

**Zmienne nauki
Świadków Jehowy**

Włodzimierz Bednarski
Szymon Matusiak

Zmienne nauki Świadków Jehowy

Najważniejsze zmiany
w doktrynie Towarzystwa Strażnica
w latach 1879-2011

Warszawa 2012
Wydawnictwo *Słowo Prawdy*

Copyright © Włodzimierz Bednarski i Szymon Matusiak
2012, wydanie drugie, poprawione

Korekta: Zespół

Projekt okładki i skład komputerowy: Aneta Krzywicka

Wydawnictwo: Słowo Prawdy
ul. Waliców 25, 00-865 Warszawa,
tel. 22 615 50 76 wew. 33 (kancelaria KChB)
e-mail: slovo.prawdy@baptysci.pl

ISBN 978-83-86586-21-9

Spis treści

Wprowadzenie	9
Część 1. Biblia	11
Biblia i spirytysta J. Greber	11
Studiowanie ksiązek studiowaniem Biblii?	13
Część 2. Nauka o Bogu i o Duchu Świętym	16
Kim i jaki jest Bóg oraz czy przebywa na Plejadach?	16
Trójca Święta	22
Duch Święty	32
Część 3. Nauka o Chrystusie	44
Jezus Chrystus	44
Cześć dla Jezusa i modlitwa do Niego	48
Okup i pośrednictwo Jezusa	56
Zmartwychwstanie Chrystusa	57
Część 4. Nauka o aniołach i o szatanie	59
Archaniołowie i upadli aniołowie	59
Szatan	62
Część 5. Nauka o człowieku	71
Dusza nieśmiertelna	71
Serce	73
Część 6. Nauka o zbawieniu	75
Klasa ziemską, czyli „drugie owce”	75
Liczba owczarni	79
Niebo i klasy niebiańskie	81
Zmartwychwstanie ludzi	88

Część 7. Organizacja i jej praktyki	100
„Niewolnik wierny i roztropny” i biblijne tytuły C. T. Russella	100
Organizacja jako „arka” i „matka”	110
Ciało Kierownicze Świadków Jehowy	115
Klasy Eliasza i Elizeusza	119
Koordinator i starsi w zborach	120
Zmiany nazw organizacji i czasopism	123
Obrazy, ilustracje, portrety i logo Strażnicy	125
Kto był i jest Świadkiem Jehowy?	132
„Oddanie się Bogu” czy „poświęcenie się”?	139
Chrzest	140
Pamiętka i agapy	145
Zebrania	149
Sale Królestwa	150
Śpiewanie pieśni, śpiewniki i odmawianie modlitwy <i>Ojcze nasz</i>	151
Moralność Świadków Jehowy	154
Wielożeństwo, bezżeństwo i bezdzietność	156
Rozwijanie charakteru	162
Broda i ubiór	165
Wykluczanie i modlitwa za wykluczonych	167
Głoszenie, radio i gramofony	171
Pionierzy i głoszenie na godziny	174
Medycyna Świadków Jehowy	176
Część 8. Chrześcijaństwo, jego tradycje i święta	186
Babilon Wielki	186
„Człowiek grzechu”	190
Termin „religia”	191
Maria i bóle porodowe	194
Bracia Jezusa	195
Klucze Piotra i jego obecność w Rzymie	196
Święci Starego i Nowego Testamentu	199
Krzyż i pal	202
Niedziela	207
Wielkanoc	210
Boże Narodzenie	213

Część 9. Stosunek do państwa, do „świata” i do Izraela	223
Flaga, patriotyzm i demonstracje	223
Służba wojskowa i zastępcza	228
Władze zwierzchnie	234
Wybory	240
Noszenie broni i używanie przemocy	243
Tytoń, narkotyki i hazard	246
Średnie i wyższe wykształcenie	248
Urodziny i imieniny	252
Syjonizm	255
„Drzewo oliwne”	259
Część 10. Proroctwa biblijne	260
Armagedon i zabranie do nieba oraz inne ogłaszane wydarzenia	260
Bestia z Ap 17:8	272
Bet-Sarim i oczekiwanie na mężów Starego Testamentu	273
Chronologia i stworzenie Adama	278
Czasy ostateczne	282
„Czasy Pogan”	284
2300 wieczorów i poranków	290
Inspekcja na ziemi i przybycie do świątyni	291
Jubileusz ziemi	293
„Kilka lat”	294
Król północy i król południa	300
„Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!”	301
„Obrzydliwość spustoszenia”	304
Pociąg, samolot i inne urządzenia	305
Różne wyjaśnienia proroctw ‘liczbowych’	311
„To pokolenie”	314
Wielka Piramida	322
„Zgromadzanie kosztowności z narodów”	325
„Znaki na niebie”	326
Żniwo ziemi	328
Część 11. Powrót Chrystusa i Królestwo Boże	329
Dzień Pański	329
Powrót Chrystusa	330

Królestwo Boże	338
Królowanie Chrystusa	345
„Odnowienie wszystkich rzeczy”	347
Pochwycenie do nieba	348
Podział na „owce i kozły”	349
Tysiącletnie panowanie Chrystusa	352
Zaślubiny i wesele Baranka	356
Wiedza Jezusa i ludzi o „dniu i godzinie”	357
Dodatek 1. Nowe nauki w nowszych edycjach tych samych publikacji	361
Dodatek 2. Inne nowe nauki z lat 1950-2011	367
Dodatek 3. Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica	369
Dodatek 4. Fotokopie publikacji Towarzystwa Strażnica głoszących koniec świata w XX wieku	376
Wnioski końcowe	383

Wprowadzenie

*Największym wrogiem Świadków Jehowy są ich dawne publikacje
– Leonard Chretien.*

Towarzystwo Strażnica w swym krótkim istnieniu na arenie dziejów chrześcijaństwa zdążyło zmienić wszystkie własne nauki pochodzące rzekomo z Biblii. Podkreślamy tu, „wszystkie własne nauki”, bo nie chodzi nam tu o te, które organizacja ta przejęła od niektórych wyznań przyznających się do chrześcijaństwa (np. antytrynitaryzm, zaprzeczanie nieśmiertelności duszy i istnienia piekła), ale o wykładnie przejęte od swego założyciela C. T. Russella (1852-1916) i kolejnych prezesów tej organizacji. Najkrócej mówiąc, wszystkie obecne nauki („własne”) Towarzystwa Strażnica oparte są o rok 1914 albo powstały po tej dacie. W związku z tym nie powinien nas dziwić fakt, że w doktrynie Świadków Jehowy dziś prawie nic nie ocalało z pierwszych lat istnienia tej organizacji. Może nas zaskoczyć tylko ilość dokonanych ‘korekt’, jak je nazywa Towarzystwo Strażnica. Oczywiście te odrzucone czy zmienione nauki również kiedyś starano się podpierać Biblią i nauką apostołską, tak jak i obecne pouczenia. Równocześnie organizacja ta zastrzega się, że może nadal ‘korygować’ swoją wykładnię i robi to do dziś, o czym powiemy w Dodatku 3, pt. „Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica”.

Pewne osoby, czytając nasze opracowanie, mogą sądzić, że niektóre wymieniane przez nas nauki Świadków Jehowy są mało dla nich istotne. Jednak tak nie jest, gdyż w organizacji tej można być wykluczonym za kwestionowanie każdej jednej wykładni, a oficjalna doktryna stwierdza, że taki wydalony członek nie może być zbawiony w oderwaniu od tej społeczności.

Trzeba tu zaznaczyć, że opracowanie nasze w dużej mierze bazowało na książce autorstwa Davida A. Reeda¹ pt. *Index of Watchtower Errors 1879 to 1989* (Indeks błędów Strażnicy 1879 do 1989). Jednak jego treści w naszej publikacji rozszerzyliśmy, dodając wiele nowych i starszych cytatów z publikacji Towarzystwa Strażnica. W cytatach tych stosujemy własne podkreślenia, w celu zaznaczenia najistotniejszych myśli. Dodaliśmy też w naszej książce sporo komentarzy, których w tamtym opracowaniu brak.

W naszej książce nie przedstawiamy zmian nauk chronologicznie, ale według tematów, które każdy z osobna omawiamy pod kątem ‘korekt’ doktrynalnych i oczywiście uwzględniamy czas dokonywania ich. Omawiane tematy

¹ W Polsce wydano dwie książki Davida A. Reeda, *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według wersetów*, KONCEPT Design, b. m. w. 2008 r. oraz *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według tematów* KONCEPT Design, b. m. w. 2011 r.

pogrupowaliśmy według odrębnych jedenastu działów, do których logicznie rzecz biorąc, należą.

Prosimy Czytelników o wzgląd na to, że w trosce o wierne oddanie cytatów, zachowaliśmy oryginalną pisownię występującą w starszych publikacjach, choć obecnie jest ona niepoprawna. Są to na przykład takie słowa, jak chrześcijaństwo (chrześcijaństwo), kompanja (kompania), innemi (innymi), czy też Jakób (Jakub).

Jeśli chodzi o przywoływane przez nas źródła, to cytujemy zasadniczo tylko publikacje Towarzystwa Strażnica. Wyjątkiem będzie tu dzieło jednego z sekretarzy C. T. Russella. Chodzi nam o książkę pt. *Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania*. Po angielsku wydał ją już w roku 1917 (!) Leslie W. Jones. Jej oryginalny tytuł to *What Pastor Russell Said. His answer to hundreds of questions*, choć znana jest też pod określeniem *Question Book* (dziś wydawcą jej jest badackie wydawnictwo *Chicago Bible Students* z USA). Na język polski została ona przetłumaczona i wydana w roku 1947 w USA, przez jeden z odłamów badaczy Pisma Świętego (krajowy dodruk Kraków 1989 r.).

Aby uwiarygodnić to źródło podajemy, że angielski skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica, obejmujący lata 1986-1990 (*Watch Tower Publications Index 1986-1990*, 1992), na stronie 113 pod hasłem *Convention Reports* (Sprawozdania z kongresów) wymienia L. W. Jonesa jako autora sprawozdań kongresowych (konwencyjnych) z lat 1905-1916. Był on zapewne jedną z najbardziej zaufanych osób C. T. Russella, choć po jego śmierci dość szybko opuścił Towarzystwo Strażnica. W roku 1919 już kto inny sporządzał raporty z konwencji.

Wspomniana książka zawiera pytania do C. T. Russella i jego odpowiedzi z lat 1905-1916 opublikowane w angielskich *Strażnicach* lub pochodzące z kongresów, a ujęte w raportach z nich. Zainteresowany może więc odnaleźć odpowiedzi angielskie cytowanych przez nas po polsku tekstów wprost w publikacjach Towarzystwa Strażnica.

Źródła tego nie da się dziś pominąć (byłoby to nieuczciwością), omawiając ostatnie lata życia C. T. Russella, gdyż dysponujemy ograniczonym dostępem do polskiej literatury Towarzystwa Strażnica z lat 1915-1918, a prawie całkowicie jej brak z wcześniejszych lat.

Wydaje się, że nasze opracowanie będzie przydatne zarówno dla wielu poszukiwaczy prawdy, jak i dla licznych Świadków Jehowy, którzy zechcą zapoznać się z historią swego wyznania oraz kształtującymi się naukami Towarzystwa Strażnica.

Część 1. Biblia

Biblia i spirytysta J. Greber

Towarzystwo Strażnica prócz tego, że wydaje od roku 1950 (po polsku od roku 1994) swoją własną angielską Biblię, to przez wiele lat potwierdzało jej tłumaczenie spirytystycznym przekładem Nowego Testamentu wydanym przez J. Grebera (szczególnie dotyczyło to tekstów J 1:1 i Mt 27:52-53). Później organizacja ta wycofała się z tego procederu, twierdząc, że niby nie wiedziała, iż człowiek ten był spirytystą!

Towarzystwo Strażnica pisze też, że nauki Świadców Jehowy nie opierają się na Biblii tej organizacji:

„Fakt, iż »Przekład Nowego Świata« potwierdza nauki świadców Jehowy, nie dowodzi, że ich nauki opierają się na tym przekładzie Biblii” (*Strażnica* Nr 10, 1960 s. 16).

„(...) nowożytni odstępcy, zdradziecko pracują w charakterze agentów Szatana (...) usiłują podważyć wiarygodność *New World Translation of the Holy Scriptures* (Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata), jak gdyby Świadcowie Jehowy byli od niego całkowicie zależni. A przecież wcale tak nie jest” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 16).

Oczywiście nie możemy zgodzić się z tymi wypowiedziami, gdyż właśnie Biblia Towarzystwa Strażnica, gdy powstawała, została dopasowana do nauk Świadców Jehowy. Teraz zaś obecna wykładnia jest dostosowywana do tego przekładu. Przykładowo zamiast słowa „krzyż” wstawiono w nim termin „pal”. Za określenie „przyjście” (Jezusa) dano termin „obecność”. Zamieniono wbrew oryginałowi greckiemu w 237 miejscach określenie „Bóg” lub „Pan” na „Jehowa”. To tylko trzy przykłady. Czy więc Świadcowie Jehowy nie „opierają się na tym przekładzie Biblii”? Czy nie są oni „od niego całkowicie zależni”?

Ciekawe, że w innej wypowiedzi Towarzystwo Strażnica jakby przyznaje, iż jego Biblia ma żywotne znaczenie dla Świadców Jehowy:

„Kamieniem milowym na tej drodze było wydanie we współczesnym języku angielskim *Chrześcijańskich Pism Greckich w Przekładzie Nowego Świata*, ogłoszone przez brata Knorra 2 sierpnia 1950 roku. Uczestników zgromadzenia zachwycała wiadomość, że w tym nowym przekładzie przywrócono imię Boże, Jehowa, w 237 miejscach tekstu głównego – od Ewangelii według Mateusza do Księgi Objawienia! Pod koniec swego wystąpienia mówca skierował do słuchaczy następujące usilne wezwanie: »Weźcie ten przekład do ręki. Przeczytajcie go. Studiujcie go, ponieważ pomoże wam lepiej zrozumieć Słowo Boże. Udostępniajcie go innym.«” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 99).

Znajomość Grebera i powoływanie się na niego

Towarzystwo Strażnica znało J. Grebera i jego spirytyzm od co najmniej połowy lat pięćdziesiątych XX wieku i pomimo tego powoływało się na niego dla potwierdzenia swych nauk i swej Biblii:

„Greber, były duchowny katolicki, stał się spirytystą i wydał książkę pod tytułem (...) /Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cel/ (1932 ...). W przedmowie podaje on typowe fałszywe wyjaśnienie: »Najważniejszą książką spirytystyczną jest Biblia...« (Co Pismo Święte mówi o „życiu pozagrobowym”? 1958 [ang. 1955] s. 78-79).

„Niejaki Johannes Greber pisze we wstępie do swego przekładu Nowego Testamentu, wydanego w roku 1937: »Byłem księdzem katolickim i do czterdziestego ósmego roku życia w ogóle nie wierzyłem w możliwość kontaktu ze światem duchów Bożych. Potem jednak nastął dzień, kiedy niechcący zrobiłem pierwszy krok w kierunku takich kontaktów. Przeżyłem rzeczy, które aż do największych głębi wstrząsnęły moim jestestwem. (...) Przeżycia swe opisałem w książce, która ukazała się w języku niemieckim i angielskim, a nosi tytuł: 'Komunikowanie się ze światem duchów, jego prawa i cele'.« (...) W przedmowie do ostatnio wspomnianej książki były ksiądz Greber powiada: »Biblia jest najwybitniejszą książką spirytystyczną.« Kierując się takim wrażeniem Greber stara się swemu przekładowi Nowego Testamentu nadać nutę jak najbardziej spirytystyczną. (...) Rzecz całkiem oczywista, że w dokonaniu takiego przekładu pomagali byłemu księdzu »duchowice«, w których wierzy”. (Strażnica Nr 8, 1961 s. 3 [ang. Strażnica 15.02 1956 s. 110-111]).

Później o Greberze i jego Nowym Testamencie pisano kilkakrotnie odwołując się do niego:

Słowo – kogo miał na myśli apostoł Jan? 1965 [ang. 1962] s. 5;

Strażnica Rok XCVIII [1977] Nr 21 s. 24;

Strażnica Rok C [1979] Nr 4 s. 24;

Make Sure of All Things; Hold Fast to What Is Fine 1965 s. 489.

Vergewissert euch aller Dinge; haltet an dem fest, was vortrefflich ist 1974 s. 119.

Na przekład Grebera Towarzystwo Strażnica powoływało się nawet w swoim leksykonie biblijnym:

W odniesieniu do Ewangelii Jana 1:1: „Tłumaczenie byłego księdza rzymskokatolickiego, Johanna Grebera (wyd. 1937) oddaje drugie występowanie słowa »bóg« w tym zdaniu jako »bogiem« (A translation by a former Roman Catholic priest, Johannes Greber (1937 ed.) renders the second appearance of the word "god" in the sentence as "a god." – *Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1669);

Na temat Ewangelii Mateusza 27:51-53: „Przekład Johanna Grebera (1937 oddaje te wersety w następujący sposób: »Grobowce się otworzyły i wiele ciał osób pogrzebanych zostało wyrzuconych w pozycji pionowej. W takiej pozycji wystawały z grobów i były widziane przez wielu, którzy mijali to miejsce, wracając do miasta«”

(The translation by Johannes Greber (1937) of these verses reads as follows: "Tombs were laid open, and many bodies of those buried were tossed upright. In this posture they projected from the graves and were seen by many who passed by the place on their way back to the city." – Aid to Bible Understanding 1971 s. 1134).

Warto dodać, że w nowym leksykonie biblijnym pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* (2006 [ang. 1988]) usunięto fragmenty, w których powoływano się na J. Grebera (patrz *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. II, s. 759 i t. I, s. 756).

Odrzucenie powoływania się na przekład Grebera

W roku 1983 napisano, wbrew prawdzie, że rzekomo dopiero w roku 1980 odkryto w Towarzystwie Strażnica, iż Greber jest spirytystą:

„Wersję tę przytaczano od czasu do czasu na poparcie sposobu, w jaki »New World Translation« (Przekład Nowego Świata) oraz inne miarodajne tłumaczenia Biblii oddają tekst Ewangelii według Mateusza 27:52,53 oraz według Jana 1:1. Niemniej jednak w roku 1980 ukazała się w przedmowie do »Nowego Testamentu« Johanna Grebera wzmianka o istotnym znaczeniu, z której wynika, że tłumacz ten w poszukiwaniu sposobów wyjaśnienia trudniejszych fragmentów zdał się na »Boski świat duchów«. Powiedziano tam: »Jego żona, będąca medium Boskiego świata duchów, często pośredniczyła w przekazywaniu księdzu Greberowi trafnych odpowiedzi pochodzących od posłańców Bożych«. Uznano za niestosowne, by »Strażnica« korzystała z przekładu, który ma tak ściśle powiązania ze spirytyzmem (Powt. Pr. 18:10-12). (...) dlatego nie ma potrzeby, by powoływać się w tej sprawie na tłumaczenie Grebera” (*Strażnica Rok CIV [1983] Nr 22 s. 24*).

Studiowanie ksiązek studiowaniem Biblii?

Obecnie Towarzystwo Strażnica studiowanie swoich ksiązek nazywa „zborowym studium Biblii”. Jednak nie zawsze istniało takie nazewnictwo w tej organizacji.

Studiowanie „Wykładów Pisma Świętego”

Początkowo studiowanie *Wykładów Pisma Świętego* autorstwa C. T. Russella (zm. 1916), prezesa Towarzystwa Strażnica, utożsamiano ze studiowaniem Biblii. Stanowiło ono nawet wyższy stopień studium. W artykule pt. „Czy czytanie »Wykładów Pisma Świętego« jest studiowaniem Biblii?” (*IS THE READING OF "SCRIPTURE STUDIES" BIBLE STUDY?*) i w innej książce uczono:

„Jeśli sześć tomów *Wykładów Pisma Świętego* jest praktycznie Biblią uporządkowaną przedmiotowo z podanymi biblijnymi tekstami dowodowymi, możemy bez popełnienia niewłaściwości nazwać tomy: Biblią w uporządkowanej postaci. Należy powiedzieć, że tomy są nie tylko komentarzami Biblii. Praktycznie są one samą

Biblią, ponieważ nie przejawia się w nich dążenie do budowania jakiejś doktryny (...) Dalej, nie tylko widzimy, że ludzie nie mogą zrozumieć Boskiego Planu przez studiowanie samej Biblii, ale obserwujemy również fakty, iż jeśli ktoś odkłada Wykłady Pisma Świętego nawet po korzystaniu z nich, zapoznaniu się z nimi, po czytaniu ich przez dziesięć lat, jeśli wówczas odkłada i ignoruje je, korzystając tylko z Biblii, to chociażby używał Biblii ze zrozumieniem przez dziesięć lat – nasze doświadczenie pokazuje – w ciągu dwóch lat pograży się w ciemnościach. Z drugiej strony, jeśli ktoś czytałby tylko Wykłady Pisma Świętego z cytowanymi odnośnikami biblijnymi, a nie przeczytałby ani jednej strony Biblii jako takiej, wówczas po dwóch latach byłby w świetle prawdy, ponieważ miałby światło Pisma Świętego” (ang. *Strażnica* 15.09 1910 s. 298; tekst polski według czasopisma *Teraźniejsza Prawda* Nr 358, XI 1985 r. wydawanego przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”).

„W tamtych czasach mawiano nam: Kto chce pozostać w prawdzie, ten musi raz do roku przeczytać siedem tomów *Wykładów Pisma Świętego*. Oczywiście chciałem trwać w prawdzie i dlatego – dopóki nie znalazłem się w Betel – rok w rok sumiennie czytałem te księgi. Wymagało to pokonania 10 stron dziennie, co zresztą sprawiało mi dużą przyjemność, odczuwałem bowiem nienasycony głód wiedzy” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 14 s. 22).

Oto inne stwierdzenia Towarzystwa Strażnica o *Wykładach* opublikowane po śmierci prezesa C. T. Russella:

„Pan interesuje się i bierze odpowiedzialność za kompletną serię WYKŁADÓW PISMA ŚW., których ostatni tom specjalnie przedstawia cechy prasy (Obj. 14:18-20)” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 352).

„Mówiący siedmiu Aniołom. [Ap 16:1] – Siedm tomów Wykładów Pisma Św.” (jw. s. 283).

„To jest siedm Aniołów. [Ap 15:1] – Siedm tomów Wykładów Pisma Św. Mających siedm plag ostatecznych. – Siedm tomów Wykładów Pisma Św. stanowią razem trzecie i ostatnie biada wylane na papieżstwo” (jw. s. 275).

Omawiane książki miały być studiowane nawet już po ‘końcu świata’, ale będzie to pomyślane jako kara:

„Przyda mu też Bóg plag opisanych w tej księdze. [Ap 22:18] – Kara jego będzie taką, że kiedy powstanie z grobu w czasie restytucji, będzie musiał przeczytać siedem tomów Wykładów Pisma Św., aby cała sprawa wyjaśniła się w jego umyśle” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 403).

Studium książki

Przez dziesiątki lat studiowanie podręczników nazywano w Towarzystwie Strażnica „studium książki”:

„Każdy prowadzący zborowe studium książki ma wspaniały przywilej związany ściśle z nauczaniem w zborze” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 6).

„Począwszy od tygodnia rozpoczynającego się 4 sierpnia 2008 roku, na zborowym studium książki będziemy omawiać książkę *Stale pamiętaj o dniu Jehowy*” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 2008 s. 7).

Towarzystwo Strażnica zawsze bardzo ceniło swoje książki. Nieaktualną dziś publikację pt. *Harfa Boża* z roku 1921, która zastąpiła *Wykłady Pisma Świętego*, nazywało ono, co do ważności, jako „następną po Biblii”:

„HARFA BOŻA napisał Sędzia J. F. Rutherford (...) przez wielu czytelników jest ona poczytana jako najlepsza książka na świecie, następna po Biblii. (...) Ona nie jest pisana w sposób techniczny, ani też nie zawiera w sobie treści teologicznej” (*Rząd* 1928 s. 363).

Pisano wtedy o studium *Harfy*:

„Biblijne Studia »Harfy« (...) Nadarza się obecnie sposobność dla wszystkich, którzy pragną podjąć treściwy a jednak zrozumiały kurs do przedmiotowego badania Biblii. Kurs też używa za podręcznika »Harfę Bożą«, dzieło obejmuje 384 stron” (*Dokonana Tajemnica* ok. 1926 [duży format] s. 223).

Później, tak jak zmieniały się nauki Świadców Jehowy, tak zmieniano podręczniki do „studium książki”. Te ostatnie wymieniają ich publikacje:

„Od roku 1946 do 1968 (...) posługiwano się książką *Niech Bóg będzie prawdziwy* (...) W następnym okresie, od opublikowania w roku 1968 książki *Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* do roku 1982, nasze szeregi powiększyły się o ponad 1 300 000 głosicieli. (...) W roku 1982 wydano książkę *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* (w języku angielskim)” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 1985 s. 10).

„W minionych latach otrzymaliśmy takie książki, jak (...) *Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* [1995 r.], a ostatnio *Czego naprawdę uczy Biblia?* [2005 r.]” (*Strażnica* 01.02 2007 s. 25).

Zborowe studium Biblii

Prawdopodobnie z uwagi na to, że zarzucano głosicielom Towarzystwa Strażnica, iż nie studiują Biblii, lecz książki, organizacja ta zmieniła niedawno nazewnictwo:

„Począwszy od 1 stycznia 2009 roku zborowe studium książki będzie się odbywać razem z teokratyczną szkołą służby kaznodziejskiej i zebraniem służby. Nazwa »zborowe studium książki« zostanie zmieniona na »zborowe studium Biblii«” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 10, 2008 s. 1).

„Zborowe studium Biblii. Zebranie to będzie przypominało studium *Strażnicy*” (jw. s. 1).

Dzisiaj nadal Towarzystwo Strażnica wręcz zrównuje swoje książki z Biblią. Jedno z czasopism podaje, że pouczenia prezentowane w literaturze organizacji pochodzą „od Jehowy”:

„Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 13).

Widać, że ze zmianą „studium książki” na „studium Biblii” Towarzystwo Strażnica wraca do starego utożsamiania *Wykładów Pisma Świętego* z Biblią.

Kwestię „Biblii w kamieniu”, jak nazywano Wielką Piramidę, omawiamy w rozdziale „Wielka Piramida”, na s. 322.

Część 2.

Nauka o Bogu i o Duchu Świętym

Kim i jaki jest Bóg oraz czy przebywa na Plejadach?

Towarzystwo Strażnica nie tylko nazywa Boga Jehową, ale nadaje Mu także różne cechy i tytuły, które niekoniecznie wywodzi z Biblii. Nie jest On też ani „wszechwiedzącym” ani „wszechobecnym” Panem. W przeszłości organizacja ta umiejscawiała Boga konkretnie na Plejadach!

Tytuły i określenia Boga

Towarzystwo Strażnica co jakiś czas wymyśla nowe określenia i tytuły dla Boga. Poniżej przedstawiamy najważniejsze z nich i daty, kiedy je nadano.

Elektrownia (łączony z elektrycznością i elektrownią od początku)

„Moc, czyli Duch Boży jest niewidoczny dla ludzi, ale jego skutki są dotykalne i widoczne. To można uzmysłowić na przykładzie prądu elektrycznego w drucie miedzianym; prąd jest niewidzialny, ale z chwilą gdy wagon opatrzonej w odpowiedni motor dotknie się drutu za pośrednictwem przewodnika, wówczas objawia

się siła elektryczna w postaci ruchu wagonu. Ten sam prąd przy innym urządzeniu oświetla wagon wewnątrz, przy innym urządzeniu ogrzewa go, a jeszcze innym urządzeniu służy przy telegrafach i telefonach” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 232).

„Łatwiej będzie zrozumieć sytuację, gdy powiemy, iż z Bogiem jest tak, jak z elekrownią. Ma ona określoną lokalizację przy jakiejś ulicy miasta. Ale energia elektryczna dociera z niej do każdego zakątka miasta, dostarczając tam światła i mocy. Tak właśnie przedstawia się sprawa z Bogiem Jehową. Ma swoją siedzibę w najwyższych niebiosach, ale Jego czynna moc, duch święty, zapewnią oświecenie, a także Jego potęga daje o sobie znać wszędzie, w całym wszechświecie” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4).

„Teokrata” (tytuł używany od 1938 r.)

„Służąc Wielkiemu Teokracie, Jehowie, powinniśmy pamiętać o różnicach między procedurą demokratyczną a teokratyczną” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 13).

Patrz też np. ang. *Strażnica* 15.06 1938 s. 182, 187; *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 852; *Strażnice*: Nr 1, 1993 s. 22; Nr 2, 1994 s. 14-15, 20; Nr 14, 1996 s. 13.

„Dyspozytor Czasu” (tytuł używany od 1943 r.)

„Jehowa jest dokładnym Dyspozytorem Czasu” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1998 s. 20).

Patrz też np. *Prawda was wyzwodzi* 1946 [ang. 1943] s. 224; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 149; *Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne* 1998 s. 287; *Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 108, 181, 196; *Składajmy dokładne świadectwo o Królestwie Bożym* 2009 s. 16.

„Dziadek” (tytuł używany od 1953 r.)

„słusznie zwracają się do Jehowy jako swego Ojca, ponieważ on poprzez Ojca wieczności, Chrystusa Jezusa, będzie ich »Dziadkiem«...” (*Strażnica* Nr 2, 1954 s. 9 [ang. 15.04 1953 s. 249]);

„Jehowa jako pełen miłości »Dziadek« i Jego uniwersalna organizacja jako czuła »Babka« zawsze będą wspólnie okazywać miłość i dobroć swym wnukom, swym bogobojnym potomkom na ziemi” (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 22 [ang. 01.10 1956 s. 605]);

„W taki sposób niebiański Ojciec Jezusa Chrystusa stanie się niebiańskim Dziadkiem odnowionej ludzkiej rodziny” (*In such a way the heavenly Father of Jesus Christ will become the heavenly Grandfather of the restored human family.* – *Worldwide Security Under the “Prince of Peace”* 1986 s. 169);

„Słusznie więc nazywają Boga »Ojcem«, ponieważ przez »Ojca na wieki«, Jezusa Chrystusa, istotnie stanie się On ich Dziadkiem” (*Therefore, they properly address God as “Father” because he will, in effect, be their Grandfather through the “Eternal Father,” Jesus Christ.* – ang. *Strażnica* 01.08 1995 s. 13).

[polski odpowiednik nie zamieszcza słowa „Dziadek”: „Śluszenie więc nazywają Boga »Ojcem«, ponieważ przez »Ojca na wieki«, Jezusa Chrystusa, istotnie stanie się On ich Wspaniałym Ojcem” (*Strażnica* Nr 15, 1995 s. 13)]

„Dla dzieci, które *codziennie* słyszą, jak rodzice mówią o Jehowie i modlą się do Niego, Bóg staje się realną Osobą. Pewien młodzieniec powiedział: »Kiedy zamykałem oczy i modliłem się do Jehowy, widziałem kogoś w rodzaju dziadka. Rodzice pomogli mi zrozumieć, że we wszystkim, co czynimy i mówimy, trzeba uwzględniać Jehowę«” (*Strażnica* Nr 23, 1996 s. 12).

„Senior” (tytuł używany od 1989 r.)

„Bóg jest seniorem, a Jezus juniorem pod względem czasu istnienia, pozycji, potęgi i wiedzy” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 16).

„Prorok” (tytuł używany od 1950 r.)

„Wypełnienie się wszystkiego, co zostało przepowiedziane, ściśle w ustalonym czasie, jest jak gdyby położeniem potwierdzającej pieczęci na wizji i prorocztwie, które dano Danielowi, i jest usprawiedliwieniem Jehowy Boga jako Proroka i Dyspozytora czasu” (*To znaczy życie wieczne* 1958 [ang. 1950] rozdz. VIII, akapit 15).

Oto inne określenia i tytuły nadawane Bogu przez Świadków Jehowy:

„wielki Organizator” (*To znaczy życie wieczne* 1958 [ang. 1950] rozdz. XII, akapit 2; por. *Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 18 s. 8);

„Ewangelizator” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 12 s. 6);

Grammarian [Gramatyk] (ang. *Strażnica* 15.11 1969 s. 683, 685);

„akumulator” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498; *Strażnica* Nr 14, 1994 s. 24; *Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26).

Widzimy z tego, że Towarzystwo Strażnica nadaje Bogu określenia, których w Biblii nie znajdziemy w zastosowaniu do Niego.

Bóg nie jest wszechwiedzący?

Towarzystwo Strażnica niby naucza od najdawniejszych lat o „wszechwiedzy” Boga, ale równocześnie wprowadziło, prawdopodobnie w roku 1951, naukę o „selektywnym posługiwaniu się przewidywaniem” przez Niego. Jednak to konkretne określenie pojawiło się znacznie później, bo dopiero w roku 1970 (w polskiej publikacji w roku 1972). Możemy się o tym przekonać czytając „Pytanie czytelnika” z roku 1951, w którym również napisano o ‘niewiedzy’ Boga na nasz temat. Oto te słowa:

„Bóg nie podejmuje teraz swego przewidywania o tym, czy my jako poszczególne

jednostki będziemy mieli powodzenie w naszym biegu czy też nie..." (*Strażnica* Nr 15, 1951 s. 14 [ang. 01.01 1951 s. 32]).

Wszechwiedza Boga

Oto kilka fragmentów z publikacji Świadców Jehowy, w których ukazują oni swoją wiarę w „pełną” wiedzę Boga, a więc we „wszechwiedzę”:

„Poznał to też Jakób apostoł i będąc natchniony duchem świętym, rzekł on: »Znajome są Bogu od wieku wszystkie sprawy jego« (Dzieje Apost. 15:18). Jehowa, któremu koniec znany był od początku, dał prorocze świadectwo..." (*Proroctwo* 1929 s. 28);

„Bóg wie wszystko i wszystko może” (*Strażnica* Nr 19, 1959 s. 19);

„Jakim Ojcem jest Jehowa? Wyniosłym czy pokornym, surowym czy łagodnym? Bez wątpienia jest wszechwiedzący i wszechmądry” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 199);

„Rozsądne jest więc, że wszechwiedzący Stwórca zadbał o to” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 6).

Również Biblia Świadców Jehowy wypowiada się podobnie:

„Bóg jest większy niż nasze serca i wie wszystko” (1 Jana 3:20).

Selektywna wiedza Boga

Towarzystwo Strażnica swoją naukę o selektywnej wiedzy Boga zdefiniowało w roku 1972 (ang. 1970 r.) w dwóch artykułach pt. „Selektywne posługiwanie się zdolnością przewidywania” i „Boża zdolność przewidywania” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 10 s. 15-16 i 13-15). Jednak, jak wspomnieliśmy na wstępie, już w roku 1951 rozpoczęło ono wprowadzać swoją nową wykładnię.

Oto kilka fragmentów z publikacji Świadców Jehowy, w których ukazują oni swą wiarę w selektywną wiedzę Boga, to znaczy w Jego „selektywne posługiwanie się przewidywaniem”:

„Selektywne, czyli wybiórcze korzystanie ze zdolności przewidywania oznacza, że Bóg mógł z własnej woli *powstrzymać się* od przewidywania naprzód wszystkich bez wyjątku przyszłych czynów swoich stworzeń” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 10 s. 15);

„Pismo Święte uczy, że Bóg korzysta ze zdolności przewidywania w sposób selektywny” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2009 s. 12).

„Najwyraźniej więc Jehowa nie wiedział z góry, że pierwsi rodzice zgrzeszą” (*Strażnica* 01.01 2011 s. 15).

Nie wiadomo jak Towarzystwo Strażnica godzi wypowiedź „Jehowa nie wiedział z góry, że pierwsi rodzice zgrzeszą” z tym, że Bóg jest równocześnie „wszechwiedzącym”.

Bóg nie jest wszechobecny

Kiedyś Towarzystwa Strażnica, aby wskazać na wszechobecność Boga, posługiwało się między innymi słowami „Na każdym miejscu są oczy Pańskie: dobrych i złych wypatrują” (Prz 15:3). Oto ta nauka:

„Biblia, określając Moc Ojca, mówi: »Na każdym miejscu oczy (...) Pańskie upatrują złe i dobre« (Prz.15:3). To znaczy, że są rzeczy dobre i złe. Rzeczy, które Bogu się podobają i takie, co się nie podobają. Ten tekst nasuwa myśl o Boskiej wszechobecności” (ang. *Strażnica* 01.04 1913 s. 5209 [reprint]).

Zaledwie rok później, Towarzystwo Strażnica, polemizując z grupą religijną *Christian Science* (Chrześcijańska Nauka), która głosiła iż Bóg nie jest osobowy, choć jest „wszystkim we wszystkich”, zakwestionowało wszechobecność Boga:

„Ani nie mamy posuwać się do drugiej krańcowości i mniemać, że Bóg jest wszędzie obecny. To ostatnie nie biblijne mniemanie było podstawą do wielu błędów. Chrześcijańska Nauka głosi, że Bóg jest wszędzie – w każdym kawałku drzewa, porcelany – we wszystkim. Gdy ich zapytać, jak oni to rozumieją, odpowiadają, że słowo Bóg znaczy tyle co dobro, a ponieważ dobro mieści się we wszystkim, przeto wychodzi na to, że Bóg znajduje się wszędzie, nawet w najmniejszym atomie materii. Tak więc na błędnej doktrynie o wszechobecności Boga zbudowali swoją teorię. Nie taką jednak jest nauka Pisma Świętego. (...) Bóg jest w niebie; ziemia jest podnóżkiem nóg Jego. Bóg jest wszędzie, lecz nie osobiście, ale przez Swoją świadomość i wiedzę o wszystkim, przez Swoją władzę i różne narzędzia - przez Swych Aniołów, czyli posłańców. Tak jak my przy pomocy telefonu lub telegrafu możemy porozumiewać się z każdym zakątkiem ziemi, tak moc Boża wykonuje się na każdej części wszechświata” (ang. *Strażnica* 15.01 1914 s. 5387 [reprint]).

Jakie było więc oficjalne stanowisko tej organizacji wtedy, pozostaje dla nas tajemnicą. Faktem jest, że później dopiero w roku 1951 zakwestionowano wszechobecność Boga i tak naucza ta organizacja do dziś:

„Czy jest zgodne z Pismem Świętym mówić o Jehowie jako o wszechobecnym? Nie jest zgodne z Pismem mówić o Jehowie jako wszechobecnym w tym sensie, jak to czynią poganie, mianowicie jak gdyby był duchem wszystko przenikającym. Ma On tron w niebie (...) lecz może On osiągnąć jakąkolwiek część swego uniwersum i aż tam dowieść czynem swej mocy (...). Gdyby był wszechobecny, tedy Pismo nie mówiłoby o Jego przychodzeniu i odwiedzaniu ziemi, gdyż byłby już tu” (*Strażnica* Nr 18, 1952 s. 18 [ang. 01.10 1951 s. 607]);

„Chrześcijaństwo nominalne nauczając, że Bóg jest *wszechobecny*, w gruncie rzeczy pogmatwało ludziom pojęcia i sprawiło, że choć oddają cześć Bogu, trudno im traktować Go jako rzeczywistą Osobę. (...) Będąc indywidualną Osobą, Bytem z ciałem duchowym, Bóg ma miejsce, w którym przebywa, i w takim razie nie może być równocześnie gdzieś indziej” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 4);

„Prawdziwy Bóg nie jest wszechobecny, ponieważ Biblia mówi, że przebywa w określonym miejscu...” (Wnikliwe poznawanie Pism 2006 t. 1, s. 262). Patrz też *Strażnica* 01.02 2009 s. 5.

Ciekawe, że równocześnie Towarzystwo Strażnica twierdzi, iż faryzeusze czasów Jezusa wierzyli w „wszechobecność” Boga, i uczy, że ‘duch świata’ zależy od szatana takim jest:

„Faryzeusze wierzyli we wszechobecnego Boga. Twierdzili, że skoro »Bóg jest wszędzie, to można Mu oddawać cześć zarówno w Świątyni, jak i poza nią, a same ofiary nie wystarczą, by Go przebłagać...«.” (*Strażnica* Nr 6, 1995 s. 25).

„Szatan ma w zanadru jeszcze inną potężną broń: »ducha świata«, czyli dominujące w nim nastawienie, przeciwne świętemu duchowi Bożemu (...) »Moc« ducha świata tkwi w tym, że odwołuje się on do pragnień grzesznego ciała, oddziałuje nieustannie, jest podstępny i tak jak powietrze – wszechobecny. Nie pozwólmy, by ten duch przeniknął do naszych serc!” (*Strażnica* Nr 19, 2006 s. 23). Por. *Strażnica* 15.08 2008 s. 27.

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica pozbawiając Pana jego boskich cech, nadaje je równocześnie szatańskiemu duchowi świata.

Bóg i Plejady

Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat umiejscawiało tron Boga na Plejadach. Później ta organizacja sama ze sobą polemizowała ukazując, że On tam nie mieszka. Obecnie zaś naucza ona, że „Bóg ma miejsce, w którym przebywa”, co ukazaliśmy powyżej.

Plejady miejscem Boga

„Tak cudowna zgodność przekonała go, że tym sposobem data budowy Wielkiej Piramidy może być ustalona, ponieważ gwiazda *Draconis* jest symbolem grzechu i Szatana, jak *Plejady* są symbolem Boga i środkowym punktem wszechświata” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 364).

„Niektórzy jednak są tego przekonania, iż znaleźli ten środek, i że są nimi Plejady, grupa gwiazd, a szczególnie środkowa gwiazda Alcyon. (...) Gwiazda Alcyon zatem według tej teorii byłaby »północnym tronem« w której spoczywa cały system grawitacji, ciężkości, i z którego to miejsca Wszechmocny Bóg rządzi Wszechświatem. Tutaj też możemy zanotować cudowną rzecz, że Wielka Piramida zaczęła być budowaną o północy (...) Plejady znajdowały się u szczytu tej Wielkiej Piramidy z gwiazdą Alcyon akuratnie na tej linii” (jw. s. 371).

„Plejady zajmują ośrodek wszechświata, skąd wychodzą »słodkie wpływy« Wszechmogącego (...) Jeżeli stolica Jehowy, podstawą której jest sprawiedliwość, znajduje się gdzieś w obrębie Plejad, to gromada ta chyba zasługuje na dość dokładne zbadanie” (*Złoty Wiek* Nr 24, 1926 s. 372).

„Wielki Bóg Jehowa wydał rozporządzenie zorganizowania mnóstwa niebiańskich zastępów, aby te działały jako straż honorowa towarzysząc owemu specjalnemu posłańcowi na ziemię, świadcząc o narodzeniu się Jego umiłowanego Syna. Niezawodnie, że musiała być tam wstrząsająca radość w niebie i śpiewy nieograniczonej chwały Bogu, kiedy on potężny zastęp aniołów rozpoczął swą podróż na ziemię. Być może, że zachodziła potrzeba kilku dni do odbycia tej podróży z Plejadów na ziemię; a kiedy owi posłańcy postępowali tak w swej podróży, to na ziemi naonczas przygotowywała się scena do odegrania” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 120).

„Naturalnie, że wierzch głębin musiał być zwrócony w stronę ku Plejadom, które jak rozumiemy są mieszkaniem Jehowy” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 110).

Bóg nie mieszka na Plejadach

„Są ludzie, którzy tym konstelacjom gwiazdowym czyli gwiazdozbiorom przypisują jakieś szczególne własności i na tej podstawie przedstawiają swoje prywatne komentarze do Joba 38:31, 32, które ich słuchaczy wprawiają w zdumienie. Ich poglądy nie zawsze są zdrowe ze stanowiska astronomii, a z biblijnego punktu widzenia są pozbawione wszelkiej podstawy. (...) Zauważając ubocznie, Plejad nie można już uważać za centrum wszechświata, i byłoby niemądre, gdybyśmy chcieli tron Boży ustalać w jakimś szczególnym miejscu uniwersum. Gdybyśmy musieli przyjąć Plejady za siedzibę jego tronu, to moglibyśmy w sposób niesłuszny na ten gwiazdozbiór zapatrywać się ze szczególną czcią” (*Strażnica* Nr 14, 1956 s. 19 [ang. 15.11 1953 s. 703]).

„Centrum bezgranicznego świata znajduje się zatem przy tronie Bożym, a nie w punkcie środkowym gwiazd Wielkiej Drogi Mlecznej, będącej jedną z niezliczonych systemów dróg mlecznych czyli wysp wszechświata, które teraz istnieją w zasięgu czy poza zasięgiem ludzkiej zdolności widzenia” (*Nowe niebiosy i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 14).

Trójca Święta

Towarzystwo Strażnica nigdy od momentu prawnego zarejestrowania w roku 1884 nie nauczało o Trójcy Świętej. Jednak wspomina ono, że w czasopiśmie *Strażnica* (wydawane od 1879 r.) zaprzeczono tej nauce po raz pierwszy w roku 1882:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówczesni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30);

Wcześniej C. T. Russell (zm. 1916), założyciel tej organizacji, wierzył w Trójcę Świętą. Świadczy o tym to z jakimi kościołami protestanckimi utrzymywał kontakt:

„Pomimo prezbiteriańskiego wychowania Charles przyłączył się potem do Kościoła kongregacjonalistów, ponieważ ich poglądy bardziej mu odpowiadały” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 43).

„W trakcie poszukiwań prawdy pewnego wieczora w roku 1869 wydarzyło się coś, co wzmocniło zachwianą wiarę Charlesa. Idąc ulicą w pobliżu swego sklepu na Federal Street, usłyszał pieśń religijną, dobiegającą z sali w suterenie. Oto jego relacja: »Któregoś wieczora na pozór przypadkiem wszedłem do zakurzonej, obskurnej sali, gdzie – jak usłyszałem – odbywały się zebrania religijne. Chciałem zobaczyć, czy zbierająca się tam garstka ludzi ma do zaoferowania coś rozsądniejszego niż wyznania wiary wielkich kościołów. Po raz pierwszy usłyszałem coś o poglądach adwentystów, przedstawianych tam przez kaznodzieję Jonasa Wendella (...) Przyznaję więc, że mam pewien dług wdzięczności zarówno wobec adwentystów, jak i innych wyznań. Chociaż jego wykładnia Pisma Świętego nie była całkiem jasna, (...) to jednak wystarczyła, aby z Bożą pomocą ponownie ugruntować we mnie zachwianą wiarę w Boskie natchnienie Biblii i wykazać, że pisma apostołów i proroków są ze sobą nierozłącznie związane. To, co usłyszałem, skłoniło mnie do gorliwszego i uważniejszego niż dotąd studiowania Biblii i zawsze będę wdzięczny Panu za to kierownictwo; bo chociaż adwentyzm nie pomógł mi poznać żadnej konkretnej prawdy, to jednak wielce się przyczynił do odrzucenia błędów, a tym samym przygotował mnie na przyjęcie Prawdy«” (jw. s. 43).

C. T. Russell prawdopodobnie przyjął też chrzest w imię Trójcy Świętej, gdyż nigdy nie wspominał, że był ponownie chrzczony w swoim własnym wyznaniu. Wszystkie zaś wymienione kościoły, z którymi się zetknął, miały poglądy trynitariańskie.

Dziś Towarzystwo Strażnica o Trójcy Świętej pisze następująco:

„Również Paweł miał świetną okazję, by wyjaśnić naukę o Trójcy – gdyby była zgodna z prawdą (...) Czy zwiastował im Trójcę? Bynajmniej. Opowiedział o »Bogu, który stworzył świat i wszystko, co na nim«, i który jest »Panem nieba i ziemi«. (...) Ani śladu nauki o Trójcy!” (*Strażnica* Nr 20, 1993 s. 30);

„W Słowie Bożym, w Biblii, nie ma ani słowa »Trójca«, ani żadnego śladu nauki o »Trójcy«” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 rozdz. 3, akapit 19);

To samo piszą Świadkowie Jehowy o pisarzach chrześcijańskich II i III wieku, którzy komentowali Pismo Święte, w których naukach ponoć nie ma:

„Ani śladu nauki o Trójcy” (*Strażnica* Nr 7, 1992 s. 29).

Gdy Towarzystwo Strażnica odrzuciło naukę o Trójcy Świętej zaczęło ją zwalczać, często niekonwencjonalnymi metodami. Tu wymienimy pięć z nich:

Trójca Święta za dolary;
Trójca Święta jako trójgłowy Bóg;
Różne definicje Trójcy Świętej;

*Od kiedy istnieje nauka o Trójcy Świętej;
Manipulacja cudzymi tekstami.*

Trójca Święta za dolary

Członkowie Towarzystwa Strażnica kiedyś kpili sobie z Trójcy Świętej 'ofejrując' dolary za udowodnienie jej istnienia. Poniżej podajemy dwa przykłady na to.

C. T. Russell w roku 1911 proponował „10 dolarów” za tekst z Biblii o Trójcy Świętej, gdy do niego zwrócono się następująco: „Proszę podać twój pogląd na Trójcę”:

„Lecz powiem, że ja nie znalazłem żadnego tekstu Pisma Świętego od księgi Rodzaju do Objawienia, któryby wzmiankował o Trójcy, a jeżeli ktokolwiek znalazł taki tekst, miałby on wielką wartość dla mnie, więc chciałbym wiedzieć gdzie się znajduje. Za taki tekst zaraz dałbym dziesięć dolarów. Ja nie mogę znaleźć żadnych odnośników do Trójcy w Biblii. Możecie je znaleźć w śpiewnikach i w innych książkach teologicznych, lecz w Biblii ich nie znajdziecie. Jest tylko jeden tekst Pisma Świętego, który jakoby zawierał tę myśl – nie mówi on jednak tego – 1 Jan 5:7, 8 (...) Jest to jedna z tych rzeczy, gdzie starano się stworzyć Trójcę w dawnych czasach, a nie mając żadnego tekstu Pisma Św. na to, starali się sfabrykować jeden i jak zwykle uczynili z tego tylko łataninę. (...) Ja w zupełności wierzę w taką Trójcę, jaką przedstawia Biblia. Biblia mówi o Ojcu i ja w to wierzę, Biblia mówi o Synu, ja i w to wierzę, Biblia mówi o duchu św. i ja również w to wierzę. Ja wierzę we wszystko, co mówi Biblia. A jeżeli ktokolwiek znajdzie tekst, który mówi o Trójcy ja będę i w to wierzył” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania 1947 [ang. 1917] s. 627-628*).

Natomiast na początku lat dwudziestych XX wieku wśród Polonii w USA wydano traktat zatytułowany *Nagroda za Obronę Wiary Rzymsko-Katolickiej \$1500.00*. W nim w punkcie piętnastym o Trójcy Świętej napisano:

„Kto da dowód, że jest jeden Bóg w trzech osobach czyli trójca, dostanie **sto dolarów**” (s. 2).

Podobna ulotka ukazała się też w Polsce w roku 1921 pod tytułem „130.000 marek nagrody!”. Zawierała ona jednak trzynaście punktów i nie posiada ona tematu Trójcy Świętej. Jej treść przedstawia broszura z roku 1923 pt. *Bitwa na niebie czyli spór o nieśmiertelność duszy między badaczami Pisma Św. a x. x. jezuitami*, a wspomina ją *Rocznik Świadców Jehowy 1994 s. 182-184*.

Trójca Święta jako trójgłowy Bóg

Towarzystwo Strażnica potrafiło naukę o Trójcy Świętej ośmieszać zgryźliwymi i bluźnierczymi komentarzami o „trójgłowym Bogu”. Oto przykłady:

„Przeważająca większość Kościołów chrześcijaństwa naucza, że istnieje jeden Bóg, ale w trzech osobach, że jest to więc jak gdyby »trójgłowy« Bóg” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 1 s. 16);

„Przywódcy Babilonu Wielkiego przedstawili Boga jako trójgłowe, trynitariańskie straszdyło, jako maniaka zadającego wieczne męki. A także zwiedli ludzi do oddawania czci innym fałszywym bogom” (*Strażnica* Nr 21, 1966 s. 9);

„Na zapytanie, w jaki sposób może istnieć takie połączenie trzech osób w jednej osobie, duchowieństwo zmuszone jest odpowiedzieć swym parafianom: »To tajemnica«. Niektórzy próbują zilustrować to przy pomocy (...) obrazów z trzemą głowami na jednym karku. (...) trudno jest miłować i wielbić skomplikowanego, dziwacznie wyglądającego, trójgłowego Boga” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1957 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 6).

Choć ostatnio takich tekstów nie przedstawia ta organizacja, to jednak nigdy nie przeprosiła wyznawców Trójcy Świętej za swe wcześniejsze ukazywanie Boga jako „trójgłowego, trynitariańskiego straszdyła”.

Dzisiaj nadal jednak Towarzystwo Strażnica uważa wiarę w Trójcę Świętą za pochodzącą od szatana, co również ma ośmieszyć Boga chrześcijan:

„Szatan już od stuleci zaślepia serca i umysły ludzi, szerząc fałszywe, zwodnicze nauki. Propaguje doktrynę o Trójcy, nieśmiertelności duszy i piekle” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 7, 2008 s. 1).

„Czym więc jest dogmat o Trójcy? Jest to w gruncie rzeczy nauka pogańska, której nadano pozory chrześcijańskiej. Została rozkrzewiona przez Szatana po to, żeby zwieść ludzi i żeby Bóg stał się dla nich kimś niezrozumiałym i tajemniczym” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 23).

Różne definicje Trójcy Świętej

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia celowo (!) zniekształca „definicję” Trójcy Świętej. Nie mówi ono o „**jednym Bogu w trzech osobach**”, ale o:

- „trzech osobach w jednej osobie”;
- „trzech Osobach w jednej Osobie”;
- „trzech bogach w jednej osobie”;
- „trzech Bogach w jednej osobie”;
- „trzech Bogach w jednej Osobie”;
- „trzech bogach w jednym bogu”;
- „trzech bogach w jednym Bogu”;
- „trzech bogach w jednym”;
- „trzech Bogach w jednym”.

Charakterystyczne jest to, że organizacja ta zaczyna przedstawianie Trójcy od słowa „trzech” (bogów), a nie od „jednego” Boga, chyba, że zdarza jej się zacytować jakieś źródło chrześcijańskie.

Zauważmy też mnogość wariantów, którymi posługuje się Towarzystwo Strażnica.

Oto najistotniejsze fragmenty definiujące jakąś trójcę (rzekomo naszą) z całej historii Towarzystwa Strażnica z wyżej wymienionymi wariantami:

„niewłaściwie używają słów Pańskich, aby podtrzymać niedorzeczność nauki o Trójcy, trzech Bogów w jednej Osobie” (*Pojednanie między Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 83);

„że nauka o trzech Bogach w jednym, która nie tylko się sprzeciwia Pismu świętemu” (jw. s. 66);

„uczą, że Bóg, Jezus i Duch Święty są trzema osobami w jednej osobie” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 223);

„Doktryna (...), opiewa, że jest trzech bogów w jednym (...) W roku P. 325 (...) rada potwierdziła ową doktrynę trójcy” (*Pojednanie* 1928 s. 108);

„Trynitarze mówią: »Bóg, Jezus i Duch Święty, są jedną osobą...«” (jw. s. 126);

„rozpowszechnia duchowieństwo między ludźmi naukę o trójcy, to jest zasadę, jakoby »Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch Święty« stanowili trzy osoby w jednej osobie...” (*Proroctwo* 1929 s. 22);

„księża nauczają (...) dogmatu o jakiejś św. trójcy, składającej się rzekomo z trzech Bogów w jednej osobie” (*Złoty Wiek* 01.01 1931 s. 3; por. *Złoty Wiek* 15.12 1925 s. 295: „o 3-ch Bogach, którzy jednakże stanowią tylko jedną osobę”);

„Ta doktryna głoszona jest przez duchownych »chrześcijaństwa« i treść jej jest taka: Jest trzech bogów w jednym (...) Żaden człowiek nie potrafi objaśnić tej nauki, bo jest błędna” (*Bogactwo* 1936 s. 162);

„który nauczał, że jest trójca składająca się z trzech osób w jednej osobie, czyli jednym Bogu” (*Prawda was wyzwobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 261);

„Treścią tej nauki jest, krótko mówiąc, istnienie trzech bogów w jednej osobie” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1957 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 1);

„»Trójcę Świętą« składającą się z trzech bogów w jednym Bogu czci również większość sekt katolickich i protestanckich, a przyjęto ją jako naukę katolicką dopiero na soborze nicejskim w roku 325 po Chr.” (*Strażnica* Nr 14, 1961 s. 3).

„Czy to znaczy, że Pan (*Wk*) lub Jahwe (*BT*) – według tradycyjnej wymowy polskiej: Jehowa – jest trzema Osobami z jednej Osobie?” (*Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe* 1967 s. 174);

„ale oni także nie odrzucili wielu nauk sprzecznych z Biblią, np. nauki o trójcy bogów, którzy są sobie równi, współwieczni i mają tę samą naturę” (*Czy Biblia rzeczywiście jest Słowem Bożym?* 1973 s. 161 [ed. polonijna 1979 s. 176]);

„Ponieważ Jezus modlił się do Boga, aby się działa wola Boga, a nie jego wola, więc obaj nie mogą być tą samą osobą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 39);

„Czy z tych wersetów wynika, że Bóg, Chrystus i duch święty stanowią trynitarnego Pana Boga, (...) Nie, niczego takiego nie sugeruje, tak jak słuchanie trzech ludzi, na przykład Tomasza, Ryszarda i Henryka, nie oznacza, że są to trzy osoby w jednej osobie” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 23);

„Dlatego ci, którzy uznają Biblię za Słowo Boże, nie czczą Trójcy – trzech osób czy też bogów w jednym bogu” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 31);

„uczą ich niebiblijnych doktryn wywodzących się z pogaństwa: (...) o Trójcy – trzech bogach w jednym” (*Przebudźcie się!* Nr 23, 1998 s. 11).

Widzimy jak pokraczną trójcę przedstawia ludziom Towarzystwo Strażnica. Później na łamach swych publikacji z taką triadą ono polemizuje! Ma przy tym ułatwione zadanie, bo nikt takiej trójcy nie głosi, więc łatwo ją zwalczać.

Z trudem udało się nam znaleźć jakieś ‘rzetelne’ przedstawienie prawdziwej „definicji” Trójcy Świętej przez Świadków Jehowy (nie liczymy tu cytatów ze źródeł chrześcijańskich) i odnaleźliśmy je dopiero w roku 2009! Oto te słowa, które jednak są jakby od końca pisane (wpierw mowa jest o trzech osobach, a później o jednym Bogu, zamiast odwrotnie):

„Wielu ludzi uważa naukę o Trójcy za »fundamentalną doktrynę religii chrześcijańskiej«. Według niej Ojciec, Syn i Duch Święty to trzy osoby w jednym Bogu” (*Strażnica* 01.04 2009 s. 18).

Od kiedy istnieje nauka o Trójcy Świętej

Towarzystwo Strażnica opisując początki nauki o Trójcy Świętej wyznaczało różne daty, od kiedy miała się ona pojawić (od drugiego do co najmniej piątego wieku). Wpadło przy tym w takie zamieszanie, że nawet zasugerowało wbrew sobie, iż w pierwszym wieku wprowadzono wykładnię o Bogu w Trójcy:

„W szczególności po drugim zburzeniu Jeruzalem, to znaczy po roku 70 n.e. Szatan przy pomocy fałszywych apostołów wypaczył nauki chrześcijańskie, przepajając je babilońskim mistycyzmem i świecką filozofią grecką. Tak więc w miejsce »jednego Jehowy«, o którym mówi Biblia, wprowadzono ‘trójjedne bóstwo’, tak zwaną Trójcę” (*Strażnica* Nr 8, 1989 s. 5).

Poniżej ukazujemy jak organizacja Świadków Jehowy zmienia zdanie o tym, od kiedy istnieje wiara w Boga w Trójcy.

II wiek

„Ogromna większość Kościołów nominalnie chrześcijańskich nadal naucza doktryny o duszy nieśmiertelnej, o trójcy i innych, które w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu z filozofii greckiej” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 3 s. 13).

Oto dla odmiany dwa teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w II wieku uczono o Trójcy Świętej:

„Kim byli apologety i czy nauczali o Trójcy? Byli to pisarze chrześcijańscy żyjący w drugiej połowie II wieku. Pisali w obronie znanej wtedy formy chrystianizmu, występując przeciw wrogim filozofiom, bardzo licznym w ówczesnym świecie rzymskim. Żaden z nich nie uczył o Trójcy” (*Strażnica* Nr 8, 1992 s. 30).

„»(...) Słowo (...) [tri'as] (którego tłumaczeniem jest łacińskie trinitas) spotykamy po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około A.D. 180. (...) Wkrótce potem pojawia się ono w łacińskiej formie trinitas u Tertuliana«. Jednakże samo to jeszcze nie dowodzi, że Tertulian uczył o Trójcy” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 5).

Ciekawe jest też to, że Świadkowie Jehowy przedstawili na temat wspomnianego Tertuliana dwie przeciwstawne opinie! Oto one:

„W czasie niespełna 100 lat po śmierci Jana, powstał mąż imieniem Tertulian (r. 155-222 po Chr.), który nauczał, że jest trójca składająca się z trzech osób w jednej osobie, czyli jednym Bogu” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 261).

„Tertulian nie uczył o Trójcy” (*Skorowidz do Publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 562).

III wiek

„Niemniej już w III wieku niektórzy wpływowi duchowni, zafascynowani trynitarскими naukami pogańskiego filozofa Platona, zaczęli tak modyfikować koncepcję Boga, by pasowała do doktryny o Trójcy” (*Strażnica* Nr 11, 2000 s. 5).

Oto dla odmiany teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w trzecim wieku, a nawet w czwartym, uczono o Trójcy Świętej:

„Wielu jest zdania, że sformułowano ją na soborze nicejskim w roku 325 n.e. (...) Ale nie powstała wtedy Trójca, ponieważ na tym soborze nic nie wspomniano o duchu świętym jako trzeciej osobie trójjedynego Pana Boga” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 7).

„Czy na Soborze Nicejskim wprowadzono lub zatwierdzono naukę o Trójcy jako obowiązujący dogmat chrześcijaństwa? Wielu sądzi, że tak właśnie było. Ale fakty temu przeczą” (*Strażnica* Nr, 15, 1992 s. 19).

IV wiek

„»Trójce Świętej« składająca się z trzech bogów w jednym Bogu czi również większość sekt katolickich i protestanckich, a przyjęto ją jako naukę katolicką dopiero na soborze nicejskim w roku 325 po Chr.” (*Strażnica* Nr 14, 1961 s. 3);

„Pierwszy sobór powszechny w Nicei (325 n.e.) przyczynił się do szybkiego rozwoju kultu Marii. W jaki sposób? Otóż do oficjalnej nauki katolickiej włączono wtedy dogmat o »Trójcy«, a w nicejskim symbolu wiary ogłoszono Jezusa Bogiem” (*Przebudźcie się!* Rok LXVII [1986] Nr 5 s. 7);

„Kościół sformułował swoje pojęcie Trójcy dopiero w IV wieku, długo po ukończeniu spisywania Pisma Świętego” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 168).

Oto dla odmiany teksty Towarzystwa Strażnica negujące to, że w czwartym wieku uczono o Trójcy Świętej:

„Oryginalny Symbol nicejski nie wprowadził ani nie zatwierdził dogmatu o Trójcy” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 20).

V wiek i czasy późniejsze

„W gruncie rzeczy pojęcie »jednego Boga w trzech osobach« zostało sformułowane przez ludzi i ostatecznie wprowadzone do kościoła dopiero jakieś 400 lat po śmierci Chrystusa” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 17);

„Rozszerzone wyznanie wiary z roku 381 (...) ukazują, że chrześcijaństwo było już bliskie sformułowania dogmatu trynitarnego w pełnym brzmieniu. Jednakże nawet ów sobór nie nadał tej nauce ostatecznego kształtu. (...) Nawet po Soborze w Konstantynopolu minęły stulecia, zanim nauka o Trójcy przyjęła się w całym chrześcijaństwie” (*Strażnica* Nr 15, 1992 s. 21);

„Dopiero w późniejszych wiekach nauka o Trójcy została sformułowana w konkretnych wyznaniach wiary” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 8).

Jak z powyższego widzimy, Towarzystwo Strażnica nie ma i nie miało jednego stanowiska na określenie czasu zaistnienia nauki o Trójcy Świętej. Nie chce też ono widzieć w Biblii jej źródła, lecz uczy o pogańskich korzeniach i wprowadzeniu jej do chrześcijaństwa przez cesarza Konstantyna. Organizacja ta też często zaprzecza sobie, pisząc wprawdzie o Soborze Nicejskim i Konstantynie jako twórcach Trójcy, a później negując ich udział w kształtowaniu nauki o Trójczym Bogu.

Manipulacja cudzymi tekstami

Towarzystwo Strażnica opisując Tróję Świętą i cytując różne źródła posługuje się pewnymi manipulacjami. Podajemy tu trzy przykłady dotyczące pojawienia się nauki o Bogu w trzech osobach.

Przykład pierwszy

Towarzystwo Strażnica cytuje Encyklopedię Britannica w sprawie Trójcy Świętej i opuściło z niej istotne słowa o pojawieniu się nauki o jednym Bogu w trzech osobach. Oto fragment cytowany przez tę organizację:

„»W Nowym Testamencie nie spotykamy ani słowa Trójca, ani wyraźnego potwierdzenia tej doktryny (...) Doktryna ta kształtowała się stopniowo przez kilka stuleci wśród licznych sporów« (*The New Encyclopædia Britannica*, 1976, Micropædia, t. 10, s. 126)“ (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 326).

Ten fragment dłuższy lub krótszy przytaczany jest przez Towarzystwo Strażnica wielokrotnie:

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 2001 s. 365;

Strażnica 01.04 2010 s. 13-14;

Strażnica Nr 14, 2002 s. 18;

Strażnica Nr 15, 1999 s. 10;

Przebudźcie się! Nr 7, 1992 s. 32;

Przebudźcie się! Nr 3, 1991 s. 11;

Czy wierzyć w Trójcę? 1989 s. 6.

Po konfrontacji przywoływanej encyklopedii z cytowanym tekstem okazuje się, że organizacja Świadków Jehowy opuszcza z niej istotny fragment. Oto pomijane przez nią słowa, które znajdują się tuż przez słowami „Doktryna ta kształtowała się stopniowo przez kilka stuleci wśród licznych sporów”:

„Pierwsi chrześcijanie, jednakże, musieli radzić sobie z implikacjami związanymi z przyjściem Jezusa Chrystusa i obecnością i mocą Bożą wśród nich tj. Ducha Świętego, którego przyjście było związane z obchodzeniem Zielonych Świątek. Ojciec, Syn i Duch Święty współdziałali w takich fragmentach NT jak Wielkie Rozesłanie: »Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego« (Mt 28:19); i w błogosławieństwie apostołskim: »Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi« (2 Kor 13:13). Tak więc Nowy Testament dał podwaliny nauki o Trójcy“ (*The New Encyclopædia Britannica*, 1976, Micropædia, t. 10, s. 126; cytat według książki *Największe oszustwa i prorocтва Świadków Jehowy* C. Podolski, Gdańsk 1996 s. 115).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica wołało w swoich publikacjach opuścić niewygodny dla niego fragment.

Przykład drugi

Towarzystwo Strażnica dwa razy cytuje Encyklopedię Katolicką (ang.) w sprawie Trójcy Świętej i opuściło z niej istotne słowa o pojawieniu się terminu „Trójca”, zanim go użył w II wieku Tertulian i Teofil: „Słowo to, ma się rozumieć, mogło być już wcześniej używane”.

„*The Catholic Encyclopedia* zamieszcza też następujący komentarz: »W Piśmie Świętym nie ma na razie ani jednego wyrażenia określającego wszystkie Trzy Osoby Boskie jednocześnie. Słowo τριάς [*tri'as*] (którego tłumaczeniem jest łacińskie *trinitas*) spotykamy po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około A.D. 180. (...) Wkrótce potem pojawia się ono w łacińskiej formie *trinitas* u Tertuliana.«“ (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 5).

„*The Catholic Encyclopedia* oznajmia: »W Piśmie Świętym nie znaleziono dotąd takiego określenia, które by obejmowało razem wszystkie Trzy Osoby Boskie. Słowo *trias* (którego tłumaczeniem jest łacińskie *trinitas*) pojawia się po raz pierwszy około 180 roku n.e. u Teofila z Antiochii. (...) Niedługo potem występuje już w postaci łacińskiego *trinitas* u Tertuliana.«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 23).

Nie musimy jednak poszukiwać cytowanej encyklopedii, by sprawdzić wiarygodność słów z przytaczanych publikacji. Wystarczy, że sięgniemy po wcześniejsze czasopismo Świadków Jehowy z lat sześćdziesiątych XX wieku i w nim znajdziemy brakujące słowa:

„Ponieważ nauka ta ma dziś w chrześcijaństwie tak wielkie znaczenie, przytaczamy wyjątek z dzieła *The Catholic Encyclopedia* (Encyklopedia Katolicka), tom 15, a strony 47. (...) W Piśmie jak dotąd nie znaleziono takiego pojedynczego wyrazu, który znaczeniem swoim obejmowałby łącznie wszystkie Trzy Boskie Osoby. Słowo *τριας* (które przetłumaczono na łacińskie *trinitas*) ukazuje się po raz pierwszy u Teofila z Antiochii około roku 180 po Chr. Mówi on o „Trójcy Boga /Ojca/, Jego Słowa i Jego Mądrości” („*Ad Autolycum*”, II, 15, P.G., VI. 1078.) Słowo to, ma się rozumieć, mogło być już wcześniej używane. Nieco później pojawia się ono w swej łacińskiej formie *trinitas* u Tertulliana („*De pudicitia*”, c. XXI, P.G., II, 1026). W następnym stuleciu słowo to jest już w powszechnym użyciu” (*Strażnica* Nr 22, 1967 s. 11).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica wołało w nowszych publikacjach opuścić niewygodne dla niego słowa.

Przykład trzeci

W znanej broszurze Towarzystwa Strażnica poświęconej Trójcy Świętej w samym sercu podrozdziału pt. „Czego nauczali przedniejscy Ojcowie Kościoła” (s. 7) znajduje się w ramce na fioletowym tle następujące zdanie:

„»Nie ma żadnego dowodu, aby którykolwiek spośród świętych pisarzy choćby domyślał się istnienia [Trójcy] w Panu Bogu« (The Triune God)” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 7).

Każdy wnikliwy czytelnik tej broszury zauważy, że jest tu obecna manipulacja tekstem. Dlaczego? Otóż dlatego, że ten sam cytat został przytoczony na poprzedniej stronie i zastosowany tam do świętych Starego Testamentu. Czyżby uważano, że nikt tego nie zauważy? Oto te słowa:

„Również jezuita Edmund Fortman przyznaje w książce *The Triune God* (Bóg Trójjedyny): „Stary Testament (...) ani wprost, ani pośrednio nie mówi nic o trójjedynym Bogu w postaci Ojca, Syna i Ducha Świętego. (...) Nie ma żadnego dowodu, aby którykolwiek spośród świętych pisarzy choćby domyślał się istnienia [Trójcy] w Panu Bogu. (...) Już samo dopatrywanie się w [„Starym Testamentem”] sugestii albo pierwowzorów, czyli 'zawołowanych oznak' troistości osób wykracza poza granice słów i intencji świętych pisarzy”. (Kursywa nasza)” (jw. s. 6).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica nadało w swej publikacji inny sens cytowanemu fragmentowi. Coś, co przytoczono w związku ze świętymi Starego Testamentu, zastosowano do pisarzy wczesnochrześcijańskich.

Duch Święty

Towarzystwo Strażnica odrzuca osobowość Ducha Świętego. Jednak nie tak nauczał początkowo C. T. Russell, prezes tej organizacji. Towarzystwo Strażnica zmieniło też swoją naukę o tym, czym On jest, jak i kiedy został On ponownie wylany.

Osobowość Ducha Świętego

Nauka początkowa, pozytywna

Towarzystwo Strażnica nigdy od momentu prawnego zarejestrowania w roku 1884 nie nauczało o Duchu Świętym jako osobie Bożej. Jednak wcześniej, bo w roku 1877, przyszedł prezes tej organizacji C. T. Russell, razem z N. Barbourem, zaatakował tych, którzy osobowość Ducha Bożego odrzucali. Napisali oni w swej książce *Trzy Światy* następująco:

„Myślę tu o ludziach przyszłego Wieku i wielu innych spośród premillenarystów, którzy nie wierzą w nic, co ma duchową naturę, ani nie mają najmniejszego pojęcia o tego rodzaju sprawach; albo o tym, że święty bywa wskrzeszony w »ciele duchowym«, ani w istnienie istot duchowych, lub nawet samego Ducha Świętego. Wiem, że jedna klasa wierzących w przyszły wiek, *Chrystadelfianie*, w to nie wierzą. Mówią, że Duch Święty jest tylko zasadą, lub elementem mocy, a nie inteligencją. W jednej ze swoich książek, którą teraz mam przed sobą, uczą, że nie jest On niczym więcej niż »elektrycznością.«” (*The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 57-58).

W dalszych swych wywodach Russell, uznających Ducha Świętego za elektryczność, zalicza do sofistów i daje próbki ich rozumowania, pokazując absurdalność ich argumentów. Mówi np., że skoro według ich nauk Duch Boży jest elektrycznością, a Bóg jest duchem, to i Bóg też nią jest (jw. s. 58).

Nauka obecna, negatywna

Później, po założeniu Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell sam też tak jak Chrystadelfianie nauczał, że Duch Święty jest „mocą”, „wpływem”, „energiją” i przyrównywał Go do „prądu elektrycznego” (!):

„Podobna harmonia Pisma Św., odnosi się i do Ducha Świętego, który bynajmniej nie jest oddzielnym Bogiem, lecz mocą i wpływem wywieranym przez jedyne Boga

Ojca i przez Jednorodzonego Syna" (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 188);

„Bóg używa Swej energii, czyli Ducha w wieloraki sposób" (jw. s. 206);

„Moc, czyli Duch Boży jest niewidoczny dla ludzi, ale jego skutki są dotykalne i widoczne. To można uzmysłowić na przykładzie prądu elektrycznego w drucie miedzianym; prąd jest niewidzialny, ale z chwilą gdy wagon opatrzony w odpowiedni motor dotknie się drutu za pośrednictwem przewodnika, wówczas objawia się siła elektryczna w postaci ruchu wagonu. Ten sam prąd przy innym urządzeniu oświetla wagon wewnątrz, przy innym urządzeniu ogrzewa go, a jeszcze innym urządzeniu służy przy telegrafach i telefonach" (jw. s. 232).

Widzimy z powyższego, że początkowo C. T. Russell krytykował tych, którzy przyrównywali Ducha Świętego do „elektryczności”. Później, prawdopodobnie właśnie od Chrystadelfian, przyjął naukę o Duchu Świętym jako nieosobowej mocy i porównał Go do prądu elektrycznego. Dziś przyrównywanie Go do elektryczności stało się ulubionym u Świadców Jehowy i to jak widać od wielu już lat. Oto przykłady:

„Z biblijnego użycia wyrazu »duch święty« wynika, że jest to kontrolowana moc, którą Jehowa Bóg posługuje się do urzeczywistnienia różnorodnych zamierzeń. Można go poniekąd przyrównać do elektryczności, a więc siły, którą się wykorzystuje do wykonywania najróżniejszych zadań." (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 20).

Świadkowie Jehowy porównują Ducha Świętego też do fal radiowych:

„Można go więc przyrównać do fal radiowych, które przekazują głos na odległość; dzięki nim czyjeś słowa skierowane do mikrofonu docierają do odległego słuchacza poprzez głośnik radiowy. Bóg za pośrednictwem swojego ducha przekazuje swe orędzia i swą wolę do umysłów i serc ziemskich sług, którzy z kolei mogą powtarzać Jego wypowiedzi innym ludziom" (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498).

Zmiana w USA Ducha Świętego z „mocy” w „siłę”

Od momentu odrzucenia osobowości Ducha Świętego Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniano swoje opinie o tym, czym On jest. Początkowo uczono o „wplywie” Boga, który to pogląd zarzucono około roku 1928. Jednocześnie pisano o „mocy”, którą zmieniano w „siłę”.

Duch Święty – power

Świadkom Jehowy w Polsce w roku 1994 Towarzystwo Strażnica zamieniło określenie „czynna (aktywna) moc” na „czynna (aktywna) siła” Boża (patrz

poniżej). Nie wiązało się to wtedy z jakąś zmianą nauki w języku angielskim, w którym Ducha Świętego określano terminem *active force*, który tłumaczono na „aktywna moc”, a od roku 1994 na „aktywna siła”.

Jednak nie zawsze tak było, gdyż przez wiele lat, aż do roku 1942, Towarzystwo Strażnica używało dla Ducha Świętego terminu *power*, a dopiero w roku 1943 „wynaleziono” określenie *active force*. Zaś w języku polskim oba terminy oddawano poprzez „moc”.

Oto przykładowe teksty z wcześniejszą nauką:

„Podobna harmonia Pisma Św., odnosi się i do Ducha Świętego, który bynajmniej nie jest oddzielnym Bogiem, lecz mocą [w ang. *power*] i wpływem [w ang. *influence*] wywieranym przez jedyne Boga Ojca i przez Jednorodzonego Syna” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 188; por. ed. ang. s. 165);

„Duch Święty oznacza niewidzialną moc [w ang. *power*] lub wpływ [w ang. *influence*] Jehowy...” (*Harfa Boża* 1921 i 1930 s. 15; por. ed. ang. 1921 s. 15 [w ed. ang. 1928 s. 15 usunięto słowa „lub wpływ”]);

„Marja »okazała się brzemienią z ducha świętego«. To znaczy, że niewidzialna moc [w ang. *power*] Jehowy, jego duch, spowodował, że Marja poczęła...” (*Bogactwo* 1936 s. 17; por. ed. ang. s. 19).

Patrz też *Dzieci* 1941 s. 13 (maszynopis); por. ed. ang. s. 37; *The New World* 1942 s. 151.

Tu warto też poświęcić kilka słów słowu „wpływ” (ang. *influence*). Otóż od czasów C. T. Russella stosowano również ten termin względem Ducha Świętego. Badacze Pisma Świętego, odłączeni od Towarzystwa Strażnica, zarzucają Świadkom Jehowy odstępstwo od tej nauki ich założyciela (patrz powyżej cytaty z książek *Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* i *Harfa Boża*). Jeśli ten termin usunięto z książki pt. *Harfa Boża* z angielskiej edycji z roku 1928, a jeszcze w edycji z roku 1927 on był, to coś to oznacza. Jednak w polskiej wersji zachował się on jeszcze w roku 1930 (patrz powyżej).

Duch Święty – *active force*

W roku 1943 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nowe angielskie określenie Ducha Świętego, to znaczy *active force*. Odtąd nie był On już *power* (mocą), ale właśnie „aktywną siłą”. Jednak po polsku, jak już wspomnieliśmy, nadal nazywano Go „aktywną (czynną, działającą) mocą”, aż do roku 1994. Oto pierwsze publikacje, które wprowadziły nową terminologię:

„w dzień Pięćdziesiątnicy (Zielone Świątki), uczniowie zostali pomazani duchem albo działającą mocą Bożą [w ang. *active force*]...” (*Prawda was wyswobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 197; por. ed. ang. s. 211);

Oto kolejne znane publikacje uczące podobnie:

„Duch święty jest więc niewidzialną czynną mocą [w ang. *active force*] Boga Wszechmogącego...” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. IX, akapit 15; por. ed. ang. s. 108); patrz też ang. ed. 1946 s. 89;

„Duch (...) Czynna moc [w ang. *active force*] Jehowy” (*Upewniamy się o wszystkich rzeczach* 1957 [ang. 1953] t. 1, s. 66; por. ed. ang. s. 360).

Tak Towarzystwo Strażnica uczy w języku angielskim do dziś:

„Pod kierownictwem ducha świętego, czyli czynnej siły [w ang. *active force*] Bożej, naśladowcy Jezusa mieli z czasem rozgłosić dobrą nowinę po całej ziemi” (*Składajmy dokładne świadectwo o Królestwie Bożym* 2009 s. 219).

Ktoś może zapytać, od kiedy Towarzystwo Strażnica zaczęło w języku angielskim wyraźnie negować to, że Duch Święty jest „mocą”, to znaczy *power*? Od kiedy też stwierdzało, że jest on tylko i wyłącznie „aktywną siłą”, to znaczy *active force*?

Otóż o ile nową naukę wprowadzono ‘cichaczem’ w roku 1943, to wyraźne zdefiniowanie jej nastąpiło w roku 1971. Było to wtedy, gdy opracowano słownik biblijny pt. *Aid to Bible Understanding*. W nim zamieszczono na stronach 1543-1544 (hasło: *Spirit*) specjalny rozdział (*Distinguished from “power.”*) poświęcony zaprzeczeniu temu, że Duch Święty jest *power*, a zaznaczono, iż jest on *active force*.

Ten sam fragment został później powielony w nowszym leksykonie biblijnym pt. *Insight on the Scriptures* 1988 t. 2, s. 1020, a następnie w polskim jego odpowiedniku *Wnikliwie poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498. Wspomniany specjalny rozdział o Duchu Świętym ma tytuł: *Czym innym niż „moc”*. (w ang. *power*)!

Kolejną publikacją zaprzeczającą, że Duch Święty jest *power*, był angielski skorowidz Towarzystwa Strażnica z 1992 roku, w którym pod hasłem *Holy Spirit* znajdują się słowa:

not power (nie moc – *Watch Tower Publications Index* 1986-1990, 1992 s. 229).

Ten pogląd podtrzymują następne angielskie i polskie skorowidze (patrz np. *Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica* 1986-2000, 2003 s. 111, 282; *Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica* 2001-2005, 2007 s. 117).

Zmiana w Polsce Ducha Świętego z „mocy” w „siłę”

Prawdziwa rewolucja ‘wybuchła’ w Polsce dnia 15 lipca 1994 roku, gdy Towarzystwo Strażnica ogłosiło, że od tej pory polscy Świadkowie Jehowy mają Ducha Świętego nazywać „aktywną siłą Bożą”, a nie „aktywną mocą Bożą”, jak Go zwali przez ostatnie ponad 100 lat! Specjalny artykuł na tę okazję

zatytułowano: „Czym jest duch Boży?”. Ta zmiana stała się nawet niezgodna z ich własną Biblią, która w tekście Łk 24:49 ma określenie „moc”:

„A oto ja zsyłam na was to, co obiecał mój Ojciec. Wy jednak przebywajcie w mieście, aż zostaniecie przyodziani mocą z wysokości” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997; por. ed. dużego formatu [1999] oraz *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata* 1994).

Oto charakterystyczne słowa z artykułu pt. „Czym jest duch Boży?”, który wprowadził nową terminologię dla polskich Świadców Jehowy:

„Słowa *rúach* i *pnéuma* użyte w odniesieniu do świętego ducha Bożego opisują niewidzialną, czynną siłę, która służy Bogu do realizowania Jego zamierzenia oraz woli. (...) Nie chodzi tu o »moc« Jehowy, gdyż ten polski wyraz dokładniej odpowiada innym określeniom występującym w językach oryginalnych (hebrajskiemu *kòach* i greckiemu *dýnamis*)” (*Strażnica* Nr 14, 1994 s. 24).

Do momentu ukazania się powyższego artykułu Świadcowie Jehowy zwali Ducha Świętego „mocą Bożą”. Oto ostatnie publikacje z roku 1994, które tak uczyły:

„A święty duch Boży – Jego czynna moc – potrafi obdarzyć cię »mocą wykraczającą poza to, co normalne«...” (*Gdy umrze ktoś bliski* 1994 s. 19);

„Duch święty nie jest osobą, lecz czynną mocą Bożą” (*Człowiek poszukuje Boga* 1994 s. 356-357).

Ostatnia z tych publikacji była rozprowadzana jeszcze na letnich kongresach Świadców Jehowy! A co nastąpiło po 15 lipca 1994 roku?

Otóż wszystkie nowe publikacje miały już określenie „czynna siła”:

„jako osobę czy jako czynną siłę Bożą?” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1994 s. 14);

„Pod natchnieniem potężnej czynnej siły Bożej” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1995 s. 9);

„»(...) uniesieni duchem świętym«, czyli czynną siłą Bożą” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 18).

Patrz też *Strażnice*: Nr 10, 1995 s. 17; Nr 12, 1995 s. 31; *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata* 1994 s. 445.

Mało tego, Świadcowie Jehowy nazywają też czasem Ducha Świętego „energią”:

„A zatem święty duch Boży to Jego energia w działaniu, Jego czynna siła” (*Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26).

Prócz tego Świadcowie Jehowy nawet polską Biblię dostosowali do swej nowej nauki:

„czynna siła Boża przemieszczała się tu i tam nad powierzchnią wód” (Rdz 1:2; *Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997).

A przecież w broszurze o Trójcy Świętej Świadkowie Jehowy zapewniali nas, że w Rdz 1:2 mowa jest o „mocy Bożej”, a nie „sile”:

„W Księdze Rodzaju 1:2 Biblia mówi, że »nad powierzchnią wód to tu, to tam przemieszczała się czynna moc [„duch” (po hebrajsku: *ru'ach*)] Boża«. Duch Boży był czynną mocą, której Bóg użył do ukształtowania ziemi” (*Czy wierzyć w Trójcę?* 1989 s. 20).

Popatrzmy też w tabeli jak dostosowano nową edycję pewnej książki z 2001 roku, która miała wcześniej (w 1991 r.) ‘starą naukę.

<i>Prowadzenie rozmów na podstawie Pism ed. 1991</i>	<i>Prowadzenie rozmów na podstawie Pism ed. 2001</i>
Duch - „Definicja: (...) 6) czynnej <u>mocy</u> Bożej, czyli Jego świętego ducha” s. 82; „duch święty jest czynną <u>mocą</u> Bożą” s. 83; por. s. 24, 106, 166, 371, 439.	Duch - „Definicja: (...) 6) czynnej <u>siły</u> Bożej, czyli ducha świętego” s. 82; „duch święty jest czynną <u>siłą</u> Bożą” s. 83; por. s. 24, 107, 166, 367, 439.

Artykuł, który wprowadzał nową naukę w *Strażnicy* Nr 14, 1994 s. 24 pochodził z angielskiej edycji słownika pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* (t. 2, s. 1020) wydanego w roku 1988 (por. edycja polska 2006 t. 1, s. 498). Nie ukazał się on w angielskiej *Strażnicy*, gdyż w USA naukę zmieniono w roku 1943, jak to opisaliśmy wcześniej.

Nie jest też prawdą, jak mówi wielu Świadków Jehowy, że nie ma żadnego znaczenia ta zmiana „mocy” na „siłę”, że to tylko ‘kosmetyka’.

Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000 (2003) zawiera wyraźne zaprzeczenie poprzedniej nauce podając, że Duch Święty: „nie jest mocą” (s. 111).

Mówi on też, że „duch święty nie jest mocą Jehowy” (jw. s. 282).

Odsyła także do powyżej wymienionej *Strażnicy* z roku 1994 oraz do *Przebudźcie się!* Nr 1, 1999 s. 26, które podaje:

„Nazywanie ducha świętego mocą Bożą nie jest zupełnie ściśle. (...) A zatem święty duch Boży to Jego energia w działaniu, Jego czynna siła”.

To samo dotyczy nowszego skorowidza z roku 2007, który znów w haśle *Moc* podaje:

„duch święty nie jest mocą Jehowy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005*, 2007 s. 117).

Odsyła on nas do kolejnej publikacji, która omawia to zagadnienie, to znaczy do książki pt. *Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 40-41. Później znów temat ten poruszył wspomniany polski leksykon biblijny Świadków Jehowy pt. *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 498.

Skoro tak się rzeczy mają, że duch „nie jest mocą”, dziwią słowa jednej z nowszych publikacji:

„O czym więc świadczą powyższe wersety? O ściślejszej zależności między duchem świętym a mocą Bożą. Chcąc osiągnąć jakiś cel, Jehowa posługuje się duchem świętym. Mówiąc najprościej, duch święty to moc Boga użyta do realizacji jakiegoś zamierzenia, Jego aktywna siła” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 4-5; por. tekst angielski: *Put simply, the holy spirit is God's applied power, or his active force.* jw. s. 5).

Czy może jest to jakiś objaw zmiany nauki? O tym jednak powiemy poniżej.

Widzimy więc, że prócz tego, iż Towarzystwo Strażnica zmienia czasem nauki dla wszystkich Świadków Jehowy, to i robi to również wobec poszczególnych narodów. Nie dość też, że dokonano korekty wykładni, to i dostosowano Biblię do tej nowej terminologii! Powyżej przekonaliśmy się również, że zmiana określenia „moc Boża” na „siła Boża” miała miejsce nie tylko w Polsce, ale i w USA, lecz o wiele wcześniej (1943 r.).

Zmiana w sprawie Ducha Świętego jako „mocy”?

Niedawno Towarzystwo Strażnica znów zastosowało jakąś wymiennność słów i identyfikowanie Ducha Świętego z „mocą” (ang. *power*), choć wcześniej zaprzeczano temu, że duch nią jest. Czyżby to coś oznaczało? Oto te słowa:

„O czym więc świadczą powyższe wersety? O ściślejszej zależności między duchem świętym a mocą Bożą. Chcąc osiągnąć jakiś cel, Jehowa posługuje się duchem świętym. Mówiąc najprościej, duch święty to moc [w ang. *power*] Boga użyta do realizacji jakiegoś zamierzenia, Jego aktywna siła [w ang. *active force*]” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 4-5).

„Słowa te wskazują na bardzo bliski związek zachodzący między duchem świętym a »mocą [w ang. *power*] Najwyższego«” (jw. s. 4).

Artykuł powyższy wygląda na jakąś korektę nauki, zwaną u Świadków Jehowy „nowym światłem”, bo w poprzednich źródłach nie dopuszczano określenia „moc”. Tu zaś, nie dość, że Ducha Świętego identyfikuje się z „mocą”, to na dodatek wyraźnie ukazuje się wymiennność jej z „siłą”.

Podobnie napisano tak, choć krócej, w roku 2007 i 2006 w jednym z artykułów oraz w książce w roku 2002. Jednak w tym czasie (2006 r.) ukazał się słownik biblijny Świadków Jehowy (patrz powyżej), który zaprzeczał łączeniu Ducha z „mocą”. Oto wspomniane teksty:

„A święty duch Boży - Jego czynna moc [w ang. *active force*] - potrafi obdarzyć cię »mocą [w ang. *power*] wykraczającą poza to, co normalne.«...” (*Gdy umrze ktoś bliski* 2007 [ang. 2005] s. 19);

„Jak wynika z Pisma Świętego, duch Boży to moc [w ang. *power*] Boża w *działaniu*. Dlatego według starannego przekładu hebrajskiego tekstu Biblii duch święty to inaczej „czynna siła [w ang. *active force*] Boża” (Rodzaju 1:2). Wiele wersetów potwierdza trafność takiego tłumaczenia (Micheasza 3:8; Łukasza 1:35; Dzieje 10:38)” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 2006 s. 15);

„Jehowa jest niewyczerpanym źródłem świętego ducha. Duch ten to Jego moc [w ang. *power*] w *działaniu*. W Księdze Rodzaju 1:2 nazwano go »czynną siłą« [w ang. *active force*] Bożą” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 40).

Widzimy z tego, że w Towarzystwie Strażnica istnieje jakieś niezdecydowanie czy zamieszanie w sprawie Ducha Świętego, skoro ciągle koryguje się pogląd na temat, który w Biblii był omówiony setki lat temu. Czy nie lepiej by było uznać osobowość Ducha Świętego, niż kręcić się wokół „mocy”, „siły”, „energii” i „wpływu”? Po co szukać Ducha Świętego w elektryczności, falach radiowych, skoro można widzieć w Nim osobę Bożą i to na podstawie Biblii, a nie technicznych urządzeń.

Czy Duch Święty jest „osobistością”?

Otóż kiedyś Towarzystwo Strażnica, choć odrzucało już osobowość Ducha, uczyło następująco o „osobistości”:

„»My uznajemy osobistość [w ang. *personality*] Ducha Świętego w Ojcu i Synu; że Duch Święty pochodzi od obu, oraz objawia się we wszystkich, którzy otrzymują spłodzenie z Ducha Świętego i przez to stają się synami Bożymi. (Jan 1:12; 1 Piotr 1:3)...«.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 64; *The Finished Mystery* 1917 s. 57).

Obecnie zaś ta organizacja pisze ‘trochę’ inaczej o „osobistości” Ducha:

„Przeanalizuj uważnie Biblię, a znajdziesz dalsze dowody na to, iż duch święty nie jest jakąś osobistością [w ang. *personality*], lecz czynną mocą...” (*Strażnica* Nr 20, 1993 s. 30).

Czy Towarzystwo Strażnica czcilo Ducha Świętego?

Przez dziesiątki lat Towarzystwo Strażnica posługiwało się pewnym werse-tem biblijnym, mówiącym o czczeniu Ducha Świętego, a jednocześnie nie odda-wało Mu czci, bo uważało Go za moc czy siłę.

Wspomniany fragment 1P 4:14 zamieszczają niektóre znane Bible:

„który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony” (*Biblia Gdańska*);

„u nich bluźnią mu, ale u was chwałę mu się oddaje” (*Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa*, wyd. *Trinitarian Bible Society*);

„z ich strony jest obrzucany bluźnierstwami, a z waszej strony oddawana mu jest cześć” (tzw. komentarz KUL – *Listy katolickie* Tom 11, s. 235);

„u nich doznaje krzywdzącego mówienia, u zaś was jest otaczany chwałą” (*Grecko-polski Nowy Testament wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski, Warszawa 1993, s. 1114, przypis).

Oto najważniejsze publikacje książkowe Towarzystwa Strażnica, które cytowały tekst 1P 4:14 z powyższymi słowami (w polskich publikacjach najczęściej według Biblii Gdańskiej):

„Natchniony Apostoł napisał »(...) gdyż on duch chwały, a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony.« - 1 Piotra 4:12-14” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 57);

„Apostoł odpowiada: »(...) gdyż on duch chwały a duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony...« (1 Piotra 4:12-14, 16)” (*Harfa Boża* 1921, 1930 [ang. 1921, 1928, 1937, 1940] s. 300-301);

„To jest właśnie to, co apostoł miał na myśli, gdy rzekł: »(...) gdyż on duch chwały a Duch Boży odpoczywa na was, który względem nich bywa bluźniony, ale względem was bywa uwielbiony...« - 1 Piotra 4:12-16” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 264);

Wydaje się, że po raz ostatni przytoczono tekst 1P 4:14 ze słowami o czci dla Ducha Świętego w roku 1943 (patrz ang. *Strażnica* 15.05 1943 s. 151).

Jeśli Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat cytowało ten fragment, nie negując jego prawdziwości i zarazem nie czciło Ducha Świętego, to czy nie postępowało wbrew Biblii?

Ciekawe, że C. T. Russell (zm. 1916), pomimo iż nie uznawał osobowości Ducha Świętego wypowiadał takie oto słowa:

„Gdy skończył, przedstawił zgromadzeniu, by zaśpiewało hymn: »Zostań Duchu święty Niebiańska Gołębicą« itd.” (*Strażnica* Nr 1, 1918 s. 6).

Również podczas pogrzebu Russella zwracano się do Ducha Świętego:

„Chór zaintonował śpiew, którego Brat Russell po raz ostatni podał by śpiewano na zebraniu podczas ostatniej wizyty w Los Angeles:

»Zostań Duchu Święty, który
Dajesz światło, pokój z góry.

Rządź ty sam naszymi myślami,
I kieruj nasze twoimi śladami.«" (*Strażnica* Nr 12, 1916 s. 24).

Trudno pojąć, jak to możliwe, że wyznanie, które nie uznaje osoby Ducha Świętego, równocześnie zwracało się do Niego?

Manipulacje cudzymi tekstami

Towarzystwo Strażnica opisując Ducha Świętego i cytując kilka razy pewne źródła posługuje się manipulacjami. Podajemy tu dwa przykłady dotyczące objawienia osobowości Ducha Bożego.

Przykład pierwszy

Oto tekst przytaczany przez organizację Świadców Jehowy:

„*W New Catholic Encyclopedia* przyznano: »Większość tekstów N[owego] T[estamentu] ukazuje ducha Bożego jako coś, a nie kogoś; widać to zwłaszcza w paralelnym zestawieniu ducha z mocą Bożą« (1967, t. 13, s. 575)" (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 367).

Ten fragment przytaczany jest przez Towarzystwo Strażnica kilka razy:

Strażnica 01.10 2009 s. 3;

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 1991 s. 371;

Czy wierzyć w Trójkę? 1989 s. 22.

Tymczasem powyższe słowa z publikacji Świadców Jehowy znajdują się w takim oto kontekście, w którym mowa jest o osobowości Ducha Świętego:

„Chociaż nowotestamentalne rozumienie Ducha Bożego jest w dużym stopniu kontynuacją rozumienia starotestamentalnego, w Nowym Testamencie, następuje stopniowe objawienie, że Duch Boży jest osobą. Większość tekstów Nowego Testamentu ukazuje ducha Bożego jako coś, a nie kogoś; widać to zwłaszcza w paralelnym zestawieniu ducha z mocą Bożą. (...) Jedynym fragmentem w Ewangeliach Synoptycznych, który jasno mówi o osobie Ducha Świętego jest formuła trynitarna w Mt 28,19. (...). Konsekwentnie, należy stwierdzić, że św. Jan myślał o Duchu Świętym jako o osobie, która jest różna od Ojca i Syna, i jest obecna w wierzącym (J 14,16; 15,26; 16,7)" (*New Catholic Encyclopedia* 2 wyd., t. 13. Waszyngton 2003, s. 428, hasło: *Spirit of God*).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica nadało w swej publikacji inny sens cytowanemu fragmentowi. Zupełnie zignorowało ono kontekst i myśli autorów encyklopedii.

Przykład drugi

Oto tekst przytaczany przez organizację Świadców Jehowy:

„Encyklopedia Katolicka informuje, że Duch Boży to »stwórcza moc Boża (...). Ślady osobowego ujęcia D.B. w ST [Starym Testamencie] są nikłe; duch jest przede wszystkim siłą Bożą (...); żaden tekst ST nie mówi o D.B. jako o osobie«” (*Strażnica* 01.10 2009 s. 3).

Tu manipulacja Towarzystwa Strażnica polega na tym, że w cytowanej encyklopedii są dwa oddzielne hasła dotyczące omawianej kwestii, to znaczy *Duch Boży* i *Duch Święty*. Pierwsze dotyczy objawienia w Starym Testamencie, a drugie w Nowym Testamencie (*Encyklopedia Katolicka*, tom 4, Lublin 1985, szp. 280-281 i 282-283).

Świadkowie Jehowy zacytowali tylko treść z hasła dotyczącego Ducha Bożego ukazanego w Starym Testamencie, ale nawet w nim padają przecież przytoczone przez nich słowa, które wskazują choć częściowo na osobowość Ducha:

„Ślady osobowego ujęcia D.B. w ST są nikłe” (jw. szp. 281).

Natomiast w hasle *Duch Święty* mamy między innymi takie oto słowa:

„Duch Święty, trzecia osoba boska Trójcy Świętej, mająca identyczną boską naturę z osobami Boga Ojca i Syna Bożego (...) Osobowość D.Ś. wyrażają określenia – on »mówi« (Dz 4,25; 28,25), »zamieszkuje« (Rz 8,9) (...) a wyraźnie został wymieniony obok Ojca i Syna w tzw. nakazie mis. (Mt 28,19). (...) W pismach Pawła Apostoła występuje D.Ś. w formułach trynitarnych obok Ojca i Syna (np. 1 Kor 12,4-6; 2 Kor 13,13) (...) Jan, prócz osobowości (zwl. J 16,8.13-14), określając D.Ś. zaimkiem rodzaju męskiego (gr. *ekeimos*), choć gr. *pneuma* (duch) jest rodzaju nijakiego, przedstawia wielorakie formy jego działania; D.Ś. zostanie posłany przez Boga Ojca jako pocieszyciel (Paraklet) i obrońca (J 15,26; 16,7) by nauczyć wszelkiej prawdy (J 16,13-15)...” (jw. szp. 282-283).

Widzimy na ile wybiórczo przytacza pewne teksty Towarzystwo Strażnica. Prócz tego omawiając kwestię osobowości Ducha Świętego wypaczyło myśli autorów encyklopedii.

Zesłanie Ducha Świętego

Towarzystwo Strażnica naucza, że ponowne zesłanie Ducha Świętego miało miejsce w roku 1919. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Ciągłe zmieniała ona daty „wylania ducha”.

Wylanie Ducha w przyszłości

„Obiecane jest jeszcze wtóre wylanie Ducha św. (...) Zaś gdy Chrystus ujmie władzę swego Królestwa, Duch św. będzie wylany na wszelkie ciało. Wtedy zrozumieją i ujrzą to, co im prorocy prorokowali. – Joel 2:28, 29; Dzieje Apost. 2:16-18” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 73).

„W oznaczonym czasie kiedy nadzieje chrześcijaństwa zostaną zupełnie zniszczone w czasie ucisku, powstanie »szum«, jakby nadchodzącego wiatru powtórných Zielonych Świątek, szum wylewanego Ducha Świętego »na wszystkie ciało«. Wyleje się Duch Święty na całe chrześcijaństwo, gdzie ludzie oczekiwać będą na to wśród modłów i podniosłego nastroju” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 645).

Wylanie Ducha w roku 1918

„Proroctwo to [Jl 2:28, 29] pokazuje wylanie ducha Bożego na klasę, która ma służyć do szczególnego celu. Wypełniło się to w miniaturze na Zielone Świątki, a zupełnie się wypełniło po przyjsciu Pana do swojej świątyni w roku 1918” (*Proroctwo* 1929 s. 201).

Wylanie Ducha w roku 1922

„Dowody mocno przemawiają za tem, że wylanie ducha świętego zgodnie z pro-roctwem miało miejsce w roku 1922 (Dzieje Apost. 2:18; Joela 2:28, 29)” (*Światło* 1930 t. II, s. 243).

Wylanie Ducha w roku 1918

„To pomazanie czyli wylanie ducha »na wszelkie ciało« miało miejsce od przyjścia Pana Jezusa do świątyni i odtąd »młodzieńcy« kapłaństwa mają jaśniejsze wyrozumienie zamierzenia Jehowy względem nich (Joela 2:28, 29). (...) Pan w roku 1918 przyszedł do świątyni na sąd” (*Bogactwo* 1936 s. 112, 233).

Wylanie Ducha w roku 1922

„Rok 1922 po Chr. zaznaczył drugie wylanie ducha świętego, tak jak prorokował Joel (zob. Strażnicę z 15 grudnia, 1925)” (*Strażnica* 01.06 1938 s. 166).

Wylanie Ducha w roku 1918

„Apostoł Piotr zastosował to proroctwo najpierw za swych dni, począwszy od dnia Pięćdziesiątnicy a ostateczne i zupełne zastosowanie ma ono na ostatku od dnia końca I Wojny Światowej w roku 1918 - Joela 2:28, 29; Dz. Ap. 2:16-18” (*Strażnica* Nr 10, 1953 s. 12).

Wylanie Ducha w roku 1914

„Jeżeli ta analogia ma być pełna pod każdym względem, nasuwa się jednak pytanie, czy istotnie w naszych »dniach ostatnich« również doszło do wylania ducha świętego, a tym samym do namaszczenia »wszelkiego ciała«? (Dzieje 2:16-19). Bez najmniejszego wahania odpowiemy, że od wstrząsającego światem roku 1914 proroctwo Joela 3:1, 2 (NP) spełnia się w sposób wyraźny” (*Strażnica* Rok CI [1981] Nr 13 s. 26).

Wylanie Ducha w latach 1919 i 1922

„Przede wszystkim w latach 1919 i 1922 dało się odczuć wylanie ducha Jehowy na Jego lud” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 3 s. 13).

Wylanie Ducha w roku 1919

„(...) gdy w roku 1919 Jehowa wylał na tych skruszonych sług swego ducha” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 143).

Część 3. Nauka o Chrystusie

Jezus Chrystus

Chrystus Bóg

Towarzystwo Strażnica wypowiadało w swej historii różne opinie o Bóstwie Jezusa. Od słów o Chrystusie „Bogu” po określanie Go „Bogiem” i zaprzeczanie Jego prawdziwemu Bóstwu.

Jezus jest Bogiem

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Bogiem”:

„Nigdy nie było, nigdy nie będzie i nigdy nie mogło być lepszego i zupełniejszego objawienia Boga ludziom, jak w osobie Chrystusa Pana; bo On »stał się ciałem,« był »Bogiem objawionym w ciele.« (1 list do Tym. 3:16)” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 84).

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 125).

Jezus nie jest Bogiem

Pomimo, że w Biblii wydanej przez Towarzystwo Strażnica istnieją słowa „Tomasz rzekł do niego: »Mój Pan i mój Bóg!«” (J 20:28), to jednak przeczy ono Jego Bóstwu:

„Kościoły chrześcijaństwa kłamią, gdy powiadają, iż Jezus Chrystus jest Bogiem i właśnie Bóg przyszedł na ziemię, aby umrzeć za ludzkość i ją zbawić” (*Strażnica* Nr 9, 1970 s. 18).

„Nie ulega więc wątpliwości, że Chrystus nie jest Bogiem...” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 370).

Jezus jest „bogiem”

Pomimo, że w Biblii wydanej przez Towarzystwo Strażnica istnieją słowa o Jezusie „Tomasz rzekł do niego: »Mój Pan i mój Bóg!«” (J 20:28), to jednak w innym miejscu podano: „Słowo był bogiem” (J 1:1). Tak też naucza ta organizacja:

„[Tomasz] Nie uważał więc Chrystusa za wszechmocnego Boga. Być może miał na myśli to, że Jezus jest »bogiem«, ale nie »jedynym prawdziwym Bogiem«” (*Strażnica* Nr 2, 1992 s. 23).

„O Jezusie powiedziano w Piśmie Świętym, że jest »bogiem«, a nawet »Potężnym Bogiem« (Jana 1:1; Izaj. 9:6)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 53).

W tej ostatniej wypowiedzi nie wiadomo jak Towarzystwo Strażnica godzi to, że Jezus jest równocześnie „bogiem” oraz „Bogiem”.

Jezus Wszechmocny

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Wszechmocnym” czy „Wszechmogącym”. Dziś pomimo, że w jego Biblii są słowa „A Jezus podszedł i powiedział do nich, mówiąc: »Dano mi wszelką władzę w niebie i na ziemi...«” (Mt 28:18), to jednak zaprzecza ono Jego Wszechmocny.

Jezus jest Wszechmocnym

„Ich wskrzeszony Pan zaprawdę zmienił się bardzo i to nie tylko w osobistym wyglądzie – ukazuje się raz tu, raz tam, i znowu w innym miejscu i w inny sposób, objawiając tem swą »wszechmoc« – ale zmienił się także w swojej naturze, w swojej istocie” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 130).

„Który jest i który był, i który przyjąć ma, On Wszechmogący. [Ap 1:8] – »Od chwili zmartwychwstania datuje się poselstwo »Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi« (Mt 28:18). Z tego wynika, iż dopiero od tej pory Jezus mógł być nazwany Wszechmogącym«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 16).

Jezus nie jest Wszechmocnym

„Kiedy na przykład obrońca nauki o trójcy przytoczy Ewangelię według Mateusza 28:18 na dowód tego, że Jezus jest wszechmocny i stąd równy Bogu, możemy – jak

to już wypróbowali doświadczeni nauczyciele – pytaniami podsunąć mu inne wnioski. Zapytać możemy mniej więcej tak: Jeżeli Jezusowi według tego samego wersetu została *dana* wszelka moc, to kto mu ją dał? I jaka była pozycja Jezusa, *zanim* mu dano wszelką moc? Tym sposobem zwolennikowi Trójcy można udzielić pomocy, by ten fragment Pisma Świętego ujrzał w nowym świetle” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 5 s. 12).

„A zatem Jezus nie jest Bogiem Wszechmocnym, lecz Jego Synem” (*Strażnica* Nr 18, 2005 s. 7).

Jezus Alfą i Omega

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznawało nigdy równości majestatu Chrystusa i Jego Ojca, to jednak potrafiło nazywać Jezusa „Alfą i Omega”. Dziś zaprzecza ono by Syn Boży miał ten tytuł, chociaż w jego Biblii widnieją słowa: „Oto przychodzę szybko – a zapłata, którą daję, jest ze mną – aby każdemu oddać według tego, jakie jest jego dzieło. Jam jest Alfa i Omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec” (Ap 22:12-13).

Jezus jest Alfą i Omega

„Sam Jezus mówi te same rzeczy chociaż innemi słowami, iż On był: »Początkiem stworzenia Bożego«. (Objawienie 3:14). On był »Początkiem i końcem, pierwszym i ostatnim. Alfa i Omega.« (Objawienie 21:6)” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 54).

„[Ap] 22:13. Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec pierwszy i ostatni. – »Pan nasz powiada nam po wiele razy (Zobacz Obj. 1:8, 11, 17; 2:8; 3:14; 21:6), że On jest Początkiem i Końcem ze stworzeń Bożych.« – Z.'93-115” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 401).

Jezus nie jest Alfą i Omega

„Jezus Chrystus nigdy nie twierdził, iż jest »Alfą i Omega«, Bogiem, Stworzycielem wszechświata” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 4 s. 19).

„W Objawieniu 22:13 mówi się też o Alfie i Omedze, że jest »pierwszy i ostatni«, a w Objawieniu 1:17, 18 użyto tego wyrażenia w odniesieniu do Jezusa. Tak samo wyraz »apostół« odnosi się zarówno do Jezusa, jak i do niektórych jego naśladowców, a przecież to wcale nie dowodzi, że są tą samą osobą ani że są sobie równi (Hebr. 3:1, BT). Wszystko więc przemawia za tym, że »Alfa i Omega« to tytuł przyśługujący wszechmocnemu Bogu, Ojcu, a nie Synowi” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 373).

Jezus archaniołem Michałem?

Ponieważ Towarzystwo Strażnica nie chce zgodzić się z tym, że Jezus Chrystus według Biblii jest Bogiem, dlatego twierdzi, iż jest On archaniołem Michałem, choć początkowo odróżniano te dwie osoby.

Jezus nie jest Michałem

„Niech wszyscy aniołowie Boga uwielbiają go’ [to musi obejmować Michała, wodza aniołów, stąd Michał nie jest Synem Boga]” (ang. *Strażnica* listopad 1879 s. 48 [reprint]; por. też ang. *Strażnica* lipiec 1879 s. 9).

Pomimo, że szybko powyższą naukę odrzucono, to jednak kiedyś starano się odróżniać Jezusa od archaniołów:

„(...) możemy wiedzieć bez powątpiewania, że ludzie, aniołowie, archaniołowie, a nawet Syn Boży – zanim »stał się ciałem i mieszkał między nami« (...) wszyscy byli śmiertelni” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 458).

Również tekstu z Ap 12:7 o Michale nie odnoszono do Jezusa, ale do papieża:

„I stała się bitwa na niebie. [Ap 12:7] – Pomiedzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem.

Michał. – »Który jako Bóg«, papież. – (...).

I Aniołowie jego. – Biskupi...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 225).

Jezus jest Michałem

Zauważmy poniżej coraz większą stanowczość Towarzystwa Strażnica w utożsamianiu Jezusa z Michałem:

„Według naszego rozumienia, tym Wielkim Księciem – Michałem – wodzem anielskim Jehowy nie jest nikt inny, lecz uwielbiony Pan” (ang. *Strażnica* czerwiec 1883 s. 490 [reprint]);

„Dowody biblijne pozwalają przypuszczać, że imię Michał przysługiwało Jezusowi Chrystusowi przed zstąpieniem z nieba i następnie także po jego powrocie do nieba” (*Strażnica* Nr 22, 1969 s. 7).

„Wszystko to dowodzi, że Syn Boży był znany jako Michał, zanim przyszedł na ziemię, i że jest znany pod tym imieniem po powrocie do nieba, gdzie przebywa jako wyniesiony do chwały duchowy Syn Boży” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 132).

Ciekawa jest też inna wypowiedź Towarzystwa Strażnica:

„w Biblii nie powiedziano wprost, iż archanioł Michał to Jezus...” (*Przebudźcie się!* Nr 3, 2002 s. 17).

Różne tytuły i określenia Jezusa

Ponieważ Towarzystwo Strażnica nie chce zgodzić się z tym, że Jezus Chrystus według Biblii jest Bogiem, dlatego próbuje Mu nadać różne tytuły i określenia:

„Jehowa wydelegował swego umiłowanego Syna jako swego wielkiego Deputowanego lub Ambasadora, nazwanego Jego »Posłańcem«, by ten dokonał swojej pracy przygotowawczej” (*Stworzenie* 1928 s. 352).

„Stanowisko, jako Naczelnego Wykonawczego Urzędnika Jehowy postawiło jednorodzonego Syna w najwyższym położeniu...” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 40).

„Ufając w pełni Władcy Wszechświata, Jehowie Bogu, oraz Jego Marszałkowi Polnemu, Jezusowi” (*Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 27*).

„Bóg jest seniorem, a Jezus juniozem pod względem czasu istnienia, pozycji, potęgi i wiedzy” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 16).

„Nie ulega wątpliwości, że właśnie do tego mistrzowskiego robotnika Bóg powiedział: »Uczyńmy człowieka na nasz obraz« (Rodzaju 1:26)” (*Czy wierzyć w Tróję?* 1989 s. 14).

„W tym celu razem ze swym Hetmanem, Jezusem Chrystusem, wykona wyrok na materialistycznych narodach w decydującej wojnie - w Armagedonie...” (*Strażnica Nr 7, 1991 s. 7*).

„Stosunek Ojca do Syna można przyrównać do stosunków, jakie istnieją między prezesem przedsiębiorstwa a jego podwładnym, który jako pełnomocnik prezesa spełnia jego życzenia” (*Oto wszystko nowym czynię* 1959 s. 11-12).

„Więzy łączące Jehowę z Synem można przyrównać do stosunków między właścicielem i zarazem szefem jakiegoś warsztatu a jego potomkiem, pomagającym przy produkcji wyrobów zaprojektowanych przez ojca” (*Oto wszystko nowe czynię* 1987 s. 12-13).

Cześć dla Jezusa i modlitwa do Niego

Prócz tytułowych zagadnień przedstawimy w tym rozdziale również omówienia tekstów Hebrajczyków 1:6 i Dz 7:59 oraz wzywania imienia Jezus.

Cześć i wielbienie dla Jezusa

Towarzystwo Strażnica w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku zakwestionowało oddawanie czci Jezusowi, choć wcześniej zachęcało do czczenia Chrystusa.

Nauka początkowa, pozytywna

„możemy właściwiej i więcej czcić i miłować Wszechmogącego Boga, podczas gdy nie odejmiemy nic ze czci i miłości, jaką uwielbiamy naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, w którym widzimy obraz Niebieskiego Ojca...” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 s. 35).

„właściwe jest miejsce tych, co prawdziwie wielbią Jehowę Boga i Chrystusa Jezusa i służą im” (*Bogactwo* 1936 s. 222-223);

„Chrystus ma być wielbiony jako chwalebny duch, który zwyciężył śmierć na palu tortur” (*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach* 1957 [ang. 1953, 1957] cz. II, s. 114).

Nauka obecna, negatywna

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło czynić rozróżnienie między słowami „wielbienie” i „cześć”:

„Nie jest wymagane, żeby świadczono wielbienie pomazanemu Królowi (...) Jezusowi Chrystusowi nie powinno być świadczone żadne specjalne wielbienie. Nasze wielbienie należy się Jehowie Bogu” (*Strażnica* Nr 2, 1957 s. 22).

„Zatem wielbienie musi być składane Jehowie Bogu, choć cześć, sława i wychwalanie powinny być przypisywane także uświetnionemu Jezusowi” (jw. 22); por. tekst ang.: *Thus the worship was to be rendered to Jehovah God, although blessing, glory and praise were to be ascribed to the glorified Jesus* (ang. *Strażnica* 01.01.1954 r. s. 31).

Później w języku polskim już prawie całkowicie wyrugowano słowa „cześć” oraz „wielbienie” dotyczące Jezusa:

„Kto wierzy w nauki Chrystusa, musi oczywiście znać i wielbić Boga, którego wielbił Jezus. Nie opieraj się na błędnym wniosku, że chrześcijanie mają wielbić Chrystusa; tego on nie uczył. To prawda, że jest swego rodzaju bogiem, kimś potężnym, lecz on sam nie wielbił siebie ani nie nauczał uczniów, aby go wielbili” (*Strażnica* Nr 16, 1959 s. 18);

„A zatem chociaż Jezus dysponuje wielką mocą i ma boską naturę, Biblia nie przedstawia go jako istoty, której powinniśmy oddawać cześć” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2006 s. 29).

Trzeba tu dodać, że prawie do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku w polskich publikacjach mowa była czasem o „czci” dla Jezusa, ale tylko wtedy gdy cytowano Biblię, które zawierały ten termin. Po wprowadzeniu polskiej Biblii Świadców Jehowy zaprzestano cytować z przekładów, które zawierają omawiany termin. Oto dwa przykłady ze wspomnianych publikacji:

„Toteż Jezus nawoływał, »aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał« (Jana 5:23, NP)” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 14 s. 23).

„Apostoł Jan ujrzał w wizji idealne warunki, jakie zapanują pod koniec tysiącletniego królowania Chrystusa. Opisał ją w Objawieniu 5:13 takimi słowami: »Wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie [to znaczy Jehowie], i Barankowi [Jezusowi Chrystusowi], błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków« (NP)” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 15 s. 13).

Hebrajczyków 1:6

Osobnym problemem jest tekst Hbr 1:6, w którym w angielskim przekładzie Świadców Jehowy widniało do roku 1970 słowo „worship” (*worship*). Później je zmieniono na „hołd” (*obesance*), który jest dla tej organizacji niższą formą kultu. Jednak w przypisie do angielskiego przekładu Biblii Towarzystwa Strażnica podano, że możliwa jest też pierwsza forma:

Or, “let . . . worship.” Gr., pro-sky-ne-sa'to-san; Lat., a-do'rent. (New World Translation of the Holy Scriptures – With References 1984).

Nauka początkowa, pozytywna

Hbr 1:6 - *But when he again brings his First-born into the inhabited earth, he says: “And let all God’s angels worship him” (New World Translation of the Christian Greek Scriptures 1950, New World Translation of the Holy Scriptures 1970).*

„A gdy znowu wprowadzi swego Pierworodnego na zamieszkałą ziemię, powie: »I niech go wielbia wszyscy aniołowie Boży« (NW)” (Strażnica Rok XCIV [1973] Nr 17 s. 22 [ang. 15.11 1970 s. 702]).

Nauka obecna, negatywna

Hbr 1:6 – *But when he again brings his Firstborn into the inhabited earth, he says: “And let all God’s angels do obesance to him” (New World Translation of the Holy Scriptures 1971, 1984).*

Hbr 1:6 – „I niech mu złożą hołd wszyscy aniołowie Boży” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997).

„HOŁD CZY CZEŚĆ

Greckie słowo *proskyneo* z Listu do Hebrajczyków 1:6 może oznaczać:

1. Składanie z respektem hołdu, jakby 'oddawanie pokłonu' Jezusowi jako temu, którego Jehowa Bóg obdarzył zaszczytami i wyniósł do chwały.
2. Oddawanie czci Jehowie Bogu poprzez – czyli za pośrednictwem – Jego naczelnego przedstawiciela, Jego Syna, Jezusa” (Strażnica Rok CIV [1983] Nr 14 s. 3).

Trzeba tu zaznaczyć, że nie mamy pretensji do Towarzystwa Strażnica o to, że tak jak wiele innych Biblii użyło terminu „hołd” w Hbr 1:6, ale wytykamy

mu to, iż uczyniło ze zmiany słowa proceder doktrynalny. Na dodatek doko-
nało tej zmiany wiele lat po zaprzestaniu składania czci Jezusowi.

Modlitwa do Jezusa

Towarzystwo Strażnica w latach pięćdziesiątych XX wieku zakwestionowało
modlenie się do Jezusa, choć wcześniej praktykowało zwracanie się do Niego.

Nauka początkowa, pozytywna

„Zazwyczaj modlitwy moje zanoszę do Ojca Niebieskiego i tylko w imieniu Pana
Jezusa, lecz niekiedy zwracam się wprost do Jezusa, bo nie znalazłem w Piśmie
Świętym nic przeciwko temu. Pismo Święte mówi, aby czcić Syna, tak jak czcimy
Ojca” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang.
1917] s. 290);

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to
czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica*
15.04 1922 s. 125).

„Głośno wołają oni i napierają na wodzów sprawiedliwości, bezustannie modląc się
do Jehowy Boga i do Jezusa Chrystusa, Jego Króla, aby wnet zniszczył całą organi-
zację diabelską” (*Strażnica* Nr 3, 1950 s. 4-5).

Nauka obecna, negatywna

„Módlmy się za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, lecz nie do niego” (*Strażnica* Rok
CII [1981] Nr 10 s. 3).

„Tym samym Jezus wykluczył możliwość zwracania się do jakiejś innej osoby, (...)
nawet do niego samego. (...) A zatem modlitwy do kogokolwiek lub czegokolwiek
poza naszym niebiańskim Ojcem nie są przez Niego wysłuchiwane, bez względu
na to, jak szczerze są zanoszone” (*Strażnica* Nr 14, 1996 s. 5).

„Jezus usługuje w charakterze współczującego Orędownika (...) Nie oznacza to, że
powinniśmy się modlić do Jezusa ani że on niejako przekazuje dalej nasze prośby”
(*Przebudźcie się!* listopad 2010 s. 21);

Ciekawe jest to, że Towarzystwa Strażnica cytuje pismo Pliniusza do Trajana
z roku 112, w którym mowa jest o modlitwie chrześcijan do Jezusa:

„zbierali się w ustalony dzień przed świtem, wspólnie modlili się do Chrystusa...”
(*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 21 s. 18).

Modlitwa Szczepana – Dz 7:59

Towarzystwo Strażnica od wielu lat ma problem ze słowami modlitew-
nymi Szczepana: „Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: »Panie Jezu,

przyjmij ducha mego!» (Dz 7:59). Przez jakiś czas twierdzi ono, że te słowa są modlitwą, a później przeczy temu, ucząc, iż one nią nie są. Jedynie do końca lat pięćdziesiątych XX wieku uważała zdecydowanie ta organizacja omawiane słowa za modlitwę.

Nauka początkowa, pozytywna

„Postawa Szczepana w tych prześladowaniach była najbardziej szlachetną. Modlił się za siebie i za swoich prześladowców, aby im grzech ten był przebaczony (...). Dla siebie zaś, aby Pan przyjął jego ducha” (ang. *Strażnica* 15.02 1902 s. 2958 [reprint]).

„Słuszną jest rzeczą przypisywać Chrystusowi Jezusowi imię Pana i Boga, jak to czynił pierwotny kościół i św. Szczepan modląc się do Niego – Dzieje 7:59” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 125);

„Czy modlitwa Szczepana do Jezusa, w Dziejach 7:59 wskazuje, że uznawał on Jezusa za Jehowę? (...) Modlitwa zanesiona przez Szczepana, kiedy poniósł męczenną śmierć, jest zapisana w Dziejach 7:59,60: »I kamienowali Szczepana, a on błagał i mówił: ‘Panie Jezusie, przyjmij ducha mego.’...” (ang. *Strażnica* 01.02 1959 s. 96).

Kolejna nauka, negatywna

„Całkowicie bezpodstawne są twierdzenia, jakoby stosowne były modlitwy zanośzone do innych osób, np. do Syna Bożego. To prawda, że w sporadycznych wypadkach niektórzy zwracali się do Jezusa Chrystusa przebywającego w niebie. Szczepan tuż przed śmiercią zawołał: »Panie Jezusie, przyjmij ducha mego« (Dz 7:59). Te niecodzienne słowa znajdują jednak wytłumaczenie w zaistniałych okolicznościach” (*Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1329; tłumaczenie według dzieła *Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 86).

Kolejna nauka, pozytywna

„Czy uczeń Szczepan nie skierował w modlitwie prośby wprost do Jezusa i czy podobnie nie postąpił apostoł Jan? – Istotnie, Szczepan tuż przed oddaniem ostatniego tchu powiedział: »Panie Jezu, przyjmij ducha mego!« (Dzieje 7:59, NP)” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 10 s. 4).

Kolejna nauka, negatywna

„Jednakże gdy Szczepan czy też Jan ujrzeni w wizji Jezusa i do niego się zwracali, wcale nie były to modlitwy (Dz 7:56, 59; Objawienie 1:17-19; 22:20)” (*Strażnica* Nr 24, 1994 s. 24).

Kolejna nauka, pozytywna

„Jednakże w wielu przekładach można przeczytać, że Szczepan »modlił się« do Jezusa. A przypis w angielskim wydaniu *Przekładu Nowego Świata* wyjaśnia, że grecki wyraz przetłumaczony tu na »błagał« może też oznaczać »wzywał; zanosił modlitwę«” (*Strażnica* Nr 1, 2005 s. 31).

Nauka obecna, negatywna

„Czy Szczepan modlił się do Jezusa? Nie. Prawo do odbierania czci - a więc także do wysłuchiwania modlitw - przysługuje tylko Jehowie Bogu (...) Dobrze wiedział, że Jezus otrzymał moc wskrzeszania zmarłych, dlatego skierował do niego nie modlitwę, lecz bezpośrednią prośbę, by „przyjął jego ducha” (Strażnica 15.05 2008 s. 31).

Wzywianie imienia Jezus

Towarzystwo Strażnica uważało kiedyś za istotne wzywianie imienia Jezusa. Podaje ono, że nawet więcej uwagi poświęcano jemu niż imieniu Jehowa:

„Wśród założycieli Towarzystwa (...) byli tacy, którzy Panu nieograniczenie byli oddani i którzy byli wzorem tych, co otrzymali uznanie Pana. (...) Dla imienia Pańskiego wierni cierpliwie znosili powstałe stąd doświadczenia, gorliwie kontynuując powierzona im pracę. W owym czasie większy był kładzony nacisk na imię Jezusa aniżeli na imię Jehowy” (Światło 1930 t. I, s. 18).

Od roku 1925 Towarzystwo Strażnica zaczęło kłaść nacisk na imię Jehowa, a spychać w niebyt wzywianie imienia Jezusa:

„Po roku 1925 święci już nie służyli Bogu z myślą o tym, że koniec nastąpi w konkretnym, niezwykle bliskim terminie. Sprawą największej wagi stało się odtąd uswięcanie imienia Jehowy” (Pilnie zważaj na prorocтва Daniela! 1999 s. 304).

Oto jak ta organizacja przeprowadzała ten proces na przykładzie pieśni:

„W śpiewniku wydanym przez lud Jehowy w roku 1905 było dwa razy więcej pieśni sławiących Jezusa niż wywyższających Jehowę. W śpiewniku z roku 1928 zamieszczono mniej więcej tyle samo pieśni wychwalających Jezusa, co wysławiających Jehowę. Jednakże w najnowszym śpiewniku wydanym w roku 1984, a po polsku w roku 1989, pieśni na cześć Jehowy jest czterokrotnie więcej niż pieśni o Jezusie” (Wspaniały finał Objawienia bliski! 1993 s. 36).

Widzimy, że nie tylko zmniejszono ciągle ilość pieśni dotyczących Chrystusa, ale w końcu usunięto wszystkie „sławiące Jezusa”, czy „wychwalające Jezusa”, a wstawiono tylko „o Jezusie”.

Jednak jeszcze w latach 1926-1937 Świadkowie Jehowy potrafili napisać następująco:

„Ze słowa Bożego człowiek dowiaduje się, że narodził się grzesznikiem i że niema żadnego innego imienia pod niebem, przez które on by mógł być zbawiony i przyszedł do harmonii z Bogiem, jedynie tylko w imieniu Jezusa Chrystusa. On się wtedy dowiaduje, że Jezus umarł na krzyżu i że ktokolwiek by uwierzył w niego, nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny” (Wyzwolenie 1929 [ang. 1926] s. 197).

„Ludziom, którzy by chcieli znaleźć bezpieczne miejsce i żyć, wskazuje Jehowa Chrystusa Jezusa, swego pomazanego Króla, mówiąc »(...)« (Mateusza 12:18, 21). Nie

ma pod słońcem innego imienia, które mogłoby zbawić ludzi (Dzieje Apost. 4:12). Dlatego też nie ma innego bezpiecznego miejsca" (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 23).

Towarzystwo Strażnica chcąc zakwestionować sens bezpośredniego „wzywania imienia Jezusa” napisało niedawno następująco:

„A może nurtują cię jednak wątpliwości co do tego, czy naprawdę nie należy się modlić do Jezusa? Do jednego z biur oddziałów Towarzystwa Strażnica pewna kobieta napisała: »Niestety wciąż nie jestem przekonana, czy pierwsi chrześcijanie rzeczywiście nie zanosili modlitw do Jezusa«. Miała na myśli słowa Pawła zawarte w Liście 1 do Koryntian 1:2, gdzie wspomniano o »wszystkich, którzy wszędzie *wzywają* imienia naszego Pana, Jezusa Chrystusa«. Ale warto zauważyć, iż w oryginale słowo »wzywać« może się odnosić nie tylko do modlitwy. W jaki sposób wszędzie 'wzywano' imienia Chrystusa? Naśladowcy Jezusa z Nazaretu czynili to między innymi w ten sposób, że otwarcie uznawali go za Mesjasza i »Wybawcę świata« oraz w jego imieniu dokonywali wielu cudów (1 Jana 4:14; Dzieje 3:6; 19:5). Dlatego w pewnym dziele napisano, że zwrot »wzywać imienia naszego Pana (...) oznacza raczej uznanie jego panowania niż modlitwę do niego« (*The Interpreter's Bible*)" (*Strażnica* Nr 24, 1994 s. 24-25).

Czy taką samą zasadę zastosują Świadkowie Jehowy względem wzywania imienia Jehowy?

Rzymian 10:13

Dziś Towarzystwo Strażnica słowa „każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10:13) odnosi do Jehowy, wstawiając w swej Biblii termin „Jehowa” („każdy, kto wzywa imienia Jehowy, będzie wybawiony”). Jednak nie za każdym razem imię to umiejscawiano w tym wersecie i nie zawsze odnieszono ten fragment do Jehowy.

Ponieważ organizacja Świadków Jehowy odmiennie interpretowała ten werset mniej więcej w jednym czasie (czasem różnie też w jednej publikacji), więc nie da się ustawić chronologicznie zmian związanych z interpretacją tego tekstu. Można też dojść do następujących wniosków:

- albo organizacja ta zmienia co jakiś czas odnośnienie słów z Rz 10:13;
- albo przez całą swoją historię odnosi ten tekst i do Jezusa i do Jehowy.

Nauka pozytywna

„Nie, jedyną podstawą, o jakiej Pismo Św. uczy, jest wiara w Chrystusa, jako naszego Odkupiciela i Pana. »Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę«. (Ef. 2:8) Usprawiedliwienie przez wiarę jest podstawą zasady całego systemu Chrześcijaństwa. Na pytanie, co mam czynić aby być zbawionym? apostoł odpowiada. »Wierz w Pana naszego Jezusa Chrystusa, albowiem nie jest pod niebem inne

Imię dane ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni« (Dz. Ap. 4:12) i »wszelki którybykolwiek wzywał Imienia Pańskiego, zbawiony będzie.« - List do Rzym. 10:13” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 122).

„Teraz jest czas gdzie następujący werset ma zastosowanie: »Każdy bowiem, kto by wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie« (Rzym. 10:13). To jest jasny dowód, że kto uchybi lub się wzbrania imienia Pańskiego wzywać, błogosławieństwa ofiary okupu nie może otrzymać. I jak oni wzywają Imienia Pańskiego? Odpowiedź z Pisma brzmi: »Że jeśli byś usta wyznał Pana Jezusa, i że uwierzył byś w sercu twojem, że go Bóg z martwych wzbudził, zbawiony będziesz...« (Rzym. 10:9-11)” (*Dzieci* 1941 s. 82 [maszynopis]; ed. ang. s. 204-205). Por. drugi tekst poniżej.

„Nie chcieli oni widzieć w Chrystusie końca starego przymierza zakonu. I oto zbawienie ma być przez Chrystusa dostępne dla wszystkich; zniknęła teraz różnica między Żydami i poganami. Zbawienie przychodzi przez wyznanie i przez wzywanie imienia Pańskiego. Aby wszystkie ludzkie stworzenia uzdolnić do wzywania Pana i do wzmacniania wiary, głosiciele prawdy posłani są do wszystkich narodów. - [Rz] 10:1-21” (*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego* 1954 [ang. 1946] s. 354).

„Istnieją w Pismach Hebrajskich wersety dotyczące Jehowy, które w »Nowym Testamencie« przytoczono w kontekście odnoszącym się do Syna (Izaj. 40:3 – Mat. 3:3 – Jana 1:23; Joela 3:5 /2:32, *Gd/* – Rzym. 10:13; Ps. 45:7, 8 – Hebr. 1:8, 9). Jest to zrozumiałe – gdy się weźmie pod uwagę, że Jezus był najwybitniejszym przedstawicielem Ojca” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 2 s. 23). Porównaj drugi tekst poniżej.

Nauka negatywna

„Polegać na tem, co słyszymy z Boskiego Słowa Prawdy, znaczy wierzyć w Jehowę i jego zamierzenie odsonięte w Piśmie Św. Niechaj Państwo zauważą argument Pisma Św. odnośnie do tego punktu: »Każdy bowiem, kto by używał imienia Pańskiego, zbawiony będzie. Jakoż tedy wzywać będą tego, w którego nie uwierzyli?...« (Do Rzymian 10:13-15)” (*Bogactwo* 1936 s. 121).

„Jehowa Bóg jest źródłem życia, i każdy, który Imię Jehowy wzywa, otrzymuje sposobność, od śmierci być zbawiony; dla żadnych innych nie ma zbawienia od śmierci. (Rzym 10:13)” (*Dzieci* 1941 s. 134 [maszynopis]; ed. ang. s. 330-331). Porównaj drugi tekst powyżej.

„Ostateczne wybawienie każdego zależne jest od tego, czy jest takim głosicielem, gdyż jest napisane: »Jeśli byś usta wyznał Pana Jezusa i uwierzył byś w sercu twoim, że Bóg go z martwych wzbudził, zbawiony będziesz. Albowiem sercem wierzone bywa ku sprawiedliwości, ale się usta wyznaniem dzieje ku zbawieniu. Każdy bowiem, kto by wzywał imienia Pańskiego /imienia Jehowy/, zbawiony będzie« (Rzym. 10:9, 10, 13)” (*Strażnica* Nr 4, 1950 s. 7).

„(...) Stwórcę i Boga, który nalega, abyśmy używali Jego imienia (Izaj. 42:8; Rzym. 10:13)” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 2 s. 24). Porównaj drugi tekst powyżej.

Okup i pośrednictwo Jezusa

Towarzystwo Strażnica naucza dziś, że Jezus złożył okup „za wszystkie rodzaje ludzi”, a nie „za wszystkich ludzi”, pomimo iż Biblia naucza, że „jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał samego siebie na okup za wszystkich” (1Tm 2:5-6). To też wiąże się z tym, że Chrystus nie jest uznawany przez głosicieli z tej organizacji za Pośrednika względem wszystkich ludzi, a tylko jest On nim dla klasy niebiańskiej Świadków Jehowy. Jednak nie zawsze tak uczyło Towarzystwo Strażnica.

Okup za wszystkich i Pośrednik dla wszystkich ludzi

„To jest w zgodzie z oświadczeniem Apostoła, że Jezus Chrystus – Pośrednik – dał samego siebie na okup za wszystkich, aby być opowiadany świadczony wszystkim w swoim czasie. To jest właśnie to, co się stanie dla wszystkich ludzi bez względu na ich chęć, lub wiarę” (*Boski Plan Wieków* 1917 s. 139-140).

„Ogłosi On wszystkim, że śmiercią Swoją na Kalwaryi odkupił nie tylko Adama, i jego potomstwo, ale także i jego królestwo, ziemię...” (*Walka Armagieddonu* 1919 [ang. 1897] s. 780).

„Ketura wyobraża nowe przymierze, które Jehowa uczynił z Chrystusem, jako Pośrednikiem rodzaju ludzkiego, a przez które wszyscy otrzymają sposobność ubiegania się o życie wieczne” (*Harfa Boża* 1930 s. 73).

„Żydzci są włączeni w ofiarę okupu, który był dany za wszystkich, ponieważ Jezus dał swoje życie na okup za wszystkich (1 Tym. 2:5, 6)” (*Pojednanie* 1928 s. 294).

Okup za wszystkie rodzaje ludzi i Pośrednik dla niektórych

W latach trzydziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica ‘ograniczyło’ okup Jezusa i ‘zawłaszczyło’ Jego pośrednictwo tylko dla klasy niebiańskiej Świadków Jehowy:

„1 Tymoteusza 2:5, 6: »Człowiek Chrystus Jezus, który dał samego siebie na okup za wszystkich«. Ofiara okupu odnosi się tu do wszystkich tych, którzy wierzą, a nie do wszystkich ludzi bez względu na to, czy mają wiarę czy nie” (*Bogactwo* 1936 s. 134).

„A zatem w sensie ściśle biblijnym Jezus jest »pośrednikiem« tylko dla pomazańców” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 2 s. 24).

„Greckie słowo tłumaczone na »pośrednik« to termin prawniczy. Określa Jezusa jako prawnego Pośrednika (...) nowego przymierza, które umożliwiło powstanie nowego narodu, »Izraela Bożego« (Gal. 6:16). Naród ten składa się z chrześcijan namaszczo-nych duchem, tworzących niebiańskie »królewskie kapłaństwo« (...) A co z ludźmi, których nie obejmuje nowe przymierze i którzy mają nadzieję żyć wiecznie na ziemi, a nie w niebie? *Nie uczestniczą* oni w nowym przymierzu, *ale korzystają z jego dobrodziejstw*” (*Strażnica* 15.12.2008 s. 13-14).

„(...) jeden także pośrednik między Bogiem a ludźmi /ale nie: wszystkimi ludźmi/, człowiek Chrystus Jezus, który dał siebie na okup odpowiedni za wszystkich” (Strażnica Rok CI [1980] Nr 17 s. 14).

Dawniej Towarzystwo Strażnica inaczej zmieniało słowa 1Tm 2:6. Ich angielski przekład Nowego Testamentu z roku 1950 (w przypisie) zawierał takie oto słowa:

ransom for all kinds of people. („jako odpowiedni okup za wszystkie rodzaje ludzi”).

Taki tekst przekazują też polskie publikacje Towarzystwa Strażnica:

„A więc ludzie wszystkich rodzajów przyjęci zostali do tego przymierza” (*Nowe niebiosy i nowa ziemia* 1958 s. 187).

„W Liście 1 do Tymoteusza nazwano Boga »Zbawicielem ludzi wszelkiego rodzaju, a zwłaszcza wiernych«.” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 23 s. 28).

Natomiast nowa angielska Biblia z przypisami, wydana przez Towarzystwo Strażnica, także zawiera w uwadze marginesowej do 1Tm 2:6 interesujące nas słowa:

all sorts of people (ludzie wszelkiego pokroju – *New World Translation of the Holy Scriptures – With References* 1984).

Również jedno z czasopism tak komentuje słowa o okupie za wszystkich, aby w kontekście znaleźli się ludzie „wszelkiego pokroju”:

„Wola Boga jest wybawienie ludzi wszelkiego pokroju; doniosłą rolę spełnia nauka o tym, że Chrystus »wydał siebie na okup odpowiedni za wszystkich«” (*Strażnica* Nr 2, 1991 s. 30).

Zmartwychwstanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica właściwie nigdy nie twierdziło, że Jezus zmartwychwstając miał ciało. Zawsze głosiło, że On zmartwychwstał jako duch. Jednak nigdy nie dawało spokoju tej organizacji to, co się mogło stać z ciałem Chrystusa. Tu będziemy chcieli pokazać różne pomysły Towarzystwa Strażnica z tym związane.

Rozłożone na gazy lub zachowane do pokazywania w Królestwie

„Nikt nie wie czy rozłożyło się ono na gazy, lub też czy ciągle jeszcze jest gdzieś przechowane na wielką pamiątkę miłości Boskiej, posłuszeństwa Chrystusowego i naszego odkupienia” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 140).

„Wobec tego nie byłoby dla nas niespodzianką, gdyby w Królestwie Chrystusowym Pan pokazał światu swoje ciało z krwi i kości, ukrzyżowane dla odkupienia

wszystkich – nie podległe zepsuciu, lecz zachowane na wieczną pamiętkę nieograniczonej miłości i doskonałego posłuszeństwa. Jest co najmniej prawdopodobnym, że taką obietnicę mieli Jan (19:37) i Zach. (12:10)” (jw. s. 140-141).

Zachowane do pokazywania w Tysiącleciu

„Pismo Święte nie powiada, co stało się z tym ciałem, prócz tego, iż nie doznało skażenia lub zepsucia (...) Możemy tylko przypuszczać, że Pan zachował je w jakimś miejscu, ażeby w Tysiącleciu wystawić je całemu światu do oglądania” (*Harfa Boża* 1930 s. 174-175).

Nie wiadomo co się z nim stało

„Stąd Jehowa Bóg postąpił z tym ciałem w swój własny sposób, podobnie jak postąpił z ciałem Mojżesza, który był wzorem na Chrystusa Jezusa; lecz nikt nie wie co i jak było uczynione – 5 Mojżesza 34:5, 6” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 246).

Rozłożone na atomy

„Co się stało z doskonałym ciałem Jezusa po jego śmierci? (...) Pismo Święte odpowiada: Rozporządził nim Jehowa Bóg, rozkładając je na jego części składowe, czyli atomy” (*Strażnica* Nr 20, 1955 s. 15 [ang. 01.09 1953 s. 518]).

Cudownie rozłożone

„Wszechmocny Bóg cudownym sposobem rozłożył fizyczne ciało Jezusa Chrystusa...” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 69-70).

Nie rozłożone

„Analogicznie postąpił z ciałem Jezusa, nie dopuszczając, aby się rozłożyło i stanowiło dla ludzi przeszkodę w okazaniu wiary” (*Strażnica* Nr 22, 1991 s. 31).

Materializowane i dematerializowane „ciało fizyczne”

„Po zmartwychwstaniu Jezus ukazywał się w różnych ciałach, będących wynikiem materializacji” (*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach* 1957 s. 167).

„Za każdym razem dematerializował przybrane ciało fizyczne i znikał...” (*Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe* 1967 s. 222).

Pochowane?

„Jakże bardzo pragnął Szatan zawiądnąć zwłokami Mojżesza! Bóg jednak czuwał nad tą sprawą i pochował je w miejscu, którego nikt nie znał, aby nie stały się Jego wybranemu ludowi kamieniem obrazu, to znaczy aby lud ten nie popadł w pogański zwyczaj czczenia ciała zmarłego. (5 Mojż. 34:5, 6; Judy 9) Podobnie przedstawiała się sprawa z ludzkim organizmem Jezusa. Jehowa tak nim zadysponował, żeby nigdy nie dostał się do rąk kolekcjonerów relikwii” (*Strażnica* Nr 6, 1969 s. 12).

Unicestwione

„Logiczny sąd wniosek, że Bóg Jehowa unicestwił również złożony w ofierze organizm swego Syna” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 2 s. 22).

Usunięte

„Bóg przyjął ofiarę człowieczej natury Jezusa, a jego ciało usunął. W jaki sposób? Nie wiemy...” (*„Wieczyste zamierzenie” Boże odnosi teraz triumf dla dobra człowieka* 1978 s. 166).

„Usunięcie fizycznego ciała Jezusa w czasie jego zmartwychwstania nie stanowiło dla Boga żadnego problemu” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 131).

Towarzystwo Strażnica tak gorliwie zwalcza ciało Jezusa, że nawet pogubiło się w swej argumentacji i musiało w kolejnej edycji jednej z książek poprawiać swoje stwierdzenia, gdyż zrobiło podstawowy błąd biblijny! Oto ta kwestia:

„A zatem Jezus oznajmił wyraźnie, że po jego śmierci ludzie na ziemi już go nie zobaczą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984, 1989 s. 143).

„A zatem Jezus oznajmił wyraźnie, że po jego wstąpieniu do nieba ludzie na ziemi już go nie zobaczą” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 143).

Część 4. Nauka o aniołach i o szatanie

Archaniołowie i upadli aniołowie

Towarzystwo Strażnica dziś uczy, że jest jeden archanioł, którym jest Jezus. Jednak kiedyś twierdziło ono, że istnieje wielu archaniołów.

Natomiast w kwestii upadłych aniołów uważa ta organizacja, że są oni potępieni, choć kiedyś twierdziła, iż otrzymają oni jeszcze jedną próbę.

Archaniołowie

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją naukę dotyczącą archaniołów kilka razy. Dopiero w roku 1943 organizacja ta stwierdziła ostatecznie, że istnieje tylko jeden archanioł.

Wielu archaniołów

„(...) możemy wiedzieć bez powątpiewania, że ludzie, aniołowie, archaniołowie, a nawet Syn Boży – zanim »stał się ciałem i mieszkał między nami« (...) wszyscy byli śmiertelni” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 458).

Jeden archanioł

„Każde z nich już jest uczynione na Moje podobieństwo, jest człowiek, aniołowie, cherubiny, serafiny i archanioł” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 71).

„Mówiąc o archaniołach (w liczbie mnogiej) przeciwstawialiśmy się Pismu Świętemu” (ang. *Strażnica* 15.06 1912 s. 5050 [reprint]).

Wielu archaniołów

„Lucyfer, jeden z Archaniołów długo pielęgnował w swym sercu ambitne zamiary” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 15). [Ten sam tekst został przytoczony też przez czasopismo *Złoty Wiek* z 1 października 1925 roku (s. 223)]

„(...) podobieństwo do gwiazd wyobraża wierność dla wszystkich niebiańskich istot – aniołów, archaniołów i wielkiej kompanii” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 386).

„Czy aniołowie dąsają się lub obrażają? Czy żalą się, że nie są archaniołami? Wątpliwe. Oni »okazują wdzięczność«...” (ang. *Strażnica* 01.08 1920 s. 234).

„Archanioł jest to imię dane niektórym z duchowych istot Bożych (...). Ten tytuł, czyli to imię archanioł, było także w niektórych wypadkach stosowane i do Logosa, kiedy ten służył Jehowie w pewnej lub szczególnej mierze” (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 17).

„Jehowa Bóg miał cudowną i możną organizację, składającą się z chórów duchowych stworzeń, między nimi byli piękni aniołowie, archaniołowie, serafini, cherubini, Lucyfer i możny Logos, ci dwaj ostatnio wspomniani byli nazwani »gwiazdami zarannymi«” (jw. s. 21).

„»Archanioł« jest to imię dane niektórym z duchowych istot Bożych (...) Wiele wieków temu wstecz, przed rozpoczęciem czasu ziemskiego, wielki Jehowa Bóg posiadał cudowną i możną organizację, składającą się z chórów duchowych stworzeń. Byli między nimi piękni aniołowie, archaniołowie, serafini, cherubini, Lucyfer i możny Logos. Ci dwaj wspomniani ostatnio byli zwani »gwiazdami zarannymi«” (ang. *Strażnica* 01.02 1940 s. 46).

Ostatnią publikacją, która wymieniała „archaniołów”, była książka wydana w roku 1942 zatytułowana *The New World*:

„Niektórym dano stanowiska i służbę jako serafinom, innym jako cherubinom, a innym jako archaniołom, innym jako aniołom, przy czym ta ostatnia nazwa oznacza »posłańców«” (*The New World* 1942 s. 18).

Jeden archanioł

„Jeden z nich będąc postanowiony naczelnikiem lub zwierzchnikiem nad innymi aniołami, daje takiemu rangę archanioła” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 46).

„Słowo Boże wspomina tylko o jednym archaniele i mówi o nim w powiązaniu z zmartwychwstałym Jezusem...” (*Strażnica* Nr 8, 1991 s. 28).

Ciekawe jest również to, co Towarzystwo Strażnica pisze o sobie i innych wyznaniach:

„Świadkowie Jehowy już od lat uczą, że Michał to niebiańskie imię jednorodzonego Syna Bożego, który na ziemi nazywał się Jezus. Natomiast większość innych wyznań uważa Michała za jednego z archaniołów, zakładając tym samym, że jest ich kilku. Czy wobec tego nauka Świadków Jehowy jest zgodna z prawdą?” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 24; por. s. 26).

Czy organizacja ta postępuje uczciwie pisząc takie rzeczy, a nie wspominając, iż sama uczyła tak jak inne wyznania?

Interesujące jest też to, że Towarzystwo Strażnica potrafiło przynajmniej raz przyznać, iż „w Biblii nie powiedziano wprost, iż archanioł Michał to Jezus” (*Przebudźcie się!* Nr 3, 2002 s. 17).

Upadli aniołowie

Co do tych złych aniołów, to Towarzystwo Strażnica odwołuje się do słów o Jezusie „poszedł i głosił duchom będącym w więzieniu” (1P 3:19, według *Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata* 1997). Przy czym nie mogła ta organizacja zdecydować się, co Chrystus poszedł „głosić” tym aniołom, czy potępienie, czy coś pozytywnego dla nich (kolejną próbę). Z tego też powodu Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka razy swoją naukę.

Otrzymają próbę

„Wolność upadłych aniołów została przykrócona. Nie mogą używać swej władzy przy świetle dziennym jak dawniej. Trzeba zauważyć, że to ograniczenie jest do »Dnia Wielkiego« gniewu Bożego, a gdy ten czas nadejdzie będzie im znów dozwolone materializować się i staną się ważnym czynnikiem w przyszłej walce. Niektóre pisma wskazują, że złe duchy będą miały wiele do czynienia, z czasem wielkiego ucisku, którym się teraźniejszy wiek kończy, a Królestwo Chrystusa rozpocznie” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 17).

Będą zniszczeni

„Z biegiem czasu ci buntownicy, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, zostali uwięzieni (Juda 6; 2 Piotra 2:4). (...) Pismo Święte wykazuje, że w słusznym

czasie Boga wszyscy ci źli aniołowie, którzy się połączyli w bunt Szatana, będą zniszczeni. (...) zostali uwięzieni i ostatecznie los ich będzie zniszczenie” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 35);

„Bóg następnie uwięził wielu tych aniołów (Juda 6; 2 P 2:4). Bóg oznajmia nam, że w swoim słusznym czasie »wszystkich niepobożnych wytraci« (Ps. 145:20). Najgłówniejszym niebożnikiem pomiędzy nimi jest Djabeł (...) Ten fakt, że ci źli aniołowie zostaną zniszczeni, jest dostatecznym dowodem, że oni wszyscy są śmiertelni” (*Pojednanie* 1928 s. 83-84).

Otrzymają próbę

„Synowie Boży, którzy stali się nieposłusznymi i opuścili organizację Bożą za dni Noego, byli długi czas uwięzieni (1 Piotra 3:19, 20). Oni są jeszcze przy życiu i zdaje się, że ich kara dobiegnie końca niewiele w Armagedonie. Tacy, którzy z tego grona powrócą do sprawiedliwości, będą zbawieni i odzyskają swój stan pierwotny” (*Bogactwo* 1936 s. 91).

Będą zniszczeni

„Oni się znajdują jakoby w łańcuchach. Nie mogą się nigdy uwolnić od Jego wyroku zniszczenia wydanego przeciw nim, lecz w ich stanie ciemności i poniżenia oczekują wykonania wyroku wraz z Szatanem Diabłem w dzień sądny” (*Prawda was wyzwobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 123).

„Kiedy potop zmusił ich do powrotu w dziedzinę duchową, zostali wtrąceni do Tartaru, to znaczy stanu zupełnego poniżenia (2 Piotra 2:4). Tam zmartwychwstały Jezus im głosił. Czy było to orędzie o wybawieniu? Przeciwnie! Potępił ich niegodziwość, która jest skrajnym przeciwieństwem prawdziwej pobożności. (...) jest wydany na nich wyrok!” (*Strażnica* Nr 2, 1990 s. 13).

Szatan

Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka swoich nauk związanych z szatanem. Kiedyś uczyło ono, że on jest już „związany”, iż ma na imię Lucyfer i że będąc wężem posiadał niegdyś nogi. Organizacja ta zmieniała też daty wyrzucenia szatana z nieba, miejsce jego zrzucenia i czas końca jego panowania oraz wypuszczenia go w celu ostatecznego zwodzenia wybranych. Stosowała również różne identyfikacje osób np. z Ap 12:7 i Ap 9:11.

Związanie szatana

Do roku 1924 Towarzystwo Strażnica nauczało, że szatan jest już „wiązany prawdą” lub nawet „związany”. Od tego roku zaś uczy, że dopiero w Tysiącleciu będzie on związany.

Szatan „wiązany” lub „związany”

„Tak więc Pan pozwala, aby światło prawdy przyświecało, a prawda wiąże Szatana wraz z jego złym wpływem na ziemi. I to jest dowód obecności Pańskiej” (*Harfa Boża* 1921 s. 263 [Identycznie przekazano te słowa w edycji z roku 1930, chociaż w roku 1924 zmieniono wykładnię. W edycji angielskiej z roku 1921 podano: *and by the truth is binding Satan* (a przez prawdę wiąże Szatana, s. 255). Natomiast w wydaniu z roku 1928 zmieniono te słowa: *and by the truth is exposing Satan* (a przez prawdę demaskuje Szatana, s. 262)].

„Nawet pomiędzy dziećmi Bożymi, które się zupełnie poświęciły czynić wolę Jehowy, wiele z nich do niedawna myślało, że diabeł od pewnego czasu jest już związany i trzymany w więzieniu” (*Światło* 1930 t. II, s. 325).

Szatan nie jest związany

„Dopiero w roku 1924 jasne się stało na podstawie dowodów Pisma Św., że szatan nie jest związany; było to po tym czasie, że potężna organizacja szatana po raz pierwszy została poznana przez wierny lud Boży” (*Światło* 1930 t. II, s. 325-326).

„Tysiącletnie rządy Chrystusa rozpoczną się od związania Szatana i wtrącenia go do otchłani” (*Strażnica* Nr 9, 2005 s. 19).

Lucyfer

Choć początkowo Towarzystwo Strażnica nie używało określenia Lucyfer, to jednak przez wiele następnych lat określało szatana tym imieniem. Później odrzuciło ten termin i innych poucza, że jest on niewłaściwy.

Imię Lucyfer nieużywane

W książkach wydanych z czasów C. T. Russella słowo Lucyfer występuje tylko wtedy, gdy on kogoś cytuje, kto użył tego terminu lub gdy przytacza tekst Iz 14:12 w angielskim tomie VI pt. *New Creation* (w polskim tomie pt. *Nowe Stworzenie* 1919 s. 758 i 768, jest słowo „jutrzienka”).

Imię Lucyfer używane

W późniejszych latach imię Lucyfer Towarzystwo Strażnica używało setki razy, aż do roku 1957, kiedy je zanegowano:

„Istota ta nie zawsze była Szatanem. Pierwotnie była doskonałą i piękną, jak gwiazda niebieska. Jej pierwotna nazwa była Lucyfer. Prorok Ezechiel mówi o nim, że był »cherubinem nakrywającym«, co wskazuje, iż posiadał władzę nad innymi. Dalej prorok pisze: (...) (Ezechiel 28:14, 15). I określa go, jako piękną istotę: (...) – Ezechiel 28:13” (*Harfa Boża* 1921 s. 30).

„Gdy stworzenie było jeszcze na zaraniu, Jehowa wraz z Słowem stworzył innego, chwalebne, duchowego Syna, imieniem *Heylel*, co znaczy *jaśniejący, gwiazda poranna*, lub *Lucyfer*. (...) Tak Słowo, jak i *Lucyfer* zostali określani jako »gwiazdy zaranne« (Prawda was wyzwolodzi 1946 s. 47).

„Następnie proroctwo Izajasza mówi nam, jaką formę przybrało to okazywanie nieprawości w umyśle i sercu Szatana (*Lucyfera*) tysiące lat później, kiedy Babilon stał się trzecią potęgą światową” (*Strażnica* Nr 20, 1955 s. 10 [ang. *Strażnica* 15.03 1954 s. 186]).

Imię *Lucyfer* odrzucone

Pierwszy raz Towarzystwo *Strażnica* zanegowało imię *Lucyfer* w angielskiej *Strażnicy* z 1 marca 1957 roku na stronie 159. Było to w cyklu „Pytania czytelników”. Choć artykuł ten nie ukazał się wtedy po polsku, to jednak powtórzono go prawie bez większych zmian w roku 2002 w *Strażnicy* Nr 18, 2002 s. 30 („Czy Biblia nazywa Szatana *Lucyferem*?”). Jak widać polscy Świadkowie Jehowy musieli czekać wiele lat na ukazanie się sprostowania ich nauki w *Strażnicy*. Oto najważniejsze słowa ze wspomnianej publikacji:

„Najwyraźniej więc słowo »*Lucyfer*« odnosi się nie do istoty duchowej, lecz do kogoś z ludzi (Izajasza 14:4, 15, 16). (...) Jednakże Biblia nigdzie nie nazywa Szatana *Lucyferem*” (*Strażnica* Nr 18, 2002 s. 30).

Wcześniej jednak jeden raz wspomniano, że należy innych ludzi pouczać, by nie używali imienia *Lucyfer*:

„Lud Jehowy również musi przytaczać wersety z należąca pieczołowitością, aby w działalności głoszenia i nauczania przedstawiać Słowo Boże poprawnie. Weźmy na przykład pod rozwagę spotykane czasem twierdzenie, jakoby jedno z imion nadanych szatanowi Diabłu brzmiało *Lucyfer*. Na dowód tego cytują niektórzy Księgę Izajasza 14:12-16. Według przekładu ks. Jakuba Wujka czytamy w wierszu dwunastym: »Jakżeś spadł z nieba, *Lucyferze*, któryś rano wschodził? Jak upadłeś na ziemię, któryś ranił narody?« Wyraz »*Lucyfer*« jest przeniesionym z łaciny odpowiednikiem hebrajskiego *hehleh*' - »jaśniejący«. Użyte w tym miejscu słowo *hehleh*' nie jest imieniem własnym ani tytułem, lecz raczej terminem określającym wspaniałą pozycję, którą zajmowała dynastia królów babilońskich wywodzący się od Nabuchodonozora. Nie byłoby słusznym twierdzenie, jakoby Szatan Diabeł był tym, kogo nazwano tu *Lucyferem*, i jakoby tak brzmiało jedno z jego imion. (...) Chociaż więc król Babilonu odzwierciedlał postawę swego ojca, Diabła, to jednak słowo *Lucyfer* nie jest imieniem nadanym Szatanowi Diabłowi. Należyte wykładanie »słowa prawdy« wyposaża nas do przekazywania jasnych wypowiedzi Boga tak, jak je znajdujemy na kartach Biblii” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 16 s. 9).

Czy Towarzystwo *Strażnica*, które samo przez ponad 30 lat używało imienia *Lucyfer*, nadaje się dziś do pouczenia innych?

Wąż z nogami

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją wykładnię odnośnie węża w raju. Przez wiele lat przedstawiało go jako mającego nogi. Wyglądał on na ilustracjach jak jakaś duża jaszczurka, czy mały krokodyl. Później zmieniono naukę i przedstawia się już węża bez nóg, tak jak uczono na początku.

Wąż bez nóg

„Pytanie (1911). – Ewa była skuszona przez węża. Czy wąż ten mógł mówić, czy też tylko czołgał się na ogonie? Jaki język był tam używany?

Odpowiedź. – (...) Nie wiem czy on czołgał się na swoim ogonie, czy inaczej, lecz Pismo Święte daje do zrozumienia, że przez tego węża działał szatan ku zwiedzeniu matki Ewy” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 418).

W publikacji z roku 1914 pt. „Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach” na stronach 10 i 11 Towarzystwo Strażnica ukazało na ilustracjach węża bez nóg. Tak samo przedstawiono go w innej książce (patrz *Dokonana Tajemnica* 1925 s. 296).

Wąż z nogami

W opublikowanej w roku 1936 książce pt. *Bogactwo* Towarzystwo Strażnica przedstawiło węża na czterech łapach (s. 137).

Oto książki, które zawierają podobne ilustracje:

Prawda was wyzwolodzi 1946 s. 84 i 92;

Nowe niebiosa i nowa ziemia 1958 s. 60 i 83.

Prócz tego w roku 1965 Towarzystwo Strażnica udzieliło na ten temat odpowiedzi na pytanie czytelnika:

„Czy w wyniku kłątwy, jaką według 1 Mojżeszowej 3:14 Bóg rzucił na węża on utracił swe nogi lub stopy? (...) A zatem należy przyjąć, że zanim Bóg przeklął węża miał on nogi, a więc nie musiał się czołgać po ziemi” (*Strażnica* Nr 19, 1965 s. 14).

Wąż bez nóg

W roku 1990 w jeden z publikacji przedstawiono na ilustracji węża bez nóg (patrz *Strażnica* Nr 12, 1990 s. 31). Jednak pełne wyjaśnienie tego zagadnienia zamieszczono dopiero w roku 2007, znów odpowiadając na pytanie czytelnika:

„Czy wąż, który w ogrodzie Eden rozmawiał z Ewą, miał nogi? (...) Nigdzie w Biblii nie ma wyraźnej wzmianki o tym, jakoby zwierzę użyte do zwiedzenia Ewy pierwotnie miało nogi, a później je straciło” (*Strażnica* Nr 12, 2007 s. 31).

Zrzucenie szatana

Towarzystwo Strażnica dopiero w roku 1925 ogłosiło, że szatan został wyrzucony z nieba w roku 1914 lub 1918. Wcześniej nauczało ono, że zaraz po stworzeniu człowieka był on usunięty „z przed obliczności Jehowy”. Organizacja ta tak wiele razy zmieniała czas zrzucenia szatana z nieba, że aż trudno to uszeregować. Przedstawimy tu kilka fragmentów dotyczących kilku dat z różnych okresów.

Wyrzucenie szatana po stworzeniu człowieka

„Lucyfer, obserwując Adama i Ewę, jako doskonałych ludzi w ogrodzie Eden, a wiedząc, że dana im była zdolność rozmnażania się i napełniania ziemi, powziął myśl, w sercu lub umyśle swoim, że i jemu przydałoby się królestwo. Drogą do tego było poróżnić człowieka z Bogiem i objąć kontrolę nad nim. Prorok Izajasz rzuca nieco światła na tą sprawę, gdy pisze: (...) - Izajasz 14:12-15. (...) Bóg wymierzył sprawiedliwość na Lucyferze, wypędzając go z przed Swej obliczności i skazując na zniszczenie (Ezechiel 28:14-18; Do Żydów 2:14). Od czasu wypędzenia z przed obliczności Jehowy za swe przestępstwo, Lucyfer znany jest jako smok, wąż, dyabeł i Szatan (Objawienie 12:9)” (*Harfa Boża* 1921 s. 36-37).

Moment ogłoszenia, że szatan został zrzucony z nieba

„Ale dopiero w roku 1925 wierni święci na ziemi zaczęli te rzeczy rozpoznawać i rozumiewać, a to więc musiał być czas Boży, aby im o tem dać wyrozumienie. Pan objawił i spowodował ogłoszenie w Strażnicy z dnia 1 kwietnia 1925 r. następujących prawd: że w niebie odbyła się walka, że szatan strącony został z nieba i że w niebie panuje wielka radość z powodu narodzenia się Królestwa” (*Światło* 1930 t. I, s. 241);

Zrzucenie w roku 1914

„Jednak musiał nadejść czas, aby się świat Szatana skończył, a to miało się zaznaczyć jego strąceniem z nieba; i dowody biblijne świadczą, że to strącenie miało miejsce w roku 1914” (*Stworzenie* 1928 s. 328).

Zrzucenie w latach 1914-1918

„Dokładna data strącenia szatana z nieba nie jest podana, lecz stało się to prawdopodobnie między rokiem 1914 a 1918, co ludowi Bożemu później zostało objawione” (*Światło* 1930 t. I, s. 127).

Zrzucenie w roku 1919

„Szatan i niebiańska część jego organizacji wyrzucony został wkrótce po roku 1914. Było to w roku 1919, to jest rok po rozpoczęciu się sądu w świątyni, kiedy chrześcijaństwo adoptowało latorośl djabelską, Ligę narodów, nazywając ją »politycznym wyrazem Królestwa Bożego na ziemi.«” (*Światło* 1930 t. I, s. 317-318).

Zrzucenie w roku 1914

„W roku 1914 szatan strącony został z nieba na ziemię i oto Jehowa wkrótce zupełnie zniszczy przez Chrystusa szatańską władzę i organizację na ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 23).

Zrzucenie po roku 1918

„Jednak do czasu wyrzucenia Szatana i jego demonów, mianowicie po roku 1918...” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 279).

Zrzucenie w roku 1918

„(...) istnieją biblijne powody, aby przypuszczać, że w czasie dorocznego obchodu Wieczery Pańskiej w dniu 26 marca 1918 roku Szatan Diabeł został zrzucony na ziemię” (*Bądź wola Twoja na ziemi* 1964 rozdz. 13 akapit 13).

Zrzucenie w roku 1914

„Szatan i jego demoniczni aniołowie zostali strąceni z nieba w roku 1914 n.e.” (*Strażnica* Nr 14, 1968 s. 9).

Zrzucenie w roku 1918

„Księga Ezechiela opisuje Szatana w stanie poniżenia, w jakim się znalazł po zrzuceniu z nieba na ziemię, co nastąpiło podczas pierwszej wojny światowej, mniej więcej około roku 1918” (*Strażnica* Nr 7, 1969 s. 10).

Zrzucenie w roku 1914

„Aż do roku 1914 Szatan miał dostęp do nieba. Sytuacja zmieniła się po ustanowieniu Królestwa Bożego, właśnie w roku 1914. (...) Szatan z demonami zostali pokonani i zrzuceni na ziemię” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 6).

Zrzucenie po roku 1914

„Po roku 1914 Szatan został wyrzucony z nieba” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 15).

Zrzucenie w roku 1914

„A zatem owym wicherzycielem jest Szatan Diabeł, a usunięcie go z nieba w roku 1914 oznaczało »biada dla ziemi i morza...« (Objawienie 12:10, 12)” (*Strażnica* Nr 3, 2004 s. 20).

Po roku 1914

„Biblijna Księga Objawienia nie podaje dokładnej daty strącenia Szatana z niebios (...) Biblia nie ujawnia więc dokładnie daty wyrzucenia Szatana i jego demonów z nieba. Jednak wszystko przemawia za tym, że stało się to wkrótce po objęciu przez Jezusa niebiańskiego tronu w roku 1914” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

W roku 1914 lub później

„Wnikliwa analiza prorocत्व biblijnych wskazuje, że zwycięstwo to nastąpiło w niebie w roku 1914 lub niedługo potem” (*Strażnica* 01.09 2011 s. 9).

Gdzie szatan zrzucony?

Towarzystwo Strażnica wymienia dwa miejsca zrzucenia szatana: „na ziemię” lub „w pobliże ziemi”. Ciekawe, że obie wykładnie występują w jednym czasie, choć padają w nich różne daty dotyczące tego wydarzenia.

Zrzucony w pobliże ziemi

„Doprowadziło to do całkowitej porażki Szatana, wskutek czego został w roku 1918 wraz ze swymi wojskami wyparty z dziedzin niebiańskich i strącony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 22, 1967 s. 1).

„(...) w roku 1914 zapanowało w niebie Królestwo Boże, Szatan został zrzucony w pobliże ziemi” (*Strażnica* Nr 9, 1997 s. 29).

Zrzucony na ziemię

„W roku 1914 szatan strącony został z nieba na ziemię i oto Jehowa wkrótce zupełnie zniszczy przez Chrystusa szatańską władzę i organizację na ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 23).

„Księga Ezechiela opisuje Szatana w stanie poniżenia, w jakim się znalazł po zrzuceniu z nieba na ziemię, co nastąpiło podczas pierwszej wojny światowej, mniej więcej około roku 1918” (*Strażnica* Nr 7, 1969 s. 10).

„Królestwo objęło władzę w roku 1914; po tym wydarzeniu Szatan został zrzucony z nieba na ziemię” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 85).

Koniec panowania szatana

Towarzystwo Strażnica wyznaczało też dwa terminy dotyczące tego, kiedy nastąpi koniec panowania szatana. Kiedyś twierdziło, że nastąpiło to w roku 1914, a dziś uczy, iż będzie to miało miejsce w niedalekiej przyszłości.

Koniec panowania od roku 1914

„Wszystkie trzy rodzaje dowodów wykazują, że »czasy pogan« skończyły się w roku 1914 po Chr. Dlatego data ta ustala koniec panowania Szatana i od tego czasu można się spodziewać interwencji przeciwko jego rządowi” (*Rząd* 1928 s. 182).

Koniec panowania w przyszłości

„Bóg będzie tolerował panowanie Szatana nad światem tylko dopóty, dopóki nie nadejdzie wyznaczony przez Niego czas” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 352).

Kiedy szatan wypuszczony?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało też dwa terminy dotyczące tego, kiedy szatan wystąpi do ostatecznej walki: „przy końcu tysiąclecia” lub „po upływie tysiąclecia”. Wykładnie te występowały w jednym czasie.

Przy końcu tysiąclecia

„Biblia zapowiada, że przy końcu tego tysiącletniego panowania Szatan i jego demony zostaną na krótki czas wypuszczeni ze swego więzienia” (*Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?* 1988 s. 53).

Po upływie tysiąclecia

„Po upływie tysiąca lat Szatan zostanie na krótko wypuszczony z otchłani” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 288).

Dokładna data wypuszczenia szatana

Poniższa książka, komentując tekst Ap 20:3 i rozwiązanie szatana „na krótki czas”, wyznaczyła czas 9 lat i rok 2874 na wypuszczenie diabła, w związku z 1000-leciem datowanym na lata 1874-2874:

„Krótki czas: Być może okres dziewięciu lat od R. P. 2874 do 2883”. [*A little season: Perhaps a period of nine years from 2874 to 2883 A. D. (Z.'05-186). (The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text* 1918 s. 171)].

Dziś Towarzystwo Strażnica ani nie określa długości czasu zwodzenia ludzi, ani nie wyznacza daty wypuszczenia szatana.

Kto jest smokiem z Ap 12:7?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że smokiem z Ap 12:7 jest „Cesarski Rzym”, a dziś twierdzi, iż to szatan.

Smok z Ap 12:7 to Cesarski Rzym

„i stała się bitwa na niebie – Pomiedzy dwiema kościelnymi władzami, pogańskim Rzymem i papieskim Rzymem.

Michał – »który jako Bóg«, papież (...)

I Aniołowie Jego – Biskupi (...)

(Potykali się) Walczyli ze smokiem – Starali się odebrać doczesną władzę cywilnym władzom. – Obj. 2:12.

Smok – Cesarski Rzym (...)

Też się potykał i aniółowie jego – Czynił wszystko możliwe aby powstrzymać wzrastającą władzę papieżstwa, ale wszystko na próżno” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 225-226).

„Według wyjaśnienia podanego w *Dokonanej tajemnicy* niewiastą z 12 rozdziału Księgi Objawienia był »pierwotny Kościół«, smokiem – »pogańskie cesarstwo rzymskie«, a synem mężczyzną – »papieżstwo«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 79).

Pomimo, że powyższy pogląd odrzucono w 1 marca 1925 roku, to jednak taką samą treść zawierały jeszcze angielskie edycje książki pt. *Dokonana Tajemnica* z roku 1926 i 1927, a polską wersję reklamowano i rozprowadzano do roku 1930 (patrz *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Smok z Ap 12:7 to szatan

„Biblia informuje nas: »Wybuchła wojna w niebie: Michał i jego aniółowie toczyli bitwę ze smokiem i toczył bitwę smok i jego aniółowie« (Objawienie 12:7). »Archanioł Michał« to Jezus Chrystus na swym niebiańskim stanowisku (Judy 9; 1 Tesaloniczan 4:16). Smok to Szatan Diabeł” (*Strażnica* Nr 18, 2006 s. 3).

Kto jest aniółem czeluści?

Towarzystwo Strażnica kiedyś nauczało, że „aniółem czeluści” z Ap 9:11 jest szatan, a od roku 1930 twierdzi, iż to Jezus. Jednak początkowo, po zmianie nauki, uważało ono, że określające tego anióła imię Abaddon odnosiło się pierwotnie do Jehowy:

„Słowo »Abaddon« pochodzi od hebrajskiego wyrazu »abad« i odnosi się do Jehowy. (...) Wobec tego, że Jezus Chrystus jest najwyższym urzędnikiem wykonawczym Jehowy (...) przeto tytuły »Abaddon« i »Apolijon« naturalnie muszą się też odnosić do niego” (*Światło* 1930 t. I, s. 144, 145).

Aniół czeluści to szatan

„Aniół przepaści. - »Książę, który ma władzę na powietrzu.« – Efez. 2:2. Któremu imię po żydowsku Abaddon. – A jest on »złym« z całą pewnością. – 2 Korynt. 4:4.

A po grecku ma imię Apolijon. – To znaczy Niszczyciel. Ale po polsku imię jego jest Szatan, dyabeł” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 188).

Anioł czeluści to Jezus

„Księga Objawienia 9:1-12 także mówi o szarańczach, które Jehowa wysłał pod wodzą »króla, anioła otchłani«, czyli samego Chrystusa Jezusa. Jego imiona Abaddon (po hebrajsku) i Apollion (po grecku) znaczą »Zagłada« i »Niszczyciel«” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 11; por. *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 148).

Część 5. Nauka o człowieku

Dusza nieśmiertelna

Naukę o duszy nieśmiertelnej po raz pierwszy Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1881:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówczesni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 127).

Jednak Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło naukę o duszy nieśmiertelnej, ale manipuluje terminem rzekomego wprowadzenia tej wykładni przez judaizm i chrześcijaństwo. Zmienia też zdanie o tym, kto wprowadził te wierzenie.

Kiedy wprowadzono naukę o duszy nieśmiertelnej

Towarzystwo Strażnica podaje w swych publikacjach różne terminy wprowadzenia nauki o duszy nieśmiertelnej, od IV wieku, do I wieku naszej ery.

IV wiek

„Nie później niż w IV wieku przeniknęła do zborów fałszywa nauka o Trójcy Świętej. W tym samym okresie przyjęto pojęcie duszy nieśmiertelnej” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 30).

III wiek

„I rzeczywiście, przejawy (...) wiary w duszę nieśmiertelną w żadnym razie nie są oparte na naukach Jezusa, lecz stanowią dowód silnych wpływów pogańskich,

którym odstępczy chrześcijanie w Rzymie ulegli między II a IV wiekiem" (*Przebudźcie się!* Nr 8, 1995 s. 20).

II wiek

„Ogromna większość Kościołów nominalnie chrześcijańskich nadal naucza doktryny o duszy nieśmiertelnej, o trójcy i innych, które w II wieku n.e. przeniknęły do odstępczego chrystianizmu z filozofii greckiej" (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 3 s. 13).

I wiek

„Dlaczego więc w I wieku zeloci w Masadzie i inni Żydzi głęboko wierzyli w nieśmiertelność duszy?" (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 5);

„Zarówno faryzeusze, jak i esseńczycy, przejęli grecką doktrynę o nieśmiertelności duszy. Różnili się pod tym względem od saduceuszy, którzy nie wierzyli w życie pozagrobowe" (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 15).

To jednak nie wszystko! Jakby 'niechąco' Towarzystwo Strażnica potwierdza, że i chrześcijanie I wieku wierzyli w duszę nieśmiertelną. Zacytowano słowa Klemensa Rzymskiego, który zmarł męczeńsko w 101 roku:

„(...) słowa Klemensa Rzymskiego, który żył w pierwszym stuleciu n.e. Napisał on między innymi: »Przypatrzmy się znakomitym apostołom. Piotr wskutek niesprawiedliwej zawiści przecierpiał nie tylko jeden czy dwa, ale liczne mozoły, a gdy w końcu poniósł śmierć męczeńską, odszedł do miejsca należnej mu chwały. W wyniku zawiści również Paweł otrzymał nagrodę za cierpliwą wytrwałość, siedmiokrotnie będąc uwięziony, skazany na wygnanie, a także ukamienowany. Głosząc zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, przez wiarę swoją zyskał sobie dobrą sławę; uczył sprawiedliwości cały świat, dotarł do najdalszych krańców zachodnich, z rozkazu prefektów poniósł śmierć męczeńską.«" (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 20).

Widzimy z powyższego, iż w I wieku wierzono, że Piotr i Paweł, tzn. ich dusze, są już w niebie. Te fragmenty zacytowało samo Towarzystwo Strażnica.

Kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej.

Według Biblii szatan wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„(...) w 1 Mojżeszowej 3:4: »I rzekł wąż do niewiasty: 'Żadną miarą nie umrzecie śmiercią'« (*Wi*). Z tego widać, że nauka o wrodzonej duszom ludzkim nieśmiertelności pochodzi od węża Diabła" („*Niech Bóg będzie prawdziwy*" 1954 [ang. 1952] rozdz. 6, akapit 21).

Według Biblii szatan nie wprowadził nauki o duszy nieśmiertelnej

„Szatan jest ojcem kłamstwa (...) Jednakże jego uwag skierowanych do Ewy nie możemy tak tłumaczyć, jakoby nauczał o nieśmiertelności duszy, oddzielonej i różnej od ciała; raczej nakłaniał tu Ewę do uwierzenia, że nie będzie podlegała śmierci cielesnej” (*Strażnica* Nr 11, 1959 s. 24).

Według Biblii szatan wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„Biblia demaskuje również głównego inspiratora nauk o nieśmiertelności duszy oraz o reinkarnacji; jest nim Szatan Diabeł, »ojciec kłamstwa« (Jana 8:44; por. Rodzaju 3:4)” (*Strażnica* Nr 22, 1990 s. 28).

Biblia nie podaje, kto wprowadził naukę o duszy nieśmiertelnej

„Kto w takim razie wymyślił pogląd, że duchowa część człowieka żyje dalej po śmierci ciała? Jak się już przekonaliśmy, Słowo Boże tego nie uczy” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 338).

Serce

Towarzystwo Strażnica uczy o „sercu symbolicznym”. Jednak wcześniej ta organizacja głosiła odmienny pogląd.

Serce dosłownie rozumiane

„Biblia nic nie mówi o symbolicznym lub duchowym sercu w przeciwieństwie do cielesnego, czyli literalnego serca, tak jak nie wspomina też nic o symbolicznym umyśle; nie chcemy więc dopuszczać się błędu, który dziś powszechnie popełniają przedstawiciele oficjalnej, akademickiej filozofii, i widzieć w literalnym sercu jedynie mięsistą pompę. Większość psychiatrów i psychologów skłania się do przeceniania roli umysłu i tylko w małej mierze lub w ogóle nie uwzględnia wpływu serca, a słowem »serce« posługuje się jedynie w sensie przenośnym, bez wiązania go z tym organem ciała, który pompuje krew. Tymczasem serce jest poprzez system nerwowy ściśle powiązane z mózgiem; jest też obficie wyposażone w zakończenia nerwów czuciowych. Odczucia serca są notowane w mózgu. Właśnie tą drogą serce przekazuje do umysłu swe wrażenia i pragnienia, wywierając wpływ na wyciąganie wniosków, które by odpowiadały określonym pobudkom. W odwrotnym kierunku płyną z umysłu do serca interpretacje impulsów pochodzących z narządów zmysłowych oraz własne wnioski oparte na wiedzy, jaką posiadał w danej chwili albo jaką zaczerpnął z pamięci. Istnieje ścisła współzależność między sercem i umysłem, lecz są to dwa różne ośrodki, oddzielnie umiejscowione w organizmie. Serce jest cudownie skonstruowaną pompą mięśniową, ale co nie mniej ważne, koncentruje się też w nim zdolność przeżywania różnych uczuć i właśnie stąd się biorą pobudki takiego czy innego postępowania. Miłość, nienawiść, pragnienia (dobre i złe), upodobania,

ambicja, strach – słowem wszystko, co służy do motywacji naszych skłonności i pragnień, wypływa z serca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 2 s. 2-3).

„Przez umysł rozumiemy oczywiście zdolność mózgu do gromadzenia informacji i klasyfikowania ich, kojarzenia i do wyciągania wniosków. Mówiąc o sercu, mamy na myśli mięsisty organ ciała, który przepompowuje krew napływającą do niego i podtrzymuje jej krążenie w całym organizmie, włącznie z mózgiem. Odbija się na nim nie tylko fizyczny stan ciała, ale swoją rolę grają również uczucia i wzruszenia. Z uwagi na jego działanie napędowe, bodźcowe, słusznie uważa się je za siedlisko pobudek – bez względu na to, czy chodzi o miłość, nienawiść, strach czy samolubstwo” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 18 s. 4).

Serce symboliczne

„Popatrzmy jednak dalej, poza literalne serce zbudowane z żywych tkanek. Zgodnie z biblijnym użyciem tego wyrazu serce jest też siedliskiem pobudek i uczuć. W tym wypadku chodzi o serce symboliczne, które w gruncie rzeczy oznacza głębię naszego jestestwa. W Liście 1 Piotra 3:4 określono ją słowami: »ukryty człowiek serca« (*New World Translation*), »ukryty wewnętrzny człowiek« (*Bw*), »twoje wewnętrzne ja« (*New International Version*). Dlatego oczekuje się od nas, że będziemy miłować Jehowę »całym swoim sercem«” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 10).

„W ogromnej większości wypadków słowo »serce« jest używane w Piśmie Świętym w znaczeniu *przenośnym*. Przedstawia »najważniejszą część w sensie ogólnym, wnętrze, czyli *wewnętrznego człowieka*, który się ujawnia we wszelkich czynnościach, pragnieniach, uczuciach, emocjach, namiętnościach, zamiarach, myślach, poglądach, wyobrażeniach, w swej mądrości, wiedzy, umiejętnościach, w wierzeniach i sposobie rozumowania, w pamięci oraz świadomości« (*Journal of the Society of Biblical Literature and Exegesis*, 1882, s. 67).

A zatem w sensie biblijnym symboliczne serce nie oznacza ani samego siedliska uczuć i pobudek, ani samego intelektu. 'Semici kojarzyli z sercem wszystko, co charakteryzowało człowieka, jeśli chodzi o uczucia oraz intelekt i wolę'. Jest ono »sumą czynników składających się na wewnętrznego człowieka w odróżnieniu od ciała – tej zewnętrznej, namacalnej powłoki« (E. Dhorme, *L'emploi métaphorique des noms de parties du corps en hébreu et en akkadien*, Paryż 1963, ss. 113, 114, 128). (...)

Czasami w Biblii określenie »serce« wyraźnie kieruje uwagę na *zdolność myślenia*, ale nie w oderwaniu od pozostałych elementów wewnętrznego człowieka. (...)

Serce jest też symbolem innego ważnego elementu wnętrza człowieka, mianowicie *pobudek*, które skłaniają do określonego działania. (...)

Stan naszego symbolicznego serca znajduje odzwierciedlenie w naszym *usposobieniu*, pysznym lub pokornym (Prz 16:5; Mt 11:29). Częścią wewnętrznego człowieka są również *uczucia i emocje*. (...)

Wszystkie te zachowania, zdolności, emocje i cechy zostały przypisane nie literalnemu, lecz symbolicznemu sercu, które wyobraża całą osobowość człowieka” (*Wnikliwe poznawanie Pism*, 2006, tom 2, s. 708-709).

Część 6. Nauka o zbawieniu

Klasa ziemską, czyli „drugie owce”

Towarzystwo Strażnica dziś naucza, że klasa ziemską Świadców Jehowy, czyli „drugie owce” gromadzona jest przede wszystkim od roku 1935. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja. Również, w miarę upływu lat, obdarzono „drugie owce” coraz to nowymi przywilejami.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też opinię o tym, kim jest konnica z tekstu Ap 9:16.

Klasa ziemską

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoją naukę o „drugich owcach”. Wpierw nauczało, że grupa ta pojawi się dopiero w 1000-leciu, a później przenieśli to zjawienie się na czas obecny. Ciągłe też ‘korygowano’ wymagania i przywileje związane z klasą ziemską.

Klasa ziemską pojawi się w Tysiącleciu

„Badacze Pisma Świętego znali słowa Jezusa zapisane w Ewangelii według Jana 10:16: (...) Uświadomili sobie, że owe »drugie owce« to klasa ziemską. Ale na ogół sądzili, iż pojawią się one dopiero w czasie Tysiącletniego Panowania Jezusa Chrystusa” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 253-254).

Prócz tego Towarzystwo Strażnica wyznaczało kiedyś konkretną liczbę ludzi przeznaczonych do klasy ziemskiej:

„Skoro liczba oblubienicy Chrystusowej wynosi 144,000 rozsądnie jest przypuszczać, że każdy członek tej klasy będzie miał 144,000 ludzi do zaopiekowania się nimi, czyli 144,000 razy 144,000 równa się 20,736,000,000 (...), co widocznie jest liczbą osób, które będą potrzebowały opieki. 144,000 będzie ogromną armią dla każdego członka klasy oblubienicy; widzimy więc, że praca wielkiej kompanii jest tu konieczną” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 162).

„Jeżeli pomnożymy ilość kwadratowych stają w mieście przez 144, miar człowieczych, czyli 144,000,000 przez 144, otrzymamy 20,736,000,000, czyli przypuszczalna ilość klasy owiec przy końcu wieku Tysiąclecia” (jw. s. 385).

Trzeba tu zaznaczyć, że w dawnych naukach Towarzystwa Strażnica klasa ziemską „drugich owiec” miała nikłe znaczenie, gdyż miała ona podlegać bezpośrednio pod kierownictwo cielesnych Żydów:

„Tak więc w roku 1929 bardziej interesowano się cielesnymi, obrzezanymi Żydami i więcej zwracano na nich uwagę niż na »owce« z przypowieści Jezusa o owcach i kozłach. Uważano, że te »owce« mają znaczenie drugorzędne w porównaniu z Żydami, a po Armagedonie zostaną zorganizowane pod ich kierownictwem” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 8).

Klasa ziemska już pojawiła się

Początkowo nawet nie chrzczono osób z klasy ziemskiej, ani ich nie zapraszano na Pamiątkę, nie mówiąc już o przydzielaniu stanowisk kierowniczych. Nawet nie nazywano ich Świadcami Jehowy. Później zaczęto dowartościowywać tymi przywilejami ludzi z „drugich owiec”. Wszystko to zaczęło zmieniać się od roku 1923, a właściwie szczególnie od roku 1931:

„W roku 1923 podczas zgromadzenia w Los Angeles wyjaśniono, że owce te muszą dać się poznać nie w ciągu Millennium, lecz w końcowych dniach obecnego systemu rzeczy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 254).

Oto jakie przywileje nadawano „drugim owcom” z biegiem lat:

1931 – utożsamiono je z „osobami mającymi znak na czole (Ezech. 9:4)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1932 – „»drugie owce« mają głosić” i nazwane zostały „klasą Jonadaba (Jehonadaba)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1934 – „»drugie owce« powinny oddać się Bogu” i przyjmować chrzest (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95, 107).

1935 – drugie owce „wielką rzeszą” z Ap 7:9 (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95).

1937 – „»drugie owce« otrzymują odpowiedzialne zadania” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 95), to znaczy „W roku 1937, gdy zaczęło ich przybywać i gdy widoczna stała się ich gorliwość dla Pana, zostali także zaproszeni do pomocy w dźwiganiu odpowiedzialności za nadzorowanie zboru” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 216).

1938 – „W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

1942 – „Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

„W owym czasie Jonadabów nie uważano za »świadków Jehowy« (...) Jednakże kilka lat później w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano: »Te 'drugie owce' [Jonadabowie] stały się Jego świadkami, tak jak wierni słudzy żyjący przed śmiercią Chrystusa – od Jana Chrzciciela wstecz aż do Abła - byli niezłomnymi świadkami na rzecz Jehowy.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 83).

1950 – „dnia 5 sierpnia 1950 roku, na międzynarodowym kongresie świadków Jehowy (...) zostało na podstawie Pisma świętego wykazane, że odpowiednio wykwalifikowane jednostki spośród zgromadzonych obecnie »drugich owiec« mogą być po bitwie Armagedonu wyznaczone na »ksiąząt po całej ziemi« wraz z tymi, o których jest mowa w Psalmie 45:17” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 9).

1953 – „W roku 1953 dostrzeżono w ziemskiej organizacji Bożej - składającej się wówczas głównie z drugich owiec - załóżek społeczeństwa nowego świata” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

1965 – „uzyskano lepsze zrozumienie co do zmartwychwstania ziemskiego oraz kto może z niego odnieść pożytek (Jana 5:28, 29)” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16).

1985 – „należący do »drugich owiec« uznani za prawych jako przyjaciele Boga” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

1986 – „»wielka rzesza« symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa (Jn 6:51-56)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

Oczywiście prócz wspomnianych przywilejów były i inne, o których Towarzystwo Strażnica dziś nie wspomina. Oto tylko dwa przykłady dotyczące tego, że „drugie owce” doświadczą raju w roku 1925 i aby wstrzymały się od rodzenia dzieci do Armagedonu:

1925 – „Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60).

1938 – „Są dziś na ziemi Jonadabowie, którzy są Panu oddani i niewątpliwie okażą się wiernymi. Czy byłoby to zgodne z Pismem Św., aby się żenili już teraz i zaczęli płodzić dzieci? Nie – brzmi odpowiedź – poparta przez Pismo Św. (...) Daleko lepiej dla nich będzie, gdy pozostaną bez brzemiń i hamulców, aby mogli czynić wolę Pana, jako im Pan rozkazuje, a także, aby ich w Armagedonie nic nie hamowało” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 46, 47).

Nowa, 'wyższa' klasa ziemska

W roku 1992 Towarzystwo Strażnica dowartościowało pewną grupę szczególnych urzędników tworząc dla nich osobną klasę, a raczej podklasę ziemską:

„W niniejszym numerze *Strażnicy* wyjaśniono, że u boku nowożytnych Izraelitów duchowych służyła grupa ludzi, których można przyrównać do Netynejczyków oraz synów sług Salomona. Owi nie-Izraelici wrócili z niewoli babilońskiej wraz z żydowskim ostatkiem i byli nawet liczniejsi niż powracający lewici (Ezdrasza 2:40-58; 8:15-20). W dobie dzisiejszej »danymi« spośród drugich owiec są dojrzałe chrześcijanie, którzy nabyli niemałego doświadczenia, sprawując nadzór w biurach oddziału, okręgach i obwodach, a także w przeszło 66 000 zborów na całej ziemi” (*Strażnica* Nr 8, 1992 s. 31).

„Należą do nich setki dojrzałych, doświadczonych braci, którzy uczestniczą w `pasieniu trzód`, usługując jako nadzorcy obwodów i okręgów oraz jako członkowie 98 komitetów oddziału Towarzystwa Strażnica (Izajasza 61:5). W biurze głównym Towarzystwa pod nadzorem »wiernego zarządcy« i jego Ciała Kierowniczego zdolni mężczyźni uczą się pomagać w przygotowywaniu duchowego pokarmu (Łukasza 12:42). Inni ochotnicy z grona wieloletnich sług Jehowy szkolą się w zarządzaniu domami Betel i drukarniami, jak również w sprawowaniu nadzoru nad programami budowy i rozbudowy biur oddziału oraz sal służących chrześcijańskiemu wielbieniu. Wszyscy oni znakomicie wywiązują się ze swej roli bliskich pomocników namaszczonego ostatka, wchodzącego w skład królewskiego kapłaństwa” (jw. s. 21).

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (1971-1980) twierdzi, że choć już od roku 1976 pięć osób z drugich owiec uzyskało funkcje sekretarzy komitetów Ciała Kierowniczego i mogły one brać udział w dyskusji tego gremium, to jednak nie miały one prawa do głosowania nad zmianami w organizacji. Tak jest pewnie do dziś (patrz *Kryzys sumienia* R. Franz 2006, s. 442-444). Jednak R. Franz twierdzi też, że w 1992 roku utworzono jakby „pośrednią klasę”, ulokowaną między „pomazańcami” a drugimi owcami. Pisał on:

„W artykułach *Strażnicy* z 15 kwietnia 1992 roku wprowadzono jeszcze trzecią klasę, albo podklasę, duchowych »Netynejczyków« oraz »synów sług Salomona«. W artykułach tych podkreślono, że grupy te awansowały ze statusu niewolniczego do *stanu wyższego*, i przytoczono tam naukowe źródła, które wspominają o »wyższej pozycji społecznej, randze i statusie« Netynejczyków oraz o tym, że »stanowili już na tyle ukształtowaną, poświęconą klasę, że udostępnił im przywileje« [*Strażnica* Nr 8, 1992 s. 15]” (*Kryzys sumienia* R. Franz 2006 s. 443).

Klasa ziemską zarządza w Towarzystwie Strażnica

W październiku 2000 roku członkowie Ciała Kierowniczego należący do klasy niebiańskiej zrezygnowali z zasiadania w zarządzie Towarzystwa Strażnica i przekazali je klasie ziemskiej Świadków Jehowy. Sami zostali jakby wyższą instancją zarządzającą oraz nadającą kierunek organizacji i doktrynie.

„Dnia 7 października 2000 roku na zakończenie dorocznego walnego zgromadzenia Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego - Strażnica przewodniczący

tego spotkania, John E. Barr z Ciała Kierowniczego, podał specjalne ogłoszenie. (...) Brat Barr oznajmił obecnym, że niedawno pewni członkowie Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy dobrowolnie zrezygnowali z funkcji członków zarządu i prezydentów wszystkich korporacji, którymi posługuje się »niewolnik wierny i roztropany« w USA. Na ich miejsce wybrano godnych zaufania braci z klasy drugich owiec” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

„Nie ma też żadnego biblijnego powodu, by obstawać przy tym, iż każdy członek zarządu korporacji prawnych używanych przez Świadków Jehowy musi być namaszczoneym chrześcijaninem” (jw. s. 31).

Konnica z Ap 9:16

Towarzystwo Strażnica zmieniało interpretację Ap 9:16, kto jest konnicą z tego wersetu.

Konnicą protestanci

„(...) czyli 177,000,000, było protestantów.

[Ap] 9:16 A liczba wojska jednego. – W okrągłych cyfrach w czasie rozpoznania. Było dwieściekroć tysiąc tysięcy. – Około dwieście milionów” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 195).

Konnicą aniołowie i członkowie klasy niebiańskiej

„Do tych wojsk należą bez wątpienia zarówno mirjady aniołów, jakoteż mała garstka ludzi na ziemi” (*Światło* 1930 t. I, s. 165).

Konnicą Świadkowie Jehowy z klasy ziemskiej

„Kogo wyobraża ta potężna konnica? Liczebność jej sięga milionów, toteż nie może przedstawiać samych członków namaszczonego ostatek, których obecnie jest na ziemi zaledwie około 8800. Owe miriady koni muszą więc obrazować także »wielką rzeszę« z 7 rozdziału Objawienia, czyli tych, którzy mają nadzieję żyć wiecznie na ziemi” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 19).

Liczba owczarni

Towarzystwo Strażnica naucza, że istnieją „trzy” owczarnie Jezusa. Jednak wcześniej ta organizacja głosiła inny pogląd. Przez wiele lat uczyła ona o „dwóch” owczarniach, choć różne grupy ludzi były do nich zaliczane.

Dwie owczarnie: „pomazańcy” i drugie owce gromadzone w 1000-leciu

Początkowo do pierwszej owczarni zaliczano „pomazańców”, ale do drugiej osoby, które będą powołane dopiero, gdy pomazańcy będą wzięci do nieba, a nawet w okresie 1000-lecia:

„Potrzeba będzie całego milenijnego dnia, owego tysiąca lat, by okazało się, kto pośród świata ludzkiego pragnie być owcą Pana, słuchać głosu dobrego Pasterza i iść za nim ścieżkami sprawiedliwości i prawdy i kto ostatecznie osiągnie życie wieczne” (ang. *Strażnica* 15.03 1905 s. 3528 [reprint]).

„To, że nie wszyscy zbawieni mają odziedziczyć niebo, udowadniają następujące słowa Jezusa: »Mam drugie owce, które nie są z tej owczarni ...« (Ew. Jana 10:16). »Z tej owczarni« odnosi się do kościoła; a gdy ta klasa zostanie zabrana, reszta ludzkości przyjdzie do owczarni Chrystusowej” (*Harfa Boża* 1930 s. 351).

„W angielskim wydaniu *Strażnicy Syjońskiej* z 15 marca 1905 roku ukazał się artykuł zatytułowany »Prawdziwy pasterz, prawdziwe owce, prawdziwa owczarnia«. Uwypuklono w nim różnicę między owcami z »tej owczarni« a tak zwanymi »drugimi owcami«. Zaznaczono, że »ta owczarnia« ma związek ze zborem chrześcijan, którzy się wyłaniają – jak wówczas mówiono – podczas »wieku Ewangelii«. Pod nagłówkami: »Drugie owce z innej trzody«, oraz: »Współdziedzice tej samej obietnicy« (na stronach 89 i 90), można było przeczytać: »Trzodą, którą Pan gromadził wokół siebie w okresie spełniania się tego podobieństwa, nie był cielesny Izrael, lecz Izraelici duchowi. (...) Toteż pogląd, jaki sobie niektórzy wyrobili, że to my, którzy pochodzimy z pogan, jesteśmy niby »drugimi owcami« obecnie wprowadzanymi do jednej owczarni, nie może być poprawny. (...) Najwidoczniej owymi »drugimi owcami« wspomnianymi w podobieństwie są ci, którzy się okażą owcami Pańskimi, gdy teraźniejsze »małe stadko« będzie już skompletowane«” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 14).

Dwie owczarnie: „pomazańcy” i drugie owce już gromadzone

Towarzystwo Strażnica od lat trzydziestych XX wieku nauczało, że pierwszą owczarnię stanowią „pomazańcy”, a drugą zbierane już „drugie owce”, zwane Jonadabami:

„Jezus najpierw przedstawia swych uczniów i przyrównywa ich do owiec, a następnie dla odróżnienia tych, co idą do nieba, od innych z rodzaju ludzkiego, którzy miłują i słuchają Boga, powiada: »A mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni, i też muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz« (Jana 10:16). Wspomniani tu jako »drugie owce« są ci, co w innych rozdziałach Pisma Św. utożsamieni są jako Jonadabowie, którzy we właściwym czasie wchodzą do organizacji Bożej...” (*Bogactwo* 1936 s. 115-116).

„Poszczególne jednostki spośród naśladowców Jezusa Chrystusa kierują się ku dwóm różnym rodzajom przyszłości. Wskazuje na to fakt, że Pismo Święte mówi zarówno o chwale niebiańskiej, jak też o rajskich warunkach na ziemi, którymi ma się cieszyć lud Boży (Apok. 20:4, 6; 21:3, 4). Jezus mówił o tych dwóch klasach jako o dwóch trzodach, które w końcu będą tworzyć jedną owczarnię (Jana 10:16)” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 4 s. 18 [ang. 01.03 1977]).

Dwie owczarnie: owczarnia Starego Testamentu i owczarnia Nowego Testamentu

Na początku roku 1984 Towarzystwo Strażnica pisało o „dwóch” owczarniach (owczarnia Starego Testamentu i owczarnia Nowego Testamentu):

„Jeden z wykładów przekazanych przez połączenia telefoniczne nosił tytuł: »Właściwy Pasterz i jego dwie owczarnie«. Wykazano w nim, że opis w Ewangelii według Jana 10:1-6 dotyczy owczarni objętej Przymierzem Prawa, natomiast słowa z Jana 10:7-16 odnoszą się do owczarni nowego przymierza. Szczególnie od roku 1935 do przedstawicieli owczarni nowego przymierza zaczęły przyłączać się w radosnej służbie także »drugie owce«, tworząc z nimi jedną trzodę pod przewodem »Właściwego Pasterza«, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 26 [ang. 15.01 1984]).

Trzy owczarnie: Żydzi, „pomazańcy”, drugie owce

W roku 1984 Towarzystwo Strażnica zmieniło kolejny raz swoją naukę, twierdząc, że są „trzy” owczarnie:

„Dzięki innemu promieniowi światła uświadomiono sobie, że Jezus mówił nie o dwóch, ale o trzech owczarniach (Jana, rozdział 10). Były to: 1) owczarnia żydowska, której odźwiernym był Jan Chrzciciel, 2) owczarnia namaszczonej dziedziców Królestwa oraz 3) owczarnia »drugich owiec«, mających nadzieję ziemską (Jana 10:2, 3, 15, 16; *Strażnica* numer 16 z roku 1984, strony 8-17)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

Niebo i klasy niebiańskie

Towarzystwo Strażnica od roku 1935 twierdzi, że do nieba przeznaczonych jest tylko 144 tysiące ludzi. Do tej grupy zalicza ono chrześcijan z pierwszego wieku i pomazańców wywodzących się z organizacji Świadców Jehowy. Oto ich opinia:

„Biblia mówi jednak, że tylko 144 000 ludzi pójdzie do nieba, żeby tam przebywać z Chrystusem. Czy może czytał pan o tym w Biblii? ... Jest to napisane w Objawieniu 14:1, 3” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 410).

A jak Towarzystwo Strażnica uczyło kiedyś odnośnie składu 144 tysięcy?
Ile osób i grup ludzi umiejscawiało ono w niebie prócz 144 tysięcy?

Towarzystwo Strażnica zmieniało też opinię o tym, kim jest „szarańcza” z Ap 9:3, którą dziś identyfikuje ono z klasą niebiańską Świadców Jehowy.

Inne klasy niebiańskie

Według dawnych nauk Towarzystwa Strażnica pobyt w niebie miały zapewnić też dwie inne klasy (prócz 144 tysięcy pomazańców). Chodzi o „wielką rzeszę” z Ap 7:9 (zwaną też „wielkim gronem” lub „wielką kompanią”) i o „książąt”, czyli świętych Starego Testamentu. Ci ostatni, po przeżyciu szczęśliwego tysiąclecia na ziemi, mieli być później za zasługi w przeprowadzaniu restytucji zabrani do nieba. „Wielka rzesza” miała obejmować aż 411 840 000 osób, które miały być odpowiednikami Lewitów ze Starego Testamentu. Oto wspomnienie tych nauk Towarzystwa Strażnica:

„Przez wiele lat Badacze Pisma Świętego uważali, iż należą one do grupy opisanej w Księdze Objawienia 7:9, 14 (Bg) jako »lud wielki«, który wychodzi z wielkiego ucisku i stoi »przed stolicą« Bożą i przed Barankiem, Jezusem Chrystusem. Sądono, że chociaż ludzie ci nie prowadzili ofiarnego życia, to w okresie ucisku, jaki nastąpi po wyniesieniu do chwały ostatnich członków oblubienicy Chrystusa, zostaną poddani próbom wiary, które zakończą się śmiercią. Jeśli zaliczani do wielkiego ludu dochowają wtedy wierności, będą wskrzeszeni do życia w niebie – nie po to, żeby królować, ale żeby zająć miejsce *przed* tronem. Argumentowano, że przypadną im takie drugorzędne stanowiska, bo nie wykazali wystarczająco gorącej miłości do Pana ani dostatecznej gorliwości (...) Poza tym wierzone, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi księżętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie (Ps. 45:17). Wyrażano pogląd, iż podobne perspektywy mogą się otworzyć przed każdym, kto się »poświęci« już po ostatecznym wyborze całego grona 144 000 dziedziców Królestwa, ale jeszcze zanim na ziemi rozpocznie się czas restytucji. Była to poniekąd kontynuacja poglądu chrześcijaństwa, że wszyscy wystarczająco dobrzy ludzie idą do nieba” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„Wielka rzesza” w niebie i na ziemi

„Liczba Wielkiej Kompanii najwidoczniej przeniesie sto milionów. 4 ks. Mojż. 4:46-48 i 2 ks. Mojż. 28:1 wykazują atoli, że jeden kapłan przypadnie na 2,860 Lewitów, co dałoby liczbę Wielkiej Kompanii mniej więcej około 411,840,000 osób” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 119-120).

„Wielka kompania będzie niejako policją, pilnującą wszystkich ludzi” (jw. s. 166).

„(...) zaś dla »Wielkiego Grona« doskonałość na poziomie, podobnym do natury anielskiej, aby byli sługami, towarzyszami uwielbionego Kościoła – »panny za nią towarzyszyj jej« – Ps. 45:15” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 141).

„Pismo Św. wykazuje dwa rodzaje niebiańskiego zbawienia i dwa stopnie ziemskiego zbawienia. (...) Małuczkie Stadko, czyli ci, którzy zasiądą z Chrystusem na Jego tronie; następnie Wielka Kompania, która stać będzie przed tronem, mając w rękę

palmę męczeństwa, ale nie mając korony chwały; potem święci Starego Testamentu, praojcowie żydowscy, Abraham, Izaak, Jakób, Daniel i inni, którzy zostaną książętami na całej ziemi i wreszcie świat ludzkości, który będzie składał się z poddanych Królestwa, podległych rządowi świętych Starego Testamentu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 158).

„Ponieważ członkowie wielkiej kompanii nie należą do dwunastu pokoleń popieczętowanych i zaliczeni zostają do narodów, przeto nie mogą oni służyć jako kapłani. Tak samo jak Lewici przydzieleni zostali do kapłaństwa, aby służyli, tak też wielka kompania służyć będzie w świątyni i przed świątynią ([Ap 7] Wiersze 15-17; 4 Mojżeszowa 3:9, 7). Jehowa, wielki Król wieczności »będzie z nimi mieszkał« czyli rozbije nad nimi swój namiot...” (*Światło* 1930 t. I, s. 96).

„Wszyscy należący do wielkiej kompanii spłodzeni są z ducha świętego” (jw. s. 92).

„Kiedy w tym samym roku, tylko trzy miesiące później, to znaczy 15 listopada 1934 r. spod pras drukarskich Towarzystwa Strażnica wyszła w Brooklynie książka pt. *Jehowa*, na str. 182 jeszcze znalazło wyraz przekonanie o istnieniu drugorzędnej klasy duchowej, co do której się spodziewano, że wyjdzie z Babilonu Wielkiego i stanie po stronie Jehowy” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 9).

Jednak w roku 1935 Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że „wielka rzesza” będzie żyła na ziemi, a nie w niebie:

„Kto tworzy tę »wielką rzeszę«, czyli »lud wielki« (Bg)? Przez całe lata, aż do roku 1935, grupy tej nie utożsamiano z owcami z Jezusowej przypowieści o owcach i kozach. Jak już wspomnieliśmy, uważano wtedy, że chodzi o drugorzędną klasę niebiańską, składającą się z osób mniej skorych do okazywania posłuszeństwa wobec Boga. Jednakże pogląd taki nieodparcie nasuwał różne pytania. Niektóre z nich rozważono na początku roku 1935 podczas obiadu w Biurze Głównym Towarzystwa Strażnica. Część osób wyrażała wówczas zdanie, że »lud wielki« jest klasą ziemską. (...) Zadowolające rozstrzygnięcie owej kwestii podano na zgromadzeniu w Waszyngtonie w piątek 31 maja 1935 roku. (...) Treść tego przemówienia opublikowano wkrótce po zgromadzeniu w *Strażnicach* z 1 i z 15 sierpnia 1935 roku. (...) Czy wobec tego wielka rzesza jest klasą niebiańską? W *Strażnicy* wykazano, iż sformułowania tego fragmentu Biblii nie prowadzą do takiego wniosku. Co prawda grupa ta znajduje się »przed tronem«, ale w Ewangeliu według Mateusza 25:31, 32 czytamy przecie, że przed tronem Chrystusa są zgromadzone wszystkie narody, choć w gruncie rzeczy przebywają one na ziemi. Wielka rzesza natomiast 'stoi' przed tronem, ponieważ cieszy się uznaniem Tego, który na nim zasiada” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 166-167).

„Książęta” w niebie i na ziemi

„Poza tym wierzone, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi książętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie (Psalm 45:17)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„Oddzielenie świętych Starego Testamentu od reszty świata zdaje się wskazywać, że Bóg ma jakieś specjalne względem nich zamiary. Wyrażenie »obóz« samo w sobie oznacza, że stan ich będzie tylko tymczasowy i że Bóg przeznaczył dla nich jakieś lepsze rzeczy” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 367).

„Abraham, ojciec wiernych i jego współtowarzysze, którzy pod nadzorem Chrystusa kierowali narodami w tysiącleciu, po skończeniu swej ziemskiej kariery będą wyniesieni do poziomu duchowych istot, gdzie świecić będą jako gwiazdy na wieki wieczne (Danieł 12:3)” (*Harfa Boża* 1921, 1930 [ang. 1921, 1927] s. 368).

Ten fragment w angielskiej edycji z roku 1928 został jednak zmieniony, co wskazuje na zamierzoną ‘korektę’ nauki. Oto nowa treść:

Abraham, the father of the faithful, and his colleagues of like faithfulness, who have, under the supervision of the Christ, directed the people through their millennial trial, have faithfully performed their work, and will be greatly loved by the people. Having during that reign turned many to righteousness, they shine forth as the stars for ever and ever. (Daniel 12: 3) (ang. Harfa Boża 1928 s. 363-364, akapit 622).

Widzimy z powyższego, że słowa „będą wyniesieni do poziomu duchowych istot” zostały zamienione na „ludzie będą ich bardzo kochali”.

Wpierw Towarzystwo Strażnica wycofało pewne słowa ze swej książki, a później już wprost zaczęło zaprzeczać, że patriarchowie kiedykolwiek pójdą do nieba:

„Innemi słowy mówiąc: Bóg zgotował tym wiernym miejsce w swem Królestwie. Cóż to za miejsce? Miejsce to nie może się znajdować w samym niebie, albowiem gdy Jezus był na ziemi, wszyscy ci mężowie, z wyjątkiem Jana Chrzciciela, już jakiś czas byli umarli, a Jezus oświadczył, że żaden z nich nie znajduje się w niebie, ani się tam kiedykolwiek znajdować nie będzie” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 45-46).

Kto stanowi liczbę 144 tysięcy

Dawna nauka

„Wiernymi członkami Ciała Chrystusowego bynajmniej nie są wyznawcy tego, lub innego kościoła, ale stanowią świętych, znajdujących się we wszystkich kościołach jak również tych, którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów. Pismo Św., tę klasę nazywa »Mądrymi Pannami.«” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 88).

Podobną wypowiedź zamieszczono jeszcze w roku 1929, nazywając „pomańców” z różnych wyznań „prawdziwymi chrześcijanami”:

„Wiernymi członkami Ciała Chrystusowego bynajmniej nie są wyznawcy tego lub innego kościoła, lecz nimi są prawdziwi chrześcijanie znajdujący się we wszystkich

kościółach jak również ci, którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów. Pismo Św., tę klasę nazywa »Mądrymi Pannami.« (Złoty Wiek 01.01 1929 s. 15).

Widać z powyższego, że według dawnej nauki Towarzystwa Strażnica do nieba mieli być wzięci nie tylko ludzie przynależący do tej organizacji, ale i z wielu kościołów oraz wierzący bezwyznaniowcy. Tę naukę zarzucono prawdopodobnie na początku lat trzydziestych XX wieku, gdy nadano głosicielom z klasy niebiańskiej miano „Świadków Jehowy”.

Obecna nauka

Wydaje się, że dawna wykładnia Towarzystwa Strażnica, że do niebiańskiej klasy 144 tysięcy pomazańców należą też ludzie z innych wyznań, jak i „którzy nie należą do żadnych kościołów ani systemów” jest obecnie nie do pomyślenia w tej organizacji. Dziś prawdopodobnie, według tej organizacji, jedynie wśród Świadków Jehowy można znaleźć ludzi ze 144 tysięcy, gdyż co roku podaje ona ilość tych „pomazańców” skupionych w Towarzystwie Strażnica.

Przykładowo podano, że w roku 2010 było 11 202 pomazańców „ostatka” z liczby 144 tysięcy, którzy spożywali emblematy na uroczystości Pamiątki organizowanej przez Świadków Jehowy (patrz *Rocznik Świadków Jehowy 2011* s. 51).

Świadkowie Jehowy podają też o swej organizacji:

„Towarzystwo Strażnica, będące prawnym przedstawicielstwem zboru pomazańców” (*Strażnica Rok CV [1984] Nr 2* s. 16).

Z tego wynika, że wszyscy ludzie z całego świata zaliczani dziś do grona 144 tysięcy związani są z Towarzystwem Strażnica.

Inna publikacja bezpośrednio łączy „pomazańców” z Towarzystwem Strażnica:

„Dla ukazania spraw z właściwej perspektywy zaznaczono jednak, że gdy w *Strażnicy* jest mowa o »Towarzystwie«, chodzi nie tyle o sam instrument prawny, ile o grono namaszczonego duchem chrześcijan, którzy je powołali do istnienia i się nim posługują. A zatem termin ten odnosił się do wiernego i roztropnego niewolnika z jego Ciałem Kierowniczym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995* s. 219).

Do kiedy wybierano grono 144 tysięcy?

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało czas, do którego powoływał Bóg ludzi do grona 144 tysięcy.

Rok 1881 końcem powoływania

„Przypuszczano też, że skoro w roku 36 n.e. Bóg przestał okazywać narodowi izraelskiemu szczególne względy, to być może w roku 1881 zamknęła się niezrównana

sposobność wejścia w skład Izraela duchowego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Rok 1918 końcem powoływania

„W roku 1881 powołano dostateczną liczbę i spłodzono z ducha, aby skompletować przeznaczoną liczbę 144,000, ale od owej chwili zdarzały się częste odpadnięcia powołanych i to do tego stopnia, że w latach 1881-1918 nigdy nie było dostatecznej liczby (...). Tak było zapewne aż do wiosny zeszłego roku [1918] (...) Jednakowoż aż do tego czasu mogło nastąpić znowu odpadanie niektórych członków i opróżnianie pewnej liczby koron” (*Strażnica* 01.04 1919 s. 102).

Rok 1931 końcem powoływania

„Uważano, iż 12 godzin wspomnianych przez Jezusa [Mt 20:1-16] odnosi się do 12 lat – od roku 1919 do 1931. Przez długi czas wierzono, że w roku 1931 powoływanie ludzi do niebiańskiego Królestwa się zakończyło i że osoby wybrane na współdziedziców Chrystusa w latach 1930 i 1931 były ostatnimi z tego grona (Mateusza 20:6-8). Jednakże w roku 1966 opublikowano zrewidowane wyjaśnienie tej przypowieści i nadmieniono, iż nie dotyczy ona końca powoływania pomazańców” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

Rok 1935 końcem powoływania

„Z zatem zwłaszcza od roku 1966 wierzono, że powoływanie pomazańców dobiegło kresu w 1935 roku” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

Od maja 2007 roku nadal trwa powoływanie do nieba

Towarzystwo Strażnica przedstawiając 1 maja 2007 roku nową naukę dotyczącą powoływania do klasy niebiańskiej (tzn. do 144 000 pomazańców), podało takie oto „Pytanie czytelników”:

„Kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie?” (*Strażnica* Nr 9, 2007 s. 30).

W odpowiedzi zamieszczono takie oto zdanie:

„Najwyraźniej więc nie można ustalić konkretnej daty, kiedy Bóg przestanie powoływać chrześcijan do życia w niebie” (jw. s. 31).

„Nie ulega wątpliwości, że gdy jakiś pomazaniec bezpowrotnie odpada od prawdy, Jehowa wybiera na jego miejsce kogoś innego (Rzymian 11:17-22). Ale liczba prawdziwych pomazańców, którzy stają się nielojalni, zapewne jest znikoma. Z drugiej strony, jak czas pokazuje, niektórzy chrześcijanie ochrzczeni po roku 1935 otrzymali świadectwo ducha, że mają nadzieję niebiańską (Rzymian 8:16, 17)” (jw. s. 31).

Ciekawe jest jednak to, że jeszcze w roku 1990, gdy granicą powoływania

do nieba był rok 1935 i gdy umierali kolejni członkowie klasy niebiańskiej, Towarzystwo Strażnica przyznawało, że mogą oni w końcu wyrzucić całkowicie, co jak widzimy nigdy nie nastąpiło:

„Gdyby się okazało, że na ziemi nie ma żadnego pomazańca, nie powinno to nikogo rozczarować” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 30).

Szarańcza z Ap 9:3

Towarzystwo Strażnica zmieniało interpretację tekstu Ap 9:3, kto jest szarańczą z tego wersetu.

Szarańczą metodyści

„Metodyzm uszkodził tak samo anglikańskie zrzeczenie jak i Prawdę. [Ap] 9:3. A z owego dymu wyszły szarańcze. – Ogromna liczba zwolenników” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 185).

Szarańczą Świadkowie Jehowy z klasy niebiańskiej

„Świadkowie Jehowy od dawna uważają, że szarańcze z 9 rozdziału Księgi Objawienia wyobrażają namaszczonego sług Bożych żyjących na ziemi w naszym stuleciu. (...) Cóż mogłoby to zobrazować lepiej niż niestrudzona szarańcza?” (*Strażnica* Nr 14, 1996 s. 23).

Różnica między nadzieją niebiańską a ziemską

Towarzystwo Strażnica podaje, że dopiero w roku 1952 wyjaśniono głosicielom „różnicę między nadzieją ziemską a nadzieją niebiańską”:

„Dopiero w roku 1952 dokładnie wyjaśniono w *Strażnicy* różnicę między nadzieją ziemską a nadzieją niebiańską. Zrozumieliśmy wówczas, że nie spodziewamy się życia w niebie, lecz na rajskiej ziemi...” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 28).

‘Pośrednictwo’ członków klasy niebiańskiej

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoje podejście co do udziału w dziele ziemskim zmartwychwstałych członków klasy niebiańskiej, w tym C. T. Russella i J. F. Rutherforda.

Udział w pracy ziemskiej

„Wiersz ten [Ap 8:3] wskazuje, że chociaż Pastor Russell przeszedł poza zasłonę, to jednak ciągle jeszcze zarządza każdym szczegółem dzieła żniwa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 170).

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (jw. s. 305).

Brak udziału w pracy ziemskiej

W roku 1934 Towarzystwo Strażnica zaprzeczyło temu, by C. T. Russell czy inni zmarli pomazańcy mieli udział w nadzorowaniu pracy Świadków Jehowy na ziemi:

„Nikt z kompanii świątyni nie powinien być tak nierozsądny, by uważać, że jacyś bracia (czyli braterstwo) będący swego czasu wśród nich, a którzy zmarli i poszli do nieba, udzielają teraz wytycznych świętym na ziemi i nadzorują ich w prowadzonym przez nich dziele” (*Jehovah* 1934 s. 191).

Zsyłanie z nieba nauk dla klasy ziemskiej

Obecnie Towarzystwo Strażnica naucza o pewnych pośmiertnych zadaniach dla swej zmartwychwstałej klasy niebiańskiej:

„Wynika stąd, że zmartwychwstali członkowie grona 24 starszych mogą dziś mieć jakiś udział w przekazywaniu Boskich prawd” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 125).

„Jaki zatem wniosek można wyciągnąć z faktu, że jeden z 24 starszych odsłonił Janowi tożsamość wielkiej rzeszy? Wygląda na to, że wskrzeszeni członkowie grupy 24 starszych mogą obecnie uczestniczyć w przekazywaniu prawd Bożych” (*Strażnica* Nr 1, 2007 s. 28).

Zmartwychwstanie ludzi

Towarzystwo Strażnica zwalcza naukę o duszy nieśmiertelnej, ale równocześnie naucza, że jego zmarli członkowie z klasy niebiańskiej żyją po śmierci od roku 1918 w ciałach duchowych, czyli jako duchy. Organizacja ta na poparcie swej wykładni posługuje się często tymi samymi wersetami biblijnymi co wierzący w duszę (np. Ap 6:9-11). To może zadziwić niejedną osobę.

Naukę o duszy nieśmiertelnej po raz pierwszy Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1881:

„Na łamach czasopisma *Strażnica Syjońska* ówcześni badacze Pisma Świętego ogłosili, że imię Najwyższego brzmi Jehowa, że dusza jest śmiertelna (1881), że nauka o Trójcy jest niebiblijna (1882) i że według Pisma Świętego piekło to po prostu grób (1883)” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 1 s. 30; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 127).

Ponieważ organizacja ta uczy o różnych zmartwychwstaniach i wszystkie je zmieniała, dlatego omówimy tu każde z osobna.

Zmartwychwstanie klasy niebiańskiej (144 tys.)

W nauce C. T. Russella i Towarzystwa Strażnica funkcjonowały dotychczas trzy różne daty dotyczące niewidzialnego zmartwychwstania klasy niebiańskiej Świadców Jehowy.

Zmartwychwstanie od roku 1875

Rok 1875 był pierwotną datą niewidzialnego zmartwychwstania w nauce C. T. Russella. O tej dacie uczył on wraz z N. H. Barbourem, w wydanej przez nich po angielsku książce pt. *Trzy światy i żniwo tego wieku* (1877). Oto słowa o zmartwychwstaniu od roku 1875:

„Zmartwychwstanie. Teraz zamierzamy wykazać, że czas był odpowiedni, i dlatego zmartwychwstanie rozpoczęło się wiosną 1875 r. Nie chodzi o zmartwychwstanie ogromnej masy ludzkości, która będzie wskrzeszona w ciele, w ziemskim, naturalnym lub zwierzęcym ciele, lecz o zmartwychwstanie tych, u których »sieje się ciało naturalne, a wskrzeszone bywa ciało duchowe«, i dlatego jest niewidzialne dla nas, jak aniołowie, albo jak sam Chrystus” (*The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 108; patrz też s. 123-124).

Wydaje się, że rok 1875 został przez C. T. Russella porzucony zaraz po roku 1878, o którym powiemy poniżej.

Zmartwychwstanie od roku 1878

Nauka, iż w roku 1878 nastąpiło niewidzialne zmartwychwstanie, które miało być dla tych, którzy umierają, została wprowadzona przez C. T. Russella, gdy nic widzialnego nie wydarzyło się w tamtym czasie. To znaczy, gdy on i jego zwolennicy nie zostali zabrani do nieba. Oto wspomnienie Towarzystwa Strażnica o tym:

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek - skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską. Kiedy tak się nie stało, doszli do przekonania, że jeśli namaszczonym naśladowcom Jezusa ma przypaść razem z nim udział w Królestwie, więc musiało się wtedy rozpocząć zmartwychwstanie do życia duchowego dla tych, którzy zasnęli w śmierci” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Oto najważniejsze publikacje, które uczyły o zmartwychwstaniu w roku 1878:

„Rok Pański 1878, będący równoległością z Jego objęciem władzy i autorytetu w czasie figury, jasno zaznacza nam czas aktualnego objęcia władzy Króla królów,

przez naszego obecnego, duchowego i niewidzialnego Pana – czas, w którym obejmie on wielką władzę i zacznie rządzić, a co proroctwo utożsamia ze zmartwychwstaniem Jego wiernych i z rozpoczęciem się ucisku i gniewu nad narodami” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 267).

„Narodzenie ciała Chrystusowego rozpoczęło się wprowadzeniem zmartwychwstania w roku 1878, zanim ucisk Chrześcijaństwa rozpoczął się w roku 1914. Podobnie narodzenie ciała będzie uzupełnione zanim nastąpi koniec ucisku na Chrześcijaństwo” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 70).

„Jest wyrozumieniem poświęconych, że święci Pańscy którzy pomarli, z martwych powstałi w roku 1878. Uwielbieni zostali wspólnie z ich Panem, i odtąd świecą się w chwale” (*Strażnica* 01.04 1925 s. 101).

Ta nauka podtrzymywana była przez Towarzystwo Strażnica aż do czasu, gdy w połowie maja 1927 roku w angielskiej *Strażnicy* wprowadzono rok 1918 jako nową datę zmartwychwstania.

Przypomnijmy tu, że pomimo, iż Towarzystwo Strażnica w roku 1927 zmieniło datę zmartwychwstania, to jednak aż do roku 1930 wydawało ono i reklamowało tomy C. T. Russella oraz książkę pt. *Dokonana Tajemnica* (patrz np. *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224). Jak głosiciele tej organizacji potrafili godzić obie daty, pozostanie zapewne ich tajemnicą.

Zmartwychwstanie od roku 1918

W roku 1927 Towarzystwo Strażnica odrzuciło datę 1878, a przyjęło dla zmartwychwstania rok 1918. Oto jak ‘płynnie’ tego dokonało:

„Gniew Jehowy rozpoczął się, gdy w roku 1918 jego umiłowany Syn przyszedł do swojej świątyni na sąd (Psalm 11:4-6). Następnie lud Boży doszedł do zrozumienia faktu, że wierni śpiący święci mniej więcej w czasie przyjścia Pana do swojej świątyni zostali wzbudzeni. – Zobacz »Strażnicę« z dnia 1 lipca 1927 r.” (*Światło* 1930 t. I, s. 225).

„Postęp w zrozumieniu Słowa Bożego pociągnął za sobą kilka innych zmian w chrześcijańskich zapatrywaniach. Według Granta Suitera druga połowa lat dwudziestych była pod tym względem nader zmienna. »Odnosiliśmy wówczas wrażenie, że nasze pojmowanie Pisma Świętego i zasad postępowania ciągle się zmienia. Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała, że wierni członkowie ciała Chrystusowego pogrążeni w śmierci nie zostali wskrzeszeni w roku 1878 [jak kiedyś sądzono]...«”. (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 66).

„Z wyjaśnienia tego oraz ze wszelkich dostępnych dowodów wynika, że wierni pomazańcy, którzy pomarli, od roku 1918 dostępują zmartwychwstania i zajmują przybiecane im miejsce w niebiańskim sanktuarium” (*Strażnica* Nr 3, 1989 s. 12).

Zmartwychwstanie „prawdopodobnie” od roku 1918

Nauka o niewidzialnym zmartwychwstaniu od roku 1918 propagowana jest przez Towarzystwo Strażnica do dziś, choć już bez wielkiego nacisku, bo uważana jest tylko za „prawdopodobną”. Oto kilka zdań o tym z roku 2007:

„Z tego by wynikało, że pierwsze zmartwychwstanie rozpoczęło się między rokiem 1914 a 1935. Czy jego początek da się ustalić jeszcze dokładniej? (...) Czy można zatem przyjąć, że skoro Jezus zasiadł na tronie jesienią 1914, to jego wierni namaszczeni naśladowcy zaczęli powstawać do życia trzy i pół roku później, wiosną 1918 roku? Istnieje taka możliwość. Choć nie znajduje bezpośredniego potwierdzenia w Biblii, pozostaje w zgodzie z wersetami wskazującymi, że pierwsze zmartwychwstanie zaczęło się odbywać wkrótce po rozpoczęciu się obecności Chrystusa” (Strażnica Nr 1, 2007 s. 28).

Być może z powodu braku pewności w swoją naukę, Towarzystwo Strażnica zmieniło w skorowidzu (z lat 1986-2009), zamieszczonym na płycie *Watchtower Library 2010*, słowa o tym:

„1918, (...) rozpoczyna się zmartwychwstanie niebiańskie” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96);

„1918, (...) prawdopodobnie rozpoczyna się zmartwychwstanie niebiańskie” (*Watchtower Library 2010*, hasło: *Daty o znaczeniu proroczym*).

Przypominamy, że jeszcze niedawno raczej pisano o „pewności” wspomnianego zdarzenia:

„Od lat przedstawia się dowody wskazujące na to, że najwyraźniej ma to miejsce od roku 1918” (*Strażnica* Nr 9, 1993 s. 13);

„Wszystkie dowody wskazują na to, że owo zmartwychwstanie niebiańskie rozpoczęło się w roku 1918...” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 103).

Zmartwychwstanie klasy ziemskiej (drugie owce)

Towarzystwo Strażnica zmieniło w swych naukach ilość osób przeznaczonych do wskrzeszenia jak i czas zmartwychwstania.

Zmiana nauki co do ilości wskrzeszonych ludzi

„A w roku 1965 uzyskano lepsze zrozumienie co do zmartwychwstania ziemskiego oraz kto może z niego odnieść pożytek (Jana 5:28, 29)” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 16);

„Podobnie z naszymi dociekaniem co do zmartwychwstania. (...) Teraz jednak rozumiemy, że według Pisma świętego zmartwychwstać ma więcej ludzi niż się spodziewaliśmy dawniej. Prawda o zmartwychwstaniu nie została więc odrzucona, ale

poszerzyła się, a my głębiej doceniamy miłość i miłosierdzie Jehowy, których przejawem jest postanowienie co do zmartwychwstania” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

„Jednakże w artykułach opublikowanych w latach 1964 i 1965 (w języku polskim 1965 i 1966) wyjaśniono, że wszyscy, którzy się znajdują w Hadesie, czyli Szeolu (wspólnym grobie ludzkości), wyjdą stamtąd podczas zmartwychwstania i zostaną »osądzeni według swych uczynków« (Objawienie 20:13)” (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30).

„Nie powinniśmy jednak snuć domysłów co do tego, czy dana osoba zmartwychwstanie, czy nie. Osąd należy do Boga” (*Strażnica* Nr 6, 2006 s. 5).

Wskrzyszanie od roku 1925

„około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Powszechnie uważali wówczas, że w roku 1925 rozpocznie się zmartwychwstanie, a na ziemi zostanie przywrócony raj. Wielu służyło więc z myślą o określonej dacie (...) Po roku 1925 święci już nie służyli Bogu z myślą o tym, że koniec nastąpi w konkretnym, niezwykle bliskim terminie” (*Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 303-304).

Wskrzyszanie w 25 lat po roku 1925

„Być może, że ci ze sprawiedliwych, którzy będą zachowani w ucisku i przejdą go, będą następnymi do otrzymania łask, to jest, prędzej jak ci, co są w grobach. Wcale nie jest zdrogi myśleć, że upłynie lat dwadzieścia-pięć, a może więcej, zanim nastąpi wzbudzenie umarłych z grobu” (*Strażnica* 01.03.1925 s. 73 [ang. 15.02.1925]).

Wskrzyszanie w ciągu 50 lat od roku 1914

„Pan nie objawia dokładnie kiedy się rozpocznie zmartwychwstanie; lecz jest racjonalnie przypuszczać, że świat pod nowym Królem będzie gotów ich przyjąć w ciągu pół wieku po rozpoczęciu Jego sprawiedliwego panowania” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 37-38).

Aby nie było wątpliwości od kiedy rozpoczęło się panowanie Jezusa i od którego momentu liczyć owe 50 lat, broszura ta informuje:

„Okres ten musiał dokładnie upłynąć i skończyć się 1-go sierpnia 1914 roku. Zatem koniec czasów pogan i koniec świata muszą niezbędnie oznaczać czas początku nowego świata. Innymi słowy zaznacza się czasem, gdy Ten, który ma prawo do panowania obejmuje władzę i rozpoczyna panować” (jw. s. 24).

Wskreszenie przez nastaniem XXI wieku

„Mając tak wyraźne, dobitne i przekonujące świadectwo, które stwierdza wtórą obecność Pana, przeto z całą stanowczością możemy powiedzieć, że zmartwychwstanie umarłych już wkrótce się rozpocznie. Przez słowo »wkrótce« nie mamy na myśli następnego roku, lecz jak wierzymy, z pewnością to nastąpi przed rozpoczęciem się następnego wieku. Ze próba przywrócenia ze stanu degradacji żywych jest blisko, stwierdzają to liczne i przekonujące świadectwa” (*Piektło. Czem ono jest? Kto w niem przebywa? Czy z niego można się wydostać?* 1924 s. 58; inna ed. s. 51).

Zmartwychwstanie „książąt” (święci Starego Testamentu)

Towarzystwo Strażnica zmieniało w swych naukach czas zmartwychwstania świętych Starego Testamentu.

Zmartwychwstanie w roku 1914

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskreszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Zmartwychwstanie w roku 1925

„Co więcej, szeroko rozpowszechniona broszura *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* przedstawiała pogląd, że w roku 1925 zaczną się spełniać zamierzenia Boże co do przywrócenia na ziemi raju i wskreszenia wiernych sług Bożych z dawnych czasów. Wydawało się, że wytrwałość pomazańców niebawem zostanie nagrodzona” (*Strażnica* Nr 21, 1993 s. 11).

„Możemy przeto z ufnością oczekiwać, że rok 1925-y zaznaczy się powrotem Abrahama, Izaaka, Jakóba i wiernych proroków Starego Zakonu, a mianowicie tych których Apostoł wymienia w jedenastym rozdziale listu do Żydów - do stanu ludzkiej doskonałości” (*Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60-61).

Zmartwychwstanie w ciągu „kilku lat”

O kwestii „kilku lat” pisano ciągle w latach 1921-1930:

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi” (*Harfa Boża* 1921, 1924, 1925, 1930 s. 352, akapit 580).

Zmartwychwstanie w „czasie właściwym”

„W czasie właściwym starożytni święci, którzy byli doświadczeni i którzy dowiedli swoją wierność Bogu, będą wzbudzeni doskonałymi ludźmi i otrzymają stanowisko w tym błogosławionym rządzie Syońskim, czyli nowym narodzie, ponieważ Bóg przygotował dla nich miejsce w tem Królestwie” (*Strażnica* 01.04 1926 s. 103 [ang. 15.03 1926]).

Zmartwychwstanie „za życia tego pokolenia”

„Owych wyliczonych w Piśmie Św. wiernych, począwszy od Abła do Jana Chrzciciela (Do Żydów 11), wzbudzi Bóg ze śmierci i da im życie doskonałych ludzi. (...) W ciągu bardzo krótkiego czasu, a mianowicie za życia obecnego pokolenia, ci wierni mężowie powrócą i dane im zostanie doskonale ludzkie życie na ziemi, obejmą upatrzony dla nich urząd i staną się odtąd widzialnymi władcami wszystkich ludów ziemi” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 49).

Zmartwychwstanie „teraz każdego dnia”

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu” (*The New World* 1942 s. 104).

Podobnych słów, o powrocie książąt „teraz każdego dnia”, użyło Towarzystwo Strażnica w angielskim czasopiśmie *Consolation* (Pociecha) z 27 maja 1942 roku na stronie 13 (*and we may expect to see Daniel and the other mentioned princes any day now!*) oraz w innych publikacjach z lat 1941-1942: ang. *Strażnica* 15.09 1941 s. 275; ang. *Strażnica* 01.02 1942 s. 47; *Hope* 1942 s. 57.

Zmartwychwstanie – ostatnie oczekiwanie w roku 1950

W roku 1951 Towarzystwo Strażnica wspomniało, że od „kilku lat”, a więc od lat czterdziestych XX wieku, oczekiwano „książąt” by ostatecznie porzucić tę nadzieję w roku 1950 w czasie kongresu:

„Od kilku lat członkowie ostatka i wielki lud przechodniów czyli »drugich owiec« wyglądali ukazania się obiecanych książąt nowej ziemi” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10).

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną *przed* końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. Owych dawnych sług Bożych nazywano »godnymi mężami starych czasów«, »starożytnymi mężami wiary« oraz »książętami«. (...) Toteż przed laty słudzy Jehowy wyruszyli na zgromadzenia w nastroju wyczekiwania: Może na tym kongresie pojawi się choć jeden ze zmartwychwstałych książąt, czyli dawnych sług Bożych? Pamiętając o tym, wczujmy się w nastroje grupy 82 601 uczestników kongresu, którzy z przejęciem słuchali F. W. Franza w sobotnie popołudnie 5 sierpnia 1950 roku. W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał:

»Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! Oto garść żywych wspomnień: »Przypominam sobie, że zaparło nam dech w piersiach i zaczęliśmy wyczekująco rozglądać się wokół (...) czyżby tu był Dawid, Abraham, Daniel lub Job? Wiele sióstr miało łzy w oczach!« (Grace A. Estep). »Byłam tak podekscytowana, że siedziałam na brzeżku krzesła z oczami wlepionymi w przejście na mównicę. Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »Ludzie na korytarzach rzucili się do bram stadionu, żeby zobaczyć podium mówcy, spodziewając się widocznie ujrzeć tam Abrahama, Dawida a może Mojżesza. Widownia powstała z miejsc – atmosfera była napięta. Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch). Następnie na widowni zapanowała głęboka cisza. Wydawało się, że wszyscy wyteżają słuch, aby nie uronić ani jednego słowa mówcy. Omawiał on prawdziwe znaczenie hebrajskiego wyrazu przetłumaczonego na »książę«. Wykazał, że dzisiejsze »drugie owce« wycierpiał dla wiary tyle samo, co dawni świadkowie na rzecz Jehowy. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by Chrystus ustanowił te »drugie owce« »księżętami na całej ziemi«, jeśli zajdzie taka potrzeba...” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 102; por. Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 262-263*).

Zmartwychwstanie po Armagedonie, a nie przed nim

„Żywiono wówczas nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią podaną w Psalmie 45:17 wierni mężowie żyjący w starożytności, jak Abraham, Józef czy Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego systemu rzeczy i będą służyć jako »księżęta na całej ziemi«. Pogląd ten skorygowano w roku 1950, gdy dokładniejsze zbadanie Pisma Świętego ujawniło, iż ci ziemscy przodkowie Jezusa Chrystusa mają zostać wskrzeszeni po Armagedonie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 76*).

Zmartwychwstanie mieszkańców Sodomy i Gomory

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało swoją naukę odnośnie wskrzeszenia mieszkańców Sodomy i Gomory. Prześledzimy poniżej tę historię.

Będą wskrzeszeni (nauka w latach 1879-1948)

„Jeżeli znajdujemy tak jasną naukę o przywróceniu Sodomitów do pierwotnego stanu, to zapewne możemy być bardzo zadowoleni z prawdziwej i chwalebnej nauki o Restytucji dla całego rodzaju ludzkiego (...) Przeto nasz Pan uczy, że Sodomici nie mieli zupełnej sposobności; lecz zapewnia im tę sposobność, gdy dodaje (w 24) »Wszakże powiadam wam, iż znośniej będzie ziemi Sodomitów w dzień sądny, niżli tobie.«” (*Boski Plan Wieków 1917 [ang. 1886] s. 134-135; por. ang. Strażnica lipiec 1879 s. 8*).

„Jezus powiedział o niem w ewangelji Mateusza, rozdziale jedenastym: »Lżej będzie ziemi Sodomskiej w dzień sądny niżeli wam«. Ludność ziemi Sodomskiej pod względem obyczajowym była w najwyższym stopniu zdegradowana, ale nie posiadała żadnej znajomości Boga i dlatego Bóg obiecał, że ją wyprowadzi z grobu i da znajomość prawdy, by mogła być wystawiona na próbę w sprawiedliwych warunkach. Lżej będzie jej w dzień sądny aniżeli obłudnemu duchowieństwu” (*Życie i zdrowie* 1932 s. 43-44). Patrz też ang. *Strażnica* 01.01 1939 s. 13.

Nie będą wskrzeszeni (nauka w latach 1948-1964)

„Sodomczycy, Gomorrzycy i inni nie byli jednak wiecznie męczeni w ogniu. Służą nam oni za »przykład, ponosząc karę ognia wieczystego«. – Judy 7. (...) Sodomczycy zostali zniszczeni, ponieważ palali żądzą splamienia ciała świętych aniołów Jehowy. Takie nieczne, bezbożne osoby czeka więc sąd wiecznego zatracenia, które będzie równie zupełne, jak gdyby pochodziło od ognia i siarki” (*Strażnica* Nr 4, 1949 s. 14 [art. ze strony tytułowej „Nasze społeczne zbawienie”], art. cytowany „Bojować o wiarę” [ang. 15.07 1948 s. 219]).

„Mieszkańcy miasta Sodomy pomarli od deszczu ognistego, który spadł z nieba po wydaniu na nich wyroku potępiającego. W innych czasach zapadały wyroki skazujące na jeszcze inne grupy ludzi. Ludzie ci dowiedli, że nie są warci życia, i dlatego nie będą wskrzeszeni” (*Od raję utraczonego do raję odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 236). Patrz też *Strażnica* Nr 10, 1960 s. 11.

Będą wskrzeszeni (nauka w latach 1964-1988)

„Otóż Jezus powiedział, że wielu jest ludzi, którzy skorzystają z zmartwychwstania: »Nadchodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobowcach pamięci, usłyszą jego głos i wyjdą: ci, którzy czynili dobro, na zmartwychwstanie życia; ci, którzy praktykowali niegodziwości, na zmartwychwstanie sądu« (Jana 5:28, 29, NW). Powiedział też, że nawet mieszkańcy tak znikczemniałych miast, jak: Sodoma i Gomora, Tyr i Sydon, Niniwa, oraz miast żydowskich, które nie powitały z ochotą działalności kaznodziejskiej Jezusa: Chorazynu, Betsaidy i Kapernaum - powrócą na wielki Dzień Sądu (Mat. 10:15; 11:20-24; 12:41, NP)” (*Strażnica* Nr 10, 1966 s. 8 [ang. 01.02 1965 s. 88]).

„Co więcej, niezasłużona zyczliwość i troskliwość Boża jest tak wielka, że zgodnie z zapowiedzią swego Syna wskrzesi On mieszkańców Sodomy i da im sposobność poznania drogi życia i nawrócenia się na nią. - Łuk. 10:11, 12; Mat. 11:24” (*Przebudźcie się!* Nr 9 z lat 1970-1979 s. 19 [ang. 08.10 1974 s. 20]).

„Tym samym Jezus wskazał, że przynajmniej niektórzy z niesprawiedliwych mieszkańców starożytnej Sodomy i Gomory znajdą się na ziemi w czasie Dnia Sądu. Chociaż prowadzili się bardzo niemoralnie, to jednak można się spodziewać, że niektórzy z nich powstaną z martwych (1 Mojżeszowa 19:1-26). Jehowa w swoim miłosierdziu wskrzesi ich, dzięki czemu będą mieć sposobność zapoznać się z Jego zamierzeniami” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raję na ziemi* 1984, 1989 [ang. 1982, 1985 s. 179]).

Zauważmy, że w latach osiemdziesiątych XX wieku nie pisano już zawsze o wskrzeszanych „wszystkich” mieszkańcach Sodomy, ale przeważnie o „przynajmniej niektórych” z nich. Czyżby był to okres przejściowy przed odrzuceniem tego zmartwychwstania?

Nie będą wskrzeszeni (nauka od roku 1988)

„W nowych wydaniach książki *Życie wieczne* wprowadzone zostaną pewne zmiany. Najważniejsza dotyczy mieszkańców Sodomy, o których mowa na stronach 178 i 179. Zostało to opublikowane w *Strażnicy* z 1 września 1988 na stronach 30 i 31. Można to sobie zaznaczyć we wcześniejszym wydaniu tego podręcznika, które posiadamy” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 3, 1990 s. 6; por. ang. *Nasza Służba Królestwa* Nr 12, 1989 s. 7).

„A zatem zapewnienie Jezusa, że źle będzie w dniu sądu Tyrowi lub Sodomie, niekoniecznie oznacza, iż mieszkańcy tych miast będą obecni w Dniu Sądu. (...) Sam fakt, że Jezus zestawił Sodomę z Sydonem, jeszcze nie daje widoków na przyszłość tym niegodziwcom, których Bóg wytracił ogniem i siarką. (...) W takim razie werseł 7 Listu Judy oznaczałby, że znikczemniała ludność Sodomy i Gomory została osądzona i wytracona na zawsze. (...) Tak więc nie tylko w wersecie 7 Listu Judy, ale także w innych księgach biblijnych Sodoma i Gomora oraz powszechny potop stanowią zapowiedzi ostatecznego kresu obecnego złego systemu rzeczy. W świetle tego staje się jasne, że ludzie, których Bóg zgładził w tamtych minionych okresach sądu, zostali nieodwołalnie wytraceni” (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30-31).

„Czy tak okropnie niegodziwi ludzie zostaną wskrzeszeni w czasie Dnia Sądu? Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że tak nie będzie. (...) Za swoją jaskrawą niemoralność mieszkańcy Sodomy i okolicznych miast doznali zagłady, z której nigdy nie zostaną wskrzeszeni (2 Piotra 2:4-6, 9, 10a). Również Jezus zaznaczył, że Sodomici mogą nie dostąpić zmartwychwstania” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 [ang. 1989] s. 179).

„Ludzie uznani za niegodnych zmartwychwstania zostali niejako wrzuceni do »Gehenny«, czyli »jeziora ognia« (...). Znaleźli się tam Adam i Ewa (pierwsza para ludzka), zdrajca Judasz Iskariot oraz niektórzy ludzie straceni z wyroku Bożego, na przykład podczas potopu w czasach Noego, a także w Sodomie i Gomorze” (*Strażnica* Nr 14, 2005 s. 31).

W opracowaniu tym podzieliliśmy zmiany dotyczące mieszkańców Sodomy i Gomory na cztery okresy. Jednak uwzględniając ‘poślizg’ w polskich publikacjach, w stosunku do oryginałów angielskich, można wyodrębnić ich nawet siedem. Oto one (wskazane poniżej publikacje cytowaliśmy powyżej):

1. Zmartwychwstaną (*Życie i zdrowie* 1932 s. 43-44).
2. Nie zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 4, 1949 s. 14).
3. Zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 10, 1966 s. 8).

4. Przynajmniej niektórzy zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 179).
5. Nie zmartwychwstaną (*Strażnica* Nr 17, 1988 s. 30-31).
6. Przynajmniej niektórzy zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1989 s. 179).
7. Nie zmartwychwstaną (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 179).

Zmartwychwstanie Adama i Ewy

Towarzystwo Strażnica przez dziesiątki lat uważało, że Jezus złożył okup za Adama i wszystkich ludzi, których wskrzesi. Dopiero pod koniec lat trzydziestych XX wieku organizacja ta zaprzeczyła temu, że pierwszy człowiek zmartwychwstanie.

Adam i Ewa zmartwychwstaną

„Widzieliśmy, że człowiek Jezus Chrystus był w taki sposób *człowiekiem doskonałym*, kopią pierwszego człowieka, Adama i widzimy, że był w gotowości stać się naszym Odkupicielem, naszym okupem, oddać swoje życie i wszystkie swoje ludzkie prawa, jako zapłatę, odkupienie Adama i rodzaju Adamowego...” (*Pojednanie pomiędzy Bogiem i człowiekiem* 1920 [ang. 1899] s. 522).

„Było to wolą Bożą, ażeby doskonały człowiek Jezus odkupił Adama i Jego potomstwo z więzienia śmierci. Jezus był chętnym spłacić dług Adamowi i odkupić go (...) Ten mógł uwolnić Adama i jego potomstwo od skutków śmierci. I to, jak się dowiadujemy z Pisma Św., zostało uczynione” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 142).

„Ten, który się miał stać zbawicielem i odkupicielem Adama i jego potomków, musiał być akurat w tym stanie, w którym znajdował się Adam przed upadkiem...” (*Bogactwo* 1936 s. 15).

Adam i Ewa nie zmartwychwstaną

„W Piśmie Świętym nie ma żadnej obietnicy, że kiedykolwiek będzie miało miejsce odkupienie, wskrzeszenie i zbawienie Adama” (*Salvation* 1939 s. 43).

„Nie oznacza to, że Adam został odkupiony, ale oznacza to, że każde prawo zostało odkupione, które Adam kiedyś posiadał” (*Dzieci* 1941 s. 46 [maszynopis]; ang. s. 118).

„Nie ma żadnego powodu przypuszczać, aby Adam kiedykolwiek znów ożył, ponieważ Adam był bezbożny, umarł jako taki, a prawo Boże postanawia, że wszyscy bezbożni będą wytraceni” (jw. s. 47 [maszynopis]; ang. s. 121-122).

„Okup nie może objąć Adama i Ewy. (...) W ten sposób zaprzepaścili swe szanse na życie wieczne” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 143).

„Mimo to Jehowa będzie mógł zniszczyć każdego buntownika w jeziorze ognia, symbolizującym unicestwienie bez nadziei na zmartwychwstanie. Taka właśnie śmierć spotkała Adama i Ewę” (*Strażnica* Nr 16, 2006 s. 31).

Zmartwychwstanie dzieci nienarodzonych

Wydaje się, że Towarzystwo Strażnica niedawno zmieniło swój stosunek do zmartwychwstania nienarodzonych dzieci. Twierdzi ono teraz, że nie wyklucza tego, iż Bóg wskrzesi w przyszłości takie niemowlęta, choć wcześniej temu przeczyło.

Nie zmartwychwstaną

„Czy niewiasta wierna Bogu, która wydała na świat martwy płód, może mieć uzasadnioną nadzieję, że płód ten zostanie objęty zmartwychwstaniem? (...) Ale poroniony płód lub martwo urodzone dziecko, chociaż z biblijnego punktu widzenia uważane było za »duszę« już od początkowej fazy swego rozwoju, nigdy faktycznie nie żyło jako odrębna jednostka. Wydaje się więc, że tego typu przypadki nie będą podlegały zmartwychwstaniu opisanemu w Biblii. – Dzieje 24:15. Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że taki punkt widzenia może bardzo rozczarować niektórych czytelników. Możemy jednak ich wszystkich zapewnić, że nie przedstawiamy go z braku serca ani nie ustanawiamy żadnego dogmatu. Odpowiadamy otwarcie i szczerze w oparciu o to, co wywnioskowaliśmy ze Słowa Bożego. Podkreślamy, że nie do nas należy osądzanie poszczególnych wypadków” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 24 s. 22).

„Niemniej jednak Biblia nie daje podstaw do oczekiwania na zmartwychwstanie embrionu” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 7 s. 23).

Być może zmartwychwstaną

„Biblia nigdzie nie omawia bezpośrednio kwestii zmartwychwstania dzieci, które umarły w łonie matki (...) Czy to wszystko oznacza, że według Biblii zmarłe przed porodem dzieci zostaną wskrzeszone? Trzeba podkreślić, iż Słowo Boże nie udziela na to pytanie bezpośredniej odpowiedzi, nie ma więc podstaw do wypowiedzania się w tej sprawie dogmatycznie” (*Strażnica* 15.04 2009 s. 12-13).

„Czy możliwe jest zmartwychwstanie nienarodzonego dziecka? Życie zaczyna się w chwili poczęcia. Jehowa potrafi wskrzesić człowieka w każdym wieku, ponieważ »u Boga wszystko jest możliwe« (Marka 10:27). Ale Biblia nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, czy wskrzesi On dzieci, które umarły w łonie matki” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 23).

Część 7. Organizacja i jej praktyki

„Niewolnik wierny i roztropny” i biblijne tytuły C. T. Russella

Towarzystwo Strażnica naucza, że „sługą wiernym i roztropnym” z Mt 24:45-47 jest ostatek z żyjących Świadków Jehowy z klasy niebiańskiej:

„W roku 1919 okazało się, że tym niewolnikiem jest ostatek namaszczonych chrześcijan. Reprezentowany przez Ciało Kierownicze Świadków Jehowy, zajmuje od tego momentu kluczową pozycję w ziemskiej organizacji teokratycznej” (*Strażnica* Nr 2, 1994 s. 16-17).

Nie zawsze jednak tak nauczała ta organizacja. Również kogo innego, niż dziś, utożsamiano z „aniołem Laodycejskim” (Ap 3:14), „mężem w lnianej szacie z kałamarnicą” (Ez 9:2) i „prorokiem”. Towarzystwo Strażnica nie może też zdecydować się, czy C. T. Russell był pierwszym czy drugim prezesem tej organizacji.

„Sługa wierny i roztropny” z Mt 24:45

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1927), że „sługą wiernym i roztropnym” jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie. Pojedynczego „sługę” zmieniła na zbiorowego, a przez pewien czas sama się uważała za niego.

C. T. Russell „sługą wiernym i roztropnym”

C. T. Russell prawdopodobnie sam nigdy publicznie nie nazwał siebie „sługą wiernym i roztropnym” z Mt 24:45. Jednak uważał, że ów sługa będzie pojedynczą osobą, która może być ewentualnie zdjęta ze swego urzędu:

„Ale jeżeli okaże się niewiernym, zostanie złożony ze stanowiska i będzie rzucony w ciemności zewnętrzne, podczas gdy ktoś inny zajmie jego miejsce (...) będzie to człowiek pokorny, nie wywyższający się i gorliwy dla chwały swego Mistrza. Nie będzie on przypisywać sobie autorstwa lub własności tej prawdy, lecz będzie ją wiernie rozdzielać jako dar swego Pana, sługom pańskim i »czeladzi.«” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 758).

Później (w 1917 r.) nawet stwierdzono, że Russell zajął miejsce Barboura, gdy on został zdjęty z szafarstwa:

„Pastor Russell zajął miejsce Mr. Barbour'a, który okazał się niewiernym i na którym wypełniło się proroctwo zapisane w Ew. Mateusza 24:48-51, Zach. 11:15-17” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 62).

Wydaje się, że Russell po raz pierwszy został ogłoszony „sługą wiernym i roztropnym” przez swoją żonę, w ponad 10 lat po roku 1881. On sam tego nie odrzucił i aż do roku 1927 za takiego go uważano w Towarzystwie Strażnica:

„Niemniej ponad dziesięć lat później [po 1881 r.] żona brata Russella publicznie wyraziła opinię, że sługą wiernym i roztropnym jest on sam. Przez jakieś 30 lat Badacze Pisma Świętego na ogół podzielali jej pogląd na tę sprawę. Brat Russell co prawda go nie odrzucił, ale ze swej strony unikał takiego zastosowania omawianego wersetu...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 143).

Jednak już w roku 1916, tuż po jego śmierci, a także później, Towarzystwo Strażnica podało, że Russell prywatnie „przyznawał się do tego”, że jest tym sługą:

„Godne uwagi jest to, co Pan Jezus powiedział: »Któryż jest sługą wierny i roztropny, którego postanowił Pan jego nad czeladzią Swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny? Błogosławiony on sługa, którego by, przyszedłszy Pan jego, znalazł tak czyniącego; zaprawdę powiadam wam, że go nad wszystkimi dobrami Swymi postanowi«. Tysiące czytelników Pastora Russella wierzy, iż on to wypełniał urząd »wiernego sługi«, i że jego wielka praca była oddaną Domownikom wiary, pokarm we właściwym czasie. Jego skromność i pokora nie dozwalały mu otwarcie przyswajać sobie tego tytułu, lecz w prywatnej rozmowie przyznawał się do tego” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 5998 [reprint]).

„Często pytany przez innych, kto jest tym wiernym i mądrym sługą, brat Russell odpowiadał: »Niektórzy mówią, że ja nim jestem, inni, że Towarzystwo«. Oba te stwierdzenia są prawdą; brat Russell bowiem faktycznie był Towarzystwem w najściślejszym tego słowa znaczeniu...” (ang. *Strażnica* 01.03 1923 s. 68; fotokopia i tłumaczenie patrz *Kryzys sumienia* R. Franz 2006 s. 57-58).

Na pogrzebie Russella jego następcą J. F. Rutherford o nim powiedział:

„Chrześcijanie po całym świecie zapoznani z pracą Brata Russella przyznają, że on był tym roztropnym i wiernym sługą” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6012 [reprint]).

Później przez całe lata Towarzystwo Strażnica podtrzymywało pogląd o pojedynczym słudze i na dodatek w osobie Russella:

„Z tego wynika, że ostatni posłaniec okresu Laodycejskiego, ogłosił obecność Chrystusa i czas Żniw Wieku Ewangelicznego. Wielki Mistrz zaznaczył ważność misji posłańca siódmego, czyli Laodycejskiego okresu Kościoła mówiąc, że on będzie »wiernym i sługą, którego postanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny«. (...) Charles Taze Russell był tym posłańcem kościoła

Laodycejskiego. Ktokolwiek wierzy w naukę Pisma Świętego, to po dowodach, jakie są przedstawione w tym tomie, przyjdzie absolutnie do tego przekonania" (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. III).

„(...) pomiędzy ziemskich istot posłaniec Laodycejskiego Kościoła stał się zacniejszym nad innych, że sługą owym wiernym i roztroprnym był – Charles Taze Russell" (jw. s. V).

„Rzeczywiście było to pracą Pańską, którą wykonał za pośrednictwem swego wiernego i roztroprnego sługi, Brata Russella" (*Strażnica* 01.04 1925 s. 101).

C. T. Russell nie jest pojedynczym „sługą wiernym i roztroprnym”

Towarzystwo Strażnica 15 lutego 1927 roku zaprzeczyło temu, że Russell jest jedynym „sługą wiernym i roztroprnym”:

„Wielu spośród tych, co zostali w tamtym czasie odsiani, utrzymywało, że »sługą wiernym i roztroprnym« (...) był jeden człowiek – Charles Taze Russell. Przez kilka lat po jego śmierci opinię taką wyrażała nawet sama Strażnica. (...) Jednakże po śmierci brata Russella światło prawdy stopniowo świeciło coraz jaśniej (...). Stało się więc oczywiste, że »sługa« (Bg), czy też »niewolnik wierny i roztroprny« (NW), nie przestał istnieć wraz ze śmiercią brata Russella. (...) Zrozumienie to zostało potwierdzone przez Badaczy Pisma Świętego w roku 1927" (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 626);

„Zatem »sługą« czy »niewolnikiem«, przepowiedzianym przez Jezusa, muszą być członkowie *duchowego* Izraela na ziemi; – nie ma to być osoba pojedyncza, ale pojęta zbiorowo. Grupę tę powinni więc tworzyć zrodzeni z ducha współdziedzice Jezusa Chrystusa, którzy mają jako królowie rządzić z Chrystusem w jego niebiańskim Królestwie podczas tysiącletniego panowania nad ziemią..." (*Strażnica Rok XCVIII* [1977] Nr 11 s. 22).

Interesujące jest to, że Towarzystwo Strażnica naucza, że omawiany sługa (niewolnik) został 'wybrany' w roku 1919. Czyżby Russell, który zmarł w roku 1916, nie był zaliczany do tego zbiorowego grona? Oto słowa o tym:

„Istotnie, Pan po przybyciu stwierdził, że jego wierny niewolnik pracowicie rozdziela pokarm między członków czeladzi i głosi dobrą nowinę. Owego sługę czekały teraz większe zadania. Jezus zapowiedział: »Zaprawdę wam mówię: Ustanowię go nad całym swoim mieniem« (Mateusza 24:47). Doszło do tego w roku 1919, kiedy ów niewolnik miał już za sobą okres prób" (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 12).

Towarzystwo Strażnica jest „sługą wiernym i roztroprnym”

Towarzystwo Strażnica początkowo nie potrafiło zdecydowanie i jednoznacznie określić, kim właściwie jest ten „sługa”. Czy jest on „korporacją”, to znaczy Towarzystwem Strażnica, czy nią nie jest, bo i tę naukę zmieniano, jak zobaczymy poniżej:

„Korporacja, którą się Pan posługuje do szerzenia, czyli rozdzielania swej prawdy, nazwana jest »niewolnikiem wiernym i rozumnym«. (...) Z tego wyraźnie widać, że Pan posługuje się do szerzenia swego poselstwa jedną organizacją... ” („*Niech Bóg będzie prawdziwy*” 1954 [ang. 1952] rozdz. XVII akapit 10).

„Ponieważ Towarzystwo pomazanego ostatka urzędowało jako »wierny i roztropny niewolnik« Chrystusa Jezusa...” (*Strażnica* Nr 12, 1952 s. 10 [ang. 01.12 1951 s. 725]).

Towarzystwo Strażnica nie jest „sługa wiernym i roztropnym”

Powyżej przytoczyliśmy teksty o tym, że korporacja Towarzystwo Strażnica określona jest jako „niewolnik wierny i rozumny”, a poniżej zamieszczamy fragmenty przeczące temu:

„Tak też jest z »wiernym i rozumnym niewolnikiem«. Nie jest nim pojedynczy człowiek, lecz klasa, której powierzono dobra i interesy Królestwa. Nie jest nim towarzystwo Watch Tower Bible and Tract Society ze wszystkimi swymi oddziałami, korporacja prawna zarejestrowana według praw świeckiego państwa politycznego” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 268-269).

„Kto zatem jest tym »niewolnikiem wiernym i rozumnym«? »Niewolnikiem« nie jest ani człowiek, ani Towarzystwo Watch Tower. Jest nim zjednoczone grono (...) członków duchowego narodu Bożego” (*Od raju utraconego do raju odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 193).

Zmiany dotyczące nazwy „sługa wierny i roztropny”

W polskiej literaturze Towarzystwa Strażnica kilka razy zmieniano określenie dotyczące „sługi wiernego i roztropnego”:

Lata 1879-1950: „sługa wierny i roztropny” (ang. *faithful and wise servant*); (np. *Bogactwo* 1936 s. 59; *Strażnica* Nr 16, 1950 s. 8 [ang. 15.04 1950 s. 119]; por. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 142).

Lata 1951-1953: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 6, 1951 s. 4 [ang. 15.10 1950 s. 387 – to pierwsza ang. *Strażnica*, w której pojawia się termin *faithful and discreet slave*, z którego wyprowadzono różne polskie określenia]; *Strażnica* Nr 10, 1953 s. 11 [ang. 01.12 1952 s. 732]).

Lata 1954-1955: „niewolnik wierny i dyskretny” (*Strażnica* Nr 1, 1954 s. 10 [ang. 01.04 1953 s. 215]; *Strażnica* Nr 4, 1955 s. 11 [ang. 15.12 1953 s. 758]).

Lata 1955-1956: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 18, 1955 s. 10 [ang. 15.06 1954 s. 378]; *Strażnica* Nr 14, 1956 s. 10 [ang. 01.05 1955 s. 285]).

Lata 1957-1994: „niewolnik wierny i rozumny” (*Strażnica* Nr 2, 1957 s. 19 [ang. 15.10 1954 s. 638]; *Strażnica* Nr 5, 1957 s. 16 [ang. 01.03 1956 s. 150]; *Strażnica* Nr 10, 1994 s. 13).

Od roku 1994: „niewolnik wierny i roztropny” (*Strażnica* Nr 13, 1994 s. 11; *Chrześcijańskie Pisma Greckie w Przekładzie Nowego Świata*).

Widzimy z powyższego, że polscy Świadkowie Jehowy w trzech okresach swego „niewolnika” zwali „roztropnym”, w jednym czasie „rozumnym” i w jednym „dyskretnym”, a wcześniej określali go „sługą roztropnym”. Te nazwy nie pochodziły z różnych Biblii, lecz z polskiego tłumaczenia angielskiego przekładu Biblii Świadków Jehowy. Ciekawe czemu je tak zmieniano? Czemu powracano do terminów porzucanych? Wprowadzenie w roku 1950 terminu „niewolnik” służyło pewnie temu, aby odróżnić się od całego chrześcijaństwa, które w tekście Mt 24:45 ma słowo „sługa”.

„Siódmy anioł”, „posłańiec Laodycejski” z Ap 3:14

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1928), że „posłańcem Laodycejskim” (Ap 3:14) jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie.

C. T. Russell „posłańcem Laodycejskim”

Prawdopodobnie dopiero po jego śmierci, ale już w roku 1916, nadano C. T. Russellowi tytuł „posłańca Laodycejskiego”, bowiem znajdował się on już na jego nagrobku:

The Laodicean Messenger (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 64 [fotografia nagrobku Russella]).

Później tytuł ten widnieje w czasopiśmie i w książce pt. *Dokonana Tajemnica*:

„Z tego wynika, że ostatni posłańiec okresu Laodycejskiego, ogłosi obecność Chrystusa i czas Żniw Wieku Ewangelicznego. Wielki Mistrz zaznaczył ważność misji posłańca siódmego, czyli Laodycejskiego okresu Kościoła mówiąc, że on będzie »wiernym i sługą, którego postanowił Pan nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm na czas słuszny«. (...) Charles Taze Russell był tym posłańcem kościoła Laodycejskiego. Ktokolwiek wierzy w naukę Pisma Świętego, to po dowodach, jakie są przedstawione w tym tomie, przyjdzie absolutnie do tego przekonania” (*Dokonana Tajemnica 1925 [ang. 1917] s. III*).

„[Ap] 3:14. A Aniołowi. – Posłańcem ostatniej epoki Kościoła był Charles T. Russell, który urodził się 16 lutego 1852. Prywatnie przyznawał, że wierzył, iż go Bóg powołał od urodzenia” (jw. s. 59).

„Mąż w szatach lnianych był Laodycejski sługa, wierny i roztropny sługa Pański, Pastor Russell” (jw. s. 470).

Nauczano również, że misja tego posłańca nie zakończyła się wraz z jego śmiercią:

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 305).

Następnie przez wiele lat podkreślano, że Russell jest posłańcem-aniołem Laodycejskim:

„Aniołem siódmego lub Laodycejskiego okresu Kościoła był Karol T. Russell (...) Niewątpliwe, że ten sam anioł, lub siódmy posłaniec Kościoła, zajął urząd przepowiedziany przez proroka Ezechiela, jak jest przedstawione w człowieku, odzianym szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz. – Ezechjel 9:1-11” (*Strażnica* 15.06 1925 s. 181 [ang. 15.05 1925]).

C. T. Russell nie jest sam „posłańcem Laodycejskim”

Towarzystwo Strażnica w roku 1928 zaprzeczyło, że „posłaniec” i „anioł” Laodycejski z Ap 3:14 jest pojedynczą osobą związaną z Russellem:

„»Aniołem« lub posłańcem Laodycejskiego kościoła nie może być jednostka. Pan nie powierza interesów swego królestwa żadnej pojedynczej osobie. (...) Zatem posłańcem Laodycejskim jest zbiorowe grono wiernych członków w Chrystusie” (ang. *Strażnica* 01.11 1928 s. 324; patrz też ang. *Strażnica* 01.07 1928 s. 199).

Później (w 1930 r.), w komentarzu do Ap 3:14, tak oto krytykowano tych, którzy nadal uważali Russella za anioła-posłańca z tego wersetu, który nadal opiekuje się nimi z nieba:

„Wielu z nich mówiło mniej więcej co następuje: »Wszystko światło co do Słowa Bożego przyszło przed rokiem 1917; mamy tę prawdę i chcemy się dalej nią karmić i nad nią rozmyślać; Pan ustanowił jednego człowieka mądrym i roztroprnym sługą i chociaż tenże opuścił ziemię, to jednak w dalszym ciągu wykonywa pracę Bożą na ziemi i postanowiony jest nad kościołem Pańskim, a ponieważ jesteśmy uprzywilejowanymi przez Boga i mamy prawdę, przeto cieszymy się większymi bogactwami, rozmyślając nad owymi rzeczami, które on napisał przed rokiem 1916, i karmimy się nimi...«.” (*Światło* 1930 t. I, s. 46-47).

Posłańcami z Ap 3:14 i z innych wersetów Apokalipsy 2-3 są według dzisiejszej nauki Towarzystwa Strażnica nadzorcy tej organizacji od roku 1914:

„Jak z tego wynika, wypowiedzi Jezusa do zborów odnoszą się głównie do okresu po roku 1914. W takim kontekście historycznym siedem zborów wyobraża wszystkie zbory namaszczonej chrześcijan istniejące w dniu Pańskim” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 32).

„»Gwiazdy« to »aniołowie siedmiu zborów«. (...) Owymi »gwiazdami« muszą więc być ludzie: nadzorcy, czyli starsi w zborach, uważani za posłańców Jezusa. Orędzia są skierowane do nich jako do gwiazd, gdyż mają obowiązek doglądania trzody Jehowy (Dzieje 20:28). Czy okoliczność, że Jezus zwraca się do jednego »anioła« w zborze, oznacza, iż każdy zbor ma tylko jednego starszego? Nie” (jw. 28).

Widzimy więc, że Towarzystwo Strażnica w pierw samo ustanowiło Russella posłańcem Laodycejskim, a później jego z tej funkcji 'zdjęło' i krytykowało innych, którzy nadal go uważali za owego anioła. Następnie uznało, że posłańcami lub „aniołami” w każdym zborze Świadków są jego starsi, nadzorcy.

„Mąż w lnianej szacie z kałamarzem” z Ez 9:2

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało (aż do roku 1931), że „mężem w lnianej szacie z kałamarzem” (Ez 9:2) jest jego prezes C. T. Russell. Później organizacja ta zmieniła zdanie.

C. T. Russell „mężem w lnianej szacie”

Chociaż C. T. Russell nie nazwał się sam prawdopodobnie „mężem w lnianej szacie”, ale wspomnienia o nim i opis jego śmierci wskazują, że za takiego się uważał:

„Bóg wskazał na niego w ten sposób: Kiedy kwatery »Strażnicy« Towarzystwa Biblijnego i Broszur została otworzona w Allegheny, Pa., namalowano Biblię na frontowym oknie. Malarz nie będąc w Prawdzie, namalował Biblię otwartą na 9 rozdziale Ezechiela bez niczyjej instrukcji. Mąż w szatach lnianych był Laodycejski sługa, wierny i roztropny sługa Pański, Pastor Russell. Na widok tego Pastor Russell pobladał. Ezechiel widzący męża, obleczonego w szaty lniane, wyobraża Pastora Russell’a, potem widzącego siebie jako pozafigurę tego męża” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 470).

„Na siedm godzin przed śmiercią powiedział do swego towarzysza podróży, brata Menta Sturgeon: »Zrób mi rzymską togę«. Brat Sturgeon zrobił ją z prześcieradeł poczem Brat Russell włożył na siebie, stał prosto przez chwilę następnie położył się na sofie, zamknął oczy, co miało znaczyć gotowość śmierci” (*Strażnica* Nr 12, 1916 s. 21 [ang. 01.12 1916 s. 6012 – reprint]).

Następnie podczas mów pogrzebowych padły takie oto słowa o Russellu:

„Został dostojnie wybrany przez Pana (Ew. Mat. 24:45), aby służyć »Domowi Wiary pokarmem na czas słuszny«. W innym miejscu przedstawiony został jako »mąż z kałamarzem pisarskim u boku« (Ez. 9:2,11)” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6011 [reprint]).

Później przez wiele lat utożsamiano go z owym mężem:

„[Ez] 9:11. A oto mąż on odziany szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz, oznajmił to mówiąc: Uczyniłem tak, jakoś mi rozkazał. – Pastor Russell okazał się wiernym w wielkim zadaniu mu powierzonym napisania i opublikowania Prawdy...” (Dokonana Tajemnica 1925 [ang. 1917] s. 473).

„Aniołem siódmego lub Laodycejskiego okresu Kościoła był Karol T. Russell (...) Niewątpliwie, że ten sam anioł, lub siódmy posłaniec Kościoła, zajął urząd przepowiedziany przez proroka Ezechjela, jak jest przedstawione w człowieku, odzianym szatą lnianą, przy którego biodrach był kałamarz. – Ezechjel 9:1-11” (Strażnica 15.06 1925 s. 181).

Trzeba pamiętać, że cytowana wcześniej książka była reklamowana przez Towarzystwo Strażnica aż do roku 1930 (patrz np. Wyzwolenie 1929 s. 351; Strażnica 01.11 1929 s. 322; Złoty Wiek 15.07 1930 s. 224).

C. T. Russell nie jest sam „mężem w lnianej szacie”

Pierwsze zaprzeczenia powyższej nauce pojawiły się w roku 1931, w jednym z czasopism (ang. Strażnica 01.09 1931 s. 259-264) i trochę wcześniej w udostępnionej (30 lipca 1931 r.) książce pt. *Vindication*. Oto nowa wykładnia i relacje o jej wprowadzeniu:

„(...) ów mąż z kałamarzem przy biodrach, odziany szatą lnianą, przedstawia klasę »wiernego sługi« na ziemi, widzialną część organizacji Bożej” (Bogactwo 1936 s. 83).

„W angielskim wydaniu *Strażnicy* z 1 września 1931 roku zwrócono uwagę na jeszcze inną grupę. Omówiono Księgę Ezechiela 9:1-11 i wykazano, że opisany tam mąż z kałamarzem pisarskim wyobraża namaszczonego ostatek” (Strażnica Nr 1, 2000 s. 12).

Widzimy więc, że Towarzystwo Strażnica w pierw samo ustanowiło Russella „mężem z kałamarzem”, a później ‘uroczyście’ na jednym z kongresów ‘zdjęło’ go z tej funkcji.

Prorok

Towarzystwo Strażnica uważało kiedyś, że prorokami byli C. T. Russell i piramida Cheopsa. Później uczyło ono, że Bóg jest „Prorokiem”. Dziś zaś głosi ta organizacja, że klasa niebiańska Świadków Jehowy to prorocy lub nawet wszyscy głosiciele Towarzystwa Strażnica są nimi.

C. T. Russell prorokiem

„W gazetach, teatrach, w miliardach darmo rozdawanych gazetek, w czytelnikach i na zebraniach, poselstwo tego wielkiego proroka zostało ogłoszone. Głosem jakoby

wielu wód, odbijającym się echem po całym świecie, mówił Pastor Russell; niebawem a ludzie dowiedzą się, że Prorok (nauczyciel) był w pośrodku ich" (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 419-420).

„Usłyszał także o sposobie objawienia działalności Ducha Świętego, »głos grzmotu wielkiego«, i został napełniony nim w takiej mierze, jak żaden inny Chrześcjanin, prócz Apostołów" (jw. s. 429).

Ciekawe, że w edycji angielskiej cytowanej książki brak słów „prócz Apostołów" (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917, 1926 s. 385).

Piramida Cheopsa prorokiem

„Powyższe dzieło stwierdza chronologię biblijną i prorocstwa odnośnie ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi. Zwraca uwagę na świadectwo Kamienia Bożego jako świadka i proroka, którym jest wielka Piramida w Egipcie, którą dzisiejsi uczeni bardzo się zainteresowali i dlatego badają jej rozmiary, przejścia i. t. p., wobec czego zdumiewają się żeby taki gmach mógł być zbudowany na 2170 lat przed nar. Chrystusa" (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 57).

Bóg Prorokiem

„Wypełnienie się wszystkiego, co zostało przepowiedziane, ściśle w ustalonym czasie, jest jak gdyby położeniem potwierdzającej pieczęci na wizji i prorocztwie, które dano Danielowi, i jest usprawiedliwieniem Jehowy Boga jako Proroka i Dyspozytora czasu" (*To znaczy życie wieczne* 1958 [ang. 1950] rozdz. VIII, akapit 15).

Świadkowie Jehowy prorokami

Obecnie „prorokami" nazywa Towarzystwo Strażnica albo klasę niebiańską, albo nawet „wszystkich Świadków Jehowy”:

„Lud Jehowy ogląda dziś jednak spełnienie wielu przez Niego inspirowanych wizji i snów, które słudzy Boży mieli w dawnych czasach, a nawet bierze udział w ich spełnianiu. Ma na przykład udział we wprowadzeniu w czyn prorocztwa: »Prorokować będą synowie wasi i córki wasze« (Joela 2:28). Nie chodzi tu o prorokowanie w sensie przewidywania w natchnieniu poszczególnych zdarzeń, lecz o publiczne ogłaszanie natchnionych snów i wizji spisanych w dawniejszych latach. Prorokują oni, gdyż występują w imieniu Boga" (*Strażnica Rok XCIII* [1972] Nr 8 s. 24).

„»Prorokiem«, którego Jehowa powołał z uwagi na osoby szczerze pragnące panowania Bożego zamiast panowania człowieka, nie jest – jak w wypadku Jeremiasza – pojedynczy mężczyzna, lecz klasa ludzi. Członkowie jej, podobnie jak prorok i kapłan Jeremiasz, są w pełni oddani Jehowie Bogu, a to przez Chrystusa, i dzięki zrodzeniu ze świętego ducha Jehowy weszli w skład »rodu wybranego, królewskiego kapłaństwa, narodu świętego, ludu do szczególnego

posiadania« (1 Piotra 2:9). W obecnym późnym okresie dziejów przebywa na ziemi już tylko ostatek tej klasy »proroka«. »Wojna wielkiego dnia Boga Wszehmocnego« w Har-Magedonie nie może się rozpocząć, zanim ów zbiorowo pojęty »prorok« nie dopełni swej misji” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 11 s. 18).

„Z pewnością zainteresuje cię wiadomość, że Bóg ma na ziemi lud, którego wszyscy członkowie są prorokami, czyli Jego świadkami. Na całym świecie są oni znani jako Świadkowie Jehowy” (*Przebudźcie się!* Rok LXVII [1986] Nr 9 s. 7).

C. T. Russell pierwszym czy drugim prezesem

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, czy C. T. Russell był pierwszym, czy drugim prezesem tej organizacji od roku 1881.

Pierwszym prezesem

„I tak na początku roku 1881 założono »Zion’s Watch Tower Tract Society« jako niezarejestrowaną korporację, której przewodniczącym został Russell” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 cz. IV, s. 49-50).

„Dlatego na początku 1881 roku założono Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska, nie zarejestrowaną korporację, której prezesem został C. T. Russell” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 7).

„Pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell, uważał, że to Panu spodobało się użyć ich skromnych talentów” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 17).

Drugim prezesem

„Z tego względu 16 lutego 1881 roku założono Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Prezesem został W. H. Conley, a sekretarzem i skarbnikiem – C. T. Russell. (...) W roku 1884 Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska zostało zarejestrowane prawnie, a funkcję prezesa objął C. T. Russell” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 576).

Porównaj poniżej wypowiedź z tej samej publikacji.

Pierwszym prezesem

„Już pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 521; por. s. 508).

Organizacja jako „arka” i „matka”

Choć Towarzystwo Strażnica istnieje już od roku 1881, to jednak akcentowanie ważności „organizacji” nastąpiło dopiero w połowie lat dwudziestych XX wieku. Odtąd zaczęto zbawienie ludzi uzależniać od przynależności do „organizacji” Świadków Jehowy oraz utożsamiać ją z „arką”, w której jedynie można uratować się przed zagładą Armagedonu.

Również z czasem organizację zaczęto nazywać „matką” lub „babką”.

Organizacja i zbawienie

Towarzystwo Strażnica naucza, że zbawienie dokonuje się tylko w „organizacji”. Jednak nie zawsze tak uczono. Na dodatek Towarzystwo Strażnica twierdzi równocześnie, że nie można być „zbawionym przez organizację”!

Dawne stwierdzenia o „organizacji”

„Strzeż się »organizacji«. Jest zupełnie niepotrzebna. Nie potrzebujesz żadnych reguł oprócz reguł biblijnych. Nie usiłuj wiązać cudzych sumień, i nie pozwól, by inni wiązali twoje. Tak wierz i tak bądź postuszny, jak obecnie rozumiesz Słowo Boże...” (ang. *Strażnica* 15.09 1895 s. 1866 [reprint]).

„Prawdziwi Chrześcijanie, mianowicie Badacze Pisma Św. nigdy nie mieli na celu gromadzenia się, by stworzyć organizację i pociągnąć ludzi do siebie; bo nawet nie utrzymują ksiąg członkostwa. Ich jedynym celem jest oświecanie ludzi odnośnie planu Boskiego i starają się dopomagać im do zrozumienia co Bóg ma lepszego dla całej ludzkości, coś lepszego ponad doktryny propagowane przez nominalne Chrześcijaństwo. Te okoliczności świadczą o spełnieniu się proroctwa i tworzą zbiór fizycznych faktów, które potwierdzają obecność Pana od roku 1874; gdyż to gromadzenie zaczęło się z tą datą” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 32).

Zbawienie przez organizację

„Ci, którzy pragną zbawienia, muszą się udać do organizacji Bożej, uzyskać wstęp do niej i na zawsze w niej pozostać. Jest to rzeczywiste miasto ucieczki (...) istnieje mocne miasto, które daje zbawienie. Jest to nasze miasto” (*Strażnica* Nr 12, 1953 s. 14 [ang. 01.10 1952 s. 603]).

„Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 10).

„Studiujący Biblię muszą się zapoznać z organizacją »jednej trzody«, o której mówił Jezus w Jana 10:16. Muszą w pełni zrozumieć, że przynależność do organizacji Jehowy jest niezbędna do zbawienia” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 1990 s. 7).

„Ale jeśli odsuniemy się od organizacji Jehowy, w żadnym innym miejscu nie znajdziemy prawdziwej radości ani nadziei na zbawienie” (*Strażnica* Nr 18, 1993 s. 22).

Krytyka zbawienia przez organizację

„Nie wolno nam brać udziału w żadnej współczesnej formie bałwochwalstwa, takiej jak oddawanie czci wizerunkom czy symbolom przez określone gesty albo przypisywanie zbawienia człowiekowi lub organizacji” (*Strażnica* Nr 21, 1990 s. 26).

„BAŁWOCHWALSTWO (...) formy: (...) przypisywanie zbawienia człowiekowi lub organizacji” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 36-37).

Organizacja „arką”?

Początkowo nie utożsamiano w Towarzystwie Strażnica „arki” z organizacją, ale z Chrystusem. Później zaistniały u Świadków Jehowy różne koncepcje. Arka jako „organizacja”, „teokratyczny system rzeczy” czy „nowy system rzeczy” oraz „raj duchowy”. Nigdy jednak nie porzucono całkowicie organizacji jako arki.

Chrystus „arką”

„Arka Noego była także literalną, lecz przedstawia Chrystusa i moc Jego, która rozmnoży i ustanowi nowe społeczeństwo” (*Boski Plan Wieków 1917* [ang. 1886] s. 397).

Książka ta była reklamowana przez Towarzystwo Strażnica aż do roku 1930 (*Wyzwolenie 1929* s. 351; *Strażnica 01.11 1929* s. 322; *Złoty Wiek 15.07 1930* s. 224).

Organizacja „arką”

„Zbudowany przez Noego korab był obrazem jedyne miejsca bezpieczeństwa dla tych, którzy służą Bogu, mianowicie obrazem organizacji Bożej” (*Bogactwo 1936* s. 87);

„Zgodnie z tym naśladują oni przykład wiary Noego i w obliczu zbliżającego się końca świata wprowadzają całymi stadami »drugie owce« do Jego organizacji Teokratycznej” (*Strażnica* Nr 4, 1952 s. 12 [ang. 15.09 1951 s. 558]).

Zmiana arki-organizacji w arkę-teokratyczny system rzeczy

Aby zauważyć dokonaną zmianę nauki porównamy dwa te same fragmenty z jednej książki, ale z różnych jej edycji. Jedna z publikacji wydana była pierwotnie po angielsku w roku 1946, a druga w roku 1952, a więc już po korekcie nauki.

Wydanie I „Niech Bóg będzie prawdziwy” ed. polonijna 1950 (ang. 1946)	Wydanie II „Niech Bóg będzie prawdziwy” 1954, 1957 (ang. 1952)
„Jeżeli te »drugie owce«, szukające pokory i sprawiedliwości, pozostaną wierne aż do Armagedonu, wówczas podobnie jak ci, którzy przeżyli potop za dni Noego, zostaną one ukryte w pozaobrazowym korabiu, <u>organizacji Bożej</u> , i przeżyją do nowego świata, oczyszczonego z wszelkiego zła” (s. 256 [ed. ang. 1946 s. 260]).	„Jeżeli te szukające pokory i sprawiedliwości drugie owce pozostaną wierne aż do Armagedonu, będą - podobnie jak ci, którzy ocalili za czasów Noego - ukryte w odpowiedniku arki, w utworzonym przez Jehowę <u>teokratycznym systemie rzeczy</u> , aby potem żyć na oczyszczonej ze zła ziemi” (rozdz. XXII, akapit 7 [ed. ang. 1952 s. 265]).

„Teokratyczny system Boga Jehowy, nad jakim On postanowił owego pozaobrazowego Noego, Chrystusa Jezusa, jest tym, co odpowiada arce” (*Strażnica* Nr 11, 1952 s. 6 [ang. 15.11 1951 s. 680]);

„Arka wyobraża nowy system rzeczy (...) Do tej arki czyli do zbawiającego życie systemu rzeczy przenosi się królewska teokratyczna organizacja Jehowy, »oblubienica« Chrystusa, idąc za Większym Noem (...) Aby móc przeżyć Armagedon, muszą oni pozostać w społeczeństwie Nowego Świata” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 321-322);

„Trzeba nam wejść do chrześcijańskiego systemu rzeczy, zobrazowanego przez arkę” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 4).

Raj duchowy „arką”

„Ponieważ zgodnie z Księgą Przysłów 4:18 na prawdę Bożą pada coraz jaśniejsze światło, w niektórych pieśniach z poprzednich śpiewników trzeba było dokonać zmian. (...) W roku 1974 zrozumieliśmy, że arka Noego symbolizuje raj duchowy, a nie Królestwo Boże (zob. *Strażnicę* [wyd. ang.] z roku 1974, strona 634 lub 2/XCVI, strona 12). Toteż słowa ze starszego śpiewnika: »Uciekajcie do arki zbawienia, do Królestwa, gdyż już rządzi On!« zastąpiono nowymi: »Swoje życie Jehowie oddajcie! Jego Król rządzi już, służcie Mu!«” (*Strażnica* Nr 16, 1989 s. 27-28).

„Czy pozostaniesz w przyrównanym do arki raj duchowym, do którego wszedłeś?” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 15 s. 6).

Organizacja „arką”

„Czy można sobie wyobrazić, żeby Bóg w tych »dniach ostatnich« posługiwał się więcej niż jedną organizacją dla rozprzestrzeniania swoich prawd? Pomyślmy, czy kiedykolwiek tak postąpił w poprzednich okresach sądu. Czy za czasów Noego były prócz jęgo arki jeszcze inne statki z ludźmi na pokładzie, które skorzystały z ochrony

Bożej i przetrwały potop? Nie, stało się tak jedynie w wypadku arki i jej pasażerów” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 13 s. 23).

„Czy Jehowa posługiwał się kiedykolwiek więcej niż jedną organizacją? Za czasów Noego tylko Noe i ci, którzy razem z nim weszli do arki, skorzystali z ochrony Bożej i przeżyli potop (1 Piotra 3:20) Również w pierwszym wieku nie było dwóch czy więcej organizacji chrześcijańskich. (...) także w naszych czasach miało być tylko jedno źródło pouczenia duchowego dla ludu Bożego” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 193).

Ale to nie wszystko, gdyż książka ta zawiera w sobie też przesłanie, które jakby ma wpływać na podświadomość czytającego. Otóż na dwóch sąsiadujących ze sobą kartkach, w tym samym miejscu, przedstawione są dwie ilustracje (s. 190 i 192). Na pierwszej widnieje drewniany budynek zboru, do którego podążają ludzie. Na drugiej zaś drewniana arka i podążająca do niej rodzina Noego. Podpis pod tą ilustracją jest następujący:

„Czy w okresie potopu Bóg miał więcej niż jedną organizację?” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 192).

Nawet kontury, przedstawionej Sali Królestwa, odpowiadają kształtom ukazanej arki. Wydaje się więc, że te ilustracje mają dopomóc czytelnikom w utożsamieniu arki z organizacją Świadców Jehowy. Oto inne podobne słowa:

„Nie myśl, że można chodzić różnymi drogami i zaskarbić sobie życie w nowym systemie Bożym. Jest tylko jedna droga. Tylko jedna arka przetrwała potop, a nie pewna liczba łodzi. I tylko jedna organizacja – widzialna organizacja Boża – przetrwa szybko nadciągający »wielki ucisk«. (...) Jeżeli chcesz być ubłogosławiony życiem wiecznym, to musisz należeć do organizacji Jehowy i spełniać Jego wolę” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1984 s. 255).

Raj duchowy „arka”

„Dawna arka, która zapewniała bezpieczeństwo i ocalenie, wyobraża raj duchowy, jaki Jehowa buduje wśród swych czcicieli od roku 1919” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 5 s. 13);

„Bezpieczeństwo i schronienie zapewnią prawdziwym czcicielom przypominający arkę raj duchowy (...). Musimy w nim pozostać, aby przeżyć wielki ucisk” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 19).

Organizacja „arka”

„Noe i jego bogobojni domownicy ocalili dzięki schronieniu się w arce, a nasze ocalenie zależy od okazywania wiary oraz od lojalnej współpracy z ziemską częścią wszechświatowej organizacji Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 22-23);

„Jehowa zawsze pomaga swym sługom spełniać Jego wolę. Na przykład Noemu przekazał wyraźne, szczegółowe wskazówki dotyczące budowy arki (...). A nasze powodzenie, podobnie jak Noego, zależy od posłuszeństwa. Musimy posłuszenie stosować się do wskazówek, których Jehowa udziela za pośrednictwem swego Słowa oraz swej organizacji” (*Strażnica* Nr 3, 2007 s. 24).

Organizacja „matką” i „babką”

Początkowo nie utożsamiano w Towarzystwie Strażnica organizacji z „matką”, ale było nią „przymierze łaski”. Od czasu, gdy zaczęto po nowemu używać określenia „matką”, to stosuje się je dla oznaczenia zarówno „organizacji niebiańskiej”, jak i „organizacji ziemskiej”.

„Matką” przymierze łaski

„Co do Izajasza 54:1-8, Apostoł Paweł rzucił na ten ustęp światło nadludzkiej mądrości i zastosował go do duchowego Syonu, naszej matki, czyli przymierza, którego symbolem jest Sara. (...) - Gala. 4:22, 24, 26-31” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 336).

„duchowym ojcem i matką prawdziwego Kościoła jest Jehowa i Jego Przymierze Łaski (Gal. 4:22-28), tak też duchowym ojcem i matką kościelnictwa, kleru, jest Dyabeł i jego przymierze ze śmiercią (1 Mojz. 3:4; Izaj. 28:18). (...) Ich pokarmem są »nauki dyabelskie«.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 517).

„Matką” organizacja

„Nie podoba Mu się przeto, jeśli ktoś, podający się za chrześcijanina, lekceważy »matkę«, organizację. Lekceważyć ją znaczy lekceważyć Jezusa Chrystusa (...) Kto pozbawia organizację szacunku, należącego symbolicznej matce, ten działa ku zniszczeniu, a nie ku odbudowie organizacji. Staje się on winnym przekroczenia względem jej Boskiego męża, Jehowy, naszego Ojca niebiańskiego (...) Nie rabujemy więc i nie niszczy, lecz okazujemy swej matce miłość i uszanowanie” (*Strażnica* Nr 5, 1951 s. 5-6 [ang. 01.10 1950]).

„W tym wypadku młode owce muszą odczuwać potrzebę Jehowy Boga, swego Ojca, i przypodobanej do matki widzialnej organizacji Jehowy” (*Strażnica* Nr 14, 1959 s. 10 [ang. 15.06 1959]).

„Podobnie rzecz się ma z człowiekiem, który studiuje Biblię i umacnia swą wiarę w Boga: on podejmuje służbę jako członek Społeczeństwa Nowego Świata i naucza również innych tego, czego się sam nauczył. Uznaje Jehowę za swego Ojca a organizację Jehowy za swą Matkę. Budzi się i przychodzi do światła prawa Bożego, aby odtąd iść drogą życia (Przyp. 6:20)” (*Strażnica* Nr 17, 1961 s. 3).

„(...) zaczęliśmy dotrzymywać kroku wydaniu angielskiemu [Strażnicy]. Kiedy mówię: wydaniu angielskiemu, zawsze mam na myśli organizację. Nazywamy ją

»matką«. Czujemy się bardzo z nią związani. To jest wspaniałe. Wręcz cudowne!” (*Strażnica* Nr 7, 1994 s. 32).

„Zawsze trzymajmy się blisko Jehowy i Jego organizacji przypominającej matkę; nie odcinajmy się od ich kierownictwa i życzliwych rad” (*Strażnica* Nr 12, 2001 s. 26).

„Do takich wiernych sług należał Iosif Jucan, który mawiał: »Jeśli przestaniemy regularnie karmić się ze stołu Bożego i utrzymywać bliską więź z ‘Matką’, nie przeżyjemy Armagedonu«. Miał na myśli pozostawanie w ścisłym kontakcie z ziemską częścią organizacji Jehowy. Tacy bracia byli dla współwyznawców prawdziwym skarbem...” (*Rocznik Świadków Jehowy 2006* s. 117).

„Babką” organizacja

W jednej z publikacji Świadkowie Jehowy nazwali organizację niebiańską „babką”, a nie „matką”. Dotyczy to jednak klasy ziemskiej, której członkowie stają się wnukami wobec tej organizacji i Boga:

„Jehowa jako pełen miłości »Dziadek« i Jego uniwersalna organizacja jako czuła »Babka« zawsze będą wspólnie okazywać miłość i dobroć wnukom, swym bogobojnym potomkom na ziemi” (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 22 [ang. 01.10 1956 s. 605]).

Ciało Kierownicze Świadków Jehowy

Ciało Kierownicze (kilkunastu lub teraz kilku „pomazańców”) stanowi obecnie najwyższą władzę u Świadków Jehowy. Jest ono ponad Towarzystwem Strażnica, które obecnie jest tylko jakby wydawcą publikacji dla głosicieli i zarządcą mienia (wydawnictwo, drukarnie, sale) pod kierownictwem wspomnianego Ciała Kierowniczego. Ono zaś nie jest instytucją prawną, w odróżnieniu od zarządu Towarzystwa Strażnica. Dlatego organizacja ta nie obawia się teraz ewentualnej delegacji:

„Ciało Kierownicze, które reprezentuje »niewolnika wiernego i roztrzonego«, będzie w dalszym ciągu posługiwać się różnymi osobami prawnymi. Narzędzia te, choć wygodne, bynajmniej nie są niezastąpione. Gdyby jakaś korporacja została rozwiązana urzędowym dekretem, dzieło głoszenia i tak będzie kontynuowane” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

Ciało Kierownicze przyrównuje się do kolegium apostoelskiego, tylko zamiast Jerozolimy obrało ono sobie za miejsce urzędowania Brooklyn, co wielokrotnie jest podkreślane w publikacjach Świadków Jehowy:

„Miejscem, skąd w I wieku n.e. kierowano pracą wszystkich zorganizowanych chrześcijan, było Jeruzalem (Dzieje 15:1, 2). Dziś jest nim Brooklyn, dzielnica Nowego Jorku” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 23 s. 16).

„Za czasów pierwszych chrześcijan apostołowie i starsi działający w Jeruzalem tworzyli ciało kierownicze, które podejmowało decyzje i zapewniało zborom jednolite przewodnictwo (...). Obecnie namaszczeni duchem świadkowie na rzecz Jehowy, czyli »niewolnik wierny i rozumny«, mają swoje Ciało Kierownicze w głównym ośrodku działalności, mieszczącym się w Brooklynie, dzielnicy Nowego Jorku” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 20 s. 23).

Jednak zarządzanie Świadcami Jehowy nie zawsze wyglądało tak, jak dziś.

Do października 1971 roku

Do roku 1971 nie istniało „Ciało Kierownicze” (oddzielne od zarządu Towarzystwa Strażnica), lecz stanowiło go siedmiu członków zarządu Towarzystwa Strażnica:

„Do roku 1971 Ciało Kierownicze utożsamiano z siedmioma członkami zarządu pensylwańskiej korporacji Towarzystwa Strażnica. Odpowiedzialność za decyzje co do pracy oddziałów na całym świecie spoczywała głównie na prezesie” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 18).

„(...) do 1972 roku ogromną rolę w organizacji Jehowy odgrywał prezes tej korporacji, a Ciało Kierownicze było ściśle związane z jej zarządem” (*Strażnica* Nr 10, 1997 s. 17).

Prócz tego do roku 1944 nie istniała nawet nazwa „Ciało Kierownicze” dla nazwania zarządu Towarzystwa Strażnica:

„W roku 1944 zaczęły się w tym czasopiśmie *Strażnica* ukazywać wzmianki o *ciele kierowniczym* zboru chrześcijańskiego” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 15).

„Oddani Bogu i ochrzczeni chrześcijanie, znani dziś jako świadkowie Jehowy, posiadają na wzór apostołowski z pierwszego wieku n.e. Ciało Kierownicze, o którym wyraźne wzmianki ukazują się od roku 1944” (jw. s. 17).

Od października 1971 roku

Pod koniec roku 1971 (20 października), obok 7 osobowego zarządu Towarzystwa Strażnica (do 1971 r. utożsamianego z Ciałem Kierowniczym), wprowadzono osobną instytucję Ciała Kierowniczego. W tym ostatnim zasiadało w roku 1971 siedem osób ze wspomnianego zarządu i czterech nowych członków Ciała Kierowniczego. Zarządowi odtąd podlegało tylko wydawnictwo, choć prezes Towarzystwa Strażnica zasiadał w obu gremiach.

„Do roku 1971 Ciało Kierownicze utożsamiano z siedmioma członkami zarządu pensylwańskiej korporacji Towarzystwa Strażnica. Odpowiedzialność za decyzje co do pracy oddziałów na całym świecie spoczywała głównie na prezesie. Jednakże na dorocznym zebraniu statutowym w dniu 1 października 1971 roku prezes i wiceprezes Towarzystwa wygłosili dwa przełomowe przemówienia. Tytuł pierwszego

brzmiał: »Doprowadzenie miejsca świętego do właściwego stanu«, a drugiego: »Ciało Kierownicze w odróżnieniu od korporacji prawnej«. Na czym polega różnica między Ciałem Kierowniczym a korporacją prawną? Jak już wspomniano, Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania (Strażnica - Towarzystwo Biblijne i Traktatowe z siedzibą w Pensylwanii) ma 7-osobowy zarząd, złożony z oddanych Bogu chrześcijan, wybieranych na okres trzech lat przez członków korporacji. Liczba tych ostatnich nie przekracza 500 i większość z nich nie zalicza siebie do pomazańców. Korporacja jest instytucją czysto prawną, ma geograficznie określoną siedzibę i może być rozwiązana przez cezara, to znaczy przez państwo (Marka 12:17). Natomiast Ciało Kierownicze nie jest instrumentem prawnym. Jego członkowie nie są wybieralni. Są mianowani duchem świętym pod kierownictwem Jehowy Boga i Jezusa Chrystusa (...). Co więcej, Ciało Kierownicze, ustanowione przez ducha, nie musi być związane z określonym miejscem ani ze stałą siedzibą” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 18).

Aby ukazać wyższość Ciała Kierowniczego nad zarządem, tak oto jedno z czasopism opisało zależność zarządu Towarzystwa Strażnica od wspomnianego Ciała:

„Nie chcą się przyczyniać do zaistnienia sytuacji, która by choć w najmniejszym stopniu nasuwała myśl, że »organ administracyjny« włada i kieruje swym mocodawcą, którym jest ciało kierownicze, reprezentując całą klasę »niewolnika wiernego i rozumnego«. Inaczej mówiąc nie dopuszczają do tego, żeby ogon merdał psem, podczas gdy ma być na odwrót” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 20).

Prócz tego nadal podkreślano ważność osoby prezesa Towarzystwa Strażnica i to, że część członków Ciała Kierowniczego stanowi nadal zarząd wspomnianego Towarzystwa:

„Przez wiele lat prezes korporacji pensylwańskiej był zarazem najważniejszym członkiem Ciała Kierowniczego” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 29).

„Jak więc należy sobie tłumaczyć okoliczność, że członkowie ciała kierowniczego wchodzi w skład Zarządu korporacji pensylwańskiej? Dzieje się to za wolą uprawnionych do głosowania członków Towarzystwa Strażnica. Chcą oni trzymać się natchnionego Słowa Bożego. Proszą Jehowę Boga przez Jezusa Chrystusa, aby nimi kierował w sprawach wyboru członków Zarządu Towarzystwa” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 7 s. 19).

Od stycznia 1976 roku

W roku 1976 rozdzielono członków Ciała Kierowniczego do powołanych sześciu komitetów.

„Dnia 4 grudnia 1975 roku grono to jednogłośnie uchwaliło jedną z najdonioślejszych zmian organizacyjnych w nowożytnych dziejach Świadków Jehowy. Począwszy od 1 stycznia 1976 roku cała działalność Towarzystwa Strażnica i zborów Świadków

Jehowy na ziemi przeszła pod nadzór sześciu komitetów Ciała Kierowniczego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 109).

„Jednakże jak podano w *Roczniku Świadków Jehowy – 1977* (wydanie angielskie, strony 258 i 259), w roku 1976 w Ciele Kierowniczym utworzono sześć komitetów, którym powierzono opiekę nad określonymi dziedzinami ogólnoziemskiego dzieła. Komitet Personalny troszczy się o pomyślność osób usługujących w ogólnościowej rodzinie Betel oraz wnika w różne sprawy personalne. Komitet Wydawniczy zajmuje się kwestiami prawnymi oraz innymi sprawami nie mającymi charakteru czysto religijnego, takimi jak mienie organizacji i drukowanie literatury. Komitet Służby interesuje się dziełem głoszenia oraz czuwa nad pracą nadzorców podróżujących, pionierów i działalnością głosicieli zborowych. Komitet Nauczania ma w swej pieczy zebrania zborowe, jednodniowe zgromadzenia specjalne oraz zgromadzenia obwodowe, okręgowe i międzynarodowe, a także różne kursy organizowane w celu udzielania ludowi Bożemu pouczeń duchowych. Komitet Redakcyjny nadzoruje opracowywanie i tłumaczenie wszelkich publikacji Towarzystwa, dbając o to, by ich treść była pod każdym względem zgodna z Pismem Świętym. Komitet Przewodniczącego podejmuje specjalne działania w nagłych wypadkach oraz zajmuje się innymi sprawami nie cierpiącymi zwłoki” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22-23).

Od października 2000 roku

W październiku 2000 roku członkowie Ciała Kierowniczego zrezygnowali z zasiadania w zarządzie Towarzystwa Strażnica i przekazali je klasie ziemskiej Świadków Jehowy. Sami, jako Ciało zostali jakby wyższą instancją zarządzającą oraz nadającą kierunek organizacji i doktrynie.

„Dnia 7 października 2000 roku na zakończenie dorocznego walnego zgromadzenia Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica przewodniczący tego spotkania, John E. Barr z Ciała Kierowniczego, podał specjalne ogłoszenie. (...) Brat Barr oznajmił obecnym, że niedawno pewni członkowie Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy dobrowolnie zrezygnowali z funkcji członków zarządu i prezydiów wszystkich korporacji, którymi posługuje się »niewolnik wierny i roztropny« w USA. Na ich miejsce wybrano godnych zaufania braci z klasy drugich owiec” (*Strażnica* Nr 2, 2001 s. 31).

„Dziś jednak zachodzi pytanie, czy istnieje jakiś biblijny powód, dla którego zarząd Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego - Strażnica musiałby się składać z członków Ciała Kierowniczego? Otóż nie ma takiego powodu” (jw. s. 29).

Dziś, jak widzimy, Towarzystwo Strażnica twierdzi, że nie ma potrzeby, by każdy członek zarządu był „namaszczonym chrześcijaninem”. Jednak kiedyś właśnie dlatego, że jeden z nich nie był „pomazańcem”, musiał zrezygnować ze swej funkcji, pomimo, iż go wybrano wcześniej na nią:

„We wrześniu 1945 roku brat Covington uprzejmie zrezygnował z pełnienia funkcji wiceprezesa Pensylwańskiego Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica, wyjaśniając, iż chciałby uwzględnić panujące wówczas zrozumienie, że zgodnie z wolą Jehowy wszyscy członkowie zarządu i prezydium powinni być chrześcijanami namaszczoneymi duchem, gdy tymczasem on zaliczał siebie do »drugich owiec«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 91).

Zauważmy, że Towarzystwo Strażnica podejmując zmienne decyzje zawsze powołuje się na trzymanie się „natchnionego Słowa Bożego”, „biblijny powód” lub „wolę Jehowy”.

Klasy Eliasza i Elizeusza

Towarzystwo Strażnica naucza, że klasy Eliasza i Elizeusza tworzy „klasa wiernego i roztropnego niewolnika”. Ta nauka tej organizacji jednak zmieniała się, szczególnie jeśli chodzi o czas od kiedy pojawiały się poszczególne klasy.

Pierwsza wykładnia

„Eliasz reprezentował Ciało Chrystusowe (...) życie Elizeusza poświęcone wyłącznie było dziełu restytucji. Niezawodnie wyobraża to dzieło pewnej klasy, która w niedalekiej przyszłości będzie czynną między ludźmi i prowadzić będzie dzieło Restytucji, powodowana mocą już wówczas uwielbionego Kościoła” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 297).

„Jeżeli przypuszczamy, że Elizeusz jest typem, w takim razie jest on typem na dwie klasy. Najprzód wyobraża on Wielkie Grono (...) Po przejściu Jordanu Elizeusz rozpoczął odmienne dzieło. To nie znaczyłoby dzieła Wielkiego Grona, lecz zdaje się wyobrażać dzieło Ojców Świętych, które oni zaczną i mają prowadzić w ciągu Tysiąclecia. Wierzmy, że Pismo Św. wykazuje, że Ojcowie Święci ostatecznie znajdują się na tym samym poziomie, co Wielkie Grono i otrzymają tę samą chwałę” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 143).

Druga wykładnia

„(...) w okresie Eljaszowym, to jest od roku 1878 do 1918, Jehowa zaczął przygotowywać pewien lud na świadków dla swego imienia” (*Bogactwo* 1936 s. 59).

„po tym okresie bezczynności nastąpiła większa praca (...) w niniejszej książce opisana jako »praca Elizeuszowa« czyli »praca okresu Elizeuszowego«. Ta praca zaczęła się w roku 1919 i musi być kontynuowana...” (jw. s. 59).

Trzecia wykładnia

„W roku 1942 nastąpiła zmiana (...) tym samym dobiegło kresu dzieło Eliaszowe. (...) Kiedy teraz klasa Elizeusza energicznie podjęła »płaszcz Eliasza« (...) nastął czas

nieznanego dotąd w takich rozmiarach wzrostu. Lata, jakie upłynęły od roku 1942, świadczą wymownie o wspaniałych czynach namaszczonej duchem klasy Elizeusza, której towarzyszy coraz liczniejsza »wielka rzesza«." (*Strażnica* Nr 22, 1968 s. 6).

Czwarta wykładnia

Obecnie Towarzystwo Strażnica naucza, że klasą Eliasza jest klasa niebiańska od momentu przyjścia Jezusa „na sąd” (w 1918 r.) do „dnia Jehowy”. Klasę Elizeusza tworzą zaś ostatni żyjący z tych pomazańców:

„Wizja wskazywała, że Jezus, przychodząc na sąd, miał wystąpić w roli Większego Mojżesza (...). Miał mu wówczas towarzyszyć nowożytny Eliasz, któremu powierzono doniosłe zadanie głoszenia tej dobrej nowiny o Królestwie po całej ziemi, zanim nastanie wielki i przejmujący lękiem dzień Jehowy (...) »Eliaszem« jest więc klasa wiernego i roztropnego niewolnika, składającego się z namaszczonych duchem chrześcijan, którym Pan, Jezus, powierzył całą swą majątność” (*Strażnica* Nr 8, 1995 s. 24).

„Elizeusz był namaszczonym sługą Bożym. Znaczy to, że Jehowa specjalnie wyznaczył go do pełnienia określonej działalności. Stąd też słusznie można go potraktować jako obraz, czyli proroczy pierwowzór pozostających jeszcze na ziemi członków oblubienicy Chrystusa, a więc ostatka spośród 144 000 tych, którzy w końcu połączą się z nim w niebie” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 10 s. 7).

Koordynator i starsi w zborach oraz komitety krajowe

Towarzystwo Strażnica ma obecnie w swych zborach zarządzające „grono starszych” z jej przewodniczącym zwanym „koordynatorem grona starszych”.

Grono to jest obecnie mianowane przez tę organizację. Jednak forma wyboru starszych i zarządzania w zborach oraz ich tytułowanie (nazywanie) było kilka razy zmieniane. Również zmieniono formę zarządzania Świadkami Jehowy na obszarze całego kraju.

Koordynator i starsi w zborach

Do roku 1932

„Od lat siedemdziesiątych XIX wieku do roku 1932 starsi i diakoni byli wybierani przez członków zboru” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

„Ważny krok w stronę poprawy zaistniałej sytuacji uczyniono w roku 1919, kiedy zaczęto wydawać w języku angielskim czasopismo *Złoty Wiek*. (...) Towarzystwo

mianowało wówczas kierownika, zwanego później kierownikiem (»dyrektorem«) służby, którego nie obejmowały coroczne wybory. Będąc miejscowym przedstawicielem Towarzystwa, miał on organizować pracę, przydzielać teren i zachęcać zbor do uczestniczenia w służbie polowej. W ten sposób obok demokratycznych wyborów starszych i diakonów pojawił się nowy element organizacyjny. Zaczęto uznawać prawo do dokonywania zamianowań przez autorytet spoza lokalnego zboru oraz kłaść większy nacisk na głoszenie dobrej nowiny o Królestwie Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 212).

Lata 1932-1938

„W roku 1932 starszych pochodzących z wyboru zastąpiono komitetem służby powoływanym przez zbor do współpracy z zamianowanym kierownikiem służby” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

Lata 1938-1971

„W roku 1938 postanowiono teokratycznie mianować wszystkich braci usługujących w zborze” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

W tym czasie, aż do roku 1971, w zborach obsługiwał tylko jeden starszy:

„W roku 1971 dzięki kolejnej strudze światła okazało się, że zbory nie mogą być kierowane jednoosobowo przez sług zboru. W każdym powinno istnieć grono starszych, czyli nadzorców, wyznaczonych przez Ciało Kierownicze Świadków Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

Od roku 1972

„Od roku 1972 starsi i słudzy pomocniczy są zaleceni do obsługi i teokratycznie mianowani pod nadzorem Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy...” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24).

„W dniu 1 października 1972 roku wprowadzono kolejne usprawnienie w sposobie sprawowania przewodnictwa. We wszystkich zborach Świadków Jehowy na całym świecie nadzór powierzono gronom starszych, a nie jak dotychczas jednemu słudze zboru” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 28).

„W miesiącach poprzedzających 1 października 1972 roku w każdym zborze dojrzały i odpowiedzialni mężczyźni mieli zalecić Towarzystwu do zamianowania tych, którzy mogliby stanowić grono starszych (...). Jednego starszego należało wyznaczyć na przewodniczącego, ale wszyscy starsi mieli mieć jednakową pozycję i wspólnie podejmować decyzje” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 106).

„Poza tym mówca wyjaśnił, że od 1 października 1972 roku we wszystkich gronach starszych co roku będzie następować rotacja na stanowisku przewodniczącego” (jw. s. 106).

Od roku 1983

„Rotacyjność nadzorcy przewodniczącego” raczej się nie sprawdziła, gdyż w roku 1983 ją zniesiono:

„Poza tym mówca wyjaśnił, że od 1 października 1972 roku we wszystkich gronach starszych co roku będzie następować rotacja na stanowisku przewodniczącego. Postanowienie to zmieniono w roku 1983, gdy poproszono każde grono starszych o zalecenie nadzorcy przewodniczącego, który po zamianowaniu przez Towarzystwo służyłby w tym charakterze przez czas nieokreślony” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 106).

Jednak wcześniej „rotacyjność” argumentowano Biblią:

„Decyzje w ważnych sprawach dotyczących zboru chrześcijańskiego najwidoczniej podejmowało *grono ludzi*, obejmujące poza apostołami jeszcze innych starszych. Kiedy rozstrzygano kwestię obrzezania, gronu temu przewodniczył prawdopodobnie uczeń Jakub, przyrodni brat Jezusa, nie będący wcale apostołem (Dzieje 15:6-29; 12:1, 2). Wynikałoby stąd, że mogła być u nich wprowadzona rotacja starszych przewodniczących, to znaczy raz przewodniczył spotkaniu jeden z nich, a drugi raz ktoś inny. Wśród apostołów rozwinął się duch prawdziwej pokory” (*Strażnica Rok XCVIII* [1977] Nr 5 s. 12).

Od roku 2009

„Od 1 stycznia 2009 roku przestaniemy się posługiwać określeniem »nadzorca przewodniczący«. Brat sprawujący tę funkcję będzie odtąd nazywany »koordynatorem grona starszych«.” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 11, 2008 s. 3).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica, choć zawsze twierdzi, iż posługuje się Biblią, to jednak zmieniało kilka razy sposób zarządzania zбором, jak i swoje nazewnictwo z tym związane.

Komitety krajowe

W roku 1976 Towarzystwo Strażnica zmieniło formę zarządzania w poszczególnych krajach. Zamiast jednego nadzorcy kraju i jego zastępcy, wprowadzono komitety składające się z kilku osób (od 3 do 7).

„W związku z tym 1 lutego 1976 roku przeprowadzono też reorganizację we wszystkich biurach oddziałów na całej ziemi. Odtąd nie kierował już oddziałem jeden nadzorca, lecz komitet oddziału składający się co najmniej z trzech dojrzałych braci, w tym jednego stałego koordynatora” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 109).

„Aby się przygotować na dalszy rozwój, jakiego się spodziewano zgodnie z prorocstwem biblijnym, 1 lutego 1976 roku wprowadzono nowe postanowienie dotyczące

biur oddziałów Towarzystwa (Izaj. 60:8, 22). Zamiast jednego nadzorca oraz jego zastępcy, sprawujących pieczę nad danym oddziałem, Ciało Kierownicze mianowało trzech lub więcej wykwalifikowanych braci, mających tworzyć komitet oddziału. W większych oddziałach mógł on liczyć nawet siedem osób” (jw. s. 544).

Zmiany nazw organizacji i czasopism

Świadkowie Jehowy posiadają trzy główne swoje organizacje oraz dwa czasopisma oraz wewnętrzny biuletyn. Jednak nazwy ich były po kilka razy zmieniane.

Organizacje

Prócz nazwy „Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229), istniejącej od roku 1914 w Londynie, funkcjonują u Świadków Jehowy co najmniej trzy inne określenia ich organizacji, w tym jedno nowe (istnieją też inne mniej istotne dla szeregowych głosicieli). W jednym z nich usunięto pierwotny termin „Syjońska”.

„Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej” i zmiany nazwy

„Stowarzyszenie Kazalnicy Ludowej. Założone w roku 1909 w związku z przeprowadzką głównych biur Towarzystwa do Brooklynu w Nowym Jorku. W 1939 roku zmieniło nazwę na Zarejestrowane Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica. Od roku 1956 znane jako Zarejestrowane Nowojorskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe - Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska” i zmiany nazwy

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Założone w roku 1881, a 15 grudnia 1884 roku prawnie zarejestrowane w stanie Pensylwania. W 1896 roku zmieniło nazwę na Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica. Od roku 1955 znane jako Pensylwańskie Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

„Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy” – nowa organizacja

„Wzorem Biura Głównego od 1 października 2002 roku nasze Biuro Oddziału posługuje się w korespondencji ze zborami i nadzorcami papierem listowym z nagłówkiem »Chrześcijański Zbór Świadków Jehowy«. W korespondencji kierowanej na zewnątrz do różnych instytucji będziemy używać dotychczasowego nagłówka” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 2003 s. 3).

Czasopisma

Chociaż Świadkowie Jehowy posługują się dwoma czasopismami i jednym biuletynem, to jednak zmieniały one swoje nazwy.

Strażnica

Towarzystwo Strażnica zmieniało nazwę swego głównego czasopisma usuwając też słowo „Syjońska” z pierwotnej nazwy.

„1879, (...) Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa (...)

1909, (...) Strażnica i Zwiastun Obecności Chrystusa (...)

1939, (...) Strażnica i Zwiastun Królestwa Chrystusa (...)

Strażnica Zwiastuje Królestwo Jehowy (zmiana tytułu, 1 marca)

1950, Strażnica Zwiastująca Królestwo Jehowy” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 428).

Przebudźcie się!

Pierwotną nazwę *Złoty Wiek*, wprowadzoną w roku 1919, zarzucono w jakiś czas potem, gdy spełżył na niczym oczekiwania związane z rokiem 1925:

„*Złoty Wiek* (...) podkreślał, że problemy człowieka zdoła rozwiązać jedynie Tysiącletnie Panowanie Chrystusa, które naprawdę zapoczątkuje »złoty wiek« dla ludzkości” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 724).

„Dlatego że według ich zapewnienia wielki figuralny cykl jubileuszowy, obejmujący 3500 lat, który tak wyraźnie oznaczony jest w Piśmie Św., w roku 1925 dobiega końca, wobec czego w tym roku zaczyna się wielki jubileusz pozafiguralny tj. naprawienie wszystkich rzeczy (Dzieje Apostolskie 3:19-21). I cóż teraz? Już zbliża się koniec roku 1925 i słychać naśmiewców mówiących, że to jest głupstwo, że wszystko przecież pozostaje tak, jak było i że ów złoty wiek jeszcze długo nie nastanie! Ale naśmiewcy będą zawstydzeni!” (*Złoty Wiek* 01.11 1925 s. 243).

Oto zmiany nazw tego czasopisma:

„1919, *Złoty Wiek* (...)

1937, *Pociecha* (dawniej *Złoty Wiek*) (po polsku od 1 października 1936 roku ukazywało się pod nazwą *Nowy Dzień*) (...)

1946, *Przebudźcie się!* (dawniej *Pociecha*)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 428).

Później nawet ironicznie odnoszono się do określenia związanego ze „złotym wiekiem”:

„»Wiek złoty« jak podkreśliliśmy odnosi się do czasów mitologii rzymskiej, w której bożek Saturnin rzekomo mógł zabezpieczyć robotników od wszelkiej ułomności fizycznej” (*Nowy Dzień* Nr 73, 1939 s. 1155).

Nasza Służba Królestwa

Wewnętrzny biuletyn Świadków Jehowy (instruktarzowy) zmieniał swą nazwę kilka razy:

„»Biuletyn« (1919-1935), »Instruktor« (1935-1936), »Informator« (1936-1956), a dziś „»Nasza Służba Królestwa«, ukazująca się w 100 językach – narzędzia do regularnego podawania wskazówek ujednociających służbę polową Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 247).

„1956: Służba Królestwa:

1976: Nasza Służba Królestwa [ang. *Our Kingdom Service*]:

1982: Nasza Służba Królestwa (zmiana tytułu w języku angielskim [*Our Kingdom Ministry*])” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 436).

Obrazy, ilustracje, portrety i logo Strażnicy

Chociaż Towarzystwo Strażnica jest krytyczne wobec wszelkich obrazów religijnych, to samo stosuje wiele ilustracji w swych publikacjach. Jednak nie zawsze tak było. Był czas, gdy w tej organizacji nie używano obrazków w książkach i czasopismach. Był też okres, gdy wieszano na ścianach portrety prezesów i obrazy ze scenami biblijnymi. Różnie też przedstawiano Jezusa na ilustracjach (z brodą lub bez).

Lata 1879-1913 – brak ilustracji

W początkowych latach istnienia czasopisma *Strażnica* (od 1879 r.) nie było w nim żadnych ilustracji ukazujących postacie z Biblii.

Również nie zawierała ich seria sześciu tomów *Wykładów Pisma Świętego* wydana w latach 1886-1904. W książkach tych zawarto tylko kilka rysunków i wykresów związanych z Wielką Piramidą (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1891; *Boski Plan Wieków* 1886).

Także nieliczne broszury z tamtych lat nie posiadały ilustracji. Głosiciele tej organizacji potrafili doskonale się obejść bez obrazków w swych publikacjach.

Jedynie C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, publikując w świeckiej prasie swoje artykuły, zamieszczał w niej również swoje zdjęcia (patrz np. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 58, 560).

Stałym elementem na okładce czasopisma *Strażnica* od roku 1879 była wieża strażnicza (patrz *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 718) i od roku 1891 krzyż z koroną (jw. s. 200), a na wspomnianych *Wykładach Pisma Świętego* widniała tarcza słoneczna ze skrzydełkami, w czym niektórzy znawcy anglojęzyczni dopatrują się znaków masońskich (jw. s. 88, 648, 651).

Lata 1914-1941 – ilustracje i portrety prezesów

W roku 1914 Towarzystwo Strażnica zaczęło wyświetlać w wielu krajach „Fotodramę Stworzenia”, która w postaci ruchomych obrazów z podkładem dźwiękowym przedstawiała dzieje ziemi od jej stworzenia do końca 1000-letniego panowania Chrystusa.

Scenariusz tego widowiska wydano w formie książki (96 stron), zawierającej ponad 350 ilustracji i opisy do nich. Tytuł jej to *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* (1914), a w oryginale *Scenario of the Photo-Drama of Creation*. Przedstawiamy tu opis „Fotodramy stworzenia” z jednej ze znanych książek Towarzystwa Strażnica:

„W styczniu 1914 roku, na kilka miesięcy przed zakończeniem Czasów Pogan, zaczęto dawać ogromne świadectwo w jeszcze inny sposób – za pomocą »Fotodramy stworzenia«. Był to zestaw pięknych, ręcznie pokolorowanych przezroczycy i filmów, zsynchronizowanych z dźwiękiem, które w nowej formie ukazywały zamierzenie Boże co do ziemi. W USA prasa donosiła, że w całym kraju każdego tygodnia »Fotodramę« oglądało łącznie setki tysięcy osób. Już w pierwszym roku na pokazach w USA i Kanadzie było obecnych ogółem prawie osiem milionów widzów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 422).

Co zawierają obrazki z omawianej książki? Jest na nich mnóstwo postaci biblijnych (np. Adam, Noe, Abraham, Lot, Melchizedek, Hiob, Jakub, Maria, Józef, Jezus, Apostołowie, Aniołowie, szatan) oraz Wielka Piramida. Prócz tego zamieszczono w książce kilka ilustracji przedstawiających Jezusa na krzyżu.

W 1917 roku Towarzystwo Strażnica wydało siódmy tom z serii *Wykładów Pisma Świętego*, który zatytułowano *Dokonana Tajemnica*. Zawarto w nim wiele ilustracji. Na jednej z nich obok św. Pawła i św. Jana umieszczono C. T. Russella, jako członka „Siedmiu Posłańców Kościoła” z Ap 2-3 (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 74). Zrobiono więc z niego niejako postać biblijną, a właściwie taką, którą Pismo Święte zapowiada. Russella ukazano znów na ilustracjach przy omawianiu tekstów Ez 1 (s. 406), Ez 3 (s. 424) i Ez 24 (s. 556).

Książka ukazuje też Chrystusa (s. 351, 623), Apostoła Jana (s. 383) oraz obrazek, który stał się obrazem wieszanym w domach głosicieli Towarzystwa Strażnica (s. 711). Chodzi tu o ilustrację dziecka w rajskich warunkach, między innymi z barankiem i lwem.

W tamtych latach wykształcił się wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica zwyczaj posiadania obrazów biblijnych w mieszkaniach. Oto opis tego i wspomniana powyżej ilustracja w formie obrazu:

„Urodziłem się 2 czerwca 1925 roku w miejscowości Lucka koło Lipska w Niemczech. Zanim przyszedłem na świat, moi rodzice, Alfred i Teresa, rozpoznali w publikacjach Badaczy Pisma Świętego (jak wówczas nazywano Świadków Jehowy)

głos prawdy. Pamiętam, że codziennie patrzyłem na wiszące w naszym domu obrazy, które przedstawiały sceny z Biblii. Jeden z nich ukazywał małego chłopca prowadzącego wilka, baranka, kozłą, lamparta, cielę oraz lwa, żyjących ze sobą w pokoju (Izajasza 11:6-9). Obrazy te wywarły na mnie niezatarte wrażenie” (*Strażnica* Nr 15, 1997 s. 20).

Jeszcze wydana w 1939 roku książka pt. *Krucjata przeciwko chrześcijaństwu* podaje, że Niemcy w 1933 roku skonfiskowali Świadkom Jehowy „dużo Biblii i obrazów” (s. 76, 166).

Ale to nie wszystko, bo okazuje się, że głosiciele Towarzystwa Strażnica nie tylko obrazy biblijne mieli w domach, lecz i z wizerunkiem C. T. Russella! Oto relacja o tym:

„Pewien »ewangelista« (...) zgłosił się do mieszkania jednej pani z Scranton. Wszedłszy do pokoju, ujrzał elegancki portret Pastora Russell’a. Natychmiast stracił panowanie nad swoim umysłem i gwałtownie zawołał: »Przyszedłem tu jako chrześcijański kapłan, ale widzę, że pani ma tu portret starego Russell’a. Czy pani jest jego zwolenniczką?« Pani owa odrzekła, że tak” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 285).

W tamtym czasie wierzono, że Russell nadal czuwa z nieba nad Towarzystwem Strażnica:

„Ale wierząc silnie, że »praca jego pójdzie za nim«, utrzymujemy, że nadzoruje on, z rozkazu Pańskiego, tę pracę, która ma być jeszcze spełniona” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 305).

Później ‘kult’ Russella rozciągnięto też i na kolejnego prezesa J. F. Rutherforda (zm. 1942), który jednak nie chciał być czczony i ukrócił ten proceder. Oto relacja o tym:

„Teraz na kongresie w Berlinie [1931 r.] brat Rutherford zauważył, że sprzedawano fotografie z podobizną jego oraz brata Russella, jako pocztówki lub nawet oprawione w ramki. Po stwierdzeniu, że zdjęcia te znajdują się na licznych stołach w bocznych pomieszczeniach wokół sali, wspominał o nich w swym następnym wykładzie, napominając obecnych, aby ich nie kupowali, a odpowiedzialnym sługom polecając, aby je wyjęli z ramek i zniszczyli. Chciał nie dopuścić do czegokolwiek, co by prowadziło do ubóstwiania człowieka. (...) brat Rutherford odwiedził również biuro oddziału w Magdeburgu. (...) Krótko przed jego wizytą zawieszono w pokojach obrazy przedstawiające brata Russella i jego samego. Gdy tylko brat Rutherford je spostrzegł, kazał je natychmiast usunąć” (*Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych* 1975 s. 19).

Od 1919 roku Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wydawać swoje drugie czasopismo pt. *Złoty Wiek*, które tym różniło się od *Strażnicy*, że zawierało mnóstwo kolorowych obrazów biblijnych. Organizacja ta zauważyła efekt wyświetlanej „Fotodramy Stworzenia” (pozyskanie wielu osób, którym bliskie były

obrazy) i prawdopodobnie dlatego zaczęła też w tym czasopiśmie umieszczać ilustracje biblijne. Po prostu łatwiej było głosicielom tej organizacji nawracać ludzi. Mało kogo bowiem interesowały niekolorowe *Strażnice* naszpikowane samą treścią pisaną.

Towarzystwo Strażnica w tym okresie nie tylko zamieszczało w publikacjach swoje ilustracje biblijne, ale i kolorowe obrazy religijne malarzy, którzy nie mieli nic wspólnego z tą organizacją!

Przykładowo książka pt. *Rząd* (1928) zamieszczała kilka miniatur prawdziwych obrazów, w tym z Chrystusem w aureoli (s. 66) autorstwa Giovanniego (patrz też s. 302, 303, 136).

Książka pt. *Pojednanie* (1928) też zawiera kilka religijnych obrazów np. „Ostatnia Wieczerza” J. Auberta, na którym także Jezus jest w aureoli (s. 234). W innych miejscach przedstawiono obrazy różnych malarzy, na których widnieje Bóg i Abraham (s. 134), Maria i ukrzyżowany Jezus (s. 136) oraz diabeł i kuszony przez niego Chrystus (s. 68).

Obrazy świeckich malarzy Towarzystwo Strażnica zamieściło również np. w książce pt. *Stworzenie* (1928) i wielu czasopismach. Inne książki z tego okresu zawierały już ilustracje wykonane przez pracowników Towarzystwa Strażnica.

Ponieważ wspomnieliśmy w poprzednim okresie o krzyżu i koronie, zamieszczanych na okładce *Strażnicy*, trzeba przypomnieć tu, jakie były dalsze losy tych znaków. Oto one:

„Na przykład Świadkowie Jehowy nosili niegdyś znaczki z krzyżem i koroną. Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (Dzieje 5:30). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczki. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano” (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 24).

W dawnych latach Towarzystwo Strażnica miało nawet na terenie swego Domu Betel zawieszane dwie flagi oraz małe popiersie prezydenta USA A. Lincolna, o czym napisano w jednej z angielskich *Strażnic*:

„Uznając, że rząd USA jest miejscem schronienia dla chrześcijan przed niesprawiedliwym prześladowaniem, to znaczy powstał jako azyl religijnej wolności i wolności słowa, każdy powinien czerpać przyjemność z zawieszania flagi amerykańskiej – zwłaszcza, gdy się go o to prosi. Nie oznacza to jednak, że zawieszając w swoim domu flagę chciałbyś wybrać się na wojnę. Od czasu gdy istnieje Dom Betel, w jednym z pomieszczeń [dosł. Drawing Room] umieszczone jest małe popiersie Abrahama Lincolna, razem z dwiema zawieszonymi flagami. Wydaje się to całkowicie właściwe, biorąc pod uwagę co pan Lincoln zrobił dla rządu i obywateli USA. Nie widzimy w tym niczego niezgodnego z obowiązkiem chrześcijan” (ang. *Strażnica* 15.05 1917 s. 6086 [reprint]).

Lata 1942-1980 – ilustracje w książkach

W tym okresie Towarzystwo Strażnica zaprzestało umieszczać w swych książkach kolorowe obrazy świeckich malarzy, a swoje nieliczne ilustracje publikowało bezbarwnie (lub podkolorowywano je). Czasem pojawiały się tylko nieliczne kolorowe obrazki, szczególnie w latach czterdziestych XX wieku (patrz np. *Prawda was wyzwolodzi* 1946).

Jednak wśród ilustracji pojawiało się wiele takich, które nawiązywały do Biblii. Szczególnie dzieciom chciano zaszczerpić przyzwyczajenie do obrazków, dlatego wydano w roku 1978 po angielsku książkę pt. *Mój zbiór opowieści biblijnych*, która w języku polskim ukazała się w roku 1981 roku (w późniejszych latach wydano ją też w kolorze).

Towarzystwo Strażnica samo przyznaje, że ilustracje biblijne wprowadziło dlatego, aby pozyskiwać więcej nowych wiernych:

„Po wojnie zaczęto na świecie przykładac ogromną wagę do ilustracji. Publikacje przykuwały wzrok w dużej mierze właśnie dzięki realistycznym barwom. Takie użycie koloru sprawiło, że słowo drukowane stało się bardziej atrakcyjne, co zachęcało do czytania. W wielu miejscach przekonano się, że odkąd również *Strażnica* i *Przebudźcie się!* otrzymały nową szatę graficzną, rozpowszechniano ich znacznie więcej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 595).

Można tu dodać, że pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku Świadkowie Jehowy rozpoczęli odgrywać na kongresach dramaty biblijne, wcielając się w postacie z Biblii. Później zaś publikowali też filmy związane z Biblią.

Lata 1981-2011 – kolorowe ilustracje

W roku 1981 Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wydawać swoje ilustracje i obrazki w publikacjach w kolorach, co jeszcze bardziej upodobiło je do obrazów. Oto wspomnienie o tym:

„Pierwszym oddziałem, który zaczął drukować wszystkie wydania czasopism na maszynie offsetowej techniką czterobarwną, był oddział w Finlandii. W pracy nad numerami ze stycznia 1981 roku użyto stosunkowo prostych metod, a potem stopniowo je udoskonalano. Następnie w Japonii zastosowano druk czterobarwny do produkcji pewnej książki. Pozostałe drukarnie Towarzystwa Strażnica poszły za tym przykładem, kiedy tylko otrzymały odpowiedni sprzęt” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 595).

Z czasem intensywność zamieszczania obrazków i ilustracji wzrastała. Dziś Towarzystwo Strażnica tak to uzasadnia:

„Ilustracje przykuwają wzrok i częstokroć skuteczniej niż słowo pisane potrafią utrwalić w pamięci ważną myśl. Pewna matka opowiada, ile otuchy dodała jej treść jednej z takich rycin: »Bardzo podobają mi się rysunki zamieszczone w książce pt. *Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi*, gdyż zawsze trafiają w sedno omawianego zagadnienia« (...) Ta 256-stronicowa książka zawiera ponad 150 ilustracji, w większości barwnych. Chętnie ją Państwu udostępnię i pomogą przestudiować mieszkający w pobliżu Świadkowie Jehowy” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 32).

Widzimy z tego uzasadnienia, że Towarzystwo Strażnica jakby dostrzegło, iż przez obrazki może bardziej niż poprzez Biblię docierać do ludzi, których chce pozyskać dla siebie.

Obecnie na ilustracjach ukazywani są nie tylko Jezus, Apostołowie oraz patriarchowie, ale i Bóg!

W kilku książkach i czasopismach namalowano właśnie postać Boga.

Oto najważniejsze z nich:

Wspaniały finał Objawienia bliski! 1993 s. 75, 78, 121, 179, 302 (patrz też strona między okładką a stroną tytułową);

Pilnie zważaj na prorocтва Daniela! 1999 s. 164;

Strażnica Nr 23, 1999 s. 15;

Prorocтво Izajasza światłem dla całej ludzkości 2000 t. 1, s. 91.

Dziwne to, gdyż w swojej Biblii Świadkowie Jehowy uczą:

„Używanie wizerunków (...) znieważa Boga

Sporządzanie wizerunku Boga jest niemożliwe” (*Pismo Święte w Przekładzie Nowego Świata* 1997 s. 1660).

Okazuje się też, że na niektórych ilustracjach Towarzystwa Strażnica wiele osób odnajduje „wyobrażenia demonów”, czym była zaniepokojona ta organizacja:

„Nawet publikacje Towarzystwa Strażnica były tematem plotek: szeptano na przykład, iż pewien grafik potajemnie wprowadzał do rysunków wyobrażenia demonów i że później go zdemaskowano i wykluczono! Czy miałeś udział w rozpowiadaniu którejś z tych historii? Jeżeli tak, to być może nieświadomie szerzyłeś nieprawdę, gdyż wszystkie były kłamliwe. Oczywiście pogłoska o publikacjach Towarzystwa była szkodliwa, a ponadto szkalowała gorliwych chrześcijan poświęcających długie godziny na przygotowywanie ilustracji, które tak uatrakcyjniają czasopisma, broszury i książki. Równie niedorzeczne byłoby posądzenie Boga o to, że stwarzając ciała niebieskie celowo nadał powierzchni Księżyca wygląd ludzkiej twarzy” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 6 s. 18).

W ostatnim czasie głośna była sprawa logo Towarzystwa Strażnica, to znaczy małej wieżyczki umiejscawianej na każdej *Strażnicy*. Oto przestroga

tej organizacji, która podjęła kroki w celu usunięcia tego 'kultu zastępczego' obecnego wśród jej głosicieli:

„Zbory i pojedyncze osoby nie powinny posługiwać się logo ani nazwami korporacji prawnych naszej organizacji lub ich modyfikacjami. Nie należy ich umieszczać na Salach Królestwa, tabliczkach informacyjnych, przedmiotach codziennego użytku, w nagłówkach listów i tym podobnych miejscach” (*Nasza Służba Królestwa* kwiecień 2009 s. 4).

Przypomnijmy jak było wcześniej. Otóż na fasadach wielu Sal Królestwa można było zobaczyć logo Strażnicy, obok napisu *Sala Królestwa Świadców Jehowy*. Mało tego, dało się też zauważyć takie budynki, które na dachu miały umieszczoną miniaturową nadbudówkę o kształcie wieżyczki strażniczej (patrz np. *Strażnica* Nr 6, 2001 s. 7 – dwie strażniczki obok Sali Królestwa). Ale to nie jakiś wymysł lokalnych Świadców Jehowy, ale zwyczaj Towarzystwa Strażnica, bo tego typu wieże strażnicze znajdują się na niektórych budynkach głównych tej organizacji w USA. Ilustracje takie ukazuje nam jeden z podręczników Świadców Jehowy (patrz *Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 95, 353, 354, 355). Również na przynajmniej dwóch budynkach widnieje napis *WATCHTOWER* (jw. s. 352, 355).

Prócz tego słyszało się czasem, że poszczególni głosiciele mieskali na ścianach umieszczone emblematy z wieżą strażniczą lub to logo umiejscawiali na różnych przedmiotach np. na skoroszytach czy teczkach, w których nosili swoją literaturę.

Wydaje się więc, że to logo często zastępowało Świadców Jehowy krzyż z koroną, który nosili kiedyś wpięty w ubiór (co opisaliśmy powyżej) i jest odpowiednikiem rybki, którą wielu chrześcijan zamieszcza np. na swoich autach (ryba po grecku *ichthys* tzn. Jezus Chrystus [*ICH*], Syn Boży [*THY*], Zbawiciel [*S*]).

Ciekawostką jest fakt, że jedna z głosicielek (pionierka) Towarzystwa Strażnica, nawet przyczepę mieszkalną (podczepianą do samochodu), miała w kształcie wieży strażniczej. Zdjęcie tego wehikułu przedstawione jest w czasopiśmie *Strażnica* Nr 9, 1998 s. 28.

Co dzieje się teraz wśród Świadców Jehowy? Otóż Towarzystwo Strażnica dało im takie oto dodatkowe (prócz wspomnianego zakazu umieszczania logo gdziekolwiek) wytyczne:

„Logo Watch Tower (znacznka Strażnicy) ani jego odmian nie należy umieszczać na nowych Salach Królestwa, nawet jeśli ich prawnym właścicielem jest Towarzystwo Strażnica. Jeżeli na już wybudowanej Sali Królestwa jest taki symbol graficzny i jego zlikwidowanie wymagałoby czasochłonnych i kosztownych przeróbek, nie ma konieczności robić tego od razu – można z tym

poczekać do większego remontu. Jeżeli jednak zmiana nie nastarczy większych trudności, takie logo należy usunąć” (*Nasza Służba Królestwa* kwiecień 2009 s. 4).

Jezus z brodą lub bez niej

Towarzystwo Strażnica miało różny stosunek do brody Jezusa. Był czas, gdy Go bez niej ukazywano. Być może dlatego, że Świadkowie Jehowy od lat dwudziestych XX wieku raczej nie noszą zarostu, choć C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, posiadał obfitą brodę.

Jezus z brodą

Początkowo przedstawiano Jezusa na ilustracjach z brodą (patrz *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 57, 68; *Harfa Boża* 1930 s. 114; *Pojednanie* 1928 s. 233-234).

Jezus bez brody

Na początku lat trzydziestych XX wieku Jezus ukazywany jest przez publikacje Towarzystwa Strażnica jako mężczyzna bez brody (patrz np. *Światło* 1930 t. II, strona bez numeracji zamieszczona między stronami 160-161; *Rozdział ludzi* 1933 s. 32; *Enemies* 1937 s. 125; *Prawda was wyswobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 281; *Od raj u utraconego do raj u odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 136, 139, 141; *Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 61, 193).

Jezus z brodą

W roku 1968 Towarzystwo Strażnica opublikowało swoje oświadczenie: „Jezus nosił brodę; dlatego rysunki przedstawiające jego postać w przyszłych publikacjach Towarzystwa Strażnica będą zgodne ze świadectwami Pisma świętego” (*Strażnica* Nr 24, 1968 s. 13).

Od roku 1968 we wszystkich publikacjach Świadków Jehowy, prócz polskiego ‘opóźnionego’ wydania książki pt. *Życie wieczne w wolności synów Bożych* z roku 1970 (ang. 1966), Chrystus posiada brodę.

Kto był i jest Świadkiem Jehowy?

Niewiele osób zdaje sobie sprawę z tego, że nie zawsze w Towarzystwie Strażnica zaliczano wszystkich głosicieli do Świadków Jehowy, pomimo iż nazwa ta funkcjonuje od roku 1931. Kiedyś też nie zaliczano do Świadków Jehowy patriarchów. Był też czas, gdy „Świadkiem Jehowy” Towarzystwo Strażnica nazywało piramidę Cheopsa. Różne też były motywy podawane

dla zmiany „badaczy” w „Świadków Jehowy” oraz różnie ustosunkowywano się do tekstu Dz 15:14.

Zmiany nazewnictwa

Kolporterzy Towarzystwa Strażnica „chrześcijanami”

„My zawsze sprzeciwiamy się, gdy nazywa się nas innym imieniem niż imię naszej Głowy – chrześcijanie” (ang. *Strażnica* marzec 1883 s. 458 [reprint]).

Towarzystwo Strażnica zaakceptowało też pogląd jednego ze skrajnych protestantów, że kto do swej nazwy bierze coś więcej ponad słowo „chrześcijanie” ten pochodzi z „piekła [ang. *Hell*] i Babilonu” (ang. *Strażnica* luty 1884 s. 585 [reprint]).

Kolporterzy Towarzystwa Strażnica „Badaczami Pisma Świętego”

„Co prawda nasi bracia często określali siebie mianem Badaczy Pisma Świętego, a od roku 1910, mówiąc o swych zebraniach, posługiwali się nazwą Stowarzyszenie Międzynarodowych Badaczy Pisma Świętego. W roku 1914 zaczęli używać w odniesieniu do poszczególnych grup nazwy Stowarzyszeni Badacze Pisma Świętego – dla odróżnienia od nowo utworzonej, zarejestrowanej korporacji Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 151).

Piramida Cheopsa „świadkiem Jehowy” i „Biblią diabelską”

W latach 1891-1928, a więc zanim nadano głosicielom nazwę „Świadkowie Jehowy”, Towarzystwo Strażnica nauczało, że piramida Cheopsa jest „świadkiem Jehowy” lub „świadkiem Bożym”:

„Wielka Piramida jest »Świadkiem« Wielkiego Jehowy” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 363; patrz też s. 351, 359, 362, 413).

„Przez jakieś 35 lat pastor Russell uważał, że Wielka Piramida w Gizie była kamiennym świadkiem Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

Później, gdy zmieniono pogląd Towarzystwo Strażnica uczyło:

„Następnie Djabęł umieścił wiedzę na tym kamieniu, który może być słusznie nazwany Biblią djabelską, a nie kamiennym świadkiem Bożym” (*Strażnica* 01.01 1929 s. 8).

„Nikt niechaj teraz nic nie dodaje do tego proroctwa, twierdząc naprz., że kupa kamieni w Egipcie jest świadkiem Bożym. Bóg zapowiedział, że organizacja szatańska i wszyscy, którzy ją popierają, mają być zniszczeni w Armagedonie” (*Światło* 1930 t. II, s. 302).

Klasa niebiańska „Świadcami Jehowy” od roku 1931

Od roku 1931 Towarzystwo Strażnica nauczało, że „Świadcami Jehowy” są tylko członkowie klasy niebiańskiej, tzn. 144 tysiące „pomazańców”:

„(...) ostatek, to jest klasa świadków Jehowy” (*Bogactwo* 1936 s. 272).

„»Drugie owce«, to jest wielki lud, idą za nimi, czyli z świadkami Jehowy” jw. s. 294).

Prócz tego rezolucja z roku 1931 pt. „Nowe imię” nadała określenie „Świadcowie Jehowy” jedynie „spłodzonym przez Jehowę” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 156), a więc tylko klasie niebiańskiej. Klasa ziemska (drugie owce) nie była wtedy zaliczana do „Świadców Jehowy”.

Oto opis okoliczności nadania nowej nazwy i komentarz do tego jednego z pisarzy:

„Kamieniem milowym w wywyższaniu imienia Jehowy było jednak zgromadzenie ludu Bożego w Columbus w stanie Ohio, zorganizowane w dniach od 24 do 30 lipca 1931 roku. (...) Wydarzyło się tam coś daleko wznioślejszego, co miało związek z zagadkowymi literami »JW«, widniejącymi na programie zgromadzenia i na pierwszej stronie gazetki kongresowej zatytułowanej *The Messenger*. Prawdę mówiąc, litery te były widoczne wszędzie. »Kiedy zbliżaliśmy się do miejsca zgromadzenia«, wspomina Burnice E. Williams, »wszędzie widzieliśmy litery JW«. Nie wiedzieliśmy, co one symbolizują, i wszyscy się zastanawialiśmy: »Co właściwie znaczy to JW?« A siostra Herschel Nelson opowiada: »Snuto najrozmaitsze domysły na temat tego, co oznaczają litery JW: *Just Wait* [tylko poczekajcie], *Just Watch* [tylko czuwajcie]...«. (...) Sens liter »JW« ujawniono dopiero w niedzielę 26 lipca 1931, kiedy uczestnicy zgromadzenia z entuzjazmem przyjęli rezolucję zatytułowaną »Nowe imię«, przedstawioną przez J. F. Rutherforda. (...) Teraz wszystko się wyjaśniło. Tajemnicze litery »JW« oznaczały: Jehovah’s Witnesses (Świadcowie Jehowy). »Nigdy nie zapomnę burzy oklasków, jaka się zerwała w miejscu zgromadzenia, kiedy w końcu usłyszeliśmy tę informację« - opowiada Arthur A. Worsley. Herbert H. Bochk dodaje: »W całym mieście Columbus zdjęto z witryn napisy *Serdecznie witamy Badaczy Pisma Świętego*, a zamiast nich napisano: *Serdecznie witamy Świadców Jehowy*«. (...) Świadcowie Jehowy obrali imię, jakiego nikt inny na świecie nie chciał nosić” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 Nadarzyn, bez daty wydania, s. 67*).

„Jednakże w roku 1931 przyjęliśmy nazwę rzeczywiście jedyną w swoim rodzaju: Świadcowie Jehowy. Pisarz Chandler W. Sterling uznał to za »genialny pomysł« J. F. Rutherforda, ówczesnego prezesa Towarzystwa Strażnica. Widział w tym sprytnie posunięcie, które nie tylko pozwoliło nadać grupie oficjalną nazwę, lecz na dodatek ułatwiło taką interpretację wszystkich biblijnych wzmianek o »świadcach« lub »świadczeniu«, by odnosiły się konkretnie do Świadców Jehowy” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 151-152).

Patriarchowie „Świadkami Jehowy” od roku 1937

„W roku 1937 zrozumiano jednak lepiej, że wierni prorocy i inni nienaganni mężowie Boży od Jana Chrzciciela wstecz aż do pierwszego męczennika Abła również byli świadkami Jehowy, stanowiąc po prostu »wielki obłok świadków« (Hbr 11:1 do 12:1)” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

Jednak niedawno rozpoczęto patriarchów nazywać „świadkami na rzecz Jehowy”. Oto jak dokonano zmiany w jednej z publikacji:

„Według Biblii rodowód Świadków Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 348).

„Według Biblii rodowód świadków na rzecz Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 344).

Drugie owce „Świadkami Jehowy” od roku 1942

„Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

„W owym czasie Jonadabów nie uważano za »świadków Jehowy« (...) Jednakże kilka lat później w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano: »Te ‘drugie owce’ [Jonadabowie] stały się Jego świadkami, tak jak wierni słudzy żyjący przed śmiercią Chrystusa – od Jana Chrzciciela wstecz aż do Abła - byli niezłomnymi świadkami na rzecz Jehowy.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 83 - przypis).

Widzimy, że do roku 1942 dzisiejszych głosicieli z klasy ziemskiej nazywano Jonadabami i nie zaliczano ich do „Świadków Jehowy”.

Ci, którzy nie głoszą, nie są „Świadkami Jehowy”

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica odmawiało prawa uznawania się za „Świadków Jehowy” tym swoim wyznawcom, którzy nie głosili:

„Bycie świadkiem Jehowy oznacza coś więcej niż tylko mówienie »Jestem świadkiem Jehowy«. Czy świadczysz? Regularnie? Wszyscy posiadający fizyczne możliwości mają obowiązek głosić publicznie i od domu do domu, tak jak czynił to Jezus, a ponadto wykorzystywać wszelkie okazje do świadczenia znajomym, sąsiadom itp., natomiast osoby niedołącznie mają przywilej świadczyć odwiedzającym je osobom, pisząc listy, wykonując rozmowy telefoniczne i na inne sposoby udzielając się w dawaniu wielkiego świadectwa. Każdy świadek Jehowy, bez wyjątku, jest świadom swoich obowiązków w tym zakresie, jak nakreślono to w Ezechiela 3:17-21. Jeżeli ktoś nie świadczy, to nie jest on świadkiem Jehowy. Uważanie siebie za świadka Jehowy i jednocześnie powstrzymywanie się od świadczenia, które jest usługiwaniem, będzie braniem sobie imienia

Jehowy nadaremno czyli w bezwartościowy sposób. Nigdy nie powinno się tak dzać, i nie stanie się dopóty, dopóki pielęgnuje się właściwy pogład na służbę kaznodziejską" (ang. *Strażnica* 15.02 1957 s. 114).

„Za świadków Jehowy uważa się tych wszystkich, którzy są czynnymi głosicielami dobrej nowiny i odpowiadają biblijnym miernikom moralnym, gdyż chrześcijanin nieaktywny lub nieodpowiadający tym miernikiem w ogóle nie jest chrześcijaninem. Nie jest świadkiem na rzecz Jehowy" (*Strażnica* Nr 16, 1960 s. 7).

Jeszcze niedawno, aby zdopingować swoich wyznawców do głoszenia, Towarzystwo Strażnica stwierdziło:

„Czy możemy nazywać siebie Świadcami Jehowy, gdy bardzo mało mówimy innym o naszej nadziei lub nie czynimy tego wcale?" (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 23 s. 20).

Ci, którzy nie głoszą, są „Świadcami Jehowy”

Obecnie „nieczynnych" głosicieli zalicza się do „Świadców Jehowy”:

„Niektórzy słabną duchowo do tego stopnia, iż stają się nieczynnymi, »niepraktykującymi« Świadcami!" (*Strażnica* Nr 23, 2001 s. 10).

„Okazało się, że jego żona jest nieczynnym Świadcem" (*Nasza Służba Królestwa* Nr 2, 2001 s. 4).

„Następne dwa lata byłam nieczynna jako Świadek" (*Przebudźcie się!* Nr 6, 1994 s. 20).

Nieochrzczeni głosiciele „Świadcami Jehowy”?

Choć dziś „nieochrzczonych głosicieli" nie nazywa się jeszcze wprost „Świadcami Jehowy", to jednak pisze się o nich tak, jakby nimi byli:

„Nadzorcy cieszą się, gdy ktoś nowy chce służyć Bogu. Nie będą się po nim spodziewać głębokiej wiedzy, jaką posiadły osoby ochrzczone i bardziej zaawansowane w poznaniu prawdy, od których wymaga się więcej. (...) Obaj starsi poinformują zainteresowanego, że kto się nadaje do podjęcia służby i uczestniczy w niej, może zdawać sprawozdania z wykonanej pracy, i w kartotece zbiorowej zostanie dla niego założona »karta sprawozdań głosiciela«. Będzie to potwierdzeniem jego przynależności do teokratycznej organizacji Świadców Jehowy oraz podporządkowania się jej" (*Strażnica* Nr 6, 1989 s. 17).

Prócz tego, ci „nieochrzczeni głosiciele" są co roku wliczani do „Najwyższej [i przeciętnej] liczby głosicieli" w „Sprawozdaniu z działalności Świadców Jehowy na całym świecie w roku służbowym..." (patrz np. *Strażnica* Nr 3, 2006 s. 27). Są więc oni właściwie zaliczani do „Świadców Jehowy".

Powody zmiany nazwy

Dziś Towarzystwo Strażnica podaje, że motywem wprowadzenia określenia „Świadkowie Jehowy” była chęć „odróżnienia się od nominalnego chrześcijaństwa”. Tymczasem kiedyś, gdy wprowadzano tę nazwę podawano, że celem było odróżnienie się od innych grup badaczy Pisma Świętego, z którymi często mylono głosicieli tej organizacji.

Zmiana nazwy dla odróżnienia się od chrześcijaństwa

„W roku 1931 dla odróżnienia się od nominalnego chrześcijaństwa przybrano nazwę Świadkowie Jehowy, opartą na Księdze Izajasza 43:10-12” (*Świadkowie Jehowy. Kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

Zmiana nazwy dla odróżnienia się od innych badaczy

„»NOWE IMIĘ« [rezolucja]

(...) ponieważ wkrótce po śmierci Ch. T. Russell’a wśród tych, którzy z nim byli połączeni we wspomnianej pracy, nastął rozłam, przyczem część odłączyła się od »Strażnicy« Towarzystwa Biblijnego i Broszur, wzbraniając się odtąd współpracować z rzeczoną Towarzystwem i uznać prawdę, ogłaszaną przez to Towarzystwo w »Strażnicy« i w innych wydawanych niedawno publikacjach, a raczej zwalczała pracę wspomnianego Towarzystwa, polegającą na głoszeniu teraźniejszego poselstwa o Królestwie Bożem we wszystkich częściach organizacji szatańskiej; a wspomniani przeciwnicy połączyli się w różne i liczne grupy, przyjmując nazwy »badaczy Pisma Św.«, »zjednoczonych badaczy Pisma Św.«, »Russellitów, głoszących komentowaną przez pastora Russella prawdę«, »wytrwałych« i inn., wywołujące zamieszanie i nieporozumienia:

przeto, chcąc dać wyraz naszemu prawdziwemu stanowisku i w przekonaniu, że się to dzieje zgodnie z wolą Bożą, wyrażoną w jego Słowie, uchwalamy podać do ogólnej wiadomości:

że żyjemy dla Ch. T. Russell’a z powodu jego dzieła wielką miłości i że z radością przyznajemy, że Pan się nim posługiwał i niezmiernie błogosławił jego pracy; jednakże stosownie do Słowa Bożego nie możemy przystać na to, żeby nas nazywano »Russellitami«; że Towarzystwo Biblijne i Broszur »Strażnica«, Międzynarodowe Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. i Zjednoczenie Kazalnicy Ludowej li tylko są nazwy korporacji, przyjęte i używane przez nas dla wykonywania naszej pracy w posłuszeństwie względem przykazania Bożego; że jednak żadna z tych nazw nie może nam być słusznie nadana jako korporacji chrześcijan, postępujących śladami naszego Pana i Mistrza, Chrystusa Jezusa; że badamy Pismo Św., że jednak jako korporacja chrześcijan, stanowiących zjednoczenie, odrzucamy przyjęcie nazwy »badaczy Pisma Św.« lub podobne nazwy dla określenia naszego właściwego stanowiska względem Pana; że odrzucamy przyjęcie imienia jakiegoś człowieka lub być nazwani takim imieniem;

(...) wobec czego z radością przyjmujemy imię, jakie wyszło z ust Pańskich, mając życzenie, byśmy byli znani i nazwani po następującym imieniu: *Świadkowie Jehowy*. – Izajasza 43:10-12; 62:2; Objawienie 2:17” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 29-34).

Lud dla jakiego imienia

Obecnie Towarzystwo Strażnica uważa się za lud wybrany (Dz 15:14) dla „imienia Jehowy”, choć nie zawsze tak nauczało.

Lud Chrystusowy

Początkowo Towarzystwo Strażnica nauczało, że jego członkowie są ludem Chrystusowym:

„Apostoł (Dz. Ap. 15:14) mówi, że: głównym celem Ewangelii w obecnym wieku jest »wybrać lud« dla imienia Chrystusowego. – Kościół tryumfujący, który przy Jego wtórem przyjsciu będzie z Nim połączony i otrzyma Jego imię” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 110-111).

„Syło, *dziezic*, szukał i znajduje dzieci Abrahamowe według ducha, którzy posiadają usposobienie Abrahamowe wiary i posłuszeństwa, tak z pośród naturalnych jego potomków, jak i z pośród Pogan, – aby z nich wziąć lud imieniowi Swemu (Dzieje Ap. 15:14)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 90).

Lud Jehowy

Pod koniec lat dwudziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło nauczać, że „lud dla imienia” to lud „z imieniem” Jehowa:

„W ten sposób mówi prorok o tych, którzy wybrani są dla imienia Jehowy i opowiadają jego cnoty, objaśniając jego imię. - Dzieje Ap. 15:14...” (*Proroctwo* 1929 s. 323).

Później Towarzystwo Strażnica uczyło już wprost, że trzeba mieć w nazwie imię Jehowa:

„Bóg Jehowa wybrał przez Chrystusa Jezusa z narodów »lud dla swego imienia« i nazwał takich ludzi »Świadkami Jehowy«.” (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 57).

„Świadkowie Jehowy” czy „świadkowie Jehowy”

W publikacjach polskich Towarzystwa Strażnica zmieniono pisownię dotyczącego nazwy głosicieli. Przez wiele lat pisano o „świadkach Jehowy”, by zmienić ich w „Świadków Jehowy”.

Dawne określenie

„(...) ostatek, to jest klasa świadków Jehowy” (*Bogactwo* 1936 s. 272).

„Wszyscy świadkowie Jehowy powinni być szczerze przejęci staraniem o podtrzymanie napotkanego zainteresowania” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 1 s. 3).

Obecne określenie

Począwszy od numeru 22 *Strażnicy* z roku 1976 Towarzystwo Strażnica pisze już o „Świadkach Jehowy”:

„Ponieważ jesteśmy Świadkami Jehowy, chodzi nam o służbę godniejszą i szacowniejszą od wszelkiej innej, w której mogą uczestniczyć ludzie” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 1 s. 2).

„Jako Świadkowie Jehowy, aktywnie uczestniczymy w działalności, która została zapoczątkowana w I wieku n.e.” (*Strażnica* 15.02 2010 s. 5).

„Oddanie się Bogu” czy „poświęcenie się”?

Towarzystwo Strażnica naucza dziś o „oddaniu się Bogu”. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Poświęcenie się

Przez wiele lat, aż do roku 1952, Towarzystwo Strażnica używało określenia „poświęcenie się”:

„Świadkowie Jehowy zawsze dobrze rozumieli i wyjaśniali, co symbolizuje chrzest w wodzie, chociaż następowały zmiany w terminologii. Dawniej to, co teraz nazywamy »oddaniem się«, bywało określane jako »poświęcenie«. Takie określenie zastosowano na przykład w książce Charlesa Tazego Russella, zatytułowanej »Nowe stworzenie«, gdzie wyjaśniono znaczenie chrztu w wodzie szczególnie w odniesieniu do tych, którzy tworzą symboliczne ciało Chrystusa, a więc tych, którzy mają nadzieję na życie niebiańskie” (*Strażnica* Nr 8, 1967 s. 8).

Oddanie się Bogu

Towarzystwo Strażnica w roku 1952 zmieniło swoje nazewnictwo:

„Niemniej jednak w słusznym czasie, ściślej w roku 1952, ukazały się w *Strażnicy* (wyd. ang. z 15 maja) dwa specjalne artykuły na ten temat. Artykuł przewodni nosił tytuł »Oddanie się Bogu i poświęcenie«, a następny: »Oddanie się na życie w nowym świecie«. W artykułach tych wykazano, że to, do kiedyś nazywano »poświęceniem«, należało raczej określać jako »oddanie się Bogu«” (*Strażnica* Nr 8, 1967 s. 8).

W publikacji z roku 1952 napomknięto, że Biblia Świadków Jehowy nie zawiera słowa „poświęcenie”, którego oni przez wiele lat używali:

„»Przekład Nowego Świata Chrześcijańskich Pism Greckich« (ang.) w ogóle nie zawiera słowa »poświęcić« (consecrate) w swym głównym tekście; zatem słowo to nie jest używane do opisania czegoś, co czynił Jezus lub którykolwiek z jego uczniów” (Strażnica Nr 19, 1952 s. 4).

Dziwne, że Towarzystwo Strażnica aż do roku 1952 nie wiedziało o tych sprawach. Wszak zwie się ono „biblijnym i traktatowym”. Jest też jeszcze jedna sprawa z tym związana. Otóż książka Świadków Jehowy pt. „*Niech Bóg będzie prawdziwy*” ukazała się kiedyś w dwóch edycjach. W roku 1946 i w roku 1952. W poszczególnych edycjach tej książki jest ślad zmiany poglądu Towarzystwa Strażnica na tę sprawę. Zmieniono na przykład tytuł jednego z rozdziałów.

W starszej edycji omawianej książki był on zatytułowany „Poświęcenie – droga do życia” i zmieniono go na „Oddanie się Bogu – droga do życia”.

W tekście angielskim w pierwotnej wersji był termin *consecration*, a później dano słowo *dedication*.

Widzimy z powyższego, że gdy organizacja Świadków Jehowy nie ma czego zmienić w swych naukach, to chociażby zmienia nazewnictwo. Wszystko pewnie tylko po to, by się odróżnić od innych wyznań religijnych, a szczególnie od badaczy Pisma Świętego, wywodzących się z Towarzystwa Strażnica.

Chrzest

Towarzystwo Strażnica zmieniało kilka elementów swej nauki o chrzcie. Kiedyś nie chrzczono głosicieli z klasy ziemskiej, nawet gdy byli już pionierami. Uznawano chrzty przyjęte wcześniej w innych wyznaniach religijnych oraz podczas chrztu wypowiedziano formułę „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”. Dawniej nie chrzczono, jak to ma miejsce dziś, w ‘imieniu organizacji’.

Chrzest klasy ziemskiej

W Towarzystwie Strażnica do roku 1934 uważano, że osobom spodziewającym się życia na ziemi chrzest nie jest potrzebny! Później zmieniono pogląd, choć wielu zwolenników tej organizacji nie przyjmuje go, będąc ‘wiecznymi’ zainteresowanymi lub „nieochrzczoneymi głosicielami”.

Chrzest zbędny dla klasy ziemskiej do roku 1934

„Zostaliśmy pionierami jeszcze przed chrztem, ponieważ nie rozumiano wtedy dokładnie, czy spodziewającym się życia na ziemi jest on potrzebny. Dnia 24 lipca 1932 r. dałem się jednak ochrzcić (...) po czym okazało się, że mam inną nadzieję, właściwą pomazańcom...” (Strażnica Rok CIX [1988] Nr 12 s. 20).

Chrzest potrzebny dla klasy ziemskiej od roku 1934

„W roku 1934 *Strażnica* wyjaśniła, że chrześcijanie mający nadzieję ziemską powinni oddać się Jehowie i zostać ochrzczeni. Światło dotyczące klasy ziemskiej rzeczywiście stawało się coraz jaśniejsze!” (*Strażnica* Nr 10, 2001 s. 14).

Ciekawe, że tych ochrzczonych z klasy ziemskiej dopiero w roku 1938 zaczęto zapraszać na uroczystość Pamiątki, a do roku 1942 nie uważano ich za „Świadków Jehowy”:

„W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiątki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

„Później książka pod tytułem *Nowy Świat*, opublikowana w roku 1942, wskazała, że »drugie owce« z »wielkiej rzeszy« przepowiedzianej w Objawieniu 7:9, 10 także są świadkami Jehowy” (*Strażnica* Nr 19, 1967 s. 8).

Nieochrzczeni głosiciele

W Towarzystwie *Strażnica* można i dziś być „nieochrzczonym głosicielem” i to przez wiele lat:

„Jeżeli osoba studiująca Biblię ma już pewien zasób wiedzy i od jakiegoś czasu uczęszcza na zebrania, może zapragnąć zostać głosicielem Królestwa, czyli kaznodzieją dobrej nowiny (Marka 13:10). Jeśli wyrazi takie życzenie, Świadek prowadzący studium poinformuje o tym nadzorcę przewodniczącego, który poprosi kogoś ze zborowego komitetu służby i jeszcze jednego starszego o spotkanie z zainteresowanym i ze studiującym z nim głosicielem. Przeprowadzą rozmowę na podstawie materiału ze stron 98 i 99 książki *Zorganizowani do pełnienia naszej służby*. Jeśli ci dwaj starsi przekonają się, że dana osoba wierzy w podstawowe nauki biblijne i stosuje się do zasad Bożych, powiedzą jej, że może brać udział w publicznej służbie kaznodziejskiej. Kiedy ktoś taki odda sprawozdanie ze służby polowej, zostanie ono wpisane do »Karty sprawozdań głosiciela zborowego«, założonej na jego nazwisko. Odtąd będzie mógł składać sprawozdanie ze swego udziału w działalności świadczenia wraz z milionami innych, którzy z radością ’ogłaszają słowo Boże’ (Dzieje 13:5). W zborze poda się komunikat, że osoba ta jest nie ochrzczonym głosicielem” (*Strażnica* Nr 2, 1996 s. 16).

Zwlekanie z przyjmowaniem chrztu

Dziś Towarzystwo *Strażnica* ma problemy ze swymi głosicielami, bo wielu z nich nie przyjmuje chrztu z różnych powodów:

„W roku 1981 ogólnoswiatowa liczba biorących udział w opowiadaniu »dobrej nowiny« sięgnęła 2 361 896 głosicieli (z których około 25 procent nie jest jeszcze ochrzczonych). Ale na Wieczerzę Pańską przybyło w ubiegłym roku na całym świecie aż 5 987 893 ludzi. Znaczy to, że nieochrzczona jest więcej niż połowa obecnych na niektórych zebraniach Świadków Jehowy. Czy ta wiadomość przejmuje trwogą?

Nie, ale warto zająć się tą sprawą z życzliwą troską. Część tych osób ma kontakt ze zbożem dłużej niż od kilku miesięcy. Być może jednym z dotąd nie ochrzczonych jesteś ty, drogi czytelniku. Nie wykluczone, że masz uzasadniony powód nie zgłoszenia się jeszcze do chrztu, ale jeśli nie, to zapraszamy cię do starannego rozpatrzenia z modlitwą pięknego przykładu etiopskiego eunucha (...) A może chodzisz na zebrania Świadków Jehowy od lat, a jednak nie zdecydowałeś się na krok oddania i chrztu. Jeżeli przebadasz skryte pobudki swego serca, czy się nie okaże, że zwlekasz, bo sobie zdajesz sprawę z tego, iż życie po chrześcijańsku nakłada pewne ograniczenia? Czy sądzisz, że póki nie jesteś ochrzczony, nie musisz się kłopotować tymi ograniczeniami i dysponujesz większą swobodą, mogąc sobie pozwalać na niektóre wątpliwe rzeczy, jak długo istnieje ten stary system, i licząc na stanięcie po stronie prawdziwego wielenia Boga choćby w ostatnim momencie?" (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 4 s. 14).

Chrzty w innych wyznaniach religijnych

Kiedyś Towarzystwo Strażnica uznawało chrzest przyjęty w innym wyznaniu religijnym i dlatego nie chrzcilo swoich nowo pozyskanych wyznawców, szczególnie protestantów. Zmieniono tę praktykę w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Ważny chrzest przyjęty w innym wyznaniu

„Ponieważ prawdziwe znaczenie chrztu było przez długi czas zakryte, dostajemy wiele zapytań od tych, którzy byli już zanurzeni we wodę, co do skuteczności ich chrztu przez wodę i czy właściwą rzeczą byłoby powtórzenie symbolu. Nasza odpowiedź brzmi, że symbol nie potrzebuje powtórzenia; i że odtąd nie miałby znaczenia i wartości, jak tylko zwyczajnej kąpieli, o ile nie jest następstwem zupełnego poświęcenia na śmierć i każdy musi zdecydować czy został posłusznym temu świadectwu. Ale jeżeli chrzest przez wodę nastąpił po poświęceniu, czyli chrzcie w śmierć, to nie konieczną rzeczą byłoby powtarzać go – nawet, chociaż świadomość, co do tej materii byłaby niedostateczną” (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 561).

Ciekawe, że C. T. Russell (zm. 1916), prezes Towarzystwa Strażnica, nigdy nie wspomniał, kto go ochrzcił jako badacza Pisma Świętego i czy w ogóle był na nowo ochrzczony. Prawdopodobnie uznawał on swój dawny chrzest u protestantów czy adwentystów.

Pogląd, aby nie powtarzać chrztu, był podtrzymywany w Towarzystwie Strażnica przez wiele lat. Oto słowa z roku 1952:

„Jeśli ktoś już był ochrzczony, to czy musi powtórzyć chrzest, gdy poznaje prawdę? (...) To, czy dana osoba ma być ochrzczona, czy nie, zależy od jej zrozumienia chrztu w chwili jego pierwszego przyjęcia. Czy rozumiała znaczenie symbolu zanurzenia w wodzie? Czy w pełni doceniała znaczenie całkowitego oddania swego życia Panu, służenia Panu, pełnienia Jego woli? Czy dokonała przed Panem takiego aktu

oddania się w swym umyśle i sercu przed zanurzeniem w wodzie, które jest publicznym symbolem uprzednio dokonanego oddania się? Jeśli tak, i jeśli chrzest był całkowitym zanurzeniem w wodzie, wówczas nie ma potrzeby, by ta osoba ponownie wykonywała ten symbol” (ang. *Strażnica* 01.03 1952 s. 159).

Nieważny chrzest przyjęty w innym wyznaniu

„Często zadaje się pytanie, czy człowiek, który był już kiedyś ochrzczony z okazji ceremonii dokonanej przez inną grupę religijną powinien być ponownie ochrzczony, gdy zdobywa dokładną znajomość prawdy i oddaje się Jehowie. Opierając się na tym, co już omówiono, mamy mocną podstawę do tego, żeby powiedzieć: Tak jest, on musi być jeszcze raz ochrzczony. Jest rzeczą całkiem oczywistą, że dany człowiek przez żadną z tych organizacji religijnych nie był ochrzczony naprawdę »w imię Ojca i Syna, i ducha świętego«; gdyby bowiem tak był ochrzczony, byłby właściwie oceniał autorytet i urząd tych prawdziwych wyższych zwierzchności. A gdyby się już wówczas oddał Jehowie, to odłączyłby się od takich zniesławiających Boga systemów babilońskich jeszcze przez poddaniem się chrztowi. Zatem ważny jest nie akt ochrzczenia, lecz to, co ten akt symbolizuje” (*Strażnica* Nr 8, 1957 s. 11-12 [ang. 01.07 1956 s. 406]).

Powtarzanie chrztu przyjętego w Towarzystwie Strażnica

Chociaż Towarzystwo Strażnica nie uznaje dziś chrztów w innych wyznaniach, to jednak czasem praktykuje powtarzanie chrztu, którego samo udzieliło w swym głosicielom:

„Oczywiście jeśli ktoś uważa, iż z powodu swoich praktyk zgłosił się do chrztu z nieczystym sumieniem, może on zdecydować się na ponowny chrzest. Będzie to jednak jego osobista decyzja” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 20 s. 18).

„W jakich okolicznościach możliwy jest powtórny chrzest? Nad powtórzeniem tego kroku może się zastanawiać ktoś, kto został ochrzczony, choć w tajemnicy prowadził życie niezgodne z zasadami biblijnymi lub dopuszczał się praktyk, za które mógłby zostać wykluczony, gdyby już był pełnoprawnym, ochrzczonym członkiem zboru” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 12).

Formuła chrzcielna

Kiedyś w Towarzystwie Strażnica podczas chrztu wypowiadano formułę chrzcielną z Mt 28:19. Później tego zaniechano.

Chrzest z formułą z Mt 28:19

„Nie robi, więc różnicy, czy administrator jest wierzącym czy nie, czy powiedział wszystko, czy też nie opuścił, jakiego słowa, ale jaka jest myśl i zamiar serca tego, które otrzymuje symboliczny chrzest. Pomimo to, opierając nasz sąd na słowach Pana u Mat. 28:19 i słowach Apostoła do Rzym. 6:3, polecamy, jako prostą formułę

przy tej okazji, składając się mniej więcej z tych słów: »Bracie Janie [lub jakie inne imię Chrześcijańskie] w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego, z tego upoważnienia ja ciebie chrzczę w Chrystusa.«" (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 561).

Chrzest bez formuły z Mt 28:19

„Znaczenie wiary w okup podkreśla się kandydatom do chrztu choćby w pierwszym z dwóch pytań, zadawanych im przez mówcę; oto ono: »Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swoje grzechy i oddałeś siebie Jehowie, aby spełniać Jego wolę?« Dana osoba może zostać zanurzona w wodzie jedynie wtedy, gdy odpowie na to twierdząco oraz gdy rozumie, że przez oddanie siebie Bogu i chrzest staje w szeregach Świadców Jehowy, związanych z organizacją kierowaną duchem Bożym" (*Strażnica* Nr 5, 1989 s. 13; por. *Strażnica* 15.01 2010 s. 3).

Chrzest w ‘imię organizacji’

Kiedyś w Towarzystwie Strażnica podczas chrztu nie wspomniano o „organizacji”. Obecnie od roku 1985 jest ona wymieniona w jednym z dwóch pytań zadanych przed chrztem. Słowo to wstawiono zamiast Biblii, która była wcześniej przez wiele lat wymieniana w tej formule, przynajmniej od roku 1945 (patrz ang. *Strażnica* 01.02 1945 s. 44).

Chrzest bez wspominania organizacji

„Jeżeli podobnie czujesz pragnienie służenia Jehowie Bogu i gotów jesteś wziąć na siebie jarzmo Chrystusowe, to proponujemy ci rozważenie następujących dwóch pytań, które są zadawane wszystkim kandydatom do chrztu:

(1) Czy okazałeś skruchę z powodu swoich grzechów i odwróciłeś się od nich, stwierdziwszy wobec Jehowy Boga, że jesteś potępionym grzesznikiem, który potrzebuje zbawienia, i czy uznałeś, że to zbawienie pochodzi od Niego, od Ojca, za pośrednictwem Jego Syna, Jezusa Chrystusa?

(2) Czy na podstawie tej wiary w Boga i w Jego postanowienie co do zbawienia oddałeś siebie Bogu bez zastrzeżeń, aby odtąd spełniać Jego wolę, objawioną tobie przez Jezusa Chrystusa i przez Biblię dzięki oświecającej mocy ducha świętego?" (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 15 s. 13).

Chrzest w ‘imię organizacji’

„Pod koniec przemówienia do chrztu, jakie będzie wygłoszone na każdym zgromadzeniu, kandydaci będą mogli z głębokim zrozumieniem i serdeczną wdzięcznością odpowiedzieć na dwa proste pytania, czym dadzą do zrozumienia, że zdają sobie sprawę z następstw pójścia za przykładem Chrystusa. Oto pierwsze z nich: *Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruchę za swoje grzechy i oddałeś siebie Jehowie, aby spełniać Jego wolę?*

Drugie pytanie brzmi:

Czy zdajesz sobie sprawę, że przez swoje oddanie i chrzest stajesz w szeregach Świadków Jehowy związanych z organizacją kierowaną duchem Bożym?

Odpowiadając na te pytania słowem *tak*, kandydaci uzewewnętrzniają właściwy stan serca, uprawniający ich do chrześcijańskiego chrztu" (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 12 s. 21).

„DWA PYTANIA DO KANDYDATÓW DO CHRZTU

Czy na podstawie ofiary Jezusa Chrystusa okazałeś skruczę za swe grzechy i czy oddałeś się Jehowie, by spełniać Jego wolę?

Czy rozumiesz, że przez oddanie się Bogu i chrzest utożsamiasz się ze Świadkami Jehowy i przyłączasz się do organizacji Bożej kierowanej Jego duchem?" (*Strażnica* Nr 7, 2006 s. 22).

Pamiętka i agapy

Kiedyś w Towarzystwie Strażnica nie tylko obchodzono Pamiętkę, ale i praktykowano podczas kongresów tak zwane agapy, dla których organizowania też znajdowano motywy biblijne.

Pamiętka

Dzisiaj Towarzystwo Strażnica zaprasza na swoją uroczystość Pamiętki wszystkich Świadków Jehowy (klasę 144 tysięcy i drugie owce) oraz ludzi, którzy nie należą do tej organizacji! Jednak nie zawsze tak było. Kiedyś na Pamiętkę zapraszano wyłącznie głosicieli z klasy niebiańskiej! Później zaczęto zapraszać „drugie owce”, a następnie „ludzi ze świata”.

Prócz tego część Świadków Jehowy przestała od roku 1935 spożywać symbole podczas Pamiętki.

Towarzystwo Strażnica zmieniło też datę obchodzenia swej uroczystości oraz czas, kiedy ją wprowadzono.

Pamiętka tylko dla klasy niebiańskiej

„(...) jak również, żeby nie zapraszać obcych w celu licznego zgromadzenia ludzi. To nie jest bynajmniej biesiada, to jest uroczysta pamiętka, zamierzona jedynie dla członków »Ciała Chrystusowego«...” (*Nowe Stworzenie* 1919 s. 585).

Zapraszanie drugich owiec na Pamiętkę

„W roku 1938 drugie owce zostały zaproszone na uroczystość Pamiętki śmierci Jezusa Chrystusa w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Nr 13, 1995 s. 15).

„Z początkiem lat trzydziestych zaczęli się pojawiać przyszli członkowie »ludu wielkiego«, czyli »wielkiej rzeszy« drugich owiec (Obj. 7:9, 10, Bg; Jana 10:16).

Nazywano ich wówczas Jonadabami. Po raz pierwszy wyraźnie zaproszono ich na Pamiątkę na łamach *Strażnicy* z 15 lutego 1938 roku, gdzie napisano: »W dniu 15 kwietnia po godzinie 18 niech każda grupa pomazańców zbierze się w celu obchodzenia Pamiątki i niech przybędą również ich towarzysze, Jonadabowie«. Ci ostatni zgromadzili się tam nie jako uczestnicy, lecz jako obserwatorzy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 243).

W innej publikacji Towarzystwo Strażnica wspomina rok 1936, a nie 1938:

„Począwszy od Pamiątki świętowanej wiosną roku 1936 osoby należące do »wielkiej rzeszy« uważają się za upoważnione do przychodzenia na Wieczerną Pańską, chociaż nie biorą udziału w spożywaniu emblematów: chleba i wina. Odkąd na zjeździe Świadków Jehowy w Waszyngtonie wyjaśniono dnia 31 maja 1935 roku sprawę »wielkiej rzeszy« opisanej w Objawieniu 7:9-17, namaszczonej ostatek specjalnie zaprasza jej członków do przychodzenia na Wieczerną w charakterze obserwatorów” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 6 s. 17).

Zapraszanie ‘ludzi ze świata’ na Pamiątkę

„Pobudzeni miłością do Boga, będziemy również zapraszać na tę uroczystość drugich. We wkładce do lutowego wydania *Naszej Służby Królestwa* zachęcono nas do sporządzenia listy osób, które chcielibyśmy zaprosić na Pamiątkę. Czy skrupulatnie starsz się zaprosić każdego z tej listy?” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 3, 2004 s. 1).

„W niektórych krajach przyszło na uroczystość pięć lub sześć razy więcej osób niż wynosiła liczba aktywnych Świadków” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 243).

Zaprzestanie spożywania symboli

Część Świadków Jehowy zaprzestała spożywać emblematy podczas Pamiątki po roku 1935.

„Po roku 1935 niektórzy chrześcijanie spożywający podczas Wieczerny Pańskiej chleb i wino przestali to czynić. Dlaczego? Ponieważ pojęli, że mają nadzieję żyć na ziemi, a nie w niebie” (*Strażnica* Nr 4, 1998 s. 20).

Również dziś Towarzystwo Strażnica zachęca niektórych głosicieli do zaprzestania spożywania symboli:

„Podczas Pamiątki niektórzy spożywali emblematy, ale później uświadomili sobie, że nie powinni tego robić. Takie prawo przysługuje tylko tym, których wybrał Bóg (...). Jeśli więc ktoś »po skrupulatnym zbadaniu« uzna, że niesłusznie spożywa emblematy, powinien tego niezwłocznie zaniechać...” (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 7-8).

Zmiana daty Pamiątki

Towarzystwo Strażnica zmieniło datę obchodzonej Pamiątki.

„Do roku 1919 namaszczeni chrześcijanie określali datę 14 Nisana w oparciu o kalendarz żydowski” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20).

„W ostatnich latach ciało kierownicze świadków Jehowy ustala (...) w taki sposób, jak to miało miejsce w czasach biblijnych, mianowicie na podstawie faktycznego uwidocznienia się nowego księżyca w Jerozolimie. Z tego też względu powstawała niekiedy różnica jednego lub dwóch dni między datą obchodzenia Pamiątki u świadków Jehowy, a datą 14 Nisana w aktualnym kalendarzu żydowskim” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20).

Od kiedy obchodzona Pamiątka?

Towarzystwo Strażnica nie wie dokładnie, od kiedy obchodzi swoją Pamiątkę. Wcześniej obchodziło ją „wielokrotnie w ciągu roku”.

„Przynajmniej od roku 1880 namaszczeni duchem czciciele Jehowy nie obchodzą już Wieczery Pańskiej jak nominalne chrześcijaństwo wielokrotnie w ciągu roku, lecz tylko dnia 14 Nisana po zachodzie słońca” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 3 s. 20).

„Mniej więcej od roku 1876 Badacze Pisma Świętego obchodzili doroczną uroczystość upamiętniającą śmierć Pana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 242).

Ekwiwalent dla klasy ziemskiej

Towarzystwo Strażnica w roku 1986 ogłosiło, że klasa ziemską Świadków Jehowy „symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa”:

„1986, »wielka rzesza« symbolicznie spożywa ciało i krew Jezusa (Jn 6:51-56)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 96).

„(...) rozsądek podpowiada, że symboliczne »spożywanie ciała Jezusa i picie jego krwi« polega na *okazywaniu wiary* w zbawczą moc ciała i krwi, które Jezus złożył w ofierze” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 231).

Być może w ten sposób chciano uspokoić klasę ziemską i usprawiedliwić ją z tego, że nie spożywa ona symboli czy emblematów podczas Pamiątki.

Wcześniej bowiem przytaczane wersety (J 6:51-56) odnoszono tylko do klasy niebiańskiej i motywowały one ją do literalnego spożywania emblematów ciała i krwi Pana:

„W podobny sposób ci, którzy mają prawo spożywać przy wieczery Pańskiej z chleba i pić z wina, okazują symbolicznie, że wdzięcznie przyjmują życiodajne błogosławieństwo (...) Można zatem powiedzieć, że przez wiarę symbolicznie jedzą jego ciało i piją jego krew. Ci, którzy nie znają prawdziwego stanu rzeczy, mogą to uważać za krańcowe czyli niewłaściwe. (...) Słowa Jezusa, które wywołały taką mocną reakcję, brzmiały: »(...)« – Jana 6:68, 69, 51, 53-56” (*Strażnica* Nr 3, 1963 s. 4-5).

Agapy

Towarzystwo Strażnica organizowało kiedyś (do początków lat dwudziestych XX wieku) tak zwane „uczty miłości”, którymi kończono konwencje (dziś zwane kongresami), powiązane z pasterskimi odwiedzinami prezesa tej organizacji w poszczególnych miastach.

Kiedyś tak oto biblijnie motywowano owe uczty:

„Przeciwnie, zauważyliśmy już, iż pierwotny Kościół, mając na uwadze, że Pan po swoim zmartwychwstaniu pokazywał się i dał się poznać przy łamaniu chleba - jak na przykład w Emaus i w wieczerniku - przeto wierni schodzili się każdego pierwszego dnia w tygodniu na świeże uprzytomnienie sobie tak ważnego wydarzenia jak zmartwychwstanie Mistrza, które miało tak wielkie znaczenie dla nich i dla nas wszystkich. Nie spotykamy nigdzie wzmianki, która by wskazywała, że zebrania te były czym więcej jak zwykłym spożywaniem chleba, ucztą miłości, podobną do tej, którą i teraz często urządzamy przy zakończeniu konwencji” (ang. *Strażnica* 01.04 1906 s. 3750 [reprint]).

Oto wspomnienia związane z tymi ucztami:

„Podczas pierwszych zgromadzeń bracia urządzali na koniec tak zwane uczty miłości, które były wyrazem łączącej ich chrześcijańskiej więzi braterskiej. Jak one wyglądały? Na przykład tak: mówcy ustawiali się rzędem, trzymając talerze z chlebem pokrojonym w kostki, a słuchacze podchodzili do nich kolejno, brali po kawałku chleba i ściskali im dłoń, przy czym śpiewali: »Błogosławiona więź, co spaja serca nasze miłością chrześcijańską«. Nierzadko płynęły im wtedy po policzkach łzy radości. Kiedy rozrosli się licznie, zaniechali uścisków dłoni i dzielenia się chlebem, ale kończyli zgromadzenie pieśnią i modlitwą i często wyrażali swą wdzięczność długimi oklaskami” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 257).

Wydaje się, że owe „uczty miłości” organizowane były przynajmniej do roku 1922 (patrz ang. *Strażnica* 01.11 1922 s. 323; ang. *Strażnica* 15.10 1920 s. 309). Jedną z nich wspomniano opisując ostatnią podróż pasterską prezesa Towarzystwa Strażnica C. T. Russella, podczas której zmarł on w 1916 roku:

„Brat Russell konwencję w Dallas zakończył ucztą miłości [w ang.: *Love Feast*] i był bardzo zadowolony gorliwością i szczerością tamtejszych braci” (ang. *Strażnica* 01.12 1916 s. 6002 [reprint]).

Towarzystwo Strażnica pisząc w roku 1965 o „ucztaach miłości” podaje, iż uprawiali je „odstępczy chrześcijanie” i że nie przywrócono ich w naszych czasach wśród „prawdziwych chrześcijan”:

„Owe »uczty miłości« braterskiej prawdopodobnie urządzone były nawet jeszcze wśród odstępnych chrześcijan, aż w powodu zdarzających się wówczas nadużyć

i wypaczeń zostały całkowicie zaniechane. (...) Dlatego też podobne »uczty miłości« braterskiej nie zostały wznowione przez prawdziwych chrześcijan naszych czasów” (*Strażnica* Nr 17, 1965 s. 2).

Dlaczego Towarzystwo Strażnica w cytowanym artykule nie wspomniało o swoich „ucztach miłości”, które organizowało?

Zebrania

Towarzystwo Strażnica organizuje prócz ‘zwykłych’ zebrań (studium *Strażnicy* czy książki, a obecnie Biblii) „zebrania służby”. Jednak nie zawsze one istniały. Wcześniej, do roku 1932, były to zebrania związane z modlitwą i wysławianiem Boga.

Zebrania modlitwy, wysławiania i świadectwa

„Brat Russell zdawał sobie sprawę, że nie wystarczy tylko zgłębiać zagadnienia doktrynalne. Wiedział, iż należy też dawać wyraz swemu oddaniu, aby serca ludzkie przepełniło głębokie docenianie miłości Boga oraz pragnienie wysławiania Go i pełnienia dla Niego służby. Usilnie zachęcano klasy do urządzania co tydzień specjalnego zebrania. Nazywano je czasem »zebraniem domowym«, ponieważ odbywało się w mieszkaniu prywatnym. Na program tego spotkania składały się modlitwy, śpiewanie hymnów oraz »świadectwa« opowiadane przez obecnych. Te ostatnie były nierzadko relacjami z pokrzepiających przeżyć, które dziś zwykliśmy nazywać doświadczeniami; mówiono też o niedawno przebytych próbach, trudnościach i kłopotach, z jakimi trzeba się było borykać w tamtych czasach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 238).

„1932 [rok] (...) zastąpienie zebrań modlitwy, wysławiania i świadectwa zebraniem służby” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 94).

Zebrania służby

„Najpóźniej w roku 1926 comiesięczne spotkania poświęcone omawianiu spraw związanych ze służbą polową nazwano zebraniem robotników (lub zniwiarzy). Zazwyczaj były na nich obecne osoby biorące udział w głoszeniu. Na zebraniach tych omawiano metody świadczenia i układano plan pracy. W roku 1928 Towarzystwo zaleciło zborom organizowanie wspomnianych zebrań co tydzień. Cztery lata później zaczęto zastępować w zborach zebrania świadectwa zebraniem służby (jak je później nazwano), a Towarzystwo zachęcało, by przychodzili na nie wszyscy. Te cotygodniowe zebrania zborowe są organizowane już od ponad 60 lat. Przemówienia, dyskusje z udziałem obecnych, pokazy i wywiady stanowią skuteczną pomoc w każdej gałęzi służby chrześcijańskiej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 247).

Sale Królestwa

Towarzystwo Strażnica nie nazywa swoich pomieszczeń zborowych kaplicami, salami nabożeństwa czy modlitwy. Zwie je zaś „Salami Królestwa”. Nie zawsze jednak tak było.

Sale w domach, magazynach, spichrzach itp.

„Wiele zborów Świadców Jehowy pierwotnie urządzało większość swych zebrań w domach prywatnych, podobnie jak to czynili chrześcijanie w I stuleciu. W Sztokholmie w Szwecji kilka osób początkowo regularnie spotykało się w stolarni, wynajmowanej po godzinach pracy. Prześladowana grupka w hiszpańskiej prowincji La Coruña organizowała pierwsze zebrania w małym spichlerzu. Kiedy zaczęto potrzebować więcej miejsca, lokalne zbory Świadców Jehowy wynajmowały na zebrania sale, jeśli pozwalały na to przepisy danego kraju. Nierzadko jednak z takiego pomieszczenia korzystały również inne organizacje, toteż za każdym razem trzeba było przywozić lub ustawiać sprzęty, a w powietrzu często czuło się zapach dymu tytoniowego. W miarę możliwości bracia starali się więc o jakiś nie używany magazyn lub pokój na piętrze, z którego mógłby korzystać wyłącznie ich zbor. Ale z czasem wysokie czynsze albo brak odpowiednich pomieszczeń zaczęły zmuszać do szukania innych rozwiązań. Niekiedy decydowano się na kupno i remont jakiegoś budynku” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 318-319).

Sale i świątynie masonskie

Towarzystwo Strażnica we wczesnych swych latach miało dobre kontakty z lożami wolnomularskimi, co uwidocznilo się wynajmem sal i świątyń masonskich na zebrania swych głosicieli:

„Ponieważ nie miałem gdzie pojechać na pierwszy urlop w roku 1929, więc spędziłem go w Betel. Toteż byłem na miejscu, gdy w bruklińskim Masonic Temple brat Rutherford wystąpił z przemówieniem na temat obrony imienia Jehowy, w którym też wy tłumaczył, dlaczego Stwórca dopuszcza zło” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 7 s. 15).

„W roku 1926 razem z przyjacielem postanowiliśmy urzeczywistnić swoje chłopięce marzenia - zaciągnąć się na statek i podróżować po świecie. Poszliśmy więc na kurs dla radiotelegrafistów, zorganizowany przez Amerykańskie Towarzystwo Radiowe. Nasza szkoła radiowa mieściła się w Nowym Jorku, toteż chcąc skorzystać z zebrań Badaczy Pisma Świętego, które odbywały się w wynajętej sali w starej Masonic Temple, jeździłem za rzekę do dzielnicy Brooklyn. W tym czasie na terenie całego Nowego Jorku był tylko jeden zbor” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 22).

„Od roku 1945 razem pełniłyśmy służbę pionierską w miasteczkach stanu Missouri, w których nie było zborów (...) Następnie co tydzień zachodziłyśmy do wszystkich okolicznych domów i zapraszałyśmy na wykłady wygłaszane przez

braci z Saint Louis. W każdym tygodniu przychodziło od 40 do 50 osób. Podobnie robiłyśmy w późniejszym czasie w miejscowości Louisiana, gdzie wynajęliśmy salę od wolnomularzy [w ang. *Masonic temple*]” (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 22).

Sale Królestwa

„Ale na większą skalę rozpoczęto budowę Sal Królestwa dopiero w latach pięćdziesiątych naszego stulecia. Nazwę »Sala Królestwa« zaproponował w roku 1935 J. F. Rutherford, ówczesny prezes Towarzystwa Strażnica. Kiedy przygotowywano obiekty Biura Oddziału w Honolulu na Hawajach, zalecił zbudować salę, w której można by urządzać zebrania. James Harrub zapytał go, jak nazwać ów budynek, a wówczas brat Rutherford odparł: »Czy nie sądzisz, że skoro zajmujemy się głoszeniem dobrej nowiny o Królestwie, powinniśmy go nazwać ‘Salą Królestwa’?» Od tej pory tam, gdzie to było możliwe, taki właśnie napis coraz częściej pojawiał się na salach, w których regularnie odbywały się zebrania Świadków. Nazwano tak na przykład Przybytek Londyński po remoncie przeprowadzonym w latach 1937-1938. Z czasem na całym świecie główne miejsca zebrań zborowych stały się znane jako Sale Królestwa Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 319).

Śpiewanie pieśni, śpiewniki i odmawianie modlitwy *Ojciec nasz*

Towarzystwo Strażnica zmieniało swój stosunek do śpiewania pieśni i odmawiania modlitwy *Ojciec nasz*. Natomiast swoje śpiewniki musiało ‘korygować’ między innymi ze względów doktrynalnych!

Śpiewanie pieśni

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica akceptowało śpiewanie pieśni. Później (w 1938 r.) tego zaniechało, by po kilku latach (w 1944 r.) znów powrócić do śpiewu.

Śpiewanie pieśni w początkach

Towarzystwo Strażnica aż do roku 1928 wydawało swoje śpiewniki (kolejny wydano w roku 1944, gdy po przerwie powrócono znów do śpiewu pieśni). Ich spis zamieszczony jest w jednym z podręczników tej organizacji. Obejmuje on kilka śpiewników wydanych w latach 1879-1928. Prócz tego Towarzystwo Strażnica podaje, że początkowo śpiewano pieśni:

„Już na swych pierwszych zebraniach odbywających się po domach Badacze Pisma Świętego śpiewali pieśni wysławiania. Wkrótce włączono je również do programu większych zgromadzeń. Niektórzy śpiewali jedną z pieśni przed śniadaniem

w ramach swych porannych rozważań Słowa Bożego, jak to czyniono przez wiele lat w Domu Biblijnym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 241).

Zaprzestanie śpiewania pieśni

„W roku 1938 niemal całkowicie zaniechano śpiewu na zebraniach zborowych” (*Strażnica* Nr 3, 1997 s. 26).

„Wprawdzie około roku 1938 w większości zborów zrezygnowano ze śpiewu na zebraniach, ale w roku 1944 przywrócono ten zwyczaj i dziś jest on dalej ważnym elementem zebrań zborowych i programów zgromadzeń Świadków Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 241).

Ponowne śpiewanie pieśni

„W roku 1938 niemal całkowicie zaniechano śpiewu na zebraniach zborowych. Wkrótce jednak znowu zaczęto naśladować mądry wzór apostołów. W roku 1944 na zgromadzeniu okręgowym F. W. Franz wygłosił przemówienie »Pieśń służby Królestwa«. Wykazał, że stworzenia Boże w niebie wychwały Jehowę śpiewem na długo przed pojawieniem się pierwszego człowieka; powiedział też: »Całkiem stosowne i miłe Bogu jest, gdy Jego ziemscy studzy wznoszą swe głosy w literalnej pieśni«. Po przedstawieniu argumentów przemawiających za tym, że śpiewanie stanowi element wielbienia Boga, ogłosił wydanie *Śpiewnika służby Królestwa* do użytku na cotygodniowych zebraniach służby” (*Strażnica* Nr 3, 1997 s. 26-27).

Wymiana śpiewników ze względów doktrynalnych

Ponieważ Towarzystwo Strażnica zmienia swoje nauki, więc musi też co jakiś czas tworzyć nowe pieśni, które nadążą doktrynalnie za tymi 'korektami' wykładni. W związku z tym wydawane są kolejne zmienione śpiewniki.

Zmiany doktrynalne z lat 1928-1984

„W śpiewniku wydanym przez lud Jehowy w roku 1905 było dwa razy więcej pieśni sławiących Jezusa niż wywyższających Jehowę. W śpiewniku z roku 1928 zamieszczono mniej więcej tyle samo pieśni wychwalających Jezusa, co wysławiających Jehowę. Jednakże w najnowszym śpiewniku wydanym w roku 1984, a po polsku w roku 1989, pieśni na cześć Jehowy jest czterokrotnie więcej niż pieśni o Jezusie” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 36).

„Ponieważ zgodnie z Księgą Przysłów 4:18 na prawdę Bożą pada coraz jaśniejsze światło, w niektórych pieśniach z poprzednich śpiewników trzeba było dokonać zmian. Tak było z obecną pieśnią 215. W roku 1974 zrozumieliśmy, że arka Noego symbolizuje raj duchowy, a nie Królestwo Boże (zob. *Strażnicę* [wyd. ang.] z roku 1974, strona 634 lub 2/XCVI, strona 12). Toteż słowa ze starszego śpiewnika: »Uciekajcie do arki zbawienia, do Królestwa, gdyż już rządzi On!« zastąpiono nowymi: «Swoje życie Jehowie oddajcie! Jego Król rządzi już, służcie Mu!« A zgodnie ze słowami

Jezusa z Mateusza 6:22 pieśń 26 zachęca, by mieć »szczerze oko«, a nie »czujny wzrok«” (*Strażnica* Nr 16, 1989 s. 27-28).

„W miarę upływu lat Świadkowie Jehowy korzystali z wielu zbiorów pieśni. Tekst aktualizowano zgodnie z pogłębiającym się zrozumieniem Słowa Bożego. (...)

1928: »Pieśni na chwałę Jehowy« (...) Dołożono szczególnych starań, by teksty nie zawierały żadnych aluzji do poglądów religii fałszywej ani do oddawania czci stworzeniom (...)

1966: »Śpiewajcie Jehowie przy akompaniamencie muzyki rozbrzmiewającej w waszych sercach« (...) Zmieniono melodie, o których wiedziano, że pochodzą ze źródeł świeckich lub że są związane z religią fałszywą...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 240-241).

Zmiany doktrynalne z roku 2010

„Jaśniejsze światło nieuchronnie prowadzi do zmiany sposobu »śpiewania o prawdzie«. Ponad 20 lat Świadkowie Jehowy w wielu krajach z radością korzystali ze śpiewnika zatytułowanego *Wystawiajcie Jehowę w pieśniach*. Od chwili wydania go światło prawdy pojaśniało i niektóre używane dotąd wyrażenia stały się nieaktualne. Na przykład rozumiemy, że imię Jehowy będzie »uświęcone«, a nie »usprawiedliwione«. Dlatego też choćby ze względów doktrynalnych trzeba było zrewidować śpiewnik. Z tych i innych powodów Ciało Kierownicze podjęło decyzję o wydaniu nowego śpiewnika, zatytułowanego *Śpiewajmy Jehowie*. Liczbę pieśni zmniejszono do 135. Ponieważ jest ich mniej, łatwiej nam będzie nauczyć się na pamięć tekstów choćby niektórych z nich” (*Strażnica* 15.12 2010 s. 23).

Odmawianie modlitwy Ojciec nasz

W Towarzystwie Strażnica przez całe lata, aż do połowy lat osiemdziesiątych XX wieku, praktykowano odmawianie Jezusowej modlitwy *Ojciec nasz*. Jednak w niedawnym czasie zaprzestano to czynić. Być może dlatego, by odróżnić się tym od innych, którzy modlą się tymi słowami Chrystusa.

Odmawianie modlitwy

„Modlitwa Pańska, jak ogólnie jest znana, jest modlitwą zwyczajną, nie formą z dobranych słów; wszakże jest tak wielką i wzniosłą, iż dobrze jest dla jego naśladowców powtarzać ją każdodziennie” (*Strażnica* 15.10 1924 s. 315).

„Chrześcijanie słusznie powtarzają wzorową modlitwę zapisaną w 6 rozdziale Mateusza, a tym samym prosbę, żeby Ojciec niebiański dostarczał im chleba powszedniego” (*Strażnica* Nr 12, 1959 s. 5).

„Nie na próżno więc szczerzy chrześcijanie modlą się słowami: »Ojciec nasz, któryś jest w niebiosach! Święć się imię twoje. Przyjdź królestwo twoje. Bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi.«” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 1 s. 15).

„Świadkowie Jehowy modlą się: »Nasz Ojciec w niebiosach, niech imię Twoje będzie uświęcone. Niech nadejdzie Twoje królestwo« (Mat. 6:9, 10). Nie powtarzają tego bezmyślnie. Słowa te mają dla nich głęboki sens, gdyż wskazują na jedyną nadzieję zjednoczenia ludzkości przez niebiański rząd Boży. Przekonaj się o tym. Zachęcamy cię do nawiązania kontaktu z miejscowym zбором Świadków Jehowy i do chodzenia na zebrania” (*Przebudźcie się!* Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 9-10).

Zaprzestanie odmawiania modlitwy

„Jako wzorzec lub wskazówkę Jezus polecił uczniom modlitwę, znaną dziś pod nazwą Modlitwy Pańskiej (Mat. 6:9-13). Wprawdzie nie powinno się jej recytować, ale poruszone w niej sprawy zostały uszeregowane według ważności” (*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 10 s. 4).

„O tym, że Jezus nie chciał, by z pamięci recytowano modlitwę wzorcową, świadczą również różnice, jakie występują w dwóch odnotowanych fragmentach, w których uczył swych naśladowców modlić się” (*Przebudźcie się!* Nr 17, 2005 s. 27);

„Podając następnie modlitwę wzorcową, zwaną »Ojciec nasz«, Jezus nie polecił: »Macie odmawiać tę modlitwę«” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 2008 s. 18).

Ciekawe, że chociaż Świadkowie Jehowy przestali odmawiać omawianą modlitwę, to jednak „czepiają się” innych ludzi, że nie modlą się jej słowami:

„»OJCZE nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź Królestwo twoje, bądź wola twoja jak w niebie, tak i na ziemi« (Mat. 6:9, 10, *Biblia warszawska*). Prawie od 2000 lat wierni chrześcijanie biorą sobie te słowa za wzór, gdy się modlą do Boga. Ponieważ pierwszy raz wypowiedział je Pan Jezus Chrystus, znane są pod nazwą Modlitwy Pańskiej lub jako »Ojciec nasz«. Jednakże w dobie obecnej wiele osób nie odmawia już Modlitwy Pańskiej. Nie wiążą swoich nadziei na lepszą przyszłość z Królestwem Bożym, lecz z ludzkimi rządami i systemami ekonomicznymi, z postępek nauki lub z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Czy można to powiedzieć również o tobie, czytelniku? A jeśli tak, czy patrzysz na świat realnie?” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 9 s. 1, 3).

Widzimy, że powyższe słowa „w dobie obecnej wiele osób nie odmawia już Modlitwy Pańskiej” dotyczą dziś przede wszystkim Świadków Jehowy.

Moralność Świadków Jehowy

Towarzystwo Strażnica przeważnie chwali się wysokim poziomem moralności swoich głosicieli. Jednak nie zawsze tak bywa, bo i czasem potrafi przyznać, że nie jest ona taka, jaką by chciało u nich widzieć.

Chwalenie moralności głosicieli

„Poza moralnie czystą organizacją Bożą nie ma życia wiecznego” (*Strażnica* Nr 6, 1961 s. 10).

„Z odrazą odrzucamy niemoralność i pobłażliwość widoczne w chrześcijaństwie i pośród jego kleru...” (*Strażnica* Nr 8, 1989 s. 19).

„W świecie, który »zatracił wszelkie poczucie moralności«, Świadkowie słyną z tego, że prowadzą życie uczciwe i czyste moralnie...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 714).

„Nie biorą łąpówek, nie nadużywają alkoholu ani się nie narkotyzują” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 2000 s. 31).

„Na całym świecie Świadkowie Jehowy – starzy i młodzi – są znani ze swej uczciwości” (*Strażnica* Nr 11, 2005 s. 8).

Ganienie moralności głosicieli

„Przykro o tym mówić, ale niektórzy z naszych byłych braci nie stanęli na wysokości zadania, jeśli chodzi o zachowanie siebie w czystości (...). Dlatego z różnych biblijnie uzasadnionych powodów zostali usunięci ze zboru chrześcijańskiego. Innym udzielono napomnień z racji niedopisania w stosowaniu się do zasad biblijnych. Zarówno wśród jednych, jak i drugich było sporo dzieci oddanych sług Bożych, a nawet pewna liczba nadzorców i sług pomocniczych. Wszystkie te osoby najwidoczniej w jakimś stopniu popadły w sidła Szatana” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 18 s. 17).

„Pamiętajmy, że takie rzeczy potrafią doprowadzić – i nieraz już doprowadziły – do czynów homoseksualnych, nawet między chrześcijanami. Dlaczego więc niektórzy dopuścili się wykroczeń w dziedzinie życia płciowego – homoseksualizmu, obcowania cielesnego ze zwierzętami, czerpania doznań erotycznych z podglądania innych i tak dalej? Okazało się, że sprawy płci pochłaniały dużą część ich uwagi. Byli nieraz chętnymi czytelnikami wydawnictw pornograficznych. Niemal bez wyjątku nałogowo uprawiali samogwałt (masturbację)” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 2 s. 24).

„Znaleźli się nieliczni nadzorcy chrześcijańscy, którzy rozwinęli wątpliwe interesy, szkodliwe w skutkach dla współwyznawców. Tacy muszą przyjąć do wiadomości, że może to się odbić na ich przywilejach z zborze” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 1 s. 21).

„Chociaż brzmi to szokująco, ale nawet niektórym szerzej znanym [„prominentom” - ang. *Strażnica* 01.01 1986 s. 13] w społeczności ludu Jehowy zdarzyło się popaść w czyny niemoralne, nie wyłączając homoseksualizmu, wymiany żon, napastowania dzieci. Trzeba też zaznaczyć, że w ubiegłym roku wykluczono ze zboru chrześcijańskiego 36.638 osób, większość z nich właśnie za pogwałcenie moralności. (...) Pora jednak na to, by starsi zborowi, słudzy pomocniczy oraz pozostali bracia

i siostry wystrzegali się wszystkiego, co może prowadzić do czynów nieobyczajnych” (Strażnica Rok CVII [1986] Nr 5 s. 11).

„Kilka lat temu doszło do szokujących wykroczeń w pewnych zborach ze środkowej części Stanów Zjednoczonych. Trochę później taka sama sytuacja wytworzyła się w niektórych zborach w Europie. Okazało się, że sporo młodych osób tkwi w niemoralności, zażywaniu narkotyków i w innych niegodziwych praktykach. Nie brakło w tej liczbie dzieci nadzorców, którzy najwidoczniej przymykali oczy na wysoki swoich latorośli. Kiedy wszystko wyszło na jaw, zostali skreśleni z listy starszych za nadużywanie udostępnionego im przywileju, a ściślej mówiąc za to, że nie zrobili właściwego użytku z posiadanej władzy” (Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 12).

„Wszyscy chrześcijanie znają normy moralne ustanowione przez Jehowę i nigdy nie zgodziliby się z poglądem, że wolno dopuszczać się cudzołóstwa, rozpusty, homoseksualizmu i tym podobnych praktyk. Co roku jednak około 40.000 osób zostaje wykluczonych z organizacji Jehowy. Dlaczego? W wielu wypadkach z powodu takich właśnie niemoralnych postępów. Jak to możliwe? Otóż wszyscy jesteśmy niedoskonalimi” (Strażnica Nr 7, 1994 s. 16).

„Niektórzy jednak nie stosują się do zalecenia i organizują spotkania towarzyskie tak duże, iż nie sposób roztoczyć nad nimi odpowiedniego nadzoru, co prowadzi do nieprzyjemnych sytuacji. Czasami na huczną zabawę, na której dominuje świecka rozrywka, zaprasza się setki osób. Od uczestników nieraz żąda się opłaty za wstęp albo ponoszenia innych kosztów. Takie spotkania ludzko przypominają świeckie imprezy, na których przekracza się wszelkie granice przyzwoitości i łamie zasady biblijne (...). Nadchodzą informacje, że duże grupy Świadków zbierają się w wynajętych obiektach, gdzie korzystają z niezdrowych świeckich form rozrywki i gdzie brak jest należytego nadzoru. Podobne zabawy, zachwalane jako »weekendy Świadków Jehowy«, urząda się w hotelach i innych lokalach. Tak licznym grupom trudno zapewnić odpowiedni nadzór, co stwarza kłopoty. Nieraz dochodzi do awantur, nadużywania trunków czy wręcz do niemoralności (...). Takie spotkania towarzyskie nie przysparzają czci Jehowie. Ściągają raczej hańbę na dobre imię zboru i gorszą drugich...” (Nasza Służba Królestwa Nr 9, 1995 s. 2).

„Jednakże pewne atrakcje (...) okazały się pułapką, której użył Szatan, by popchnąć część dzisiejszych chrześcijan do niemoralności i nadużywania alkoholu. (...) Kolejną sztuczką Szatana jest ośmielanie oddanych Bogu chrześcijan - zarówno młodych, jak i dorosłych - do prowadzenia podwójnego życia (...) Niektórzy wpadli w tę pułapkę wskutek niewłaściwego korzystania z Internetu” (Strażnica Nr 20, 2002 s. 11).

Wielożeństwo, bezżeństwo i bezdzietność

W Towarzystwie Strażnica, szczególnie w Afryce, tolerowano kiedyś wielożeństwo. Istniał też zakaz zawierania związków małżeńskich przez pracowników z Domów Betel oraz podobna stanowcza 'rada' dla głosicieli z klasy

ziemskiej. W związku z tym bezdzietność wśród Świadków Jehowy była jakby kontynuacją tego 'celibatu'.

Wielożeństwo

Przez wiele lat w Towarzystwie Strażnica tolerowano poligamię wśród Świadków Jehowy w Afryce! Dopiero w roku 1947 organizacja ta zmieniła swoje nastawienie do wielożeństwa.

Tolerowanie poligamii

„Co prawda setki osób uznało biblijne argumenty demaskujące bałwochwalstwo i chętnie przyjęło to, co Świadkowie Jehowy głosili o Królestwie Bożym, ale dało się ochrzcić, pozostając w związkach poligamicznych” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 176).

Zakazanie poligamii

„Aby zmienić tę sytuację, w *Strażnicy* z 15 stycznia 1947 roku podkreślono, że bez względu na miejscowe zwyczaje chrystianizm nie zezwala na poligamię. W liście wysłanym do zborów zaznaczono, że wszyscy poligamiści uważający się za Świadków Jehowy muszą w ciągu sześciu miesięcy dostosować swe małżeństwa do wzorca biblijnego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 176).

Beżenstwo betelczyków

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku” aż do roku 1953 w Domach Betel istniał zakaz zawierania związków małżeńskich dla tych, którzy chcieli nadal w nich pozostać. Dopiero małżeństwo N. Knorra, prezesa Towarzystwa Strażnica, dało sygnał innym, że zakaz przestał obowiązywać. Z dobrodziejstwa tego skorzystali później (w 1956 r.) np. inni prezesi tej organizacji (M. Larson, M. Henschel). Widzimy, że mniej więcej w tym samym czasie, gdy w Afryce tolerowano poligamię, w Domach Betel wymagano od Świadków Jehowy dotrzymania beżenności.

Beżenstwo obowiązujące

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku betelczycy, którzy wstępowali w związki małżeńskie, proszeni byli o podjęcie służby chrześcijańskiej poza Domem Betel” (*Strażnica* Nr 13, 2004 s. 26).

„Wreszcie pewnego dnia w lutym 1942 roku oboje z Lloydem i czworgiem Świadków, którzy obiecali dochować tajemnicy, bez rozgłosu poszliśmy do urzędu stanu cywilnego i pobraliśmy się. Świadkowie Jehowy w Australii nie mieli wtedy uprawnień do udzielania ślubów. Po zawarciu małżeństwa nie mogliśmy pozostać w Betel, ale

zapytano nas, czy nie chcielibyśmy podjąć specjalnej służby pionierskiej” (*Strażnica* Nr 7, 2001 s. 26).

Oto wspomnienie związane z bezżennością Świadków Jehowy, opisane przez M. Larsona (ur. 1915), późniejszego wiceprezesa korporacji nowojorskiej Towarzystwa Strażnica (od 1977 r.), a od roku 2000 jej prezesa:

„(...) w roku 1939 przybyłem do Betel (...) W pierwszych latach mego pobytu w Betel przyjęte reguły nie pozwalały na zawieranie małżeństw, więc podobnie jak wielu innych zadawałem się życiem w stanie samotnym oraz swoją służbą. Kiedy jednak zmieniono regulamin obowiązujący rodzinę Betel i można było wstąpić w związek małżeński, poślubiłem 7 kwietnia 1956 roku siostrę Helen Lapshanski” (*Strażnica* Nr 17, 1989 s. 30).

Beżenstwo nieobowiązujące

„Począwszy od lat dwudziestych ubiegłego wieku betelczycy, którzy wstępowali w związki małżeńskie, proszeni byli o podjęcie służby chrześcijańskiej poza Domem Betel. Ale na początku lat pięćdziesiątych kilku nowo poślubionym parom pozwolono zostać w Betel (byli to bracia i siostry już dość długo tu usługujący). Dlatego gdy zainteresowałem się mną Nathan Homer Knorr, który w owym czasie nadzorował światowe dzieło rozgłaszania Królestwa Bożego, pomyślałam: oto człowiek, który na pewno stąd nie wyjedzie! (...) pobraliśmy się w środku zimy 31 stycznia 1953 roku” (*Strażnica* Nr 13, 2004 s. 26).

„W roku 1956 wyszłam za mąż za Teda Wielanda, współpracownika z Betel. Ted był bardzo opanowanym, cierpliwym człowiekiem i ogromnie byliśmy szczęśliwi, gdy pozwolono nam już jako małżeństwu pozostać w Betel” (*Strażnica* Nr 23, 1994 s. 23).

Przyszły prezes Towarzystwa Strażnica M. Henschel (1920-2003) także skorzystał z ‘dobrodziejstwa’ N. Knorra, znoszącego ‘celibat’ dla betelczyków i ożenił się w wieku 36 lat:

„W roku 1956 brat Henschel ożenił się z Lucille Bennett i odtąd już jako małżeństwo dzielili radości i trudy życia” (*Strażnica* Nr 16, 2003 s. 31).

Beżenstwo klasy ziemskiej i bezdzietność

Od roku 1938 aż do lat pięćdziesiątych XX wieku w Towarzystwie Strażnica istniało wywieranie presji na głosicieli z klasy ziemskiej, aby nie zawierali związków małżeńskich i nie płodzili dzieci. Później zmieniono te zwyczaje.

Stanowcze zachęcanie do beżenstwa i bezdzietności

„Są dziś na ziemi Jonadabowie, którzy są Panu oddani i niewątpliwie okażą się wiernymi. Czy byłoby to zgodne z Pismem Św., aby się żenili już teraz i zaczęli płodzić dzieci? Nie – brzmi odpowiedź – poparta przez Pismo Św. Ale wróćmy do

proroczego obrazu! Synowie Noego i ich żony nie mieli dzieci przed potopem, ani podczas potopu, zanim wody poopadały, a ziemia oschła. Z sprawozdania widać, że upłynęły dwa lata po potopie, zanim znowu zaczęły rodzić się dzieci (1 Mojż. 11:10-11). Nie ma też żadnego dowodu w Piśmie Św., że do arki dostały się jakie dzieci, lecz jest jedynie mowa o tym, że weszło do niej osiem osób (...) Daleko lepiej dla nich będzie, gdy pozostaną bez brzemion i hamulców, aby mogli czynić wolę Pana, jako im Pan rozkazuje, a także, aby ich w Armagedonie nic nie hamowało” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 46, 47).

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza, burza Armagedonu przeminie, aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (jw. s. 49).

„Od teraz nasze serdeczne oddanie będzie dotyczyło onej Teokracji, bo wiemy, że wkrótce będziemy na zawsze razem na ziemi się przechadzać. Jest naszą nadzieją, że w niewielu latach nasze małżeństwo będzie dokonane i z łaski Pana milutkie dzieci mieć będziemy, które Panu będą na chwałę. Możemy z naszym małżeństwem dobrze poczekać, aż trwający pokój na ziemi będzie ustanowiony. Teraz, nie możemy naszych ciężarów powiększać, lecz musimy być wolni i do służby Pańskiej uzbrojoni. Gdy Teokracja będzie w pełnej działalności, wtenczas nie będzie ciężarem mieć Familie” (*Dzieci* 1941 s. 149 [maszynopis]; ang. s. 366).

„Czy mają mężczyźni i niewiasty, oboje będąc Jonadabami albo »drugimi owcami« Pana, teraz przed Armagedonem się żenić i dzieci wydawać na świat? To czynić mogą sobie wybierać, lecz zdaje się napomnienie lub rada z Pisma świętego jest przeciwko temu. (...) On proroczy obraz zdaje się dokładny kierunek w następującym okazywać: Oni trzej synowie Noego i żony ich znajdowali się w korabiu i zostali przed potopem uratowani. Oni jednak nie mieli żadnych dzieci aż po potopie. Dwa lata po potopie poczęli oni dzieci mieć (1 Mojżesz 11:10, 11). Do korabia żadne z dzieci nie weszły i żadne w korabiu się nie narodziły; dlatego też żadne dzieci z korabia nie wyszły. (...) Od czasu gdzie te »drugie owce Pana« do Pana są zgromadzone, aż do Armagedonu upłynie tylko mało lat. Ten czas jest czasem wielkiego ucisku i zakończy się największym uciskiem jakiego świat nigdy nie zaznał. Właśnie o tym czasie mówiąc, powiedział Jezus: »A biada brzemiennym i piersiami karmiącym w one dni!« (Mat 24: 19, 20). To zdaje się oznaczać, że rodzice, którzy podczas Armagedonu małe dzieci mieć będą, więcej cierpień będą musieli znosić dlatego, ponieważ będą musieli o tych małych się starać” (jw. s. 126-127 [maszynopis]; ang. s. 312-313).

Wspominając rok 1946, Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego (w latach 1971-1980), mówi na ten temat następująco:

„Przed wyjazdem w 1946 roku, Nathan Knorr, już jako prezes Towarzystwa (...) przemówił do nas - grupy młodych mężczyzn, których rozesłano do pracy kierowniczej jako »nadzorców oddziałów« w różnych krajach. W swoim przemówieniu między innymi mocno podkreślił, że jeżeli chcemy pozostać w powierzonej nam służbie

misyjnej, powinniśmy unikać wszystkiego, co mogłoby prowadzić do załotów lub małżeństwa. Polityka była następująca: *utrata stanu wolnego oznacza utratę zadania misyjnego*. (...) [przypis] W połowie lat pięćdziesiątych została ona zmieniona; również Knorr zawarł związek małżeński” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 17).

Jednak ów ‘celibat’ Świadków Jehowy miał się ku końcowi, gdyż w roku 1949 już następowało rozluźnienie w tej kwestii, ale nie przez wszystkich akceptowane. O tym wspomina jeden z pionierów:

„W maju 1949 roku powiadomiłem biuro w Bernie, że zamierzamy się pobrać i że pragniemy pozostać w służbie pełnoczasowej. Jak brzmiała odpowiedź? Możemy być co najwyżej pionierami stałymi. Krótko po ślubie w czerwcu 1949 roku zaczęliśmy więc pracować w miejscowości Biel. Nie pozwolono mi wygłaszać wykładów, nie mogliśmy też szukać kwater dla delegatów na zbliżające się zgromadzenie, mimo iż polecał nas nadzorca obwodu. Wielu przestało się z nami witać, traktując nas jak wykluczonych, chociaż byliśmy pionierami. Wiedzieliśmy jednak, że wstąpienie w związek małżeński nie jest sprzeczne z Biblią, toteż szukaliśmy ucieczki w modlitwie i zaufaliśmy Jehowie. Sposób, w jaki nas traktowano, nie odzwierciedlał poglądów Towarzystwa. Był po prostu wynikiem niewłaściwego realizowania wytycznych organizacji” (*Strażnica* Nr 21, 1991 s. 29).

Poniżej podajemy inne fragmenty z publikacji Towarzystwa Strażnica, w których wskazywano, że nie pora teraz rodzić dzieci, bo przyjdzie na czas po Armagedonie. Powoływano się w tym wypadku na synów Noego, którzy dopiero w 2 lata po potopie spłodzili dzieci, a potop był dla Świadków Jehowy zapowiedzią Armagedonu zgodnie z Mt 24:38-39:

„Potop był obrazem Armagedonu, a synowie Noego przedstawiają Jonadabów tworzących »wielki lud« co przeżyje Armagedon. Ów rozkaz napełniania ziemi musi zostać dopiero wykonany, a stanie się to przez członków »ludu wielkiego«. Będą oni płodzić dzieci, a wszyscy posłuszni wśród nich żyć będą wiecznie na ziemi w całkowitym pokoju” (*Faszyzm czy wolność* 1939 s. 61).

„Za rok, lub dwa po Potopie narodziło się pierwsze dziecko w wypełnieniu odwołanego zlecenia Boskiego (1 Mojżeszowa 11:10) (...) Aby wykazać, że wypełnienie zlecenia Boskiego nie miało być w celu rodzenia dzieci pod totalitarną władzą dla samolubnych wojen i splamienia ziemi krwią, Jehowa Bóg postanowił z Noem i jego synami, oraz z ich potomkami aż do dzisiejszego dnia przymierze wieczne uznając świętość krwi, jako podstawę życia” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 135).

„Potem [po Armagedonie] nadejdzie niewypowiedzialna, radosna nagroda dla »wielkiego ludu« »drugich owiec« Pańskich, zobrazowanych przez synów Noego i ich żony. Tym zostanie wydane Boskie zlecenie: rozmnażania się i napełniania ziemi sprawiedliwym potomstwem” (jw. s. 307).

„Obecnie chrześcijanom nie jest udzielone zlecenie rozradzania się. (...) Nie ma więc

dziś żadnego obowiązku chrześcijańskiego co do wydawania dzieci przed bitwą Armagedonu. Chcąc sobie zachować jak największą wolność do bezpośredniej służby Bożej (...) niektóre chrześcijańskie pary małżeńskie mogą sobie obrać bezdzietność. Przez to unikają zobowiązań rodzicielskich i nie są obciążone brzemionami. Gdyby obecnie obowiązywało wydane przez Boga zlecenie rozradzania się, to wszyscy żonaci i zameżni członkowie Społeczeństwa Nowego Świata bezzwłocznie postanowiliby wydawać na świat dzieci i nie zwlekaliby z tym (jeśli możliwe) do czasu po Armagedonie. Adam i Ewa nie mieli dzieci, gdy przebywali w ogrodzie Eden, chociaż podlegali danemu przez Boga pierwotnemu zleceniu rozradzania się. Nie byli oni wypędzeni za to, że omieszkali zaraz wydać na świat dzieci. Nie powinno się krytykować żadnej pary małżeńskiej, jeśli teraz, przed Armagedonem, nie chce mieć albo nie ma dzieci" (*Strażnica* Nr 11, 1957 s. 2 [ang. *Strażnica* 01.10 1956]).

Widzimy z powyższego, że w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku pozostawiano głosicielom już pewną swobodę odnośnie posiadania dzieci, choć nadal preferowano bezdzietność do czasu Armagedonu.

Zniesienie beżeństwa i bezdzietności

„Chrześcijanie nie podlegają dzisiaj nakazowi, aby mieć dzieci, ale również nie podlegają nakazowi, aby ich nie mieć. Kwestie te muszą rozstrzygać sami małżonkowie" (*Strażnica* Nr 8, 1964 s. 12).

„Niektórzy postanowili w ogóle nie wstępować w związek małżeński w obecnych trudnych, ostatnich latach starego systemu rzeczy i doczekać tak czasów poarmagedonowych" (*Strażnica* Nr 16, 1969 s. 6 [Ta wypowiedź padła w okresie oczekiwania na rok 1975]).

„Ponadto część małżeństw postanowiła nie mieć dzieci, aby swobodniej zajmować się służbą Bożą. Wymaga to od nich ofiarności, za którą Jehowa należycie je nagrodzi. Co ciekawe, choć Biblia zachęca do stanu wolnego ze względu na dobrą nowinę, nic nie wspomina o pozostawianiu z tego samego powodu bezdzietnym (...). Dlatego każda para sama podejmuje w tej sprawie decyzję, biorąc pod uwagę osobiste warunki oraz głos sumienia i uczuć. Nie należy krytykować małżeństw za to, co sobie postanowią" (*Strażnica* Nr 19, 1999 s. 10).

„Co jednak godne uwagi, gdy [Jezus] zapowiadał ucisk, który przyszedł na Jerozolimę w latach 66-70 n.e., rzekł: »Biada kobietom brzemienным i karmiącym piersią w owe dni!«. Okres ten miał być dla nich szczególnie trudny (Mat. 24:19). Nas czeka jeszcze większy ucisk, co nie jest bez znaczenia dla chrześcijańskich małżeństw, które zastanawiają się nad powiększeniem rodziny. Czy dzisiejsze krytyczne czasy nie wydają ci się coraz trudniejsze do zniesienia? Wielu rodziców przyznaje, że umiejętne wychowanie dzieci - tak by przeżyły koniec obecnego systemu rzeczy - stanowi nie lada wyzwanie. Oczywiście każde małżeństwo musi samo zdecydować, czy chce mieć dzieci" (*Jeremiasz przekazuje nam słowo od Boga* 2010 s. 95).

Natomiast zarządzenie aby nie posiadać dzieci obowiązuje nadal dziś, ale dotyczy głosicieli z Domów Betel, gdyż Towarzystwo Strażnica nie chce mieć ich tam na utrzymaniu. Prócz tego pracownicy tych domów mają być dyspozycyjni, a dzieci by ograniczały im działalność:

„Na całym świecie wiele małżeństw, które zrezygnowały z radości rodzicielskich, ma możliwość służyć Jehowie pełnoczasowo w obwodzie, okręgu lub w Betel”
(*Strażnica* Rok CIX [1988] Nr 10 s. 26).

Rozwijanie charakteru

Początkowo Towarzystwo Strażnica propagowało „rozwijanie charakteru” swych członków. Później (od roku 1926) zaczęło je zwalczać.

Wpierw łączono „rozwijanie charakteru” z Biblią i Jezusem, a później z Babilonem i szatanem.

Propagowanie „rozwijania charakteru”

Do roku 1926 Towarzystwo Strażnica kładło wielki nacisk na „rozwijanie charakteru” wśród swych członków:

„Przez jakieś 40 lat Badacze Pisma Świętego podkreślali znaczenie pracy nad pielęgnowaniem właściwej osobowości chrześcijańskiej, której doskonalenie nazywali »budowaniem charakteru«. Sprawę tę akcentowano tak silnie ze względu na zaniebdanie jej w nominalnym chrześcijaństwie. Owszem, chrześcijanie mieli również dawać świadectwo prawdzie, opowiadając drugim o zamierzeniach Bożych, ale to zadanie uchodziło mniej lub bardziej za drugorzędne. Później, gdy lud Boży uświadomił sobie wagę imienia Jehowy oraz fakt, że ma świadczyć na rzecz tego imienia i Królestwa, zaczęto kłaść na to szczególny nacisk, skutkiem czego mniej uwagi poświęcano kształtowaniu osobowości wzorowanej na Chrystusie” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 21-22).

„W owych wczesnych latach znaczną wagą obdarzano temat rozwinięcia »owoców i łask ducha«, jak to wtedy ogólnie zwano. Biorąc Galatów 5:22, 23 za podstawę, był to ulubiony temat licznych przemówień i omawiano go często w formie sympozjum /to jest przemówienia, w którym po kolei uczestniczy kilku mówców/. Lecz niezmiennie starano się przy tym wskazać, jak każda jednostka musiałaby według wytycznych »kształcenia charakteru« rozwijać w sobie te różne przymioty, które apostoł wylicza z osobna. W rzeczywistości niektórzy, będący wówczas w prawdzie, kładli tyle nacisku na wybitne znaczenie rozwinięcia tych rzeczy i zapędzili się w tym tak daleko, że zbyt wielką wagę zwracali na siebie samych. Na każde drobne doświadczenie czy na każdą małoważną okoliczność tak się zapatrywano, jakoby odgrywała pewną rolę w wypróbowaniach i rozwinięciu charakteru. W licznych wypadkach prowadziło to u odnośnych osób do egocentryzmu

i egoizmu, oczywiście w stopniu powściągliwym. Używając innych słów, można by powiedzieć, że oni stali się owocami przejrzałymi i spadli z drzewa" (*Strażnica* Nr 2, 1956 s. 2 [ang. 01.11 1954 s. 658]).

„Dzieło Kościoła jest w rzeczywistości dokonane. Zapłata oddawana jest na podstawie pracy już dokonanej, na podstawie uczynków rozwoju charakteru i na podstawie naturalnego rozrostu tego rozwoju" (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 401).

„Sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc, są przymiotami stworzenia. Są to zdolności umysłowe. W tych przymiotach człowiek jest podobny Bogu. Każdy człowiek jest charakterem. (...) Kiedy człowiek jest złym albo dobrym, powiada się o nim, że jest złego albo dobrego charakteru, ponieważ jest złym albo dobrym człowiekiem. Doskonały charakter jest istotą posiadającą wszystkie owe cztery przymioty równe sobie w mierze. Bóg jest doskonałym charakterem" (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 105).

Zwalczanie „rozwijania charakteru”

Od roku 1926 Towarzystwo Strażnica zaczęło zwalczać „rozwijanie charakteru”, co odbiło się na moralności jego głosicieli:

„Później, gdy lud Boży uświadomił sobie wagę imienia Jehowy oraz fakt, że ma świadczyć na rzecz tego imienia i Królestwa, zaczęto kłaść na to szczególnie nacisk, skutkiem czego mniej uwagi poświęcano kształtowaniu osobowości wzorowanej na Chrystusie" (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 21-22).

Gdy odrzucono „rozwijanie charakteru” Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że była to nauka pochodząca od szatana i wywodząca się z Babilonu:

„Szatan zaś zwiódł wielu, którzy myśleli, że są Chryścjanami, przez skłonienie ich do wierzenia, że Bóg stara się ich dostać do nieba, i że w celu aby się Bogu powiodło w dokonaniu tego, oni muszą sobie rozwijać coś, co nazywają »charakterem«. Rzeczywiście, że to było zwodnicze złudzenie, którego celem było odciągnąć umysł od Boga i polegania na Nim. To skłoniło wielu do wierzenia, że oni muszą »wyrobić sobie charakter« przez okazywanie pobożności i świątobliwej miny, przez łagodne przemawianie, i przez dokonywanie pewnych formułek każdodziennego życia w przybranej pobożności. Taki przychodził do wierzenia, że musi dokonywać pewnej świątobliwej ceremonii w niedzielę, lecz oprócz niedzieli w każdym dniu może się wdawać w jakiekolwiek bądź świeckie praktyki lub wymysły. Przywdziewanie fraku kaznodziejskiego, przybieranie poważnej i pobożnej miny, przybieranie pewnych nacisków, siedzenia na estradzie ze złożonymi rękami i przybranie usposobienia cichej modlitwy, a to w celu, by być widzianym tylko od ludzi, nie jest nigdzie zalecane przez słowo Boże" (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 370-371).

„Lud Boży wyszedł z Babilonu w brudnych szatach, czyli miał »plugawe szaty«, bo były splamione naukami i zwyczajami babilońskiego systemu (Zacharjasza 3:3).

Bronił i nauczał wielu samolubnych nauk, zniesławiających Pana, między innymi nauki o »rozwoju charakteru«, według której człowiek sam może się uczynić godnym pomóc Jehowie rządzić światem” (*Bogactwo* 1936 s. 283).

„»ROZWIJANIE CHARAKTERU« BŁĘDNE (...). Przy tak zwanym »rozwijaniu charakteru« polega ktoś na własnej sprawiedliwości i sądzi, że rozwija się na »miłą« osobowość, która go ma uczynić godnym życia. Nie, chrześcijanie wyglądają sprawiedliwości Bożej i polegają na jego duchu, podczas gdy starają się naśladować wzorowy przykład Chrystusa, zachowując nienaganność” (*Strażnica* Nr 16, 1955 s. 9 [ang. 01.05 1954 s. 281]).

Później, od roku 1946, a szczególnie od roku 1952, znów zaczęto prostować „charaktery” Świadków Jehowy, wprowadzając karę wykluczenia za niemoralne prowadzenie się. Okazało się bowiem, że głoszenie o Królestwie to nie wszystko, jeśli ktoś nieodpowiednio zachowuje się w życiu osobistym, nie wyrabiając sobie charakteru. Oto wspomnienia o tych faktach:

„Zwłaszcza od roku 1946 lud Pański zaczął przykładać większą niż dawniej wagę do osobistej czystości moralnej swoich członków (2 Kor. 7:1). W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczania grzeszników ze społeczności zborowej. Kto popełnił ciężkie wykroczenie, takie jak cudzołóstwo i nierząd, a przy tym nie okazywał skruchy, tego usuwano ze zboru (1 Kor. 5:11-13). Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

Porównajmy jeszcze dwa teksty Towarzystwa Strażnica. W obu powołuje się ono na Jezusa, zarówno w celu potwierdzenia swej nauki o „rozwijaniu charakteru”, jak i dla zanegowania jej.

Jezus popierał „wyrabianie charakteru”

„Ich Król, Mistrz i Nauczyciel pouczył ich, że te małe sprawy codziennego życia mają ścisły związek z wyrabianiem charakteru i że muszą oni wyrobić w sobie posłuszeństwo, pokorę, cierpliwość, miłość i inne cnoty, gdyż inaczej nie nadawali się do przyszłej chwalebnej służby, do której zostali powołani” (ang. *Strażnica* 01.08 1898 s. 2343 [reprint]);

Jezus nie popierał „wyrabiania charakteru”

„Niema nigdzie zapisku w Biblii, któryby świadczył, że Jezus kiedykolwiek narzekał na swój stan ziemski (...) On nigdy także nie wspominał o wyrabianiu sobie charakteru...” (*Pojednanie* 1928 s. 267).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica potrafi diametralnie zmieniać poglądy. Wpierw uczyło, że jego nauka pochodziła z Biblii i od Chrystusa, a później, iż z Babilonu i od szatana. Najpierw uczyło, iż Jezus pouczał o „rozwijaniu charakteru”, a później, że On nie wspominał o tym.

Broda i ubiór

Towarzystwo Strażnica ma jakby niepisany zakaz posiadania brody przez jego głosicieli. Jednak nie zawsze on istniał. Organizacja ta zmieniła też ubiór swoich głosicieli.

Broda

Wydaje się, że zwyczaj posiadania brody zarzucono w Towarzystwie Strażnica w roku 1923.

Posiadanie brody

Prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) posiadał brodę i to obfitą. Publikacje tej organizacji ukazują go na wielu zdjęciach (np. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 42, 53, 58, 64, 121, 128, 130, 208, 255, 405, 420, 560-562, 625, 644, 646, 719).

Również ojciec C. T. Russella i wielu innych jego współpracowników miało brody, np. G. Storrs, N. Barbour (jw. s. 43, 46, 48) i inni (jw. s. 209, 412, 420-421). Najdłużej chyba ją posiadał zmarły w roku 1947 W. Van Amburgh (jw. s. 622, 653) i był on prawdopodobnie ostatnim, który nie pozwolił jej sobie zgolić. Był on jednak sekretarzem-skarbnikiem Towarzystwa Strażnica (patrz *Strażnica Rok CV* [1984] Nr 7 s. 17).

Towarzystwo Strażnica tak wspomina te dwie znane osoby z brodami:

„Dlatego na zdjęciach z tego okresu widać, że C. T. Russell, pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, i jego współpracownik W. E. Van Amburgh nosili eleganckie, starannie przystryżone brody, które w tamtych czasach dodawały im godności i były najzupełniej stosowne” (*Przebudźcie się!* Nr 2, 2000 s. 24).

Jednak C. T. Russell był bardziej znany nie z powodu brody, ale wysokiego czoła:

„Człowiek z wysokim czołem, jakie miał Pastor Russell, jest nadzwyczaj inteligentnym” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 426).

Nieposiadanie brody

Paradoksem jest to, że broda C. T. Russella stała się później powodem do zaprzestania posiadania jej przez głosicieli Towarzystwa Strażnica. Oto wspomnienie tej organizacji dotyczące roku 1923:

„(...) brat Balzereit zwrócił się do brata Rutherforda z prośbą o zezwolenie na kupno prasy rotacyjnej. Brat Rutherford wyraził zgodę, lecz pod jednym warunkiem.

Zauważył bowiem, że brat Balzereit z biegiem lat zapuścił brodę bardzo podobną do brody brata Russella, a w ślad za nim poszli inni bracia, którzy chcieli wyglądać tak jak brat Russell. Nie chcąc, aby to doprowadziło do ubóstwiania stworzeń, brat Rutherford chciał temu położyć tamę. Dlatego też podczas swej następnej wizyty poinformował brata Balzereita w obecności całej rodziny Betel, że może zakupić prasę rotacyjną, ale tylko pod warunkiem zgolenia brody. Brat Balzereit z ciężkim sercem zgodził się na to i udał się do fryzjera” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych 1975 s. 15*).

Od tamtej pory żaden ze Świadców Jehowy nie powinien posiadać brody:

„Podobnie osobliwy sposób noszenia włosów może łatwo wprowadzić kogoś w pułapkę Diabła, a ponadto spowodować zgorszenie u drugich. Zdarzyło się na przykład, że pewien młody mężczyzna w Stanach Zjednoczonych robił piękne postępy w studiowaniu Biblii i nawet dał się zachęcić do wzięcia u boku doświadczonego świadka udziału w głoszeniu innym dobrych wieści, które zdążył poznać z Biblii. Poprzednio, odkąd pojawił się u niego zarost, zapuścił brodę, a ponieważ w jego środowisku zawodowym niektórzy nosili brody, więc sądził, że i w służbie polowej jego broda nikomu nie będzie przeszkadzać. Tymczasem przy jednych drzwiach, ledwie się przedstawił, usłyszał z ust mieszkanki: »Przepraszam, młody człowieku, ale nie chcę mieć nic wspólnego z rozruchami studenckimi«. Żadne dalsze wyjaśnienia nie zdołały usunąć tego nieporozumienia, a rozmowa zakończyła się zatrzaśnięciem drzwi. Zapytał potem doświadczonego Świadka Jehowy, dlaczego tak się stało. Ten zachęcił go do rozpatrzenia sprawy swego wyglądu w powiązaniu z okolicznością, że chciałby uchodzić za służę Bożego. Aby nie być odpowiedzialnym za zgorszenie choćby jednej osoby, która by przez to się odwróciła od drogi ku życiu wiecznotrwałemu, ów nowy głosiciel Królestwa zgolił brodę. Czy byłbyś gotów postąpić tak samo lub dokonać u siebie podobnych poprawek, gdyby na jakimś terenie twoja powierzchowność wywierała złe wrażenie?” (*Strażnica Rok XCVII [1976] Nr 12 s. 10*).

Ciekawe jednak, że właśnie patriarchów z brodami do roku 1950 wyczekiwali Świadcowie Jehowy na stadionie podczas kongresu. Byliby oni tam jedynymi osobami z obfitym zarostem:

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną *przed* końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. (...) W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: »Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! »(...) Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »(...) Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch)” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 102*).

Ubiór

Towarzystwo Strażnica w roku 1926 zmieniło styl ubierania się swoich głosicieli:

„Ostatek nietylko opuścił Babilon, lecz wystawił go też w roku 1926 pod pręgierz i publicznie oskarżył go językiem Pisma Św., poczem porzucił wszystkie zwyczaje babilońskie co do ubioru, nazw świąt, pobożnej miny i innych podobnych rzeczy, tak że obecnie u ostatek nic nie można nazwać babilońskim. (Izajasza 14:22). W Wielkiej Brytanji lud Boży więcej był skłonny do kościelnych ceremonij, z chwilą jednak gdy się dowiedział, jakie powinno być jego właściwe zachowanie się, porzucił to wszystko, co miało jaką łączność ze zwyczajami babilońskimi. Długie fraki, czarne krawaty, święte twarze, pochylone jak »trzcina« głowy – wszystko to znikło i nie jest widziane na zjazdach ludu Bożego” (*Światło* 1930 t. I, s. 215).

„Faktem jest, że członkowie wielkiej kompanji według własnych swoich zeznań wiele przechodzili ucisku, odkąd przyszli do znajomości prawdy. Ich czarne krawaty i długie czarne ubrania, ich smutne, uroczyste i pobożne twarze, ich opuszczone głowy (Izajasza 58:5) i inne podobne cechy zdają się wyrażać: »Przechodzimy przez wielki ucisk i znajdujemy się przeto w wielkim utrapieniu i bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy się mogli dostać do nieba.«” (jw. s. 94).

„Postęp w zrozumieniu Słowa Bożego pociągnął za sobą kilka innych zmian w chrześcijańskich zapatrywaniach. (...) »(...) Na przykład w roku 1927 *Strażnica* podkreślała (...) że należy zrewidować pogląd na kwestię noszenia czarnych strojów« (...) Jeżeli chodzi o tę ostatnią sprawę, to rok wcześniej, podczas zgromadzenia zorganizowanego w dniach 25-31 maja w Londynie, brat Rutherford przemawiał z podium w zwyczajnym garniturze zamiast w oficjalnym czarnym surducie, jaki zwykli przedtem nosić mówcy publiczni chrześcijańskich świadków na rzecz Jehowy” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 66*).

Wykluczanie i modlitwa za wykluczonych

Towarzystwo Strażnica dziś szczydzi się tym, że wyklucza ze swej organizacji Świadków Jehowy, którzy zostaną złapani na niemoralnym prowadzeniu się lub za odstępstwa doktrynalne:

„Wszyscy chrześcijanie znają normy moralne ustanowione przez Jehowę i nigdy nie zgodziliby się z poglądem, że wolno dopuszczać się cudzołóstwa, rozpusty, homoseksualizmu i tym podobnych praktyk. Co roku jednak około 40.000 osób zostaje wykluczonych z organizacji Jehowy. Dlaczego? W wielu wypadkach z powodu takich właśnie niemoralnych postępów. Jak to możliwe? Otóż wszyscy jesteśmy niedoskonalimi. Mamy słabe ciała i wciąż musimy walczyć ze złymi skłonnościami, pojawiającymi się w sercu” (*Strażnica* Nr 7, 1994 s. 16).

Nie zawsze jednak istniała ta sankcja wobec głosicieli. Różnie też postępowano wobec wykluczonych, np. pozwalano modlić się za nich, albo wcześniej zakazywano tego. Inaczej również kiedyś postępowano względem grzeszących nieochrzczonych głosicieli.

Wykluczanie z organizacji

Odnosnie sankcji wykluczania Towarzystwo Strażnica podaje, że „aż do roku 1952 też nie wymagano jej od zborów”.

Pierwovzór wykluczania

Początkowo nie było w Towarzystwie Strażnica komitetów sędowniczych, ale cały zbor rozstrzygał sprawy:

„Już w roku 1904 (...) zaznaczono, że należy odpowiednio zapobiegać demoralizacji zboru. (...) Na tej podstawie sporadycznie odbywały się »posiedzenia Kościoła«, podczas których przedstawiano całemu zborowi dowody poważnego przewinienia” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 186-187).

„Lud Boży już przed laty zrozumiał, że winowajca nie okazujący skruchy nie jest godzien pozostawania w społeczności chrześcijańskiej. Na przykład w roku 1904 pierwszy prezes Towarzystwa Strażnica, Charles Taze Russell, napisał: »Kościół powinien wywalić go ze swego grona i odmówić mu wszelkich oznak i przejawów braterstwa« (*Nowe Stworzenie*, strona 290 wydania angielskiego)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 13 s. 15).

Brak wykluczania

„Niejedni (...) objawiają oni życzenie karania niektórych swoich braci. Szukają u swych braci wad i robią na nich doniesienia, chcąc sprowadzić na nich trudności i ucisk, gdyż pragnęliby widzieć ich upadek. Tacy omieszkują przypomnieć sobie następującą wyraźną i niezmienną regułę Jehowy: »Moja jest pomsta, a ja oddam, mówi Pan«. Ci, którzy występują jako duchowi policjanci swoich braci, wskutek tego sami często znajdują się w uciemżeniu i ucisku...” (*Anioltowie* 1934 s. 60).

„Niemniej ta ostateczność, jaką jest wykluczenie czy wyłączenie ze społeczności, nie była szeroko praktykowana po zborach i aż do roku 1952 też nie wymagano jej od zborów. [Zobacz „Strażnicę” w wydaniu angielskim z 1 marca 1952 roku. strony 131 do 148] Odtąd jednak nie można było uważać chrześcijańskiego prowadzenia się w życiu po prostu za sprawę prywatną danego człowieka lub grupy ludzi” (*Strażnica* Nr 22, 1968 s. 6).

Wprowadzenie wykluczania

„W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczania grzeszników ze społeczności zborowej. (...) Organizacja Boża nie tolerowała odtąd

nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

„Zwłaszcza od roku 1952 Świadkowie Jehowy kładą nacisk na strzeżenie zboru przez wykluczanie zatwardziałych grzeszników. Niemniej winowajcy, którzy zdobyli się na szczerą skruchę, otrzymują życzliwą pomoc, by mogli ‘wyprostować ścieżki dla swych stóp’” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 24-25).

Wprowadzenie wykluczania tych, którzy sami się oddalili

W roku 1981 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nowy zwyczaj, to znaczy wykluczanie ze zboru tych, którzy sami porzucają organizację:

„Inaczej wszakże przedstawia się sprawa, gdy ktoś sam się odłączy i wyprze prawdziwego chrystianizmu. (...) Jeżeli więc taki były chrześcijanin wolał związać się z ludźmi pozbawionymi uznania Bożego, to będzie rzeczą stosowną, aby w krótkim ogłoszeniu powiadomić zбір, że ów człowiek sam się odłączył i przestał być Świadkiem Jehowy. (...) słusznie powinno się traktować tak, jak tych, co zostali wykluczeni ze społeczności za niegodziwe czyny” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 23 s. 9).

Oto jak tę sprawę relacjonuje Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (w latach 1971-1980):

„W *Strażnicy* angielskiej z 15 września 1981 roku (*Strażnica* polska nr 23/1981, tom CII) nie tylko odwrócono, lecz w niektórych punktach cofnięto sprawę wstecz do pozycji jeszcze bardziej surowych, niż było to przed rokiem 1974. (...) Tym razem dokonano zasadniczej zmiany w odniesieniu do wszystkich, którzy z własnej woli odłączali się od organizacji (jak to uczynił Peter Gregerson kilka miesięcy wcześniej). Po raz pierwszy oficjalnie opublikowano zasadę, że każdy, kto się odłącza, powinien być traktowany w taki sam sposób, jak osoba usunięta ze zboru.*

* Zasada ta była wymierzona przede wszystkim przeciwko tym, którzy sami zrezygnowali. Ludzie, którzy zdecydowali się na aktywność polityczną lub służbę wojskową byli nadal klasyfikowani jako »odłączeni«. Odłączenie się tych ostatnich nie było efektem ani ich własnej inicjatywy, ani ich prośby. Było to automatyczne działanie, jakie podejmowali starsi zboru zgodnie z zasadami organizacji. Nowe stanowisko dotyczyło zatem tych, którzy *sami, z własnej woli*, odchodzili od organizacji” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 409).

Widzimy z powyższego, że od Świadków Jehowy nie można teraz, od tak sobie odejść. Każdy, kto to robi, będzie napiętnowany przez Towarzystwo Strażnica i jego głosicieli.

Modlitwa za wykluczonych

Początkowo Towarzystwo Strażnica nie pozwalało modlić się za wykluczonych. Później zezwoliło na to, jednak z czasem ograniczano ten nowy zwyczaj.

Nie wolno modlić się za wykluczonego

„Czy stosowne jest modlenie się za osobę wykluczoną ze społeczności zboru chrześcijańskiego? (...) Z punktu widzenia Pisma Świętego nie wydaje się rzeczą właściwą ani stosowną, żeby wierny chrześcijanin modlił się za osobę wykluczoną ze społeczności. (...) Może się też zdarzyć, że po wyłączeniu ze zboru zaczął jak gdyby dawać dowody skruchy. Czy wtedy słuszne byłoby modlenie się za niego? Lojalność wobec Jehowy i Jego postanowień powstrzyma chrześcijanina od modlitwy za takiego człowieka” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 12 s. 23-24).

Wolno modlić się za wykluczonego

„Czy byłoby rzeczą stosowną modlić się za osobę, która została wykluczona ze zboru chrześcijańskiego? W przeszłości utrzymywał się pogląd, że takie modlitwy nie są właściwe. (...) Nie mniej jednak rady biblijne nie zalecają, by zajmować w tej sprawie sztywne stanowiska, ale raczej uwzględniać istniejące okoliczności. (...) A zatem gdy jakiś chrześcijanin uważa, że stosowne będzie modlenie się za osobę wykluczoną, niechaj to czyni w modlitwach osobistych” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 23 s. 23-24 [ang. 15.10 1979 s. 31]).

Ograniczenia dotyczące modlitwy za wykluczonego

„Czy to oznacza, że wszyscy, których wykluczono ze zboru chrześcijańskiego, ponieważ nie okazali skruchy za swój występki, popełnili grzechy 'sprowadzające śmierć' i dlatego nie należy się za nich modlić? Wcale tak być nie musi, gdyż w niektórych wypadkach w grę nie wchodzi grzechy, 'które sprowadzają śmierć'. (...) Jeśli więc ktoś odczuwa potrzebę modlenia się za grzesznika, powinien to robić jedynie na osobności, pozostawiając dalsze decyzje w tej sprawie odpowiedzialnym starszym zboru” (*Strażnica* Nr 23, 2001 s. 31).

„A gdy ktoś nie zdobywa się na skruchę, konieczne może się okazać wykluczenie go ze zboru. Jeśli do tego dochodzi, starsi nie modlą się publicznie za osobę, która trwa w grzechu; byłoby to daremne” (*Jeremiasz przekazuje nam słowo od Boga* 2010 s. 139).

Izolowanie grzesznych nieochrzczonych głosicieli

Towarzystwo Strażnica od roku 1988 (po polsku od 1989 r.) nakazuje w pewien sposób 'izolować' grzesznych „nieochrzczonych głosicieli”:

„Gdyby naruszyła prawo Boże i nie okazała skruchy, zbor należało ostrzec, a jego członkowie mieli jej unikać i nie nawiązywać z nią rozmów. (...) Jak więc

ustosunkować się do kogoś, kto nosił miano »przyszłego członka zboru«, a obecnie z powodu niewłaściwego postępowania przestał się nadawać do pełnienia publicznej służby kaznodziejskiej? Ponieważ nie został wykluczony ze społeczności, powinno się go traktować jak człowieka ze świata, do którego w gruncie rzeczy należy. (...) Z odnośnego materiału zamieszczonego w *Strażnicy* wynika, że musimy skorygować nasz dotychczasowy sposób myślenia i postępowania, ale zgadza się to z Biblią...” (*Strażnica* Nr 14, 1989 s. 30).

Wcześniej zaś, jak widzimy, nie było żadnych sankcji wobec grzesznie się prowadzących „nieochrzczonych głosicieli”, gdyż właśnie w roku 1988 skorygowano „dotychczasowy sposób myślenia i postępowania”.

Głoszenie, radio i gramofony

Dzisiaj główną metodą nauczania przez Świadków Jehowy jest głoszenie bezpośrednio „od domu do domu”. Nie zawsze jednak tak było. Wcześniej „głosicieli” nazywano „kolporterami” (rozprowadzanie książek i zakładanie prenumerat na czasopisma), a później nauczano przede wszystkim poprzez gramofony i radio. Twierdzono, że takie metody pochodziły od Boga Jehowy. Pomimo tego później zaniechano tych sposobów. Akcent, aby wszyscy angażowali się w pracę w terenie, pojawił się w Towarzystwie Strażnica dopiero w latach 1919-1922.

Kolporterzy i dystrybutorzy

Dzisiejszych „głosicieli” Towarzystwo Strażnica nazywało kiedyś (jeszcze na początku lat trzydziestych XX wieku) „kolporterami” (czasopism, książek) lub „dystrybutorami”, a ich ‘głoszenie’ zwano „służbą kolporterską”, a nie „służbą głoszenia”:

„W kwietniu 1881 roku po raz pierwszy skierowano do oddanych Bogu kobiet i mężczyzn zachętę, by w miarę możliwości poświęcali znaczną ilość czasu na służbę kolporterską. Mieli oferować osobom prywatnym i przedsiębiorcom niewielką książkę objaśniającą prawdy biblijne oraz proponować prenumeratę *Strażnicy*” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 558).

„Plan działania nakreślono w *Strażnicy* z 1 marca 1917 roku: Najpierw kolporterzy proponowali w domach na danym terenie tomy *Wykładów Pisma Świętego*. Osoby, których nazwiska zostały zanotowane przez kolporterów albo podane po wykładach publicznych, były odwiedzane potem przez »robotników« wykonujących »pracę pasterską«. Starali się oni rozniecić pragnienie czytania publikacji Towarzystwa, zachęcali do przychodzenia na specjalne wykłady i organizowali klasy berejskiego studium Biblii” (jw. s. 559).

„Przygotowano w dziesięciu językach specjalne traktaty, a miejscowi dystrybutorzy rozprawdzili je w milionach egzemplarzy na terytorium Indii, Chin, Japonii oraz Korei. Aby zapewnić zainteresowanym dalszy pokarm duchowy, na cztery języki spośród używanych w tych krajach przetłumaczono potem książki” (jw. s. 421).

Te inne nazwy dzisiejszych „głosicieli” nie dziwią, gdyż kiedyś Towarzystwo Strażnica nie uważało głoszenia Ewangelii za rzecz szczególnie ważną:

„Świadczenie Ewangelii światu w tym wieku jest rzeczą podrzędną” (*Boski Plan Wieków* 1917 [1886] s. 111).

„Ale ci pierwsi Badacze Pisma Świętego nie pojmowali w pełni słów z Mateusza 24:14. Pod koniec XIX wieku Biblia, która zawiera dobrą nowinę, była przetłumaczona na liczne języki i wydawana przez towarzystwa biblijne w wielu krajach. Dlatego Badacze Pisma Świętego długo sądzili, że narodom już zostało dane świadectwo” (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 24-25).

Radio

Towarzystwo Strażnica od roku 1922 rozpoczęło wygłaszać swoje przemówienia przez radio:

„W ciągu dwóch lat od rozpoczęcia regularnego nadawania komercyjnych audycji radiowych zaczęto wykorzystywać ten środek przekazu do rozgłaszania orędzia Królestwa. Dnia 26 lutego 1922 roku brat Rutherford wygłosił w Kalifornii swoje pierwsze przemówienie radiowe. Dwa lata później, 24 lutego 1924 roku, na Staten Island w Nowym Jorku uruchomiono radiostację Towarzystwa Strażnica, WBBR. Później Towarzystwo organizowało na całym świecie sieci radiowe w celu emitowania programów i wykładów o tematyce biblijnej. W 1933 roku aż 408 stacji transmitowało orędzie Królestwa na sześć kontynentów!” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 80).

Organizacja ta uruchamiając radio i radiostacje powoływała się na wolę Boga, Biblię i rzekomą zapowiedź proroczą Hioba (Hi 38:35):

„Jakie fakty dowodzą spełniania się tego proroctwa? Oto od roku 1918 Pan wprowadził w czyn radio, które przepowiedział On przeszło 3000 lat temu (Hiob 38:35). Za pomocą radja dobra nowina o Królestwie została obwieszczona narodom ziemi. Zaiste, iż samolubne czynniki pod kierownictwem Szatana, też się posługują radjem. Te same samolubne czynniki usiłują przeszkodzić w używaniu radja dla szerokiego rozpowszechniania prawdy. Jehowa pozwoli korzystać z radja o ile to Mu będzie potrzebne” (*Rząd* 1928 s. 248).

„Pewnem jest, że Bóg zarządził radio, ponieważ On przepowiedział o niem w swoim słowie przez swego proroka kilkaset lat wstecz (Hioba 38:35). Właściwy czas obecnie nadszedł na użycie radjofonu, a to w celu rozwinięcia planu Jehowy. Ten błogi czas nadszedł, a Bóg go użyje na korzyść dla biednej ludzkości” (*Wolność dla ludzi* 1927 s. 14).

„W przekonaniu, że Jehowa dał radjo do rozpowszechnienia poselstwa prawdy, wybudowana i otwarta została radiostacja WBBR...” (*Światło* 1930 t. I, s. 134).

Mało tego, właśnie przez radio prezes Towarzystwa Strażnica ogłaszał nastanie Królestwa w roku 1925:

„Tysiąclecie zaczyna się w roku 1925-ym, niedola ludzka zacznie wtedy znikać, choroba i śmierć zginą – oto wieść, jaką rozgłosił za pomocą radjofonu były sędzia J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.08 1922 s. 228).

Ale to nie wszystko, bo radiostacją mieli posługiwać się też zmartwychwstali wtedy patriarchowie:

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie stolicą świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacyj radiograficznych Abraham będzie kierował z Góry Synaj sprawami całej ziemi” (*Pożądany rząd* 1924 s. 30-31).

W roku 1957 Towarzystwo Strażnica sprzedało swoją radiostację, choć wcześniej nauczało, że Bóg, Biblia i prorocтва stali za jej wprowadzeniem:

„W połowie lat pięćdziesiątych szeregi głosicieli Królestwa tak się rozrosły, że docierano do drzewi coraz większej liczby ludzi. Pomaganie w ten sposób poszczególnym osobom w poznawaniu prawdy biblijnej okazało się o wiele skuteczniejsze niż posługiwanie się radiem. Dlatego w 1957 roku postanowiono sprzedać rozgłośnię WBBR i fundusze przeznaczyć na rozwój działalności misjonarskiej w innych krajach” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 25).

Gramofony

Towarzystwo Strażnica wprowadzając w roku 1933 gramofony do odtwarzania płyt z jego naukami twierdziło, że Bóg za nimi stoi:

„On dostarczył książki, czasopisma, gramofony...” (*Salvation* 1939 s. 269).

„(...) przychodzący z tymi (...) płytami gramofonowymi do twoich drzwi, gotowi są urządzić w twoim mieszkaniu badanie Pisma Św.” (*Uleczenie* 1938 s. 30).

„W roku 1933 Świadkowie Jehowy zaczęli stosować jeszcze jedną nowatorską metodę głoszenia. Korzystając z przenośnego aparatu ze wzmacniaczem i głośnikiem, w salach, parkach i innych miejscach publicznych odtwarzali z płyt (33 1/3 obr./min) radiowe przemówienia brata Rutherforda. (...) Skuteczność posługiwania się tymi urządzeniami zachęciła do wprowadzenia jeszcze jednej nowości - głoszenia od domu do domu z lekkimi gramofonami. W roku 1934 Towarzystwo

rozpoczęło produkcję przenośnych gramofonów i serii płyt” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 86).

Jednak w roku 1944 Towarzystwo Strażnica wycofało się z ‘głoszenia’ za pomocą gramofonów, to znaczy odtwarzania płyt:

„W roku 1944 Świadkowie Jehowy nabyli jednak więcej doświadczenia w samodzielnym wygłaszaniu kazań, wobec czego zaniechano pracy z gramofonem” (*Przebudźcie się!* Rok LXVI [1985] Nr 7 s. 6).

Głoszenie

Towarzystwo Strażnica dopiero od roku 1919 zaczęło kłaść nacisk na pracę w terenie i ona bynajmniej nie wyglądała wtedy tak jak dziś (patrz powyżej informacje o kolporterach i gramofonach używanych do roku 1944):

„Od roku 1919 zaczęto kłaść nacisk na to, że w dziele świadczenia jest zobowiązany uczestniczyć każdy chrześcijanin. Na przykład w artykule »Służba jest rzeczą ważną«, opublikowanym w *Strażnicy* z 15 sierpnia 1922 roku (wydanie polskie z 1 października), przypomniano pomazańcom, jakie to istotne, by ‘czynnie dostarczać drukowane poselstwo ludowi i tłumaczyć mu przy drzwiach, dając świadectwo, że królestwo niebieskie jest tuż przed nami’. Konkretnie wskazówki podawano w *Biuletynie* (obecnie *Nasza Służba Królestwa*). Początkowo jednak tylko nieliczni głosili od domu do domu. Wielu miało przed tym opory. Osoby takie wysuwały różne zastrzeżenia, ale zasadniczy problem polegał na tym, że tę formę służby uważały za uwłaczającą ich godności. W miarę jak przykładano coraz większą wagę do głoszenia, sporo z nich opuściło organizację Jehowy” (*Strażnica* 15.08 2008 s. 4-5).

„Rok 1922: Wszyscy członkowie zboru zostali zachęteni do uczestnictwa w pracy od domu do domu” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 15).

Pionierzy i głoszenie na godziny

Towarzystwo Strażnica skrupulatnie zlicza godziny swoich głosicieli, a szczególnie pionierów. Jednak ciągle organizacja ta zmienia limity na pracę poświęconą w terenie. Dotyczy to zarówno „pionierów specjalnych”, jak i „pionierów stałych” oraz „pionierów pomocniczych”.

Towarzystwo Strażnica zachęca zwykłych głosicieli, którzy „powinni” spędzić w terenie minimum 10 godzin, aby podejmowali się służby pionierskiej, która daje możliwość głoszenia nawet po minimum 140 godzin miesięcznie (pionier specjalny):

„Nietawo jest przerzucić się z osiągnięcia dziesięciu godzin w miesiącu jako głosicieli zborowy na tempo stu godzin na miesiąc w działalności pioniera” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 11 s. 9).

„Czy należy oczekiwać, że jako pionierzy otrzymają w przyszłości jakąś większą nagrodę niż ci, którym warunki pozwalają spędzić miesięcznie w służbie na przykład tylko 10, 20 lub 30 godzin? Nie, szczerzy pionierzy wyczerują tak swe siły dlatego, że całą duszą są oddani Jehowie Bogu. Jak każdy naprawdę oddany Mu chrześcijanin chcą w służbie dla naszego miłosiernego Stwórcy robić wszystko, na co ich stać. Kto więc może i powinien być pionierem? Zastanów się, czytelniku, nad swoją sytuacją i swym poglądem na tę sprawę” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 19 s. 3).

200 godzin miesięcznie

W latach trzydziestych i na początku lat czterdziestych XX wieku był następujący limit godzinowy:

pionier specjalny – 200 godzin miesięcznie;

„W roku 1937 podczas zgromadzenia w Columbus w stanie Ohio została ochrzczona Edwena, a rodzicom zaproponowano przywilej służby w charakterze pionierów specjalnych. W tamtych latach oznaczało to poświęcanie na głoszenie przynajmniej 200 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 23, 1999 s. 22).

„W następnym roku urodził się nasz syn, Allen, a w roku 1941 przestano wysyłać sług strefy. Zostaliśmy skierowani do miasta Marion w stanie Wirginia jako pionierzy specjalni. W tamtym czasie oznaczało to poświęcanie na dzieło głoszenia 200 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 5, 2000 s. 23).

175 godzin miesięcznie

W latach czterdziestych XX wieku był następujący limit godzinowy:

pionier specjalny – 175 godzin miesięcznie;

„Tuż po zgromadzeniu poinformowano sług strefy, że ich praca ustanie z końcem listopada 1941 roku. Miesiąc później USA przystąpiły do II wojny światowej. Skierowano mnie do specjalnej służby pionierskiej, w której poświęcało się na głoszenie 175 godzin miesięcznie” (*Strażnica* Nr 15, 1999 s. 29).

„Poza tym byliśmy pionierami specjalnymi i co miesiąc poświęcaliśmy na służbę połowę 175 godzin (potem wymóg ten zmniejszono do 140 godzin), toteż nierzadko głosiliśmy do późnego wieczora (...) Pod koniec 1948 roku otrzymałem następną zadanie” (*Strażnica* Nr 3, 1998 s. 26).

150 godzin miesięcznie

Przynajmniej od roku 1950 wieku wymogi godzinowe były następujące:

pionier stały – 100 godzin miesięcznie;

pionier wakacyjny – 75-100 godzin miesięcznie (w roku 1971 pioniera „wakacyjnego” zmieniono na pioniera „pomocniczego”);

pionier specjalny – 150 godzin miesięcznie;

„Od pionierów oczekuje się, że poświęcą służbie polowej przeciętnie co miesiąc 100 godzin w miesiącu (...) Podejmujący tę służbę są gotowi każdego pełnego miesiąca, w którym są pionierami wakacyjnymi, poświęcić na pracę polową co najmniej 100 godzin, a pionierzy wakacyjni, którzy chcą pełnić tę służbę przez dwa tygodnie, są gotowi w danym miesiącu spędzić w służbie polowej nie mniej niż 75 godzin. (...) Ci, którzy chcą zostać pionierami specjalnymi, są gotowi spędzać w służbie polowej 150 godzin miesięcznie...” (*Słowo Twoje jest pochodnią dla nóg moich* 1971 [ang. 1967] s. 131, 134, 135; por. ang. *Strażnica* 01.04 1950 s. 103).

140 godzin miesięcznie

Od roku 1986 wymogi godzinowe były następujące:
pionier stały – 90 godzin miesięcznie;
pionier pomocniczy – 60 godzin miesięcznie;
pionier specjalny – 140 godzin miesięcznie;

„*Pionier pomocniczy*: Ochrzczony kaznodzieja, który każdego miesiąca spędza minimum 60 godzin w działalności głoszenia.

Pionier stały: Ochrzczony kaznodzieja, który poświęca przeciętnie 90 godzin w miesiącu na głoszenie.

Pionier specjalny: Ochrzczony kaznodzieja, który miesiąc w miesiąc pracuje co najmniej 140 godzin w służbie głoszenia i otrzymuje niewielkie kieszonkowe na podstawowe wydatki” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 21 s. 24).

W roku 1999 Towarzystwo Strażnica po raz kolejny zmniejszyło miesięczną ilość godzin głoszenia dla pionierów stałych i pomocniczych. Dla pionierów specjalnych limit pozostał ten sam:

pionier stały – 70 godzin miesięcznie;
pionier pomocniczy – 50 godzin miesięcznie;
pionier specjalny – 140 godzin miesięcznie (bez zmian);

„Biorąc to wszystko pod uwagę, Towarzystwo zmniejsza wymaganą liczbę godzin dla pionierów stałych i pomocniczych. Począwszy od roku kalendarzowego 1999 pionierzy stali będą musieli wypracować 70 godzin w miesiącu, czyli ogółem 840 godzin w ciągu roku, natomiast pionierzy pomocniczy – 50 godzin. Wymóg godzinowy dla pionierów specjalnych i misjonarzy nie ulega zmianie, ponieważ Towarzystwo zapewnia im pomoc w zaspokojeniu podstawowych potrzeb materialnych” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 1, 1999 s. 7).

Medycyna Świadków Jehowy

Towarzystwo Strażnica zmieniało swój stosunek do szczepień, przeszczepów i transfuzji krwi.

Szczepionki

1. Pierwotne, pozytywne stanowisko

Do roku 1921 Towarzystwo Strażnica nie zgłaszało żadnych słów krytyki wobec szczepionek. Jeszcze w angielskim wydaniu *Złotego Wieku* z 27.04 1921 roku zamieszczono artykuł zachwalający szczepionki, w którym zaliczono ten wynalazek do znamion powtórnej obecności Chrystusa, która rzekomo rozpoznała się w 1874 roku:

„Nie ujdzie uwagi waszych czytelników, że takich cudownych odkryć w medycynie dokonano dopiero od Powrotu naszego Pana w R. P. 1874. Zwróćcie także uwagę, jak progresywne jest światło w tej kwestii” (s. 441).

2. Drugie, negatywne stanowisko

W latach 1921-1951 organizacja ta natomiast odwołała swych głosicieli od szczepień powołując się na Prawo Boże:

„Szczepionki nigdy przed niczym nie ochroniły i nie ochronią, i jest to najbardziej barbarzyńska praktyka (...) Żyjemy w dniach ostatnich; diabeł powoli traci swoje wpływy, czyniąc w międzyczasie wysiłki, żeby zwieść każdego, kogo się da i to za jego przyczyną ma miejsce całe to zło. (...) Wykorzystaj swoje prawa przysługujące amerykańskiemu obywatelowi, aby na zawsze obalić diabelską praktykę szczepień” (ang. *Złoty Wiek* 12.10 1921 s. 17);

„wielką rozwiązłość naszych czasów we wszelkich postępkach płciowych można wyjaśnić swobodnym i bezustannym gwałceniem przykazań Bożych, by ludzie i zwierzęta trzymali się z dala od siebie. Człowiek sam z siebie nie zachowuje się normalnie, kiedy komórki obcej krwi krążą w jego żyłach i nie potrafi zachować wyważenia i równowagi potrzebnych do panowania nad sobą (...) Szczepienie jest bezpośrednim pogwałceniem wieczystego przymierza, jakie Bóg zawarł z Noem po potopie” (ang. *Złoty Wiek* 04.02 1931 s. 293);

„ze względu na to, iż szczepionka jest wstrzykiwaniem substancji zwierzęcych bezpośrednio do strumienia krwi, należy ją uznać za pogwałcenie Prawa Jehowy...” (ang. *Złoty Wiek* 24.04 1935 s. 465).

3. Powrót do pierwszego, pozytywnego stanowiska

Od 15 grudnia 1952 roku Towarzystwo Strażnica odrzuciło swoje uprzedzenie wobec szczepień i poddają się im nawet misjonarze tej organizacji. Bywało, że Świadkowie Jehowy przyjmowali szczepionki zbiorowo, że nawet zabrakło ich dla wszystkich:

„Czy szczepienie jest naruszeniem prawa Bożego zabraniającego przyjmowania krwi do organizmu? (...) Przedmiot szczepienia jest jednym z tych, które stoją przed

jednostką, domagając się jej własnego rozstrzygnięcia dla siebie samej. Każda jednostka musi ponieść konsekwencje jakiegokolwiek ustosunkowania się i działania, które podejmuje wobec sprawy szczepienia przymusowego, czyniąc to zgodnie ze swym własnym sumieniem i ze swą oceną tego, co służy dobremu zdrowiu oraz interesom poparcia dzieła Bożego. A nasze Towarzystwo nie może sobie pozwolić dać się wciągnąć w proces prawniczy lub wziąć odpowiedzialność za obrót, jaki ta sprawa weźmie. Po rozważeniu przedmiotu nie wydaje się nam on naruszeniem owego wieczystego przymierza, uczynionego z Noem, jak je zapisano w Genesis [Rdz] 9:4, ani przeciwny Bożemu przykazaniu, o którym doniesiono w Leviticus [Kpł] 17:10-14. Z całą pewnością nie można by rozsądnie lub zgodnie z Pismem argumentować i wykazać, że przez szczepienie ochronne osoba zaszczepiona spożywa czy wypija krew, konsumując ją jako pokarm, względnie że przyjmuje transfuzję krwi. Szczepienie nie ma jakiegokolwiek pokrewieństwa z małżeńskim złączeniem się anielskich »synów Bożych« z córkami ludzkimi, jak to opisano w Genesis [Rdz] 6:1-4. Również nie można go umieścić w tej samej klasie, jak to opisano w Leviticus [Kpł] 18:23, 24, który zabrania łączenia się ludzi ze zwierzętami. Ono nie ma nic wspólnego ze stosunkiem seksualnym. Zatem zdaje się brakować wszelkich zastrzeżeń z przyczyn biblijnych w stosunku do szczepienia. (...) Nauka medyczna rzeczywiście twierdzi, że szczepienie istotnie udziela krwi odporności na chorobę, przeciw której dana osoba była zaszczepiona" (*Strażnica* Nr 11, 1953 s. 14 [ang. 15.12 1952 s. 764]).

„Szczepienie nie jest karmieniem krwią; nie ma nic wspólnego ze stosunkami płciowymi" (*Upewniamy się o wszystkich rzeczach* ok. 1957 [ang. 1953, 1957] s. 235).

„Szczepienia ochronnego anatoksynami nie otrzymywanymi z krwi często wymaga się od dzieci wstępujących do szkoły, a także od turystów i misjonarzy wyjeżdżających do obcych krajów. Celem tych szczepień jest pobudzenie organizmu do wytworzenia w czasie ciał odpornościowych, aby zapobiec zapadnięciu na chorobę, z którą prawdopodobnie wypadnie się zetknąć" (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23).

„Chociaż w Portugalii dzieło Królestwa wciąż podlegało zakazowi, tysiące tamtejszych braci zamierzało udać się przez Hiszpanię do Tuluzy we Francji. Byli oni pełni zapału. Wówczas nadeszła wiadomość o wybuchu epidemii cholery w Hiszpanii. Przez jej terytorium mogli przejeżdżać tylko ludzie zaszczepieni przeciwko tej chorobie. Jednakże szczepionki nie wystarczyły dla wszystkich Portugalczyków, którzy chcieli być obecni na tym zgromadzeniu" (*Rocznik Świadców Jehowy* 2000 s. 76-77).

Szczepienia nazwano nawet „dobrą nowiną dla milionów ludzi“:

„Kiedy w roku 1955 zostało ogłoszone, że dr Jonas E. Salk odkrył szczepionkę przeciw paraliżowi dziecięcemu, było to dobrą nowiną dla milionów ludzi. Ale i ta wiadomość nie była najważniejszą nowiną naszych czasów" (*Strażnica* Nr 5, 1963 s. 7).

Po zniesieniu zakazu dla szczepień prezes Towarzystwa Strażnica N. Knorr (zm. 1977) nawet akcentował to, że poddawał się im wyjeżdżając do innych krajów, np. w grudniu 1956 roku:

„Wreszcie przedstawiciel służby zdrowia zdecydował, że każdy, kto może się wykazać ważnym świadectwem szczepienia przeciw żółtej febrze, będzie mógł pojechać dalej. Ja posiadałem takie świadectwo, lecz brat Franz nie miał, ponieważ nie liczył się z tym, że dostanie się na obszary opanowane przez żółtą febrę. Wobec tego został zatrzymany wraz z piętnastoma innymi pasażerami nie posiadającymi odpowiedniego zaświadczenia (które jest bardzo rzadko potrzebne, wyjąwszy pewne części Afryki)” (*Strażnica* Nr 1, 1958 s. 19 [ang. 15.05 1957 s. 300]).

Ciekawe, jak wcześniej, to znaczy do roku 1952, załatwiano sprawę szczepień dla podróżujących wizytatorów i misjonarzy z Towarzystwa Strażnica? Czyżby oni mogli je przyjmować, a szeregowi głosiciele nie?

Przeszczepy, transplantacje

1. Pierwotne, pozytywne stanowisko

Do roku 1967 (po polsku do 1968 r.) Towarzystwo Strażnica nie krytykowało przeszczepów, a nawet wypowiadało się o nich pozytywnie powołując się na Stwórcę:

„Nawet nerka przetransplantowana z innego człowieka natychmiast rozpoczyna prace i spełnia swoje zadanie nadal dobrze i punktualnie. Takie cuda wywołują podziw dla mądrości Stwórcy człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 10 z lat 1960-1969 s. 2 [ang. 22.02 1963 s. 18]).

2. Drugie, negatywne stanowisko

W latach 1967-1980 organizacja ta krytykowała transplantacje, nazywając je nawet „kanibalizmem” czy „ludożerstwem”:

„Czy istnieje jakieś oparte na Piśmie świętym zastrzeżenie co do ofiarowania swego ciała na badania medyczne albo przyjmowania z takiego źródła narządów celem ich przeszczepienia? (...) Bóg pozwolił ludziom jeść mięso zwierzęce i podtrzymać życie ludzkie przez zabieranie życia zwierzętom, chociaż nie wolno im było spożywać krwi. Czy to obejmowało również jedzenie mięsa ludzkiego, podtrzymywanie życia za pomocą ciała czy części ciała innego człowieka, żywego czy umarłego? Żadną miarą! To byłby kanibalizm, ludożerstwo, czym brzydzi się każdy cywilizowany lud na świecie. (...) Gdy uczeni dochodzą do wniosku, że ten normalny proces nie będzie dłużej przebiegał, w związku z czym proponują usunięcie danego organu i bezpośrednie zastąpienie go organem innego człowieka, usiłują dojść do celu krótszą drogą. Kto jednak poddaje się takim zabiegom, ten po prostu żyje kosztem ciała

innego człowieka. Równa się to ludożerstwu” (*Strażnica* Nr 14, 1968 s. 13 [ang. 15.11 1967 s. 702]).

„Od dawna wiadomo, iż u pacjentów po transplantacji serca występują większe niż zwykle pooperacyjne zaburzenia psychiczne. Ale wydaje się, że to samo ma miejsce w wypadkach przeszczepiania innych ważnych dla życia narządów, jak na przykład nerek. (...) Niekiedy daje się zauważyć inny specyficzny objaw, tak zwane »przeszczepienie osobowości«. Znaczy to, że w niektórych przypadkach człowiek po transplantacji wykazuje jak gdyby pewne cechy osobowości dawcy przeszczepionego organu” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 9 s. 16).

3. Powrót do pierwszego, pozytywnego stanowiska

W roku 1980 Towarzystwo Strażnica zaakceptowało przeszczepę (w literaturze polskiej w 1982 r.), choć podaje, że nadal niektórzy jego głosiciele uważają je za „ludożerstwo”:

„Zabranie określonej tkanki lub kości jednemu człowiekowi i przeszczepienie jej drugiemu jest sprawą, którą każdy Świadek Jehowy musi rozstrzygnąć zgodnie z własnym sumieniem. Niektórzy chrześcijanie mogą uważać, że przyjęcie do swego organizmu jakiegokolwiek tkanki bądź części ciała innej osoby przypomina ludożerstwo. (...) Inni szczerzy chrześcijanie doby dzisiejszej uważają, że Biblia nie wyklucza jednoznacznie transplantacji organów. (...) Można by też argumentować, że transplantacja różni się od kanibalizmu, gdyż dawca nie musi być uśmiercony dla dostarczenia pożywienia. (...) Podczas gdy Biblia stanowczo zabrania spożycia krwi, nie ma w niej jednak wyraźnego zakazu przyjmowania cudzych tkanek ludzkich. (...) Zborowy komitet sądowniczy nie zastosuje środków dyscyplinarnych, choćby ktoś dał sobie przeszczepić jakiś organ” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 2 s. 24 [ang. 15.03 1980 s. 31]).

„Zdaniem Świadców Biblia nie wypowiada się bezpośrednio w sprawie przeszczepiania rozmaitych organów, toteż decyzję co do transplantacji rogówki, nerki lub innych narządów musi powziąć każdy z nich sam” (*Przebudźcie się!* Rok LXIV [1983] Nr 3 s. 12; por. podobne zdanie w broszurze pt. *Jak krew może ocalić twoje życie* 1990 s. 28 [ed. 2009 s. 27-28]).

Krew, transfuzja

1. Pierwsze, pozytywne stanowisko

Do roku 1945 Towarzystwo Strażnica nie zgłaszało żadnych słów krytyki wobec transfuzji krwi, a nawet chwaliło jej dobrodziejstwa:

„Transfuzja krwi jest dzisiaj już w codziennym użyciu i przy stosowaniu jej nie ma obawy wypadków, których przyczyny przez długi czas nie można było odkryć (...) Wielu ludzi mogłoby czuć pewną instynktowną odrazę do takiej operacji w swoim

rodzaju makabrycznej. Ale kiedy się nad tym spokojnie zastanowimy, dojdziemy do wniosku, że jest to wynalazek mogący oddać ludzkości wielkie usługi. Krew jednego zmarłego może ratować życie kilkunastu umierającym. Ten jedynie wzgląd powinien już przekonać wszystkich do tego rodzaju operacji, która w istocie swojej nie ma nic zdrożnego” (*Nowy Dzień* Nr 3, 1936 s. 48, art. pt. „Krew zmarłego ratuje życie umierającym”).

„Niek którym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w rozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określonego sposobu postępowania. Na przykład począwszy od lat czterdziestych bieżącego stulecia świadkowie Jehowy nie godzą się na oddawanie swej krwi ani na przyjmowanie transfuzji, podczas gdy przedtem nie robili z tego żadnej kwestii” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

2. Drugie, negatywne stanowisko

Od roku 1945 do dziś Towarzystwo Strażnica krytykuje transfuzję krwi (nawet własnej zgromadzonej krwi) i tych, którzy jej się poddają, zrównując ją nawet z kanibalizmem:

„Wobec tego wszyscy chrześcijanie powinni uznawać krew za świętą, jak to wyjaśniono w *Strażnicy* (angielskiej) z 1 lipca 1945 roku. Nie chodzi tylko o niespożywanie krwi zwierzęcej, zawartej chociażby w krwawej kiszce, lecz także o wystrzeżenie się krwi ludzkiej, podawanej na przykład za pośrednictwem transfuzji” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 23).

„W ROKU 1945 Świadkowie Jehowy zrozumieli, że przetaczania krwi nie da się pogodzić z tym, co o jej stosowaniu mówi Pismo Święte. (...) Świadkowie Jehowy odmawiają więc przyjmowania transfuzji krwi, co w przeszłości prowadziło do licznych konfliktów z niektórymi pracownikami służby zdrowia” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1993 s. 24).

„Czy wzdrgasz się na myśl o nieposłuszeństwie względem prawa Bożego? W takim razie przyjęcie krwi byłoby w twoich oczach tak samo bezpieczne jak ludożerstwo. Wyobraź sobie, że miałbyś jeść ciało innego człowieka! Okropność! A czy picie krwi ludzkiej jest mniej okropne? Czy coś w tym zmienia fakt, że nie przyjmuje się jej przez usta, lecz wprowadza do ciała bezpośrednio przez żyły? W żadnym wypadku!” (*Strażnica* Nr 17, 1967 s. 5).

W roku 1961 Towarzystwo Strażnica zaostrzyło sprawę transfuzji krwi wprowadzając wykluczenie ze zboru za przyjęcie jej, choć wcześniej nie było takiej sankcji w tej organizacji:

„Zgodnie z takim rozumieniem tej sprawy osoby, które wbrew wymaganiu Bożemu przyjmują transfuzję i nie okazują skruchy, są od roku 1961 wykluczane ze zboru Świadców Jehowy” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 183).

Szczegółowe wytyczne dotyczące wykluczania za transfuzję podała jedna z publikacji:

„Według prawa Mojżeszowego, które przedstawiano zarysy rzeczy przyszłych, przyjmujący transfuzję krwi musi być wytypiony spośród ludu Bożego przez wyłączenie, czyli wykluczenie ze społeczności. Jeśli przyjęcie transfuzji krwi jest pierwszym przewinieniem oddanego Bogu, ochrzczonego chrześcijanina, wynikającym z jego niedojrzałości oraz braku stałości chrześcijańskiej, i jeśli on poznaje swój błąd, żałuje tego oraz okazuje skruchę i prosi Boga jak również ziemski zbór Boży o przebaczenie, to należy mu okazać miłosierdzie i nie potrzeba go wykluczyć ze społeczności. Powinno się roztoczyć nad nim nadzór oraz dokładnie pouczyć go w tej sprawie na podstawie odnośnych tekstów Pisma Świętego i w ten sposób pomóc mu nabrać sił do podejmowania w każdym przyszłym wypadku decyzji zgodnej z miernikami chrześcijańskimi. Jeżeli jednak on nie chce uznać swego odstępstwa od wymaganych mierników chrześcijańskich i robi z tego kwestię sporną w zborze chrześcijańskim oraz usiłuje wywrzeć wpływ na innych członków tego zboru, żeby go poparli, albo gdyby w przyszłości nadal upierał się przy tym, żeby przyjmować transfuzję krwi lub oddawać krew na rzecz przeprowadzania tego lekarskiego zabiegu na innych, to daje tym dowód, że w rzeczywistości nie okazał skruchy, ale że się świadomie przeciwstawił wymaganiom Bożym. Jako buntowniczy przeciwnik i przykład niewierności dla innych członków zboru chrześcijańskiego musi zostać z niego wytypiony przez wykluczenie ze społeczności” (*Strażnica* nr 17, 1961 s. 14).

Przed rokiem 1961 Towarzystwo Strażnica zupełnie inaczej podchodziło do kwestii transfuzji, pozostawiając osąd Bogu, nie wykluczając ze zborów poddających się jej:

„Jednak zbory nigdy nie otrzymały wskazówki, żeby pozbawić społeczności osoby, które dobrowolnie każą sobie robić transfuzję, albo ją popierają. Osądzanie ludzi, którzy przestępują prawo Boże co do świętości krwi, pozostawiamy Jehowie, najwyższemu Sędziemu (...) Za dobrowolne poddanie się transfuzji krwi albo za pochwalanie transfuzji zastosowanej komuś bliskiemu czy członkowi rodziny nikt nie zostaje pozbawiony społeczności...” (*Strażnica* Nr 20, 1958 s. 23 [ang. 15.08 1958]).

Później Świadkowie Jehowy zaczęli w inny sposób zabezpieczać się przed ewentualną transfuzją:

„W latach siedemdziesiątych wśród Świadków upowszechnił się zwyczaj noszenia przy sobie oświadczenia informującego służbę zdrowia, że w żadnych okolicznościach [nawet po utracie przytomności] nie zgadzają się na przetoczenie im krwi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 185).

Ciekawe, że powszechny zarzut Towarzystwa Strażnica dotyczący „kanibalizmu” podobny jest do tego, jaki stosowali w pierwszych wiekach poganie wobec chrześcijan! To nawet przyznaje ta organizacja:

„KAZIRODZTWO, dzieciobójstwo, kanibalizm – to tylko niektóre z zarzutów podnoszonych przeciw chrześcijanom w II wieku n.e. Choć były one absurdalne, wywoływały zaciekle prześladowania. W tej sytuacji pewni gruntownie wykształceni pisarze uważający się za chrześcijan postanowili wystąpić w obronie swoich przekonań. Później stali się znani jako apologeci” (*Strażnica* 1 czerwca 2010 s. 28).

Frakcje krwi

1. Pierwsze, negatywne stanowisko

Początkowo nie pozwalano głosicielom na przyjmowanie „frakcji krwi”:

„Chociaż lekarze namawiają do stosowania niektórych frakcji krwi, zwłaszcza albumin, to one także podlegają biblijnemu zakazowi” (ang. *Przebudźcie się!* 08.09 1956 s. 20).

„Chociaż świadkowie Jehowy nie używają krwi jako pokarmu ani nie godzą się na jakiegokolwiek przetaczanie w celach leczniczych pełnej krwi lub zamiast niej jakichś składników czy substancji krwi [w ang. *blood fraction or blood substance*], to nie odrzucają wszystkich metod leczenia używanych w medycynie” (*Krew, medycyna a prawo Boże* 1965 [ang. 1961] s. 30).

„Czy przez takie używanie krwi w medycynie wykracza się przeciw prawu Bożemu? Czy podtrzymywanie życia przez przetaczanie krwi, osocza (plazmy) lub czerwonych krwinek czy też innych składników krwi jest czymś niewłaściwym? Tak!” (*Strażnica* Nr 6, 1962 s. 4).

[w angielskim odpowiedniku tej publikacji zamiast słów „innych składników krwi” jest zwrot *various blood fractions*, tzn. „różnych frakcji krwi” (ang. *Strażnica* 15.09 1961 s. 558)];

„Może [lekarz] powie też: »Panu potrzebne są czerwone krwinki do przenoszenia tlenu. Mamy tutaj takie. Co pan myśli o tym?« Chrześcijanin może nie jest tak obeznany z fachowymi wyrażeniami lekarskimi. Czy ma się więc zwrócić do służby zboru lub do Towarzystwa? Nie zajdzie tego potrzeba, jeśli jest gotów dźwigać swe własne brzemie odpowiedzialności. Potrzebuje tylko zapytać lekarza: »Z czego wytworzona jest plazma?«, »Z czego wytwarza się czerwone krwinki?«, »Skąd pochodzi ta substancja?« Jeśli odpowiedź brzmi: »Ona pochodzi z krwi« lub »zachodzi we krwi«, wtedy chrześcijanin dokładnie wie, co ma czynić, gdyż zasadzie tej podlega nie tylko krew jako taka, lecz też wszystko, co z krwi jest wytwarzane” (*Strażnica* Nr 2, 1964 s. 9).

2. Drugie, złagodzone stanowisko

W latach siedemdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica etapami rozpoczęło zezwalać swym głosicielom na niektóre z frakcji krwi, np. zawarte w lekach:

„Czy właściwie postępuje chrześcijanin, który się godzi na leczenie obejmujące przyjęcie do organizmu surowicy przygotowanej z krwi? (...) Sądzymy, że tutaj musi decydować sumienie poszczególnego chrześcijanina. Niektórzy mogą uważać, że przyjęcie takiej surowicy nie jest aktem lekceważenia sobie świętości życia i Boga jako Źródła życia, że nie stanowi naigrawania się z wyraźnie sprecyzowanej woli Boga co do niekorzystania z krwi jako pokarmu. Z drugiej zaś strony sumienie innych może ich nawoływać do odrzucenia wszelkich takich surowic” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 20 s. 23-24).

„Przyznać trzeba, że medycyna coraz bardziej odwraca się od stosowania transfuzji pełnej krwi. Dzieli się natomiast krew ludzką na podstawowe składniki, które mogą być przetaczane - krwinki czerwone, krwinki białe, płytki krwi oraz plazmę. Wyraziliśmy na ten temat opinię: »Wierzimy, że użycie krwi do transfuzji [mającej podtrzymać życie] lub zastosowanie jakiegoś składnika krwi w podobnym celu jest wyraźnie sprzeczne z biblijnym nakazem, by się `powstrzymywać od krwi' (Dzieje 15:20)«. Cóż jednak wypada powiedzieć o przyjmowaniu zastrzyków surowicy, stosowanych na przykład przeciwko błonicy, tężcowi, wirusowemu zapaleniu wątroby, wścieklicznie, hemofilii (krwawiącce) i niezgodności czynnika Rh? Wydaje się, że leży to jakby w »strefie pogranicznej«. Niektórzy chrześcijanie uważają, że przyjęcie niewielkiej ilości środka krwiopochodnego dla takich celów nie jest przejawem lekceważenia prawa Bożego; sumienie im na to zezwala. (...). Inni jednak ze względu na sumienie czują się zobowiązani do odrzucenia zastrzyków surowicy, ponieważ zawierają krew, chociaż tylko w małej ilości. Dlatego daliśmy wyraz stanowisku, że tę kwestię każdy musi rozstrzygnąć osobiście. Zachęcamy wszystkich, by starali się mieć czyste sumienie i żywo reagowali na pouczenia zawarte w Słowie Bożym” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 5 s. 22-23; por. *Jak krew może ocalić twoje życie?* 1990 s. 27).

„Świadkowie Jehowy nie zgadzają się na przetoczenie krwi pełnej oraz jej podstawowych składników. (...) Natomiast jeśli chodzi o poszczególne frakcje tych składników, każdy chrześcijanin musi sam z modlitwą wnikliwie to rozważyć i podjąć świadomą decyzję” (*Strażnica* Nr 12, 2000 s. 31).

W książce pt. *Trwajcie w miłości Bożej* (2008) na stronie 216, w tabeli, wyszczególniono frakcje krwi (uzyskane z krwinek czerwonych, białych, z płytek krwi i osocza), które wolno głosicielom przyjmować według „osobistej decyzji” i podano następujący komentarz:

„Czy chrześcijanie powinni zgadzać się na leczenie z użyciem frakcji krwi? Biblia nie podaje szczegółowych informacji na ten temat, toteż każdy musi sam powziąć decyzję pozwalającą mu zachować czyste sumienie przed Bogiem. Niektórzy odmawiają przyjęcia wszelkich frakcji, biorąc pod uwagę fakt, że Prawo Boże dane Izraelowi nakazywało krew zwierzęcia „wylać na ziemię” (Powtórzonego Prawa 12:22-24). Inni, którzy oczywiście również nie zgadzają się na transfuzję krwi

pełnej i jej podstawowych składników, mogą zaakceptować leczenie polegające na podaniu jakiejś frakcji. Mogą na przykład uznać, że na pewnym etapie frakcje wyodrębnione z czyjejś krwi nie symbolizują już życia tej osoby” (jw. s. 215-216).

Lek na raka

Prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) pytany w roku 1915 o sprawę kontrowersyjnych reklam w czasopiśmie *Strażnica* wspominał między innymi o „zabiegu na leczenie raka”:

„Jakiś czas temu podaliśmy w »Strażnicy« małą notatkę o tak zwanej Cudownej Pszenicy. Wielu z was widziało to. Myślmy, że dobrze uczyniliśmy podając tę notatkę. Podaliśmy też raz notatkę o pewnego rodzaju fasoli i pewnej specjalnej bawelnie. Niektórzy z naszych przyjaciół skorzystali z tych notatek. Raz podaliśmy notatkę o pewnym zabiegu na leczenie raka. Otrzymaliśmy w tej sprawie setki listów, od osób w prawdzie i setki od innych; wielu pisało że odnieśli dobre skutki. Do pewnego stopnia, było to pomocnym w rozpowszechnianiu Prawdy. Ludzie zauważyli, że nam nie rozchodzi się o ich pieniądze, ale że staramy się czynić im dobrze i zaczęli się interesować” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 347).

Jedną z reklamówek opublikowano w angielskiej *Strażnicy* z roku 1913:

„LEK NA RAKA SKÓRY

Coraz liczniejsze stają się problemy z nowotworami. Wiemy, że nie ma skutecznego środka na nowotwory wewnętrzne poza operacją. A nawet taka kuracja jest wątpliwa. Niedawno dowiedzieliśmy się o bardzo skutecznym i prostym środku leczniczym dla chorych na raka pojawiającego się na zewnętrznej stronie ciała. Dowiedziawszy się o lekarzu, który przeprowadził testy tych środków leczniczych, kosztujących 1,000\$ za udzielenie owych informacji, a wdraża je on w Cancer Hospital [Szpitalu Leczenia Nowotworów] gdzie okazują się skuteczne. Recepturę uzyskaliśmy za darmo i pragniemy podzielić się tą formułą, ale jedynie z tymi, którzy mają kłopoty z rakiem skóry i którzy napiszą bezpośrednio do nas, podając szczegółowe dane. Nie pobieramy żadnych dodatkowych opłat, jednak w trosce o ochronę osób cierpiących wymagamy obietnicy, iż nie będą oni odsprzedawać tej formuły innym, nie będą pobierać opłat za korzystanie z niej ani podawać tego do wiadomości komukolwiek. Jeżeli ktoś zna kogoś chorego, może go poinformować o zasadach, na jakich może otrzymać od nas tą recepturę” (ang. *Strażnica* 1 lipca 1913 s. 200).

Część 8. Chrześcijaństwo, jego tradycje i święta

Babilon Wielki

Towarzystwo Strażnica do Babilonu Wielkiego dziś zalicza wszystkie religie i wyznania. Jednak nie zawsze tak było, bo kiedyś tylko chrześcijaństwo było tak określane przez tę organizację.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też kilka razy daty „upadku” i „zniszczenia” Babilonu. „Upadek” to jakby ogłoszenie nieodwracalnego wyroku, a „zniszczenie” to kompletna zagłada.

Kto stanowi Babilon Wielki?

Do roku 1963 dla Towarzystwa Strażnica Babilon Wielki stanowiło tylko chrześcijaństwo, ale od tego roku również zaliczono do niego wszelkie inne religie (monoteistyczne, politeistyczne).

Babilon Wielki to chrześcijaństwo

„Odrzucenie Babilonu (»Chrześcijaństwa«) w roku 1878 było odrzuceniem masy powierzchownych wyznawców...” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 196-197).

„Co prawda Strażnica z listopada 1879 roku utożsamiła Babilon Wielki z »papieżstwem jako SYSTEMEM«, ale w tym samym artykule powiedziano też: »Musimy pójść dalej i odnieść to także do innych kościołów, które się łączą z królestwami ziemi (nie chodzi o poszczególnych wiernych, lecz o systemy religijne). Każdy kościół, który się mieni czystą dziewicą zaślubioną Chrystusowi, ale w rzeczywistości łączy się z tym światem (bestią) i u niego szuka poparcia, musimy potępić jako kościół nierządny — mówiąc językiem biblijnym«. (...) Russell i jego towarzysze nie zdawali sobie wtedy sprawy, jak daleko w istocie sięgał wpływ Babilonu Wielkiego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 52).

„Pod koniec grudnia 1917 roku i na początku 1918 Badacze w USA i w Kanadzie rozprowadzili też w 10 000 000 egzemplarzy ogniste orędzie zawarte w Miesięczniku Badaczy Pisma Świętego. Ten czterostronicowy traktat formatu niedużej gazety zatytułowano »Upadek Babilonu«, a podtytuł głosił: »Dlaczego chrześcijaństwo musi teraz cierpieć — jak się to skończy«. Religię katolicką i protestancką utożsamiono tam ze współczesnym Babilonem, który wkrótce musi runąć. Na poparcie tego twierdzenia zamieszczono komentarz z Dokonanej tajemnicy o prorocत्वach zawierających Boskie wyroki wydane na »mystyczny Babilon«” (jw. s. 647).

Babilon Wielki to wszelkie religie

„W następnym roku, to jest 1963, poszerzono znaczenie pojęcia »Babilon Wielki« (Obj. 17:5). Przewertowanie kart historii świeckiej i religijnej doprowadziło do wniosku, iż wpływy starożytnego Babilonu rozciągnęły się nie tylko na chrześcijaństwo, ale wręcz na całą ziemię. Babilon Wielki okazał się więc ogólnoswiatowym imperium religii fałszywej” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 147).

Dziwne, że „przewertowanie kart historii świeckiej i religijnej”, a nie Biblii, dało Towarzystwu Strażnica odpowiedź na pytanie, kto jest Babilonem Wielkim.

Kiedy upadł Babilon Wielki?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różne daty dotyczące „upadku” Babilonu Wielkiego. W niektórych publikacjach tej organizacji występują czasem dwie daty dotyczące tych zapowiedzi (np. 1878 i 1881).

Rok 1878

„(...) teraz przyszło nagle i bezlitosne odrzucenie Babilonu, a znikły na zawsze wszystkie łaski i nastąpił sąd – a takie właśnie odrzucenie miało nastąpić w 1878 roku” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 166).

„Wyrażenie »Upadł Babilon« znaczy że pewnego czasu przyjdzie zupełne i nagle odrzucenie Babilonu, że ustanie dla niego wszelka łaska, a nastąpią same sądy – takie odrzucenie przyszło już w 1878” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 325).

Rok 1881

„(...) po Chr. 1881 Upadek Babilonu” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 243).

„(...) po Chr. 1881 Upadek Babilonu” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 136).

„Ten »siedmdziesiąty tydzień« (...) dostarczył figuralnego wyobrażenia podobnej próby nominalnego Kościoła Ewangelii, czyli duchowego Izraela, zwanego »Chrześcijaństwem« i »Babilonem«, a próba ta odbyła się w ciągu siedmiu odpowiadających temu lat, co rozpoczęło żniwo Wieku Ewangelii – okres od października 1874 do października 1881” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 184-185).

Rok 1914

„Chrystus, Wielki Kapłan według porządku Melchisedechowego, wystąpił w roku 1914 do ataku przeciwko głowie i przeciwko całej organizacji Babilonu. Atak ten spowodował wielki upadek »tak jakby błyskawica spadła na ziemię« (...) Dlaczego Babilon upadł? Odpowiedź brzmi: Ponieważ u schyłku 1914 r. skończył się czas czekania. Nastąpiła wtedy chwila, kiedy Bóg nie dozwolił dłużej szatanowi bez przeszkód panować nad światem” (*Światło* 1930 t. I, s. 318-319).

„Upadek Babilonu zaczął się, gdy jego niewidzialna część została zrzucona przez Chrystusa na ziemię po wyniesieniu go w roku 1914 po Chr. na tron” (*Strażnica* Nr 20, 1952 s. 1, art. „Wydostań się z niego, mój ludu”).

Rok 1919

„Nierządnicą Babilon Wielki jest skazana na zagładę! Z wyroku Jehowy Boga doznała już upadku w roku 1919. (...) Egzystując tak w upadłym stanie, zbliża się ona teraz do swej okropnej ostatecznej zagłady” (*Strażnica* Nr 18, 1964 s. 12).

„(...) wspaiała pomysłność duchowa, jakiej od roku 1919 w coraz większej mierze zaznaje duchowy Izrael, stanowi dowód, że w roku tym Babilon Wielki upadł” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 206).

Kiedy zniszczony Babilon Wielki?

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różne stanowcze i przypuszczalne daty dotyczące „zniszczenia” Babilonu Wielkiego.

Rok 1914

„A z końcem R. P. 1914, to, co Bóg nazwał Babilonem, a ludzie nazywają chrześcijaństwem, przeminie” (*And, with the end of A. D. 1914, what God calls Babylon, and what men call Christendom, will have passed away.* – ang. *Przyjdź Królestwo Twoje* 1908 s. 153).

„Zgodnie z tą paralelą, październik 1914 roku, będzie świadkiem zupełnego końca Babilonu »jako wielkiego kamienia młyńskiego, wrzuconego w morze« i zupełnie zniszczonego jako system” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ed. ang. 1917] s. 440; ten sam tekst patrz ang. *Strażnica* 15.06 1911 s. 4842 [reprint]).

Rozpoczęcie niszczenia w roku 1914

„A z końcem R. P. 1914, to co Bóg nazwał Babilonem, a ludzie nazywają Chrześcijaństwem, pocznie być niszczone” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 163 [ten sam tekst, jak o roku 1914, ale zmieniono słowa końcowe]).

Rok 1918

„Wobec tego, że R. P. 73 był świadkiem kompletnego obalenia nominalnego naturalnego Izraela w Palestynie więc w równorzędnym roku 1918 powinniśmy się spodziewać kompletnego obalenia nominalnego duchowego Izraela, czyli upadku Babilonu. (Obj. 18.) Pastor Russell rzekł wówczas: »Całkiem słusznie. Właśnie to nastąpi.«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 152; por. edycja ang. *The Finished Mystery* 1917 s. 129).

Rok 1925

„Rzeczywisty koniec jubileuszu sprowadził zniszczenie prawdziwego Babilonu, a koniec siedemdziesięciu okresów (jak jest wskazane przez siedemdziesiąt jubileuszów) przy końcu 1925 roku, zada z pewnością śmiertelny cios figuralnemu Babilonowi” (*Strażnica* 01.08 1924 s. 233).

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1914 r.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 213).

Rok 1931

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1920 r.” (*Dokonana Tajemnica* bez daty wydania [duży format] s. 66).

Rok 1975

„Czy należy rozumieć, że Babilon Wielki zniknie jeszcze przed rokiem 1975? Czy będzie już po Armagedonie i po związaniu Szatana? »Możliwe!«” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 126).

„»Co można powiedzieć na temat roku 1975? Cóż on ma oznaczać, drodzy przyjaciele?« - zapytał brat Franz. »Czy to znaczy, że do roku 1975 Armagedon zakończy się związaniem Szatana? Możliwe! Może tak być! U Boga jest wszystko możliwe. Czy to znaczy, że do roku 1975 Babilon Wielki zginie? Możliwe. Czy to znaczy, że nastąpi atak Goga z Magog, skierowany przeciw świadkom Jehowy w celu zupełnego ich wytępienia, po czym sam Gog zostanie pozbawiony możliwości działania? Możliwe. Ale nie twierdzimy tego. U Boga wszystko jest możliwe. Ale my nie mówimy, że tak na pewno będzie. Niech więc też nikt z was nie mówi, że konkretnie to czy owo zdarzy się w latach dzielących nas od roku 1975. A najważniejsze z tego wszystkiego, drodzy przyjaciele, jest to: Czas jest krótki. Czas się kończy - co do tego nie ma wątpliwości!«” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 12).

Zanim przeminie pokolenie roku 1914

„Podobnie upadł również religijny Babilon Wielki około roku 1919. Całkowita zagłada spotka go dopiero w przyszłości. Jesteśmy jednak przekonani, że nie będzie trzeba czekać na to całe wieki. Obecnie wydarzenia następują po sobie w znacznie przyspieszonym tempie i wierzymy, że jeszcze nasze pokolenie ujrzy zniszczenie Babilonu Wielkiego!” (*Strażnica* Nr 23, 1964 s. 4).

„Współcześni historycy przyznają, że rok 1914 był punktem zwrotnym w dziejach. Od tego znamiennego roku ludzkość żyje w burzliwym okresie niesłychanych przemian. (...) Dzień rozrachunku szybko się zbliża. Zaskoczy on dzisiejsze pokolenie tym, co Jezus nazwał »wielkim uciskiem«; dojdzie wtedy do wykonania wyroku Bożego na Babilonie Wielkim, ogólnoswiatowym imperium religii fałszywej,

w której dominującą rolę odgrywa chrześcijaństwo” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 21 s. 26).

Bardzo blisko

„Termin egzekucji. Wspomniany »jeden dzień«, czyli czas szybkiej egzekucji, jest już bardzo blisko. W istocie zagłada Babilonu Wielkiego zapoczątkuje »dzień pomsty ze strony naszego Boga« (Izajasza 61:2). Potem wybuchnie sprawiedliwa wojna Boża – Armagedon. Wszystkie wydarzenia światowe od roku 1914 wskazują, że szatański system rzeczy dobiega końca. Panowanie Królestwa Bożego jest tuż, tuż” (*Strażnica* Nr 10, 1989 s. 6).

„Dzięki temu łatwiej nam umiejscowić dzień Jehowy w czasie. Jest on już bardzo bliski. Z Biblii wynika, że w wielkim ucisku ulegnie zagładzie »Babilon Wielki«, ogólnoświatowe imperium religii fałszywej” (*Stale pamiętaj o dniu Jehowy* 2006 s. 37).

„Człowiek grzechu”

Towarzystwo Strażnica naucza, że „człowiekiem bezprawia” („człowiekiem grzechu”) z tekstu 1Tes 2:3 są duchowni wszystkich kościołów chrześcijańskich. Jednak ta organizacja głosiła wcześniej odmienny pogląd.

„Człowiekiem grzechu” papieństwo

Aż do roku 1930 Towarzystwo Strażnica za „człowieka grzechu” uważało tylko papieństwo:

„(...) odpadły Kościół nie był Antychrystem, czyli Człowiekiem Grzechu, dopóki nie był połączony ze swym panem i głową t. j. papieżem...” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 310-311).

„Człowiek Grzechu już się rozwinął i usiadł »w Kościele Bożym« (rzeczywistym, a nie figuralnym) i że w nim wypełniło się wszystko, co było przepowiedziane przez proroków i apostołów co się tyczyło jego działalności, charakteru etc. I zostało objawionem, a począwszy od roku 1799 zaczął się jego stopniowy upadek powodowany duchem ust Pańskich (Prawdą) i to niszczenie będzie trwało dalej, dopóki nie będzie doszczętnie zniszczony w dzień Gniewu Pańskiego, który to dzień ma się objawić w ogniu płomienistym, oddając zapłatę, która się już rozpoczęła” (jw. s. 304-305).

„[Ap 13:18] Albowiem jest liczba człowieka. – Człowieka grzechu, papieństwa. – Obj. 19:20; 2 Tesal. 2:3” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 257).

„Człowiekiem grzechu” duchowni wszystkich wyznań chrześcijańskich

Jedna z publikacji Towarzystwa Strażnica tak oto wspomina zmianę wykładni:

„Klasa »człowieka grzechu« nie została rozpoznana przez lud Boży, aż do 1930 roku...”. (*Preparation* 1933 s. 268).

Oto nowa wykładnia, która całe duchowieństwo, a nie tylko papieństwo, utożsamia z „człowiekiem grzechu”:

„Po śmierci apostołów, a szczególnie począwszy od czwartego wieku, ta ogromna winorośl religijna stała się zorganizowanym chrystianizmem, czyli chrześcijaństwem, początkiem »człowieka grzechu«, albo »człowieka bezprawia« – 2 Tes. 2:3” (*Wykwalifikowani do służby kaznodziejskiej* 1957 [ang. 1955] cz. IV, s. 32).

„Kto jest »człowiekiem bezprawia« i jak zostanie zgładzony? Ów zbiorowo pojęty »człowiek« symbolizuje duchowieństwo nominalnego chrześcijaństwa.” (*Strażnica* 15.09 2008 s. 30).

Termin „religia”

Towarzystwo Strażnica zmieniało swoje podejście do samego terminu „religia”. W latach 1928-1950 uważało, że ich organizacja nie jest „religią”, a słowo to miało mieć wydźwięk negatywny. Wszystkie kościoły były „religiami”, a tylko siebie Świadkowie Jehowy nie zaliczali do niej (w latach dwudziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zaczęło używać coraz częściej względem siebie słowo „organizacja”).

Używanie terminu „religia”

„Jeżeli mąż jest Nowem Stworzeniem, a jego żona ma ducha światowego, to jego prawdziwa religia i »duch zdrowego umysłu«, stosowany w życiu na każdym kroku, przybliży stopniowo żonę światową do wyżyny duchowej męża...” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 621).

„Jehowa ustanowił prawdziwą religię na ziemi (...) Szatan również ustanowił fałszywą religię” (*Harfa Boża* 1921 s. 54).

„Dlatego też Bóg dał owemu ludowi swe prawo, że nie mieli mieć innych bogów prócz Niego. Bóg ustanowił z nimi religję [w ang. *true religion* s. 83], która miała być wyłącznie dla ich własnego dobra” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 84).

Odrzucanie terminu „religia”

„Szatan jest bogiem [władcą] tego świata i dlatego narody świata nie mogą być słusznie nazwane narodami chrześcijańskimi. Wogóle niema czegoś w rodzaju religii chrześcijańskiej, ponieważ prawdziwe chrześcijaństwo nie jest religią form i ceremonij” (*Rząd* 1928 s. 154).

[w angielskiej edycji brak słów „form i ceremonij”: *because true Christianity is not a religion.* (*Government* 1928 s. 138).

„Wielu z ludzi przyjęło chrześcijaństwo jedynie dlatego, ponieważ uważało, że to była nieco lepsza religia od wszystkich innych. Lecz w tem oni się wielce omylili, ponieważ chrześcijaństwo nie jest religią” (*Pojednanie* 1928 s. 266).

„Religia. Diabeł, stary wąż, jest oszustem. Chcąc mamici ludzi i odstręczyć ich od Boga, posługiwał się przeważnie religią. Większość ludzi mylnie wierzyła, że »religia« jest równoznaczna z »wielbieniem Boga Wszechmocnego i służeniem mu«, podczas gdy w rzeczywistości wynaleziona i używana była przez diabła w tym celu, by sztydzić z Boga, okpić ludzi i odwieść ich od Boga” (*Bezpieczeństwo* 1937 s. 44).

„Religia a chrześcijaństwo to dwa ostre przeciwstawienia” (*Spojrzyj faktom w oczy* 1938 s. 8).

„Czy który szczerzy człowiek może zaprzeczyć, że taki sposób wielbienia i ubóstwienia się nie jest *religią*? i że Diabeł nie był tym, który zaprowadził religię?” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 80).

„(...) w *Dziejach Apostolskich* 26:5 jest błędnie przetłumaczone na religia, gdyż apostoł Paweł użył tam słowa *theskeia* w celu oznaczenia *formy czci*” (jw. s. 82).

„(...) czczenie lub chwalenie Boga w duchu i w prawdzie nie jest religią. Prawdziwe chwalenie w duchu jest z Boga; zaś religia pochodzi od przeciwnika Bożego...” (jw. s. 82).

„Słowo *religia* jest przełożone z łacińskiego słowa *religio*, które to słowo, od samego początku jego użycia dawno przed Chrystusem, było stosowane przez pogan łacińskich we Włoszech w swych praktykach demonizmu lub religii” (jw. s. 82).

„Wielu szczerych ludzi pozostaje nadal w niewoli »zorganizowanej religii« z powodu mylnego nauczania przez księży, że religia »chrześcijaństwa«, a »chrześcijaństwo« są jedną i tą samą rzeczą. W słusznym czasie to było wystawione na widok publiczny. W roku 1928 wydano i rozpowszechniono następujące oświadczenie po całym »chrześcijaństwie« iż: »Szatan jest bogiem [władcą] tego świata i dlatego narody świata nie mogą być słusnie nazwane narodami chrześcijańskimi. PRAWDZIWE CHRZEŚCIJAŃSTWO NIE JEST RELIGIĄ«. (Książka *Rzqd* str. 154, akapit 1; wydana w roku 1928). Ta prawda była więcej uwydatniona od roku 1936, a religianci wszędzie okazywali wielkie oburzenie na to publiczne wyjawienie i głoszenie, że »religia jest sidłem i pułapką.«” (jw. s. 294-295).

Uczono też, że Biblia nie ma nic wspólnego z religią:

„Zatem jest pewne, że Biblia Święta nie jest księgą religijną” (*Therefore it is certain that the Holy Bible is not a book of religion.* – ang. *Straznica* 15.03 1944 s. 83).

Używanie terminu „religia”

„W roku 1951 rzecznicy prawdziwego wielbienia dowiedzieli się ważnych rzeczy o znaczeniu słowa »religia«. Niektórzy z nich dobrze sobie przypominają rok 1938, kiedy nosili pobudzający do myślenia plakat »Religia to sidło i oszustwo«. Uważali

wówczas, że każda »religia« jest niechrześcijańska i pochodzi od Diabła. Ale w *Strażnicy* angielskiej z 15 marca 1951 roku wyjaśniono, iż religia jako taka może być »prawdziwa« lub »fałszywa«. A interesująca książka *Co religia uczyniła dla ludzkości?* (opublikowana po angielsku w roku 1951 na zgromadzeniu pod hasłem »Czyste wielbienie«, zorganizowanym na stadionie Wembley w Londynie) podawała: »Według najprostszej definicji słowo 'religia' oznacza sposób wielbienia, formę wielbienia, bez względu na to, czy jest ono prawdziwe, czy fałszywe. Zgadza się to ze znaczeniem hebrajskiego odpowiednika tego wyrazu — *aboda*, co dosłownie znaczy 'służba', obojętnie dla kogo się ją pełni«. Odtąd wśród Świadków Jehowy upowszechniły się wyrażenia »religia fałszywa« i »religia prawdziwa.« (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 108*).

„Religia. Definicja. System lub forma wielbienia. Może to być wielbienie prawdziwe albo fałszywe. Religia może być albo (1) religią naturalną, albo (2) objawioną” (*Upewnijcie się o wszystkich rzeczach 1957 [ang. 1953] cz. II, s. 185*).

„Od jak dawna istnieje **religia Świadków Jehowy**? Według Biblii rodowód świadków na rzecz Jehowy ciągnie się od wiernego Abła” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 2001 s. 344*).

„Po drugie, religia Świadków Jehowy nie zasadza się na negacji czy proteście, lecz na wpajaniu ludziom pozytywnych zasad” (*Strażnica 01.11 2009 s. 19*).

Podobnie jak kiedyś Towarzystwo Strażnica manipulowało słowem „religia”, tak niedawno dokonało podobnych rzeczy z terminem „chrześcijaństwo”.

Oto fragment, który znalazły się w jednej z książek w rozdziale poświęconym rozmawianiu z Żydami (*Gdy ktoś mówi: „Jestem Żydem”*), w których organizacja ta wyparła się należenia do „chrześcijaństwa”:

„Nie należymy do chrześcijaństwa i nie wierzymy w Trójcę, tylko oddajemy cześć Bogu Abrahama” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 1991 s. 23*).

Prawdopodobnie z powodu poruszenia wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica w kolejnej edycji tej książki zmieniono powyższe słowa. W roku 2001 napisano:

„Nie należymy do kościołów chrześcijaństwa i nie wierzymy w Trójcę, tylko oddajemy cześć Bogu Abrahama” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism 2001 s. 23*).

Ciekawe jest to, że również w latach pięćdziesiątych XX wieku Towarzystwo Strażnica próbowało porzucić słowo „chrześcijaństwo” na rzecz terminu „chryścianizm”. Wydano nawet o tym broszurę instruktarzową:

„W roku 1955 zorganizowaliśmy kampanię udostępniania każdemu duchowemu broszury *Chrześcijaństwo czy chryścianizm – które z nich jest »światłem świata«?*” (*Strażnica Nr 3, 2003 s. 29*).

W innej wypowiedzi Towarzystwo Strażnica również odcinało się od słowa „chrześcijaństwo”:

„(...) dlatego w ogóle nie ma czegoś takiego, jak chrześcijaństwo prawdziwe, i chrześcijaństwo pozorne. Istnieje tylko jedno chrześcijaństwo, będące fałszywą, obłudną organizacją religijną” (*Narody mają poznać, że ja jestem Jehowa – Jak?* 1974 s. 136).

Dziś Towarzystwo Strażnica odnosi do siebie oba wymienione terminy nazywając siebie „chrystianizmem” i zaliczając swoich wyznawców do „chrześcijan”. Również innych chrześcijan nazywa ono „chrystianizmem” (nominalnym):

„Świadkowie Jehowy są chrześcijanami znanymi na całym świecie” (*Świadkowie Jehowy a wykształcenie* 1995 s. 2).

„Czy Świadkowie Jehowy są chrześcijanami? A może są jakąś sektą? Świadkowie Jehowy są chrześcijanami, gdyż swoje wierzenia opierają na Biblii” (*Przebudźcie się!* sierpień 2010 s. 6).

„W niniejszej publikacji określenie »chrześcijaństwo« odnosi się do chrystianizmu nominalnego, dla odróżnienia od prawdziwego chrystianizmu, opartego na Biblii” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 38; por. *Przebudźcie się!* Nr 8, 1996 s. 19).

Z powyższego widzimy, że Towarzystwo Strażnica, wprowadzając swoje specyficzne nazewnictwo i nauki, często popada w zakłopotanie. Po zaistnieniu pewnego bałaganu wycofuje się później ze swej nomenklatury i rewiduje swoją wykładnię.

Maria i bóle porodowe

Towarzystwo Strażnica od niedawna naucza, że Maria, matka Jezusa, jak inne kobiety, w bólach urodziła swego Syna. Jednak nauka ta była przez tę organizację zmieniana.

Brak stanowiska

Wydaje się, że w latach 1879-1920 Towarzystwo Strażnica nie pisało nic o tym, czy Maria rodziła Jezusa w bólach, czy też bez nich. Badacze Pisma Świętego, wywodzący się z tej organizacji, stawiali jej nawet później zarzut, że w roku 1921 zmieniła ona naukę C. T. Russella (zm. 1916), prezesa Towarzystwa Strażnica.

Rodzenie bez bólów porodowych

W roku 1921 Towarzystwo Strażnica wprowadziło zaprzeczenie, że Maria objęta była bólami porodowymi:

„Gdy inni spali Marya niezawodnie zastanawiała się nad wypadkami ostatnich kilku miesięcy. I gdy tak wśród nocnej ciszy przemyśliwała, bez żadnego bólu i cierpienia porodziła Jezusa” (*Harfa Boża* 1921, 1930 [ang. 1921, 1928, 1940] s. 89).

„Gdy inni spali Marja niezawodnie zastanawiała się nad wypadkami ostatnich kilku miesięcy. I gdy tak wśród nocnej ciszy przemyśliwała, bez żadnego bólu porodziła Jezusa” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

„Chłopczyk Jezus był dzieckiem doskonałym i gdy go jego ziemską matką porodziła w Betleemie nastąpił poród doskonały; nie mamy żadnych dowodów, że porodowi temu towarzyszyły straszne bóle porodowe i że Maria »wołała rodząc i męczyła się, aby porodzić«” (*Strażnica* Nr 12, 1949 s. 7, art. „Król na tysiąc lat”).

„I wielki znak był widziany (...) I ona krzyczy w swych bólach i w swych udrękach rodzenia« [Ap 12:1-2]. To nie mogło się stosować do Marii, dziewicy żydowskiej, bo ona nie była w niebie, gdy rodziła człowieka Jezusa, a jako dziecko doskonałe Jezus nie urodził się oczywiście w bólach porodowych i udrękach, jakie towarzyszyły rodzeniu niedoskonałych dzieci Ewy. (1 Mojż. 3:16)” (*Nowe niebiosy i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 213-214).

Później przez wiele lat Towarzystwo Strażnica nie wypowiadało się w omawianej sprawie. Ani nie potwierdzało tej nauki, ani jej nie przeczyło.

Rodzenie w bólach porodowych

Towarzystwo Strażnica w roku 2008 zmieniło swoją naukę:

„Po przybyciu Maria i Józef stwierdzili, że wszędzie panuje tłok. (...) Zaczęły się bóle porodowe! Kobiety na całym świecie z pewnością potrafią wczuć się w położenie Marii. Jakież 4000 lat wcześniej Jehowa zapowiedział, że z powodu odziedziczonego grzechu kobieta będzie rodzić dzieci w bólach (Rodzaju 3:16). Nie ma podstaw sądzić, że Maria była wyjątkiem. Ewangelista Łukasz dyskretnie spuszcza zasłonę na tę scenę. Mówi po prostu: »Urodziła syna, pierworodnego« (Łukasza 2:7)” (*Strażnica* 1 października 2008 s. 23).

Może ktoś tu zapyta, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło swój pogląd o Marii? Wydaje się, że tym zabiegiem chciało się odróżnić od Kościoła Rzymskokatolickiego i osiągnęło to.

Bracia Jezusa

Towarzystwo Strażnica uczy, że Jezus miał braci i siostry. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja.

Bracia Jezusa jego kuzynami

„Ten Jakub, który zmarł w początkach ery chrześcijańskiej, nie powinien być

kojarzony z innym Jakubem, autorem Listu Jakuba, znanym jako Jakub Mniejszy syn Alfeusza (Kleofasa – Mk 3:18) męża Marii. Przymyślnie był on dalszym kuzy-nem [w ang. *cousin*] naszego Pana i z tego powodu, według żydowskich zwyczajów tytułowany jest »bratem Pańskim« - Ga 1:19” (ang. *Strażnica* 01.05 1902 s. 135).

„Kontekst wskazuje, że w tym czasie niektórzy bracia naszego Pana (prawdopodobnie jego kuzyni [w ang. *cousins*], ponieważ kuzynów w tamtych czasach nazywano braćmi) wydawali się mieć wątpliwości co do jego mesjaństwa i ponagłali go by udał się do Jerozolimy [J 7:3, 5]...” (ang. *Strażnica* 15.02 1905 s. 56).

Przyrodni bracia Jezusa

Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie dopiero od roku 1937 zaczęło nauczać, że bracia Jezusa to synowie Marii i Józefa. Tak wskazuje skorowidz *Watch Tower Publications Index 1930-1985* (1986, hasło: *Mary*, podhasło: *children*), w którym w sprawie dzieci Marii odesłano do czasopisma Świadków Jehowy pt. *The Golden Age* z 28.07 1937 roku (s. 700-703). W języku polskim o Jezusa „braciach według ciała” wspomniano na przykład w roku 1954 w książce pt. *Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego* (ang. 1946) s. 395, a później w innych publikacjach, ale nazywa się ich już „braćmi przyrodnymi”, choć chodzi o tych samych:

„Byli wśród nich wierni apostołowie Jezusa, jego matka Maria i jej pozostali synowie, jego młodsi bracia przyrodni. - Dzieje Apostolskie 1:14, 15” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 s. 147).

„Kolejno przychodzą na świat: Jakub, Józef, Szymon oraz Juda, a oprócz nich Marii i Józefowi rodzą się córki. W końcu Jezus ma co najmniej sześcioro młodszych braci i sióstr” (*Największy ze wszystkich ludzi* 1991 rozdz. 9).

Klucze Piotra i jego obecność w Rzymie

Towarzystwo Strażnica naucza, że Piotr otrzymał od Jezusa trzy symboliczne klucze dotyczące pogan, Samarytan i Żydów. Jednak przez całe lata organizacja ta uczyła od dwóch kluczach. Prócz tego Towarzystwo Strażnica twierdziło stanowczo, że Piotr „nigdy nie był w Rzymie”, choć kiedyś co innego mówił jego prezes C. T. Russell. Niedawno organizacja ta jednak jakby złagodziła ton swojego zaprzeczenia co do wizyt Piotra w tym mieście.

Klucze Piotra

Dwa klucze Piotra

Do roku 1979 Towarzystwo Strażnica nauczało o dwóch kluczach Piotra. Pierwszy oznaczał niesienie dobrej nowiny dla Żydów i Samarytan razem,

a drugi dla pogan. Publikacje Towarzystwa Strażnica podają, że z pierwszego klucza skorzystał „ostatek Żydów i niektórzy Samarytanie” i że „potrzebne były tylko dwa klucze”:

„W czasie tym nawracanie do chrześcijaństwa, ograniczone było do Żydów i Samarytan, jak powiedział Jezus: »I będziecie mi świadkami i w Jeruzalemie, i we wszytkiej Judzkiej ziemi, i w Samaryi«, zanim pójdziecie do ostatnich krain ziemi (Dzieje Ap. 1:8). W ciągu tego czasu przywilej do Królestwa niebieskiego był ograniczony tylko do nich, a wstrzymywany od narodów pogańskich, dlatego Piotr był zawściągniony od używania »drugiego« klucza Królestwa” (*Prawda was wyswobodzi* 1946 s. 255).

„Przez pozostałe trzy i pół roku (...) zbór chrześcijański nadal składał się tylko z rodowitych Izraelitów, Samarytan i obrzezanych prozelitów żydowskich (...) Dla Żydów klucz do wiedzy i sposobności wstąpienia do Królestwa został użyty przez Piotra. Czy do otwarcia podobnej sposobności poganom miał posłużyć apostoł Paweł? Nie, Jezus również ten przywilej dał Piotrowi” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 9).

Przed rokiem 1979 Towarzystwo Strażnica wręcz zaprzeczało, że mogłyby być więcej niż dwa klucze. Przykładowo w artykule pt. „Czy obecnie Piotr jeszcze używa »kluczy Królestwa«?” jest rozdział zatytułowany „NIE POTRZEBA DALSZYCH KLUCZY”. W nim zaś padają między innymi takie słowa:

„Czy poza tamtymi kluczami istnieją jeszcze jakieś inne klucze? (...) Stąd potrzebne były tylko dwa klucze. Poza tym Piotr wcale nie miał już zastosowania dla dalszych kluczy, ponieważ drzwi stały się otworem dla Żydów, jak i dla pogan” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 9).

„Chodziło więc o dwa klucze Królestwa, klucze do wiedzy o nim...” (*Strażnica* Nr 16, 1967 s. 8).

Całgale nauczano, że „drugi klucz” dotyczył pogan:

„Chociaż chrześcijanie pochodzenia żydowskiego sobie tego nie uświadamiali, upływał już siedemdziesiąty tydzień lat łaski Jehowy Boga, okazywanej wyłącznie rodowitym Żydom, i z końcem lata roku 36 n.e. dobiegł on kresu. Nastął wtedy ustalony przez Boga czas na otwarcie drzwi działalności Królestwa wśród pogan (Dan. 9:24-27; Mat. 16:18, 19). Wówczas też celem dopełnienia proroctwa Daniela o siedemdziesiątym tygodniu Jehowa Bóg wysłał apostoła Piotra z drugim 'kluczem Królestwa Niebios', aby opowiedział dobrą nowinę o Królestwie pierwszym wierzącym spośród nieobrzezanych pogan” (*Strażnica* Nr 3, 1970 s. 7).

Trzy klucze Piotra

W roku 1979 (w polskiej publikacji w roku 1980) Towarzystwo Strażnica 'roz-mnożyło' klucze i twierdzi, że był osobny „drugi klucz” dotyczący Samarytan (wcześniej klucz drugi dotyczył pogan):

„Piotr posłużył się trzema symbolicznymi kluczami. Pierwszy był przeznaczony dla Żydów, drugi dla Samarytan, a trzeci dla pogan (Dzieje Apostolskie 2:14-42; 8:14-17; 10:24-28, 42-48)” (*Strażnica* Nr 16, 1988 s. 13).

„Jaśniejsze światło pojawiło się także w związku z liczbą symbolicznych kluczy, które Jezus udostępnił Piotrowi. Badacze Pisma Świętego twierdzili, że Piotr otrzymał dwa klucze w celu otwarcia przed ludźmi możliwości odziedziczenia Królestwa – z jednego, przeznaczonego dla Żydów, skorzystał w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e., a drugim, przeznaczonym dla pogan, po raz pierwszy posłużył się w roku 36, gdy głosił Korneliuszowi (Dzieje 2:14-41; 10:34-48). Z czasem zauważono, że w grę wchodziła jeszcze trzecia grupa – Samarytanie. Kiedy Piotr otwierał przed nimi sposobność dostania się do Królestwa, wykorzystał drugi klucz (Dzieje 8:14-17). A zatem dając świadectwo Korneliuszowi, użył trzeciego klucza (*Strażnica* numer 14 z roku 1980, strony 1-8, 11)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

Piotr w Rzymie

Towarzystwo Strażnica w roku 1921 (w publikacji polskiej w 1922 r.) zmieniło swój stosunek co do obecności Apostoła Piotra w Rzymie.

Piotr był w Rzymie

„Że św. Piotr, a także św. Paweł byli w Rzymie nie ulega wątpliwości, lecz byli oni tam jako cierpiący, jako męczennicy, a nie jako papieże” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* Chicago 1947 [ang. 1917] s. 391 [wypowiedź z 1911 r.]).

„Tradycja podaje, że wszyscy Apostołowie ostatecznie rozeszli się w różne strony, głosząc Ewangelię – (...) Tomasz do Persji i Indii, Piotr do Babilonu i Rzymu. Wnosimy jednak, że do owego czasu pozostawali jeszcze w Jerozolimie” (ang. *Strażnica* 01.05 1903 s. 3188 [reprint]).

Piotr nie był w Rzymie

„(...) jest wysoce nieprawdopodobną rzeczą, że podejmowałby on długą i przykrą podróż, mając powiedzmy, lat siedemdziesiąt pięć. Nie ma żadnego powodu do przypuszczenia, że w ogóle widział on Rzym kiedykolwiek, nie potrafił bowiem mówić ani po grecku, ani po łacinie, a jest wiele powodów do przypuszczenia, że zakończył on dni swoje w Babilonie” (*Strażnica* Nr 3, 1922 s. 47).

„A zatem nie ma żadnego przekonującego dowodu archeologicznego ani historycznego na potwierdzenie pobytu apostoła Piotra w Rzymie” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 21).

„Chociaż wiadomo, że Paweł, Łukasz, Marek, Tymoteusz i inni chrześcijanie z I w. odwiedzili Rzym (Flp 1:1; Kol 4:10, 14), nie ma żadnego dowodu, iż

kiedykolwiek zawitał tam Piotr, jak utrzymują niektóre przekazy. Opowieści o jego męczeńskiej śmierci w Rzymie opierają się wyłącznie na tradycji i są pozbawione wszelkich podstaw historycznych” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 653).

Ciekawe, że przynajmniej jeden raz Towarzystwo Strażnica zasugerowało śmierć Piotra (także Pawła) z rąk Nerona i to w Rzymie:

„Oczywiście imperialny Rzym okrutnie prześladował spłodzonych z ducha naśladowców Jezusa Chrystusa, którzy wielbili Jehowę i służyli Mu w Jego duchowym »sanktuarium«, w sensie duchowym znajdując się w stanie zobrazowanym przez Miejsce Święte ziemskiej świątyni. Istnieje opinia, że Rzym zadał śmierć nawet apostołom Piotrowi i Pawłowi po wielkim pożarze tego miasta, którego spowodowanie cesarz Neron przypisał chrześcijanom. Ponadto z księgi Objawienia 1:9 wynika, iż Rzym karnie zesłał apostoła Jana na wyspę Patmos” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 6).

Piotr był w Rzymie?

Ostatnio Towarzystwo Strażnica jakby pośrednio potwierdziło, że Piotr był w Rzymie, a bynajmniej złagodziło swoje stanowisko, co do zaprzeczania jego obecności w tym mieście:

„Nawet jeśli Piotr rzeczywiście głosił w Rzymie, jak to sugerują niektóre świeckie źródła z I i II stulecia, nie ma dowodów na to, że był zwierzchnikiem tamtejszego zboru” (*Strażnica* 01.08 2011 s. 25).

Obecnie Towarzystwo Strażnica przeczy tylko temu, że Piotr przewodził chrześcijańskiej gminie rzymskiej:

„A zatem ani Biblia, ani historia nie potwierdzają, że Piotr był pierwszym biskupem zboru w Rzymie” (jw. s. 26).

Tę korektę dotyczącą pobytu Piotra w Rzymie wymienia angielski skorowidz (1986-2011) zamieszczony na płycie *Watchtower Library 2011* w dziale *Daty (Dates)*, w rozdziale *Kształtowanie się wierzeń (Clarification of Beliefs)*:

Peter in Rome: w11 8/1 25.

Święci Starego i Nowego Testamentu

Towarzystwo Strażnica używa biblijnego określenia „święci”, ale odróżnia dwie ich kategorie:

„święci”;

„święci (ustanawiani przez ludzi)” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 2001-2005, 2007 s. 225*).

Pierwsi z nich to „namaszczeni chrześcijanie” (jw. s. 225) z pierwszego wieku oraz reprezentujący Świadków Jehowy ludzie z klasy niebiańskiej. Drudzy, to święci katolicyzmu i prawosławia.

Święci Nowego Testamentu

Towarzystwo Strażnica aż do roku 1927 nazywało Apostołów „świętymi”, mówiąc o każdym z nich z osobna.

Określenie „święty” do roku 1927

Towarzystwo Strażnica kiedyś używało określeń typu „Święty Piotr”, „Święty Paweł” ale później (w 1928 r.) tego zaniechało.

Oto przykładowe teksty z lat 1891-1927, a nawet do lat 1928-1930:

„(...) przyjmujemy pogląd zgodny z słowami Pana i Św. Piotra, oraz z wszystkimi naukami i pojęciami Nowego Testamentu” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 339).

„Św. Paweł napisał połowę Nowego Testamentu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 26).

„Bóg użył dla pewnych specjalnych celów Św. Pawła, Św. Jana, Aryusza, Piotra Waldo, Jana Wyklifa, Marcina Lutra i Karola Russell’a” (jw. s. 406).

„Święty Jan pisząc o Logosie, który później stał się Jezusem, tak powiada...” (*Harfa Boża* 1921, 1930 [ang. 1921] s. 98).

„Z czasem Saul z Tarsu, później nazwany Świętym Pawłem, również został oświecony i zrozumiał zamiary Boże” (jw. s. 192; patrz też np. s. 96, 104, 121-122, 126).

Tu trzeba zaznaczyć, że w angielskiej edycji z roku 1928 usunięto termin „święty”, choć wcześniejsze wydania go posiadały np. z roku 1924.

„(...) kiedy Św. Piotr świadczył odnośnie Jezusa Chrystusa...” (*Wyzwolenie* 1929 [ang. 1926] s. 195).

Również w czasopismach Towarzystwo Strażnica przez całe lata określało np. Apostołów „świętymi”. Miało to miejsce jednak tylko do roku 1927:

St. Paul (ang. *Strażnica* 01.04 1927 s. 105).

St. Peter (ang. *Strażnica* 15.04 1927 s. 116).

Określenie „święty” od roku 1928

Od roku 1928 Towarzystwo Strażnica przestało używać słowo „święty”, które poprzedzało imię Apostoła. Gdy pisze ono o Apostole, jako o swoim poprzedniku w wierze, to nazywa go „Piotrem” albo „apostolem Piotrem”.

Obecnie choć Towarzystwo Strażnica nie nazywa kogokolwiek z osobna „świętym” (nawet Apostołów), to twierdzi, iż ludzie zaliczani 144 tysięcy to święci:

„Pozostali »święci«, mający wraz z Chrystusem udział w tym panowaniu jako współdziedzice Królestwa, należą do grona 144 000 wiernych chrześcijan namaszczonego duchem” (*Pilnie zważaj na Proroctwa Daniela!* 1999 s. 146).

„Biblia często wspomina o świętych. Nazywa tak 144 000 namaszczonego duchem naśladowców Chrystusa” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 353).

Święci Starego Testamentu

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nazywało proroków i patriarchów „świętymi”. Dziś jest inaczej.

Określenie „święci Starego Testamentu”

Towarzystwo Strażnica aż do około roku 1950 używało określenia „święci Starego Testamentu”:

„Poza tym wierzone, że »wierni mężowie starożytności« (zwani też »świętymi Starego Testamentu«), którzy podczas Tysiąclecia będą na ziemi książętami, pod koniec tego okresu najprawdopodobniej w jakiś sposób dostąpią życia w niebie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 161).

„Zrozumieli, że ten rząd będą reprezentować wierni mężowie z dawnych czasów, usługujący na całej ziemi w charakterze książąt. Używano też w stosunku do nich określenia »święci (albo: zacni) Starego Testamentu«” (jw. s. 138).

„Swoją wybraną lud, Żydów, sprowadzi Bóg przez działanie wskrzeszonych Starożytnych Świętych do Palestyny...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 621).

Odrzucenie określenia „święci Starego Testamentu”

Towarzystwo Strażnica zmieniło określenie „święci Starego Testamentu”, (ok. 1950 r.) na „przedchrześcijańskich świadków Jehowy Boga” (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10 [ang. 01.11 1950 s. 415]):

„(...) wierni przedchrześcijańscy świadkowie Jehowy zostaną zmartwychwzbudzeni na ziemi w obiecany nowy porządek Bożym i już nigdy nie będą musieli umierać” (*Strażnica* Nr 21, 1970 s. 7).

„Również przedchrześcijańscy świadkowie na rzecz Jehowy zostali uznani za sprawiedliwych - jako przyjaciele Boga” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 290).

Krzyż i pal

Towarzystwo Strażnica do roku 1936 uczyło, że Chrystus umarł na krzyżu. Jednak w tym właśnie czasie zmieniło poglądy i twierdzi do dziś, że zmarł On na palu czyli prostym słupie:

„W roku 1936 podano dowody, że Chrystus nie umarł na krzyżu wykonanym z dwu poprzecznych belek, lecz na palu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 200).

„Książka *Bogactwo*, opublikowana przez Towarzystwo w roku 1936, wykazała jednak, że Jezus Chrystus nie został zgładzony na krzyżu, lecz na pionowym słupie, czyli palu” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 20).

Krzyż

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica twierdziło, że nie tylko Biblia, ale i historia dowodzi, iż Jezus umarł na krzyżu:

„Występując przeciwko tym argumentom Pisma Świętego, ludzie pozbawieni szaty weselnej starają się usprawiedliwiać, ale wobec światła prawdy muszą ustąpić w »ciemności zewnętrzne«. Dla nich, tak jak i dla świata, Krzyż Chrystusowy jest teraz kamieniem obrażenia i głupoty; natomiast dla wiernych poświęconych jest on ciągle »mocą Bożą i mądrością Bożą«” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 223).

„Że dziecko to narodziło się z panny Marji, w Betleemie wyrosło do stanu męskiego i następnie umarło na krzyżu w Jeruzalemie, dowodzi nie tylko fakt biblijny, ale nawet i historja świecka to potwierdza” (*Pojednanie* 1928 s. 117).

„Krzyż Chrystusowy jest środkową prawdą planu Bożego, z którego wszelka nadzieja dla ludzkości promieniuje” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 142).

„Gdy Jezus umarł na krzyżu na Kalwaryi, przygotował cenę okupu” (jw. s. 140).

„Kiedy Jezus umarł na krzyżu, On był wtedy owym wielkim pozaobrazowym Barankiem” (*Wyzwolenie* 1929 s. 81).

„Jezus wiernie wykonał to zlecenie i za to, że mówił prawdę, przybito go na krzyżu” (*Sprawiedliwy Władca* 1934 s. 7).

„Gdy Chrystus Jezus umarł na krzyżu, ziemia zadrżała” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 62).

Pal

Pomimo, że od roku 1936 Towarzystwo Strażnica zaczęło uczyć o palu czy słupie (a raczej o drzewie i pniju), to jednak nadal aż do połowy lat czterdziestych

XX wieku stosowało dziwne określenie „ukrzyżowany na drzewie”. Oto przykładowe teksty z książki, która wprowadziła „pień” i „drzewo”, oraz z kolejnych publikacji:

„Dlaczego Jezus musiał być ukrzyżowany? Jezus został ukrzyżowany nie na krzyżu z drzewa, jak przedstawione jest na licznych obrazach i malowidłach, zrobionych i wystawionych przez ludzi. Jezus został ukrzyżowany w ten sposób, że jego ciało przybito do pnia. Sposób jego śmierci wyrażał symbolicznie: »Ten człowiek jest przeklęty od Boga.« Umrzeć jako grzesznik było haniebną śmiercią, a ukrzyżowanie na drzewie wyraża w istotnym sensie: »Ten, co tu umiera, uśmiercony jest jako pospolity grzesznik.« To było przepowiedziane w zakonie Bożym (5 Mojżeszowa 21:22, 23) (...) Ukrzyżowanie Jezusa na drzewie jest świadectwem dla całego stworzenia, że dobrowolnie poniósł najhaniebniejszą śmierć...” (*Bogactwo* 1936 s. 23-24).

„Prawie tuż po ukrzyżowaniu Jezusa złośliwe duchowieństwo...” (*Ochrona* 1936 s. 49; por. s. 23, 37, 47);

„przed swoim ukrzyżowaniem (...) umarł na drzewie, ukrzyżowany” (*Faszyzm czy wolność* 1939 s. 49-50).

„Co najmniej przy jednej okazji, a możliwe i dwu, on ukazał się w kształcie w jakim był ukrzyżowany” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 248).

„(...) Chrystusa Jezusa, którego przybito do drzewa pomiędzy dwoma łotrami” (jw. s. 225).

Dopiero po wydaniu w roku 1950 angielskiego Nowego Testamentu Towarzystwo Strażnica uporządkowało swe nazewnictwo i zaczęło stosować określenie „przybito do pala”. W tej Biblii wszędzie w miejsce słowa „krzyż” wstawiono termin „pal” lub „pal męki”.

Ilustracje krzyża i pala

Ilustracje krzyża

Podobnie jak dziś Towarzystwo Strażnica przedstawia na ilustracjach Jezusa na palu, tak kiedyś wielokrotnie robiło to ukazując jednak Chrystusa na krzyżu.

Oto najważniejsze z nich, ukazujące krzyż:

Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach (1914) – na ilustracjach przedstawiono Jezusa na krzyżu (s. 12, 69, 88). Na s. 34 ukazano nawet węża wywyższonego na krzyżu.

Harfa Boża (1921, 1930) – na ilustracji przedstawiono obraz Jezusa ukrzyżowanego (s. 114).

Pojednanie (1928) – na ilustracji przedstawiono obraz Jezusa ukrzyżowanego oraz takie między innymi słowa jego opisu: „Śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu uczyniła koniec przymierzu” (strona nie oznaczona numerem).

Stworzenie (1928) – przedstawiono dwie ilustracje będące obrazami. Na jednej widać ukrzyżowanego Chrystusa, a obok też na krzyżach dwóch łotrów oraz kilka osób stojących i przyglądających się temu. Obraz zatytułowano „Ukrzyżowanie” (strona nie oznaczona numerem). Na drugiej ilustracji widać podświetlony krzyż w pewnym oddaleniu, a na nim postać. Obraz zatytułowano „Krzyż” (strona nie oznaczona numerem).

Życie (1929) – na stronie 198 ukazano ilustrację, na której widnieje Chrystus upadający pod dźwiganym krzyżem.

Złoty Wiek 15.04 1925 s. 41 – na ilustracji ukazano Jezusa na krzyżu.

Złoty Wiek 01.01 1929 s. 15 – na ilustracji ukazano Jezusa na krzyżu.

Krzyż jako znak

Warto dodać, że krzyż był też znakiem głosicieli Towarzystwa Strażnica. Do roku 1931 widniał on na stronie tytułowej *Strażnicy* a do roku 1928 noszono go nawet w klapach marynarek:

„Przez lata Badacze Pisma Świętego rozpoznawali się po oznace przedstawiającej krzyż i koronę; od roku 1891 do 1931 symbol ten widniał też na stronie tytułowej »Strażnicy«. Jednakże w roku 1928 zwrócono uwagę, iż nie jakaś ozdoba, ale działalność w charakterze świadka pokazuje, czy ktoś jest chrześcijaninem” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 200).

„Zmieniono również pogląd na »krzyż i koronę«, które to symbole od stycznia 1891 roku widniały na okładce *Strażnicy*. Wielu Badaczy Pisma Świętego nosiło taką odznakę przez całe lata. C. W. Barber pisze: »Była to odznaka przedstawiająca dwie gałązki laurowe, które otaczały koronę z krzyżem w środku. Całość wyglądała dość przyjemnie i odpowiadała naszemu ówczesnemu zrozumieniu, by wziąć na siebie 'krzyż' i naśladować Chrystusa Jezusa, a w stosownym czasie móc włożyć koronę zwycięstwa«. Lilly R. Parnell tak się wypowiada na temat noszenia »krzyża i korony«: »Zdaniem brata Rutherforda wszystko to było pochodzenia babilońskiego i należało z tym skończyć. Powiedział nam, że najlepsze świadectwo dajemy wtedy, gdy zachodzimy do domów ludzi i z nimi rozmawiamy«. A brat Suiter pisze o zgromadzeniu Badaczy Pisma Świętego w Detroit w roku 1928: »Na zgromadzeniu tym wykazano, że noszenie symbolu krzyża i korony jest nie tylko zbędne, ale wręcz niewłaściwe. Zaniechaliśmy więc tego zwyczaju«. Jakies trzy lata później, począwszy od wydania z 15 października 1931 roku przestano zamieszczać na stronie tytułowej *Strażnicy* symbol krzyża i korony [w Polsce od stycznia 1932 r.]” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975* s. 66).

A co się stało z owymi znakami krzyża i korony?

Oto odpowiedź jednego ze Świadków Jehowy:

„Na przykład Świadkowie Jehowy nosili niegdyś znaczkę z krzyżem i koroną. Potem zrozumieliśmy, że Jezus został stracony na palu (Dzieje 5:30). Dlatego przestaliśmy nosić te znaczkę. Powierzono mi zadanie oddzielania od nich szpilek. Później złote emblematy przetopiono i sprzedano” (*Strażnica* Nr 7, 1996 s. 24).

Pal na ilustracjach

Wydaje się, że pierwszą ilustrację z Chrystusem na palu przedstawiono (po zmianie nauki) w roku 1937 w książce pt. *Enemies* (1937 s. 125). Kolejne ukazały się w angielskich książkach pt. *Children* (1941 s. 98) i *The Kingdom Is at Hand* (1944, strona bez numeracji).

Od tej pory wiele publikacji przedstawia Jezusa przybitego do słupa. Oto kilka z nich:

Prawda was wyzwolodzi 1946 [ang. 1943] s. 244;

Od raję utraconego do raję odzyskanego 1960 s. 141;

Sprawy, w których u Boga kłamstwo jest niemożliwe 1967 s. 146;

Oto wszystko nowe czynię 1987 s. 17;

Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego 1995 s. 67;

Zbliż się do Jehowy 2002 s. 230;

Ucz się od Wielkiego Nauczyciela 2003 s. 188;

Czego naprawdę uczy Biblia? 2005 s. 52.

Krzyż jako znak falliczny

Pomimo, że Towarzystwo Strażnica już w roku 1936 odrzuciło krzyż, to jednak nie tak szybko zaczęło nauczać, że ma on coś wspólnego z kultem fallicznym. Dopiero w angielskim *Przebudźcie się!* z 8 grudnia 1948 roku (s. 4-6) organizacja ta ogłosiła, że krzyż to znak falliczny i tak też uczyła w polskiej *Strażnicy*:

„Gdyby Bóg pokazał Konstantynowi znak na niebie, aby mu przedstawić ów przedmiot, na którym Jego umiłowanemu Synowi zadano śmierć, to byłby mu pokazał zwykły pal męczeński, a nie jakiś falliczny krzyż, który był używany przez pogan, uprawiających kult płciowy. W jednym z naszych dodatkowych artykułów, który ukazał się przed dwoma laty, przedłożono wiele dowodów aby wykazać, że Chrystus był zawieszony na prostym pniu bez belki poprzecznej, podczas gdy krzyż w swych różnych formach pokazano jako ów symbol, który wszyscy poganie starożytności czcili jako sprośne uzmysłowienie życia” (*Strażnica* dodatkowa z lat pięćdziesiątych XX wieku; art. z okładki „Tolerancja prowadzi do jedności i pomnożenia”, artykuł cytowany „Konstantynowy »znak krzyża«” s. 10 [ang. *Strażnica* 01.08 1951 s. 476]).

Później wiele czasopism Świadków Jehowy poruszało rzekome związki krzyża chrześcijańskiego z kultem fallicznym. Oto niektóre z nich:

ang. *Strażnica* 01.11 1950 s. 425-427;

ang. *Strażnica* 15.08 1958 s. 510;

Strażnica Nr 9, 1961 s. 13;

Strażnica Nr 1, 1965 s. 10;

Strażnica Nr 10, 1970 s. 21;

Przebudźcie się! Rok LXVI [1985] Nr 9 s. 12.

Niedawno napisano o krzyżu następująco:

„Jak w takim razie Jehowa zapatruje się na adorowanie krzyża, którego – jak się dowiedzieliśmy – używano w starożytności jako symbolu w kulcie fallicznym?”
(*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 156).

Czyżby aż przez 12 lat, od roku 1936 do roku 1948, organizacja ta dopiero ‘zbierała’ falliczne argumenty przeciw krzyżowi?

Czy jakaś taktyka tej organizacji powodowała, że wcześniej nie ujawniano tych ‘faktów’ głosicielom?

Może początkowo ukrywano te ‘argumenty’ falliczne, aby głosiciele nie byli zgorszeni tym, że wcześniej wierzyli w „krzyż falliczny”?

Wszak wśród ateistów i zajadłych przeciwników krzyża Chrystusowego ta ‘nauka’ już wcześniej funkcjonowała, bo nawet Towarzystwo Strażnica dziś odwołuje się do źródła z roku 1896 (!). Mamy tu na myśli np. książkę pt. *The Non-Christian Cross*, tzn. „Niechrześcijański krzyż” (patrz *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 153, 155), a także inną pozycję z roku 1940 pt. *A Short History of Sex-Worship* (jw. s. 155).

Ale to nie wszystko, bo wspomniane angielskie *Przebudźcie się!* z 8 grudnia 1948 roku wymienia na stronie 5 jeszcze wcześniejsze źródło łączące chrześcijański krzyż z kultem fallicznym. Jest to książka z roku 1874 (!) pt. *The Masculine Cross and Ancient Sex Worship* autorstwa Sha Rocco, a wydana w Nowym Jorku (patrz też inne cytowane tam na s. 4-5 dzieło z lat 1867-1887, również wydane w Nowym Jorku)!

Czyżby członkowie Towarzystwa Strażnica, nazywający siebie „badaczami Pisma Świętego”, nie słyszeli o tej publikacji wydanej w USA?

A może ją znali i świadomie odrzucali przez lata, jako kłamliwą i niewiarygodną? Nie chodzi tu nam tylko o lata 1879-1936, ale także o okres 1936-1948.

Pal jako znak falliczny

Towarzystwo Strażnica od jakiegoś czasu ‘przyznaje’, jakby niechcąc, że pal ma rodowód falliczny. Oto słowa tej organizacji:

„Istnieje pogląd, że pale symbolizowały pierwiastek żeński, a słupy – męski. Te przedmioty bałwochwalczego kultu, będące zapewne symbolami narządów płciowych, miały ścisły związek z wyuzdanymi orgiami seksualnymi, na co wskazuje wzmianka o nierządnicach świątynnych z czasów Rechoboama (1Kl 14:22-24; 2Kl 17:10)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 2, s. 918, hasło *Święty Pal*);

„świąty pal będący symbolem Aszery, kananejskiej bogini płodności (i dlatego zwany niekiedy aszerą)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 2, s. 918, hasło *Święty Pal*);

„»Aszery« (»święte słupy«, NW) były prawdopodobnie symbolami fallicznymi. Odgrywały rolę w rażąco niemoralnych orgiach (1 Królewska 14:22-24)” (*Strażnica* Nr 6, 1997 s. 29).

„Ponadto wykonał i umieścił w świątyni Jehowy rzeźbiony wizerunek świętego pala. (...) Święte pale mogły przedstawiać pierwiastek żeński, a święte słupy najwyraźniej stanowiły symbole falliczne” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 t. II s. 266).

Czy Świadkom Jehowy nie przeszkadza to, że Towarzystwo Strażnica uczy ich o fallicznym rodowodzie pala?

Ciekawe jak oni zestawiają te informacje z następującymi słowami ze swej Biblii:

„Co do mnie, obym się nigdy nie chlubił, chyba że palem męki naszego Pana, Jezusa Chrystusa, przez którego świat dla mnie zawisł na palu, a ja dla świata” (Ga 6:14).

Niedziela

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło w latach trzydziestych XX wieku uznawanie niedzieli jako szczególnego dnia do sprawowania kultu Bożego, ale nazwało ją „dniem pogańskim”. Pokażemy też, że tekst Ap 1:10, który kiedyś organizacja ta odnosiła do niedzieli, dziś stosuje do uzasadnienia roku 1914.

Trzeba tu dodać, że przez wiele lat (szczególnie od połowy lat 20. XX w.) niedziela „przydawała się” Towarzystwu Strażnica, gdyż był to dla jego głosicieli dzień ‘pracy w terenie’:

„Ponieważ J. F. Rutherford był prawnikiem i niegdyś sam pełnił funkcję sędziego, dobrze wiedział, że Świadkowie potrzebują wskazówek w tej dziedzinie. Okazały się one przydatne zwłaszcza od roku 1926, kiedy to zaczęto bardziej zachęcać do głoszenia od domu do domu w niedziele i posługiwania się przy tym książkami objaśniającymi Biblię” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 690).

„W roku 1927 członkowie ludu Jehowy zostali zachęcani do tego, by co niedziela poświęcać trochę czasu na świadczenie grupowe. Natychmiast pojawiły się

przeszkody prawne. W samych USA przez kilka lat rosła liczba aresztowań: w roku 1933 było ich 268, w roku 1934 – 340, w roku 1935 – 478, a w 1936 – aż 1149. O co oskarżano Świadków? Wymyślano różne zarzuty, jak handel bez zezwolenia, zakłócanie spokoju bądź naruszanie prawa do odpoczynku niedzielnego” (jw. s. 82).

Towarzystwo Strażnica czuło się więc nawet prześladowane za głoszenie niedzielne. Ale zobaczmy, dlaczego to nauczanie było uznawane za „zakłócanie spokoju bądź naruszanie prawa do odpoczynku niedzielnego”:

„Orędzie Królestwa rozbrzmiewało również z samochodów i łodzi wyposażonych w megafony. (...) Gdy samochód wyposażony w megafony stawał na wzgórzu, orędzie Królestwa słyszano w odległości wielu kilometrów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 87).

Niedziela jako dzień spotkań chrześcijan

Organizacja Świadków Jehowy przez wiele lat (co najmniej do roku 1932) uznawała niedzielę jako najbardziej właściwy dzień dla nabożeństw i nauczania. Zdawała sobie sprawę z tego, że tego dnia zmartwychwstał Jezus i zesłał swego Ducha oraz, iż wtedy spotykali się chrześcijanie pierwszego wieku. Nie przeszkadzało Towarzystwu Strażnica to, że kiedyś poganie uważali ten dzień za poświęcony słońcu.

Uznawanie niedzieli

„Sam fakt, że Pan zmartwychwstał w pierwszym dniu tygodnia, wystarczył, aby dzień ten był święcony przez Jego wyznawców, jako dzień oznaczający odzyskanie nadziei” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 470).

„A o ile nam wiadomo, prawie wszystkie objawienia się naszego Pana przed oczami braci miały miejsce w pierwszym dniu tygodnia. Nic więc dziwnego, że bez żadnego rozkazu Pana lub apostołów pierwotny Kościół przyjął zwyczaj zbierania się razem w pierwszym dniu tygodnia, na pamiątkę tych radości, jakie spadły na wiernych przez zmartwychwstanie Pańskie, oraz na pamiątkę tej chwili, kiedy to serca ich pały w nich, gdy Pan otwierał przed nimi Pisma Św. Co więcej, wierni zaczęli obchodzić pamiątkę »łamania chleba« wspólnie w pierwszym dniu tygodnia (...) jako pamiątkę tych błogosławieństw w Emaus, kiedy Pan łamał z nimi chleb, a oczy ich otworzyły się i poznali Go” (jw. s. 471);

„Pytanie: Czy chrześcijanina obowiązuje święcenie niedzieli? Jak mi wiadomo, zamieniono sobotę na niedzielę za czasów rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego.

Odpowiedź: Zupełnie mylne jest mniemanie, że święcenie niedzieli datuje się od czasu rzymskiego cesarza Konstantego Wielkiego. Wprawdzie cesarz ten wydał dekret, który nakazywał ówczesnemu nominalnemu chrześcijaństwu sprawowanie

swych obrządków religijnych w niedzielę i powstrzymywanie się w tym dniu od wszelkiej pracy ręcznej, jednak istotnie święcenie niedzieli wzięło swój początek już za życia pierwszych chrześcijan. Okoliczność, że Pan nasz powstał z umarłych w niedzielę i że się po zmartwychwstaniu przeważnie w tym dniu ukazywał swym uczniom, skłoniła pierwszych chrześcijan do zbierania się w niedzielę na pamiątkę wielkiej radości, jakiej doznali z powodu zmartwychwstania Jezusa. Również obrządek łamania chleba obchodzili w owym dniu, na pamiątkę niedzieli, w którą ukazał się im Jezus, którego poznali przy łamaniu chleba, kiedy im dostatecznie dowiódł, że to był on sam, chociaż bardzo zmieniony, i że im wtedy »otworzył zmysł, żeby zrozumieli Pisma« (Ew. Łukasza 24:35-43). (...) Nawet ludzie nie znający Pisma Św. przyznają, że po sześciu dniach pracy człowiekowi potrzebny jest dzień wypoczynku. Z tego też względu prawdziwi chrześcijanie dobrze czynią, jeżeli święcą niedzielę, tembardziej że ustawodawstwo w krajach tak zwanych chrześcijańskich niedzielę przepisuje jako dzień wypoczynku. Naturalnie naśladowcy Chrystusa w niedzielę nie tylko modlić się będą i śpiewać, ale będą się starali w tym dniu szczególnie nieść poselstwo o Królestwie Bożym innym ludziom" (*Złoty Wiek* 15.04 1932 s. 123).

„Czas zmierza ku końcowi, kiedy wszystkie osoby powinny mieć prawo uwielbiać Pana i przestrzegać »dnia Pańskiego« w sposób, który wydaje się najbardziej odpowiedni dla nich" (ang. *Złoty Wiek* 11.05 1932 s. 508).

Odrzucanie niedzieli

„Wczesny kościół nie zabraniał odpoczynku dnia siódmego, lub pierwszego i prawdopodobnie oba współgrały w znacznym stopniu. To jednak wynikało raczej z chęci niż z obowiązku. Z Rz 14:5 wynika, że byli wolni, posługując się własną oceną. Fakt, że pierwszy dzień został ostatecznie wybrany jako dzień odpoczynku nie ma znaczenia. Nie było to powszechne i wiążące zobowiązanie. Nie było zmiany szabatu [na niedzielę]" (ang. *Złoty Wiek* 20.05 1936 s. 542-543).

„Biblia nigdzie nie nakazuje święcenia niedzieli" (ang. *Strażnica* 15.08 1939 s. 252).

„Ale niedziela nie jest ani chrześcijańska, ani żydowska. W gruncie rzeczy jest świętem pogańskim, obchodzonym ku czci boga słońca..." (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 16 s. 10).

Apokalipsa 1:10 – tekst o niedzieli

Przez wiele lat Towarzystwo Strażnica stosowało tekst Ap 1:10 („doznałem zachwycenia w dzień Pański") dla uzasadniania niedzieli. Ale uważało też, że werset ten może mieć dwa znaczenia i zapowiadać również przyszły dzień Pana. Te dwie interpretacje w jakiś sposób organizacja ta godziła. Dziś twierdzi, że uznawanie niedzieli za „dzień Pański" to „element odstępstwa" (patrz poniżej cytowana *Strażnica* Nr 8, 1991 s. 27).

Wypowiedzi o niedzieli według Ap 1:10

„Niektórzy twierdzą, że (pierwszy dzień) chrześcijański sabat został wprowadzony edyktem przez jednego z papieży. Ale to błąd. Na początku faktem było to, że chodziło o pierwszy dzień tygodnia, w którym nasz Pan powstał z martwych. I w tym dniu i wieczorem [tego dnia] spotkał się ze swoimi uczniami, rozjaśniał im Pisma, aż serca w nich pałały. (...) Najstarszy zapis w Piśmie, który używa określenia: »dzień Pański« – jako pierwszy dzień tygodnia jest w Ap 1:10 (A. D. 96)” (ang. *Strażnica* 01/15.11 1894 s. 1727 [reprint]).

„Chociaż słowa »dzień Pański« mogą być rozsądnie zrozumiane w znaczeniu, że Jan w wizji został przeniesiony w strumieniu czasu do wielkiego Dnia Millenium, Dnia Chrystusa, Dnia Pańskiego, niemniej jednak sądzimy, że rozsądnym jest rozumieć to również w znaczeniu, iż ujrzał tę wizję pierwszego dnia tygodnia. I jak właściwym było, że nasz Pan, który powstał pierwszego dnia tygodnia, w tym dniu najczęściej ukazywał swoją moc zmartwychwstania, powinien tego samego dnia objawiać siebie i niechybność wspianiałych instrukcji Kościołowi poprzez Jana, honorując tenże dzień tygodnia” (ang. *Strażnica* 01.06 1901 s. 2826 [reprint]).

„[Obj. 1:10] W dniu Pańskim: w dniu jego zmartwychwstania, w naszą niedzielę. (Z. '94-348) Pierwszy dzień tygodnia, będący typem ery Millenijnej, dzień Chrystusa (Z. '05-168) Obecnie żyjemy we wczesnym brzasku tego dnia (Z. '16-343)...”. (*The Revelation of Jesus Christ – According to the Sinaitic Text* 1918 s. 44).

„Przypuszczalnie Jan nawiązał do pierwszego dnia tygodnia powszechnie zwanego niedzielą. On jest w sposób szczególny dniem Pańskim, dniem w którym nasz Pan zmartwychwstał...” (ang. *Strażnica* 01.02 1920 s. 43).

„Czas zmierza ku końcowi, kiedy wszystkie osoby powinny mieć prawo uwielbiać Pana i przestrzegać »dnia Pańskiego« w sposób, który wydaje się najbardziej odpowiedni dla nich” (ang. *Złoty Wiek* 11.05 1932 s. 508).

Wypowiedzi o roku 1914 według Ap 1:10

„Dopiero po śmierci apostołów nadano niedzieli takie znaczenie i zaczęto ją nazywać »dniem Pańskim«. Stanowiło to element odstępstwa, przepowiedzianego przez Jezusa i apostołów...” (*Strażnica* Nr 8, 1991 s. 27).

„Odkąd w roku 1914 rozpoczął się »dzień Pański«, wiele z tych wizji oglądanych przez Jana już się spełniło (Objawienie 1:10)” (*Strażnica* Nr 10, 1997 s. 11).

„W roku 1914 Jezus został Władcą niebiańskiego Królestwa Bożego i rozpoczął się »dzień Pański« (Objawienie 1:10)” (*Strażnica* Nr 17, 2005 s. 19).

Wielkanoc

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło pod koniec lat dwudziestych XX wieku obchodzenie Wielkanocy, to znaczy dnia upamiętniającego

zmarłychwstanie Jezusa, ale nazwało ten dzień świąteczny „dnem pogańskim”.

Organizacja ta od początku swego istnienia przede wszystkim obchodziła tak zwaną Pamiątkę (dnia 14 Nisan), ale też obok niej niedzielę Wielkanocną.

Obchodzenie Wielkanocy

„lecz dla poświęconych tak samo właściwą, a może i właściwszą okazją ku temu jest doroczna Pamiątka śmierci naszego Pana, jako naszego Baranka Paschalnego – w naszym uczestniczeniu z Nim w Jego ofierze oraz w Wielkanocnym święceniu [Easter celebration] Jego zmarłychwstania i naszego obrazowego powstania z Nim do nowości żywota – w nadziei dostąpienia rzeczywistego zmarłychwstania, w którym przemienieni będziemy w jednej chwili, w okamgnieniu, na podobieństwo uwielbionego Odkupiciela, aby ujrzeć Go takim, jakim jest i mieć udział w Jego chwale” (ang. *Strażnica* 01.05 1902 s. 3000 [reprint]).

„Każda pamiątka zmarłychwstania Pańskiego będzie drogą dla ludu Pańskiego i dla tych, którzy właściwie pojmują sprawę, każda niedziela jest Wielką Niedzielą, ponieważ każda niedziela jest pamiątką zmarłychwstania Pańskiego” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 592).

C. T. Russellowi w uznawaniu niedzieli i innych uroczystości nie przeszkadzało nawet to, że Kościół Katolicki, który uznawał te święta, nazywał on „antychrystem”.

Zadającemu mu w 1909 roku pytanie: *Jeżeli papieństwo jest Anty-Chrystem, dlaczego trzymamy się starych tradycji Palmowej Niedzieli, Wielkiego Piątku i Rannego Niedzielnego Zmarłychwstania?*, odpowiedział następująco:

„Gdyby Papieństwo trzymało się Chrystusa, czy my mamy zaprzeczyć się Chrystusa? Nie myślę. (...) Co rozumiemy przez Palmową Niedzielę? Nie myślę, że Katolicy ją ustanowili. Jezus ją dał nam parę stuleci przed ustanowieniem Katolickiego kościoła. Gdy Jezus wjechał do Jeruzalem na oślicy, było to wypełnieniem prorocтва Zachariasza 9:9. (...) Palmowa Niedziela nie była ustanowiona przez Rzymsko-katolicki kościół. Palma reprezentowała zwycięski przejazd Króla przez miasto. (...) A co z Wielkim Piątkiem? Jest to dzień tak dobry dla mnie, jak każdy inny dzień. Jeżeli kto chce obchodzić Piątek jako specjalną pamiątkę śmierci Chrystusa, nie mam nic przeciw temu. Gdy myślą, że to jest korzystnym dla nich, niech Bóg im błogosławi - niech starają się pamiętać dzień śmierci naszego Zbawcy. Co rozumiemy rzez poranek niedzieli? (...) Czemuż nie mamy święcić niedzieli, przecież wszyscy interesujemy się nią? Paganie nie interesują się nią. Katolicy święcą Niedzielę Wielkanocną [*Easter Sunday*], lecz nic nie wiedzą o Zmarłychwstaniu. (...) Ze wszystkich ludzi na świecie, tylko my właściwie pojmujemy i pragniemy zmarłychwstania. Jeżeli są jacy ludzie na ziemi, którzy powinni święcić pamiątkę zmarłychwstania, to ją chcą święcić. (...) Mamy mieć na pamięci, że każda niedziela przedstawia zmarłychwstanie naszego Pana (...) Dla mnie zmarłychwstanie i niedziela stają się

cenniejsze z każdym dniem” (*Co kaznodzieja Russell odpowiadał na zadawane jemu liczne pytania* 1947 [ang. 1917] s. 391-392).

„Wielkanoc – najradośniejsze święta! Nie tylko serce człowieka, ale cała przyroda zdaje się brać w nich udział. Słońce przewycięża ostatecznie mroki zimy, martwość ustępuje miejsca życiu i jego prawom (...) Radość powszechna (...) Człowiek, pan stworzenia, czujący najżywiej i najgłębiej, radować się musi tembardziej, że święto powrotu wiosny zbiega się z najradośniejszym świętem zmartwychwstania Chrystusa” (*Złoty Wiek* 01.04 1929 s. 100).

Odrzucanie Wielkanocy

„W ogóle o obchodzeniu świąt Wielkanocy Biblia ani słowem nie wspomina. (...) Uczniowie jego nie otrzymali nakazu święcenia pamiętki jego zmartwychwstania. (...) Prawdziwi chrześcijanie, stosując się do przepisów, obowiązujących w krajach, w których żyją, wstrzymują się naturalnie w oficjalne święta od pracy zarobkowej, tym bardziej że wtedy mają sposobność poświęcać się więcej niż w inne dni w służbie Bożej t. j. głoszenie ludowi poselstwa o Królestwie Bożym. Jednakże nie obserwują zwyczajów, o których Pismo Św. nic nie wspomina, a które – jak wyżej wykazaliśmy – sięgają po części prastarych czasów pogańskich” (*Nowy Dzień* 01.04 1937 s. 196).

„W latach dwudziestych i trzydziestych światło zrozumienia Biblii z biegiem czasu coraz bardziej się nasilało. Zaprzestano obchodzenia świeckich uroczystości i świąt, takich jak Boże Narodzenie. Zaniechano również innych praktyk i wierzeń, gdy zrozumiano, że swymi korzeniami tkwią w tradycjach zniesławiających Boga” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 79).

„Uświadomili sobie także, iż Wielkanoc jest świętem pogańskim” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 18).

„Czy jednak Chrystus kazał obchodzić rocznicę swego zmartwychwstania? Nie, nie kazał!” (*Prawda, która prowadzi do życia wiecznego* 1970 rozdz. 16, akapit 18).

„Kościół rzymski wprowadził więc celebrowanie święta wielkanocnego w pogańską niedzielę” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 9 s. 6).

„Jehowa badał serca uczestników świąt obchodzonych w Izraelu (...). Podobnie dzisiaj patrzy z odrazą na pogańskie święta obchodzone w chrześcijaństwie, takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc” (*Strażnica* Nr 22, 2004 s. 22).

Przyznanie słuszności obchodzenia Wielkanocy?

Chociaż Towarzystwo Strażnica zdecydowanie odrzuca Wielkanoc, to jednak zdarzało się tej organizacji przyznać, że powodem jej obchodzenia jest fakt zmartwychwstania Jezusa, a nie pogański kult!

Stwierdzono też, iż Pismo Święte „nie zawiera zakazu” upamiętniania zmartwychwstania Chrystusa, pomimo, że w innej publikacji pisano, iż obchodzenie Wielkanocy „zabronione jest” przez Jezusa i Apostoła (patrz powyżej):

„To prawda, że Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania w rocznicę wskrzeszenia Jezusa” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1992 s. 8).

„Uważano również, iż większe znaczenie ma dzień zmartwychwstania niż śmierci Jezusa. Dlatego wybrano niedzielę” (*Strażnica* Nr 6, 1994 s. 4).

„Ale z biegiem lat ludzie zaczęli upamiętniać również zmartwychwstanie Jezusa” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1992 s. 7).

Towarzystwo Strażnica, które nazywa Wielkanoc „pogańskim świętem”, potrafi być też czasem wyrozumiałe i stwierdza:

„Ale nie mamy nic przeciw temu, żeby inni obchodzili takie święta, ani nie próbujemy im w tym przeszkadzać” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 21).

Szkoda, że względem niektórych zwyczajów świąt Wielkanocy Świadkowie Jehowy nie zastosują fragmentu, który podaje ich własna organizacja:

„Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach? (Por. 1 Koryntian 10:25-29)” (*Strażnica* Nr 20, 1991 s. 31).

Ten sam fragment przytacza też w przypisie *Przebudźcie się!* Nr 3, 1999 s. 11, a do podobnej problematyki nawiązuje także *Przebudźcie się!* Nr 1, 2000 s. 26-27. Może gdyby Świadkowie Jehowy zastosowali te słowa do Wielkanocy, to życzliwszym okiem mogliby spojrzeć na nasze święta.

Wydaje się również, że Towarzystwo Strażnica powinno być ostatnią organizacją zabierającą się za krytykę świąt Wielkanocy, skoro samo obchodziło je.

Boże Narodzenie

Towarzystwo Strażnica w przeszłości nie tylko uznawało święta Bożego Narodzenia, ale i zwyczaje z nim związane, np. prezenty, życzenia czy choinkę. Uważało też, że Mędrcy ze Wschodu przybyli złożyć hołd Jezusowi z Bożej inicjatywy.

Obchodzenie i odrzucenie świąt Bożego Narodzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko odrzuciło w roku 1928 obchodzenie Bożego Narodzenia, ale nazwało ten dzień „pogańskim świętem”. Ciekawe, że kiedyś nie przeszkadzało tej organizacji w świętowaniu to, iż Chrystus według niej nie urodził się 25 grudnia, ale 1 października.

Obchodzenie Bożego Narodzenia

„Święta te obchodzono corocznie nawet w Biurze Głównym Towarzystwa Strażnica – w Domu Betel w nowojorskim Brooklynie. Od wielu lat wiadano, że 25 grudnia to niewłaściwa data, ale uważano, iż od dawna kojarzy się ona z narodzinami Zbawiciela, a każdy dzień jest stosowny do wyświadczania dobra bliźnim” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 199).

„W roku 1926 po raz ostatni obchodzono w bruklińskim Betel Boże Narodzenie” (jw. s. 200; na wskazanej stronie ukazano też fotografię z obchodów Bożego Narodzenia, a na niej ustrojoną salę i dziesiątki osób siedzących przy zastawionych stołach).

„Wkrótce potem dzięki kolejnej strudze światła Badacze Pisma Świętego przestali obchodzić Boże Narodzenie. Wcześniej świętowali je na całej ziemi, a w bruklińskim Biurze Głównym czynili to bardzo uroczystie.” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19).

Jeszcze w jednym z podręczników pt. *Niebiańska manna...*, wydawanym i rozprowadzanym w latach 1905-1929 (patrz reklamy: ang. *Strażnica* 01.11 1927 s. 335; *Wyzwolenie* 1929 s. 352), pod datą 25 grudnia napisano:

„Chociaż dzień 25 grudnia nie był właściwym dniem narodzenia naszego Zbawiciela, ale raczej 1 października i ponieważ nie mamy powiedziane by ten dzień obserwować, to nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, kiedy ten dzień, który jest tak ważny obchodzimy. W tym dniu powszechnie święconym możemy przyłączyć się do wszystkich, których serca pałają miłością ku Bogu i ku Zbawicielowi” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku*, brak numeracji stron).

Odrzucenie Bożego Narodzenia

„A zatem obchodzenie takich świąt, jak Boże Narodzenie bądź Wielkanoc, zabronione jest słowami apostoła Pawła: »Nie możecie pić kielicha Pańskiego /Jehowy, NW/ i kielicha demonów...«. - 1 Kor. 10:21” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

„Gdyby troskliwa matka zobaczyła, iż jej dziecko podnosi cukierek z rynsztoka wypelnionego nieczystościami, kazałaby natychmiast go wyrzucić. Sama myśl, że mogłoby wziąć go do ust lub choćby dotknąć, budziłaby w niej wstręt. Chociaż Boże Narodzenie jest dla wielu przyjemnym świętem, pochodzi ze zbrukanego źródła” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 1991 s. 15).

„Jehowa badał serca uczestników świąt obchodzonych w Izraelu (...). Podobnie dzisiaj patrzy z odrazą na pogańskie święta obchodzone w chrześcijaństwie, takie jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc” (*Strażnica* Nr 22, 2004 s. 22).

‘Tolerowanie’ Bożego Narodzenia?

Świadkowie Jehowy z rodzin, w których jedno z małżonków nie jest głosicielem Towarzystwa Strażnica, mają pewne problemy w związku z okazjami

bycia na uroczystościach świątecznych. Oto przykłady takich wizyt Świadka Jehowy u rodziny, u której obchodzi się święta:

„Jak powinna postąpić zamężna chrześcijanka, gdy niewierzący mąż ją prosi, by razem z nim poszła na przyjęcie do jego rodziny w dzień uważany w świecie za święto? – B. S.

Sytuacja taka stawia małżonkę będącą chrześcijanką w dość trudnym położeniu, przy czym w grę wchodzi cały szereg czynników. (...) Jeżeli żona chrześcijanka na prośbę męża udałaby się z nim w odwiedzinach do krewnych w dzień świeckiej uroczystości, niewątpliwie dałaby poznać swoim zachowaniem, że nie obchodzi tego święta. Krewni ewentualnie powitaliby ją specjalnym pozdrowieniem świątecznym, lecz ona nie odpowiedziałaby im pozdrowieniem owego typu. Wizyty takie bywają uważane za okazję do dawania prezentów, ale ona nie przyniosłaby z sobą podarku. Co więcej, nie dałaby się w ogóle ponieść nastrojowi świątecznemu, związanemu z daną uroczystością. Dla obecnych stałoby się rzeczą jasną, że w swoim zrozumieniu nie przybyła na to przyjęcie specjalnie z okazji święta” (*Strażnica* Nr 12, 1970 s. 26-27).

„W rodzinie męża istnieje zwyczaj, że w dniu 25 grudnia wszystkie dzieci i wnuczkowie spotykają się w domu jego rodziców na wielkim przyjęciu. Mąż wie, że będąc Świadkiem Jehowy, nie obchodzi święt Bożego Narodzenia. Ale czy mam pójść tam w gościnę?

Musisz, czytelniczko, sama zdecydować, czy w twojej sytuacji będzie to najlepszym rozwiązaniem. (...) Małżonek może też nalegać, byś mu towarzyszyła, sugerując, żebyś traktowała to jako normalny posiłek bez stosowania się do zwyczajów świątecznych. Posunięcie takie byłoby do przyjęcia, gdyż można być obecnym tam, gdzie inni odprawiają obrządki religijne, samemu nie uczestnicząc w nich. (...) W Biblii wykazano też, że choćby w czyichś oczach dany pokarm miał specjalne znaczenie, nie pozbawia to chrześcijanina możliwości spożywania go jako całkiem zwykłego pożywienia...” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 22 s. 23).

Przyznanie słuszności obchodzenia Bożego Narodzenia?

Chociaż Towarzystwo Strażnica zdecydowanie odrzuca Boże Narodzenie, to jednak zdarzało się tej organizacji przyznać, że Biblia nie zawiera zakazu upamiętniania urodzin:

„Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania dnia urodzin” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 24).

Dziwne są te słowa, skoro powiedziano też, że obchodzenie Bożego Narodzenia jest „zabronione” słowami Apostoła!

Towarzystwo Strażnica, które nazywa Boże Narodzenie „pogańskim świętem”, potrafi być też czasem wyrozumiałe i stwierdza:

„Ale nie mamy nic przeciw temu, żeby inni obchodzili takie święta, ani nie próbujemy im w tym przeszkadzać” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 21).

Szkoda, że względem niektórych zwyczajów Bożego Narodzenia Świadkowie Jehowy nie zastosują fragmentu, który podaje ich własna organizacja:

„Zwyczaj (lub symbol) mógł mieć związek z religią fałszywą przed wieloma wiekami albo ma w dalszym ciągu, ale gdzieś w odległym kraju. Zamiast więc prowadzić czasochłonne poszukiwania, zadaj sobie pytanie: Jak na tę sprawę zapatruje się większość ludzi w moich stronach? (Por. 1 Koryntian 10:25-29)” (*Strażnica* Nr 20, 1991 s. 31).

Ten sam fragment przytacza też w przypisie *Przebudźcie się!* Nr 3, 1999 s. 11, a do podobnej problematyki nawiązuje także *Przebudźcie się!* Nr 1, 2000 s. 26-27. Może gdyby Świadkowie Jehowy zastosowali te słowa do Bożego Narodzenia, to inaczej by spojrzeli na nasze święta.

Wydaje się również, że Towarzystwo Strażnica powinno być ostatnią organizacją zabierającą się za krytykę Bożego Narodzenia, skoro samo obchodziło to święto.

Data narodzin Jezusa

Towarzystwo Strażnica miało kiedyś tolerancyjne podejście do daty 25 grudnia. Uważało ono, że właśnie wtedy miało miejsce zwiastowanie Gabriela i w łonie Maryi nastąpiło poczęcie Jezusa, a On „rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę”. Tak uczono nawet po odrzuceniu Bożego Narodzenia:

„rozsądnem jest przypuszczać, iż narodzenie miało miejsce dnia 1-go października (...) Dziewięć miesięcy wstecz od tego czasu przyprowadzi nas do Gwiazdki r. 3 przed Chr., daty, kiedy nasz Pan odłożył na stronę niebieską chwałę, którą miał u Ojca przedtem, aniżeli świat był stworzony, a rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę. - Bardzo możebne, że to dało początek obchodzenia »Gwiazdki« dnia 25-go grudnia. Niektórzy kronikarze historii kościelnej nawet twierdzą, że pierwotnie obchodzono Gwiazdkę na pamiątkę zwiastowania przez Anioła Gabryela Maryi Pannie, iż przez nią Słowo stanie się ciałem” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 63);

„wszystkie fakta wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a dnia 25-go grudnia, na dziewięć miesięcy przedtem, miało miejsce zwiastowanie” (*Harfa Boża* 1930 s. 90-91);

„wszystkie fakty wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a że 25 grudnia, dziewięć miesięcy przedtem prawdopodobnie było datą zwiastowania” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Obecnie Świadkowie Jehowy piszą już o styczniu, a nie o grudniu, jako czasie zwiastowania i poczęcia:

„Jezus został poczęty na początku stycznia (stąd urodzony na początku października)” (*Upewniamy się o wszystkich rzeczach* ok. 1957 [ed. ang. 1953, 1957] s. 60).

Towarzystwo Strażnica nie może się też zdecydować, czy Pismo Święte ukazuje datę urodzenia Jezusa, czy też nie podaje jej.

Biblia nie podaje daty narodzenia Jezusa

„Pismo Święte nie podaje daty narodzin doskonałego człowieka Jezusa...” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 126).

„Biblia nie podaje dnia ani nawet miesiąca narodzin Jezusa” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 12).

Biblia podaje datę narodzenia Jezusa

„Biblia wskazuje, że Jezus przyszedł na świat około 1 października” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19).

Czy te różne wypowiedzi nie przeczą sobie?

Choinka

Choinka uznawana

„A Mabel P. M. Philbrick wspomina: »Mieliśmy zwyczaj, oczywiście dziś już zarzucony, obchodzić Boże Narodzenie przy choince w jadalni Betel. Brat Russell codziennie pozdrawiał nas słowami: ‘Dzień dobry wszystkim!’, ale w tym dniu mawiał: ‘Życzę wszystkim wesołych świąt!’«.” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 65).

Choinka odrzucana

„A co można powiedzieć o wprowadzeniu pogańskiej choinki do licznych kościołów, zwłaszcza protestanckich? Czy i to nie zakrawa na bałwochwalstwo?” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 23 s. 24).

„Takie szczegóły, jak na przykład choinka, prezenty, wieczerza wigilijna, przystrojanie domu jemiolą lub inną zielenią czy nawet sama data 25 grudnia – są bezsprzecznie pochodzenia pogańskiego” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

Choinka ‘tolerowana’?

A jak jest w małżeństwach ‘mieszanych’? Czy w domach, gdzie tylko jedno z małżonków jest Świadkiem Jehowy, bywają choinki? Owszem! Oto wytyczne z publikacji Towarzystwa Strażnica:

„Jakie zasady biblijne są miarodajne w wychowaniu dzieci w rodzinach, w których jedno z rodziców jest oddanym Bogu chrześcijańskim świadkiem Jehowy, a drugie

nie? - Pytanie licznych czytelników.

Według Pisma, mąż i ojciec jest głową domu. (...) musi on dbać o to, aby jego dzieci otrzymały właściwe chrześcijańskie wychowanie i szkolenie (...) Nadto winien zapewnić żonie wolność wielbienia Boga na jej sposób, a ona może czasem obstarzać przy tym, żeby zabrać dzieci do jej miejsca wielbienia. To, że w sprawie wielbienia Boga pozostawia jej wolność, może nawet oznaczać, że zezwoli jej w czasie świąt tzw. »Bożego Narodzenia« w jednym pokoju mieszkania postawić choinkę, chociaż jako wierzący nie dopuści do tego, żeby inne pomieszczenia domu albo zewnętrzna część mieszkania (np. drzwi) były udekorowane. Zezwalając żonie wielbić Boga na jej sposób, dowodzi, że miłuje ją jak siebie samego. – Efez. 5:28-29. Podobnie niewierzący mąż jako głowa domu, może wytyczyć dzieciom religię” (*Strażnica* Nr 12, 1963 s. 12).

Prezenty świąteczne i życzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko uznawało kiedyś wręczanie prezentów świątecznych i składanie życzeń, ale samo praktykowało takie rzeczy wobec swoich głosicieli i czytelników.

Prezenty i życzenia akceptowane

„Chociaż dzień 25 grudnia nie był właściwym dniem narodzenia naszego Zbawiciela, ale raczej 1 października i ponieważ nie mamy powiedziane by ten dzień obserwować, to nie stanowi dla nas wielkiej różnicy, kiedy ten dzień, który jest tak ważny obchodzimy. W tym dniu powszechnie święconym możemy przyłączyć się do wszystkich, których serca pałają miłością ku Bogu i ku Zbawicielowi. Zwyczaj dawania w tym czasie upominków zdaje się być właściwym. Bóg jest dawcą każdego dobrego i doskonałego daru. On jest tym, który ustawicznie udziela, a my ustawicznie od Niego przyjmujemy. Lecz największym darem, jaki otrzymaliśmy, jest Jego Syn, który stał się naszym Zbawicielem” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku w roku dla domowników wiary* [reklamowana w latach 1905-1929], tekst na 25 grudnia, brak numeracji stron).

„Zdaje się, iż wyrządzamy naszym przyjaciółom i bliźnim przysługę, gdy zwracamy ich uwagę na potrzebę używania »Manny«, czyli »Codziennych Rozmyślań«. Niektórzy robią z niej prezent z okazji urodzin, imienin lub na gwiazdkę” (jw., rozdz. „Rzeczy dla codziennego rozmyślenia”).

„W czasach pastora Russella Boże Narodzenie świętowano w starym Domu Biblijnym w Allegheny w Pensylwanii. Ora Sullivan Wakefield przypomina sobie, że z tej okazji brat Russell dawał członkom rodziny Domu Biblijnego złote 5- lub 10-dolarówki. A Mabel P. M. Philbrick wspomina: »Mieliśmy zwyczaj, oczywiście dziś już zarzucony, obchodzić Boże Narodzenie przy choince w jadalni Betel. Brat Russell codziennie pozdrawiał nas słowami: 'Dzień dobry wszystkim!', ale w tym dniu mawiał: 'Życzę wszystkim wesołych świąt!'«.” (*Dzieje Świadków Jehowy*

w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 65).

„Wszystkim czytelnikom Złotego Wieku życzymy Wesołych Świąt” (*Złoty Wiek* 15.12 1927 s. 578).

„Upominki na Gwiazdkę (...) Mogą im zrobić najlepszy upominek czyli podarunek na Gwiazdkę przez zaprenumerowanie *Złotego Wieku*, lecz też przez posłanie im książek. Siedem Tomów Wykładów Pisma Św.” (*Złoty Wiek* 15.11 1927 s. 560).

„Dzieło to zawiera nader ciekawe artykuły i może być ozdobą dla każdego domu. Szczególnie nadaje się też jako podarunek na gwiazdkę, imieniny, urodziny itp.” (*Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 384; patrz też *Złoty Wiek* 01.11 1928 s. 322).

Prezenty odrzucane

„Takie szczegóły, jak na przykład choinka, prezenty, wieczerza wigilijna, przystrajanie domu jemiółą lub inną zielenią czy nawet sama data 25 grudnia – są bezsprzecznie pochodzenia pogańskiego” (*Strażnica* Nr 17, 1970 s. 18).

„W *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN* czytamy: »Saturnalia (...), święto wesołości, w czasie którego dawano sobie nawzajem drobne podarunki« (1967, t. 10, s. 369). W wielu wypadkach takim właśnie duchem tchnie bożonarodzeniowy zwyczaj dawania – chodzi o wymianę prezentów” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 360).

Prezenty i życzenia ‘tolerowane’?

Problem prezentów na święta nie jest u Świadców Jehowy nowym i łatwym dla nich samych. Świadczą też o tym pytania głosicieli zadawane Towarzystwu Strażnica. Oto przykłady ich wątpliwości:

„Pracuję w dużym przedsiębiorstwie, które corocznie w charakterze podarunku gwiazdkowego wypłaca swym pracownikom premię w okresie świąt Bożego Narodzenia. Czy my jako świadkowie Jehowy możemy przyjmować takie podarki? Przyjęcie prezentu czy też premii pieniężnej przyznanej chrześcijaninowi przez pracodawcę w okresie Gwiazdki nie byłoby niczym opaczny z punktu widzenia Pisma Świętego. Niektóre przedsiębiorstwa handlowe co roku przyznają premię swoim pracownikom (a nie ogółowi klientów) i po prostu najbardziej odpowiada im ten okres czasu. Dlatego też przyjęcie czegoś takiego nie oznacza, że odbiorca obchodzi święta Bożego Narodzenia, bo przecież premia jest dla pracownika uzupełnieniem normalnego wynagrodzenia. Jest to wyraz uznania pracodawcy dla pracownika za trud ponoszony od pewnego czasu i to z korzyścią dla pracodawcy. Rzecz oczywista, że jeśli ktoś na samą myśl o przyjęciu takiej premii odczuwa niepokój sumienia, to może grzecznie i taktownie uchylić się od tego, a tym sposobem zachować czyste sumienie. (...) Dlatego świadek Jehowy, nawet przyjmując w tym okresie premię albo podarek, niewątpliwie postara się przy wyrażeniu

podziękowania nie łączyć tego z odnośnym świętem. Ponadto dla dobra pracodawcy, kiedy chwila będzie stosowna, uda się być może wyjaśnić taktownie swoje biblijne stanowisko w sprawie Bożego Narodzenia lub innych świąt” (*Strażnica* Nr 14, 1967 s. 12).

„W zakładzie, gdzie pracuję, wszystkim zatrudnionym jest wypłacana gratyfikacja z okazji Bożego Narodzenia. Czy z tej racji, że nie obchodzę wymienionego święta, powinienem jej nie przyjąć? Cała rzecz w tym, jaki właściwie cel ma taka gratyfikacja i jak bywa traktowane jej przyjęcie. (...) Czy przyjęcie premii gwiazdkowej oznacza, że się uczestniczy w tym święcie? Niekoniecznie. Bywa przecież, że wcale nie jest dawana z myślą o tym, iż każdy przyjmujący obchodzi Boże Narodzenie. Pracodawca może po prostu woli rozdzielić wśród pracowników część zysków przedsiębiorstwa przy końcu roku, kiedy wielu z nich szczególnie sobie ceni otrzymanie większej sumy, by nią dysponować według swego uznania. Gratyfikacja taka bywa rozumiana jako dowód wdzięczności za całoroczny trud oraz zachętą do dalszej solidnej pracy i utrzymania dobrych stosunków między pracodawcą a pracownikami. Właściciel może ją wypłacać wszystkim zatrudnionym, bez względu na to, że niektórzy z nich, na przykład żydzi, muzułmanie lub inni, nie uznają Bożego Narodzenia. Zatem ani sama pora dania prezentu, ani też nazwa, jaką przyjęto go określać, nie muszą dla Świadka Jehowy być czynnikiem automatycznie wykluczającym możliwość skorzystania z niego. Nawet jeśli u ofiarodawcy o wyborze czasu na wręczenie prezentu decydują jego przekonania religijne, nie znaczy to, że o odbiorcy się sądzi, iż podziela jego poglądy. Często się zdarza, że współpracownik lub krewny Świadka Jehowy powiada: Wiem, że nie obchodzisz Bożego Narodzenia (lub innego święta), ale mimo wszystko chciałbym, żebyś przyjął ode mnie tę pamiątkę. – Jeżeli sumienie chrześcijanina mu na to pozwala, może go odebrać i podziękować bez nawiązywania do święta (Dzieje 23:1). Podobnie postępuje wielu chrześcijan, kiedy wręcza im upominek ktoś nie obeznany z ich wiarą. (...) Gdyby jednak wręczenie daru zmierzało do wykazania, że chrześcijanin nie trzyma się mocno swych przekonań lub że dla zysku idzie na kompromis, wtedy najlepiej stanowczo odmówić przyjęcia” (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 22 s. 23-24).

„Jeśli ktoś składa ci zdawkowe życzenia świąteczne, mógłbyś po prostu podziękować. Ale załóżmy, że chodzi o kogoś, z kim regularnie się widzisz lub współpracujesz. W takim wypadku możesz uznać, że lepiej będzie nieco naświetlić sprawę. Zachowuj jednak takt. (...) Uważaj więc, by twoja reakcja nie świadczyła o braku szacunku. Kiedy wyjaśniasz swe stanowisko, bądź uprzejmy. Wytlumacz, że nie masz nic przeciwko dawaniu prezentów i organizowaniu spotkań towarzyskich, lecz wolisz robić to w innym czasie. A co wtedy, gdy ktoś pragnie ci coś podarować? Dużo zależy od okoliczności. Nieraz taka osoba mówi: »Wiem, że nie obchodzisz świąt. Ale i tak chcę ci to dać«. Możesz dojść do wniosku, że w tej sytuacji przyjęcie prezentu nie będzie oznaczać udziału w święcie. Oczywiście jeśli ofiarodawca nie zna twych wierzeń, mógłbyś wspomnieć, że nie obchodzisz tego święta. Łatwiej ci będzie wtedy wytłumaczyć, dlaczego bierzesz upominek, a sam nic z tej okazji nie dajesz. Gdyby jednak ktoś miał wyraźny zamiar udowodnić, że nie jesteś wierny

swoim przekonaniem albo że dla korzyści materialnych idziesz na kompromis, mądrość nakazuje nie przyjmować takiego prezentu” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 160-161).

Mędrzy ze Wschodu

Towarzystwo Strażnica początkowo uważało Mędrców ze Wschodu za osoby pozytywne. Później zaś, od roku 1920, zaczęło nauczać, że przybyli oni do Jezusa z inspiracji szatana. Organizacja ta uważała też kiedyś, że było trzech mędrców, a obecnie twierdzi, iż ta liczba jest niewłaściwa.

Mędrzy – osoby pozytywne

„(...) my uważamy, że wysoce prawdopodobnym jest, że ci mędrzy ze Wschodu byli częścią 12 pokoleń rozproszonych po świecie, którzy »ustawicznie służyli Bogu« i wyrażali nadzieję »oczekując pocieszenia Izraela« przez długo wyczekiwanego Mesjasza” (ang. *Strażnica* 01.12 1907 s. 362).

„Przedstawiciele wszystkich chrześcijańskich denominacji (...) odnosili się do pogan, nazywając ich grzecznie »mędrkami ze wschodu« – zapożyczając tego wyrażenia z Pisma Świętego, gdzie stosuje się ono do bardzo specjalnej klasy – do garstki wierzących w Boga Izraela i w Jego proroków, którzy przepowiedzieli przyjście Pomazańca Jehowy, oczekując cierpliwie i wyglądając tego przyjścia, a nie zważając na światową mądrość, jaka nie uznaje Boga. Tym prawdziwie mądrym, a jednak pokornym, Bóg objawił swoje błogosławieństwo i posłannictwo pokoju i nadziei” (*Walka Armageddonu* 1919 s. 233-234).

Mędrzy – osoby negatywne

„Biblia natomiast dowodzi, że ci trzej mędrzy nie byli posłani przez Boga, lecz przez wielkiego przeciwnika, czyli dyabła, w celu zgładzenia dzieciątka” (*Harfa Boża* 1921 s. 91).

„Ze względu na wszystkie problemy spowodowane ich wizytą rozsądny jest wniosek, że gwiazda, którą ujrzeli, oraz wiadomość o »narodzonym królu Żydowskim« pochodziły od wroga Bożego, Szatana Diabła, pragnącego zgładzić Jezusa” (*Strażnica* Nr 24, 2002 s. 32).

Akceptacja liczby trzech mędrców

„Herod miał wtedy prywatną rozmowę z trzema mędrkami rozpytując się szczególnie o czasie zjawienia się gwiazdy” (*Strażnica* 01.08 1924 s. 235).

„Dowód biblijny atoli pokazuje, iż Bóg nie posłał tych mędrców, ale że on wielki przeciwnik, djabeł, kierował ich krokami (...) Czy ci trzej mędrzy byli świadomi faktu czy czynili to nieświadomie, nie ulega jednak wątpliwości, że podtrzymywali wielki spisek...” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Negacja liczby trzech mędrców

„Biblia nie mówi, ilu astrologów »ze stron wschodnich« przyniosło małemu Jezusowi »złoto i wonną żywicę, i mirrę« – nie ma zatem dowodów, że było ich trzech, jak głosi tradycja (Mt 2:1, 11)” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006, t. 1, s. 143).

„Ilu było tych astrologów – dwóch, trzech, a może trzydziestu? Biblia tego nie precyzuje. Tradycyjna ich liczba przypuszczalnie wzięta się z tego, że złożyli trzy rodzaje darów (Mateusza 2:11)” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 13).

Kto urodził się 25 grudnia?

Pomimo, że w Towarzystwie Strażnica uważano, iż Jezus urodził się 1 października, to jednak twierdzono, że 25 grudnia nie jest aż tak złą datą, bo wtedy nastąpiło zwiastowanie Gabriela i poczęcie Jezusa w łonie Marii, a więc przybieranie przez Niego ciała. Był to fakt „przemiany na ludzką naturę”. Później z datą 25 grudnia łączono narodzenie różnych pogańskich bogów.

Jezus i 25 grudnia

„(...) rozsądnem jest przypuszczać, iż narodzenie miało miejsce dnia 1-go października (...) Dziewięć miesięcy wstecz od tego czasu przyprowadzi nas do Gwiazdki r. 3 przed Chr., daty, kiedy nasz Pan odłożył na stronę niebieską chwałę, którą miał u Ojca przedtem, aniżeli świat był stworzony, a rozpoczął proces przemiany na ludzką naturę. – Bardzo możebne, że to dało początek obchodzenia »Gwiazdki« dnia 25-go grudnia. Niektórzy kronikarze historii kościelnej nawet twierdzą, że pierwotnie obchodzono Gwiazdkę na pamiątkę zwiastowania przez Anioła Gabryela Maryi Pannie, iż przez nią Słowo stanie się ciałem” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 63).

„(...) wszystkie fakty wskazują, że narodzenie Jezusa nastąpiło w październiku, a że 25 grudnia, dziewięć miesięcy przedtem prawdopodobnie było datą zwiastowania” (*Strażnica* 15.01 1935 s. 30).

Nemrod i 25 grudnia

„25 grudnia nie jest dniem urodzenia Jezusa a Nemroda” (*Złoty Wiek* 15.12 1930 s. 373).

„Książka: »Co religia uczyniła dla ludzkości?« (ang.) powiedziawszy nam, że dzień 25 grudnia jest tradycyjnym dniem urodzin Nemroda a nie Jezusa, wyjaśnia to tak...” (*Strażnica* Nr 18, 1952 s. 18).

Saturn i 25 grudnia

„W tymże dniu 25 grudnia lub około tej daty odprawiano też inne wielkie uroczystości pogańskie, a mianowicie święto Saturnalii, obchodzone ku czci boga rolnictwa Saturna” (*Strażnica* Nr 15, 1957 s. 18).

Mitra i 25 grudnia

„(...) owa data nie ma nic wspólnego z Chrystusem, lecz wywodzi się z pogaństwa i określa dzień narodzin Mitry (bóstwa mitologii staroirańskiej i wedyjskiej), fałszywego mesjasza” (*Strażnica* Nr 17, 1959 s. 15).

Część 9. Stosunek do państwa, do „świata” i do Izraela

Flaga, patriotyzm i demonstracje

Towarzystwo Strażnica nie miało kiedyś obiekcji dotyczących wywieszania flagi narodowej. Nie oceniało też źle patriotyzmu. Prócz tego samo organizowało demonstracje uliczne, nazywając je „pochodami informacyjnymi” lub „marszami informacyjnymi” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 367).

Flaga

Towarzystwo Strażnica od roku 1935 zaczęło oficjalnie odcinać się od wywieszania flag narodowych (zaliczając to do bałwochwalstwa), chociaż wcześniej inaczej na to patrzyło.

Akceptacja wywieszania flagi

„Przypuśćmy, że wyszłoby rozporządzenie ze stanowego, lub miejskiego urzędu, by wszyscy wywieszali chorągiew amerykańską. Co w takim razie powinniśmy uczynić? Na to odpowiadamy, iż wywieszenie chorągwi amerykańskiej było by właściwe, ponieważ obowiązkiem jest wypełnić rozkaz rządowy. Chorągiew amerykańska została przyjęta jako emblemat, czyli godło wolności. Jest to godło narodowe. Niektórzy dowodzą, że jest to w obecnym czasie znakiem wojny, (choć nie można tego stanowczo twierdzić). Może być, że dla tych, co pragną wojny, może wyobrażać wojnę, lecz dla pragnących wolności i pokoju wyobraża wolność i pokój. Jakkolwiek kto pojmuje tę sprawę, to jednak wystawienie chorągwi, nikomu nie może wyrządzić

krzywdy. Jeżeli od rządu wyszło rozporządzenie, by wywiesić chorągiew, to chrześcijanin powinien uszanować prawo, czy rozporządzenie rządu, pod którego opieką się znajduje” (ang. *Strażnica* 15.05 1917 s. 6086 [reprint]).

„Każdy w Ameryce powinien czerpać przyjemność w rozwijaniu flagi amerykańskiej” (jw. s. 6086 [reprint]).

„Uznając, że rząd USA jest miejscem schronienia dla chrześcijan przed niesprawiedliwym prześladowaniem, to znaczy powstał jako azyl religijnej wolności i wolności słowa, każdy powinien czerpać przyjemność z zawieszania flagi amerykańskiej – zwłaszcza, gdy się go o to prosi. Nie oznacza to jednak, że zawieszając w swoim domu flagę chciałbyś wybrać się na wojnę. Od czasu gdy istnieje Dom Betel, w jednym z pomieszczeń [dosł. *Drawing Room*] umieszczone jest małe popiersie Abrahama Lincolna, razem z dwiema zawieszonymi flagami. Wydaje się to całkowicie właściwe, biorąc pod uwagę co pan Lincoln zrobił dla rządu i obywateli USA. Nie widzimy w tym niczego niezgodnego z obowiązkiem chrześcijan” (jw. s. 6086 [reprint]).

Negacja wywieszania flagi

„Dnia 3 czerwca 1935 roku na zgromadzeniu w Waszyngtonie brat Rutherford w odpowiedzi na pytanie dotyczące pozdrawiania sztandaru w szkole położył nacisk na wierność wobec Boga. Parę miesięcy później gazety w całym kraju doniosły o tym, że ośmioletni Carleton B. Nichols jun. z Lynn w stanie Massachusetts odmówił pozdrowienia sztandaru amerykańskiego i przyłączenia się do zaśpiewania pieśni patriotycznej. Chcąc wyjaśnić tę sprawę, brat Rutherford wygłosił 6 października przemówienie radiowe pod tytułem »Pozdrawianie sztandaru«, w czasie którego powiedział: »Dla wielu osób pozdrawianie flagi jest jedynie niewiele znaczącą lub w ogóle nieistotną formalnością. Ale dla osób szczerze rozważających tę sprawę w świetle Pisma Świętego ma to bardzo poważny wydźwięk«. »Sztandar przedstawia czynniki sprawujące władzę. Posługiwanie się prawem w celu zmuszenia obywatela lub jego dziecka do pozdrawiania jakiegoś przedmiotu lub do śpiewania tak zwanych pieśni patriotycznych jest z gruntu niesprawiedliwe i opaczne. Prawa stanowią się i narzuca po to, aby przeszkodzić popełnieniu czynów jawnie przynoszących szkodę innym, a nie po to, by zmusić kogось do pogwałcenia swego sumienia, zwłaszcza gdy jest ono wyszkolone na podstawie Słowa Jehowy Boga.«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 196-197).

Zanim zanegowano flagi „szatańskim” nazwano w roku 1931 śpiewanie hymnu:

„Jeżeli dzisiaj orkiestra gra »God save the king« lub inny hymn narodowy, wtedy wielu mieniących się być Bogu posłusznymi bez wahania jak inni podnosi się ze swych miejsc i uznaje przez to pewną formę uwielbienia ludzkiego, a to równa się uznaniu organizacji szatańskiej” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 43).

Towarzystwo Strażnica uczy dziś, że „szanuje” flagi narodowe:

„Świadkowie Jehowy szanują flagę państwa, w którym mieszkają, ale w żaden sposób nie będą oddawać jej czci” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 11);

„Ponadto szanują flagę jako symbol narodowy i uznają prawowite władze za wspomniane w Biblii »władze zwierzchnie«, pełniące rolę »sługi Bożego«.” (*Trwajcie w miłości Bożej* 2008 s. 213).

Na czym polega ten szacunek Towarzystwa Strażnica? Oto kilka wypowiedzi tej organizacji, która łączy np. flagę z diabłem:

„Świadkowie nie gwizdzą ani nie krzyczą, by przerwać ceremonie patriotyczne, nie opluwają flagi, nie depczą po niej ani jej nie palą” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 672).

„Wszystko to było dobrze obmyślonym fortem Szatana Diabła, zasadniczego boga Babilonu, aby tych trzech Hebrajczyków zmusić do ugięcia się przed państwem, do złożenia pokłonu przed jego symbolem, którym przecież może być równie dobrze posąg, jak i sztandar czy inne godło” (*Strażnica* Nr 8, 1965 s. 5).

„Wystrzegają się również mniej jawnych form bałwochwalstwa, takich jak oddawanie hołdu sztandarowi czy śpiewanie pieśni gloryfikujących naród” (*Wiedza, która prowadzi do życia wiecznego* 1995 s. 123-124).

Patriotyzm

Towarzystwo Strażnica kiedyś wprost łączyło patriotyzm z diabłem. Nie przeszkadzało mu to jednak wyrazić też inną opinię. Pisano o patriotyzmie czyli o „miłości” dla kraju i ludzi tego państwa.

Patriotyzm jako miłość do kraju

„Patriotyzm jest niewłaściwie rozumiany. Patriotyzm oznacza miłość dla kraju i miłość dla ludzi tegoż kraju. Miłość oznacza niesamolubne pragnienie do czynienia dobrego i usiłowanie by wprowadzić to pragnienie w czyn. Przeto prawdziwy patriotyzm powinien prowadzić ludzi do wzajemnej pomocy. Gdyby rzeczywisty patriotyzm był w sercach ludzi zasiany, to nie byłoby morderczych wojen” (*Rzqd* 1928 s. 29).

Patriotyzm pochodzący od diabła

Towarzystwo Strażnica wypowiadając się o patriotyzmie zmieniało treść dotyczącą tego zagadnienia w różnych edycjach tej samej książki (patrz poniżej tabela). W tym czasie organizacja ta przedstawiała patriotyzm jako „nie-nawiść rasową”!

<i>The Finished Mystery 1917</i>	<i>Dokonana Tajemnica 1923, 1925</i>	<i>The Finished Mystery 1918, 1926, 1927</i>	<i>The Finished Mystery 1918 (ed. ZG)</i>
<p>„i pewne zwiedzenie, które najlepiej opisać jako <u>nienawiść</u>, lecz które w rzeczywistości jest morderstwem, duchem samego Diabła” (<i>and a certain delusion which is best described as <u>hatred</u>, but which is in really murder, the spirit of the very Devil.</i> s. 247).</p> <p>W roku 1920 polecono nanieść poprawkę w cytowanej książce i zamiast „nienawiści” wstawić „nienawiść rasową”: „<u>as race hatred</u>” (ang. <i>Strażnica</i> 01.06 1920 s. 170).</p>	<p>„i pewne złudzenie, które najlepiej określić nazwą <u>nienawiści rasowej</u> – będącej w rzeczywistości morderstwem, duchem samego Dyabła” (s. 294).</p>	<p>„i pewne zwiedzenie, które najlepiej opisać słowem <u>patriotyzm</u>, lecz które w rzeczywistości jest morderstwem, duchem samego Diabła” (<i>and a certain delusion which is best described by the word <u>Patriotism</u>, but which is in really murder, the spirit of the very Devil.</i> s. 247).</p>	<p>„i pewne zwiedzenie, wykorzystywane przez <u>niemiecką autokrację</u>, prowadzi wprost do brutalnego morderstwa na ogromną skalę” (<i>and a certain delusion which, as exploited by <u>German autocracy</u>, leads straight to brutal wholesale murder.</i> ang. <i>Strażnica</i> 01.03 1918 s. 136 [książka opublikowana w formie czasopisma]).</p>

Patriotyzm łączony z sekciarstwem i bałwochwalcstwem

„Nacjonalizm! Patriotyzm! Sekciarstwo! Rasizm! Wymienione prądy głoszą sporo patetycznych haseł, a ludzie, którzy dają się im ponieść, nieraz ogarnia nieprzeparte poczucie odpowiedzialności i obowiązku działania. Mimo wszystko jednak pozostają tymi samymi osobnikami, u których głównie liczy się własne ja” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 6 s. 10).

„Wśród 23 zwycięstw odniesionych przez Świadków Jehowy przed Sądem Najwyższym USA znalazły się wyroki gwarantujące prawo do głoszenia dobrej nowiny »publicznie i od domu do domu« oraz prawo do odmowy uczestnictwa w bałwochwalczych ceremoniach patriotycznych” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 92).

Demonstracje uliczne

Towarzystwo Strażnica od roku 1936 przez kilka lat organizowało liczne demonstracje, nazywając je „pochodami informacyjnymi”, protestując przeciw innym religiom. Z tego powodu, jak przyznał jeden ze znanych Świadków Jehowy, „wielu brało nas za ateistów i komunistów i obrzucało obelgami”.

Organizowanie demonstracji

„Począwszy od roku 1936 Świadkowie nadawali rozgłos wykładowi publicznemu przewidzianemu w programie zgromadzenia, organizując uporządkowane pochody, których uczestnicy nosili plakaty i rozdawali ulotki. (Plakaty te nazywano początkowo »sandwiczami«, ponieważ jeden zawieszano z przodu, a drugi na plecach). W czasie niektórych zgromadzeń w pochodach takich uczestniczyło tysiąc lub więcej Świadków” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 266).

„Przed pierwszym takim marszem informacyjnym brat Rutherford poprosił mnie do siebie. Omawialiśmy sprawy związane z kongresem, ale kreślił coś na kartce, jak to miał zwyczaj niekiedy robić. Potem wydarł ją z notatnika, podał mi i zapytał: »Co o tym sądzisz?« Było tam napisane: »RELIGIA TO PUŁAPKA I OSZUSTWO«. »Bardzo ostre« – odparłem. »Chciałem żeby to brzmiało mocno« – powiedział. Następnie polecił, by plakaty z tym hasłem były gotowe przed naszym pierwszym kongresowym pochodem informacyjnym, planowanym na środę wieczór. Tegoż dnia razem z Nathanem Knorrem poprowadziliśmy grupę około tysiąca braci 10-kilometrową trasą przez centrum Londynu. Nazajutrz rano brat Rutherford wezwał mnie do swego biura, by złożyć mu sprawozdanie. »Wielu brało nas za ateistów i komunistów i obrzucało obelgami«, powiedziałem. Po kilkuminutowym namyśle wydarł kartkę z propozycją hasła: »SŁUŻ BOGU I CHRYSZTUSOWI KRÓLOWI«. Miał nadzieję, że połączenie tego napisu z poprzednim zmieni wrogie nastawienie, i nie omylił się. Zgromadzenie przebiegło bez zakłóceń” (*Strażnica Rok CIX [1988] Nr 12 s. 22*).

Fotografie z takich demonstracji zamieszczają publikacje Towarzystwa Strażnica (*Strażnica* Nr 13, 1988 s. 16; *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 265, 568; *Strażnica* Nr 14, 2001 s. 18).

Świadkowie Jehowy organizowali też demonstracje uliczne np. przeciw nazizmowi, które są ukazane w ich czasopiśmie na dwóch fotografiach (np. *Przebudźcie się!* Nr 9, 1995 s. 4 i 15).

Zaniechanie demonstracji

„Grant Suiter przypomina sobie, że od listopada 1939 roku, po ogłoszeniu opublikowanym w *Strażnicy*, zaniechano organizowania marszów informacyjnych, dodaje jednak: »Ten niecodzienny i skuteczny sposób kierowania uwagi wielu osób na służbę kaznodziejską Świadków Jehowy był podówczas czymś niespotykanym. Zarówno korzystanie z takiego środka, jak i zrezygnowanie z niego wskazuje na

„Nic przeciwko naszym sumieniom, aby pójść do wojska” (ang. *Strażnica* 15.04 1903 s. 3108 [reprint]).

J. F. Rutherford, kolejny prezes Towarzystwa Strażnica, w imieniu tej organizacji w roku 1918 stwierdził:

„(...) głoszone ogłaszając wszędzie, jakoby nasze Stowarzyszenie było przeciwne rządowi i w swej działalności powstrzymywało postęp wojny (...) Nie jesteśmy przeciwni prowadzeniu wojny. Nie jesteśmy przeciw rządowi w żadnym słowa tego znaczeniu. Uznajemy rząd Stanów Zjednoczonych za najlepszy na świecie. Uznajemy także, iż rządy, jako polityczne i ekonomiczne instytucje, mają władzę i prawo wypowiadać wojnę i powoływać swych obywateli do służby militarnej. Nie mamy najmniejszego zamiaru wtrącać się lub przeciwdziałać temu porządkowi rzeczy, tak dalece jak władza i prawo dotyczą. Uważamy, że każdy obywatel, gdy mu sumienie nie czyni wyrzutu, powinien wziąć udział w obronie swego kraju. Wszyscy powinni przynajmniej uważać urzędy prawa (Dzieje Ap. 23:5)” (*Strażnica* kwiecień 1918 s. 63).

Oto kilka wspomnień dotyczących pierwszej wojny światowej:

„Otóż przed rokiem 1919 sługom Jehowy trochę brakowało gorliwości. Podczas pierwszej wojny światowej nie zachowali całkowicie neutralnej postawy i bardziej byli skłonni naśladować człowieka niż swego Króla, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Nr 1, 1996 s. 19).

„(...) nie wszyscy bracia zachowali chrześcijańską neutralność wobec spraw tego świata. Pokaźna liczba braci służyła w wojsku i walczyła na froncie. Inni nie chcieli służyć z bronią w ręku, ale zgodzali się działać w charakterze sanitariuszy” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych* 1975 s. 9).

„Niektórzy zrozumieli, że chodzi o całkowite podporządkowanie się władzom, toteż podczas pierwszej wojny światowej zgodzili się nawet na pełnienie służby wojskowej. (...) Najwyraźniej potrzebne było lepsze zrozumienie tego, co dla chrześcijan oznacza podporządkowanie się władzom zwierzchnim” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13).

„Na podstawie tego wersetu [Rz 13:1] uważali, że jeśli w czasie wojny chrześcijanin zostanie powołany do wojska, to jest zobowiązany włożyć mundur, wziąć karabin na ramię i pójść na front do okopów. A ponieważ nie może zabijać bliźnich, więc w ostateczności – jak sądzili – będzie zmuszony strzelać w powietrze” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 21-22).

W latach przed pierwszą wojną światową Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie nic nie robiło, aby podkreślić swą ‘neutralność’. Potrafiło ono wymienić wyznanie religijne Kwaków, które było zwolnione ze służby wojskowej, samo zaś nie poczyniło kroków, aby jego głosicieli zwolniono z armii:

„Prawda, że rząd nie zawsze uwalnia tych, którzy przeciwni są uczestniczyć w wojnie, jednak ustanowiono bardzo chwalebne prawo pod tym względem

w przeszłości, w odniesieniu do tych, którzy tak jak my uważamy wojnę za niesprawiedliwość. Na przykład Przyjaciół, czyli Kwaków uwolniono od służby wojskowej na podstawie specjalnego szlachetnego prawa” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ed. ang. 1904] s. 736).

W tamtym czasie w Towarzystwie Strażnica praktykowano nawet odmawianie modlitw za walczące wojsko:

„Na przykład *Strażnica* zachęcała swych czytelników aby zarezerwowali sobie dzień 30 maja 1918 roku jako dzień modlitwy o zwycięstwo mocarstw demokratycznych, do czego wzywał Kongres Stanów Zjednoczonych i osobiście prezydent Wilson” (*Strażnica Rok CVIII* [1987] Nr 19 s. 13).

Służba wojskowa zakazana

Gdy wojna trwała już na dobre, wówczas w listopadzie roku 1939 (!) Towarzystwo Strażnica ogłosiło swoją neutralność. W publikacjach polskich ogłoszono ją dopiero w styczniu 1940 roku, gdy już dawno zakończyły się działania frontowe:

„Jednakże aż do roku 1939 nie pojmowali w pełni, na czym polega chrześcijańska neutralność (zobacz wydanie angielskie *Strażnicy* z 1 listopada 1939 roku lub wydanie polskie z 1 stycznia 1940 roku)” (*Strażnica* Nr 9, 1994 s. 25).

„Rozważmy na przykład kwestię neutralności. Szczególnie jasna struga padła na to zagadnienie w artykule pod tytułem »Neutralność«, opublikowanym w angielskim wydaniu *Strażnicy* z 1 listopada 1939 roku. Ukazał się on naprawdę w stosownym czasie – tuż po wybuchu drugiej wojny światowej! Wyjaśnił, czym jest neutralność, oraz wskazał, że chrześcijanom nie wolno się angażować w sprawy polityczne ani konflikty między państwami...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 23).

Pomimo tego wielu Świadców Jehowy brało jednak udział w drugiej wojnie światowej:

„Sporą liczbę braci, którzy podpisali deklarację, zaciągnięto do wojska i wysłano na front, gdzie większość zginęła. Chociaż istnieje wiele dowodów, że bracia, którzy podpisali oświadczenie znaleźli się poza ochroną Jehowy, jednak, poza nielicznymi wyjątkami, nie byli »zdrajcami«. Wielu jeszcze przed wyjściem cofnęło swój podpis, gdy wyrozumieli i dojrzali bracia pomogli im zrozumieć błąd. Pełni skruchy prosili Jehowę, aby dał im jeszcze jedną możliwość udowodnienia, że są wobec Niego lojalni. Wielu z nich zaraz po załamaniu się systemu hitlerowskiego stanęło w szereгах głosicieli, a później służyli w charakterze pionierów, nadzorców, a nawet nadzorców podróżujących, popierając w przykładowy sposób sprawy Królestwa Jehowy” (*Działalność Świadców Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych. Według Rocznika świadców Jehowy na rok 1974, 1975 s. 50*).

Inni brali udział w wojnach zanim stali się Świadcami Jehowy:

„Niejeden z nas, zanim zaczął studiować Słowo Boże, może przelewał krew ludzką albo należał do obciążających winą krwi organizacji religijnych lub politycznych” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 1 s. 17-18).

Ale to nie wszystko, bo od roku 1920 istniało w Szwajcarii tak zwane „Centralne Biuro Europejskie Towarzystwa Strażnica” (*Działalność Świadków Jehowy w Niemczech w czasach nowożytnych. Według Rocznika świadków Jehowy na rok 1974, 1975 s. 11*).

Wydawało ono literaturę dla Świadków Jehowy zamieszkałych w Europie. Ponieważ podczas wojny nie było możliwe sprowadzanie jej z USA, trzeba było zagwarantować Szwajcarom możliwość jej wydawania. Aby nie drażnić władz i nie dopuścić do likwidacji wydawnictwa, jak to się stało w Niemczech, w czasopiśmie niemieckim (szwajcarskim) pt. *Trost* (Pociecha) z 1 października 1943 r., (odpowiednik obecnego *Przebudźcie się!*), napisano między innymi:

„Setki naszych członków i przyjaciół naszej wiary wypełniło swe obowiązki militarne i wypełniaje nadal. Nie ośmieliliśmy się nigdy i nigdy się nie ośmielimy widzieć w spełnianiu obowiązków wojskowych czegoś przeciwnego zasadom i dążeniom Zjednoczenia Świadków Jehowy...” (cały tekst patrz *Byłem Świadkiem Jehowy* G. Pape, 1991, rozdz. „Dziwni obywatele”; *Największe oszustwa i proactwa Świadków Jehowy* C. Podolski, Gdańsk 1996, rozdz. „Służba wojskowa”).

Wydaje się, że całkowity zakaz służenia w armii od swych głosicieli Towarzystwo Strażnica mogło wyegzekwować dopiero w roku 1952, kiedy to wprowadziło karę wykluczenia z organizacji:

„W roku 1952 wprowadzono opartą na Biblii metodę formalnego wykluczenia grzeszników ze społeczności zborowej. (...) Organizacja Boża nie tolerowała odtąd nikogo, komu nie zależało na pozostawaniu niesplamionym, czystym i bez skazy w oczach Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 21 s. 11).

Równocześnie Towarzystwo Strażnica twierdzi, że jego głosiciele z klasy niebiańskiej wezmą udział w wojnie Armagedonu:

„Do tej końcowej części wielkiego ucisku nie dojdzie za sprawą żadnych wojsk ludzkich, lecz (...) Jezusa Chrystusa, mającego do pomocy »wojska, które są w niebie«, między innymi wskrzeszonych pomazańców” (*Strażnica* Nr 16, 1996 s. 20).

„Z całą pewnością nadejdzie czas, gdy bracia Chrystusa, wskrzeszeni do życia w chwale niebiańskiej, wezmą udział w unicestwianiu wrogów Jehowy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 t. II, s. 25).

Nie jest to jednak nowa wykładnia, gdyż tak Towarzystwo Strażnica uczyło już w swych początkach:

„Że święci uczestniczyć będą w dziele niszczenia dzisiejszych królestw, nie ma żadnej wątpliwości, albowiem napisane jest: »Tać jest sława wszystkich świętych

Jego; aby wiązali pętami królów jego, a szlachtę ich okowami żelaznemi; aby postąpili z nimi według prawa zapisanego« (Psalm 149:8, 9)» (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 105).

Organizacja ta odżegnuje się też z tego powodu od pacyfizmu:

„Prawdziwi chrześcijanie miłują pokój. (...) Ale nie są pacyfistami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Dlaczego? Ponieważ z utęsknieniem wyglądają wojny Boga...” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1997 s. 23).

W Polsce, gdy wprowadzono armię zawodową, zniknął problem służby wojskowej wśród Świadków Jehowy. Ale już wcześniej głosiciele Towarzystwa Strażnica zwalniano z wszelkiej służby związanej z wojskiem:

„Jeszcze kilka lat temu setki Świadków Jehowy przebywało w więzieniach z powodu chrześcijańskiej neutralności. Obecnie Świadkowie jako ochrzczeni kaznodzieje, ordynowani słudzy Boży, nie są w Polsce powoływani do służby wojskowej. Władze respektują odpowiednie zaświadczenia wystawione przez Towarzystwo osobom, które się do tego kwalifikują” (*Rocznik Świadków Jehowy 1994* s. 251).

Służba zastępcza

Towarzystwo Strażnica nie tylko zakazywało swym głosicielom służenia w wojsku, ale w latach czterdziestych XX wieku rozpoczęło ‘delikatną formę nacisku’ na władze, aby zwolniono ich od służenia w armii i z tak zwanej służby zastępczej, którą nazwało „robotami rządowymi”. Przykładem dla innych państw miały być Stany Zjednoczone. Oto przykład takiej ‘presji’ na innych i zarazem wskazówka z ‘odwołaniem się’ do ONZ:

„Działalność kaznodziejska sług Jehowy uprawnia ich do domagania się zwolnienia od ćwiczeń wojskowych i służenia w siłach zbrojnych kraju, w którym zamieszkują. Takie zwolnienie świadków Jehowy, na przykład w USA, dotyczy także robot rządowych, na jakie zazwyczaj kieruje się tam ludzi, którzy idąc za głosem sumienia odmawiają pełnienia służby wojskowej z bronią lub bez broni, ponieważ świadkowie Jehowy są sługami ewangelii, a nie politycznymi, studenckimi czy religijnymi pacyfistami. Jako wysłannicy, czyli ambasadorowie Królestwa Bożego pragną zachować neutralność i korzystać z praw przysługujących tym, którzy są neutralni (...) Obecnie jeden z czołowych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, jakim są Stany Zjednoczone Ameryki, oświadczył oficjalnie, że świadkowie Jehowy są uznaną organizacją religijną i że jej kaznodzieje są zwolnieni od ćwiczeń wojskowych i od służby w siłach zbrojnych” (*„Niech Bóg będzie prawdziwy”* 1954 rozdz. 20, akapity 6-7).

Dodajmy tu, że pierwsze wydanie angielskie cytowanej książki ukazało się w 1946 roku (polonijne 1950 r.) i również zawiera tę informację. Widać więc, że zaraz po wojnie Towarzystwo Strażnica rozpoczęło swoją ofensywę, to znaczy

'domaganie się' jakby statusu duchownych dla swych głosicieli, by mogli być oni zwolnieni ze służby wojskowej i zastępczej.

Służba zastępcza zakazana

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat zabraniało swym głosicielom odbywania zastępczej czy cywilnej służby wojskowej:

„Z faktów historycznych wynika, że Świadkowie Jehowy nie tylko odmawiają noszenia mundurów wojskowych i chwytania za broń, ale że w ciągu ostatnich z górą 50 lat nie zgadzali się na pełnienie służby bez broni ani do podjęcia pracy w ramach służby zastępczej” (*Zjednoczeni w oddawaniu czci jedynemu prawdziwemu Bogu* 1989 s. 167 [Uwaga! W nowszej edycji tej książki, ale pod tytułem *Oddawaj cześć jedynemu prawdziwemu Bogu* 2002 s. 164, zmieniono ten akapit, bo wydano ją już po zmianie nauki]).

„Kiedy więc rządy zlecają jakieś prace na rzecz społeczeństwa, chrześcijanie słusznie je wykonują, chyba że miałyby w ramach kompromisu zastępować jakąś służbę sprzeczną z Biblią lub w inny sposób naruszałyby zasady Pisma Świętego, na przykład z Księgi Izajasza 2:4” (*Strażnica* Nr 21, 1990 s. 12).

Ciekawe, że w tym czasie Towarzystwo Strażnica potrafiło wyrazić się następująco:

„Podobnie w dobie obecnej chrześcijanie nie powinni bezpośrednio pouczać drugich, jaką pozycję mają zająć w kwestiach związanych z chrześcijańską neutralnością. Każdy musi powziąć w swoim sumieniu decyzję zgodną z własnym zrozumieniem zasad biblijnych...” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 1 s. 15).

Służba zastępcza dozwalana

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy, wspomina, że już w latach 1977-1980 omawiano sprawę „służby zastępczej”, ale nie zdołano przegłosować wtedy zmiany tej nauki. Opisał on dyskusję Ciała Kierowniczego w tej sprawie w swej książce (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006, s. 122-147, 175-176) i do niej odsyłamy zainteresowanych tym tematem.

Mało tego, już w roku 1979 Towarzystwo Strażnica uczyło o Jezusie jako o tym, który jakby tolerował istnienie 'służby cywilnej'. Nawiązano tu do tekstu Mt 5:41, który w Biblii Świadków Jehowy oddano następująco: „jeśli ktoś mocą władzy przymusza cię do służby przez milę, idź z nim dwie mile”. Ciekawe jednak, czemu nie zastosowano tej nauki w praktyce. Oto słowa Świadków Jehowy:

„Pierwotnie określenie to odnosiło się do uprawnień kurierów państwowych, czyli posłańców działających z upoważnienia króla Persji. Kurierzy tacy mieli prawo

brać siłą do swojej dyspozycji ludzi, konie, statki i w ogóle wszystko, co mogłoby przyspieszyć załatwienie spraw urzędowych (...). System ten przejęli potem Rzymianie. W okresie ziemskiej służby Jezusa urzędnicy państwowi mogli nakazywać Żydom przenoszenie ciężarów lub wykonywanie innych rodzajów pracy przymusowej (Mat. 27:32; Marka 15:21). Żydzi uważali takie wymuszone usługi dla pogan za bardzo wstrętne. Jezus natomiast zalecił swoim słuchaczom wykonywać je ochoczo” (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 6 s. 24).

Jednak od maja 1996 roku Towarzystwo Strażnica zaczęło zezwalać swym głosicielom na przyjmowanie służby zastępczej:

„A jak miałyby postąpić chrześcijanin, gdyby po sumiennym rozważeniu tych pytań doszedł do wniosku, że służba cywilna na rzecz państwa zalicza się do »dobrego dzieła«, którego może się podjąć w posłuszeństwie wobec władz? Jest to jego decyzja przed Jehową. Zamianowani starsi oraz inni członkowie zboru w pełni uszanują głos sumienia danego brata i dalej będzie się on cieszył opinią dobrego chrześcijanina. Gdyby jednak chrześcijanin uznał, że nie może pełnić takiej służby cywilnej, również jego stanowisko należy uszanować. On także będzie miał dobrą opinię i powinien korzystać z życzliwego wsparcia” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 20).

„Jestem Wam wszystkim, drodzy Bracia, głęboko wdzięczny za to, że tak dobrze troszczycie się o nas pod względem duchowym. Z powodu moich chrześcijańskich przekonań spędziłem około dziewięciu lat w więzieniu, toteż w pełni doceniam wspaniałe myśli zawarte w *Strażnicy* z 1 maja 1996 roku (Izajasza 2:4). Był to cudowny dar od Jehowy” (*Strażnica* Nr 21, 1996 s. 27).

Prócz zmiany nauki Towarzystwa Strażnica w wielu krajach nastąpiło rozluźnienie dotyczące powoływania Świadców Jehowy do służby wojskowej czy zastępczej:

„W latach dziewięćdziesiątych w kilku krajach, takich jak Szwecja, Finlandia, Polska, Holandia i Argentyna, aktywni Świadkowie Jehowy nie są już nakłaniani do podjęcia służby wojskowej ani obowiązkowej służby zastępczej, chociaż każda sprawa jest skrupulatnie badana” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 195).

Władze zwierzchnie

Towarzystwo Strażnica dziś uznaje, że „władze” („władze zwierzchnie”) z fragmentu Rz 13:1-2 to „władze świeckie”. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Był czas kiedy twierdziła, że we wspomnianym wersecie chodzi o „Jehowę i Jezusa”. Inaczej uczących Towarzystwo Strażnica uznawało za będących pod wpływem diabła.

Lata 1884-1929. Władze świeckie

Towarzystwo Strażnica przyznaje, że o „władzach zwierzchnich” uczono w latach 1884-1929, tak jak dziś:

„Już w roku 1886 w książce *Boski Plan Wieków* Charles Taze Russell napisał: (...) W publikacji tej poprawnie utożsamiono »zwierzchności wyższe«, czyli »władze zwierzchnie« wspomniane przez apostoła Pawła, z ludzkimi rządami (Rzymian 13:1, *Biblia gdańska*). W 1904 roku w książce *Nowe Stworzenie* podano, iż prawdziwi chrześcijanie powinni »należać do najbardziej posłusznym prawu ludzi w czasach obecnych – nie należąc do agitatorów, kłótników ani nie wyszukując u innych winy«. Niektórzy zrozumieli, że chodzi o całkowite podporządkowanie się władzom, toteż podczas pierwszej wojny światowej zgodzili się nawet na pełnienie służby wojskowej” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13).

Oto cytaty ukazujące pierwszą interpretację odnośnie „władz zwierzchnich”:

„Jakkolwiek rządy Pogan były złemi, to jednak panowanie ich było dozwolone czyli »od Boga ustanowione« dla mądrych Jego zamiarów (Rzym. 13:1)” (*Boski Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 313).

„Chrześcianie powinni rozpoznać prawdziwy charakter obecnych królestw, a będąc na osobności od nich, oddawać im przynależny respekt i posłuszeństwo, ponieważ Bóg dozwolił na ich egzystencję, jako Paweł Apostoł poucza: »każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana; boć nie masz zwierzchności, tylko od Boga« – Rzym. 13:1” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 85).

„Aż do roku 1928 i oni trzymali się kościelnej interpretacji tekstu z Rzym. 13:1-7 o »zwierzchnościach wyższych«.” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 6).

Lata 1929-1962. Jehowa i Jezus

Nową naukę Towarzystwo Strażnica wprowadziło w czerwcu 1929 roku, orzekając, że „zwierzchności wyższe” z Rz 13:1 to Jehowa i Jezus. Pogląd ten był podtrzymywany aż do roku 1962. Tych, którzy uczyli po ‘staremu’, obdarzono zarzutem, że wierzą tak z inspiracji szatana! O swojej zaś nauce przywódcy organizacji Świadców napisali, że „w roku 1929 zabłysnęło jasne światło”.

Oto fragmenty o wprowadzeniu nowej wykładni:

„Ponieważ różne rządy zaczęły ustanawiać przepisy zabraniające tego, czego oczekuje Bóg, lub wymagające rzeczy zakazanych w Jego prawie, w roku 1929 uznano, iż zwierzchnościami muszą być Jehowa Bóg i Jezus Chrystus.* Słudzy Jehowy tak rozumieli tę sprawę od krytycznych lat poprzedzających drugą wojnę światową

aż do zimnej wojny, w czasie której na świecie panowała równowaga strachu i utrzymywano stałą gotowość bojową. Spoglądając wstecz, trzeba przyznać, iż w tym trudnym okresie takie uwydatnienie zwierzchnictwa Jehowy i Jego Chrystusa pomogło ludowi Bożemu bezkompromisowo obstawać przy neutralności.

* *Strażnica* angielska z 1 i 15 czerwca 1929 roku (wydanie polskie: 1 i 15 sierpnia 1929 roku)" (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 13-14).

„Reakcją na takie zapatrywania były artykuły w *Strażnicy* (angielskiej) z 1 i 15 czerwca 1929, w których uznano, że »zwierzchności wyższe« to Jehowa Bóg i Jezus Chrystus. I zwłaszcza ten pogląd został skorygowany w roku 1962" (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

Towarzystwo *Strażnica* pisało też, że pochodzenie dawnej (do 1929 r.) interpretacji Rz 13:1 i w związku z tym także przyszłej (od 1962 r.), jest babilońskie i szatańskie:

„Szatan zawsze zwodził ludzi, skłaniając ich do mniemania, jakoby to »zwierzę« było owemi »wyższymi zwierzchnościami« i że władza ich pochodzi od Boga (Do Rzymian 13:1)" (*Światło* 1930 t. II, s. 34).

„Błędne pojmowanie tego, co stanowi »wyższe zwierzchności«, spowodowało, że wielu ludzi jest w więzach czyli babilońskim więzieniu. Jest napisane: »Każda dusza niech będzie zwierzchnościom wyższym poddana (...)« (Do Rzymian 13:1-3). Te natchnione słowa nie dotyczą rządów czyli władców narodów ziemi. Ten tekst skierowany jest ku »wszystkim ... powołanym świętym« (Do Rzymian 1:7), a nie do kogo innego i »zwierzchności wyższe« nad tymi to Jehowa Bóg i Chrystus Jezus" (*Bogactwo* 1936 s. 192-193).

„W roku 1929 zabłyśnęło jasne światło. Roku tego *Strażnica* podała objaśnienie z Pisma świętego, rozdział 13 do Rzymian. Ona wykazała, że Jehowa Bóg i Chrystus Jezus, a nie światowi władcy i rządzący są »Wyższymi Władzami«..." (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 292).

„Oznacza to wolność dla więźniów trzymanyh w niewiedzy i zabobonie w organizacji diabelskiej i jej religijnych więzieniach, z łaski Pana wielkie mnóstwo z nich znajduje drogę do wolnej organizacji Jehowy, która im daje wolność i pokój. Tacy nie spoglądają już na ludzi jako na zwierzchności wyższe, którym by musieli służyć i być posłuszni (Rzym. 13:1). Jehowa Bóg i Chrystus Jezus są tymi zwierzchnościami wyższymi, ku którym spoglądać muszą wszyscy poświęceni wierni i w których znajdują pokój i bezpieczeństwo" (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 10).

„Jeżeli duchowy Izrael reprezentowany dzisiaj przez ostatek ma razem ze swymi towarzyszami dobrej woli uniknąć klęski, jaka spotkała starożytny naród izraelski, to musi okazywać posłuszeństwo »zwierzchnościom wyższym«, którymi są Jehowa Bóg i Chrystus Jezus. (...) Od wszystkich, którzy pozostają na swoim miejscu, wymagane jest korne słuzenie »zwierzchnościom wyższym«, to znaczy Jehowie Bogu i Chrystusowi, Jego Królowi" (*Strażnica* Nr 1, 1959 s. 10 i 13).

Lata od 1962 roku. Władze świeckie

W listopadzie 1962 roku Towarzystwo Strażnica wróciło do swego pierwotnego poglądu, ucząc, iż Rz 13:1 nie mówi o Jehowie i Jezusie jako „władzach zwierzchnich”, ale werset ten dotyczy władzy świeckiej. Organizacji tej nie przeszkadzało to, że wcześniej tę interpretację nazwała, jako powstałą z inspiracji szatana i zestawiano ją z demoniczną piramidą i „więzami babińskimi”. Oto teksty o wprowadzeniu ‘nowej’ wykładni:

„*Strażnica* (w języku angielskim) z 15 listopada oraz 1 grudnia 1962 roku (wydania polskie: numer 17 i 18 z roku 1963) rzuciła jasne światło na to zagadnienie...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

„W roku 1961 opublikowano kompletne wydanie *Pisma Świętego w Przekładzie Nowego Świata*. Przygotowania wymagały wnikliwego studium języka Biblii. Dokładne przetłumaczenie słów występujących nie tylko w 13 rozdziale Listu do Rzymian, ale też w takich fragmentach, jak List do Tytusa 3:1, 2 oraz List 1 Piotra 2:13, 17, wyraźnie pokazało, iż termin »władze zwierzchnie« nie odnosi się do *Najwyższego Władcy*, Jehowy, i Jego Syna, Jezusa, lecz do *rządów ludzkich*. Pod koniec 1962 roku (po polsku w roku 1963) na łamach *Strażnicy* dokładnie omówiono 13 rozdział Listu do Rzymian, objaśniając go bardziej klarownie niż w czasach C. T. Russella. Opublikowane artykuły podkreślały, że podporządkowanie chrześcijan wobec władz świeckich nie jest bezwzględne, lecz ma charakter *względny* – nie może kolidować z prawami Bożymi. Tę ważną sprawę uwypuklono w jeszcze innych artykułach *Strażnicy*” (*Strażnica* Nr 9, 1996 s. 14).

„Niekiedy następują zmiany zapatrywania na pewne tematy biblijne, omawiane w publikacjach Towarzystwa Strażnica. O tym, w co wierzymy, mówimy, że jest to »prawda«. Ale czy »prawda« ulega zmianie? (...) Można się więc spodziewać, że niekiedy występują zmiany zapatrywania. Może tak być, że nasze podstawowe wierzenia to zdrowe prawdy biblijne, ale niektórych szczegółów ewentualnie w przeszłości nie rozumieliśmy w całej pełni. Z czasem, z pomocą ducha Jehowy, dochodzimy do wyjaśnienia tych spraw. Na przykład kilka lat temu mieliśmy w »Strażnicy« świetną serię artykułów na temat »władz zwierzchnich«. (...) Po starannym zbadaniu Pisma Świętego doszliśmy jednak do przekonania, że pewne teksty biblijne powinny być inaczej wykładane. Zdaliśmy sobie na przykład sprawę z tego, że »władze zwierzchnie« wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NW), to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne. To samo dotyczy wersetów z Listu do Tytusa 3:1 i 1 Piotra 2:13, 14. Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmienione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

„Niek którym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w zrozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określonego sposobu postępowania. Na przykład począwszy od lat czterdziestych

bieżącego stulecia świadkowie Jehowy nie godzą się na oddawanie swej krwi ani na przyjmowanie transfuzji, podczas gdy przedtem nie robili z tego żadnej kwestii. Od roku 1962 rozumieją, że »władze zwierzchnie«, wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NP), to przedstawiciele rządów świeckich, natomiast od roku 1929 aż do owej chwili inaczej pojmowali tę sprawę. Przykładów takich można by przytoczyć więcej. Czy to jednak znaczy, że świadkowie Jehowy nie posiadają prawdy? Czy podważa podstawowe zasady ich wierzeń? W żadnym wypadku. Świadkowie Jehowy nie przypisują sobie nieomyślności. Przyjmują *pouczenia* od Boga (Izaj. 54:13). Nigdy nie będą znali wszystkiego, ale trzymając się Jego prawdy, wciąż się będą uczyć z niewyczerpanej skarbnicy mądrości Bożej” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

„Rzym. 13:1: (...). (Kto poważnie traktuje tę radę, ten nie jest buntownikiem ani nie próbuje obalać rządów tego świata. Podporządkowuje się władzom politycznym i jest im posłuszny, dopóki ich żądania nie są sprzeczne z wymaganiami Bożymi. Bóg przewidział i przepowiedział istnienie takich rządów. Sprawują władzę nie dlatego, że Bóg je do tego upoważnił, lecz dlatego, że im na to zezwala. W wyznaczonym czasie je usunie)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 352-353).

Czy w związku z tym prawdziwe są słowa Towarzystwa Strażnica, które w jednej z powyżej cytowanych publikacji, o zmianie interpretacji Rz 13:1, napisało:

„Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmienione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

Wystarczy przeczytać przykładowe fragmenty z okresu wcześniejszego, by wyrobić sobie o tym zdanie:

„Tacy nie spoglądają już na ludzi jako na zwierzchności wyższe, którym by musieli służyć i być posłuszni (Rzym. 13:1)” (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 10).

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

Zamieszanie związane ze zmianą wykładni Rz 13:1

Zmiana interpretacji tekstu Rz 13:1 z roku 1962 w poszczególnych krajach nastąpiła z opóźnieniem. W Polsce nastąpiło to w roku 1963:

„*Strażnica* (w języku angielskim) z 15 listopada oraz 1 grudnia 1962 roku (wydania polskie: numer 17 i 18 z roku 1963) rzuciła jasne światło na to zagadnienie...” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 22).

Na Ukrainę zmiana wykładni dotarła dopiero w roku 1964!

Do czego prowadzi zmienianie interpretacji Biblii, opisuje jedna z publikacji Świadków Jehowy. Wskazuje ona, jak to na Ukrainie w latach sześćdziesiątych XX wieku nastąpiło zamieszanie doktrynalne wśród głosicieli Towarzystwa Strażnica. Niektórym z nich nie chciało się wierzyć, aby tak zasadnicza zmiana wykładni pochodziła od Towarzystwa Strażnica. Prędzej byli skłonni sądzić, że to KGB 'spreparowało' i 'podesłało' im nową interpretację Rz 13:1. Oto opis tej sytuacji:

„Zamieszanie wokół 13 rozdziału Listu do Rzymian

(...) Później w *Strażnicy* z 15 listopada 1962 roku, która po ukraińsku ukazała się z datą 1 lipca 1964 roku, przedstawiono nowe zrozumienie 13 rozdziału Listu do Rzymian. Wcześniej uważaliśmy, że »władze zwierzchnie« z wersetu 1 to Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale jak podano we wspomnianej *Strażnicy*, określenie to w gruncie rzeczy odnosi się do rządów ludzkich, które »zajmują względne pozycje za sprawą Boga« (Rzymian 13:1). Pewnym braciom trudno było przyjąć ten skorygowany pogląd, gdyż władze ZSRR okrutnie usiłowały położyć kres czystemu wielbieniu Boga. Uznali więc, że *Strażnica* zawierająca nowe wyjaśnienie nie pochodzi od prawowitej organizacji Świadków Jehowy. Ich zdaniem wiadomości te zostały sfabrykowane przez tych, którzy poszli na kompromis z władzami. Celem miało być skłonienie nas do pełniejszego podporządkowania się państwu radzieckiemu. Wszyscy słudzy Jehowy na Ukrainie stanęli zatem przed dylematem: Która grupa ma rację? Obserwowałem braci popierających każdą ze stron i analizowałem ich pobudki. Wkrótce dostrzegłem wyraźną różnicę pomiędzy obiema grupami. Większość Świadków, z których część nawet nie pojmowała w pełni nowego wyjaśnienia 13 rozdziału Listu do Rzymian, chciała lojalnie trwać przy Jehowie i Jego organizacji. Ale inni zaczęli podawać w wątpliwość, czy ostatnie publikacje Towarzystwa Strażnica nadal są wydawane przez prawdziwą organizację Świadków Jehowy. Takie osoby miały skłonność do zajmowania w różnych sprawach skrajnego stanowiska. (...) Niektórzy opuścili organizację. Jednak z czasem sporo z nich zrozumiało swój błąd i ponownie podjęło służbę dla Jehowy” (*Przebudźcie się!* Nr 20, 2000 s. 22-23).

Po tym opisie można by zadać kilka pytań. Co czuli Świadkowie Jehowy w innych krajach? Czy dziwili się, że Towarzystwo Strażnica w roku 1962 znów powróciło do poglądu, który wyznawało do roku 1929? Czy naprawdę Towarzystwo Strażnica tak długo musiało 'mieszać' Boga z polityką i dopiero w roku 1962 mogło wpaść na to, że 'władze zwierzchnie' „to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11)? Czy naprawdę tej organizacji obojętne jest to, czy dany fragment Biblii mówi o Bogu, czy o władzy świeckiej? Czy nie widać w Piśmie Świętym różnicy między Bogiem a władzą? Czy warto wprawdzie mówić, że jakaś interpretacja ma babilońskie czy szatańskie korzenie, a później do niej wracać? Czy właściwe było to, że w USA zmieniono naukę w roku 1962, w Polsce w roku 1963, a na Ukrainie w roku 1964?

Wybory

Towarzystwo Strażnica od roku 1999 dopuszcza, by Świadkowie Jehowy brali udział w wyborach, choć oczywiście tego nie popiera! Jednak kiedyś organizacja ta bardziej stanowczo przeciwstawiała się wyborom.

Dawne stanowisko

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat dopuszczało możliwość brania udziału w wyborach i głosowania, jeśli władza nakaże to czynić. Nie zabraniało ono swoim członkom tych rzeczy:

„Swego czasu zaproponowano prawo, któreby zmusiło każdego mieszkańca do głosowania. Gdyby takie prawo uchwalono, to Nowe Stworzenie musiałoby być mu posłuszne i to bez szemrania. Wypełniając przepisy takiego prawa, głosowaliby według swego najlepszego osądzenia, oddając głos swój na te osoby, które najlepiej nadawałyby się na dany urząd. Dopóki jednak niema takiego prawa, radzimy zachować najściślejszą neutralność w sprawach polityki i wstrzymać się od głosowania wogóle” (*Nowe Stworzenie* 1925 [ang. 1904] s. 734).

„Jednakowoż możemy być zmuszeni do służby wojskowej bez względu na to czy głosujemy, czy nie; jeżeli będą tego od nas wymagać, musimy być posłuszni obecnym władzom, uważając, że skoro Pan pozwolił na przymusową służbę wojskową, to może On obrócić to na nasze i innych dobro” (jw. s. 736-737).

Warto przypomnieć, że cytowaną książkę Towarzystwo Strażnica reklamowało i rozprowadzało aż do roku 1930 (patrz *Wyzwolenie* 1929 s. 351; *Strażnica* 01.11 1929 s. 322; *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224).

Kolejne stanowisko

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

„Skoro świadkowie Jehowy odmawiali w przeszłości spełnienia takich powinności patriotycznych, jak udział w głosowaniu lub w oddawaniu hołdu sztandarowi (...) jest to dla każdego kraju rękojmią, że nie zagrażają jego bezpieczeństwu, gdyż jednocześnie powstrzymywali się od tego rodzaju rzeczy także we wszystkich innych krajach” (*Strażnica* Nr 18, 1959 s. 3).

Obecne stanowisko

W roku 1999 i później Towarzystwo Strażnica opublikowało między innymi takie oto słowa:

„A co powinna zrobić chrześcijanka, gdy jej niewierzący mąż żąda, by poszła z nim głosować? Żona podlega swemu mężowi, tak jak chrześcijanie podlegają władzom zwierzchnim (...). Jeżeli podporządkuje się mężowi i pójdzie z nim do lokalu wyborczego, jest to jej osobista decyzja, której nikt nie powinien krytykować (...) A co powiedzieć o krajach, gdzie głosowanie nie jest nakazane prawem, ale osoba nieobecna na wyborach naraża się na fizyczne niebezpieczeństwo lub inne przykre konsekwencje? W takiej sytuacji chrześcijanin musi sam podjąć decyzję (...) Niektórych może gorszyć, że w czasie wyborów w jakimś kraju jedni Świadkowie udają się do lokali wyborczych, a drudzy nie. Mogą sobie myśleć: »Świadkowie Jehowy są niekonsekwentni«. Ale tacy ludzie powinni pamiętać, że w sprawach sumienia każdy chrześcijanin musi sam podejmować decyzje przed Jehową Bogiem” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

„A co powinien zrobić chrześcijanin, jeśli w jego kraju uczestnictwo w wyborach jest obowiązkowe, ewentualnie jeśli już sama odmowa pójścia do lokalu wyborczego budzi wielkie emocje? Może wtedy uwzględnić fakt, że w dość podobnych okolicznościach Szadrach, Mészach i Abed-Nego przybyli na równinę Dura, i jeśli pozwala mu na to sumienie – może się stawić w lokalu wyborczym. Musi jednak zachować czujność, by nie pogwałcić chrześcijańskiej neutralności. Powinien wziąć pod uwagę sześć zasad: (...) 4. Kto wybiera jakiegoś urzędnika, ponosi część odpowiedzialności za jego poczynania (stosowne zasady zawarte są w 1 Samuela 8:5, 10-18 oraz 1 Tymoteusza 5:22)” (*Trwajcie w miłości Bożej* 2008 s. 213-214).

Kwestie dodatkowe

W powyżej cytowanych fragmentach mamy przeciwstawne wypowiedzi. W jednej Towarzystwo Strażnica podaje, że w niektórych państwach Świadkowie Jehowy udają się do lokali wyborczych, a w innych, iż powstrzymują się od tego „we wszystkich krajach”:

„(...) gdyż jednocześnie powstrzymywali się od tego rodzaju rzeczy także we wszystkich innych krajach” (*Strażnica* Nr 18, 1959 s. 3).

„Niektórych może gorszyć, że w czasie wyborów w jakimś kraju jedni Świadkowie udają się do lokali wyborczych, a drudzy nie” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

„A co powinien zrobić chrześcijanin, jeśli w jego kraju uczestnictwo w wyborach jest obowiązkowe, ewentualnie jeśli już sama odmowa pójścia do lokalu wyborczego budzi wielkie emocje? (...) może się stawić w lokalu wyborczym. Musi jednak zachować czujność, by nie pogwałcić chrześcijańskiej neutralności” (*Trwajcie w miłości Bożej* 2008 s. 213-214).

Oto inna kwestia. Popatrzmy jeszcze raz na słowa z roku 1951 i argumentację Towarzystwa Strażnica:

„Ze względu na to, że chrześcijańscy świadkowie nie uznają światowych potęg politycznych za ustanowione przez Boga »autorytety wyższe«, lecz tylko Boga i Jezusa

Chrystusa, przeto odstępują oni od udziału w polityce tego świata, tak, nawet od głosowania” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 10).

Argumentem, aby nie głosować było to, że Świadkowie Jehowy nie uznawali „autorytetów wyższych” czyli „władz zwierzchnich” z Rz 13:1 w osobach władzy świeckiej. A co nastąpiło w roku 1962?

Uznali, że to nie Jehowa i Jezus ale władze świeckie są w Rz 13:1 „autorytetami wyższymi”:

„Niekórym ludziom trudno jest zmieniać raz przyswojone zapatrywania. Mają zastrzeżenia do zmian w rozumieniu pewnych tekstów biblijnych czy określo-nego sposobu postępowania. (...) Od roku 1962 rozumieją, że »władze zwierzchnie«, wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NP), to przedstawiciele rządów świeckich, natomiast od roku 1929 aż do owej chwili inaczej pojmowali tę sprawę” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 11 s. 17).

„Bliższe zbadanie całego kontekstu wykazało, że werset z Listu do Rzymian 13:1 faktycznie odnosi się do politycznych rządów tego świata” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 7 s. 18).

W roku 1962 upadł więc jakby argument aby nie głosować! Jednak Towarzystwo Strażnica w kwestii wyborów nie zmieniło stanowiska.

Jest jeszcze inna kwestia. Otóż Towarzystwo Strażnica napisało:

„W *Strażnicy* angielskiej z 15 listopada 1950 roku na stronach 445 i 446 powiedziano: »Gdy cesarz nakłada na obywateli obowiązek głosowania (...) [Świadkowie] mogą w tym celu wstąpić do lokali wyborczych. Tam zaś będą zmuszeni oznaczyć jakoś kartę wyborczą lub wpisać na nią to, za czym się opowiadają. Głosujący czynią ze swymi kartami, co chcą. Świadomi obecności Boga, Jego świadkowie muszą postąpić w harmonii z Jego przykazaniami i zgodnie ze swą wiarą. Nie naszą sprawą jest pouczać ich, co mają uczynić z kartą wyborczą.«” (*Strażnica* Nr 21, 1999 s. 29).

W polskiej *Strażnicy* tam, gdzie są słowa wykropkowane jest też fragment:

„Po tym gdy się zarejestrowali i gdy przyjdzie dzień wyborów, mogą pójść do głosowania i wstąpić do lokali wyborczych” (*Strażnica* Nr 8, 1951 s. 11).

Ciekawe, że w polskiej *Strażnicy* z roku 1951 opuszczono zaś słowa: „Nie naszą sprawą jest pouczać ich, co mają uczynić z kartą wyborczą”, które przytoczono powyżej za angielską *Strażnicą*, według polskiej *Strażnicy* z roku 1999.

Czyżby Towarzystwo Strażnica bało się władz komunistycznych, że wykreśliło to zdanie w roku 1951 z polskiej *Strażnicy*?

Przypomnijmy też, że oddanie nieważnego głosu jest też głosowaniem. Jeśli Świadkowie Jehowy tak postępują, to czym różnią się od „ludzi ze świata”, którzy podobnie czynią?

Wielu Świadków Jehowy jednak kwestionuje to, że cokolwiek zmieniło się w roku 1999. Co o tym myśleć?

Otóż w starszych publikacjach trudno znaleźć słowa o wyborach, które aż cztery razy powtórzone zostały w roku 1999:

„każdy Świadek musi sam podjąć decyzję”;

„jest to jej osobista decyzja, której nikt nie powinien krytykować”;

„chrześcijanin musi sam podjąć decyzję”;

„każdy chrześcijanin musi sam podejmować decyzje”.

Noszenie broni i używanie przemocy

Dziś raczej głosiciele Towarzystwa Strażnica nie noszą broni i nie używają przemocy wobec innych ludzi. Jednak nie zawsze tak było. Kiedyś pozwalano zarówno na podejmowanie pracy wymagającej noszenia broni, jak i na stosowanie przemocy wobec innych ludzi (np. porządkowym).

Noszenie broni

Do roku 1983 Towarzystwo Strażnica pozwalało na podejmowanie pracy związanej z posiadaniem broni, chociaż w latach pięćdziesiątych XX wieku pisało, że Świadkowie Jehowy nie noszą broni. W roku 1983 dano głosicielom „sześciomiesięczny termin na zmianę zatrudnienia”. Gdyby tego nie zrobili, byłiby pozbawieni „specjalnych przywilejów służby” lub „pełnienia odpowiedzialnej funkcji w zborze”. Wolno zaś Świadkom Jehowy polować na zwierzyne.

Niedopuszczalne noszenie broni

„Nie uzbrajają się w broń cielesną ani takiej nie noszą przy sobie w oczekiwaniu lub jako przygotowanie się na trudności albo żeby móc stawić czoło groźbom” (*Strażnica* Nr 11, 1951 s. 9 [ang. *Strażnica* 01.02 1951 s. 75]).

Tolerowane noszenie broni

„Czy można pogodzić z sumieniem chrześcijańskim przyjęcie pracy wymagającej uzbrojenia, na przykład noszenia karabinu czy pałki? Sam Jehowa Bóg zezwala rządóm ludzkim na sprawowanie władzy celem wymuszania przestrzegania prawa, w razie potrzeby nawet z bronią w ręku. (...) Zatem Pismo Święte nie daje podstawy do podnoszenia zarzutów przeciwko istnieniu służb uzbrojonych celem wymuszania posłuszeństwa wobec prawa ani przeciwko upoważnianiu przez rząd pewnych ludzi do noszenia broni dla ochrony ludzi albo mienia. Niemniej jednak chrześcijanin sam musi zdecydować, czy przyjmie taką posadę, jak praca konwojenta bądź stróża nocnego, jeżeli przy tym wymaga się od niego noszenia karabinu czy innej broni. (...) Każda decyzja chrześcijanina powinna pozostawać w harmonii z jego sumieniem, wyszkolonym na podstawie Biblii” (*Strażnica* Rok XCV [1974] Nr 10 s. 24).

Krytykowane noszenie broni, ale tolerowane

„Dziesięć lat później *Strażnica* z 15 lipca 1983 roku (w języku polskim numer 23 z roku 1983) wyjaśniła nasz pogląd na posługiwanie się bronią palną” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

„W tych »dniach ostatnich« na wielu stanowiskach pracy żąda się noszenia broni. Straż bankowa lub przemysłowa, konwojenci czy policjanci muszą chodzić uzbrojeni, jeśli nie chcą stracić posady. Co więc ma zrobić chrześcijanin (...) Jego pogląd wyrobiony na podstawie Biblii będzie się różnił od zapatrywań ludzi ze świata, którzy bez skrupułów noszą przy sobie broń i nie wahają się użyć jej, gdy uznają, że sytuacja jest niebezpieczna. (...) Dojrzały chrześcijanin powinien starać się znaleźć pracę, która nie ma nic wspólnego z bronią. (...) nie możemy już dłużej uważać za wzór godny naśladowania brata, który by w dalszym ciągu wykonywał pracę wymagającą noszenia broni. Należałoby mu wyznaczyć sześciomiesięczny termin na zmianę zatrudnienia. Gdyby tego nie zrobił, nie nadawałby się do specjalnych przywilejów służby ani do pełnienia odpowiedzialnej funkcji w zborze” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 23 s. 19-20).

Krytykowane noszenie broni

„A zatem prawdziwi chrześcijanie nie noszą broni, służącej do wyrządzania innym krzywdy (porównaj Izajasza 2:4)” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 14).

Krytykowane noszenie broni, ale tolerowane

„Czy chrześcijanin może z czystym sumieniem podjąć pracę wymagającą noszenia broni? Podjęcie pracy wymagającej noszenia broni palnej jest sprawą osobistą. Jednakże ktoś, kto tak postępuje, naraża się na niebezpieczeństwo obciążenia się winą krwi, gdyby w pewnych sytuacjach wymagano od niego użycia broni. Zwiększa się też ryzyko odniesienia ran lub utraty życia w wyniku jakiegoś ataku bądź odwetu. Taki chrześcijanin nie spełnia wymagań, by otrzymać jakiegokolwiek przywileje w zborze (1 Tymoteusza 3:3, 10)” (*Strażnica* Nr 24, 2005 s. 30).

Obecnie wolno Świadkom Jehowy używać broni myśliwskiej:

„Taka żyłka łowiecka lub namiętne zamięłowanie do wędkarstwa mogą się udzielić również chrześcijaninowi. Niejeden myśliwy lub wędkarz, który przeanalizował swoje pobudki, stwierdził, że zaraził się 'radością z upolowania zdobyczy'. Towarzyszy jej bez troski stosunek do życia zwierząt. Chociaż więc polowanie ani łowienie ryb nie jest niczym zdrożnym (gdy zdobycz zostanie zjedzona lub zużytkowana w inny godny sposób), to jedno i drugie byłoby nie na miejscu, gdyby chrześcijanin przejawiał takiego ducha jak Nemrod. (...) Podobnie chrześcijanin, któremu sumienie pozwala polować i łowić ryby, powinien wiedzieć, co jest ważniejsze. Co na przykład robi, gdy otwarcie sezonu łowieckiego lub wędkarskiego ma się odbyć w tym samym czasie co zebranie zborowe? Czy w rozmowach chlubi się swymi wyczynami jako myśliwy lub wędkarz? Jak to dobrze, gdy dojrzały

chrześcijanin, który od czasu do czasu pójdzie na polowanie lub na ryby, może z przekonaniem powiedzieć: »Tak, Panie, ty wiesz, że cię Kocham [bardziej niż to zajęcie]« (Jana 21:16)” (*Strażnica* Nr 10, 1990 s. 31).

Przemoc Świadców Jehowy

Z literatury Towarzystwa Strażnica znany jest przynajmniej jeden epizod związany z używaniem przemocy przez Świadców Jehowy. Towarzystwo Strażnica, powołując się na Biblię, zaopatrzyło swoich głosicieli-porządkowych w „laski” do bicia. Dziś takie zachowanie Świadców Jehowy jest dla nas niewyobrażalne.

Używanie przemocy

„W dniach od 23 do 25 czerwca 1939 roku miały się odbyć na całym świecie chrześcijańskie kongresy i przeciwnicy liczyli na to, że dostarczą one okazji do dokuczenia ludowi Bożemu. Nowy Jork utrzymywał bezpośrednią łączność kablową z innymi miejscami kongresowymi w USA, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii i na Hawajach. W czasie kampanii zapraszania na wykład J. F. Rutherforda »Rząd i pokój« słudzy Jehowy dowiedzieli się, że aktywiści Akcji Katolickiej zamierzają nie dopuścić do wygłoszenia wykładu publicznego w dniu 25 czerwca. Słudzy Boży przygotowali się więc na kłopoty. Blossco Muscariello opowiada: »Byliśmy uzbrojeni niczym za czasów Nehemiasza, który podczas wznoszenia murów Jeruzalem zaopatrywał mężczyzn zarówno w narzędzia do budowy, jak i w broń (Nehem. 4:15-22). (...) Niektórzy z nas, młodych mężczyzn, otrzymali specjalne instrukcje jako porządkowi. Każdy miał mocną laskę, której należało użyć w razie jakiegos zamieszania podczas głównego przemówienia«. Ale R. D. Cantwell dodaje: »Polecono nam jednak używać ich jedynie w ostateczności”. (...) C. H. Lyon opowiada: »Porządkowi dobrze spełnili swój obowiązek. Kilku najbardziej hałaśliwych zwolenników Coughlina udzielono po głowie laską, a wszystkich bezceremonialnie ściągnięto na dół i usunięto z widowni«.” (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy za rok 1975 s. 84-85; por. ang. Rocznik Świadców Jehowy 1975 s. 180-181*).

Odrzucanie stosowania przemocy

„Co więcej, Świadcowie Jehowy stronią od przemocy, ponieważ są posłuszni biblijnej radzie: »Starajcie się o pokój ze wszystkimi« (Hebr. 12:14)” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 3 s. 23).

„Świadcowie odrzucają wszelkie formy przemocy i poddają się kierownictwu ducha Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 2006 s. 22).

Tytoń, narkotyki i hazard

Towarzystwo Strażnica szczydzi się tym, że jego głosicielom nie wolno palić tytoniu, zażywać narkotyków i pracować w firmach związanych z hazardem. Za te czyny grozi wykluczenie ze społeczności Świadków Jehowy. Chociaż organizacja ta nie popierała tych czynów prawdopodobnie nigdy, to jednak wcześniej tolerowała je wśród swoich głosicieli.

Tytoń

Towarzystwo Strażnica zakaz dotyczący tytoniu wprowadzało etapami. Początkowo dopuszczano palenie papierosów przez zwykłych głosicieli, a jedynie przełożeni nie mogli tego robić. W roku 1973, pod groźbą wykluczenia z organizacji, narzucono zakaz dotyczący tytoniu na wszystkich głosicieli i dano osobom palącym „sześć miesięcy na zerwanie z nałogiem, jeśli chciały pozostać w zborze”.

Rok 1935

„(...) w *Strażnicy* z 1 marca 1935 roku wyraźnie oświadczone, że palacz nie może być zamianowanym przedstawicielem Towarzystwa Biblijnego i Traktatowego – Strażnica ani członkiem personelu Biura Głównego” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

Rok 1942

„(...) w *Strażnicy* z 1 lipca 1942 roku powiedziano, iż zakaz palenia odnosi się również do każdego z tych zamianowanych sług. Gdziekolwiek zastosowano się do niego w całej pełni dopiero po kilku latach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

Rok 1973

„Kolejny krok w konsekwentnym przestrzeganiu owej wskazówki biblijnej polegał na tym, że od roku 1973 nie dopuszczano żadnego palacza do chrztu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 181).

„Chociaż Świadkowie Jehowy odnosili się nieprzychylnie do używania tytoniu, to jednak do roku 1973 nie w pełni pojmowali powagę tej sprawy. Z tego względu niektórzy wciąż palili, mimo iż byli ochrzczeni. Ale w stosownym czasie Jehowa pomógł dostrzec swym sługom zasady biblijne mające wpływ na ich stosunek do owego nałogu (...). Dlatego w portugalskim wydaniu *Strażnicy* z 1 grudnia 1973 roku wykazano, że odtąd wszyscy pragnący zgłosić się do chrztu muszą przestać używać tytoniu. Osobom już ochrzczone, które wciąż paliły, dano sześć miesięcy na zerwanie z nałogiem, jeśli chciały pozostać w zborze” (*Rocznik Świadków Jehowy* 1997 s. 136).

Narkotyki

Towarzystwo Strażnica w roku 1973, prócz zakazu używania tytoniu, wprowadziło też podobną sankcję na zażywających narkotyki:

„Od czasu do czasu na łamach niniejszego czasopisma wskazywano, jakie sprzeczne z Pismem Świętym praktyki mogą spowodować, że ktoś przestanie nadawać się na członka organizacji Bożej. Na przykład w roku 1973 lud Jehowy dokładnie zrozumiał, iż narkotyzowanie się i palenie tytoniu to poważne grzechy” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 16).

Pomimo groźby wykluczenia z organizacji wielu Świadków Jehowy po roku 1973 nadal zażywało narkotyki:

„Kilka lat temu doszło do szokujących wykroczeń w pewnych zborach ze środkowej części Stanów Zjednoczonych. Trochę później taka sama sytuacja wytworzyła się w niektórych zborach w Europie. Okazało się, że sporo młodych osób tkwi w niemoralności, zażywaniu narkotyków i w innych niegodziwych praktykach. Nie brakło w tej liczbie dzieci nadzorców, którzy najwidoczniej przymykali oczy na wysoki swoich latorośli. Kiedy wszystko wyszło na jaw, zostali skreśleni z listy starszych za nadużywanie udostępnionego im przywileju, a ściślej mówiąc za to, że nie zrobili właściwego użytku z posiadanej władzy” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 2 s. 12).

Hazard

Towarzystwo Strażnica od roku 1976 zakazało swym głosicielom podejmowania pracy w firmach związanych z hazardem. Wcześniej tolerowano to, choć nie pochwalano tego typu pracy, a sprawę pozostawiano sumieniu głosicieli. Od wspomnianego roku rozpoczęto wykluczanie 'hazardzistów'.

Przed rokiem 1976

„Czy dla chrześcijanina jest czymś opaczny, gdy zajmuje światową posesję w przedsiębiorstwie loteryjnym, jak np. w prawnie dozwolonej loterii lub w domu gry? (...) Każdy będzie musiał rozstrzygnąć sam, czy może coś takiego czynić z czystym sumieniem, czy nie. (...) Jest to sprawa, którą każdy musi sam rozstrzygnąć zgodnie ze swymi warunkami i swym sumieniem. Towarzystwo Watch Tower nie decyduje o tym, czym jakaś osoba ma się zajmować, jak to już przedstawiono w »Strażnicy«; wydanie dodatk. pt. »Słowu Bożemu ustąpić pierwsze miejsce w naszym życiu«, str. 13, 14” (*Strażnica* Nr 18, 1956 s. 17, 19-20 [ang. *Strażnica* 01.02 1954 s. 93, 95]).

„W Biblii nie ma żadnej bezpośredniej wzmianki o grach hazardowych” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 15 s. 6).

Rok 1976

„A w roku 1976 wyjaśniono, iż do zboru nie może należeć osoba zatrudniona w instytucji zajmującej się grami hazardowymi” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

„A od roku 1976 szczególnie dbają o to, żeby nikt z ich grona nie był przez swą pracę zawodową niedwuznacznie kojarzony z jakąś instytucją zajmującą się grami hazardowymi. W gruncie rzeczy hazard nigdy nie był wśród Świadków Jehowy poważnym problemem. Wiedzą oni, że Biblia nie pochwała dążenia do wzbogacania się kosztem drugich, lecz zachęca do pracy własnymi rękami, wiernego spełniania powierzonych zadań, hojności i dzielenia się z potrzebującymi...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 180).

Średnie i wyższe wykształcenie

Towarzystwo Strażnica dziś popiera zdobywanie średniego wykształcenia, choć nie zawsze tak było. Obecnie odwołuje ono swych głosicieli tylko od nabywania wyższego wykształcenia, choć też był czas, gdy tolerowano zdobywanie go.

Średnie wykształcenie

Towarzystwo Strażnica w latach pięćdziesiątych XX wieku krytykowało zdobywanie średniego wykształcenia. Dziś popiera je.

Krytyka średniego wykształcenia

„W 1928 roku, gdy się urodziłem (...) W roku 1944, kiedy dalej szalała druga wojna światowa, Gert Nel, nadzorca podróżujący Świadków Jehowy, spytał mnie, czy planuję wstąpić w szeregi pionierów. »Oczywiście«, odpowiedziałem, »za dwa lata, gdy skończę szkołę«. Wyrażając pogląd podzielany w tym czasie przez wielu Świadków Jehowy, brat Nel ostrzegł: »Uważaj, żeby Armagedon nie zastał cię w szkolnej ławce«. Ponieważ nie chciałem, by tak się stało, porzuciłem szkołę i dnia 1 stycznia 1945 roku podjąłem służbę pionierską” (*Strażnica* Nr 7, 1993 s. 20).

„Czy dalsze uczęszczanie do szkoły jest konieczne lub nie?”

Ta stara kwestia z ostatniego okresu letniego jeszcze wciąż pokutuje w naszym umyśle. Zapytujemy siebie nadal, czy słusznie uczyniliśmy, gdyśmy powrócili, aby dokończyć swój kurs nauki w jakiejś szkole stopnia średniego. Lub czy byłoby lepiej wstąpić do służby pełnoczasowej na rzecz naszego Boga Jehowy? Oto ponieważ oddaliśmy się na czynienie woli Boga, nie jesteśmy tak jak inni w tej szkole, których jedynym dążeniem jest wybić się, osiągnięcie wysokiego stanowiska społecznego i zarabianie więcej pieniędzy. Wiemy, że ten stary system rzeczy będzie wkrótce zniszczony w Armagedonie; jakież więc racje przemawiają za ukończeniem jakiejś

szkoły stopnia średniego czy licealnego, jeśli moglibyśmy być w polu, aby innych ostrzec? A prócz tego istnieje wielkie niebezpieczeństwo, że wpadnie się w lotne piaski nieobyczajności lub z powodu niezbożnych stosunków w szkołach straci się zupełnie wiarę. (...) Pozostający przed Armagedonem krótki czas powinien być spędzony tak pożytecznie jak tylko możliwe” (*Strażnica* dodatkowa z lat 1950-1959 [art. z okładki „Unikać hańby przez studiowanie”] art. „Czy dalsze uczęszczanie do szkoły jest konieczne lub nie?” s. 7 [ang. *Strażnica* 15.02 1952 s. 117]).

Zdobywanie jakiegokolwiek wykształcenia nie było kiedyś popierane przez Towarzystwo Strażnica, gdyż głosiło ono, iż młodzi ludzie nie dożyją swej dorosłości, gdyż Armagedon „powali ich jeszcze w młodości”:

„Niestety faktem jest, że większość młodych ludzi doby dzisiejszej nawet nie będzie miała sposobności roztrwonić młodość i pełnię swego życia, aby osiągnąć wiek starchy, kiedy życie okazałoby się zmarnowane. Według boskiego rozkładu czasu wielka klęska, wszechświatowa walka Armagedonu, powali ich jeszcze w młodości i pełni sił, ponieważ nie pamiętają o swym Stworzycielu i nie służą Mu pożytecznymi uczynkami” (*Strażnica* Nr 14, 1960 s. 10 [ang. *Strażnica* 15.11 1957 s. 701]).

Popieranie średniego wykształcenia

„Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się »wyższymi studiami« i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu. Najważniejsze wiadomości potrzebne w życiu można zdobyć pilną nauką w szkole średniej, a ponadto Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie, przygotowujące do radosnego pełnienia pełnoczasowej służby Bożej, która będzie trwała bez końca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11).

„Dlatego wszędzie tam, gdzie można się zapisać na kursy przysposabiające do zawodu, na ogół wybierają zawód, który by im pozwolił zarabiać na utrzymanie w dzisiejszym świecie. Wielu uczęszcza do techników wieczorowych albo uczy się rzemiosła. Po ukończeniu nauki chcą podjąć pracę, która by im pozwalała koncentrować się na najważniejszym zadaniu – chrześcijańskiej służbie kaznodziejskiej” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 3).

Chociaż Towarzystwo Strażnica obecnie niby popiera zdobywanie średniego wykształcenia, to jednak najbardziej ceni wykształcenie zawodowe u swoich głosicieli:

„Po szkole podstawowej możesz rozpocząć naukę zawodu, przyswajając sobie najważniejsze wiadomości w różnych specjalnościach. Chłopcy mogą się uczyć stolarstwa, instalatorstwa, spawalnictwa, rachunkowości i innych zawodów. Dziewczęta zaś mogą zdobywać zawód kosmetyczki, uczyć się wykonywania prac domowych, jak gotowania i szycia względnie innych pożytecznych zawodów” (*Twoja młodość – korzystaj z niej jak najlepiej* 1979 [ang. 1976] s. 81).

Wyższe wykształcenie

Wydaje się, że Towarzystwo Strażnica od wielu lat poddaje krytyce zdobywanie wyższego wykształcenia, chociaż był krótki okres, gdy złagodziło ono swoje stanowisko. Wtedy przyznano, że patologie związane ze studiami „młodzi ludzie napotykają (...) również w szkołach zawodowych i średnich, a nawet w miejscach pracy”.

Organizacja ta szczególnie krytyczna była wobec wyższych studiów w trakcie oczekiwania na rok 1975, gdy pisała, że uczelnie „już stoją na krawędzi chaosu”. Prócz tego Towarzystwo Strażnica twierdzi, że studiując jego publikacje zdobywa się „nieprzeciętne i szerokie wykształcenie” oraz, iż udostępnia ono głosicielom „najwyższe wykształcenie” (pełne cytaty patrz poniżej).

Krytyka wyższego wykształcenia

„Wiele dzieci chrześcijańskich widzi, jak ich koledzy szkolni zamierzają kontynuować studia przez uczęszczanie do wyższych uczelni, mając zwykle na celu zdobycie dobrego stanowiska albo uzyskanie jakiegoś tytułu; jedno i drugie jest dziś miernikiem powodzenia. Czy jednak z teokratycznego punktu widzenia można to uważać za mądry bieg? (...) Musi się zdecydować [młody człowiek], czy w swoich dążeniach chce postępować za popularnymi upodobaniami materializmu, czy też nie; czy chciałby robić postępy w świecie, aby zdobyć wysokie stanowisko, cześć i poważanie u ludzi, do czego prowadzi wyższe wykształcenie. Przy podejmowaniu decyzji musi pamiętać o pytaniu: Jak to się odbije na moim stanowisku w Społeczeństwie Nowego Świata i na moim stosunku do Jehowy Boga. Wyższe uczelnie zbyt często są narzędziem starego świata i doprowadzają do tego, że się później służy reprezentowanym przez nie ideologiom, aby mieć powodzenie według mierników starego świata. Z tego wynika, że taki bieg mógłby odwrócić umysł młodego człowieka od wykształcenia teokratycznego i od teokratycznych zasad” (*Strażnica* Nr 7, 1957 s. 12).

„W wielu szkołach działają obecnie doradcy, którzy zachęcają uczniów, żeby po ukończeniu szkoły średniej ubiegali się o zdobycie wyższego wykształcenia, co ma im zapewnić przyszłą karierę w tym systemie rzeczy. Nie poddawaj się tego rodzaju wpływom. Wystrzegaj się »prania mózgu« propagandą Diabła, która nawołuje do wysuwania się naprzód, aby stać się kimś w tym świecie. Terazniejszemu światu pozostało już bardzo niewiele czasu! »Przyszłość«, jaką oferuje świat nie jest żadną przyszłością! (...) Celem swym uczynić służbę pionierską, pełnoczasową służbę kaznodziejską, mając na oku możliwość podjęcia kiedyś pracy w Domu Betel lub działalności misjonarskiej. Taka kariera życiowa zapewni ci wiecznotrwałą przyszłość!” (*Strażnica* Nr 16, 1969 s. 3).

„Prawdą jest, że Towarzystwo Strażnica nie zachęca do poświęcenia czasu na tak zwane »wyższe studia« w świeckich uczelniach. Ale to nie oznacza wcale, że mamy mieć ciasne poglądy i ograniczony zasób wiedzy” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 21 s. 13).

„Wszelkim świeckim karierom wkrótce będzie położony kres. Po co więc nasza młodzież miałaby dzisiaj interesować się »wyższymi studiami« i przygotowywać się do przyszłości, która się wcale nie urzeczywistni? Wyższe uczelnie i tak już stoją na krawędzi chaosu. Najważniejsze wiadomości potrzebne w życiu można zdobyć pilną nauką w szkole średniej, a ponadto Jehowa przez swoją organizację udostępnia nam najwyższe wykształcenie, przygotowujące do radosnego pełnienia pełnoczasowej służby Bożej, która będzie trwała bez końca” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 19 s. 11).

„Istnieje opinia, że gdy ktoś przez kilka lat pilnie czyta czasopisma *Strażnica* i *Przebudźcie się!* oraz inną literaturę Świadków Jehowy, to zdobywa nieprzeciętne i szerokie wykształcenie. (...) Czy chciałbyś powiększyć swą wiedzę i zarazem zdobywać wykształcenie o wiele cenniejsze niż to, które może dać jakaś uczelnia? W takim razie czytaj regularnie niniejsze czasopismo oraz pokrewne mu *Przebudźcie się!*” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 2 s. 7).

„Co w takim, razie należy powiedzieć o robieniu kariery w świecie? Czy z uwagi na to, że w naszych czasach ten świat przemienie, byłoby rozsądnie nastawiać swoje życie na szukanie w nim powodzenia? (Mat. 24:34). Chyba nie! I czy taka perspektywa nie powinna wywierać wpływu również na nasz stosunek do zdobywania świeckiego wykształcenia? Chociaż podstawowe wiadomości niewątpliwie są człowiekowi potrzebne, to jednak na wyższych uczelniach bardzo trudno jest uniknąć porwania przez wezbraną falę światowego sposobu myślenia” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 9 s. 14).

Złagodzone stanowisko dotyczące wyższego wykształcenia

„Jeżeli chrześcijańscy rodzice w sposób odpowiedzialny postanowią zapewnić swoim dzieciom kształcenie się na poziomie wyższym niż średni, mają do tego prawo. (...) Prócz tego począwszy od lat sześćdziesiątych wiele uczelni stało się rozsądnikiem niemoralności i bezprawia. »Niewolnik wierny i rozumny« stanowczo odradza obracanie się w tego rodzaju środowisku (Mateusza 24:12, 45, NW). Trzeba jednak przyznać, że ostatnio młodzi ludzie napotykają takie same niebezpieczeństwa również w szkołach zawodowych i średnich, a nawet w miejscach pracy (1 Jana 5:19). W razie zdecydowania się na uzupełniającą edukację młody Świadek zrobi dobrze, gdy dołoży wszelkich starań, żeby w tym czasie mieszkać w domu, co pozwoli mu pielęgnować właściwy chrześcijanom zwyczaj studiowania, uczestniczyć w zebraniach i w działalności kaznodziejskiej” (*Strażnica* Nr 22, 1992 s. 20).

„Jeżeli zatem sytuacja na rynku pracy wymaga zdobycia wykształcenia wyższego niż ustawowe minimum, rodzice powinni pomóc dzieciom powziąć w tej sprawie decyzję, ukazując im nie tylko potencjalne korzyści, ale i nieuniknione wyrzeczenia z nią związane” (*Świadkowie Jehowy a wykształcenie* 1995 s. 6).

Krytyka wyższego wykształcenia

„Dla jeszcze innych sidłem staje się świeckie wykształcenie, uważane za sposób na

osiągnięcie sukcesu finansowego. To prawda, że wykształcenie może ułatwić znalezienie pracy. Niektórym jednak czasochłonna pogoń za zdobyciem wyższego wykształcenia przyniosła szkodę pod względem duchowym. Jakże niebezpieczne by to było w obliczu coraz bliższego dnia Jehowy!” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 23-24).

„Co jednak powiedzieć o wyższym wykształceniu, jakie można zdobyć na uniwersytecie lub innej uczelni? Powszechnie uważa się je za nieodzowny warunek sukcesu. Tymczasem sporo osób, które o nie zabiega, napełnia swój umysł szkodliwą propagandą. Poświęca na to cenne młode lata, które najlepiej byłoby wykorzystać w służbie dla Jehowy (Kazn. 12:1). Chyba nie zaskakuje fakt, że w krajach, w których mnóstwo ludzi odebrało takie wykształcenie, wiary w Boga jeszcze nigdy nie deklarowało tak mało osób. Prawdziwi chrześcijanie nie szuka zabezpieczenia w poszerzaniu świeckiej edukacji, lecz ufa Jehowie” (*Strażnica* 15.04 2008 s. 4).

„Czujni chrześcijanie powstrzymują się od używania tego świata w pełni w kwestii wyższego wykształcenia. Wiele osób w tym systemie rzeczy uważa je za warunek osiągnięcia prestiżu i dostatniego życia. Ale my, chrześcijanie, jako tymczasowi osiedleńcy, zmierzamy do innych celów. (...) W związku z tym zachęcamy młodych chrześcijan, by dążyli do celów duchowych, zdobywając jedynie wykształcenie umożliwiające zaspokajanie podstawowych potrzeb, a jednocześnie skupiając się na przygotowaniu do służenia Jehowie ‘całym sercem, duszą, siłą i umysłem’...” (*Strażnica* 15.11 2011 s. 19).

Urodziny i imieniny

Towarzystwo Strażnica kiedyś popierało obchodzenie urodzin i imienin oraz podawało motywy biblijne z tym związane.

Obchodzenie urodzin i imienin

Towarzystwo Strażnica wspomina o „świętowaniu urodzin” przez swoich głosicieli, którzy to czynili przez wiele lat. Czasopismo pt. *Złoty Wiek* z roku 1928 zawierało na przykład reklamę związaną z imieninami i urodzinami:

„Dzieło to zawiera nader ciekawe artykuły i może być ozdobą dla każdego domu. Szczególnie nadaje się też jako podarunek na gwiazdkę, imieniny, urodziny itp.” (*Złoty Wiek* 01.11 1928 s. 322; patrz też *Złoty Wiek* 15.12 1928 s. 384).

O książce *Manna* zaś napisano:

„Zdaje się, iż wyrządzamy naszym przyjaciołom i bliźnim przysługę, gdy zwracamy ich uwagę na potrzebę używania »Manny«, czyli »Codziennych Rozmyślań«. Niektórzy robią z niej prezent z okazji urodzin, imienin lub na gwiazdkę” (*Niebiańska manna, czyli rozmyślania duchowe na każdy dzień w roku dla domowników*

wiary, wydawana i rozprowadzana w latach 1905-1929, rozdz. „Rzeczy dla codziennego rozmyślenia”).

Oto inne teksty, mówiące o formach, jakie stosowano z okazji urodzin:

„»Na naszych pierwszych kongresach w przerwach często dało się zauważyć, jak podczas rozmów bracia wręczali sobie nawzajem swe egzemplarze »Manny« [Niebiańska manna, czyli rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku dla domowników wiary], prosząc o wpisanie nazwiska i adresu« - pisze Anna E. Zimmerman. »Wpisywano je na czystej stronie obok daty urodzin. Kiedy nadeszła rocznica urodzin, bracia czytając rano tekst dzienny, mogli postanowić, że wyślą tej osobie kartkę lub list z życzeniami«.

W tamtych czasach oddani Bogu chrześcijanie faktycznie obchodzili urodziny. Czemu więc nie mieli świętować rzekomego dnia urodzin Jezusa? Również tę rocznicę obchodzili przez wiele lat. (...) Następnie zaniechano dalszych zwyczajów związanych z wielbieniem stworzenia – obchodzenia urodzin oraz Dnia Matki. Siostra Lilian Kammerud wspomina: »Bracia niezwykle chętnie przestali obchodzić te święta i przyznawali, że cieszą się, iż się od nich uwolnili. Nowe prawdy zawsze nas uszczęśliwiały (...) czuliśmy, że mamy przywilej poznawać rzeczy, o których inni nie mają pojęcia.«” (*Dzieje Świadków Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadków Jehowy na rok 1975 s. 65-66*);

„W osobistym egzemplarzu książki »Niebiańska manna« Badacze Pisma Świętego prowadzili listę dat urodzin. Ale gdy przestali święcić Boże Narodzenie i gdy zdali sobie sprawę, że obchodzeniem urodzin oddaje się nadmierną cześć stworzeniu (między innymi dlatego pierwsi chrześcijanie nigdy ich nie obchodzili), zarzucili również ten zwyczaj” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 201*);

„Trzeba przyznać, że na początku XX wieku Badacze Pisma Świętego, jak nazywano wówczas Świadków Jehowy, upamiętniali dzień narodzin. Wielu miało książeczkę *Niebiańska manna*. Na każdy dzień przewidziano w niej do omówienia jakiś werset biblijny. Niejeden chrześcijanin umieszczał małe fotografie innych Badaczy Pisma Świętego pod datą ich urodzin. Ponadto w angielskiej *Strażnicy* z 15 lutego 1909 roku można było przeczytać, iż na zgromadzeniu w Jacksonville na Florydzie w pewnej chwili poproszono na podium brata Russella, ówczesnego prezesa Towarzystwa Strażnica. W jakim celu? Otrzymał nieoczekiwany prezent urodzinowy w postaci kilku skrzynek grejpfrutów, ananasów i pomarańczy. Daje nam to pewne wyobrażenie o tym, jak na te sprawy zapatrywano się w przeszłości” (*Strażnica* Nr 20, 1998 s. 30);

Widzimy z powyższego, że głosiciele Towarzystwa Strażnica obchodzili urodziny i imieniny, tak jak inni ludzie. Później ta sama organizacja, która zachęcała ich do tego, zaczęła zwalczać to i nakazała im też to czynić.

Teksty biblijne o urodzinach i odrzucenie ich

Dziś Towarzystwo Strażnica o swoich dawnych głosicielach pisze:

„Bez żadnego uzasadnienia biblijnego obchodzili urodziny i święta Bożego Narodzenia” (*Strażnica* Nr 9, 1989 s. 4).

Czy rzeczywiście „Badacze Pisma Świętego” nie mieli żadnego „uzasadnienia biblijnego” dla obchodzenia urodzin?

Ktoś mógłby powiedzieć, cóż to za „badacze Pisma”, skoro nie trzymali się Biblii? Jednak organizacja ta o C. T. Russellu dziś pisze:

„Był wybitnym badaczem Biblii” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 622).

Trzeba też stwierdzić, że Towarzystwo Strażnica prawdopodobnie chce nas tutaj oszukać, gdyż kiedyś jednym z tekstów biblijnych, na który się powoływano w sprawie urodzin, był fragment Hioba 1:4. Oto wzmianka o tym:

„Hijob był bogatym, szanowanym, i szczęśliwym. Nagle zwały się na niego nieszczęścia. Podczas gdy synowie i córki obchodzili uroczystość urodzin, piorun uderzył w dom i zabił wszystkich” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 26). Później ten sam fragment przywołano w czasopiśmie pt. *Złoty Wiek* 15.06 1926 s. 15: „Podczas gdy synowie i córki jego obchodzili uroczystość urodzin...”.

Dziś z całą determinacją organizacja ta zwalcza ten pogląd, tak jakby to kto inny, a nie ona powoływała się na tekst Hi 1:4. Poniżej przedstawiamy jeden z fragmentów na ten temat:

„[Hi] 1:4 – Czy dzieci Hioba obchodzili urodziny? Nie. W języku hebrajskim istnieją dwa różne odpowiedniki słów »dzień« i »urodziny« (Rodzaju 40:20). Użyty w Księdze Hioba 1:4 wyraz »dzień« oznacza czas między wschodem a zachodem słońca. Siedmiu synów Hioba najwyraźniej raz do roku organizowało tygodniowe spotkanie rodzinne. Przyjęcia odbywały się po kolei w ich domach – każdy syn był gospodarzem 'w swoim dniu'” (*Strażnica* Nr 6, 2006 s. 13).

Kolejnym fragmentem biblijnym, w którym C. T. Russell widział dzień urodzin, był opis przekazania błogosławieństwa przez Izaaka synowi Jakubowi:

„Stosując to do Ezawa i Jakuba, powstaje przypuszczenie, że była to właśnie okazja obchodzenia rocznicy urodzin praojca Abrahama, z którego przechodziło to wielkie błogosławieństwo Boże, które Ezaw, jako pierworodny miał odziedziczyć. Był to więc dzień, w którym on powinien był pościć, podczas gdy dla Jakuba i reszty rodziny był to dzień święta i obfitej uczty” (ang. *Strażnica* 01.12 1910 s. 4722 [reprint]).

Widzimy z powyższego, że Towarzystwo Strażnica w przeszłości przynajmniej starało się znaleźć uzasadnienie biblijne dla urodzin. Dziś tamtą

argumentację ono neutralizuje, lub wskazuje, że bez „żadnego uzasadnienia biblijnego” je obchodzono.

Odrzucenie urodzin

Gdy organizacja Świadców Jehowy odrzuciła „świętowanie urodzin” zaczęła zwalczać je i obrzydzać (na temat imienin wypowiada się ona ogólnikowo łącząc je z urodzinami, patrz np. *Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 17-18 [w publikacji angielskiej mowa jest tylko o urodzinach]):

„Potem w latach 1927-1928 słudzy Jehowy zaniechali obchodzenia Bożego Narodzenia i urodzin, gdyż uświadomili sobie, że nie ma to uzasadnienia biblijnego” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 29).

„Obchodzenie urodzin kojarzy się ze śmiercią” (*Strażnica* Nr 14, 1994 s. 25).

„Jednakże w Biblii nie nakazano obchodzić urodzin Syna Bożego – ani żadnej innej osoby” (*Strażnica* Nr 24, 2002 s. 6).

Organizacja ta w innym czasopiśmie nawet jakby przyznała rację tym, którzy obchodzą urodziny, bo zamieściła tekst przeciwny do powyższego:

„Biblia nie zawiera wyraźnego zakazu świętowania dnia urodzin” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 8 s. 24).

Ciekawe jest to, że Towarzystwo Strażnica akcentuje, iż podczas opisanych w Biblii urodzin ginęli ludzie, co ma być argumentem przeciwko obchodzeniu ich:

„Podczas obu tych uroczystości urodzinowych ktoś stracił życie (Rodzaju 40:18-22; Marka 6:21-28)” (*Świadkowie Jehowy a szkoła* 1990 s. 17).

Natomiast ten sam powód nie przeszkadza tej organizacji w obchodzeniu Pamiątki, którą łączy ona ze śmiercią Jezusa.

Co więcej, Towarzystwo Strażnica pozwala Świadców obchodzić rocznicę ślubu, co wy daje się dużą niekonsekwencją.

Syjonizm

Dziś Towarzystwo Strażnica odcina się od syjonizmu. Jednak nie zawsze tak było, bo do roku 1932 popierało ono ten ruch. Prócz tego kiedyś łączono syjonizm z Bogiem, a później połączono go z szatanem! Oto kilka dzisiejszych wypowiedzi tej organizacji o jej stosunku do syjonizmu:

„Świadkowie Jehowy nie byli ani komunistami, ani syjonistami, tylko zachowywali neutralną postawę wobec polityki i rasizmu...” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 1989 s. 13).

„Kiedy w roku 1978 przedstawiciele prasy poprosili Świadców Jehowy o wyrażenie stanowiska w kwestii syjonizmu, Ciało Kierownicze odpowiedziało: »Świadcowie Jehowy w dalszym ciągu trzymają się biblijnej zasady neutralności wobec wszystkich rządów i ruchów politycznych. Są przekonani, iż żaden ruch zainicjowany przez człowieka nie zaprowadzi tego, co potrafi osiągnąć tylko niebiańskie Królestwo Boże«” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„Świadcowie Jehowy nie są syjonistami” (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 523).

Popieranie syjonizmu

„Badacze Pisma Świętego dobrze znali liczne proroctwa o odrodzeniu, przekazane przez proroków Bożych starożytnemu Izraelowi (...). Do roku 1932 uważali, iż spełnią się one przede wszystkim na rodowitych Żydach. Wierzyli zatem, że Bóg znów okaże Izraelowi łaskę i stopniowo sprowadzi Żydów do Palestyny, otworzy im oczy na prawdę o Jezusie jako Odkupicielu i mesjańskim Królu i za ich pośrednictwem zleje błogosławieństwa na wszystkie narody. Z tego względu brat Russell wygłaszał do ogromnych rzesz Żydów w Nowym Jorku i w Europie przemówienie »Syjonizm w proroctwie«, a brat Rutherford napisał w roku 1925 książkę *Pociecha dla Żydów*” (*Świadcowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„Do Lwowa brat Russell przyjechał pociągiem. (...) Dziewięć ogłoszeń w siedmiu gazetach oraz duże afisze zapraszały wszystkich do wysłuchania przemówienia »Syjonizm w proroctwie«, które wygłosi »znany świetny mówca z Nowego Jorku« – pastor Russell” (*Rocznik Świadców Jehowy* 2002 s. 121).

„Wypełnienie się tego proroctwa [tzn. Ez 37:1-14] zdaje się przejawiać między Żydami obecnie. Nie dawno jeszcze temu, byli bez nadziei; wtedy powstał Syjonizm, suche kości nadziei dla złagodzenia cierpień, lecz bez wiary w obietnice Abrahamowi uczynione. Następnie widzimy wzmaganie się wiary i nadziei Żydów, gromadzenie bogactw, siły i wpływu. Widocznie czas jest niedaleki gdy ich nadzieja narodowa ożyje i jako naród będą się radować. – Izajasz 40:1-2; List do Rzymian 11:25-33” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 53).

„Nadzieje świata są ściśle związane z nadziejami Izraela w ciełe, którego wyobrażał Izmael, podobnie jak Izaak wyobrażał duchowego Izraela. Nadzieje Syjonistów ożywione zostały na wielkim zgromadzeniu w »Hipodrome« w roku 1910-ym, gdy Pastor Russell wypowiedział mowę o Syjonizmie w Proroctwach, wobec 5500 Żydów. Tutaj antysymboliczny Izmael, już niemal umierający z pragnienia, został obdarzony wodą życia, najbardziej potrzebną. Jest to znak, że łaska Boska zostanie niedługo Żydom przywrócona, która objawia się teraz w Syjonizmie” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 73).

„Swoją wybraną lud, Żydów, sprowadzi Bóg przez działanie wskrzeszonych Starożytnych Świętych do Palestyny, gdzie karmić ich będzie na historycznych

wzgórzach uświęconego kraju, w wielkich następnie miastach zrealizowanego Syonizmu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 621).

„Wskutek nauk Pastora Russell’a nadzieje syonistyczne zyskały na nowej żywotności; a w oznaczonym czasie zmarli Żydzi gromadami wyjdą z grobu śmierci Adamowej” (jw. s. 647).

„Ścisłe we właściwym czasie, mianowicie w roku 1878, wystąpił pierwszy objaw łaski dla Żydów. Wkrótce potem rozpoczęło się wielkie prześladowanie Żydów w Rosji, Rumunji i Niemczech. Bez wątpienia Bóg to dopuścił, by wzbudzić w Żydach życzenie powrotu do Palestyny. Z tych prześladowań wyszedł Syjonizm. (...) Syjonizm oficjalnie zorganizowany został w roku 1927” (*Życie* 1929 s. 147).

Ciekawe jest też to, że przez wiele lat Towarzystwo Strażnica miało w swej nazwie słowo „syjońska”:

„Towarzystwo Traktatowe – Strażnica Syjońska. Założone w roku 1881, a 15 grudnia 1884 roku prawnie zarejestrowane w stanie Pensylwania. W 1896 roku zmieniło nazwę na Towarzystwo Biblijne i Traktatowe – Strażnica” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 229).

Dlaczego również czasopismo głosicieli tej organizacji miało w tytule, aż do końca 1908 roku, termin „syjońska”, a nie na przykład „chrześcijańska”?

„Chcąc dotrzeć z pokarmem duchowym do innych ludzi, Russell zaczął wydawać w lipcu 1879 roku czasopismo *Strażnica Syjońska i Zwiastun Obecności Chrystusa*” (jw. s. 122).

Odrzucenie syjonizmu

„Z tego względu brat Russell wygłaszał do ogromnych rzesz Żydów w Nowym Jorku i w Europie przemówienie »Syjonizm w proroctwie«, a brat Rutherford napisał w roku 1925 książkę *Pociecha dla Żydów*. Z czasem okazało się jednak, że rozgrywające się w Palestynie wydarzenia dotyczące Żydów nie miały nic wspólnego z rzeczywistaniem wspaniałych prorocत्व Jehowy o odrodzeniu. (...) Było coraz bardziej oczywiste, że Żydzi *jako naród* nie zmienili swej postawy. Nie okazali skruchy za niegodziwy czyn swych praocców. Ci, którzy powrócili do Palestyny, nie kierowali się ani miłością do Boga, ani pragnieniem wywyższenia Jego imienia przez spełnianie Jego Słowa. Wyjaśniono to dobitnie w drugim tomie książki *Usprawiedliwienie*, opublikowanym w roku 1932” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 141).

„[1926 r.] Następnego wieczora brat Rutherford miał przemówienie pt. »Palestyna dla Żydów - dlaczego?«, skierowane do słuchaczy pochodzenia żydowskiego. Zaśpiewałem wtedy arie »Pocieszę cię, mój ludu« z oratorium Händla pt. *Mesjasz*. Kilka tysięcy Żydów przybyło na to specjalne zgromadzenie. W owym czasie błędnie odnosiłmy prorocтва z Pism Hebrajskich do Izraela cielesnego. Jednakże w roku 1932 Jehowa pozwolił nam zrozumieć, że dotyczą one Izraela duchowego” (*Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 18 s. 25-26*).

„W drugim tomie książki *Usprawiedliwienie*, wydanej po angielsku w roku 1932 przez Towarzystwo Strażnica, struga światła padła na prorocтва o odrodzeniu, zanotowane przez Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i innych proroków. Zrozumiano, że wbrew wcześniejszym poglądom nie odnoszą się one do literalnych Żydów, którzy wracali do Palestyny z pobudek politycznych i nie okazywali prawdziwej wiary. Przeciwnie, prorocтва te, urzeczywistnione w ograniczonym zakresie na Żydach powracających w roku 537 p.n.e. z niewoli babilońskiej, spełniają się na większą skalę od roku 1919, kiedy to Izrael duchowy został wyzwolony i odrodzony, czego wynikiem są dobrodziejstwa raju duchowego, jakimi obecnie rozkoszują się prawdziwi słudzy Jehowy” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 19-20).

Jednakże, jak podkreślono w poniższym cytacie, jeszcze w roku 1929 utrzymywało się wśród zwolenników Towarzystwa Strażnica silne przekonanie, że po Armagedonie Żydzi będą odgrywali na ziemi pierwszoplanową rolę, i będą sprawować nadzór także na „owcami” Pańskimi:

„Tak więc w roku 1929 bardziej interesowano się cielesnymi, obrzezanymi Żydami i więcej zwracano na nich uwagę niż na »owce« z przypowieści Jezusa o owcach i kozłach. Uważano, że te »owce« mają znaczenie drugorzędne w porównaniu z Żydami, a po Armagedonie zostaną zorganizowane pod ich kierownictwem” (*Strażnica* Nr 1, 1967 s. 8).

Syjonizm pochodzący od Boga

Oto trzy przykładowe fragmenty, w których popierany ruch syjonistyczny Towarzystwo Strażnica łączyło z Bogiem:

„[Komentarz do Ez 17:22] Tak mówi Pan Bóg: Jedną z najważniejszych latorośli kościelnictwa jest Judaizm. A więc ustanowię Judaizm. Wezmę w Judaizmie jedną z jego młodych i giętkich dąźności – Syjonizm – i zaszczenię go, czyli ustanowię na samym szczycie nadchodzącego Królestwa Bożego – a Żydzi będą rządzić nad ziemską fazą Królestwa, za pośrednictwem zmartwychwstałych, starożytnych patriarchów – Abrahama, Izaaka, Jakóba itd.” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 512).

„[Komentarz do Ez 17:24] Wszystkie narody (drzewa) świata (pola) poznają, że Pan poniżył nominalne kościelnictwo, a wywyższył starożytnych patriarchów, że wysuszył »Chrześcianaństwo«, a dał życie Syjonizmowi i Judaizmowi!” (jw. s. 512).

„[Komentarz do Ez 29:21] W czasie Ucisku Bóg uczyni, że władza Żydów urośnie w Syjonizmie i obwieści wesołe nowiny Królestwa, obwieszczane w Wykładach Pisma Św. – Izaj. 19:1-25” (jw. s. 585).

Syjonizm pochodzący od diabła

Oto dwa przykładowe fragmenty, w których popierany wcześniej ruch syjonistyczny Towarzystwo Strażnica łączy z szatanem:

„Przywrócenie prawdziwego wielbienia żywego Boga w roku 1919 nie oznaczało zgromadzenia pod hasłem »syjonizmu« wielkiego mnóstwa rodowitych, czyli naturalnych, »ortodoksyjnych« Żydów w tak zwanej »ziemi świętej« (Palestynie). (Jana 4:21-23) Istotnie, co do tego tak długo oczekiwanego i ogólnie obwieszczanego wydarzenia szczerzy badacze Biblii poznali około roku 1932, że to nie jest droga Jehowy, a tylko droga służących sobie samym ludzi, którzy w przebiegły sposób zostali pobudzeni do czynu *dla ludzkich celów* i korzyści. Przez opublikowanie w owym roku 2 tomu książki *Usprawiedliwienie Świadkowie Jehowy* rozpoznali, że taki ruch »z powrotem do Palestyny« wdrożony został przez ducha wroga Jehowy, przez ducha Szatana, który oszukuje całą zamieszkałą ziemię” (*Nowożytna historia świadków Jehowy* ok. 1955 cz. I, s. 84; por. ten sam tekst ang. *Strażnica* 15.05 1955 s. 296).

„Chrześcijanie, których można przyrównać do zboru smyrneńskiego, nie upodobią się do ludzi z synagogi Szatana, hołdujących materializmowi, trzymających się tradycji zamiast Słowa Bożego, popierających politykę nowoczesnego ruchu syjonistycznego a odrzucających ustanowione Królestwo Boże. Kto teraz rości sobie pretensje, że w swym wnętrzu, czyli duchu jest Żydem, a w rzeczywistości nie należy do prawdziwego duchowego »Izraela Bożego«, ten wzoruje się na tamtych niewiernych rodowitych Żydach i również jest z »synagogi Szatana«” (*Strażnica* Nr 8, 1958 s. 14-15 [ang. 15.01 1958]).

Zapewne w związku z dawnymi naukami Towarzystwo Strażnica protestuje, gdy ktoś łączy obecnie Świadków Jehowy z syjonizmem:

„Niekktórzy przeciwnicy oskarżają Świadków Jehowy o propagowanie syjonizmu” (*Przebudźcie się!* Nr 12, 2000 s. 7).

„Napiętnowano nas jako pozbawionych patriotyzmu antychrystów oraz agentów syjonizmu” (*Rocznik Świadków Jehowy* 1995 s. 80).

„Drzewo oliwne”

Towarzystwo Strażnica od 15 maja 2011 roku naucza, że „drzewo oliwne” z Listu do Rzymian 11:17 to „Izrael duchowy”. Jednak wcześniej organizacja ta uczyła inaczej.

„Drzewo oliwne” to Izrael cielesny

„Takie zastosowanie terenu Góry Oliwnej zupełnie się zgadza z określeniem Apostoła (Do Rzym. 11:17, 24), w którym porównuje Cieleśnego Izraela z oryginalnie hodowanym drzewem oliwnem a nawróconych pogan z dzikimi gałązkami oliwnymi zaszczeponeniami w tych miejscach, gdzie naturalne odłamano. (Por. Jer. 11:16, 17)” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 799).

„Następnie w rozdziale 11 Listu do Rzymian Paweł przyrównał naród izraelski do drzewa oliwnego, ściśle związanego z »przyjacielem Jehowy«, patriarchą Abrahamem (Jak. 2:23)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 11 s. 8).

„Paweł wskazał, że skoro odcięto niewierne »gałęzie« drzewa oliwnego, czyli Żydów, to samo może się stać z każdym, kto wskutek pychy i nieposłuszeństwa utraci uznanie Jehowy (Rzymian 11:19, 20)“ (*Strażnica* Nr 10, 2000 s. 29).

„Drzewo oliwne” to Izrael duchowy

„Najwyraźniej drzewo oliwne nie symbolizowało cielesnego Izraela. Chociaż w skład tego narodu wchodził król i kapłani, nie stał się on »królestwem kapłanów« (...). Dlatego to porównanie nie odnosiło się do rodowitych Żydów. Paweł zilustrował raczej, jak Boże postanowienie co do utworzenia »królestwa kapłanów« spełniło się na Izraelu duchowym. Jest to nowe zrozumienie w porównaniu z wyjaśnieniem podanym w *Strażnicy* numer 10 z roku 1984, strony 10-15” (*Strażnica* 15.05 2011 s. 23).

Część 10. Proroctwa biblijne

Armagedon i zabranie do nieba oraz inne ogłaszane wydarzenia

Towarzystwo Strażnica nie tylko wiele razy wyznaczało czas nastania Armagedonu czy zabrania swoich członków do nieba, ale i zmieniało naukę o tym, czym on jest. Również 'korygowała' ta organizacja swoją wykładnię o tym, czym jest „wielki ucisk” i „dzień Jehowy” i kiedy one się rozpoczęły, czy też stwierdzała, że dopiero te wydarzenia zaczną się w niedalekiej przyszłości.

Armagedon

Do lat 1925-1926 Towarzystwo Strażnica miało całkiem inną wizję Armagedonu niż dziś. Miał być on rewolucją, a nie, jak dziś „wojną Jehowy” z ludźmi.

Armagedon rewolucją

„Wojna tego wielkiego dnia Boga Wszechmogącego będzie największą rewolucją, jaka kiedykolwiek miała miejsce na świecie, ponieważ będzie jedną z tych, w których każda zasada niesprawiedliwości będzie płatną; ponieważ tak rzetelny będzie sąd względem narodów, jakoteż sąd względem istot indywidualnych...” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 676).

„Zbytecznym byłoby opisywać szczegółowo nadchodzący ucisk. Wszyscy go już widzą. Będzie to walka zacięta. Z jednej strony olbrzymi finansowe i korporacje, z drugiej zaś wielkie organizacje robotnicze. Obie strony się przygotowują i obie strony postanowiły walczyć do upadłego. Każda z nich spodziewa się zwyciężyć, lecz obie doznają zawodu, bo obie strony przegrają. Wynik tej walki będzie straszny, bo wyłoni się anarchia, która spowoduje »czas wielkiego ucisku, jaki nigdy nie był«. Trudno sobie nawet wyobrazić szczegóły tego ucisku, lecz Pismo Św., wykazuje, że będą w to wciągnięte instytucje finansowe, polityczne, społeczne i religijne. Anarchia podczas Rewolucji Francuskiej jak i anarchia, która obaliła państwo Żydowskie R. P. 70, mogą posłużyć jako ilustracje tego, czego możemy się spodziewać, iż wkrótce nastąpi” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 92 [w tej publikacji na stronie 94 ukazano na ilustracji walczących ze sobą ludzi różnych stanów, a w opisie jej podano: „Walka Armagedonu”; por. ta sama ilustracja zamieszczona w książce pt. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 57]).

Oto jeszcze wypowiedź z roku 1916, z której wynika, że Armagedon już rozpoczął się w roku 1914 i ciągle trwa:

„W międzyczasie oczy naszego wyrozumienia powinny rozpoznać bitwę wielkiego dnia Wszechmocnego Boga, jaka się już rozpoczęła i będzie postępowała dalej; wiara zaś kierując wzrok umysłu naszego przez Słowo Boże powinna dać nam możliwość dojrzeć chwalebny wynik, to jest Królestwo Chrystusowe” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5951 [reprint]).

Gdy nic nie nastąpiło w oczekiwanym też roku 1925, Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją naukę o Armagedonie. Stał się on przeszłością i na dodatek nie było on już związany z rewolucją:

„W czasopiśmie »Strażnica«, wydawanym i rozpowszechnianym przez świadków Jehowy jako ich oficjalny organ, ukazał się w wydaniu z 15 sierpnia 1925 roku artykuł główny pod tytułem »Ostatek«. W tym artykule po raz pierwszy wskazano na to, że Armagedon nie będzie jakimś chaotycznym »wielkim uciskiem, jakiego nie było od początku świata«, czyli wielką anarchistyczną walką między kapitalizmem a klasą robotniczą, lecz wszechświatową walką między Jehową a całą organizacją Szatana Diabła, w niebie i na ziemi” (*Strażnica* Nr 14, 1962 s. 6).

Również do roku 1929 Towarzystwo Strażnica nauczało, że wszyscy jego głosiciele zostaną zabrani do nieba przed Armagedonem. Jednak w podanym roku naukę zmieniono:

„Aż w roku 1929 było objawione świadkom Jehowy, że niektórzy z ostatka przeżyją walkę Armagedonu, a to wtedy powiększyło ich wysiłki w opowiadaniu prawdy” (*Strażnica* 01.07 1936 s. 200).

Armagedon wojną Jehowy

„W roku 1926 następna olśniewająca struga światła pozwoliła Badaczom Pisma Świętego zrozumieć, że wbrew ich wcześniejszym zapatrywaniom Armagedon nie będzie jakąś rewolucją społeczną. W rzeczywistości ma to być wojna, w której Jehowa tak wyraźnie okaże swą moc, iż wszyscy ludzie się przekonają, że On jest Bogiem (Objawienie 16:14-16; 19:17-21)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 18).

„A zatem Badacze Pisma Świętego kojarzyli wojnę Armagedonu z gwałtowną rewolucją społeczną. Ale czy Armagedon miał być po prostu walką między skłóconymi członkami społeczeństwa albo rewolucją, którą Bóg się posłuży do unicestwienia istniejących instytucji? W *Strażnicy* z 15 lipca 1925 roku po bardziej wnikliwym rozpatrzeniu odnośnych wersetyów zwrócono uwagę na Księgę Zachariasza 14:1-3 i powiedziano: »Wynikałoby z tego, że pod kierownictwem Szatana wszystkie narody ziemi zostaną zgromadzone do walki z klasą Jeruzalem, to znaczy z tymi, którzy opowiadają się po stronie Pana (...) (Objawienie 16:14, 16)«. Rok później w książce *Wyzwolenie* zwrócono uwagę na rzeczywisty cel tej wojny (...) Wspomnianą tu wojną w żadnym wypadku nie był konflikt, który narody rozpoczęły w roku 1914. Wojna ta dopiero miała nastąpić” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 140).

Widzimy, że Towarzystwo Strażnica w pierw utożsamiało wojnę z roku 1914 z Armagedonem, a teraz samo polemizuje ze swą dawną nauką.

Wielki ucisk

Towarzystwo Strażnica miało wiele koncepcji co do tego, kiedy zaczął się, czy zacznie „wielki ucisk”. Przeanalizujemy te różne dywagacje tej organizacji.

Rozpocząć się miał w latach 1910-1912

„Według naszego spodziewania początek czasu wielkiego ucisku wkrótce nadejdzie, gdzieś pomiędzy rokiem 1910 a 1912 – a najbardziej zacznie się srożyć przy końcu »Czasów Pogan«, w październiku 1914 r.” (*Nowe Stworzenie* 1919 [ang. 1904] s. 718).

Rozpocząć się miał w roku 1914

„Rok 1914 zdaje się być dobrze określonym, po którym czasie wielki ucisk dla świata ma nastąpić” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 413).

Rozpocząć się miał w roku 1918

„Data przedstawiona w komentarzu na Obj. 2:1. dowodzi, że zdobycie Judzkiej ziemi nie było zupełnem, aż w dniu święta Wielkanocy R. P. 73 i że w świetle powyższych pism okazuje się, że na rok 1918 na wiosnę sprowadzi ucisk większy aniżeli ten, jaki był w jesieni roku 1914” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 69).

Rozpocząć się miał w roku 1925

„Co by się stało, gdyby w oczekiwaniu »wielkiego ucisku« Świadkowie Jehowy pofolgowali sobie i przestali czuć oraz kreślić plany na przyszłość w roku 1914, 1925, 1975, czy w jakiegokolwiek innej chwili?” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 3 s. 10).

Oczekiwany w roku 1975

„W połowie lat siedemdziesiątych obecnego wieku dobiegło końca sześć tysięcy lat dziejów ludzkości. Wielu szczerych sług Jehowy wyraźnie liczyło na rychłe nastanie »wielkiego ucisku« wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21, 22, i końcowej fazy dnia Jehowy” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 18 s. 13).

„Prawdą jest, że możliwie najdokładniej zestawiona chronologia biblijna wskazuje, iż 6000 lat istnienia człowieka kończy się w połowie lat siedemdziesiątych bieżącego stulecia. Dlatego też ci chrześcijanie z żywym zainteresowaniem śledzą, czy zbiegnie się to z wybuchem »wielkiego ucisku« naszych dni, który usunie z ziemi wszelkie zło” (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 9 s. 12).

Rozpoczął się w roku 1914 i miał przerwę od roku 1918

„Lud Boży sądził kiedyś, że pierwsza faza wielkiego ucisku rozpoczęła się w roku 1914, a końcowa nastąpi w bitwie Armagedonu (Objawienie 16:14, 16; porównaj *Strażnicę* z 1 października 1939 roku, strona 302)” (*Strażnica* Nr 9, 1999 s. 16).

„Ten czas ucisku rozpoczął się z »dniem Jehowy«, mianowicie w roku 1914, gdy zaczęła się wojna przeciw organizacji szatana w niebie (...) i dosięgnie szczytu w walce Armagedonu” (*Bogactwo* 1936 s. 281);

„to jest po pierwszej części ucisku, która trwała od roku 1914 do 1918” (jw. s. 283).

Nie miał przerwy, bo rozpocznie się dopiero w przyszłości

„Odkąd w roku 1914 dobiegły końca wyznaczone czasy narodów, słudzy Boży żywo interesują się »wielkim uciskiem« (Objawienie 7:14). Całe lata sądzili, że współczesny wielki ucisk miał część początkową w czasie pierwszej wojny światowej, potem przerwę, i że będzie mieć jeszcze część końcową w »wojnie wielkiego dnia Boga Wszechmocnego«. (...) Jednakże w *Strażnicy* numer 12 z roku 1970 jeszcze raz przeanalizowano prorocstwo Jezusa, a zwłaszcza kwestię nadejścia wielkiego ucisku. Wskazano tam, że w świetle tego, co się działo w I wieku, współczesny ucisk nie mógł mieć w latach 1914-1918 części początkowej, po której nastąpiłaby kilkudziesięcioletnia przerwa, a dopiero potem jego dokończenie. Wyciągnięto następujący wniosek: »'Wielki ucisk', jakiego już nigdy więcej nie będzie, jest (...) wciąż jeszcze przed nami, ponieważ będzie równoznaczny z zagładą ogólnoswiatowego imperium religii fałszywej (włącznie z chrześcijaństwem), po czym nastąpi 'wojna wielkiego dnia Boga Wszechmocnego', czyli Armagedon” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 17-18).

Zacząć się miał, zanim przeminie „pokolenie roku 1914”

„Pokolenie, które słyszało sędziowskie orzeczenie Chrystusa, doczekało się zapowiedanej przez niego zagłady i tak samo pokolenie roku 1914 »żadną miarą nie przeminie« przed nadejściem przepowiedzianego »wielkiego ucisku« (Mateusza 24:21, 22, 34)” (*Strażnica* Nr 20, 1990 s. 20).

Rozpocznie się za życia obecnych pomazańców

„Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o »tym pokoleniu«? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10-11).

Dzień Jehowy

Towarzystwo Strażnica miało trzy główne i zarazem różne koncepcje, od kiedy trwał lub trwa „dzień Jehowy”, który dziś utożsamiany jest z Armagedonem. Jednak nie zawsze był on ‘dniem przeszłości’, jak obecnie, ale raczej istniejącym już faktem. Nauka ta była zmieniana na początku lat trzydziestych i sześćdziesiątych XX wieku.

Rozpoczął się już w roku 1874

„Wielki Dzień Jehowy rozpoczął się R. P. 1874 i trwać miał 40 lat, aż do chwili zakończenia się czasów Pogan, wraz z obaleniem świeckiej władzy Szatana na ziemi, a ustanowieniem Królestwa Immanuela – Chrystusa Jezusa z Jego Świętymi – z wielką władzą” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 280).

Rozpoczął się już w roku 1914

„Ten czas ucisku rozpoczął się z »dniem Jehowy«, mianowicie w roku 1914 (...) Jak widzieliśmy, »dzień Jehowy« zaczął się w roku 1914 w narodzenie się Królestwa...” (*Bogactwo* 1936 s. 281-282). Patrz też ang. *Strażnica* 15.09 1930 s. 275.

„Obecnie, kiedy żyjemy w »dniu Jehowy«, wielki Bóg nieba »czyni cuda« (...) Jest to dzień, którego Dawid oczekiwał z radością (...) W naszych czasach nowożytnych, w roku 1914 Jehowa ustanowił wiecznotrwałe Królestwo niebios, którego władzę oddał w ręce kogoś większego niż Dawid...” (*Strażnica* Nr 10, 1961 s. 2).

Rozpocznie się dopiero w przyszłości

„Cóż za wspaniały znak dla wszystkich narodów tego świata! Jest to znak tego, że wielki, wzniosły i przejmujący radością dzień Jehowy się zbliża i że każdy, kto

chce być uratowanym i uzyskać życie w nowym świecie Bożym, musi teraz z wiarą wzywać imienia Jehowy” (*Strażnica* Nr 12, 1962 s. 10).

„Czym jest »wielki dzień Jehowy«? W całym Piśmie Świętym wyrażenie »dzień Jehowy« odnosi się do szczególnych okresów, gdy Bóg wykonywał wyroki na swych wrogach i otaczał chwałą swoje wspaniałe imię. Takie wyroki dosięgły niewiernych mieszkańców Judy i Jerozolimy oraz okrutnych Babilończyków i Egipcjan (...). Jednakże największy »dzień Jehowy« jest jeszcze przed nami” (*Strażnica* Nr 24, 2006 s. 15).

Daty nastania Armagedonu i zabrania do nieba

Towarzystwo Strażnica wielokrotnie wyznaczało i ogłaszało czas nastania Armagedonu lub zabrania do nieba swoich wiernych. O ile to pierwsze wydarzenie miało szczególnie dotyczyć „ludzi ze świata”, którzy mieli być zniszczeni, to drugi fakt miał dotyczyć się głosicieli tej organizacji. Pomijamy w tym rozdziale kwestię zmartwychwstania, gdyż omówiliśmy ją już w rozdziale pt. *Zmartwychwstanie ludzi*. Wspomnimy jednakże inne oczekiwane wydarzenia, np. nastanie pełni Królestwa, znikanie republik itp.

Rok 1874

„W ciągu zniwa, czyli końca tego wieku Pan Bóg przez Słowo zdawał się posyłać swój lud do czterech różnych punktów czasu, a mianowicie: 1874, 1878, 1881 i 1914 roku. Przy każdym z tych punktów czasu, wyczekujący święci, którzy byli pewni, że koniec wieku nadszedł, spodziewali się »przemiany Kościoła«. Gdy doszli do każdego z tych punktów, Pan Bóg rzekł: »Idź dalej, na inne miejsce«” (ang. *Strażnica* 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

Rok 1878

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek – skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632).

Rok 1881

„W artykule dotyczącym naszej przemiany, w wydaniu grudniowym [1880] naszego czasopisma wyraziliśmy opinię, że jest to bliżej niż wielu myśli. Choć nie ośmielamy się dowodzić, że nasza przemiana nastąpi w jakimś ściśle określonym czasie, proponujemy przyjrzeć się pewnym dowodom, które *zdają się wskazywać*, że przemiana stanu materialnego w duchowy nastąpi o tej porze, lub jesienią roku 1881. (...)

Przedstawimy teraz to, co wynika z typów i proroczych zapowiedzi, jako zdające się wskazywać, że przemiana świętych i zamknięcie drzwi wysokiego powołania nastąpi w roku 1881" (ang. *Strażnica* styczeń 1881 s. 180 [reprint]; cytat według *Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 202-203; patrz też s. 201-202, zawierające angielską fotokopię tego fragmentu).

Rok 1910

„Kulminacja ucisku w październiku 1914 jest jasno zaznaczona w Piśmie* [*zob. *Millennial Dawn*, Vols. II, III]; dlatego jesteśmy zobowiązani oczekiwać początku tego dotkliwego ucisku nie później niż w 1910; z dotkliwymi zakłóceniami w tym czasie. Dotkliwy ucisk powinien nadejść w 1910 i możemy wnioskować, że będzie to poprzedzone okresem stopniowych finansowych i społecznych zakłóceń, podobnych do tych z przeszłości, i zmierzających w kierunku rozpacz, prędzej czy później do tego dojdzie" (ang. *Strażnica* 15.09 1901 s. 292).

Rok 1914

„»walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14), która zakończy się w R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy". (*"battle of the great day of God Almighty" (Rev. 16:14), which will end in A. D. 1914 with the complete overthrow of earth's present rulership, is already commenced. – The Time Is at Hand* 1908 s. 101).

„Wielu chrześcijan tworzących klasę wiernego niewolnika żywiło głęboką nadzieję, że w roku 1914 spotka się z Oblubieńcem w niebie. Ale ich oczekiwania się nie spełniły. Ta okoliczność oraz inne przyczyny spowodowały, że wielu doznało rozczarowania, a niektórzy wręcz popadli w rozgoryczenie" (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 13).

Rok 1915

„Minął październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi. Potem minął również październik roku 1915" (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 62);

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według proroctw, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy" (*Nadszedł Czas* 1919 s. 106).

Rok 1916

„W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się skończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania" (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17).

Rok 1918

„Rzekłem więc »Wobec tego, że R. P. 73 był świadkiem kompletnego obalenia nominalnego naturalnego Izraela w Palestynie więc w równorzędnym roku 1918 powinniśmy się spodziewać kompletnego obalenia nominalnego duchowego Izraela, czyli upadku Babilonu. (Obj. 18.)« Pastor Russell rzekł wówczas: »Całkiem słusznie. Właśnie to nastąpi.«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 152; por. edycja ang. 1917 s. 129).

„Podczas I wojny światowej oddani Bogu badacze Biblii byli skłonni sądzić, że ten konflikt doprowadzi stopniowo do przepowiedzianej w Objawieniu 16:13-16 bitwy Armagedonu. Toteż zawieszenie broni i koniec wojny w listopadzie 1918 r. były dla nich niemałym zaskoczeniem!” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 229-230).

Rok 1920

„Przypuszczamy, że »trzęsienie ziemi« zajdzie wcześniej w roku 1918, a »ogień« przyjdzie jesienią w 1920” (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917 s. 179).

[Tekst ten później zmieniono: „Przypuszczamy, że »trzęsienie ziemi« zajdzie wcześniej w roku 1918, a »ogień« przyjdzie w odpowiedni sposób” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 214).]

„Nawet republiki znikną jesienią 1920” (ang. *Dokonana Tajemnica* 1917 s. 258). [Tekst ten później zmieniono: „Nawet republiki znikną w czasie anarchii” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 307).]

„Jakaś interesująca rzecz w związku z założeniem Królestwa może zacząć się w roku 1920, w sześć lat po rozpoczęciu się Wielkiego Czasu ucisku” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 213).

Rok 1921

„Możliwym jest, że te światowe systemy przypadną jesienią 1921-go roku” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 [ed. polonijna] s. 100). [Zdania tego brak w edycji krajowej (s. 76), gdyż ukazała się ona kilka miesięcy później, a wtedy już zaprzestano w to zapewne wierzyć; por. ed. ang. *It may be that these worldly systems will go down lo the fall of 1921.* (ang. *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!* 1920 s. 111)]

„Upadek rzymskiego kościelnictwa w roku1921

Upadek protestantyzmu w roku1921”.

(*Fall of Roman ecclesiasticism in the year1921*

Fall of Protestantism in the year1921 – ang. *Strażnica* 01.06 1920 s. 174).

Rok 1925

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemską postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60).

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

Rok 1926

„Oczekujemy pełnego uwielbienia Kościoła za około dwa lata”. (*we expect the full glorification of the church in about two years – The Golden Age* 13.02 1924 s. 313).

„W figurze kapłani i Lewici byli bardzo czynni podczas roku jubileuszowego, pomagając swoim ludziom przyjąć do porozumienia zgodnie do Prawa i ich odziedziczenia. I praca pewna była w trakcie przygotowawczym na rok 1926 dla Pogan. Jeżeliśmy właściwie tłumaczyli tę sprawę, rok 1926 jest jeszcze tym rokiem, który ma zapoczątkować błogosławieństwa dla Pogan” (*Strażnica* 01.03 1925 s. 72 [ang. 15.02 1925]);

„Tymczasem nie widzimy żadnej pewnej daty w Piśmie Świętym poza rokiem 1926. Kiedy Badacze Pisma Świętego dopatrzili się roku 1914 z Biblii, oni rozwieszali ten rok wszędzie, wszakże Pan trzymał na nim zasłonę czasu, gdyśmy dopięli do niego Bóg przyłożył pieczęć na rok 1914, a przeto dzieło zostało w nim zapoczątkowane i nadal się rozwija. Obecnie dopatrujemy się daty 1925-1926 jasno wykazany w proroczej linii, za którą Pan do dziś nie podniósł zasłony byśmy mogli więcej widzieć za nią. Pewni jesteśmy, że Bóg także przyłoży pieczęć na tę datę, tak jak to uczynił i na rok 1914, a wtedy zezwoli nam widzieć poza nią tak dalece, jak tego będzie wymagała potrzeba. Nauczmy się z poprzednich doświadczeń, abyśmy nie byli pewni co do szczegółów. Nie powinniśmy się wiele o nie kłopotać” (jw. s. 74).

Lata 1931-1932

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzynaście lat po roku 1918, to jest 1931. – Ezech. 40:1” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 664).

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (chrześcijaństwa) – czyli w trzynaście lat po roku 1918, to jest 1932. – Ezech. 40:1”. (*The Time of the establishment of the Kingdom in power is indicated as “in the fourteenth year after that the city (Christendom) was smitten” – or thirteen years after 1918 viz.. in 1932. – Ezek. 40:1. – The Finished Mystery* 1918 s. 569).

„Głosili oni, że wkrótce Bóg obali chrześcijaństwo. Wielu wskazywało, że rok 1925 będzie tą datą i kiedy ta data się nie wypełniła została przesunięta na 1932 rok. I znów 1932 nadszedł, a »chrześcijaństwo« zostało oszczędzone, ze względu na klasę Jonadaba” (ang. *Strażnica* 15.02 1938 s. 54-55).

Rok 1935

„Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 26 [przemówienie ze stycznia 1935 r.]).

„Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy nadejścia Królestwa Bożego. Pamiętam, że gdy otrzymaliśmy *Rocznik 1935*, pewien brat, zobaczywszy teksty dzienne na cały rok, zapytał: »Czy to oznacza, że minie cały rok, nim nadejdzie Armagedon?« Prowadzący grupę odrzekł: »Czy myślisz bracie, że gdyby Armagedon nadszedł jutro, to przestalibyśmy czytać *Rocznik*?«” (*Strażnica* Nr 17, 1995 s. 24).

Lata 1941-1942

„Otrzymując podarunek [książkę pt. „Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (ang. *Strażnica* 15.09 1941 s. 288).

„Następnie po napaści Japończyków na Pearl Harbor w roku 1941 do międzynarodowych zmagañ włączyły się Stany Zjednoczone. Na całej ziemi spadły na Świadków Jehowy przesładowania z powodu przestrzegania chrześcijańskiej neutralności. W wielu krajach naszą działalność obłożono zakazem. W Stanach Zjednoczonych często atakował nas wzburzony motłoch, co było przejawem osobliwie pojmowanego patriotyzmu. Zdawało się nam, że ta wojna przejdzie już bezpośrednio w rozstrzygającą bitwę wielkiego dnia Boga Wszechmogącego, w Armagedon (Obj. 16:14-16). Dobrze pamiętam, jak niecierpliwie wyglądaliśmy tego dawno zapowiedzianego wydarzenia” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 25).

„Na początku roku 1942 pewne okoliczności skłoniły niektórych do wniosku, że dzieło świadczenia jest jakoby ukończone i że Armagedon nastąpi” (*Strażnica* Nr 19, 1950 s. 6).

Rok 1945

„Wyrażając pogląd podzielany w tym czasie przez wielu Świadków Jehowy, brat Nel ostrzegł: »Uważaj, żeby Armagedon nie zastał cię w szkolnej ławce«. Ponieważ nie chciałem, by tak się stało, porzuciłem szkołę i dnia 1 stycznia 1945 roku podjąłem służbę pionierską” (*Strażnica* Nr 7, 1993 s. 20).

„Mniej więcej w marcu 1945 roku dotarła do nas wiadomość, że nowym tekstem rocznym są słowa z Ewangelii według Mateusza 28:19 (...). Napełniło to nas radością i nadzieją, dotąd bowiem uważaliśmy, że wojna zakończy się Armagedonem” (*Strażnica* Nr 17, 2007 s. 11).

Rok 1975

„W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część proroctw biblijnych co do »dni ostatnich«, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebny, tysiącletni panowaniem Chrystusa” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 5).

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 13).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Pokolenie roku 1914

„Jezus powiedział: »To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]« (Mateusza 24:34, 14). Które pokolenie miał na myśli? Pokolenie, które już żyło w roku 1914. Żyjący jeszcze członkowie tego pokolenia są już bardzo starzy. A przecież przynajmniej niektórzy z nich mają jeszcze żyć, gdy ten zły system się skończy. Możemy więc być pewni, że wkrótce nastąpi w Armagedonie koniec wszelkiego zła i wszystkich złych ludzi” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 154).

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejść ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 72 [w edycji z 2001 roku zmieniono to zdanie!]).

Koniec XX wieku

„Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969, art. „XX wiek w prorocctwie biblijnym” s. 12; *Awake!* 22.02 1961 s. 5]).

„Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 7).

„O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem »gniewu Jehowy«. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszchemogącego, zwany »po hebrajsku Armagedon«. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 8).

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje »walka w dzień Jahwe« przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny »miecz« Jehowy »wytnie« z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże »miecz« Jehowy zostanie doboty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we »wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy«. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza »miecza« Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami” (*Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa – Jak?* 1974 [ang. 1971] s. 143).

Inne stwierdzenia i sugestie

„(...) czy nasza planeta przetrwa kolejne 20 lat, by w roku 2012 mógł się na niej odbyć trzeci Szczyt Ziemi?” (*Przebudźcie się!* Nr 4, 1993 s. 21).

„Jakże cudowne perspektywy otwierają się przed ludzkością w nadchodzącym stuleciu, a może nawet wcześniej! (...) Jest więc niezwykle ważne, byś zdawał sobie sprawę z trwającego już »odliczania wstecznego«, które wkrótce zakończy się zagładą obecnego systemu rzeczy (...) A zatem dopóki czas na to pozwala, okazuj mądrość i korzystaj z udostępnianych przez Jehowę środków umożliwiających ocalenie. Dzięki temu będziesz mógł się rozkoszować życiem w nadchodzącej przyszłości – zarówno w zbliżającym się wieku XXI, jak i XXII, XXIII oraz w każdym następnym” (*Przebudźcie się!* Nr 8, 1993 s. 29).

„Dokładne uświadomienie sobie, jakie podobieństwa zachodzą między tymi dwoma okresami, powinno wzmocnić nasze przekonanie, że zbliża się koniec terażniejszego systemu. O jakie podobieństwa chodzi? (...) Jeszcze tylko 120 lat i Jehowa sprowadzi »potop wód na ziemię, żeby wytracić spod niebios wszelkie ciało, w którym działa siła życiowa« (Rodzaju 6:17). (...) Odkąd w roku 1914 rozpoczęły się końcowe dni tego systemu rzeczy, minęło już jakieś 90 lat. Z całą pewnością żyjemy w »czasie końca« (Daniela 12:4)” (*Strażnica* Nr 24, 2003 s. 14-15).

W tej samej publikacji zapewniono, że „nasze czasy są dokładnie takie jak dni Noego”. Czy więc oznacza to też ich identyczną długość, to znaczy okres 120 lat, jak wspomniano powyżej?

„Nie wolno nam zapominać, że nasze czasy są dokładnie takie jak dni Noego. Zbliżający się »wielki ucisk« oczyści ziemię z »rozpustników, cudzołożników, mężczyzn utrzymywanych do celów sprzecznych z naturą i kładących się z mężczyznami«...” (jw. s. 16).

„Jesień 2875 R. P. Zupełność Restytucji.

Jesień 2914 R. P. Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 68).

Bestia z Ap 17:8

Towarzystwo Strażnica naucza, że bestię z Ap 17:8 jest ONZ (zastąpiła Ligę Narodów). Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Bestią papieżstwo

„Kilkrotnie prosiłem brata Russell’a, ażeby wyjawiał mi swój pogląd (...) opowiedział mi szczegółowo (...) »Bestya, którąś widział, była, a nie jest, a ma wystąpić z przepaści, a iść na zginienie«; pod tem należy rozumieć święte rzymskie państwo – kościół wraz z państwem, połączone we władzy od roku 799 do 1799” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 314).

Bestią Trybunał Haski i Liga Narodów

„Jako dalszy dowód, że Liga narodów faktycznie zajęła miejsce Haskiego trybunału rozjemczego, że ma te same zasady i że przeto jest tą samą »bestią (czyli organizacją), która była, a nie jest, a ma przyjść«, przytaczamy następujące historyczne fakty:...” (*Światło* 1930 t. II, s. 107).

„Haski trybunał wszechświatowy i Liga narodów stanowią jedną i tę samą organizację” (jw. s. 99).

Bestią Liga Narodów i ONZ

„Liga Narodów w gruncie rzeczy pograżyła się w beczynności. W roku 1942 pozostało po niej wspomnienie. Nie wcześniej i nie później, ale właśnie w owym krytycznym czasie Jehowa odsłonił swemu ludowi całą głębię znaczenia omawianej wizji! (...) prezes Knorr, nawiązując do tego proroctwa, mógł oznajmić, że »bestii (...) nie ma«. (...) Cytując Objawienie 17:8 odpowiedział: »Związek narodów świata znowu się odrodzi«. Tak też się stało (...) Szkarłatna bestia istotnie wydostała się z otchłani. Dnia 26 czerwca 1945 roku w San Francisco 50 państw głosowało wśród hucznych fanfar za przyjęciem Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 247-248).

Bet-Sarim

i oczekiwanie na mężów Starego Testamentu

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia oczekiwało na zmartwychwstanie patriarchów, zwanych „księżętami”. Ta nauka organizacji Świadców też się zmieniała.

Kiedyś oczekiwano ich „przed” Armagedonem, a od roku 1950 mają pojawić się oni dopiero „po” tej wojnie Bożej.

Początkowo „księżętami” mieli być wyłącznie mężowie Starego Testamentu, a od roku 1950 dołączyć do nich mają zasłużeni Świadkowie Jehowy z klasy ziemskiej, szczególnie nadzorcy zborów.

Kiedyś siedzibą „księżąt” miała być Jerozolima. Później zmieniono ją na Kalifornię, a następnie i tę odrzucono, bo pisano, że „Jezus ustanowi [ich] księżętami na CAŁEJ ziemi (a nie tylko w Kalifornii)”.

Korygowano też kilka razy datę ich powrotu.

Przybycie „przed” Armagedonem i „po” nim

W roku 1950 ogłoszono, że mężowie Starego Testamentu nie pojawią się „przed” Armagedonem, jak tego oczekiwano, ale „po” nim:

„Żywiono wówczas nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią podaną w Psalmie 45:17 wierni mężowie żyjący w starożytności, jak Abraham, Józef czy Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego systemu rzeczy i będą służyć jako »księżęta na całej ziemi«. Pogląd ten skorygowano w roku 1950, gdy dokładniejsze zbadanie Pisma Świętego ujawniło, iż ci ziemscy przodkowie Jezusa Chrystusa mają zostać wskrzeszeni po Armagedonie (zob. »Strażnicę« z 1 listopada 1950 roku, ss. 414-417)”. (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 76).

Pojawienie się „księżąt” na kongresie!

W roku 1950 podczas oczekiwania na „księżąt” na kongresie ogłoszono, że nie tylko mężowie Starego Testamentu będą nimi, ale i Świadkowie Jehowy. Później różnie określano, czy głosiciele będący „księżętami” są już nimi teraz na ziemi, czy jeszcze nie są.

„Przez wiele lat lud Jehowy sądził, że wierni mężowie z dawnych czasów, tacy jak Abraham, Józef i Dawid, zmartwychwstaną przed końcem tego niegodziwego systemu rzeczy. Owych dawnych sług Bożych nazywano »godnymi mężami starych czasów«, »starożytnymi mężami wiary« oraz »księżętami«. (...) Toteż przed laty słudzy Jehowy wyruszyli na zgromadzenia w nastroju wyczekiwania: Może na tym kongresie pojawi się choć jeden ze zmartwychwstałych księżąt, czyli dawnych sług Bożych? Pamiętając o tym, wczujmy się w nastroje grupy 82 601 uczestni-

ków kongresu, którzy z przejęciem słuchali F. W. Franza w sobotnie popołudnie 5 sierpnia 1950 roku. W punkcie kulminacyjnym pasjonującego wykładu biblijnego mówca zapytał: »Czy uczestników tego międzynarodowego zgromadzenia ucieszy wiadomość, że TERAZ, TUTAJ, pośród nas, jest wielu przyszłych KSIĄŻĄT NOWEJ ZIEMI?« Cóż za ożywienie wywołało to pytanie! Oto garść żywych wspomnień: »Przypominam sobie, że zaparło nam dech w piersiach i zaczęliśmy wyczekująco rozglądać się wokół (...) czyżby tu był Dawid, Abraham, Daniel lub Job? Wiele siostr miało łzy w oczach!« (Grace A. Estep). »Byłam tak podekscytowana, że siedziałam na brzeżku krzesła z oczami wlepionymi w przejście na mównicę. Byłam pewna, że lada moment wyłoni się jeden lub kilku starożytnych mężów« (siostra Dwight T. Kenyon). »Ludzie na korytarzach rzucili się do bram stadionu, żeby zobaczyć podium mówcy, spodziewając się widocznie ujrzeć tam Abrahama, Dawida a może Mojżesza. Widownia powstała z miejsc – atmosfera była napięta. Jestem pewien, że gdyby do podium podszedł ktoś z długą brodą, tłum nie dałoby się powstrzymać« (L. E. Reusch). Następnie na widowni zapanowała głęboka cisza. Wydawało się, że wszyscy wyteżają słuch, aby nie uронić ani jednego słowa mówcy. Omawiał on prawdziwe znaczenie hebrajskiego wyrazu przetłumaczonego na »książę«. Wykazał, że dzisiejsze »drugie owce« wycierpiały dla wiary tyle samo, co dawni świadkowie na rzecz Jehowy. Dlatego nic nie stoi na przeszkodzie, by Chrystus ustanowił te »drugie owce« »książętami na całej ziemi«, jeśli zajdzie taka potrzeba...» (*Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975 s. 102; 1975 Yearbook of Jehovah's Witnesses s. 213-214; por. Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 262-263*).

Nadzorczy „książętami” w przyszłości

„W nowym świecie Jezus ustanowi »książąt po całej ziemi«, by sprawowali przewodnictwo wśród ziemskich czcicieli Jehowy (Psalm 45:16). Do tego grona niewątpliwie wybierze on wielu wiernych starszych działających w dobie obecnej. Już teraz okazują się godni zaufania, toteż w przyszłości – gdy wyjawi, jaką rolę klasa naczelnika będzie odgrywać w nowym świecie – powierzy im jeszcze bardziej odpowiedzialne zadania” (*Strażnica* Nr 5, 1999 s. 17).

Nadzorczy „książętami” już teraz

„Wszyscy musimy »zrobić zadość sprawiedliwości«, ale szczególnie są do tego zobowiązani chrześcijańscy starsi. Zwróćmy uwagę na proroczy opis »książąt«, czyli starszych, zawarty w Księdze Izajasza: »Oto król będzie panował dla prawości, a książęta będą sprawować władzę książęcą dla sprawiedliwości« (Izajasza 32:1). Jehowa oczekuje więc od nich, że będą działać w interesie sprawiedliwości. Jak mogą to robić? Ci duchowo usposobieni mężczyźni wiedzą, że sprawiedliwość nakazuje dbać o czystość zboru. Dlatego czasem muszą rozpatrywać poważne wykroczenia. (...) Muszą zatem wykluczyć go ze zboru” (*Zbliż się do Jehowy 2002 s. 164-165*).

Siedziba zmartwychwstałych „książąt”

Aż do roku 1929 Towarzystwo Strażnica uważało, że zmartwychwstali mężowie Starego Testamentu zamieszkają w Palestynie. Później stwierdziła ta organizacja, że mieszkać będą oni w San Diego, w „Domu Książąt”, to znaczy w Bet-Sarim.

Jerozolima siedzibą „książąt”

„W świetle Pisma Świętego możemy się racjonalnie spodziewać, że Jerozolima będzie stolicą świata z doskonałymi i wiernymi ludźmi, a mianowicie z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem, Dawidem, Danielem i innymi, którym będą powierzone rządy ziemi; niektórzy z tych wiernych ludzi jako władcy będą umieszczeni w głównych częściach ziemi (...). Możemy się spodziewać, że za pomocą wielkich, udoskonalonych i urządzonych w wielu miejscach stacyj radiograficznych Abraham będzie kierował z Góry Synaj sprawami całej ziemi” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30-31).

„Pismo Św. dostarcza wiele dowodów, uprawniających nas do wniosku, że Jerozolima stanie się najważniejszym miastem ziemi (...) byłoby to rzeczą najaktualniejszą i najnaturalniejszą uczynić Jerozolimę ziemską siedzibą rządu” (*Życie* 1929 s. 318).

San Diego siedzibą „książąt”

W roku 1929, gdy „książęta” nadal nie pojawiali się, przeniesiono stolicę dla nich z Jerozolimy do San Diego, gdzie wybudowano dla nich wspomniany *Bet-Sarim* czyli „Dom Książąt”, w którym tymczasowo zamieszkał chory na płuca prezes Towarzystwa Strażnica J. F. Rutherford. W tej sprawie, czasopismo tej organizacji pt. *Złoty Wiek*, w artykule pt. „Prawda odnośnie domu w San-Diego” (autorem był R. J. Martin, nadzorca drukarni w Brooklynie), podało:

„Robert J. Martin (...) gwarantuje niniejszym kupno okazjne i sprzedaje za sumę 10 (dziesięciu) dolarów Józefowi F. Rutherfordowi (...) na czas jego życia, a następnie na rzecz Strażnicy Towarzystwa Biblijnego i Broszur (...) posiadłość w Kensington Heights, powiatu San-Diego w Kalifornii (...). Zarówno cedent jak i ten, który tę posiadłość przejął, wierzą niezłomnie w świadectwo Biblii, będącej Słowem Jehowy Boga. Poznawają oni też dowody rozpoczynającego się obecnie ustanowienia Królestwa Bożego dla błogosławienia ludziom na ziemi i są przekonani, że panująca moc i autorytet tego Królestwa są dla ludzi niewidzialne, że jednak mieć będą na ziemi swoich zastępców, którzy pod naczelnym kierownictwem niewidzialnego Władcy Chrystusa kierować będą sprawami ziemi, że pomiędzy tymi wiernymi reprezentantami i widzialnymi regentami będą następujący mężowie: Dawid (były król izraelski), Giedeon, Borak, Samson, Jefta, Józef (były wielkorządca Egiptu), Samuel (prorok) i inni wierni mężowie, o których Biblia chwalebnie wspomina w liście do Żydów w rozdziale 11. Stan rzeczy jest więc ten, że Strażnica (...) ma zarządzać tą posiadłością do czasu, aż niektórzy lub wszyscy ci wyżej wspomniani mężowie staną się widzialnymi przedstawicielami Królestwa Bożego na ziemi; wtedy oni tę posiadłość

mają objąć w posiadanie i uczynić z niej użytek, aby się ona najlepiej przysłużyła tej pracy, która przez nich będzie wykonywana. Posesja została nabyta i dom na niej wybudowany pod kierownictwem wspomnianego Józefa F. Rutherforda. Poświęcona ona została Jehowie Bogu i Jego Królowi Chrystusowi prawowitemu Władcy ziemi, w tym wyraźnym celu, ażeby używana została tylko przez takich, którzy są sługami Jehowy. Przeważa w akcie tym poczyniona jest wzmianka, że posiadłość ta na zawsze ma służyć temu celowi i że żadne hipoteki lub inne długi na niej nie mogą ciążyć. Dalej jest powiedziane, że rzeczonemu Józefowi F. Rutherfordowi przysługuje prawo za życia swego postanowić kontraktowo lub na mocy aktu, że jakiegokolwiek inne osoby, utrzymujące stosunki ze Strażnicą (...) będą miały prawo mieszkania na powyższej posiadłości, dopóki Dawid lub inni mężowie, o których wspomina list do Żydów w 11 rozdziale, nie przejmą w posiadanie tej własności, która poświęcona jest Jehowie Bogu i na zawsze służyć ma Jego Królestwu. Ktokolwiekby rościł prawo do powyższej nieruchomości ma wprawdzie wylegitymować się przed urzędnikami wspomnianego Towarzystwa, że jest jedną z osób wymienionych w zacytowanym liście apostoła Pawła do Żydów, zgodnie z orzeczeniem niniejszego kontraktu” (*Złoty Wiek* 15.04 1931 s. 118-119 [ang. 19.03 1930]).

Motywy wybudowania Bet-Sarim

Towarzystwo Strażnica podawało różne motywy dotyczące wybudowania Bet-Sarim. Albo wspominało patriarchów i to, że poświęcona „ona [posesja] została Jehowie Bogu i Jego Królowi Chrystusowi” (patrz powyżej) oraz „imieniu Jehowy”, albo powodem była choroba płuc prezesa J. F. Rutherforda.

Ciekawy był też motyw sprzedania „Domu Książąt”, który poświęcony był Bogu.

Bet-Sarim zbudowany „na świadectwo imienia Jehowy”

„Prawo własności do Bet-Sarim /na zasadzie depozytu/ przypada Towarzystwu Strażnica. Obecnie mogą z niego korzystać prezes Towarzystwa i jego współpracownicy, potem zaś przekazany zostanie już na zawsze do dyspozycji wspomnianych wyżej Książąt ziemi. Wprawdzie wszystko na ziemi należeć będzie do Pana i ani Pan, ani Książęta nie potrzebują aby inni budowali im dom, ale było rzeczą dobrą i miłą w oczach Boga, że wspomniany dom zbudowany został na świadectwo dla imienia Jehowy i ukazania wiary w Jego przepowiedziane zamierzenia. Dom posłużył za świadectwo dla wielu ludzi na całej ziemi, i podczas gdy niewierzący wyśmiewają się z niego i pogardliwie się o nim wyrażają, on ciągle stoi jako świadectwo dla imienia Jehowy. A jeśli Książęta powrócą i kiedy niektórzy z nich zamieszkają posiadłość, będzie to potwierdzeniem wiary i nadziei jaką wzbudziła budowa Bet-Sarim” (*Salvation* 1939 s. 311; cytata za *Nasi Przyjaciela: Świadkowie Jehowy* E. B. Price, tłum. Z. Makarewicz, 1996, s. 148).

Bet-Sarim zbudowany z powodu choroby prezesa

„Po niesłusznym uwięzieniu, zakończonym uwolnieniem w roku 1919, brat Rutherford przeszedł ciężkie zapalenie płuc. W wyniku przebytej choroby miał już tylko jedno zdrowe płuco. W latach dwudziestych jeździł na leczenie do San Diego w Kalifornii i lekarz zalecił mu spędzać tam jak najwięcej czasu. Od roku 1929 brat Rutherford pracował zimą w San Diego, w domu, który nazwał Bet-Sarim. Wzniesiono go z funduszy zebranych specjalnie na ten cel. Akt notarialny opublikowany w całości w »Złotym Wieku« (z 19 marca 1930 roku) przelewał prawa własności na J. F. Rutherforda, a potem na Towarzystwo Strażnica. (...) Kilka lat po śmierci brata Rutherforda zarząd Towarzystwa Strażnica postanowił sprzedać Bet-Sarim. Dlaczego? W »Strażnicy« z 15 grudnia 1947 roku wyjaśniono: »Całkowicie spełnił swą rolę i teraz służy tylko jako obiekt pamiątkowy, którego utrzymanie jest dość kosztowne; nasza wiara w powrót mężów z dawnych czasów, których Król Chrystus Jezus ustanowi książętami na CAŁEJ ziemi (a nie tylko w Kalifornii), opiera się nie na domu Bet-Sarim, lecz na obietnicach ze Słowa Bożego.« (Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego 1995 s. 76).

Widzimy, że chociaż patriarchowie nie zmartwychwstali, to Towarzystwo Strażnica stwierdziło, iż Bet-Sarim „całkowicie spełnił swą rolę”.

Czas zmartwychwstania „książąt”

Towarzystwo Strażnica wyznaczało różny czas na zmartwychwstanie mężów Starego Testamentu. Od roku 1914, poprzez rok 1925 i lata trzydzieste, aż po lata czterdzieste XX wieku. Oczekiwania głosicieli osiągnęły apogeum w roku 1950, co przedstawił powyżej (patrz cytaty z *Dzieje Świadców Jehowy w czasach nowożytnych. Stany Zjednoczone Ameryki. Na podstawie Rocznika Świadców Jehowy na rok 1975* s. 102). Po roku 1950 Towarzystwo Strażnica nie wyznaczało już konkretnej daty dla zmartwychwstania wspomnianych osób i dziś Świadkowie Jehowy raczej specjalnie nie akcentują ich powrotu.

Rok 1914

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Rok 1925

„Proste obliczenie tych lat miłościwych wykazuje nam następujący fakt: Siedemdziesiąt lat miłościwych po pięćdziesiąt lat każde uczyni 3500 lat. Ten okres czasu zaczawszy się od 1575 roku przed Rokiem Pańskim 1-ym z konieczności

przywiodły nas do jesieni 1925-go roku, o którym to czasie symbol się kończy a jego wielki antysymbol się zaczyna. Czegóż tedy mamy się spodziewać? W symbolu musiało być kompletne przywrócenie, a zatem wielki antysymbol musi zaznaczyć się początkiem przywrócenia wszechrzeczy. Główną rzeczą, mającą być przywróconą, jest życie ludzkie; a ponieważ Pismo Święte stanowczo powiada, że nastąpi zmartwychwstanie Abrahama, Izaaka, Jakóba i innych mężów starego Zakonu i że oni otrzymają pierwsi łaskę, przeto możemy spodziewać się w roku 1925-ym powrotu tych wiernych mężów Izraela ze stanu śmierci, gdy zostaną wskrzeszeni do życia i przywróceni do doskonałego stanu ludzkiego, oraz uczynieni widzialnymi, legalnymi przedstawicielami nowego porządku rzeczy na świecie" (*Milijony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 59-60).

Lata trzydzieste XX wieku

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi" (*Harfa Boża* 1930 s. 352, akapit 580 [te słowa usunięto w ang. edycji z roku 1928, choć były jeszcze w edycji z roku 1927]).

Lata czterdzieste XX wieku

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu. W tej nadziei został zbudowany dom w San Diego w Kalifornii, zaś sprawę tego domu, kierując się złośliwymi zamiarami nagłośnili religijni wrogowie. Został on zbudowany w 1930 roku i nazwany »Bet-Sarim«, co znaczy »Dom Książąt«. Trzymany jest on teraz w depozycie do zamieszkania przez książąt, gdy tylko powrócą. Ostatnie fakty wskazują, że religianci tego potępionego świata zgrzytają zębami z powodu świadectwa, jakie »Dom Książąt« daje o nowym świecie" (*The New World* 1942 s. 104).

Podobnych słów, o powrocie „książąt”, to znaczy „teraz każdego dnia”, użyło Towarzystwo Strażnica w angielskim czasopiśmie *Consolation* (Pociecha) z 27 maja 1942 roku na stronie 13: „i możemy obecnie się spodziewać każdego dnia, że zobaczymy Daniela i innych wymienionych książąt!" (*and we may expect to see Daniel and the other mentioned princes any day now!*).

Chronologia i stworzenie Adama

Dzisiaj rok 4026 p.n.e. wyznacza Towarzystwu Strażnica tylko czas stworzenia Adama. Jednak dawniej data ta służyła także do wyliczania szczęśliwego 1000-lecia. Na dodatek funkcjonowały kiedyś inne lata wyznaczające czas stworzenia pierwszego człowieka. Były one kilka razy zmieniane.

Towarzystwo Strażnica zmieniało też czas stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego po jej stworzeniu. Wpierw twierdzono, że te działania miały miejsce zaraz po pojawieniu się Adama, a po roku 1975 stwierdzono, iż nastąpiły one znacznie później.

Również do niedawna Towarzystwo Strażnica twierdziło, że każdy dzień stworzenia z Księgi Rodzaju to dokładne 7000 lat. Dziś nie podtrzymuje ono tego poglądu.

Rok stworzenia Adama

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało rok stworzenia Adama.

Rok 4128 lub 4129 p.n.e.

„Porównajmy teraz wywody biskupa Ushera, przyjęte przez Chrześcian z wywodami naszymi, a z pewnością zainteresują nas one. (...) Chociaż Usher błędnie podawał liczbę lat od Stworzenia Człowieka do R. P. 1 na 4005, możemy przy pomocy Pisma Św. łatwo ją skorygować na 4129. Jasno więc jest obecnie zrozumiałe, że z rokiem 1872 kończy się 6000 lat od Stworzenia, a z rokiem P. 1873 rozpoczyna się siódmy tysiąc lat, czyli dzień tysiącletni historii świata” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 52 i 55).

„(...) od Stworzenia aż do rozpoczęcia ery Chrześcijańskiej (...) daje nam 4128 lat” (jw. s. 52).

„Zgodnie z opracowaną wkrótce potem chronologią biblijną uważano, że 6000 lat istnienia człowieka upłynęło w roku 1872 (...) Stworzenie człowieka umieszczono w roku 4128, a wystąpienie grzechu w roku 4126 p.n.e.” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 16).

W tamtych latach Towarzystwo Strażnica twierdziło, że 1000-lecie już się zaczęło, to znaczy rozpoczęło świtać:

„(...) od stworzenia Adama do roku 1872, upłynęło 6000 lat; i że od tego czasu, weszliśmy już w siódmy tysiąc lat (Tysiąclecie Chrystusa)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 35).

„Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 430).

Rok 4028 p.n.e.

„4028 – Od stworzenia Adama do końca roku 1 przed Chr.” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 142).

Rok 4026 p.n.e.

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.] (...)

Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4026 [rok przed Chr.]” (*Equipped for Every Good Work* 1946 s. 143).

Rok 4025 p.n.e.

„4025 – Stworzenie Adama (w jesieni)” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 378).

Rok 4026 p.n.e.

„4026 – Stworzenie Adama (wczesną jesienią)” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 [ang. 1966] s. 22).

W tym czasie bardzo mocno wiązano czas stworzenia Adama z nastaniem 1000-lecia i panowaniem Królestwa Chrystusa od roku 1975:

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynęło 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Rok 4026 lub 4027 p.n.e.

„Nie ma żadnych faktycznych dowodów działalności starożytnego człowieka, w postaci jego zapisków, czy też śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiegokolwiek innej, pochodzących sprzed r. 4026 (lub 4027) p.n.e., daty stworzenia Adama. Zgodnie z chronologią biblijną 6 000 lat historii człowieka skończy się około 1974 lub 1975 roku n.e.” (*Aid to Bible Understanding* 1971 s. 1100; por. s. 23 [o 4027 r. p.n.e] i s. 642 [o 4026 i 4027 r. p.n.e.]).

Rok 4026 p.n.e.

„Nie ma żadnych niepodważalnych dowodów działalności człowieka – ani w postaci zapisków, ani śladów dokonań w dziedzinie rolnictwa czy jakiegokolwiek innej – pochodzących sprzed r. 4026 p.n.e., kiedy został stworzony Adam” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 1, s. 416).

Rok stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego

Gdy nic nie nastąpiło w roku 1975, Towarzystwo Strażnica zmieniło swoje koncepcje dotyczące czasu stworzenia Ewy i nastania odpoczynku Bożego.

Znany czas stworzenia Ewy i odpoczynku Bożego

„Skoro było również zamierzeniem Jehowy, aby człowiek się rozmnożył i napełnił ziemię, więc logiczny jest wniosek, że stworzył Ewę wkrótce po Adamie, być może kilka tygodni czy miesięcy później, ale tego samego roku 4026 p.n.e. Po jej stworzeniu rozpoczął się zaraz siódmy okres, dzień odpoczynku Bożego” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 4).

„Według niezawodnej chronologii biblijnej Adam i Ewa zostali stworzeni w roku 4026 p.n.e.” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

Nieznany czas stworzenia Ewy i odpoczynku Bożego

„Co to więc znaczy? Oznacza po prostu, że wspomniane czynniki i wynikające z nich ewentualności nie pozwalają nam stanowczo określić, ile czasu upłynęło od stworzenia Adama do stworzenia pierwszej kobiety. Nie wiemy, czy był to okres tak krótki, jak miesiąc lub kilka miesięcy, czy też rok lub jeszcze więcej. Ale bez względu na długość tego okresu, należałoby go odjąć od czasu, który minął po stworzeniu Adama, aby w wyniku się dowiedzieć, od jak dawna trwa Boży siódmy »dzień«, Jego wielki dzień odpoczynku. Zatem okoliczność, że skończyło się już sześć tysięcy lat istnienia człowieka, to jedna sprawa, a sześć tysięcy lat trwania siódmego »dnia« stwarzania Bożego to zupełnie inna sprawa. Nie wiemy dokładnie, jak długo trwa ten drugi okres” (*Strażnica* Rok XCVIII [1977] Nr 10 s. 7).

Długość dni stworzenia

Towarzystwo Strażnica od początku swego istnienia do niedawna twierdziło, że każdy dzień stwarzania to 7000 lat (cały tydzień to 49000 lat), a świat został stworzony w roku 46026 p.n.e. (lub w 46025 p.n.e.):

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.]”. *Start of the week of Creation 46026* [Date B.C.] – *Equipped for Every Good Work* 1946 s. 143).

„Początek tygodnia stworzenia 46.025 [przed Chr.]” (*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego* 1954 s. 169).

„Sam tydzień stwarzania zaczął się według chronologii biblijnej mniej więcej w roku 46.025 przed Chr.” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 s. 42-43).

W roku 1988 organizacja ta zmieniła pogląd, pomimo że wcześniej powoływała się na Boga oraz Biblię, i twierdzi teraz ogólnikowo, iż każdy dzień stworzenia to „tysiące lat”.

Dzień stworzenia to 7000 lat

„Pismo Święte, włącznie z następującymi faktami, które są niezbitymi dowodami, bez żadnego powątpiewania wskazuje, że siódmy dzień lub okres stworzenia, wspomniany w Księdze Rodzaju, obejmuje okres czasu naszych siedmiu tysięcy lat” (*Stworzenie* 1928 s. 26).

„Według interpretacji Bożej, a nie według interpretacji ludzkiej siódmy dzień odpoczynku obejmuje zatem siedem tysięcy lat” (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 41).

„Po drugie: badanie spełniających się proroctw biblijnych oraz naszego miejsca w strumieniu czasu wyraźnie wskazuje, że każdy dzień stwarzania (Księga Rodzaju, rozdział 1) liczy po 7000 lat. Pozwala to zrozumieć, że tysiącletnie panowanie Chrystusa zakończy siedem tysięcy lat Bożego »dnia odpoczynku«, ostatniego dnia tygodnia stwarzania (Obj. 20:6; Rodz. 2:2, 3). Opierając się na tym rozumowaniu, całemu tygodniowi stwarzania trzeba przypisać 49000 lat” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 3 s. 27).

Dzień stworzenia to „tysiące lat”

„Cóż za olśniewająca wizja urzeczywistnionych zamysłów Bożych, przygotowywanych przez Jehowę w ciągu sześciu dni stwórczych, z których każdy liczy tysiące lat!” (*Strażnica* Nr 15, 1989 s. 27).

„Jak stąd wynika, każdy z dni stwarzania, czyli okresów działalności stwórczej, trwał co najmniej tysiące lat” (*Wnikliwie poznawanie Pism* 2006 [ang. 1988] t. 1, s. 519-520).

„Jak długo więc te dni trwały? Sformułowania użyte w pierwszych dwóch rozdziałach Księgi Rodzaju wskazują na bardzo długie okresy” (*Przebudźcie się!* Nr 9, 2006 s. 19).

Czasy ostateczne

Towarzystwo Strażnica zmieniło w swym nauczaniu moment, od którego rozpoczęły się „czasy ostateczne” czy „czas końca”. Wpierw uczyło ono o roku 1799, a w roku 1930 (w języku angielskim był to grudzień 1929 r.) zamieniło tę datę na rok 1914.

Czasy ostateczne od roku 1799

„»Koniec Czasu«, okres stu piętnastu (115) lat, od roku 1799 do roku 1914 jest szczególnie zanotowany w Piśmie Świętym” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 15).

„(...) w rozdziale 12 są zaznaczone trzy okresy a mianowicie 1260, 1290, 1335 czyli dni prorocze, które współdziałają i utwierdzają daty podane w rozdziale 11, że początek Czasów ostatecznych rozpoczął się w 1799 roku” (jw. s. 16-17).

„Tysiąc dwieście sześćdziesiąt lat od R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1799, co jest drugim dowodem, że w r. 1799 rozpocznie się »czas końca.«” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 238).

„Napoleon rozpoczął swoją wojenną kampanję na Egipt w r. 1798, a skończył ją i powrócił do Francji 1 października r. 1799. Choć w skrytym języku, lecz treściwie ta działalność została opisana w tem proroctwie, w wierszach od 40 do 44 [Dn 11:40-44]; i jej zakończenie w roku 1799, według własnych słów proroka, zaznacza się początkiem »czasu końca«” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 24).

„»Czas końca« obejmuje perjod od r. P. 1799, jak wyżej zostało wykazane, do czasu zupełnego przewrotu rządów Szatana i ustanowienia królestwa Mesjaszowego” (*Stworzenie* 1928 s. 342).

„Tedy w 1799 R. P. rozpoczął się »czas końca.«” (*Strażnica* 15.03 1929 s. 91 [ang. 01.12 1928]).

Czasy ostateczne od roku 1914

Oto słowa z czasopisma, w którym organizacja zmieniała (!) swoją chronologię dotyczącą rozpoczęcia się „czasów ostatecznych“:

„Przez długi czas było rozumiane, że »koniec czasu« rozpoczął się z rokiem P. 1799 i trwał aż do roku 1914, oraz że początek tegoż jest szczególnie zaznaczony przez to, że naonczas Papiestwo otrzymało bolesną ranę (...) jednakowoż dowód ten nie jest w żadnej mierze przekonywującym. To mogło poniekąd wypełnić się w pewnej części” (*Strażnica* 01.02 1930 s. 35 [ang. 01.12 1929]).

„Biorąc te wszystkie Pisma razem i wiedząc, że one muszą być w akuratnej harmonji (...) można łatwo zauważyć, że ten szczególnie ustalony i »naznaczony czas« był i jest R. P. 1914. Nic takiego nie spełniło się w r. 1799, by odpowiadało proroctwu jako rok 1914” (jw. s. 37).

Po nowemu nauczała też jedna z broszur wydana w roku 1930 i tak Towarzystwo Strażnica twierdzi do dziś:

„Ponieważ w roku 1914 świat się skończył i ponieważ początkiem boleści była wojna światowa i towarzyszący jej ucisk i wobec tego, teraz są w toku przygotowania do walki ostatecznej, więc też ów wielki ucisk nastanie i dokona swego końcowego dzieła. Pokazuje to przekonywująco, że żyjemy teraz w »ostatecznych dniach«, jak Pismo Św. ten czas nazywa” (*Zbrodnie i nieszczęścia – przyczyna, środki zaradcze* 1930 s. 45).

„Świadkowie Jehowy niezmiennie wykazują na podstawie Pisma Świętego, że w roku 1914 rozpoczął się czas końca tego świata i że zbliża się »dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi«” (*Strażnica* Nr 16, 1993 s. 9).

„Zapowiedziany »czas końca« rozpoczął się w roku 1914” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 15).

Dla nas pewne jest, że organizacja, która wypowiada poniższe słowa, a później zmienia zdanie, nie może być wiarygodną:

„Tak więc niezbite fakty wykazują, że »czas końca« zaczął się w 1799 roku; wtóra obecność Pańska zaczęła się w 1874 r., że żniwo zaczęło się potem i większe światło wyszło ze Słowa Bożego” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 121).

„Czasy pogan”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „czasy pogan” (dziś zwane „wyznaczonymi czasami narodów”) rozpoczęły się w roku 607 p.n.e., a zakończyły się 4/5 października 1914 roku. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja. Zmieniano kilka razy datę początku „czasów pogan”, jak i zakończenia ich i to pomimo, że dawano takie oto zapewnienia:

„Gdybyśmy dodali jeden rok (...) Każdy łatwo pojmie, że taka zmiana popsułaby od razu całą zgodność tej równoległości. Gdybyśmy natomiast ujęli jeden rok w Chronologicznych obliczeniach, to zamieszanie byłoby tak samo wielkie...” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 272).

„Nie ma potrzeby zmieniać wyliczeń, nawet nie powinniśmy tego robić, ponieważ to nie są nasze daty, lecz Boże” (ang. *Strażnica* lipiec 1894 s. 1677 [reprint]).

„Harmonia proroczych okresów stanowi jeden z najmocniejszych dowodów poprawności naszej chronologii. Zazębają się one jak tryby doskonałej maszyny (...) zmiana chronologii choćby o jeden rok zniszczyłaby całą harmonię” (ang. *Strażnica* 15.08 1904 s. 3415 [reprint]).

Kiedyś też były inne oczekiwania związane z końcem „czasów pogan” (zabranie do nieba, wygubienie narodów pogańskich). Inaczej też przedstawiano kwestię drzewa z Dn 4, poprzez które dokonywano obliczeń.

Początek „czasów pogan”

Aż do roku 1942 Towarzystwo Strażnica nauczało, że początek „czasów pogan” nastąpił w roku 606 p.n.e. Później datę tą zmieniono, na rok 607.

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (1971-1980), tak wspominał i komentował zamianę roku 606 na 607:

„Dopiero po śmierci Rutherforda, w 1942 roku, wprowadzono zmianę dotyczącą 606 roku p.n.e. jako punktu wyjściowego przy obliczeniu 2520 lat. Dziwne to, ale do faktu, iż 2520 lat – licząc od roku 606 p.n.e. – kończy się w roku 1915, a nie w 1914, nie przyznawano się ani nie ustosunkowywano się przez ponad 60 lat. Następnie po cichu początkowy punkt cofnięto o jeden rok, a więc do roku 607 p.n.e. po to, aby utrzymać rok 1914 jako zakończenie 2520 lat. Nie odkryto żadnego dowodu

historycznego, który wskazywałby, że zniszczenie Jerozolimy wydarzyło się o rok wcześniej, niż dotychczas wierzone. To cofnięcie daty o rok – łatwo to zrobić na papierze – podyktowane było pragnieniem organizacji, aby zachować rok 1914 jako datę, na którą wskazywano przez wiele lat, czego nie robiono w przypadku roku 1915" (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 278-279).

Natomiast Towarzystwo Strażnica skomentowało swoją zmianę daty następująco:

„Ówczesni Badacze Pisma Świętego opatrnościowo nie zdawali sobie sprawy, że między okresem »P. Chr.« (przed Chrystusem, czyli przed naszą erą) a »R. P.« (roku Pańskiego, czyli naszej ery) nie było roku zerowego. Kiedy w wyniku późniejszych badań zaszła konieczność przesunięcia początku »Czasów Pogan« z roku 606 na 607 p.n.e., wyeliminowano również rok zerowy i zapowiedź dotycząca roku 1914 dalej była trafna (Zobacz książkę »*Prawda was wyzwobodzi*«, wydaną przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 [wydanie polskie – rok 1946, strony 223 i 224])" (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 105).

Rok 606

O roku 606 pisano, że Biblia i historia go potwierdza:

„Świadectwo Pisma Św., odnośnie tego, że »Czasy Pogan« stanowią peryod 2520 lat, od roku 606 P. Ch. do R. P. 1914 włącznie, jest jasne i mocne" (*Nadszedł Czas* 1919 [ed. ang. 1889] s. 82).

„Datę obalenia Sedekjasza zarówno Pismo Św. jak i historja ustala na rok 606 przed Chr. W tym roku Szatan stał się bogiem całego świata, to jest niewidzialnym władcą nad wszystkimi narodami ziemi" (*Rzqd* 1928 s. 182).

„Było to w roku 606 przed Chr. kiedy rozpoczęło się »siedem czasów«, »czasów pogan« (Daniela 4:16, 23, 25, 32; Kapłańska 26:18, 21, 24, 28; Łukasza 21:24). Obliczone zgodnie z proroczym czasem, te czasy miały trwać 2 520 lat (7 x 360 lat) i dobiec końca w R. P. 1914" (*The New World* 1942 s. 77-78).

Rok 607

„O ile według tego obliczenia »siedem czasów« rozpoczęły swój pierwszy rok w jesieni roku 607 przed Chr., więc łatwym jest obliczyć kiedy one się skończyły. Od jesieni 607 przed Chr., do jesieni 1 przed Chr., jest akurat 606 lat. Od jesieni 1 przed Chr. do jesieni 1 roku Pańskiego, czyli po Chr., jest jeden rok, o czym nie należy zapominać. Stąd od jesieni 1 przed Chr. do jesieni r. 1914 po Chr. jest 1914 lat. Dodając teraz 606 i 1914 lat, co stanowi razem 2520 lat, które się skończyły w jesieni r. 1914 po Chr. Przez tą metodę Jehowa, który jest akuratnym Rachmistrzem względem swoich zamiarów, obrazowo przepowiedział, że »czasy pogan«, albo »siedem czasów«, będą się przedłużać aż do jesieni r. 1914 po Chr." (*Prawda was wyzwobodzi* 1946 [ang. 1943] s. 223-224).

„Jeżeli weźmiemy za punkt wyjścia rok 607 p.n.e., to wyliczymy, że miały się one skończyć w roku 1914 n.e. Właśnie wtedy dobiegły końca »wyznaczone czasy narodów«, czyli »siedem czasów«. Wtedy też władzę objął Król Jezus Chrystus” (*Strażnica* Nr 14, 2006 s. 7).

Rok końca „czasów pogan”

Początkowo Towarzystwo Strażnica twierdziło, że koniec „czasów pogan” nastąpi w roku 1914. Gdy nic się wtedy nie wydarzyło, wówczas zmieniono tę datę na rok 1915. Kiedy ponownie nic nie nastąpiło, powrócono do roku 1914 i tak naucza ta organizacja do dziś. Rok 1914 Towarzystwo Strażnica przejęło od adwentysty N. Barboura.

Rok 1914

„A w roku 1875 Nelson H. Barbour oznajmił na łamach swego czasopisma *Herald of the Morning*, że w roku 1914 zakończy się okres nazwany przez Jezusa »wyznaczonymi czasami narodów« (Łukasza 21:24)” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

„Jeszcze w październiku 1876 roku badacz Biblii Charles T. Russell opublikował w wydawanym w Brooklynie miesięczniku *Bible Examiner* artykuł zatytułowany »Kiedy się zakończą Czasy Pogan?« Na stronie 27 powiedziano tam wyraźnie: »Siedem czasów dobiegnie końca w roku 1914 po Chr.«” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

„Świadectwo Pisma Św., odnośnie tego, że »Czasy Pogan« stanowią peryod 2520 lat, od roku 606 P. Ch. do R. P. 1914 włącznie, jest jasne i mocne” (*Nadszedł Czas* 1919 [ed. ang. 1889] s. 82).

Rok 1915

„Tym sposobem »siedem kroć« znaczyłoby siedem razy po 360, czyli 2520 lat. Ten okres przypada na rok 1915. Innymi słowy, wkrótce termin władzy panowania nad ziemią się skończy. Wtedy nastąpi czas panowania Chrystusowego” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 50; por. poniżej ten sam cytat zmieniony w czasopiśmie *Złoty Wiek*).

„Jordan, reprezentuje koniec Czasów Pogan w 1915 roku. Ponieważ Jordan był ostatnim miejscem, do którego Eliasza był posłany, więc rok 1915 jest ostatnim etapem, do którego Kościół jest kierowany” (ang. *Strażnica* 01.01 1916 s. 5824 [reprint]).

Rok 1914

„Czy Czasy Pogan skończyły się około 1 października 1914 roku? Tak się zdaje, jakoby skończyły się. Wielkie państwa zostały strasznie potrząśnięte i widać, jak zaczynają się kruszyć i w dalszym ciągu to kruszenie postępuje, aż dojdą one do zupełnego zniszczenia” (ang. *Strażnica*: 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

„Dlatego »siedem czasów« stanowią siedem razy trzysta sześćdziesiąt czyli 2520 lat. Koniec tego okresu przypada na rok 1914. Innemi słowy – pogańskie lenne panowanie nad ziemią wkrótce się skończy. Tedy nastanie czas właściwy na początek panowania królestwa Mesjaszowego” (*Złoty Wiek* 01.06 1927 s. 399, tekst z powyżej cytowanej książki pt. *Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* zamieszczony w odcinkach w tym czasopiśmie).

„Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że w roku 1914 skończyły się »wyznaczone czasy narodów« i zostało ustanowione Królestwo (Łuk. 21:24)” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

Dokładna data końca „czasów pogan”

Towarzystwo Strażnica koniec „czasów pogan” uważa za jedno z najważniejszych wydarzeń w historii świata. Pomimo tego organizacja ta kilka razy zmieniała datę końcową tych „wyznaczonych czasów narodów”. Wyznaczano dzień 1 października, 1 sierpnia, ponownie 1 października, 4/5 października oraz początek października.

1 październik 1914 r.

„Czy Czasy Pogan skończyły się około 1 października 1914 roku? Tak się zdaje, jakoby skończyły się. Wielkie państwa zostały strasznie potrząśnięte i widać, jak zaczynają się kruszyć i w dalszym ciągu to kruszenie postępuje, aż dojdą one do zupełnego zniszczenia” (ang. *Strażnica*: 01.02 1916 s. 5845 [reprint]).

„(...) do końca »czasów pogan« (które zakończyły się 1 października 1914 r.)” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 312).

„W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się zakończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i przesładowania” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 17).

1 sierpień 1914 r.

„Czasy pogan pod nadzorem boga świata tego skończyły się 1-go sierpnia 1914-go roku” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 365).

„Licząc 2520 lat od owego czasu doprowadza nas do R. P. 1914; i obliczając ściśle, według chronologii biblijnej, przychodzimy do wniosku, że czasy pogan skończyły się 1-go sierpnia 1914. Wobec tego data ta miała zaznaczyć koniec świata, gdy zdarzenia przepowiedziane miały się zacząć spełniać, by tem wykazały koniec tego porządku rzeczy” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 27-28).

„Okres 2520 lat rozpoczął się z upadkiem Sedekjasza w roku 606 przed Chr. i skończył się w roku 1914 po Chr. (...) okres ten musiał się skończyć mniej więcej 1 sierpnia 1914 r.” (*Życie* 1929 s. 120).

1 październik 1914 r.

„Kiedy te 1913 lat i dziewięć miesięcy dodamy do 606 lat i trzech miesięcy sprzed naszej ery, otrzymamy równo 2520 lat, który to okres obejmuje czas od 1 października roku 607 p.n.e. do 1 października 1914 n.e. Taka właśnie jest rozpiętość »czasów narodów«, o których mówił Jezus. Fakt, że powyższe obliczenie jest dokładne, został bezspornie potwierdzony przez liczne widzialne wydarzenia, przepowiedziane przez Jezusa i urzeczywistniające się od roku 1914” (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 3).

„Nie potrzebujemy powtarzać tutaj dowodów na to, że »czaszy pogan«, czyli »wyznaczone czasy narodów«, skończyły się około 1 października roku 1914. Dowodzi tego sama historia!” (*Strażnica* Nr 3, 1969 s. 5).

4/5 październik 1914 r.

„Zarówno biblijny rozkład czasu, jak i namacalne fakty historyczne dowodzą, że »czaszy pogan«, to jest »wyznaczone czasy narodów«, zakończyły się gdzieś 4/5 października roku 1914 n.e.” (*Strażnica* Nr 12, 1970 s. 11).

„A zatem »siedem czasów«, czyli 2520 lat, skończyło się nie później niż 15 Tiszri (4 lub 5 października) 1914 roku” (*Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 97).

Październik 1914 r.

Interesujący jest fakt, że w latach 2000-2011 nie występuje w publikacjach Świadków Jehowy „dokładna” data końca „czasów pogan”. Czyżby to miało coś oznaczać? Towarzystwo Strażnica pisze tylko ogólnie o „październiku 1914 roku”, „początku października” lub wymienia sam rok 1914:

„Okres 2520 lat rozpoczął się w październiku 607 roku p.n.e. (...), a zakończył się w październiku 1914 roku n.e. Dobięły wtedy kresu »wyznaczone czasy narodów« i Jezus Chrystus wstąpił na tron w niebiańskim Królestwie Bożym” (*Czego naprawdę uczy Biblia?* 2005 s. 217-218; por. *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 72; *Strażnica* Nr 14, 2006 s. 6).

„Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że w roku 1914 skończyły się »wyznaczone czasy narodów« i zostało ustanowione Królestwo (Łuk. 21:24)” (*Strażnica* 15.05 2009 s. 18).

Oczekiwania związane z końcem „czasów pogan” w latach 1914-1915

Dziś Towarzystwo Strażnica przyznaje, że koniec „czasów pogan” „nie spełnił wszystkich oczekiwań” i wymienia te niespełnione oczekiwania (zabranie do nieba, wytracenie narodów pogańskich, zmartwychwstanie „książąt”):

„Chociaż rok 1914 nie spełnił wszystkich oczekiwań, to Czasy Pogan faktycznie dobiegły wtedy kresu i niewątpliwie rok ten był znamienny” (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 7).

„Minał październik 1914 roku, a C. T. Russell i jego współtowarzysze ciągle jeszcze przebywali na ziemi. Potem minął również październik roku 1915” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 62).

„W roku 1914 i 1915 ci namaszczeni duchem chrześcijanie z utęsknieniem oczekiwali urzeczywistnienia się swej nadziei niebiańskiej” (jw. s. 211).

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek, »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie” (jw. s. 138).

„Spodziewano się, że ta niewidzialna obecność będzie trwać aż do czasu, gdy w roku 1914 zakończą się »czasy pogan«; narody pogańskie miały być wtedy wytracone, a ostatek klasy »czystej panny« wzięty do chwały w niebie u boku Oblubieńca, co musiałaby poprzedzić śmierć oraz zmartwychwstanie do życia na stopie duchowej (...) W końcu nadszedł oczekiwany dzień – 1 października roku 1914. »Czasy pogan« się zakończyły, ale spodziewane wywyższenie kościoła do niebiańskiej chwały nie nastąpiło. Nie doszło do tego również później, do chwili śmierci Russella, który zmarł 31 października 1916 roku. Zamiast tego na wyczekujących spotkania z Oblubieńcem spadły wielkie trudności i prześladowania” (*Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 17*).

Drzewo z Dn 4

Towarzystwo Strażnica potrafi bardzo skrajnie zmieniać poglądy. Przykładem będzie tu drzewo z Dn 4, które służy tej organizacji do wyliczenia „czasów pogan”.

Drzewo to urząd Lucyfera

„Przeto to wielkie drzewo dosiegające aż do nieba, które Nabuchodonozor, król babiloński widział, obrazowało niebieski urząd Lucyfera...” (*Prawda was wyzwobodzi* 1946 s. 219).

Drzewo to Królestwo Boże

„Wielkie drzewo w 4 rozdziale Daniela przedstawia panowanie Boże” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju ziemi* 1990 s. 139).

Historia a rok 607 przed Chr.

Towarzystwo Strażnica nie może zdecydować się, czy historia potwierdza rok 607 przed Chr.

Historia nie potwierdza

„Po zburzeniu Jerozolimy w 607 roku p.n.e. ostatek z Judy uciekł do Egiptu, (...) Właśnie wtedy mógł się rozpocząć 40-letni okres spustoszenia tego kraju. Świecka

historia nie dostarcza na to wyraźnych dowodów, ale możemy być przekonani, że sprawozdanie biblijne jest dokładne, ponieważ Jehowa spełnia swoje obietnice” (*Strażnica* Nr 15, 2007 s. 8).

Historia potwierdza

„Jerozolima została zburzona w roku 607 p.n.e., ponad 40 lat po zapowiedzi Sofoniasza. Potwierdza to nie tylko historia świecka. Również z samej Biblii wynika, że stało się dokładnie tak, jak prorokował Sofoniasz” (*Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne* 1998 s. 164).

„Historia. Świątynia Salomona istniała do 607 r. p.n.e., kiedy to zburzyły ją wojska babilońskie...” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. 2, s. 893).

„Historia dowodzi, iż ów »dzień Jehowy« nastąpił dla mieszkańców Jerozolimy w 607 r. p.n.e.” (jw. t. 1, s. 520).

2300 wieczorów i poranków

Towarzystwo Strażnica bardzo lubi komentować różne prorocтва, w których występują rozmaite liczby. Dziś naucza ono, że słowa z Dn 8:14 o 2300 wieczorach i porankach („oczyszczenie świątyni”) wypełniły się w latach 1938-1944. Jednak ta organizacja głosiła wcześniej odmienne poglądy.

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1843

Początkowo, przyszedł prezes Towarzystwa Strażnica, C. T. Russell (zm. 1916), wraz z N. Barbourem, w książce *Trzy Światy* uczył o końcu 2300 wieczorów i ranków w roku 1843. Wtedy owe wieczory i poranki przeliczano na lata:

„Skoro 490 lat z tych 2300 lat skończyło się w czasie ukrzyżowania lub około tego czasu, tj.: R. P. 33, to koniec tej równowagi »dni« może być obliczony, gdy po odjęciu 490 od 2300 pozostaje 1810. Zatem 1810 lat po zakończeniu się siedemdziesięciu tygodni, musi wyznaczać koniec dłuższego okresu; a 1810 dodane do R. P. 33 daje 1843 rok” (*The Three Worlds, and the Harvest of This World* 1877 s. 160).

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1846

Towarzystwo Strażnica nauczało przez wiele lat, że słowa Dn 8:14 znajdują wypełnienie w czasie od roku 454 przed Chr. do roku 1846 po Chr. Wieczory i poranki przeliczano wtedy na lata:

„(...) jesień 1846 oznacza koniec widzenia względem 2300 dni i datę kiedy klasa Świątynicy została oczyszczona” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 111; por. s. 108-124).

„Jeśli pustoszące plugastwa zostały całkowicie usunięte z Świątynicy w roku 1846, czas obecny należy uważać za sezon uporządkowania rzeczy, które pozostają i czas

na dalsze rozwinięcie się chwalebego Planu Bożego, aby prawda zajęła miejsce błędu” (jw. s. 124).

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1932

W roku 1933 Towarzystwo Strażnica zmieniło metodę obliczenia 2300 wieczorów i poranków. O ile wcześniej liczono „lata”, to teraz zaczęto liczyć „dni” (patrz *Preparation* 1933 s. 357):

„»DWA TYŚIĄCE TRZYSTA WIECZORÓW I PORANKÓW«: (Dan. 8:14): zaczęło się w miesiącu maju 1926 r. przy międzynarodowym kongresie w Londynie, Anglii, 25-31 maja skończyło się 15 października 1932 r. oficjalnym obwieszczeniem w *Strażnicy*” (*Bądź wola Twoja* 1964 s. 407, „Prorocze »czaszy« i »dni«”).

2300 wieczorów i poranków kończące się w roku 1944

W roku 1971 (w polskiej publikacji w 1972 r.) Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją interpretację tekstu Dn 8:14 o 2300 wieczorach i porankach.

Obecnie organizacja ta naucza, że „oczyszczenie świątyni” miało miejsce od czerwca 1938 roku do października 1944 roku:

„8 października 1944 r. – Koniec 2300 dni, liczonych od 1 czerwca roku 1938 (...) 22 października 1944 r. – Koniec 2300 dni, liczonych od 15 czerwca roku 1938” (*Strażnica Rok XCIII* [1972] Nr 6 s. 16).

„2300 wieczorów i poranków – Daniela 8:14: Od 1 lub 15 czerwca 1938 roku do 8 lub 22 października 1944 roku (pojawia się i wzrasta »wielka rzesza«; zobacz rozdział 10)” (*Pilnie zważaj na prooroctwa Daniela!* 1999 s. 301).

Widzimy z tego, że Towarzystwo Strażnica miało kilka interpretacji tekstu Dn 8:14. Wpierw liczono lata, a później dni. Czy ta najnowsza wykładnia tej organizacji jest już ostateczna? Na to pytanie nie odpowiedzą nam pewnie nawet Świadkowie Jehowy.

Inspekcja na ziemi i przybycie do świątyni

Jedną ze specyficznych nauk Towarzystwa Strażnica jest ta, która mówi o dokonanej przez Jezusa i Jehowę w roku 1918 „inspekcji na ziemi” i zarazem „przybyciu do duchowej świątyni”, by wypełnić prooroctwo Malachiasza 3:1. Jednak kiedyś ta organizacja zupełnie inaczej datowała wymienione wydarzenia.

Rok 1878

Towarzystwo Strażnica w początkowych latach (aż do roku 1922) nauczało, że Jezus w roku 1878 niewidzialnie przybył do swej duchowej świątyni na sąd, odrzucając wtedy chrześcijaństwo:

„W dniach 5-13 września 1922 roku odbyło się w Cedar Point (Ohio) drugie zgromadzenie Międzynarodowych Badaczy Biblii, wówczas to dzięki świętemu Słowu i duchowi Bożemu oraz Jego organizacji świątynnej owym namaszczoneym »dzieciom« Większego Izajasza naprawdę otworzyły się oczy na to, że Jehowa jest obecny w swej duchowej świątyni, ale nie od roku 1878, lecz od znacznie krótszego czasu. (...) Jehowa Bóg jest w swej duchowej świątyni od roku 1918” (*Strażnica* Nr 4, 1967 s. 8).

W przypisie do tego fragmentu podano:

„Zobacz wydaną przez Towarzystwo Strażnica publikację pt. »Nadszedł czas« (tytuł angielski »The Time Is at Hand« (...) strony 218-247), gdzie wyłuszczone ówczesny pogląd na znaczenie roku 1878” (jw. s. 8).

Rzeczywiście książka pt. *Nadszedł Czas*, którą Towarzystwo Strażnica reklamowało i rozprowadzało aż do roku 1930 (patrz reklama *Złoty Wiek* 15.07 1930 s. 224), uczyła o roku 1878. Oto przykładowy tekst o tym:

„Zupełnie podobnie rzecz się ma i w tem żniwie: Obecność naszego Pana jako Oblubieńca i jako Żniwiarza została rozpoznana w ciągu pierwszych trzech i pół lat, od R. P. 1874 do R. P. 1878. Od tego czasu dobitnie okazuje się, że nadszedł w roku 1878 czas, w którym zaczną się królewskie sądy w domu Bożym” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 267).

Rok 1917 lub około roku 1918

Po raz pierwszy nową koncepcję Towarzystwo Strażnica opisało w roku 1922. Jednak początkowo rok 1918 nie był tak jednoznacznie określony jak obecnie. Oto charakterystyczne teksty o tym:

„Wierzmy przeto, że dzień przygotowania skończył się roku 1914, oraz że w roku 1918 lub około tego, Pan przyszedł do swojej Świątyni. To przyjsie do świątyni było sądem. (...) Sąd ten ma być na Kościół prawdziwy, jako też na systemy nominalne” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 366).

„Kiedy Pan przyszedł do Swej świątyni w r. 1918 (według terażniejszego obliczenia w r. 1917) to z ową chwilą rozpoczął się sąd. Czy tedy święci o tem rozumieli czy nie, to jednak prawdziwie miłujący Pana poszli z obwieszczaniem poselstwa” (*Strażnica* 01.09 1926 s. 261). Patrz też ang. *Strażnica* 15.02 1927 s. 56.

Dziwne, że wspomnianą inspekcję z lat 1917-1918 Towarzystwo Strażnica dostrzegło, czy raczej wyliczyło „po tym wydarzeniu”, bo dopiero w roku 1922:

„Przyjsie Chrystusa do świątyni w roku 1918 było całkiem nieoczekiwane, nawet przez jego poświęconych wiernych naśladowców. W owym czasie prawda o jego przyjsiu do świątyni, była w pierw spostrzeżona przy pomocy Pism, i wypełnieniu się proroctw po tym wydarzeniu, a mianowicie w roku 1922” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 282).

Rok 1918

Dopiero w roku 1928 Towarzystwo Strażnica 'definitywnie' ustaliło datę dla omawianych wydarzeń. Określono rok 1918.

„Trzy i pół roku później t. j. na wiosnę 1918 roku, Jezus przyszedł do Swojej świątyni (kościół) i począł ją oczyszczać” (*Rząd* 1928 s. 208).

„Kiedy w roku 1918 Jezus rozpoczął inspekcję, duchowieństwo chrześcijaństwa najwyraźniej zostało osądzone niepomyślnie. (...) W roku 1919 chrześcijaństwo wraz z całym światowym imperium religii fałszywej zupełnie straciło uznanie Boże” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 32).

„Jak rozumiemy, w naszych czasach prorocтво to zaczęło się urzeczywistniać w roku 1918, gdy Jehowa w towarzystwie »posłańca przymierza«, Jezusa Chrystusa, przyszedł do duchowej świątyni dokonać przeglądu” (*Strażnica* 15.03 2010 s. 23).

Jubileusz ziemi

Towarzystwo Strażnica naucza, że jubileusz ziemi „rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e. z chwilą wylania ducha świętego”. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja, bo zmieniała ona kilka razy daty z nim związane. Dopiero, gdy zawiodły te oczekiwania, zdecydowała się ona przenieść wspomniany jubileusz w początki chrześcijaństwa.

Rok 1874

„Sądzono, iż od października roku 1874 trwa obecność Chrystusa, a wraz z nią wielki, pozaobrazowy Rok Jubileuszowy. – Księga Kapłańska, rozdział 25; Apok. 20:4” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 16).

„Innej wskazówki chronologicznej doszukiwano się w postanowieniu Bożym w sprawie roku jubileuszowego, czyli roku wyzwolenia, przypadającego w starożytnym Izraelu co 50 lat po serii siedmiu okresów siedmioletnich, z których każdy kończył się rokiem sabatnim. (...) Obliczenia oparte na tym cyklu doprowadziły do wniosku, że być może jesienią 1874 roku nastał dla całej ziemi większy rok jubileuszowy, że chyba właśnie wtedy powrócił Pan i rozpoczęła się jego niewidzialna obecność” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 631).

Rok 1925

„(...) około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiąclecie królowania Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

Pokolenie roku 1914

„(...) nadszedł TERAZ czas na roztrąbienie dobrej nowiny o wielkim roku jubileuszowym nowego świata. (...) Tej pierwszej wojnie światowej towarzyszyły trwogi braku żywności (...). WSZYSTKIE te doświadczenia naszej generacji przepowiedziane zostały przez Jezusa Chrystusa (...) Jezus powiedział: »Kiedy widzicie wydarzające się te rzeczy, wiedzcie, że królestwo Boże jest blisko. Prawdziwie mówię wam: To pokolenie żadnym sposobem nie przeminie, aż wszystkie rzeczy się wydarzą.« Łuk. 21:31, 32” (*Strażnica* Nr 1, 1952 s. 12).

Rok 1975

„Według tej godnej zaufania chronologii biblijnej 6000 lat od stworzenia człowieka skończy się w roku 1975, a siódme tysiąclecie dziejów ludzkich rozpocznie się jesienią 1975 roku n.e. (...) Jakże dobrze byłoby, żeby Jehowa Bóg uczynił to nadchodzące tysiąclecie sabatnim okresem odpoczynku i wyzwolenia, wielkim sabatem roku jubileuszowego” (*Życie wieczne w wolności synów Bożych* 1970 s. 20-21).

Pokolenie roku 1914

„Dowody wskazują jasno, że ten chwalebny »jubileusz« odpocznienia jest bardzo bliski. (...) Jak dobrze, że na horyzoncie zarysowuje się ulga! W dalszych swoich słowach Jezus wskazał, że ci, którzy dają dziś posłuch tej dobrej nowinie, doczekają się wielkiego »jubileuszu«. Wyjawił słuchaczom: »Gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, iż blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie«. – Łuk. 21:31, 32” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 22 s. 24).

Rok 33 n.e.

„W roku 1987 dokładnie wyjaśniono znaczenie jubileuszu chrześcijańskiego” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 30).

„Nieco lepiej zrozumiano też, czego pierwowzorem był jubileusz. (...) Przez długi czas sądzono, że wyobrażał on Tysiąclecie Panowanie Chrystusa. W ostatnich latach zauważono jednak, iż odpowiednik jubileuszu w rzeczywistości rozpoczął się w dniu Pięćdziesiątnicy 33 roku n.e. z chwilą wylania ducha świętego (...) (*Strażnica* numer 3 z 1987, strony 16-27)” (*Strażnica* Nr 10, 1995 s. 24).

„Kilka lat”

Towarzystwo Strażnica przynajmniej od roku 1916, aż do roku 1973, cały czas obiecywało swoim głosicielom, że oczekiwany „koniec” lub inna obietnica (np.

zmartwychwstanie) będzie zrealizowana za „kilka lat” (czasem pisano nawet o kwestii „miesiący”). Z tych „kilku” zrobiło się więc z czasem „kilkadziesiąt lat”. Gdy minął oczekiwany rok 1975 i nic się nie wydarzyło, Towarzystwo Strażnica wycofało się chyba bezpowrotnie z używania sloganu „kilka lat”.

Rok 1916

„Nie widzimy przeto przyczyny dlaczego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza. Lecz do tego czasu klasa Eliasza przejdzie poza zasłone; »A gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże, tedy i wy (Kościoł) okażecie się z Nim w chwale«.” (ang. *Strażnica* 01.09 1916 s. 5950 [reprint]).

Rok 1919

„Wykazaliśmy już (Tom II), że »Nadszedł czas« i że wypadki dnia Jehowy nawet teraz zbliżają się coraz bardziej do nas. Kilka lat następnych z konieczności muszą posłużyć do dojrzania pierwiastków, jakie obecnie pracują w kierunku przepowiedzianego ucisku; stosownie do niezawodnych słów prorocstwa, obecne pokolenie będzie świadkiem strasznego kryzysu i przejdzie przez decydujące starcie” (*Strażnica* 01.02 1919 s. 36).

„Te linie walki codziennie stają się coraz bardziej wyraźne. W każdym razie Armagieddon nie może jeszcze stoczyć swej Walki. Czasy pogaństwa mają przed sobą jeszcze kilka lat” (*Strażnica* 15.02 1919 s. 63).

Rok 1921

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi” (*Harfa Boża* 1921 s. 352, akapit 580).

„Dowody w tem dziele przytoczone wykazały, że stary świat (społeczny i polityczny ustrój) zaczął przemijać w roku 1914, a całkiem przeminie w kilku następnych latach” (jw. s. 345, akapit 565).

Teksty z powyższej książki znajdowały się też w edycjach z lat 1924, 1925, 1929 i 1930.

Rok 1922

„Ponieważ spodziewamy się, że święci starego testamentu będą za kilka lat z powrotem na ziemi, właściwą jest rzeczą pouczać dzieci, aby przygotowały się z całą znajomością Boskich zarządzeń do objęcia takiej służby, jaką mogą im przeznaczyć święci starego testamentu. Żadne inne stanowisko nie może być lepsze dla naszego

dziecka, jak służyć pod rozkazami Abrahama lub innego starożytnego świętego” (*Strażnica* 15.05 1922 s. 153).

„Obecnie toczy się walka decydująca i zwycięstwo jest pewne, albowiem jest to tylko sprawa kilku lat, gdy Szatan będzie skrepowany” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 380).

Rok 1923

„Jeszcze kilka lat a słońce sprawiedliwości zupełnie wejdzie niosąc na swoich skrzydłach zdrowie, aby błogosławić i podnieść gnębiony śmiercią świat” (*Nadszedł Czas* 1923 s. 183).

„W każdym razie Armageddon nie może jeszcze stoczyć swej Walki. Czasy pogaństwa mają przed sobą jeszcze kilka lat” (*Walka Armageddonu* 1923 s. XXI-XXII).

„Wykazaliśmy już, że »Nadszedł czas« i że wypadki dnia Jehowy nawet teraz zbliżają się coraz bardziej do nas. Kilka lat następnych z konieczności muszą posłużyć do dojrzewania pierwiastków, jakie obecnie pracują w kierunku przepowiedzianego ucisku; stosownie do niezawodnych słów prorocstwa, obecne pokolenie będzie świadkiem straszliwego kryzysu i przejdzie przez decydujące starcie” (*Walka Armageddonu* 1923 s. 33).

„Tak wielka armia, jak opisana ona jest przez proroków i która ma dokonać tak cudownych rzeczy i nadto, jeżeli się zważy, że parę lat pozostaje do tego okresu szlachetnego żniwa, to prawdopodobnie egzystuje ona już dziś i przygotowuje wielką rzeź” (*Walka Armageddonu* 1923 s. 680-681).

Rok 1924

„Ponieważ Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, jedynastym rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania, ponieważ Prorok twierdzi, iż ci mają być książętami, czyli władcami po wszytkiej ziemi (Psalm 45:17), należy się spodziewać, że oni pierwsi zmartwychwstaną na warunkach nowego przymierza. Zatem rozsądnem jest spodziewać się ich obecności na ziemi w początkach restytucji. Ci wierni będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowić będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod swoim nadzorem, powierzy sprawę świata” (*Pożądaný rząd* 1924 s. 30).

Rok 1925

„My jesteśmy już daleko w 1925. Niech obecnie każdy kto istotnie miłuje Pana, usunie egoizm a pobudzony przez ducha miłującego oddania się dla sprawy sprawiedliwości; wykorzystaj jeszcze kilka pozostałych miesięcy największego świadectwa dla Króla i Jego królestwa” (*Strażnica* 01.06 1925 s. 169).

Rok 1929

„Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądanym wszystkim narodów” (*Strażnica* 01.12 1929 s. 366).

Rok 1933

„Ona [wojna Jehowy] może jeszcze nie nastąpi w tym roku; ale znacznie dłużej się nie odwlecze” (*Ucieczka do Królestwa* 1933 s. 35).

Rok 1935

„Ta wszechświatowa wojna musi przyjść niebawem i żadna moc nie może jej odwrócić (...). Podczas niewielu miesięcy, pozostających jeszcze do wybuchu tej wszechświatowej wojny...” (*Wszechświatowa wojna bliska* 1935 s. 26 [przemówienie ze stycznia 1935 r.]).

Rok 1938

„Jonadabowie, którzy teraz myślą o zawarciu małżeństwa, uczynią, zdaje się lepiej, gdy poczekają parę lat, zanim ognista burza Armagedonu przeminie aby potem wejść w stosunki małżeńskie i korzystać z błogosławieństw, związanych z uczestnictwem w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi dziećmi” (*Spojrzyj faktom w oczy i poznaj jedyną drogę ucieczki* 1938 s. 49).

Rok 1939

„Jonadabowie, myślący teraz o małżeństwie, lepiej postanowią, jeżeli kilka lat zaczekają, aż ognista burza Armagedonu przeminie; wtedy będą mogli wstąpić w związek małżeński i skorzystać z błogosławieństw, związanych z wzięciem udziału w napełnianiu ziemi sprawiedliwymi i doskonałymi ludźmi” (*Nowy Dzień* Nr 61, 1 marzec 1939 s. 963).

Rok 1941

„Otrzymując podarunek [książkę pt. „Dzieci”] maszerujące dzieci przyciskały ją do siebie nie jak zabawkę, ale jako dostarczony przez Pana instrument do najbardziej efektywnej pracy w pozostałych miesiącach przed Armagedonem” (*The Watchtower* 15.09 1941 s. 288).

Rok 1942

„Dlatego też każdego dnia możemy się spodziewać zmartwychwstania tych starożytnych wiernych mężów. Pismo Święte podaje słuszne powody, by wierzyć, że będzie to na krótko przed wybuchem Armagedonu. W tej nadziei został zbudowany dom w San Diego w Kalifornii, zaś sprawę tego domu, kierując się złośliwymi zamiarami nagłośnili religijni wrogowie. Został on zbudowany w 1930 roku i nazwany »Bet-Sarim«, co znaczy »Dom Książąt«. Trzymany jest on teraz w depozycie do

zamieszkania przez książąt, gdy tylko powrócą. Ostatnie fakty wskazują, że religianci tego potępionego świata zgrzytają zębami z powodu świadectwa, jakie »Dom Książąt« daje o nowym świecie" (*The New World* 1942 s. 104).

Rok 1951

„Od kilku lat członkowie ostatka i wielki lud przechodniów czyli »drugich owiec« wyglądali ukazania się obiecanych książąt nowej ziemi. (...) W przeszłości rozumieliśmy ten tekst w ten sposób, jak gdyby odnosił się wyłącznie do świadków Jehowy starożytnych czasów przedchrystusowych, to jest do ludzi, którzy byli albo naturalnymi przodkami Jezusa Chrystusa, jak Abraham, Izaak, Jakub i Dawid, albo wiernymi prorokami i współświadkami tych mężów" (*Strażnica* Nr 7, 1951 s. 10).

Rok 1959

„Czy i ty nie uważasz, że byłoby lepiej tych kilka pozostałych ci jeszcze lat wykorzystać dla Bożego nowego świata sprawiedliwości, a w tym celu rozstać się ze starym światem?" (*Strażnica* Nr 4, 1959 s. 22).

Rok 1960

„Gdyby zdobył dar życia wiecznego, mógłby zawsze się radować ulubioną sztuką. Czy nie lepiej o to się ubiegać, niż zatopić się całkowicie w sztuce na te kilka lat, na które teraz można liczyć?" (*Strażnica* Nr 9, 1960 s. 12).

Rok 1968

„W ciągu co najwyżej kilku lat spełni się końcowa część prorocत्व biblijnych co do »dni ostatnich«, doprowadzając w wyniku do wyzwolenia pozostałej przy życiu ludzkości pod chwalebny, tysiącletni panowaniem Chrystusa" (*Strażnica* Nr 16, 1968 s. 5).

Rok 1969

„»Przyjście« Jehowy w celu dopełnienia sądu na swych przeciwnikach nastąpi »wkrótce«, gdyż dzieli nas od tego zaledwie niewiele krótkich lat; okres ten wyda się krańcowo krótki zwłaszcza tym, których egzekucja zaskoczy chodzących po manowcach..." (*Strażnica* Nr 13, 1969 s. 9).

„Niezależnie od tego, czy narody »pogańskie« uznają to za prawdę, sprawują one obecnie władzę tylko dzięki tolerancji ze strony Boga. Jehowa jeszcze pozwoli im istnieć przez kilka lat (...) zanim w Armagedonie zostanie mu położony ostateczny kres" (*Strażnica* Nr 22, 1969 s. 4).

Rok 1970

„Wydarzenia dziejące się na świecie w ramach spełniania prorocत्व biblijnego wskazują niezawodnie, że zaledwie kilka lat pozostało jeszcze teraźniejszemu niegodziwemu porządkowi rzeczy" (*Strażnica* Nr 16, 1970 s. 2).

„Pamiętajmy, że nie tylko Biblia, ale i przywódcy świata poświadczają, iż żyjemy w bardzo poważnych czasach. Parę lat, jakie pozostały bieżącemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniemy podobać się Jemu, aby następnie otrzymać z Jego rąk przywilej życia w nowym porządku rzeczy” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 13).

Rok 1971

„Jeśli chcesz przeżyć koniec »dni ostatnich« tego systemu rzeczy, to nie masz czasu do stracenia. Parę lat, jakie pozostały obecnemu pokoleniu, to nie za wiele na udowodnienie Jehowie, że naprawdę pragniesz podobać się Jemu” (*Służba Królestwa* Nr 8, 1971 s. 1).

Rok 1972

„Nie zamierzamy tu szczegółowo omawiać chronologii, ale możesz śmiało zwrócić się do któregoś ze świadków Jehowy, by ci wykazał na podstawie Pisma świętego, że już tylko kilka lat dzieli nas od pełnych sześciu tysięcy lat istnienia człowieka na ziemi; możesz też zapytać, jaki to jego zdaniem ma związek z nadzieją na oswobodzenie, na prawdziwą wolność z punktu widzenia Boga. Każdy świadek Jehowy chętnie udzieli ci takich informacji” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 8).

„Co będzie z tymi ludźmi za kilka krótkich lat? Czy w ogóle wtedy będą? Znikną wówczas wszelkie ślady po starym systemie rzeczy, a nad ziemią i jej sprawami pełną kontrolę obejmie Królestwo Boże” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 13).

Rok 1973

„Naśladujmy więc raczej ten dobry przykład miłości do Jehowy i prawdziwego wielbienia, a nie bądźmy zbyt przywiązani do domów, posad i dóbr materialnych; nie zżywajmy się nadmiernie z tym, co stary system będzie mógł oferować jeszcze tylko przez kilka lat. Jest to sprawa naprawdę niecierpiąca zwłoki! Kończy się czas dla tych, którzy żyją wyłącznie pogonią za materialnym użyciem” (*Strażnica* Rok XCIV [1973] Nr 8 s. 12).

Lata 1970-1979

„Co Biblia mówi na temat znaczenia obecnych wydarzeń światowych? Wskazuje, że szybko upływa czas przewidziany na istnienie obecnego niesprawiedliwego świata! Wskazuje, że najwyżej za kilka lat nastąpi zmiana w sprawach ludzkich, zmiana tak ogromna, iż odbije się na każdym mieszkańcu ziemi, na każdym mężczyźnie, na każdej kobiecie i na każdym dziecku. Niewątpliwie odbije się to i na tobie. (...) Światu naprawdę pozostało już niewiele lat istnienia!” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 3).

Król północy i król południa

Towarzystwo Strażnica w dwa lata po upadku Związku Radzieckiego stwierdziło, że „nie wie”, kto teraz jest „królem północy” z Księgi Daniela (rozdział 11 i 12), ale uczy, iż „królem południa” jest nadal „anglo-amerykańska potęga”. Jednak organizacja ta kilka razy zmieniała swoją wykładnię o wspomnianych królach. Zajmuje się ona od lat komentowaniem działań politycznych i wojennych, dostosowując je do swej wykładni proctw Biblii.

Król północy – Wielka Brytania, król południa – Egipt

Pierwotnie Towarzystwo Strażnica nauczało, że „król północy” to Wielka Brytania, a „król południa” to Egipt:

„A przy »Końcu Czasu« będzie się z nim potykał król południa (Egipt), ale król z północy (Anglia), jako burza nań przyjdzie z wozami i jezdnyimi (Egipcscy Mameluki itp.) i z wielu okrętów, (flota angielska pod dowództwem admirała Nelsona) (Napoleon) wtargnie do ziemi i jako powódź przejdzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 39).

„On przez zdanie »król z południa« określa Egipt; podczas gdy przez zdanie »król z północy« określa Wielką Brytanię, która wówczas stanowiła główną część cesarstwa Rzymskiego” (*Stworzenie* 1928 s. 332).

Król północy – Imperium Niemieckie, król południa – Imperium Anglo-Amerykańskie

Zanim Niemcy zaatakowały Związek Radziecki, Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” było Imperium Niemieckie, a „król południa” to Imperium Anglo-Amerykańskie (*Comfort All That Mourn* 1941 s. 12-14).

Król północy – Faszystowskie Niemcy i blok komunistyczny, król południa – USA i państwa demokratyczne

Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” były faszystowskie Niemcy i blok komunistyczny, zaś „królem południa” państwa demokratyczne z USA na czele, przy czym Rosja ‘zmieniła się’ z „króla północy” w „króla południa” i znów później stała się „królem północy”:

„Przez blisko dwa lata komunistyczna Rosja pozostawała sprzymierzeńcem nazistowskiego króla północy. Była państwem dyktatorskim i tak jak jej sprzymierzeniec dążyła do zdobycia władzy nad światem. Jedyne przebiegłe postępowanie Hitlera, który dnia 22 czerwca 1941 roku zaatakował Rosję, zmusiło ją do przejścia na stronę demokratycznego króla południa. Walcząc po stronie demokracji zachodnich, Rosja przyczyniła się do pokonania nazistowskich Niemiec i przejęła stanowisko

totalistycznego dyktatorskiego króla północy" (*Bądź wola Twoja na ziemi* 1964 rozdz. 11, akapit 26).

Krół północy – blok socjalistyczny, król południa – państwa kapitalistyczne

Towarzystwo Strażnica nauczało, że „królem północy” był „blok socjalistyczny”, zaś „królem południa” państwa „kapitalistyczne”:

„(...) dwiema potęgami: jedna – przedstawiona jako król północy – rozciąga swą sferę wpływów głównie na blok narodów socjalistycznych, a druga – wyobrażona przez króla południa – obejmuje swym panowaniem większą część bloku kapitalistycznego” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 20 s. 11).

Krół północy – nieznanym, król południa – anglo-amerykańska potęga

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „nie wie”, kto jest „królem północy”, natomiast „królem południa” jest „anglo-amerykańska potęga”:

„Kto więc jest obecnie królem północy? Czy w jego roli występuje któryś z krajów wchodzących wcześniej w skład Związku Radzieckiego? A może całkowicie zmieni on swą tożsamość, jak to już bywało wcześniej? Tego jeszcze nie wiemy” (*Strażnica* Nr 21, 1993 s. 21).

„Tak oto anglo-amerykańska potęga światowa, najpotężniejsze imperium w dziejach świata, została królem południa” (jw. s. 14).

Zauważmy, że w pierwotnej nauce Wielka Brytania stanowiła „króla północy”, a obecnie to samo państwo jest „królem południa”!

Podobnie Związek Radziecki był ‘przenoszony’ z jednej tożsamości w drugą i to dwa razy.

Czy to jest wiarygodna interpretacja Biblii, skoro tak często i skrajnie jest zmieniana?

„Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!”

Towarzystwo Strażnica dziś już nie stosuje swego chwytliwego hasła *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą!*, które było ściśle związane z rokiem 1925. Jednak organizacja ta je czasem wspomina:

„Głos namaszczonych naśladowców Chrystusa dał się słyszeć w roku 1918. Zaczęto wtedy wygłaszać wykład publiczny zatytułowany »Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą«, w którym wyjaśniono, że wiele osób ma szansę na ocalenie z bitwy

Armagedonu i dostąpienie życia w ziemskim raju” (*Strażnica* 15.02 2010 s. 15).

„W latach 1918-1925 w przeszło 30 językach słudzy Jehowy wygłaszali przemówienie *Miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą*, objaśniające naukę o życiu wiecznym na ziemi” (*Strażnica* 15.08 2009 s. 16).

„W owym czasie przeprowadzano ożywioną kampanię z nowym pismem pt. *Miliony ludzi obecnie żyjących nigdy nie umrą!*, a to wymagało drukowania i rozpowszechniania wielkich ilości tej broszury. Na ten temat odbywały się wszędzie na ziemi publiczne wykłady, zapowiadane przez liczne ogłoszenia w gazetach. Ta kampania w istocie wywarła takie wrażenie, że sama jej myśl przewodnia jest po dziś dzień ciągle jeszcze przysłowiową wśród wielu ludzi w Ameryce i Europie” (*Nowożytna historia Świadków Jehowy* 1955 cz. 1, s. 85-86; ten sam tekst patrz *The Watchtower* 15.05 1955 s. 297).

Pierwszy raz „miliony nigdy nie umrą”

Slogan o „milionach ludzi”, którzy „nigdy nie umrą” dotyczył w latach 1918-1925 wszystkich ludzi, a nie tylko głosicieli Towarzystwa Strażnica. Tych ostatnich było bowiem wtedy tylko kilka lub kilkanaście tysięcy. Oto liczby głosicieli i głosicieli pełnoczasowych z czasu poprzedzającego rok 1925 i z okresu po kampanii o „milionach”:

„1918 [r.] (...) 3 868 (...) 591

1928 [r.] (...) 23 988 (...) 1 883” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 64).

Popatrzmy, jakich stanowczych stwierdzeń używało Towarzystwo Strażnica w roku 1920 oraz w latach następnych i dotyczyły one roku 1925, od którego ‘miliony nie miały umierać’:

„Stanowczo i z naciskiem wypowiedziane oświadczenie, że miliony ludzi z obecnie żyjących nigdy nie umrą – musi zdawać się zbyt śmiesznym dla wielu ludzi; jednakże gdy się dowody starannie rozważy, to mam niezłomne przekonanie, że prawie każdy nieuprzedzony umysł przyzna, iż konkluzja taka jest całkiem na miejscu” (*Miliony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 5).

„STANOWCZA OBIETNICA

(...) Opierając się tedy na argumentach powyżej wyłuszczonych, że stary porządek rzeczy, stary świat, skończył się, a zatem przemija, i że nowy ład nastaje, oraz że rok 1925-ty zaznacza się zmartwychwstaniem wiernych i zasłużonych mężów starożytności i początkiem odbudowy, słusznym będzie mniemać, że miliony ludzi z żyjących teraz na świecie będą jeszcze znajdować się na świecie w roku 1925-tym. A wtenczas, opierając się na obietnicach wymienionych w Słowie Bożym, musimy przejść do stanowczego i niezaprzecznego wniosku, że miliony z żyjących teraz na świecie ludzi nigdy nie umrą” (jw. s. 65).

„Ale obecnie można ich wszystkich [braci] słuchać mówiących: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Przypuśćmy, że pomyliliśmy się co do naszej

chronologii i że królestwo jeszcze nie zapanuje całkowicie w 1925-tym roku. Przypuśćmy, że różnica wynosi 10 lat i że błogosławieństwo przywrócenia zacznie się dopiero w roku 1935. Nie ulega żadnej wątpliwości, że miliony żyjących teraz na świecie ludzi żyć będzie jeszcze za piętnaście lat, z równą tedy pewnością możemy twierdzić że: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Czy to nastąpi w 1925-ym, czy w 1935 - błogosławieństwa przywrócenia muszą się wkrótce zacząć, jak to widać z różnych dowodów" (*Strażnica* 15.11 1920 s. 348).

„Wielu nigdy nie umrze”

Po kilkudziesięciu latach od roku 1925 Towarzystwo Strażnica powróciło do dawnego hasła o tych „co nigdy nie umrą”, ale w zmodyfikowanej formie. Dotyczyło to teraz „wielu” i tylko Świadków Jehowy, gdyż nie można było ich jeszcze liczyć w milionach. W roku 1959 było na świecie tylko 871 737 głosicieli (*Strażnica* Nr 3, 1960 s. 12). Oto nowa obietnica dla Świadków Jehowy:

„Czy wielu z obecnie żyjących nigdy nie umrze?” (*Strażnica* Nr 17, 1959 s. 17).

„Dlaczego wielu dziś żyjących może nigdy nie umrzeć” (jw. s. 18).

„(...) wyłoniła się możliwość, żeby wielu z obecnie żyjących nigdy nie umarło” (jw. s. 18).

„(...) stań w szeregach tych licznych obecnie żyjących, którzy nigdy nie umrą!” (jw. s. 19).

„(...) będą się one mogły znaleźć wśród tych licznych obecnie żyjących, którzy nigdy nie umrą, lecz dostaną się do nowego, sprawiedliwego porządku Bożego” (*Strażnica* Nr 8, 1968 s. 10).

„Wielu obecnie żyjących nigdy nie umrze” (*Many Now Living Will Never Die – The Watchtower* 01.08 1974 s. 480).

Drugi raz „miliony nigdy nie umrą”

Towarzystwo Strażnica w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku ponownie zaczęło stosować hasło o „milionach ludzi”, którzy „nigdy nie umrą”, nawiązując tym do swego sloganu z lat 1918-1925. Jednak teraz dotyczył on tylko Świadków Jehowy, a nie wszystkich ludzi, jak kiedyś. W roku 1983 liczba głosicieli Towarzystwa Strażnica przekroczyła 2,5 miliona (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 8 s. 20), więc znów można było mówić o „milionach”. Tym razem nie powiązano znanego sloganu z żadną konkretną datą:

„Miliony obecnie żyjących na ziemi nigdy nie powymierają” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 4 s. 14, 21, 23).

„Miliony przygotowują się do nieprzerwanego życia na ziemi. Dla milionów ludzi obecnie żyjących nadeszła bardzo stosowna chwila, by sobie przypomnieli słowa, jakie Jezus Chrystus wyrzekł do Marty z Betanii: (...) (Jana 11:25, 26). Tych wszystkich, którzy wyglądają niekończącego się życia w sprawiedliwym świecie,

ogarnia najwyższa radość, gdy sobie uświadamiają, że właśnie teraz aktualna jest wypowiedź Jezusa: »A każdy, kto żyje i wierzy we mnie, w ogóle nigdy nie umrze.« (Strażnica Rok CV [1984] Nr 4 s. 19).

„(...) brat Franz przypomniał słowa J. F. Rutherforda, drugiego prezesa, który na krótko przed śmiercią w 1942 roku rzekł: »No cóż, Fred, wygląda na to, że wielki lud /wielka rzesza/ nie będzie aż tak wielki«. »Umarł za wcześnie«, skomentował je mówca. W owym czasie było na świecie niespełna 100 000 Świadków Jehowy. Szeregi lojalnych Jego sług zwiększały się jednak do chwili obecnej dosłownie o »miliony tych, którzy nigdy nie umrą.« (Strażnica Rok CVI [1985] Nr 8 s. 17).

„Miliony obecnie żyjących nigdy nie umrą. Twierdzenie to bynajmniej nie jest absurdalne. Istnieją uzasadnione powody, żeby w nie uwierzyć“ (Przebudźcie się! Nr 10, 1989 s. 32).

„Imię Jehowy będzie poważane i uświęcane nie tylko przez miliony obecnie żyjących, którzy nigdy nie będą potrzebowali umrzeć, ale i przez miliardy ludzi wywołanych z grobów przez Jezusa w okresie jego tysiącletniego panowania“ (Strażnica Nr 1, 1990 s. 14).

Porzucenie hasła o „milionach ludzi, którzy nigdy nie umrą”?

W roku 1995 Towarzystwo Strażnica przyznało, że wielu z owych „milionów” ludzi, którzy nie mieli umrzeć, po prostu zmarło:

„Ponieważ kres świata podległego Szatanowi jest tak bliski, chrześcijanie przyrównywani do owiec byłiby niezmiernie uradowani, gdyby doczekali chwili, kiedy podczas ucisku, który spadnie na Babilon Wielki oraz resztę szatańskiego systemu, zostanie wykazana słuszność zwierzchnictwa Jehowy (...). Ale wielu chrześcijan tego nie zobaczy. Pragnęli znaleźć się wśród owych »milionów«, mających nigdy nie umrzeć, lecz niestety już nie żyją. (...) Zanim nadejdzie koniec, z pewnością umrze jeszcze wielu sług Bożych“ (Strażnica Nr 4, 1995 s. 8-9).

Dziś już organizacja ta nie stosuje tego swojego hasła, chyba że wspomina je z przeszłości.

„Obrzydliwość spustoszenia”

Dziś Towarzystwo Strażnica uczy, że „obrzydliwość spustoszenia” (Mt 24:15; Mk 13:14), którą utożsamia z Organizacją Narodów Zjednoczonych dopiero „ma stanąć w miejscu świętym”. Jednak kiedyś inaczej uczyła ta organizacja.

„Obrzydliwość spustoszenia” jako papiewstwo

Towarzystwo Strażnica już przynajmniej w roku 1891 uczyło, że „obrzydliwość spustoszenia” stoi w miejscu świętym i jest nią papiewstwo:

„W poprzednich wykładach zwrócono uwagę na tożsamość »pośledniego roga małego«, wzmiankowanego w Dan. 7:8, 11, 20-26, z »Człowiekiem Grzechu« (2Tes 2:3) i z »Obrzydliwością Spustoszenia« przepowiedzianą przez naszego Pana; a także, iż ta sama władza papieska jest opisana w Dan. 8:9, 10, 23-25" (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 97).

„Obrzydliwość spustoszenia” jako Liga Narodów

W roku 1921 stwierdzono, iż „obrzydliwością spustoszenia” nie jest papieństwo, ale Liga Narodów, oraz, że ona stoi już w miejscu świętym:

„W wydaniu angielskim z 1 stycznia roku 1921 wykazano na przykład na stronie 12 pod śródtytułem »Opowiedziana przez Daniela«, dlaczego słuszne jest przekonanie, że światowa organizacja na rzecz pokoju i bezpieczeństwa, Liga Narodów, jest »obrzydliwością spustoszenia« z proroctwa Jezusa Chrystusa, wspomniana w Ewangelii według Mateusza 24:15" (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 6 s. 8).

„Obrzydliwość spustoszenia” jako ONZ

Gdy Liga Narodów przestała istnieć, Towarzystwo Strażnica stwierdziło, że ONZ jest „obrzydliwością spustoszenia” stojącą w miejscu świętym:

„Kiedy zbiorowy »szkarlatno zabarwiony dziki zwierzę« pojawił się w 1920 roku w postaci Ligi Narodów, a w roku 1945 wyłonił się ponownie jako Organizacja Narodów Zjednoczonych, »Babilon Wielki« tak manewrował sprawami, by usadowić się na jego grzbiecie, zapewniając sobie przez to wpływy i zyski. Nie wziął pod uwagę faktu, iż owa polityczna »obrzydliwość« stoi tam, gdzie nie powinna, bo wkroczyła na »miejsce święte«...” (*Strażnica* Rok CIV [1983] Nr 15 s. 16).

„Obrzydliwość spustoszenia”, która ma dopiero „stanać w miejscu świętym”

Towarzystwo Strażnica w roku 1999 stwierdziło, że „obrzydliwość spustoszenia” dopiero „ma stanać w miejscu świętym”:

„Chociaż »obrzydliwość, która sprowadza spustoszenie«, istnieje od roku 1919, to najwyraźniej dopiero ma stanać w miejscu świętym" (*Strażnica* nr 9, 1999 s. 17).

„W roku 1988 otrzymaliśmy szczegółowe objaśnienie spełniającej się obecnie wizji świątyni, opisanej w proroctwie Ezechiela. Rok później sprecyzowano, kiedy i jak »obrzydliwość stanie w miejscu świętym« (Mateusza 24:15-16; 25:32)" (*Strażnica* nr 4, 2006 s. 30).

Pociąg, samolot i inne urzędnia

Towarzystwo Strażnica przez kilkadziesiąt lat uważało, że wiele tekstów biblijnych zapowiadało niektóre wynalazki, np. pociąg, samolot, telegraf i radio.

Te i inne odkrycia potwierdzały mu też, że w roku 1799 nastął „czas końca” oraz, iż w roku 1874 powrócił niewidzialnie Chrystus. Dziś organizacja ta pewnie wstydzi się swej dawnej interpretacji prorocत्व.

Pociąg

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat twierdziło, że prorocत्व Nahuma (Na 2:3-6) zapowiadało pociąg. Również jazdę nim miał przepowiadać Daniel (Dn 12:4) i inni prorocy.

Na 2:3, Iz 66:20, Dn 12:4 i Hi 40:15-41:34 – zapowiedzi pociągu

„Przysłowie żydowskie z ostatnich lat powiada: – »Kiedy kolej dosięgnie Jeruzalem, Masyasz przyjdzie«; a przysłowie to zgadza się z symbolicznym przedstawieniem kolei przez proroków Nahuma (2:3-5) i Izajasza (66:20). I faktycznie przysłowie to nie daleko odbiegło od prawdy, gdyż kolej dosięgnie Jeruzalem, »w dzień potykania Jego« - w czasie obecności Masyasza.” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 304).

„Pan Bóg przez proroka Daniela mówi o naszych czasach t. j. iż w ostatecznym czasie (tego wieku) wielu będzie biegać tam i sam, (...) - Daniel 12:1-10; Mat. 24:21. Czy nie wypełniła się ta przepowiednia? Czy ludzie nie biegają tam i tu? Jeżeli tak jest, to znaczy, iż żyjemy w czasie, nazwanym »Czasem Ostatecznym« (...) Pierwsza lokomotywa była zbudowaną zaledwie 90 lat temu. Teraz w każdym kraju, mamy lud i przebiegających z miejsca na miejsce, których dziadkowie może nigdy nie oddalili się od swego urodzenia więcej jak na 50 mil. Zaiste, żadne prorocत्व nie mogło wypełnić się akuraciej” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 90).

„Nahum był następnym ze świętych proroków (...) opowiada następnie (Nah. 2:3-6) o bardzo interesującej rzeczy, która wyrabiać będzie doświadczenie z każdym dniem we wszystkich, w czasie, kiedy królestwo będzie ustanowione. Opisuje pociąg w ruchu [nie automobil czy coś innego] i gdybyśmy byli w możności stawić się w położenie Proroka, to widzielibyśmy to, co on widział w swoich wizjach i co opisał tak interesująco. Najprzód Prorok obserwuje lokomotywę pędzącą ku niemu; powiada: »Tarcza mocarzy [rzecz osadzona przed tym mocarzem – światło latarni] jego czerwona [błyszczący wspaniałe], rycerstwo jego [inżynierowie i palacze] szarłattem odziane [kiedy płomienie wydobywające się z pieca oświetlają kabinę w nocy, gdy palacz otworzy drzwi pieca dla dosypania węgla]. Wozy [wagony jego jako pochodnie poprzedzone przez lokomotywę, która prowadzi wagony] i skarżyć się będą w Dzień Potykania«. Następnie Prorok zajmuje miejsce w wagonie i wygląda przez okno, mówiąc, »Jodły strasznie trząść się będą [stupy telefoniczne, wzdłuż torów kolejowych umieszczone tańczą, gdy pociąg jest w biegu]. Wozy po ulicach grzmieć [linia kolejowa, to umiejętnie zbudowana ulica, droga] i po rynku skrzypieć będą [skrzywienie i uderzanie wagonów o siebie jest znamiennej cechą podróży w pociągu kolejowym]; na wejrzeniu będą jako pochodnie [pociąg pędzący w nocy z daleka wygląda jak pochodnia, snop światła, pędzący wśród powietrza], a jako błyskawice biegać będą«. Później Prorok widzi konduktora, przychodzącego po

bilet, i powiada, »Szykuje mocarzy swoich [całym zajęciem konduktora, to zliczanie i odliczanie pasażerów, rozmieszczanie, i.t.p.]; ale jednak upadają w szyku swoim [nie mogą utrzymać się na nogach w pędzącym wagonie]; pośpieszy się do murów [do następnego miasta czy miasteczka] jakoby tam zgotowana była [portyrzy, ekspresmani, dorożki hotelowe, pasażerowie nowi, przyjaciele przyjeżdżających, wszystko to czeka na przyjazd pociągu] obrona [stacya kolejowa]. Bramy się przy rzekach otworzą [otworzą się drzwi wagonów i wysiądzie z nich fala ludzi] a kociół [pociąg] się rozplynie [wypróżni]«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 107-108).

„Co jest ciekawem, to fakt, że wiele wieków temu wstecz Bóg przez swego proroka Nahuma przepowiedział i opisał pociąg w zupełnym ruchu, wykazując co miało zająć miejsce w pewnym oznaczonym czasie. Proroctwo to obecnie się spełniło. – Zobacz proroctwo Nahuma 2:3-6. Tom 7, »Dokonana Tajemnica«, Wykładów Pisma Świętego, stronie 107 i 108, szczegółowo tłumaczy język symboliczny, użyty przez Nahuma na opisanie nawet przechodzenia pasażerów w wagonach i konduktora kolektującego bilety” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 23).

„Pociągi są w użyciu od niespełna stu lat, a jednak prorok Boży wyraźnie opisał pociąg i sposób operowania nim, i że zostanie wynaleziony w czasie, tuż przed ustanowieniem królestwa Bożego. (Nahum 2:3-6) Również przepowiedział On przez proroka, że w owym czasie szybkość komunikacyi się powiększy za pomocą samochodów, elektrowozów, etc. (Daniel 12:4)” (*Harfa Boża* 1930 s. 17).

„W proroctwie Nahuma (2:1-6) prorok podaje widzenie pociągu, pędzącego z gwałtowną szybkością, jako dowód dnia przygotowania Pańskiego i ustanowienia królestwa Chrystusowego” (jw. s. 242).

Na 2:3-4 zapowiadał organizację Jehowy w walce z organizacją diabła

Trudno tu opisywać wszystkie dzisiejsze interpretacje fragmentów Na 2:3, Iz 66:20, Dn 12:4 i Hi 40:15-41:34. Oto jeden przykład dotyczący Na 2:3, który jest wykładnią z roku 1929:

„Powracając do proroctwa Nahuma co do zbrojenia, widzimy, że ono ściśle zgadza się z przytoczonym powyżej proroctwem z Objawienia. Jehowa mówi przez Nahuma: »Wozy po ulicach grzmieć i po rynkach skrzypieć będą (wzajemnie się będą prześcigały); na wejrzeniu będą jako pochodnie, a jako błyskawice biegać będą.« – Nahuma 2:4. Wozy, wspomniane w tym wierszu, nie są temi samymi wozami jak te, które opisane są w wierszu trzecim tegoż rozdziału. Wymienione najpierw wozy znajdują się poza miastem czyli organizacją diabła i przygotowują się do obłożenia organizacji. Natomiast wspomniane w czwartym wierszu wozy jeżdżą wewnątrz miasta na ulicach lub szerokich jezdniach i należą do miasta czyli organizacji diabła. Wspomniane w ostatnio wozy stanowią więc organizację wojskową i wojenną maszynę szatana” (*Proroctwo* 1929 s. 269).

Proroctwo Nahuma 2:1-6 wypełniło się w starożytności

Dziś Towarzystwo Strażnica inaczej rozumie omawiany tekst proroka Nahuma:

„Bóg strzeże tych, którzy się do Niego uciekają. Przeciwnicy zostaną wyniszczeni i udreka już się nie powtórzy. Dla Judy jest dobra nowina o pokoju, ponieważ nic nie będzie utrudniać prawdziwego wielbienia (1:7 do 2:2 [1:7 do 2:3, *Bw*]). (...) Wyraźnie dowodzą tego dzieje Niniwy. Okrucieństwem wobec jeńców zasłużyła sobie na miano »krwawego miasta«. Potężnie ufortyfikowana, otoczona grubymi murami, wydawała się niedostępna niczym jaskinia lwów. Ale na mocy postanowienia Bożego miał ją spotkać taki sam los, jaki zgotowała leżącemu nad Nilem miastu No-Ammon, czyli starożytnym Tebom. Stolica Asyrii miała ulec spustoszeniu za swoje grzechy. Proroctwo to spełniło się, gdy w roku 632 p.n.e. została zdobyta przez połączone siły babilońskie i medyjskie, którymi dowodzili babiloński król Nabopolassar oraz król Medów — Kyaksares (2:3 do 3:19 [2:4 do 3:19, *Bw*])” (*Strażnica* Nr 10, 1989 s. 24-25).

Samolot

Towarzystwo Strażnica w latach dwudziestych XX wieku twierdziło, że tekst Iz 60:8 zapowiadał samolot, zwany też latawcem lub aeroplanem.

Iz 60:8 zapowiadał samolot

„Telegraf bez drutu i latawce są nowoczesnymi wynalazkami. Jednakże kilkanaście stuleci temu Bóg przez proroków przepowiedział o nich. (Ijob 38:35; Izajasz 60:8)” (*Harfa Boża* 1921 s. 17).

„Bóg przez swego proroka przepowiedział także i aeroplany słowami: »Którzyż to są, co się jako obłoki zlatują, i jako gołębie do okien swoich?» - Izajasza 60:8” (*Ostateczne dni* 1928 s. 15).

Iz 60:8 zapowiadał zgromadzenie Świadców Jehowy

„Jehowa zapytał: »Kim są ci, którzy przylatują niczym obłok i jak gołębie do swych gołębników? We mnie bowiem będą pokładać nadzieję wyspy, również okręty Tarsisz tak jak na początku, by z daleka sprowadzić twych synów (...). I cudzoziemcy będą budować twe mury, a ich królowie będą ci usługiwać« (Izajasza 60:8-10). Pierwsi na światło od Jehowy zareagowali Jego »synowie«, chrześcijanie namaszczeni duchem. Później przyszli »cudzoziemcy« - wielka rzesza, która lojalnie służy swym namaszczonym braciom i podporządkowuje się ich kierownictwu w dziele głoszenia dobrej nowiny” (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 13).

Telegraf

W latach 1921-1923 Towarzystwo Strażnica powoływało się na tekst Hi 38:35, jako potwierdzający wynalezienie telegrafu, a nie radia, jak twierdziło później.

Hi 38:35 zapowiadał telegraf

„Telegraf bez drutu i latawce są nowoczesnymi wynalazkami. Jednakże kilkanaście stuleci temu Bóg przez proroków przepowiedział o nich. (Ijob 38:35; Izajasz 60:8)” (*Harfa Boża* 1921 s. 17).

„Telegraf bez drutu, jak jest obecnie używany do rozsyłania wieści, prorok Boży podobnież przepowiedział wiele wieków temu wstecz. – (...) Hijob 38:35” (*Ucisk świata – dlaczego? Lekarstwo* 1923 s. 23).

Hi 38:35 zapowiadał radio

Teksty patrz poniżej.

Radio, radiostacja

Towarzystwo Strażnica co najmniej od roku 1924 twierdziło, że w tekście z Hi 38:35 Bóg zapowiadał wynalezienie radia. Później organizacja ta zmieniła interpretację tego wersetu biblijnego.

Hi 38:35 zapowiadał radio i radiostację

„Z górą 3000 lat temu Bóg przez Swego proroka przepowiedział wynalezienie radja. Bóg od początku miał to na uwadze. Wiemy, że elektryczność jest potrzebna do radja, ale nie wiemy czym jest elektryczność. Wiemy, że elektryczność często nazywają błyskawicą. W języku zakrytym prorok Pański już bardzo dawno temu napisał: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekłyć: Otośmy?« Hioba 38:35. W owym czasie prorok nie rozumiał rzeczy, które pisał. Lecz Bóg je rozumiał. On zamierzył, aby człowiek je rozumiał wtedy, kiedy one miały się dziać” (*Pociecha dla ludzi* 1924, 1925 s. 8).

„Prawdą jest, że Bóg przepowiedział przez swego proroka trzy tysiące lat temu wstecz o użyciu radjofonu. Jest napisane: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekłyć: Otośmy?« (Hioba 38:35)” (*Ostateczne dni* 1928 s. 14-15).

„Bóg poczynił też zarządzenie odnośnie środków dla wydawania tego świadectwa. Mówi on do Hioba: »Izali możesz wypuścić błyskawice, aby przyszły i rzekłyć: Otośmy?« (Hioba 38:35). Krótko i węzłowato, a jednak z największą ścisłością oświadcza tu Jehowa, że radio jest objawem jego własnej mocy, a nie mocy ludzkiej i że na skutek jego własnego zarządzenia poselstwo prawdy wysłane zostaje po falach radja. (...) We właściwym czasie wielki Bóg bez wątpienia doprowadzi do tego, że jego wierni słudzy Abraham, Dawid i inni stać będą w mieście Jerozolimie, przemawiając [w ang. dodano: *means of the radio speak* (s. 304)] do wszystkich narodów ziemi, by usłyszały i zrozumiały, że prócz Jehowy niema innego Boga” (*Życie* 1929 s. 284).

Hi 38:35 nie zapowiadał radia i radiostacji

W roku 1933 Towarzystwo Strażnica wyjaśniło, że tekst Hi 35:35 nie dotyczy

radiostacji i radia czy telegrafu, tylko zjawisk wykorzystywanych przez ten wynalazek:

„»Czy możesz posłać błyskawice, któreby mogły iść i mówić do ciebie, patrz na nas?« (...) Ostatnio przytoczony tekst Hioba stosowany był do radiostacji i ich działalności, ale on nie może to oznaczać. Radjo jest w naturze błyskawicy i należy do Jehowy, a bez zezwolenia jego człowiek nie może je używać. Radjo jest więc objawieniem mocy Jehowy, a nie mocy któregośkolwiek stworzenia. Radjo zalicza się do Jehowy, a człowiek używa je przez moc jego zezwolenia” (*Strażnica* 01.11 1933 s. 336).

Hi 38:35 uczy o błyskawicach

„Następnie Stwórca mówi o chmurach (Hioba 38:34-38). (...) Człowiek nie ma też władzy nad błyskawicami, które często towarzyszą deszczowi. Przyjmują one jednak rozkazy Boga i niejako meldują się: »Oto jesteśmy!« (...) Ludzie nie potrafią w pełni zrozumieć roli błyskawic, ale Bogu nie sprawia to żadnej trudności” (*Strażnica* Nr 22, 2005 s. 16).

Prorok Daniel i odkrycia potwierdzające

„czas końca” od roku 1799 i powrót Jezusa w roku 1874

Towarzystwo Strażnica wprzęgło wynalazki i odkrycia oraz proroka Daniela (Dn 12:4) w swoje potwierdzanie dat i wydarzeń biblijnych:

„Kiedy ten czas nadejdzie, czego należy się spodziewać? Jehowa odpowiada: »Bo to wiele ich przebieży, a rozmnoży się umiejętność.« (Daniela 12:4). Wkrótce po roku 1799, z zapoczątkowaniem się »czasu końca«, powinniśmy spodziewać się wzrostu znajomości, szczególnie biblijnej” (*Stworzenie* 1928 s. 338; por. *Harfa Boża* 1921 s. 240).

Wynalazki potwierdzające „czas końca” od roku 1799

„W 1844 wynaleziono telegraf i wkrótce później telefon. Były to pierwsze sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu, że zapomocą elektryki depesze były rozsyłane po całym świecie. Lecz ostatnio na skutek nowych wynalazków, sposoby do porozumiewania się zapomocą drutu są zastąpione, bo dziś bez niczego depesze są rozsyłane w powietrzu do wszystkich krańców świata. Ten wzrost znajomości i wielki postęp w dziedzinie komunikacji rozgałęzionej we wszystkich częściach świata bez wątpienia jest spełnieniem proroctw, które świadczą o »czasie końca«. W te fizyczne fakty nie można powątpiewać, bo one dostatecznie przekonują każdego zdrowego rozsądek, że znajdujemy się w »czasie końca« od roku 1799” (*Powrót naszego Pana* 1925 s. 29; por. *Harfa Boża* 1921 s. 242).

Wynalazki potwierdzające powrót Chrystusa w roku 1874

„Aż w roku 1874, akurat z wtórą obecnością naszego Pana, powstała pierwsza organizacja robotnicza na świecie. Od tej chwili wprost cudownie światło zaczęło

wzrastać; i wynalazki i odkrycia weszły w życie w szerokim zakresie, i są za liczne by je wszystkie tutaj wyliczać. Przytaczamy tylko główne, jakie weszły w życie od roku 1874, które świadczą o wtórej obecności naszego Pana. Wynalazkami głównymi są: maszynki do dodawania, samoloty czyli aeroplany, glin, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, samochody, machinalne zbiorniki pary, kolczasty drut, rowery, karborundum, ogniotrwałe kasy, celuloid, korespondencyjne szkoły, centryfugi, opis wnętrza Afryki, Boski Plan Wieków, elektrowozy, dynamit, elektryczne spoidła, automatyczne schody, gazolinowe motory, żniwiarki, świetlny gaz, indukcyjne motory, linotypy, maszynki do wyrabiania zapalek, monotypy, ruchome obrazy, kino aparaty, północny i południowy biegun, kanał panamski, pasteuryzacja, promienie Roentgena, sygnały kolejowe, maszyny do szycia trzewików, bezdymny proch, submaryny, rad, drapacze chmur, podziemna kolej, fonografy, telefony, maszyny do pisania, pneumatyczne maszyny do czyszczenia dywanów, telegraf bez drutu, radio i telewizja” (*Stworzenie* 1928 s. 340-341; por. *Harfa Boża* 1921 s. 243).

Oczywiście, gdy Towarzystwo Strażnica na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku odrzuciło daty 1799 i 1874, to wtedy również przestało powoływać się na owe wynalazki i odkrycia jako potwierdzenie tych dat.

Różne wyjaśnienia prorocत्व ‘liczbowych’

Towarzystwo Strażnica różnie interpretowało w swojej historii prorocत्व związane z różnymi liczbami, np. 1260 czy 1290 dni z Księgi Daniela. W związku z tym, że opis tych wykładni byłby materiałem bardzo obszernym, więc dokonamy pewnych skrótów. Podamy tylko zmieniające się interpretacje liczbowe, nie opisując, do jakich wydarzeń należy je przypisać.

1260 dni – Ap 11:2-3

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica uczyło, że 1260 dni z Ap 11:2-3 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 287; *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 126-127; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 207 por. s. 45, 225, 229, 237).

Od 7 listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1930 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od 7 listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku (patrz *Światło* 1930 t. I, s. 198).

Od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku

W roku 1951 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku (patrz *Strażnica* Nr 23, 1951 s. 13; ang. *Strażnica* 01.07 1951 s. 410-411).

Od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1958 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku (*Bądź wola Twoja* 1964 [ang. 1958] rozdz. 8, akapit 26).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1977 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Our Incoming World Government - God's Kingdom* 1977 rozdz. 8, s. 131: od 28 grudnia 1914 r. do 21 czerwca 1918 r.).

Od października 1914 roku do pierwszych miesięcy 1918 roku

Od roku 1988 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas „od października 1914 roku do roku 1918” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 [ang. 1988] s. 162). „(...) do pierwszych miesięcy 1918” (jw. s. 164).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1993 Towarzystwo Strażnica uczy, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31).

„*Strażnica* z 1 listopada 1993 roku rzeczywiście zawierała niewielkie sprostowanie dotyczące nowożytnego spełnienia się wypowiedzi z Księgi Objawienia 11:3” (*Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31).

1260 dni – Ap 12:6, 14

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1260 dni z Ap 12:6, 14 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 96, 287; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 225, 229, 45).

Od wiosny 1919 roku do jesieni 1922 roku

Od roku 1925 Towarzystwo Strażnica uczy, że to czas od wiosny 1919 roku do jesieni 1922 roku (patrz *Strażnica* 15.04 1925 s. 120; *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 184).

1260 dni – Dn 7:25, 12:7

Od roku 539 do roku 1799

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1260 dni z Dn 7:25 i 12:7 to 1260 lat, liczone od roku 539 do roku 1799 (patrz *Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 96; *Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 207; *Harfa Boża* 1921 s. 238; *Powrót naszego Pana* 1925 s. 25; *Stworzenie* 1928 s. 337-338; *Złoty Wiek* Nr 97, 1929 s. 188).

Od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku

Od roku 1929 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od października 1914 roku do kwietnia 1918 roku (ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Strażnica* Nr 17, 1955 s. 2; ang. *Strażnica* 01.06 1954 s. 338).

Od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku

Od roku 1958 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od połowy listopada 1914 roku do 7 maja 1918 roku (*Bądź wola Twoja* 1964 [ang. 1958] s. 407).

Od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku

Od roku 1977 Towarzystwo Strażnica uczyło, że to czas od grudnia 1914 roku do czerwca 1918 roku (patrz *Our Incoming World Government – God’s Kingdom* 1977 rozdz. 8; *Strażnica* Nr 15, 1994 s. 31; *Strażnica* Nr 21, 1993 s. 9).

1290 dni – Dn 12:11

Od roku 539 do roku 1829

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1290 dni z Dn 12:11 to 1290 lat, liczone od roku 539 do roku 1829 (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 83; *Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 [ang. 1900] s. 32).

Od stycznia 1919 roku do września 1922 roku

Towarzystwo Strażnica od roku 1929 naucza, że 1290 dni to czas od stycznia 1919 roku do września 1922 roku (patrz ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Światło* 1930 t. II, s. 21-22; *Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 301).

1335 dni – Dn 12:12

Od roku 539 do roku 1874

Towarzystwo Strażnica nauczało, że 1335 dni z Dn 12:12 to 1335 lat, liczone

od roku 539 do roku 1874 (patrz *Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 83; *Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 [ang. 1900] s. 32; *Harfa Boża* 1921 s. 238-239; *Powrót naszego Pana* 1925 s. 25; *Stworzenie* 1928 s. 341-342).

Od września 1922 roku do maja 1926 roku

Towarzystwo Strażnica od roku 1929 naucza, że 1335 dni to czas od września 1922 roku do maja 1926 roku (ang. *Strażnica* 15.12 1929 s. 377; *Światło* 1930 t. II, s. 22-23, 165; *Pilnie zważaj na proroctwa Daniela!* 1999 s. 301).

„To pokolenie”

Towarzystwo Strażnica kilka razy zmieniało swoją naukę o „tym pokoleniu” z Mt 24:34. Chociaż dziś mówi się o nim jako o „pokoleniu roku 1914”, to jednak nie zawsze było ono związane z tą datą.

Pokolenie roku 1878

Nauka o „pokoleniu roku 1914” nie była pierwszą wykładnią Towarzystwa Strażnica związaną z „tym pokoleniem”. Aż do roku 1926 organizacja ta uczyła o „pokoleniu roku 1878”! Towarzystwo Strażnica nie ukrywało tego kiedyś, gdyż w roku 1930 napisało w tej sprawie następująco:

„Przed tym czasem kościół Boży stosował proroctwo z Ew. Mateusza do wydarzeń od roku 1874 do 1914. Dopiero po roku 1918 zrozumiał lud Boży, że te wydarzenia miały miejsce od roku 1914, tem samem więc pieczęcie zostały otworzone klasie Janowej, to jest ostatkowi, dopiero po roku 1918; w samej rzeczy bardzo mało zrozumiano przed rokiem 1922” (*Światło* 1930, t. I, s. 70-71).

Poniżej przedstawiamy dawną naukę Towarzystwa Strażnica o „tym pokoleniu”. Występuje tu rozważanie dotyczące długości trwania „pokolenia” (100 lat i 36,5 lat) oraz lat 1780, 1833 i 1878. Ta ostatnia data jest najważniejszą, bo doprowadza do roku 1914:

„Grecki wyraz *genea* może oznaczać zupełnie dobrze stulecie lub generację (jak też przełożony jest w języku angielskim, a generacja obejmuje sto lat obecnie), która w życiu Mojżesza liczyła sto dwadzieścia lat. (Moj. 6:3). Licząc sto lat od roku 1780, od daty pierwszego znaku, otrzymamy rok 1880, a według naszego zrozumienia każdy przepowiedziany szczegół wypełnił się w tym okresie; – »żniwo«, czyli zbieranie zaczęło się w październiku 1874 roku; organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915. Podobnie

i wypuszczenie gałęzi przez drzewo figowe. Kto woli może bez sprzeczności powiedzieć, że można wiek zacząć liczyć tak dobrze od ostatniego znaku, czyli od spadania gwiazd, jak również od pierwszego znaku, czyli od zaciemnienia się słońca i księżyca; a wtedy stulecie zaczynające się od 1833 roku będzie jeszcze dalsze od zakończenia się. Wielu ludzi żyje, którzy byli świadkami spadania gwiazd. Ci, co idą wraz z nimi w świetle obecnej prawdy nie wyglądają rzeczy będących już, jako mających przyjść, lecz czekają na dokonanie się spraw będących już w toku. Czyli wobec tego, iż Mistrz powiedział nam »Gdy ujrzycie to *wszystko*« i jeśli między znakami wyliczono »znamię Syna Człowieczego na niebie« i wyrastanie gałęzi drzewa figowego, oraz zgromadzenie »wybrańców«, to czy nie będzie bardziej odpowiedniemi uważać wyrażenie »wiek«, jako przeciętny wiek życia ludzkiego, od 1848* do 1914 – 36 1/2 lat – czyli przeciętny wiek dzisiejszych ludzi” (*Walka Armageddonu* 1919 s. 747-748).
[* – rok 1848 jest błędem drukarskim, powinno być 1878 na co wskazuje okres 36,5 lat tzn. 1878-1914; por. też poniżej tekst ang.]

Or, since the Master said, „ When ye shall see all these things,” and since “the sign of the Son of Man in heaven,” and the budding fig tree, and the gathering of “the elect” are counted among the signs, it would not be inconsistent to reckon the “generation” from 1878 to 1914 – 36 1/2 years – about the average of human life to-day. (The Battle of Armageddon 1915 s. 605).

Warto zaznaczyć, że słowa „dzień gniewu», jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” były zmieniane w różnych edycjach angielskich:

„dzień gniewu», który rozpoczął się w październiku 1874 roku i *zakończy się w październiku 1914 roku*” (*day of wrath« which began October 1874 and will end October 1914 – The Day of Vengeance* 1897 s. 604);

„dzień gniewu», który rozpoczął się w październiku 1874 roku i *zakończy się około 1915 roku*” (*day of wrath« which began October 1874, and will cease about 1915 – The Battle of Armageddon* 1912, 1915, 1918, 1925 s. 604).

Pokolenie roku 1914

Gdy oczekiwany „koniec” nie nastąpił ani w latach 1914-1918, ani w roku 1925, przyszedł czas na nową koncepcję. Pojawiła się ona w roku 1926. Chodzi o kwestię „pokolenia roku 1914”.

Raymond Franz (1922-2010), były członek Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy (1971-1980), tak oto wspomina wprowadzenie tej nauki:

„Około 70 lat temu, w piśmie *The Golden Age* (Złoty Wiek) z 20 października 1926 roku, połączono słowa Jezusa o »tym pokoleniu« z rokiem 1914 (to samo uczyniono w dalszych numerach *Strażnicy*). Około dwudziestu pięciu lat później w *Strażnicy* angielskiej z 1 czerwca 1951 roku stwierdzono: »Stąd nasze pokolenie jest tym pokoleniem, które zobaczy początek i koniec tego wszystkiego, włącznie z Armagedonem«.

W *Strażnicy* angielskiej z 1 lipca 1951 roku »to pokolenie« znowu połączono z rokiem 1914” (*Kryzys sumienia* R. Franz, 2006 s. 309-310).

Wspomniane czasopisma pt. *Złoty Wiek* i *Strażnica* wskazują na wprowadzenie nowej nauki o „pokoleniu roku 1914”. Jednak wtedy dotyczyła ona „pokolenia” pomazańców z Towarzystwa Strażnica, zwanych „nowym stworzeniem”, a nie ogółu ludzi:

„Pytanie: Kiedy nastąpi koniec tej epoki lub świata?

Odpowiedź: Według chronologii Pisma koniec świata rozpoczął się w roku 1914. Ściśle o czasie wszystkie prorocтва odnoszące się do czasu końca świata zaczęły się spełniać po raz pierwszy w historii ziemi. Koniec świata nie jest sprawą natychmiastową, lecz stopniowym rozpadem starej organizacji społeczeństwa, który skończy się najsroższym czasem utrapienia, jaki zna ludzkość. Dokona się to za jednego pokolenia. Dokładna data ostatecznego upadku nie jest znana” (ang. *Złoty Wiek* 20.10 1926 s. 51).

„Nad Jordanem Jehowa zapoczątkował nowe pokolenie, nowe stworzenie, którego Głową jest Chrystus Jezus. Jezus wybrał dwunastu uczniów (...). Mamy wszelkie powody, by wierzyć, że jedenastu z nich wchodzi w skład nowego stworzenia. W 1 Piotra 2:9 apostoł mówiąc o kościele oczywiście odnosił się do tych, którzy są wierni [»jesteście wybranym pokoleniem«]. Zatem nie do odparcia jest wniosek, że Jezus mówiąc: »To pokolenie nie przemienie, aż wszystko to się stanie« odnosił się do nowego stworzenia. Byłaby to zatem mocna wskazówka, że niektórzy członkowie nowego stworzenia będą na ziemi w czasie Armagedonu” (ang. *Strażnica* 15.02 1927 s. 62).

Później słowa „to pokolenie” zaczęto odnosić do wszystkich ludzi pamiętających rok 1914, a nie tylko do pomazańców z Towarzystwa Strażnica. Tak uczono aż do końca października 1995. Początkowo pisano o osobach „pamiętających rok 1914” (urodzonych piętnaście lub dziesięć lat przed rokiem 1914), a z czasem, gdy te osoby prawie wymarły, zaczęto mówić o ludziach „żyjących od roku 1914”:

„Tak więc na to »pokolenie« miały spaść owe nagromadzone sądy. (Mat. 23:36) Oznacza to zatem, że od roku 1914 odnośne pokolenie nie ma przeminać, aż wszystko będzie wypełnione i to w czasie wielkiego ucisku” (*Strażnica* Nr 23, 1951 s. 6).

„Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodszy z »tego pokolenia« mają już około 70 lat. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, *zanim* całkowicie przemienie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat” (*Przebudźcie się!* Nr 1 z lat 1970-1979 s. 13).

„A jakie »pokolenie« według słów Jezusa »żadną miarą nie przeminie, aż się wydarzą wszystkie te rzeczy«? Słowo to nie dotyczy jakiegos odcinka czasu, który różne osoby określały na 30, 40, 70, a nawet 120 lat; chodzi raczej tu o ludzi - tych, co żyli na »początku bólów niedoli« dręczącej ten skazany na zagładę system ogólnoswiatowy. Jest to pokolenie ludzi, którzy widzieli, jak z wybuchem pierwszej wojny światowej ruszyła lawina tragicznych wydarzeń. Jeżeli wyjdziemy z założenia, jakie wyluszczone w czasopiśmie »U.S. News and World Report« (wydanie z 14 stycznia 1980 roku, strona 56), a mianowicie, że »określone zdarzenie pozostawia trwałą ślad w pamięci dziecka co najmniej od wieku 10 lat«, to obecnie żyje jeszcze ponad 13 milionów Amerykanów, którzy »przypominają sobie pierwszą wojnę światową«. Nawet gdyby niegodziwy system panujący teraz na świecie przetrwał do końca XX wieku - co z uwagi na powszechnie występujące tendencje oraz spełnianie się proctw biblijnych jest wysoce nieprawdopodobne - i tak żyłyby jeszcze osoby należące do pokolenia pamiętającego pierwszą wojnę światową. Fakt jednak, że ich liczba dość prędko się kurczy, stanowi kolejne potwierdzenie wniosku, iż szybko zbliża się ostateczne »zakończenie systemu rzeczy«.» (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 17 s. 27).

„Jezus powiedział: »To pokolenie żadną miarą nie przeminie, aż się wszystko to wydarzy [włącznie z końcem tego systemu]« (Mateusza 24:34, 14). Które pokolenie miał na myśli? Pokolenie, które już żyło w roku 1914. Żyjący jeszcze członkowie tego pokolenia są już bardzo starzy. A przecież przynajmniej niektórzy z nich mają jeszcze żyć, gdy ten zły system się skończy. Możemy więc być pewni, że wkrótce nastąpi w Armagedonie koniec wszelkiego zła i wszystkich złych ludzi” (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 154).

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejda z sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 72 [w edycji z 2001 roku zmieniono to zdanie!]).

„Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko - mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26).

Po tym, gdy nic nie wydarzyło się za życia „pokolenia roku 1914” i kiedy Towarzystwo Strażnica zmieniło swoją wykładnię, tak oto wspomniało ono o swych zawiedzionych nadziejach:

„Równie szczerze intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o »pokoleniu«, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do »tego pokolenia« musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń, to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca” (*Strażnica* Nr 11, 1997 s. 28).

Porównajmy jeszcze jak Towarzystwo Strażnica wydłużało sobie czas trwania „pokolenia roku 1914”. Wpierw pisano, że „nie może się ono odnosić” do urodzonych w roku 1914, a później stwierdzono, iż urodzeni w tamtym roku również zaliczają się do tej kategorii. To wydłużało czas trwania „pokolenia roku 1914” aż o 15 lat!

Urodzeni „przed rokiem 1914”

Prócz powyżej cytowanych wypowiedzi o dzieciach piętnastoletnich i dziecięcych, mamy też takie oto stwierdzenie:

„Toteż jeśli chodzi o zastosowanie słowa »pokolenie« w naszych czasach logicznie rzecz biorąc nie może się ono odnosić do dzieci urodzonych w trakcie pierwszej wojny światowej. Dotyczy naśladowców Chrystusa i innych, którzy obserwowali tę wojnę oraz pozostałe zjawiska, jakie wydarzyły się zgodnie ze złożonym »znakiem« podanym przez Jezusa.” (*Strażnica Rok C [1979] Nr 18 s. 24*).

Urodzeni „w roku 1914”

Prócz powyżej cytowanej wypowiedzi z książki pt. *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism*, w której pisano o pokoleniu, „które żyło w roku 1914”, mamy też takie oto stwierdzenia, które zaczynają pojawiać się od roku 1984:

„Definicje te obejmują więc zarówno urodzonych, jak i już żyjących w czasie, kiedy ma miejsce jakieś wydarzenie historyczne. Jeżeli Jezus w tym sensie użył słowa »pokolenie« i jeśli odniesiemy je do roku 1914, to ówczesne niemowlęta mają już po 70 i więcej lat. Inni, którzy pamiętają ten rok, przekroczyli osiemdziesiątkę, dziewięćdziesiątkę, a ten i ów dożył nawet setki. Wciąż jeszcze żyją miliony ludzi z tego pokolenia. Niektórzy z nich »żadną miarą nie przeminą, aż się wszystko wydarzy« (Łuk. 21:32)” (*Strażnica Rok CV [1984] Nr 22 s. 4*).

„Tak samo dzisiaj większość należących do pokolenia z roku 1914 już nie żyje. Jednakże żyją jeszcze na ziemi miliony ludzi, którzy się urodzili w tym roku lub wcześniej. I chociaż ich liczba stale się zmniejsza, spełnią się słowa Jezusa: »Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie«. Jest to jeszcze jeden powód, aby wierzyć, że dzień Jehowy, który miał przyjść niby złodziej, szybko nadciąga” (*Przebudźcie się! Nr 8, 1988 s. 14*).

„Już przeszło 70 lat przedstawiciele pokolenia XX wieku żyjący od roku 1914 widzą spełnianie się wypowiedzi Jezusa z 24 rozdziału Ewangelii według Mateusza. Okres ten dobiega końca i przywrócenie raju na ziemi jest już bardzo bliskie (Mateusza 24:32-35; por. Psalm 90:10)” (*Strażnica Nr 16, 1989 s. 14*).

„Wyrażenie »to wszystko« odnosi się do różnych elementów złożonego »znaku«, który jest widoczny od roku 1914, a osiągnie punkt kulminacyjny podczas »wielkiego ucisku« (Mat. 24:21). »Pokolenie« żyjące w roku 1914 coraz bardziej się

przerzedza. Koniec nie może być daleko” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 716).

„To pokolenie” – 1 listopada 1995 roku

Jedna z publikacji Towarzystwa Strażnica naukę o „pokoleniu roku 1914” zaliczała do „najważniejszych wierzeń Świadków Jehowy”:

„Wierzą, że od roku 1914 żyjemy w dniach ostatnich tego złego systemu rzeczy; niektórzy świadkowie wydarzeń roku 1914 ujrzą całkowitą zagładę tego złego świata (...) W powyższym zestawieniu omówiono w dużym skrócie tylko kilka najważniejszych wierzeń Świadków Jehowy...” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 346 [fragment ten został zmieniony w edycji z roku 2001 na s. 342]).

Pomimo to, że była to jedna z najważniejszych nauk Świadków Jehowy, Towarzystwo Strażnica w listopadzie 1995 roku odrzuciło tę swoją wykładnię.

Namacalnym wyrazem tego była zmiana stałej stopki redakcyjnej zamieszczonej w czasopiśmie *Przebudźcie się!* Oto jak wyglądała ona, gdy uczono o „pokoleniu roku 1914” i po wycofaniu się z tej wykładni:

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 4).

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy naszego Stwórcy, że obecny niegodziwy i pełen bezprawia system rzeczy zostanie zastąpiony przez nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1995 s. 4).

Nowa wykładnia o „tym pokoleniu” wyjaśniała, iż chodzi „pokolenie ludzi bezbożnych” oraz, że nie można wyliczyć jak długo potrwa wspomniane pokolenie:

„Zamiast się więc zajmować obliczaniem dat, pamiętajmy o tym, żeby czuwać, pielęgnować silną wiarę i być ząbeci służbą dla Jehowy. (...) Jeżeli jednak chcemy »posiąść mądre serce«, to »liczmy nasze dni«, radośnie wychwalając Jehowę, zamiast snuć domysły, ile lat lub dni trwa jakieś pokolenie (Psalm 90:12). Sposób w jaki Jezus używał słowa »pokolenie«, nie dotyczy odmierzania czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie historycznym i odznaczają się określonymi cechami charakterystycznymi” (*Strażnica* Nr 21, 1995 s. 17-18).

„Biblijne prorocтва o dniach ostatnich miały się spełnić na jednym bezbożnym pokoleniu (Mateusza 24:34-39; Łukasza 17:26, 27)” (*Strażnica* Nr 22, 1995 s. 6).

„»To pokolenie« najwyraźniej obejmuje mieszkańców ziemi, którzy widzą znak obecności Chrystusa, ale nie chcą skorygować swego postępowania” (*Strażnica* Nr 24, 1995 s. 30).

„Gdy więc na Górze Oliwnej znowu wspomniał o »tym pokoleniu«, najwyraźniej nie miał na myśli wszystkich dotychczasowych przedstawicieli tej nacji ani swych naśladowców, choć byli »rodem wybranym« (1 Piotra 2:9). Nie mówił też, że »to pokolenie« oznacza jakiś okres” (*Strażnica* Nr 9, 1999 s. 11).

„To pokolenie” – 15 luty 2008 roku

Po kilkunastu latach Towarzystwo Strażnica znów zmieniło swoją wykładnię o „tym pokoleniu”. O ile wcześniej uczyło ono o „pokoleniu ludzi bezbożnych” i twierdziło, że nie chodziło w tym wypadku o „naśladowców” Jezusa, to nowa interpretacja właśnie wskazywała na „pokolenie” uczniów Chrystusa i ich następców. Oto jak organizacja ta wytłumaczyła swoją zmianę nauki:

„Sądzono więc, że w nowożytnym spełnieniu wypowiedź Jezusa odnosi się do niegodziwego »pokolenia« niewierzących, którzy mieli widzieć nie tylko zjawiska charakteryzujące »zakończenie systemu rzeczy« (*synteleia*), ale też jego koniec (*telos*). (...) Ponieważ Jezus, wspominając im o »tym pokoleniu«, nie dodał żadnego negatywnego określenia, apostołowie niewątpliwie zrozumieli, że w skład »pokolenia, które nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie«, wejdą oni sami oraz inni uczniowie. (...) Natomiast namaszczeni duchem wierni bracia Chrystusa – nowożytna klasa Jana – dostrzegają ten znak, jak gdyby to była błyskawica, i pojmują jego prawdziwe znaczenie. Jako klasa pomazańcy ci tworzą nowożytnie »pokolenie«, które nie przeminie, »dopóki się to wszystko nie stanie«. Wynika z tego, że niektórzy namaszczeni bracia Chrystusa będą jeszcze na ziemi, gdy rozpocznie się zapowiedziany wielki ucisk” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 23-24).

„Czy można obliczyć długość trwania »tego pokolenia«? (...) Gdy więc terminu »pokolenie« używa się w odniesieniu do ludzi żyjących w danym okresie, nie da się dokładnie ustalić jego długości. Można jedynie stwierdzić, że ów okres ma swój koniec i nie trwa nazbyt długo. A zatem Jezus we wzmiance o »tym pokoleniu«, zapisanej w Ewangelii według Mateusza 24:34, nie podał uczniom sposobu wyliczenia, kiedy skończą się »dni ostatnie«. W dalszych słowach wyraźnie podkreślił, że nie będą znać »owego dnia i godziny« (2 Tym. 3:1; Mat. 24:36)” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 25).

„Odkąd w roku 1914 Jezus został ustanowiony niebiańskim Królem, minęło ponad 90 lat. Choć może to być trudne, musimy okazać się gotowi i wciąż czuwać. (...) Wiemy, że od roku 1914 Jezus jest już obecny i w niewidzialny dla nas sposób sprawuje w niebie władzę królewską. Wkrótce przybędzie unicestwić niegodziwców i dokonać na ziemi ogromnych zmian” (*Strażnica* 15.02 2008 s. 25).

Widzimy z powyższego, że chociaż Towarzystwo Strażnica w tej wykładni starało się nie łączyć bezpośrednio słów o „tym pokoleniu” z rokiem 1914, to jednak on zawsze występuje w tle nowej interpretacji.

„To pokolenie” – 15 kwietnia 2010 roku

Niedawno Towarzystwo Strażnica po raz kolejny zaktualizowało swoją naukę o „tym pokoleniu”, starając się w pewien sposób określić jego długość, i to pomimo, iż wcześniej twierdzono, że nie da się określić długości „pokolenia”. Jest to jakby zsumowanie okresu „pokolenia roku 1914” (ale dotyczącego tylko pomazańców) z czasem życia dzisiejszych (młodszych) pomazańców Świadków Jehowy. W trakcie tego nowego okresu ma nastąpić „wielki ucisk”. Oto słowa tej organizacji z 15 kwietnia 2010 roku:

„Jak zatem rozumieć wypowiedź Jezusa o »tym pokoleniu«? Najwyraźniej chodziło mu o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku. Wspomniane pokolenie miało swój początek i na pewno będzie mieć koniec. Spełnienie się różnych elementów znaku wyraźnie świadczy, że ucisk jest bliski” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10-11).

Nieco później wypowiedział się szerzej na omawiany temat jeden z członków Ciała Kierowniczego Świadków Jehowy. Oto jego słowa:

„Brać Barr podkreślił, że owo zgromadzanie [synów królestwa] nie będzie trwać w nieskończoność. Nawiązał do Ewangelii według Mateusza 24:34: »To pokolenie na pewno nie przeminie, dopóki się to wszystko nie stanie«. Dwukrotnie przeczytał następujące wyjaśnienie: »Jezusowi najwyraźniej chodziło o to, że życie pomazańców przebywających na ziemi, gdy w roku 1914 zaczął być widoczny znak, miało się częściowo pokrywać z życiem innych pomazańców, którzy zobaczą rozpoczęcie się wielkiego ucisku«. Nie wiemy dokładnie, jak długo ma trwać »to pokolenie«, ale składa się ono właśnie ze wspomnianych dwóch grup pomazańców. Chociaż chrześcijanie ci są w różnym wieku, obie grupy tworzące »to pokolenie« przez jakiś okres »dni ostatnich« żyją jednocześnie. To bardzo pokrzepiające, że grono młodszych pomazańców – żyjących przez pewien czas razem ze starszymi pomazańcami, którzy dostrzegli znak widoczny od roku 1914 – nie umrze przed nastaniem wielkiego ucisku” (*Strażnica* 15.06 2010 s. 5).

Oczywiście nowością tej wykładni nie jest bliskość „wielkiego ucisku”, ale pewne wyznaczenie długości „tego pokolenia”.

Z powyższego wynika też, że ponieważ wymarło już „pokolenie roku 1914” związane ze starszymi pomazańcami (wspomniany Barr urodzony w roku 1913 zmarł w roku 2010), więc Świadkom Jehowy pozostał do Armagedonu znów okres „pokolenia” dotyczący młodszych pomazańców.

Wielka Piramida

Przez ponad 40 lat Towarzystwo Strażnica uważało piramidę Cheopsa, zwaną Wielką Piramidą, za źródło uzupełniające Biblię. Różne jej wymiary miały potwierdzać na przykład chronologię tej organizacji. Później z tej „Biblii w kamieniu” zrobiono „Biblię szatańską”.

Piramida Cheopsa „świadkiem Jehowy” i „Biblią w kamieniu”

W roku 1886 Towarzystwo Strażnica wydało pierwszy tom wykładów pt. *Boski Plan Wieków*. Na załączonym w nim wykresie (Plan Wieków) opisano piramidę jako potwierdzającą zamiary Boga dotyczące zbawienia człowieka, jak i przeszłego, teraźniejszego i przyszłego świata (ten wykres ukazano niedawno w książce pt. *Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 162).

W innym miejscu, wspominając Wielką Piramidę, dodano, że „niektórzy orzekli, że jest to dzieło boskiego pochodzenia” oraz, iż jest to „boskie dzieło” (*Boski Plan Wieków* 1917 s. 206).

W roku 1889 Towarzystwo Strażnica wydało drugi tom wykładów pt. *Nadszedł Czas*, w którym zapowiedziało wydanie kolejnego tomu (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1891) mówiącego obszernie o piramidzie, poświęcającego jej cały rozdział:

„Następny tom wykazuje (...) że Wielka Piramida Egipska jest na świadectwo Boskie (Izaj. 19:19, 20), a świadectwo to dokładnie i z kompletną zgodnością odnosi się do Boskiego Planu Wieków, łącznie z jego czasami i okresami” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 416).

W latach 1891-1928 Towarzystwo Strażnica już otwarcie nauczało, że piramida Cheopsa jest „świadkiem Jehowy”, „Biblią w kamieniu” i zawiera „świadectwo natchnione”:

„Wielka Piramida jest »Świadkiem« Wielkiego Jehowy” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 363).

„Świadectwo Kamienia Bożego jako Świadka i Proroka, którym jest Wielka Piramida w Egipcie” (jw. s. 351).

„W ten sposób przedstawiamy tego »Świadka«, lecz spodziewamy się, że jego świadectwo natchnione tak samo będzie kwestionowane, jak i świadectwo Pisma Świętego, przez księcia ciemności, boga świata tego i przez tych, których umysły są zaciemnione na prawdę” (jw. s. 362).

„Nauka zawarta w Wielkiej Piramidzie jest w zupełnej zgodzie z resztą książki. (...) »Nie jest to wcale dodatek do pisanego objawienia; objawienie to jest kompletne, doskonałe i dlatego nie potrzebuje dodatku. Ale jest to silny i **równorzędny świadek** Boskiego planu. Izajasz oznajmia o ołtarzu i słupie w ziemi Egipskiej, »który

będzie na znak i na świadectwo Pana zastępów w ziemi Egipskiej«. Poprzedni tekst wskazuje, że będzie to świadek w owym dniu, kiedy wielki Zbawca i Wybawiciel przyjdzie uwolnić z niewoli grzechu.« (Dokonana Tajemnica 1925 s. 287 [pogrubienie tekstu pochodzi od wydawcy książki]).

„Kamień u szczytu piramidy jest węgielnym kamieniem, i sam w sobie stanowi doskonałą piramidę. Inni członkowie ciała zatem muszą podporządkować się pod Chrystusa, który jest węgielnym kamieniem, jak to pięknie pokazuje Wielka Piramida w Egipcie. Zobacz Izajasza 19:19” (*Harfa Boża* 1930 s. 194 [w angielskiej edycji z roku 1928 usunięto fragment o piramidzie, choć był on we wcześniejszych wydaniach z lat 1921-1927]).

„Wedle przypuszczenia Melchizedek był jednym z królów pasterzy, którzy wkroczyli do Egiptu i zbudował tam około roku 2170 przed nar. Ch. Wielką Piramidę, znaną od wieków jako jeden z siedmiu cudów świata” (*Złoty Wiek* 01.06 1926 s. 383).

„Przez jakieś 35 lat pastor Russell uważał, że Wielka Piramida w Gizie była kamiennym świadkiem Bożym” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

Piramida Cheopsa „Biblią diabelską” i „pomnikiem demonizmu”

W 15 listopada 1928 roku Towarzystwo Strażnica odrzuciło zdecydowanie to wszystko, w co wierzyło na temat Wielkiej Piramidy (polska publikacja wyraziła te przekonania 1 stycznia 1929 roku). Jednak stojąca obok grobu prezesa C. T. Russella (zm. 1916) miniatura tej piramidy na zawsze będzie przypominała Świadkom Jehowy ich dawne wierzenia. Ostatnio wspomniano o niej w roku 1984 w broszurze wydanej po angielsku z okazji 100-lecia istnienia Towarzystwa Strażnica. W publikacji tej, która jest pomocą dla chcących odwiedzić grób C. T. Russella, napisano:

„POŁĄCZONY CMENTARZ. Świadkowie Jehowy nie czczą miejsc pochówku, lecz niektórzy pragną zwiedzić parcelę cmentarną, na której był pochowany C. T. Russell. Skręć na prawo z ulicy Perrysville na ulicę Cmentarną. Połączony cmentarz jest ostatnim cmentarzem na tej drodze. Kilka jardów za repliką piramidy jest podjazd, który prowadzi do parceli Towarzystwa” (*Centennial of the Watch Tower Bible and Tract Society of Pennsylvania 1884-1984*, 1984 s. 30).

Zaś w dawnej publikacji wspomniano wizytę członków Towarzystwa Strażnica przy grobie C. T. Russella i piramidce:

„W poniedziałek trzydziestego pierwszego, kiedy to przypada rocznica przemiany Brata Russell’a do chwały, przyjaciele zgromadzili się po południu na cmentarzu, gdzie odbyto posługi ku uczczeniu jego pamięci, które trwały krótko z powodu nieprzyjawnego stanu powietrza. Zgromadzeni otrzymali mały upominek

w postaci widoku gruntu i kamiennej piramidy na grobie" (*Strażnica* 01.01 1922 s. 3).

Oto nowy pogląd Towarzystwa Strażnica o tej „Biblii w kamieniu”:

„Następnie Djabel umieścił wiedzę na tym kamieniu, który może być słusznie nazwany Biblią djabelską, a nie kamiennym świadkiem Bożym" (*Strażnica* 01.01 1929 s. 8).

„Nikt niechaj teraz nic nie dodaje do tego proroctwa, twierdząc naprz., że kupa kamieni w Egipcie jest świadkiem Bożym. Bóg zapowiedział, że organizacja szatańska i wszyscy, którzy ją popierają, mają być zniszczeni w Armagedonie" (*Światło* 1930 t. II, s. 302).

„Jehowa musi być prędkim świadkiem przez demaskowanie (...) On też wykazał, że piramida w Gizeh nie jest żadnym kamiennym »świadkiem Bożym« ani »Biblią z kamienia«, ale pomnikiem demonizmu..." (*Strażnica* Nr 12, 1957 s. 12).

„Jeżeli istnieją jakieś okoliczności związane z Wielką Piramidą, których nie można wyjaśnić wyłącznie na podstawie mądrości ludzkiej, to w obliczu tego wszystkiego, co dotychczas tu powiedziano, nie pozostaje nam nic innego jak wniosek, że musiała być wzniesiona raczej przy pomocy siły demonicznej niż przez czynną moc Jehowy Boga (...) z pewnością nie została zbudowana przez ludzi oddanych prawdziwemu wielbieniu Jehowy Boga, ale przez praktykujących astrologię, która jest przejawem religii diabelskiej, oraz zbudowano ją na poparcie takiej religii" (*Strażnica* Nr 5, 1961 s. 14-15, art. „Wielka Piramida z Gizeh. Wytwór prawdziwego wielbienia czy fałsz?").

„Świadkowie Jehowy odrzucili jednak pogląd, jakoby jakaś egipska piramida miała cokolwiek wspólnego z prawdziwym wielbieniem (zobacz polską »Strażnicę« z 1 i z 15 stycznia 1929 roku)" (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 201).

„W roku 1886 Charles T. Russell wydał książkę *Boski plan wieków*, w której znalazł się wykres ukazujący związek historii ludzkości z Wielką Piramidą w Egipcie. Uważano, że ten grobowiec faraona Chufu jest słupem, o którym mowa w Księdze Izajasza 19:19, 20: »W owym dniu będzie pośrodku ziemi egipskiej ołtarz dla Jehowy, a słup dla Jehowy przy jej granicy. I będzie w ziemi egipskiej znakiem i świadectwem dla Jehowy Zastępów«. Co miałyby łączyć tę piramidę z Biblią? Twierdzono na przykład, że długość niektórych korytarzy w Wielkiej Piramidzie wskazuje na czas rozpoczęcia »wielkiego ucisku«, wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:21. Niektórzy Badacze Pisma Świętego byli bardzo pochłonięci pomiarami różnych elementów tej piramidy i próbowali na ich podstawie ustalić takie rzeczy jak dzień, w którym pójdą do nieba! Ta »Biblia w Kamieniu« jak ją zwano, cieszyła się wielkim szacunkiem przez kilka dziesięcioleci, aż do czasu, gdy w *Strażnicy* angielskiej z 15 listopada i 1 grudnia 1928 roku (wydanie polskie z 1 i 15 stycznia 1929 roku) wykazano, że do poparcia świadectwa zawartego w Biblii Jehowa nie potrzebował żadnych kamiennych pomników wybudowanych przez pogańskich faraonów i pokrytych demonicznymi znakami astrologicznymi" (*Strażnica* Nr 1, 2000 s. 9-10).

„Zgromadzanie kosztowności z narodów”

Towarzystwo Strażnica naucza, że wypełnia ono od roku 1919 proroctwo Ag 2:7 o „zgromadzeniu kosztowności z narodów”. Jednak organizacja ta kiedyś inaczej nauczała niż dziś.

„Zgromadzanie kosztowności z narodów” w przyszłości

Początkowo Towarzystwo Strażnica uczyło, że wypełnienie proroctwa Ag 2:7 odbywać się będzie w przyszłości, w Królestwie Bożym, po ucisku:

„Zbadajmy teraz, w świetle pochodni Proroczej (...) niektóre szczegóły, połączone z ustanowieniem tego królestwa najwyższych miejsc, które będzie piątem uniwersalnym państwem świata i trwać będzie na wieki. (...) Nic też dziwnego, że w typie pokazane jest ono jako Jubileusz świata (3 Moj. 25:9), i że prorok Aggieusz nazywa je »Pożądaniem wszystkich narodów« Aggieusz 2:7” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 763).

„Świat z szaloną szybkością zbliża się do tego czasu ucisku. O tem prorok Aggeusz mówi: »Poruszę, mówię, wszystkie narody, i przyjdą do pożądanego od wszystkich narodów; i napełnię ten dom chwałą, mówi Pan zastępów« (Aggeusz 2:7). Po tem wielkim trzęsieniu przyjdzie pożądanie narodów, czyli sprawiedliwe rządy, dla dobra rodzaju ludzkiego pod nadzorem Mesyasza” (*Harfa Boża* 1930 s. 262).

„Zgromadzanie kosztowności z narodów” od roku 1935

W roku 1953 Towarzystwo Strażnica ogłosiło, że „zgromadzanie kosztowności z narodów” odbywa się od roku 1935:

„W roku 1953 (...) W tym sam roku zgromadzeni z zachwytem wysłuchali przemówienia (...), z którego wynikało, że na własne oczy oglądają wyraźne dowody spełniania się słów z Księgi Aggeusza 2:7, gdzie Jehowa obiecał sprowadzić do swego domu kosztowności wszystkich narodów” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 263).

„’Poruszyło’ to narody i doprowadziło do pojawienia się »rzeczy pożądaných«, to znaczy »drugich owiec« Chrystusa (Aggeusza 2:7; Jana 10:16). Od roku 1935 na całym świecie zaczęła napływać do organizacji Jehowy »wielka rzesza« (Objawienie 7:9, 10)” (*Strażnica* Nr 6, 1990 s. 16).

„Zgromadzanie kosztowności z narodów” od roku 1919

Niedawno Towarzystwo Strażnica podało, że „zgromadzanie kosztowności z narodów” odbywa się od roku 1919:

„Zwłaszcza od roku 1919 Jehowa pobudza swych sług do ogłaszania Jego wyroków, a to ogólnościatowe dzieło ostrzegania już kołysze i potrząsa całym systemem

podległym Szatanowi. Jednocześnie Bóg pociąga do siebie »rzeczy pożądane« - osoby zdjęte zbożną bojaźnią, które odłączają się od narodów i razem z chrześcijanami namaszczoneymi duchem napełniają chwałą dom wielbienia Jehowy (Aggeusza 2:7, NW)" (*Strażnica* Nr 3, 1994 s. 18; patrz też *Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 107).

„Znaki na niebie”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że „znaki na niebie” wspomniane w Łk 21:25 wystąpią dopiero w przyszłości. Jednak nie zawsze ta organizacja tak uczyła. Towarzystwo Strażnica kiedyś również wygłosiło inne ‘proroctwo’ o lotach kosmicznych, które się nie sprawdziło.

Od kiedy „znaki na niebie”?

Towarzystwo Strażnica miało przynajmniej trzy różne wykładnie dotyczące „znaków na niebie”.

„Znaki na niebie” od roku 1780

„Licząc sto lat od roku 1780, od daty pierwszego znaku, otrzymamy rok 1880, a według naszego zrozumienia każdy przepowiedziany szczegół wypełnił się w tym okresie; – »żniwo«, czyli zbieranie zaczęło się w październiku 1874 roku; organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się 1874 roku, a zakończy się po roku 1915. Podobnie i wypuszczenie gałęzi przez drzewo figowe. Kto woli może bez sprzeczności powiedzieć, że można wiek zacząć liczyć tak dobrze od ostatniego znaku, czyli od spadania gwiazd, jak również od pierwszego znaku, czyli od zaćmienia się słońca i księżyca; a wtedy stulecie zaczynające się od 1833 roku będzie jeszcze dalsze od zakończenia się. Wielu ludzi żyje, którzy byli świadkami spadania gwiazd. Ci, co idą wraz z nimi w świetle obecnej prawdy nie wyglądają rzeczy będących już, jako mających *przysiąc*, lecz czekają na dokonanie się spraw będących już w toku” (*Walka Armageddonu* 1919 s. 747-748).

„Znaki na niebie” od roku 1874

„Jego obecność datuje się od roku 1874, a dzieło żniwa od r. 1878, lecz to nie przeszkadzało poganom w panowaniu do oznaczonego czasu” (*Harfa Boża* 1930 s. 252-253).

„Mówiąc o dowodach Swej obecności, Jezus między innymi powiedział, że w owym czasie będzie »na ziemi uciskanie narodów (...);< czyli że obecność Pańską da się poznać po chmurach, wyobrażających wielki ucisk i po chwale, objawiającej Jego sprawiedliwość i moc (Ew. Łukasza 21:25-27)” (jw. s. 261).

„Znaki na niebie” od roku 1914

„»Będą (...) straszne widoki i wielkie znaki z nieba. (...)« (Łukasza 21:11, 25, 26). W pierwszej wojnie światowej użyto nowych, potwornych rodzajów broni. Samoloty i sterowce zasypywały ziemię gradem bomb i pocisków. (...) Ludzie wtargnęli też w sferę »słońca i księżyca, i gwiazd«. Pociski balistyczne wzbijają się w przestworza, skąd spadają na wyznaczony cel” (*Strażnica* Nr 2, 1989 s. 6-7).

„W związku z udrczeniem narodów wspomniano u Łukasza 21:25 (NW) o »znakach na słońcu i księżycu, i gwiazdach« oraz o »łoscocie morza«. Wschód słońca, zamiast wywoływać radosne oczekiwanie, często budzi obawę przed tym, co może przynieść dzień; gdy świecą gwiazdy i księżyc, ludzie chowają się za zamkniętymi drzwiami z obawy przed przestępczością. W XX wieku po raz pierwszy zastosowano samoloty i pociski rakietowe, żeby z nieba siać zniszczenie. Grasujące na morzach okręty podwodne wyposażono w śmiercionośne rakiety, a uzbrojenie zaledwie jednego takiego okrętu wystarczy do zrównania z ziemią 160 miast. Nic dziwnego, że narody są tak udrczone!” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 1991 s. 77).

W tej samej książce, w edycji z roku 2001, usunięto te słowa (patrz jw. edycja z 2001 s. 77). O tym jednak powiemy poniżej.

„Znaki na niebie” w przyszłości

W roku 1994 Towarzystwo Strażnica wprowadziło nową naukę:

„Najwyraźniej wypowiedź Jezusa o tym, że 'słońce się zaćmi, księżyc nie da swego światła, a gwiazdy będą spadać', nie odnosi się do tego, co się dzieje w ciągu trwającego od kilkudziesięciu lat zakończenia obecnego systemu rzeczy, na przykład do rozwoju techniki kosmicznej lub lotów na Księżyc. Jezus miał raczej na myśli wydarzenia związane z 'wielkim i strasznym dniem Jehowy', czyli z zagładą mającą dopiero nastąpić. (...) To skorygowane zrozumienie Ewangelii według Mateusza 24:29-31, Marka 13:24-27 i Łukasza 21:25-28 harmonizuje z rozdziałami od 17 do 19 Księgi Objawienia i znajduje w nich potwierdzenie” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 19).

Widać z powyższego, że „znaki na niebie”, to nie kwestia przeszłości, ale przyszłości, jak po nowemu naucza Towarzystwo Strażnica.

Stwierdzenia o lotach kosmicznych

Towarzystwo Strażnica twierdziło kiedyś, że żadna rakietą nie może „wybić się powyżej powłoki powietrznej”. Później, jak wiemy, loty kosmiczne były przez tę organizację zaliczane do „znaków na niebie”.

Loty w kosmos niemożliwe

Człowiek na ziemi nie może się uwolnić z pod wpływu tych demonicznych »niebios«, tak jak nie może przy pomocy samolotu, rakiety czy jakiego

innego środka, wybić się powyżej powłoki powietrznej, otaczającej nasz ziemski glob w której oddychamy" (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 266-267).

Loty kosmiczne potwierdzały bliskość 'końca'

„Odkąd w roku 1914 dobiegły końca wyznaczone czasy narodów, słudzy Boży żywo interesują się »wielkim uciskiem« (Objawienie 7:14). Całe lata sądzili, że współczesny wielki ucisk miał część początkową w czasie pierwszej wojny światowej, potem przerwę, i że będzie mieć jeszcze część końcową w »wojnie wielkiego dnia Boga Wszechmocnego«. A co miałyby się dziać w ciągu dziesiątków lat »zakończenia systemu rzeczy«, dzielących obie te części? (Objawienie 16:14, NW; Mateusza 13:39, NW; 24:3, NW; 28:20, NW). (...) Sądzono także, iż w czasie przerwy, która nastąpiła po części początkowej ucisku (trwającej od roku 1914 do 1918), pojawiają się zapowiedziane zjawiska niebieskie (Mateusza 24:29; Marka 13:24, 25; Łukasza 21:25). Zwracano więc uwagę na pewne rzeczy związane z fizycznym niebem: sondy kosmiczne, rakiety, promieniowanie kosmiczne, promieniowanie gamma, loty na Księżyc oraz możliwość założenia na nim baz” (*Strażnica* Nr 4, 1994 s. 17).

Żniwo ziemi

Dziś Towarzystwo Strażnica naucza, że „żniwo ziemi” (Ap 14:14) zaczęło się w roku 1919. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Żniwo od roku 1874 (do roku 1914 lub 1915)

„(...) »żniwa« Wiek Chrześcijański mają trwać lat 40 od R. P. 1874 do 1914” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 424).

„(...) po Chr. 1874 – Żniwa chrześcijańskie – po Chr. 1915” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 136).

Żniwo od roku 1878 (do roku 1918)

„To każe wnosić, że żniwo właściwie zaczęło się w roku 1878, a trzy i pół roku przed wiosną 1878 roku przeznaczone były na pracę przygotowawczą, ale nie na żniwo w całym znaczeniu tego słowa” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 269-270).

„Prawdą jest, że czterdziestoletni okres żniwa skończył się na wiosnę 1918 roku, ale nie oznacza to jeszcze, że praca skończyła się, ani nie znaczy to, że drzwi są już kompletnie zamknięte” (*Strażnica* 15.07 1919 s. 216).

Żniwo od roku 1874 (do roku 1924)

„Jeżeli możemy wnosić, że żniwo klasy pszenicy, mianowicie świętych, rozpoczęło się z wtórą obecnością naszego Pana w roku 1874, zatem czy nie byłoby właściwym wnioskować, iż to żniwo ma trwać pięćdziesiąt symbolicznych dni, albo pięćdziesiąt”

literalnych lat? Jeżeli tak, możemy zatem spodziewać się, że żniwo to zakończy się pięćdziesiąt lat później po roku 1874, lub też skończy się w roku 1924" (*Strażnica* 15.01 1924 s. 21).

Żniwo od roku 1918

„Dlatego też Chrystus ukazuje się w symbolicznej wizji, jak w roku 1914, mając koronę na głowie swojej, »a w ręce swojej sierp ostry«, obejmuje władzę. Ponieważ sąd rozpoczął się trzy i pół roku później, (...) przeto wnioskujemy, że praca żniwiarska musiała się zacząć w tym czasie, mianowicie w roku 1918" (*Światło* 1930 t. I, s. 334).

Żniwo od roku 1919

„Chwastom tym przez wieki pozwolono rosnąć razem z dobrym nasieniem, aż w roku 1919 naszej ery rozpoczął się czas żniwa, przy czym nieco wcześniej, bo w roku 1914, zaczął się uwidaczniać przepowiedziany przez Jezusa znak »dni ostatnich.«" (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 9).

„1919, (...) rozpoczyna się »żniwo ziemi« (Obj. 14:14-16)" (*Skorowidz do publikacji Towarzystwa Strażnica 1986-2000*, 2003 s. 97).

Część 11. Powrót Chrystusa i Królestwo Boże

Dzień Pański

Towarzystwo Strażnica „dniem Pańskim” nazywa lata od roku 1914. Jednakże wcześniej ta organizacja głosiła odmienne poglądy.

Dzień Pański od roku 1873

„Wierzmy, iż Słowo Boże dostarcza nam niewątpliwego dowodu na to, że obecnie żyjemy w tym »Dniu Pańskim«; że on zaczął się w roku 1873 i trwać będzie czterdzieści lat [cytat ze *Strażnicy* z września 1879 r. s. 2]" (*Nowe niebiosa i nowa ziemia* 1958 s. 213).

Dzień Pański od roku 1874

„Dowody czasów, które badaliśmy w Piśmie Świętym pokazują, że ten czas ucisku powinien być nastąpić od czasu wtórego przyjscia Chrystusa (w Październiku 1874 roku), od którego to czasu sąd narodów miał się rozpocząć pod oświecającym wpływem Dnia Pańskiego. To jest pokazane w Wielkiej Piramidzie tym sposobem:...” (Przyjdź Królestwo Twoje 1919 [ang. 1891] s. 384).

Dzień Pański od roku 1914

Na początku lat trzydziestych XX wieku Towarzystwo Strażnica zamiast roku 1874 wprowadziło datę 1914:

„To prorocтво wypełnia się »w dniu Pańskim«, w »dniu, który uczynił Pan«, a ten dzień zaczął się wyniesieniem Króla jego na tron w roku 1914...” (Bogactwo 1936 s. 232).

„Żniwo to osiąga punkt kulminacyjny w dniu Pańskim, gdy Jezus zostaje ukoronowany na Króla i z upoważnienia Ojca wykonuje wyrok. A zatem okres jego panowania od roku 1914 jest również radosną porą zbierania plonów” (Wspaniały finał Objawienia bliski! 1993 s. 211).

Powrót Chrystusa

Towarzystwo Strażnica zmieniało w swej historii kilka elementów związanych z powtórnym przyjściem Jezusa. Właściwie można śmiało powiedzieć, że wymieniło wszystko, co możliwe i co z nim związane. Dotyczy to:

sposobu paruzji (widzialna i niewidzialna);

czasu paruzji (1874 i 1914 r.);

miejsca paruzji (ziemia i niebo);

ilości powrotów (jeden, cztery i trzy);

znaków potwierdzających paruzję (wynałazki, odkrycia i głody, wojny).

Sposób paruzji

Późniejszy założyciel Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (1852-1916) tylko przed rokiem 1874 oczekiwał, jak wtedy wszyscy badacze adwentowi, na „widzialny” powrót Jezusa. Później (po październiku 1874 lub już w roku 1875) odkryto, że paruzja będzie „niewidzialna”, a właściwie, że już ma miejsce od roku 1874.

Widzialny powrót

„Pojęliśmy, że istota duchowa może być obecna a jednak niewidzialna dla ludzi ... Wkrótce po doznany zawodzie w 1874 pewien czytelnik gazety Zwiastun

Poranka (...) zauważył coś, co zdawało mu się dość dziwnem, a mianowicie, że w Ew. Mateusza 24:27, 37, 39 użyty jest wyraz grecki *parousia*, obecność, zaś w zwykłym wydaniu ten wyraz jest przetłumaczony, przyjście, zatem jest widoczne, że greckie wyrażenie jest właściwszem. To była nić, która prowadziła do właściwego wyrozumienia celu i sposobu Wtórego Przyjścia naszego Pana...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 61 [cytat w książce pochodzi z ang. *Strażnicy* 01.06 1916 s. 170-171]).

Trzeba tu dodać, że w edycji francuskiej w cytowanej książce pt. *Dokonana Tajemnica* z roku 1918 w powyższym zdaniu podano:

„Wkrótce po doznany m w 1874 przez Russella i jego przyjaciół (odnośnie powrotu Chrystusa)...” (s. 65).

„Pukanie, czyli objawianie obecności Pańskiej, jak jest pokazane przez prorocтва Starego Testamentu, zaczęło się od roku 1875 i dotąd jeszcze jest dawane” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 82);

„Okolo r. 1875, kiedy uważnie i z modlitwą badał Pismo Święte, został przekonany o wtórej obecności Pana, i napisał dzieło pod tytułem »Cel i Sposób Powrotu Naszego Pana«” (*Harfa Boża* 1921 s. 246);

„Pan Jezus mówił o sposobie swego powrotu i przypodobał go do słońca, wschodzącego na wschodzie i świecącego aż na zachód. Było to okolo roku 1874, lub na początku roku 1875, że słońce poczęło się ukazywać; to jest wtóra obecność Pańska w tym czasie była spostrzeżona” (*Pojednanie* 1928 s. 254).

C. T Russell wspominał też, że już w roku 1874 oczekiwał zabrania do nieba:

„W ciągu żniwa, czyli końca tego wieku Pan Bóg przez Słowo zdawał się posyłać swój lud do czterech różnych punktów czasu, a mianowicie: 1874, 1878, 1881 i 1914 roku. Przy każdym z tych punktów czasu, wyczekujący święci, którzy byli pewni, że koniec wieku nadszedł, spodziewali się »przemiany Kościoła«. Gdy doszli do każdego z tych punktów, Pan Bóg rzekł: »Idź dalej, na inne miejsce«. W końcu doszliśmy do ostatniego z czterech to jest do października 1914 roku. To jest ostatni punkt chronologiczny, którego nam wskazuje Pismo św., co się tyczy doświadczeń Kościoła. Czy Pan Bóg powiedział, że będziemy wzięci wtedy? Nie. A co On powiedział? Jego Słowa i wypełnienie się prorocтва wskazuje na pewno, że ten czas odnosi się do końca Czasu Pogan. Z tego wnioskowaliśmy, że okolo tego czasu nastąpi przemiana Kościoła, lecz Pan Bóg nam tego nie mówił, że tak ma być. Pozwolił jednak, byśmy wyciągali takie wnioski i zdaje się nam, że to było potrzebne doświadczenie dla wszystkich poświęconych Bogu” (ang. *Strażnica* 01.02 1916 s. 5845 [reprint]; tekst według czasopisma *Świt Królestwa Bożego i Wtórej Obecności Jezusa Chrystusa* Nr 8, 1961 s. 5, wyd. przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego).

Niewidzialny powrót i późniejsza widzialna obecność

„Publikacja ta ukazała się w roku 1877 (...) W broszurze tej napisał: »Wierzymy, iż Pismo Święte uczy, że w chwili samego przyjścia i jakiś czas potem pozostanie on niewidzialny; następnie objawi się lub ukaże przez sprawowanie sądów i w różnych postaciach, tak że 'ujrzy go wszelkie oko'. (...) Zaledwie kilka lat później dalsze studia biblijne pozwoliły Russellowi zrozumieć, że Chrystus ma nie tylko *powrócić* niewidzialnie, lecz także *pozostać* niewidzialny nawet w momencie ujawnienia swej obecności przez wykonanie wyroku na niegodziwcach” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 132-133).

Doktrynę dwufazowego powrotu Chrystusa, podczas którego najpierw miałby przyjść niewidzialnie, by zabrać chrześcijan do nieba, a potem powrócić widzialnie ze świętymi na sąd, Russell zaczerpnął od autorów protestanckich. Pośrednio wskazuje na to podręcznik historyczny Towarzystwa Strażnica:

„W roku 1856 Joseph Seiss, kaznodzieja luterński z Filadelfii w stanie Pensylwania, pisał o dwóch fazach drugiego przyjścia: najpierw miała nastąpić niewidzialna *parousia*, czyli obecność, a po niej widzialna manifestacja” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 46).

Niewidzialny powrót (1874 i 1914)

„W połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia brat Russell i ci, którzy razem z nim sumiennie badali Pismo Święte, zrozumieli, że gdy Pan powróci, będzie niewidoczny dla oczu ludzkich” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 132);

„Wobec tego gdy w lipcu 1879 roku C.T. Russell zaczął wydawać nowe czasopismo religijne, nadano mu nazwę *Zion's Watch Tower and Herald of Christ's Presence* (Strażnica Syjońska i zwiastun obecności Chrystusa). Głosiło ono, że obecność Chrystusa zaczęła się w roku 1874. Spodziewano się, że ta niewidzialna obecność będzie trwać aż do czasu, gdy w roku 1914 zakończą się »czasy pogan«; narody pogańskie miały być wtedy wytracone, a ostatek klasy »czystej panny« wzięty do chwały w niebie u boku Oblubieńca, co musiałaby poprzedzić śmierć oraz zmartwychwstanie do życia na stopie duchowej” (*Strażnica Rok XCVI [1975] Nr 21 s. 16-17*).

„istnieją bowiem dowody, że w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa jako panującego Króla i że od tej pory trwają dni ostatnie teraźniejszego niegodziwego świata” (*Oddawaj cześć jednemu prawdziwemu Bogu* 2002 s. 175).

Czas paruzji

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat nauczało o przyjściu (obecności) Jezusa w roku 1874. Ostatecznie w roku 1933 (po polsku w 1934 r.) porzuciło ono tę datę, chociaż już wcześniej (od lat 1928-1929) uczyło równocześnie

o paruzji od roku 1914. Warto zwrócić uwagę na te dwie sprzeczne nauki funkcjonujące w jednym czasie!

Rok 1874 (lub 1875, ok. 1878)

„Podwójne świadectwo Zakonu i Proroctwa upewnia nas, że błąd nie mógł zakraść się, i przeto twierdzimy, iż r. 1875 (począwszy od Października, R. P. 1874) jest właściwą datą rozpoczęcia się Restytucji i obecności naszego Pana, którego niebiosa obejmowały do owego czasu” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 215);

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258);

„Stosując tą samą regułę, dzień za rok, 1335 dni po R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1874, w którym to czasie, według chronologii biblijnej, Pan po raz wtóry przyszedł na ziemię. (...) Czas obecności naszego Pana datuje się od R. P. 1874, jak powyżej udowodniono” (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 238-239);

„Według chronologii i proroctw Pisma Św. powrót naszego Pana nastąpił w końcu roku 1874 lub na początku 1875. Obecność Jego oczywiście jest niewidzialna dla ludzi. Nie mogę teraz przytoczyć dowodów obecności Pańskiej, stwierdzam tylko, że on jest obecny od roku 1874” (*Złoty Wiek* 15.01 1927 s. 27);

„Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w roku 1874 po Chr. Odnośne dowody zawarte są w broszurze »Powrót naszego Pana«.” (*Proroctwo* 1929 s. 72);

„(...) od początku obecności Pana w 1874 Diabeł użył papieskiego systemu jako głównego instrumentu przeciwko Królestwu Bożemu” (ang. *Strażnica* 15.09 1930 s. 275);

„Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około 1878 roku Pańskiego” (*Strażnica* 15.12 1931 s. 383 [ang. 15.09 1931 s. 283]);

„Wtóra i niewidzialna obecność Chrystusa datuje się od roku tysiąc osiemset siedmziesiątego czwartego. Od tego czasu i dalej wiele prawd, długo zakrytych przez nieprzyjaciela, onego szatana, zaczęło być przywracane rzetelnemu chrześcijaninowi” (*Strażnica* 01.05 1934 s. 141 [ang. 01.06 1933 s. 174]).

Rok 1914

„Ponadto z czasem zrozumieli, iż właśnie w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa...” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 137).

„Wydana przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 książka »Prawda was wyswobodzi« zawierała chronologię (...) Ustaliła też początek obecności Chrystusa na rok 1914 n.e., a nie 1874” (*Strażnica Rok XCVI* [1975] Nr 21 s. 16).

Wydaje się, że pierwszy raz zmianę daty paruzji z roku 1874 na 1914 Towarzystwo Strażnica opisało w roku 1934. Oto jak Świadkowie Jehowy 'argumentowali':

„Przed rokiem 1914 i przez lata po nim myśleliśmy, że powrót naszego Pana datował się od 1874 roku; i uznaliśmy za coś oczywistego, że *paruzja* lub obecność naszego Pana datowała się od tego czasu. Zbadanie wersetów zawierających słowo *paruzja* wskazuje, że obecność Pana nie mogła datować się wcześniej niż w roku 1914” (ang. *Złoty Wiek* 14.03 1934 s. 380).

Poniżej przedstawiamy pierwsze (i późniejsze) teksty o paruzji roku 1914, które ukazywały się w czasie, gdy uczono jeszcze o roku 1874:

„Z przyjściem Chrystusa Jezusa w roku 1914, Szatan i jego demoniczne chóry zostały strącone z nieba na ziemię” (*Złoty Wiek* 15.10 1928 s. 310).

„Wypadki na świecie i stan radykalny od 1914 roku, które przychodzą pod uwagę (...) udowadniają, że jest to czas wtórej obecności Chrystusa i że Jego panowanie się już rozpoczęło. Król jest już obecny!” (*Strażnica* 15.03 1929 s. 90).

„W roku 1914 przyszedł Pan po raz wtóry, a w roku 1918 zaczął on zbierać swoich wiernych naśladowców” (*Królestwo nadzieja świata* 1931 s. 58).

„Obecność Króla czyli *parousia* rozpoczęła się w roku 1914...” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 [ang. 1943] s. 304).

„Dzisiaj, po ustanowieniu niebiańskiego Królestwa Bożego w roku 1914, druga obecność Jezusa Chrystusa jest rzeczywistością!” (*Strażnica* Nr 21, 1970 s. 15).

„Proroctwa biblijne oraz wydarzenia światowe potwierdzają, że jego obecność w charakterze takiego Władcy, podobnie jak »zakończenie systemu rzeczy«, rozpoczęła się w roku 1914” (*Strażnica* 15.12 2009 s. 23).

Miejsce powrotu

Towarzystwo Strażnica przez wiele lat uczyło (prawdopodobnie do roku 1927), że Chrystus powrócił niewidzialnie na „ziemię”. Być może z powodu tego, że jakoś nie można Go było na niej bezpośrednio doświadczyć, organizacja ta z czasem zmieniła pogląd i twierdzi, iż w momencie paruzji Jezus tylko „zwrócił uwagę na ziemię”, a nie przybył na nią osobiście. Tak uczono jeszcze względem roku 1874 i obecnie co do roku 1914. Towarzystwo Strażnica głosi też obecnie o „niebiańskiej obecności Jezusa”.

Literalny i niewidzialny powrót „na ziemię”

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być

obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się zniwo" (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258);

„Parousia naszego Pana, (obecność na ziemi) rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Wyrasza ten parousia, nie odnosi się jedynie do tego małego okresu obecności w początkach Tysiąclecia, lecz parousia Chrystusa i jego Kościoła trwać będzie całe tysiąc lat" (*Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 s. 59);

„Stosując tą samą regułę, dzień za rok, 1335 dni po R. P. 539 sprowadza nas do R. P. 1874, w którym to czasie, według chronologii biblijnej, Pan po raz wtóry przyszedł na ziemię" (*Harfa Boża* 1921, 1930 s. 238-239).

„Zwrócenie uwagi na ziemię” i „niebiańska obecność”

„Przez ten okres czasu, Jezus Chrystus musiał być obecny. Ta obecność jednak nie oznacza, że On musiał pozostawić niebiosa, a być na ziemi; lecz jak wynika jest widocznym, że tylko Jego uwaga była zwrócona w celu wybrania Jego prawdziwych naśladowców, oraz w przygotowaniu warunków do objęcia spraw światowych. Dowody biblijne świadczą, że okres Jego obecności, czyli dzień przygotowania Pańskiego, rozpoczął się w roku 1874; i trwa nadal. Zatem wtóre przyjscie Pańskie rozpoczęło się w roku 1874..." (*Stworzenie* 1928 [ang. 1927] s. 327-328).

„Dalszy dowód na to, że Chrystus miał działać w roli Króla i być »obecny« w sensie zwracania uwagi na sprawy ziemskie oraz sprawowania tu królewskiej władzy, znajdujemy także w innym obrazie..." (*Strażnica* Rok XCVI [1975] Nr 17 s. 21);

„Ponadto z czasem zrozumieli, iż właśnie w roku 1914 rozpoczęła się niewidzialna obecność Chrystusa, która nie oznacza jednak, że powrócił osobiście w poblizze ziemi (choćby niewidzialnie), lecz że skierował na nią uwagę jako panujący Król" (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 137);

„Przyjscie Jezusa nie musi oznaczać, że on się gdzieś fizycznie przemieszcza. Przychodzi raczej w tym sensie, że zaczyna zwracać szczególną uwagę na ludzkość lub swoich naśladowców, między innymi po to, by ich osądzić. W ten właśnie sposób przyszedł w roku 1914, kiedy wstąpił na tron i zaczął być obecny jako Król" (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 16);

„Drugie, szersze zastosowanie, trwa od roku 1914 n.e., kiedy to Jezus rozpoczął swoją niewidzialną niebiańską obecność w roli władcy mesjańskiego Królestwa" (*Strażnica* Rok C [1979] Nr 14 s. 23);

„Widocznym na ziemi znakiem niebiańskiej obecności Jezusa są przerażające wojny, niedobory żywności, nienawiść, zarazy i bezprawie..." (*Strażnica* Nr 24, 1997 s. 11).

Ilości powrotów

Towarzystwo Strażnica w pierw w nauczało o jednym powrocie Jezusa, a później o czterech (powrót jakby w czterech fazach). Obecnie uczy o trzech przyjsiach.

Jeden powrót (1874)

„Staranne badanie da im poznać trzy różne wyrazy, odnoszące się do wtórego przyjsia Chrystusa a mianowicie: *Parousia*, *Epifania* i *Apokalupsis*. Słowo *Parousia* odnosi się do wczesnej pory wtórego przyjsia, zaś wyraz *Apokalupsis* odnosi się do tegoż samego przyjsia, lecz pory późniejszej. – Nie mamy rozumieć, aby wyrazy *Apokalupsis* i *Epifania* miały znaczyć inne jakieś trzecie przyjsie, lecz jedynie późniejszą porę wtórego przyjsia” (*Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalupsis* 1923 [ang. 1900] s. 11).

„*Parousia* naszego Pana, (obecność na ziemi) rozpoczęła się od roku 1874 i trwać będzie aż do końca wieku Tysiąclecia. Wyraz ten *parousia*, nie odnosi się jedynie do tego małego okresu obecności w początkach Tysiąclecia, lecz *parousia* Chrystusa i Jego Kościoła trwać będzie całe tysiąc lat” (jw. s. 59).

Cztery powroty (1874, 1914, 1918, Armagedon)

„W celu umożliwienia badaczowi aby mógł łatwiej i w zupełności zrozumieć dowód wtórej obecności Pańskiej, dlatego czas Jego przyjsia jest tu podzielony na oddzielne okresy, mianowicie: (1) Dzień przygotowania, (2) koniec świata, (3) przyjsie do swej świątyni, i (4) Armageddon” (*Stworzenie* 1928 s. 329).

„Dowody biblijne świadczą, że okres Jego obecności, czyli dzień przygotowania Pańskiego, rozpoczął się w roku 1874; i trwa nadal. Zatem wtóre przyjsie Pańskie rozpoczęło się w roku 1874; owa data, a także rok 1914 i rok 1918, są szczególnie zaznaczającymi się datami pod względem Jego przyjsia” (jw. s. 328).

„Z Jego przyjsiem w r. 1914 zewnętrzne wypadki, czyli fizyczne fakta, które były okazane przy wypełnieniu się proroctwa, były tak jasne i jawne, że wszyscy ci, którzy badali słowo Boże i mieli pragnienie zrozumieć je, mogli zrozumieć, bez względu czy oni byli poświęceni Panu lub nie” (jw. s. 329).

„Musiał także nadejść czas, w którym Jezus Chrystus miał przyjsie do swej świątyni, a to w celu porachunku ze swymi naśladowcami. Dowody biblijne popierają wniosek, że przyjsie Jego do świątyni zaznaczyło się w roku 1918” (jw. s. 328).

„Lecz gdy to świadectwo będzie uzupełnione, jak Jezus powiedział, to wtedy nadejdzie ostateczny koniec, który się zaznaczy największym uciskiem (...) Bez wątpienia, że to jest ten sam czas, o którym Pan mówił, gdy rzekł: »Oto idzie z obłokami, i ujrzy go wszelkie oko, i ci, którzy go przebili; i narzekać będą przed nim wszystkie pokolenia ziemi«. – Obj. 1:7. (...) Biblia, i otaczające świadectwo w wypełnieniu się teje,

co jest nazwane fizycznymi faktami, dowodzi, że wtóre przyjście Pańskie datuje się od roku 1874; że od tej daty aż do roku 1914 był: »dzień przygotowania« Bożego; że od roku 1914 Pan Jezus Chrystus objął władzę i stracił Szatana z nieba; że w roku 1918 Pan przyszedł do swej świątyni; że obecnie świadectwo jest wydawane całemu światu, które oznajmuje dobrą nowinę o Królu i Jego królestwie, i że gdy ono będzie uzupełnione, to nastąpi takie zademonstrowanie mocy boskiej, że wszyscy ludzie ziemscy poznają, że Bóg działa przez swego Króla, którego On posadził na swym tronie. To będzie wypełnienie się proroctwa Jezusowego przytoczonego powyżej” (jw. s. 362-363).

Trzy powroty (1914, 1918, Armagedon)

„Po roku 96 n.e. Jezus nie ‘przyszedł’ w dostrzegalny sposób, dopóki w roku 1914 nie wstąpił na tron (...). Potem w ramach spełnienia proroctwa z Księgi Malachiasza 3:1 ‘przyszedł’ ponownie w roku 1918, gdy wkroczył do świątyni Jehowy (...). W niedalekiej przyszłości ‘przyjdzie’ raz jeszcze, »gdy wywrze pomstę...«” (*Strażnica* Nr 7, 1989 s. 11-12).

„Przychodzi raczej w tym sensie, że zaczyna zwracać szczególną uwagę na ludzkość lub na swoich naśladowców, między innymi po to, by ich osądzić. W ten właśnie sposób przyszedł w roku 1914, kiedy wstąpił na tron i zaczął być obecny jako Król (...). W roku 1918 przyszedł w charakterze posłańca przymierza i zaczął sądzić tych, którzy podawali się za sług Jehowy (...). Natomiast podczas Armagedonu przyjdzie wykonać wyrok na wrogach Jehowy...” (*Strażnica* Nr 5, 2004 s. 16).

Znaki potwierdzające paruzję

Towarzystwo Strażnica na potwierdzenie paruzji Chrystusa stosowało różne znaki. Jedne z nich mogłyby być znakami błogosławieństwa, a drugie przekleństwa ze strony Boga.

Znaki potwierdzające paruzję roku 1874

„Dopiero w r. 1874, przyjścia naszego Pana, zorganizowano pierwszą organizację robotniczą. Od tego czasu światło wiedzy znacznie się powiększyło w dziedzinie wynalazków, których jest za wiele, aby je tu wliczyć. Wymieńmy tylko te z główniejszych, które odkryto po roku 1874, w dalszy dowód obecności naszego Pana. Główniejsze wynalazki są: maszyny do dodawania, latawce, glin, antyseptyczna chirurgia, sztuczne farby, samochody, kolczasty drut, rowery, karborund, ogniowtrwałe kasy, celuloza, korespondencyjne szkoły, centryfugi do oddzielania śmietany, opis najciemniejszej Afryki, parowe pług, Boski Plan Wieków, elektrowozy, dynamit, windujące schody, gazolinowe motory, żniwiarki, świetlny gaz, indukcyjne motory, linotypy, maszyny do wyrabiania zapalek, monotypy, migawkowe obrazki, północny i południowy biegun, kanał Panamski, pasteuryzacja, promienie Roentgena, maszyny do szycia trzewików, bezdymny proch, submaryny, rad, drapacze chmur,

podziemna kolej, fonografy, telefony, maszyny do pisania, maszyny do czyszczenia dywanów zapomocą powietrza, i telegraf bez drutu" (*Harfa Boża* 1921 s. 243).

Podobny spis dowodów zamieściła też nowsza edycja cytowanej książki, z roku 1929, w której dodano słowa „sygnały kolejowe (...) elektryczne spo- idła, i t.d.” (*Harfa Boża* 1929, 1930 s. 243).

Znaki potwierdzające paruzję roku 1914

„Wydarzenia wojny światowej, głody, mory i wielki ucisk, jakie w roku 1914 i w następnych latach nawiedzały narody ziemi, jasno dowiodły, że Chrystus powrócił i że jego Królestwo nastąpiło” (*Królestwo nadzieje świata* 1931 s. 8).

„Podczas obecności Jezusa ludzie na ziemi mieli być świadkami wielu dramatycznych wydarzeń. Jezus zapowiedział, że gdy zacznie już królować w niebie, na naszym globie nastaną wojny, klęski głodu, trzęsienia ziemi, zarazy i bezprawie (Mateusza 24:7-12; Łukasza 21:10, 11). (...) Dowody obecności Chrystusa oraz gniewu Szatana są dziś wszędzie widoczne. Występują na całym świecie w niespotykanej wcześniej skali, zwłaszcza od roku 1914, uznawanego przez historyków za punkt zwrotny” (*Strażnica* 01.01 2008 s. 8).

Nic dziwnego, że wielu Świadków Jehowy nie wierzy, by te znaki były dowodem na to, iż Jezus powrócił już w roku 1914. Towarzystwo Strażnica samo przyznało to, polecając modlić się za swoich głosicieli, którzy w to nie są skorzy wierzyć:

„Obecnie niektórzy chrześcijanie najwyraźniej utracili poczucie, iż żyjemy u schyłku »czasu końca«, gdyż koncentrują się na sprawach osobistych i na karierze zawodowej (Daniela 12:4). Słusznie więc współwyznawcy mogą się modlić, by tacy bracia na nowo rozbudzili w sobie lub utwierdzili wiarę w biblijne dowody, że obecność Chrystusa zaczęła się w roku 1914, gdy Jehowa ustanowił go niebiańskim Królem, i że teraz panuje on pośród nieprzyjaciół” (*Strażnica* Nr 2, 1999 s. 11).

Dla nas pewne jest to, że organizacja, która wypowiada poniższe słowa, a później zmienia zdanie, nie może być wiarygodną:

„Tak więc niezbite fakty wykazują, że »czas końca« zaczął się w 1799 roku; wtóra obecność Pańska zaczęła się w 1874 r., że żniwo zaczęło się potem i większe światło wyszło ze Słowa Bożego” (*Strażnica* 15.04 1922 s. 121).

Królestwo Boże

Towarzystwo Strażnica uważa swoją wykładnię o Królestwie Bożym za sztanदारową naukę. Organizacja ta uczy dziś, że zostało ono ustanowione w roku 1914 w niebie. Natomiast na ziemi zapanuje ono niebawem.

Jednak, jak zauważymy, również ta najważniejsza nauka Świadców Jehowy ulegała zmianom i ciągle jest modyfikowana. Dotyczy to zarówno samego głoszenia o Królestwie, jak i czasu jego nastania oraz nawet omawiania Ap 12.

Oto, jak Towarzystwo Strażnica chwali się swoim głoszeniem o Królestwie od roku 1918 i podkreśla, że „nie jest to jedna i ta sama ewangelia”, jaką głoszą od wieków kościoły chrześcijańskie:

„PozwólmY szczerem osobom porównać działalność głoszenia ewangelii o Królestwie, którą od stuleci prowadziły systemy religijne chrześcijaństwa, z pracą podjętą przez Świadców Jehowy po zakończeniu pierwszej wojny światowej w 1918 roku. Nie jest to jedna i ta sama ewangelia. Świadkowie Jehowy rzeczywiście głoszą »ewangelię«, czyli »dobrą nowinę«, gdyż mówią o niebiańskim Królestwie Boga, które zostało ustanowione po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914 wprowadzeniem na tron Jego Syna, Jezusa Chrystusa” (*Strażnica* Rok CII [1981] Nr 24 s. 7).

„Jedynie Świadkowie stosują się do proroczego nakazu z Ewangelii według Mateusza 24:14 i rzeczywiście starają się dotrzeć z orędziem Królestwa do wszystkich mieszkańców ziemi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 570).

Głoszenie Ewangelii o Królestwie

Kiedyś Towarzystwo Strażnica uważało, że przez wieki chrześcijaństwa głoszona była Ewangelia o Królestwie, a teraz głosi ono, że tylko Świadkowie Jehowy uczą o nim.

Nauczanie o Królestwie dokonane

„Niekórtzy powątpiewają czy ta przepowiednia już się wypełniła, ponieważ misjonarze idący między pogańskie narody wogóle wiedzą bardzo mało lub wcale nic o dobrej nowinie szczegółowo wyłuszczonej przez naszego Pana – o »dobrej nowinie Królestwa«. Odpowiadamy jednak, że drukowane Ewangelie Mateusza, Marka, Jana i Łukasza poszły do tych narodów pełne tej samej dobrej nowiny o Królestwie, podobnie jak i my ją mamy. W ten sposób Pan nasz w krótkości streścił ósmnaście stuleci próby i prześladowania Kościoła i owoc jego pracy pomysłnego świadectwa przed wszystkimi narodami...” (*Walka Armageddonu* 1919 [ang. 1897] s. 706-707).

„Świadectwo Ewangelii stało się czynem dokonanym. W roku 1861 dowiodły sprawozdania towarzystw biblijnych, że Ewangelia w każdym języku na ziemi już była głoszona chociaż daleko do tego, aby przyjęły ją te wszystkie miliony ludzi wśród których była opowiadana. Nie, nawet połowa z czterestu set milionów żyjących nie słyszała słowa »Jezus«. A przecież warunek tekstu został wypełniony; Ewangelia była w całym świecie opowiadana na świadectwo wszystkim narodom” (*Boški Plan Wieków* 1917 [ang. 1886] s. 110).

„Świadectwo Ewangelii światu w tym wieku jest rzeczą podrzędną” (jw. s. 111).

„Na dowód końca świata Jezus dalej powiedział: »I będzie kazana ta Ewangelia królestwa po wszystkim świecie, na świadectwo wszystkim narodom; a wtedy przyjdzie koniec«. – Mateusz 24:14. (...) to już zostało uczynione i znajdujemy się już w końcu starego porządku i nowy porządek już wchodzi” (*Miljony ludzi w obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 39-40).

„Ale ci pierwsi Badacze Pisma Świętego nie pojmowali w pełni słów z Mateusza 24:14. Pod koniec XIX wieku Biblia, która zawiera dobrą nowinę, była przetłumaczona na liczne języki i wydawana przez towarzystwa biblijne w wielu krajach. Dlatego Badacze Pisma Świętego długo sądzili, że narodom już zostało dane świadectwo. Jehowa stopniowo udzielił swemu ludowi lepszego zrozumienia swojej woli (Przysłów 4:18). W *Strażnicy* z 1 grudnia 1928 roku (wydanie polskie z 15 marca 1929 roku) napisano: »Czy możemy mówić, że to rozpowszechnienie Biblii dokonało przepowiedzianego kazania Ewangelji o królestwie? Stanowczo nie! Poza to rozpowszechnieniem Biblii jest rzeczą konieczną dla małej gromadki świadków Bożych tu na ziemi drukować literaturę, wykładającą plan Boży, i odwiedzać z nią ludzi od domu do domu, gdzie te Biblie zostały już wręczone. Inaczej lud pozostałby w nieświadomości pod względem ustanowienia królestwa Mesjaszowego w naszych dniach«” (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 24-25).

Nauczanie o Królestwie dopiero w XX wieku

„Zatem prorocze słowa Jezusa o »tej dobrej nowinie o królestwie« przy obecnym »czasie końca« tego świata muszą być dobrą nowiną nie o królestwie, które miałyby przyjść dopiero w odległej, nieokreślonej przyszłości, ale o już zrodzonym i ustanowionym królestwie Bożym, w którym pomazany Jezus siedzi na niebiańskim tronie będąc niewidzialnie obecny oraz kieruje uwagę i »łaskę [swe]j mocy« ku ziemi. Fakty okazują, że to jest dobra nowina” (*Nowe niebiosy i nowa ziemia* 1958 [ang. 1953] s. 262-263).

„Bóg ustanowił w niebiosach swe mesjańskie Królestwo, które się miało zająć oswo-bodzeniem ludzkości; od tej chwili tematem głoszonej na całym świecie dobrej nowiny nie było już *nadchodzące* Królestwo, lecz można było ogłaszać *ustanowione* Królestwo Boże. Faktycznie też je ogłaszano! Kto podjął się tej pracy? Świadkowie Jehowy” (*Strażnica* Rok XCII [1971] Nr 16 s. 9).

„Już wcześniej, w *Strażnicy* z 1 lipca 1920 roku, przeanalizowano wielkie proroc-two Jezusa o 'znaku jego obecności i końca świata' (Mat. 24:3, KJ). Zwrócono uwagę na dzieło głoszenia, które musi być wykonywane w ramach spełnienia zapowie-dzi z Ewangelii według Mateusza 24:14, i wskazano, jakie orędzie należy głosić: »Wspomniana tu dobra nowina dotyczy końca starego porządku rzeczy i ustano-wienia królestwa Mesjasza«. Rozpatrując umiejscowienie tej wypowiedzi Jezusa w stosunku do innych szczegółów znaku, *Strażnica* wyjaśniała, iż dzieło to musi być wykonane »między wielką [pierwszą] wojną światową a okresem 'wielkiego ucisku', zapowiedzianego przez Pana w Ewangelii według Mateusza 24:21, 22«” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 292).

„W dalszej części tej *Strażnicy* [z 1 grudnia 1928 roku] powiedziano, że w roku 1920 Badacze Pisma Świętego »przyszli do właściwego wyrozumienia proroctwa naszego Pana, które jest zawarte w Ew. Mateusza 24:14«. Pojęli, że »'ta Ewangelja', która miała być kazana całemu światu na świadectwo Poganom, lub wszystkim narodom«, nie dotyczyła królestwa mającego dopiero nadejść, lecz była dobrą nowiną, »że Król Mesjański rozpoczął swoje panowanie nad ziemią“ (*Strażnica* Nr 3, 2006 s. 25).

Widzimy, że nie dość, iż Towarzystwo Strażnica przeniosło na siebie głoszenie o Królestwie (w XX wieku), to na dodatek stwierdziło, że Ewangelia „nie dotyczyła królestwa mającego dopiero nadejść“, ale takiego, które w roku 1914 zaczęło panować w niebie.

Królestwo i czas jego nastania

Towarzystwo Strażnica wyznaczało już wiele dat dla nastania Królestwa. Popatrzmy na nie i zastanówmy się, czy warto wierzyć tej organizacji w czymkolwiek.

Królestwo w latach 1878 i 1914

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według proroctw, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy. (*The Time Is at Hand* 1902 s. 101 [podobny tekst o roku 1915 patrz poniżej]).

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się zniwo“ (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 s. 258).

„W roku 1914 wierni przedchrześcijańscy słudzy Boży nie zostali wskrzeszeni do życia na ziemi w charakterze książęcych przedstawicieli mesjańskiego Króla, choć się tego spodziewano, a ostatek, »małej trzódki« nie dołączył do Chrystusa w niebiańskim Królestwie“ (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138).

Królestwo w latach 1878 i 1915

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według proroctw, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy“ (*Nadszedł Czas* 1919 s. 106).

Królestwo w roku 1878 i po roku 1915

„Niechaj przeto rzecz ta nie zdaje się być dziwną, że jak w poprzednich rozdziałach przedstawiliśmy dowody, ustanawianie królestwa Bożego już się rozpoczęło, i że obejmuje władzę, według prorocत्व, od R. P. 1878, i że »walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14) która zakończy się po R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (Nadszedł Czas 1923 s. 106).

„(...) organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” (Walka Armagieddonu 1919 s. 747).

„Nie widzimy przeto przyczyny dlaczego mielibyśmy wątpić, że Czasy Pogan skończyły się w październiku 1914 roku i że w następnych kilku latach nastąpi zupełny upadek ich władzy a zostanie ustanowione Królestwo Boże przez Mesjasza” (ang. Strażnica 01.09 1916 s. 5950 [reprint]).

Królestwo w roku 1920?

„Jakaś interesująca rzecz w związku z założeniem Królestwa może zacząć się w roku 1920, w sześć lat po rozpoczęciu się Wielkiego Czasu ucisku” (Dokonana Tajemnica 1925 [ang. 1917] s. 213).

Królestwo w roku 1925

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemska postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą! 1920 s. 60);

„Niech będzie co chce, ale widocznem jest, że założenie Królestwa w Palestynie prawdopodobnie nastąpi w roku 1925, w dziesięć lat później, aniżeli obliczaliśmy początkowo” (Dokonana Tajemnica 1925 s. 151);

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (Strażnica Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

Królestwo niewidzialne w niebie od roku 1914

Gdy nic nie wydarzyło się na ziemi w roku 1925 i nie nastąpiła „ziemska postać tego królestwa”, to Towarzystwo Strażnica wpadło w tym samym roku na pomysł, że „w niebie narodziło się Królestwo”:

„Prawdziwym kamieniem milowym było więc opublikowanie w Strażnicy z 1 marca 1925 roku artykułu (...) Przedłożono tam dowody na to, że w roku 1914 narodziło się, czyli zostało powołane do istnienia Królestwo mesjańskie, że

Chrystus zasiadł wtedy na swym niebiańskim tronie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138-139).

Królestwo w ciągu „kilku lat”

„Abraham, Izaak, Jakób i inni wierni prorocy, wzmiankowani przez Apostoła w liście do Żydów, 11 rozdziale, mają obietnicę lepszego zmartwychwstania (...) Ci wierni mężowie będą z powrotem przy życiu na ziemi za kilka lat i stanowiąc będą klasę legalnych przedstawicieli Chrystusa na ziemi. Będą oni widzialnymi przedstawicielami królestwa niebieskiego, którym Chrystus, pod Swoim nadzorem, powierzy sprawę świata” (*Harfa Boża* 1921, 1924, 1925 i 1930 s. 352).

„Mam szczególną przyjemność ogłosić, że następne kilka lat zobaczy kompletne ustanowienie tego Królestwa, które ma być pożądanym wszystkich narodów” (*Strażnica* 01.12.1929 s. 366).

Królestwo w mocy w roku 1931

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzydzieści lat po roku 1918, to jest 1931. – Ezech. 40:1” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 664; por. podobnie ang. edycje z lat 1917 i 1926 s. 569).

Królestwo w mocy w roku 1932

„Czas ustanowienia Królestwa w mocy jest wskazany jako »czternastego roku po uderzeniu miasta« (Chrześcijaństwa) – czyli w trzydzieści lat po roku 1918, to jest 1932. – Ezech. 40:1. (*The Time of the establishment of the Kingdom in power is indicated as “in the fourteenth year after that the city (Christendom) was smitten” – or thirteen years after 1918 viz.. in 1932. – Ezek. 40:1. – The Finished Mystery* 1918 s. 569).

Królestwo w roku 1935

„Ale obecnie można ich wszystkich [braci] słuchać mówiących: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Przypuśćmy, że pomyliliśmy się co do naszej chronologii i że królestwo jeszcze nie zapanuje całkowicie w 1925-tym roku. Przypuśćmy, że różnica wynosi 10 lat i że błogosławieństwo przywrócenia zacznie się dopiero w roku 1935. Nie ulega żadnej wątpliwości, że miliony żyjących teraz na świecie ludzi żyć będzie jeszcze za piętnaście lat, z równą tedy pewnością możemy twierdzić że: »Miliony Ludzi z Obecnie Żyjących nie Umrą«. Czy to nastąpi w 1925-ym, czy w 1935 – błogosławieństwa przywrócenia muszą się wkrótce zacząć, jak to widać z różnych dowodów” (*Strażnica* 15.11.1920 s. 348).

„Z utęsknieniem wyczekiwaliśmy nadejścia Królestwa Bożego. Pamiętam, że gdy otrzymaliśmy *Rocznik 1935*, pewien brat, zobaczywszy teksty dzienne na cały rok, zapytał: »Czy to oznacza, że minie cały rok, nim nadejdzie Armagedon?« Prowadzący grupę odrzekł: »Czy myślisz bracie, że gdyby Armagedon nadszedł jutro, to przestalibyśmy czytać *Rocznik?*«” (*Strażnica* Nr 17, 1995 s. 24).

Królestwo w roku 1975

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Co będzie z tymi ludźmi za kilka krótkich lat? Czy w ogóle wtedy będą? Znikną wówczas wszelkie ślady po starym systemie rzeczy, a nad ziemią i jej sprawami pełną kontrolę obejmie Królestwo Boże” (*Strażnica* Rok XCIII [1972] Nr 24 s. 13).

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. Owe błędne poglądy wcale nie dowodziły, że obietnice Boga są nieprawdziwe, że to On się pomylił!” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Królestwo za życia „pokolenia roku 1914”

„Nie przechodź lekkomyślnie do porządku nad dowodami, które potwierdzają, że nadszedł czas dla Królestwa Bożego. Według chronologii biblijnej rok 1914 był rokiem, w którym Chrystus przyszedł by panować wśród swych nieprzyjaciół (Ps. 110:1, 2). Wydarzenia ubiegłych czterdziestu ośmiu lat potwierdzają dowód chronologiczny. Królestwo niebios *przyszło!* Niedługo – jeszcze za życia obecnego pokolenia - ono zniszczy Szatana i jego zły system rzeczy” (*Strażnica* Nr 5, 1962 s. 14).

„Jezus rzekł: »Zaprawdę powiadam wam: Żadną miarą nie przeminie to *pokolenie*, aż się to wszystko wydarzy«. W takim razie niejedyn człowiek z pokolenia roku 1914, który na własne oczy oglądał początek tych »znaków«, będzie jeszcze żył, gdy Królestwo Boże przejmie pełną władzę nad całą ziemią (Łuk. 21:32)” (*Przebudźcie się!* Rok LXVI [1985] Nr 12 s. 7).

„Ów czas końca ma jednak trwać stosunkowo krótko – mniej więcej tyle, ile życie jednego pokolenia (Łukasza 21:31, 32). Okoliczność, że od roku 1914 minęło już 80 lat, nasuwa wniosek, iż niebawem doczekamy się wyzwolenia za sprawą Królestwa Bożego” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1994 s. 26, art. „Prawdziwe znaczenie roku 1914”).

Królestwo w XX wieku

„Również w XX wieku zaczęło się spełniać piękne proroctwo biblijne: »I będzie głoszona ta Ewangelia Królestwa po całej zamieszkałej ziemi« (Mateusza 24:14, *NDb*). (...) w każdej minucie roku więcej niż 17 000 chrześcijan ogłaszało Królestwo. Jakie Królestwo? Królestwo Boże, które zniszczy wszystkie dzisiejsze królestwa ludzkie (...). Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969 s. 13, art. „XX wiek w proroctwie biblijnym”; *Awake!* 22.02 1961 s. 7).

Królestwo „wkrótce”, „niebawem”

„Więcej szczegółów potwierdzających, że niebawem przyjdzie Królestwo Boże, zawiera wydana przez Świadków Jehowy książka *Czego naprawdę uczy Biblia?*, rozdział 9: »Czy żyjemy w ‘dniach ostatnich’?«” (*Strażnica* 01.04 2010 s. 10).

„Wkrótce to Królestwo przyjdzie i usunie wszystkie ziemskie rządy” (*Strażnica* 01.10 2010 s. 25).

Narodziny antychrysta czy Królestwa Bożego?

Towarzystwo Strażnica potrafi bardzo skrajnie zmieniać poglądy. Przykładem będzie tu tytuł i omówienie Ap 12, to znaczy określenie kim jest wspomniane tam rodzące się „dziecię” (Ap 12:4).

Narodziny antychrysta

Tytuł rozpoczynający omawianie Ap 12:

„Narodziny Antychrysta” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 219).

Narodziny Królestwa Bożego

Tytuł rozpoczynający omawianie Ap 12:

„Narodziło się Królestwo Boże!” (*Wspaniały finał Objawienia bliski!* 1993 s. 177).

Królowanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica zmieniło w swym nauczaniu moment, od którego Jezus zaczął królować. Wpierw uczyło ono o panowaniu od roku 1878, a w roku 1922 zamieniło tę datę na rok 1914.

Królowanie od roku 1878

„Stąd też wysnuli jeszcze jeden wniosek – skoro chrzest i namaszczenie Jezusa jesienią 29 roku n.e. odpowiadają początkowi jego niewidzialnej obecności w roku 1874, to jego wjazd do Jeruzalem w charakterze Króla wiosną 33 roku n.e. wskazywałby, iż objął władzę jako Król w niebie na wiosnę roku 1878. Badacze spodziewali się otrzymać wówczas nagrodę niebiańską” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 632);

„Równoległość tego jak to już widzieliśmy wskazuje na rok 1874 jako na czas wtórej obecności naszego Pana, jako Oblubieńca i Żniwiarza, zaś na rok 1878 jako czas, w którym Pan objął urząd Króla królów i Pana panów – ale teraz jako duchowy

Król, obecny we wszystkiej Swej władzy i potędze, chociaż niewidzialny dla ludzi” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 160);

„w ciągu obecności Pańskiej - a mianowicie od roku 1878-go, gdy objął swoją wielką władzę jako król (...) albowiem »błogosławieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają (od roku 1878-go) ... odpoczywają od prac swoich«. (...) Nie zasną oni, ale przemienieni będą w oka mgnieniu z ludzkiego w chwalebne ciało duchowe” (*Strażnica* 15.08 1922 s. 255).

Królowanie od roku 1914

„Czasy pogan pod nadzorem boga świata tego skończyły się 1-go sierpnia 1914-go roku. Przed tą datą byłoby niewłaściwym dla Pana, Króla chwały, aby objął swoją wielką władzę i królował (Ezechjel 21:27)” (*Strażnica* 01.12 1922 s. 365);

„Jezus Chrystus otrzymał swoje królestwo i rozpoczął swoje panowanie w roku 1914” (*Proactwo* 1929 s. 100);

„W roku 1914 Jehowa ustanowił w niebie Królestwo, w którym panuje namaszczonej przez Niego Król – Jezus Chrystus” (*Strażnica* 15.01 2010 s. 31).

Interesujący jest fakt, że pomimo iż od roku 1922 nauczano już o królowaniu Jezusa w roku 1914, to jednak nadal drukowano w latach 1923-1927 książki, które uczyły o królowaniu od roku 1878:

„Powrót naszego Pana jest tu opisany jako już dokonany fakt, święci już wzburzeni, a pełna liczba powołana. Wszystko to spełniło się w roku 1878. (Obj. 11:17) W tym czasie Pan nasz objął Sam Swoją wielką władzę i zaczął Swoje królowanie” (*Dokonana Tajemnica* 1923, 1925 [ang. 1917, 1927] s. 259).

Uściślenie z roku 1925

Interesujące jest to, że chociaż od roku 1922 Towarzystwo Strażnica nauczало, iż Chrystus króluje już od roku 1914, to jednak samo podaje, że dopiero w roku 1925 zreflektowało się, iż Jego królestwo „narodziło się” w roku 1914:

„W roku 1925 poznali ci wierni, że Królestwo się rozpoczęło, że szatan został strącony z nieba i że teraz musi ograniczyć swoją działalność do ziemi” (*Światło* 1930 t. II, s. 326).

„Prawdziwym kamieniem milowym było więc opublikowanie w *Strażnicy* z 1 marca 1925 roku artykułu (...) Przedłożono tam dowody na to, że w roku 1914 narodziło się, czyli zostało powołane do istnienia Królestwo mesjańskie, że Chrystus zasiadł wtedy na swym niebiańskim tronie” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 138-139).

Okres między paruzją a królowaniem Jezusa

Osobną kwestią w nauce Towarzystwa Strażnica są różnej długości okresy między początkiem paruzji Chrystusa a rozpoczęciem Jego królowania. Były to okresy 3,5 roku (lata 1874-1878), 40 lat (lata 1874-1914) a obecnie czas paruzji pokrywa się z początkiem królowania (1914 r.). Zwróćmy na to uwagę.

Okres 3,5 roku (1874-1878)

„Wiara nasza, że Królestwo zaczęło się czyli weszło we władzę w kwietniu 1878 roku opiera się na tej samej podstawie co i nasza wiara w to, że Pan nasz zaczął być obecnym na ziemi w październiku 1874 roku i że w tym samym czasie rozpoczęło się żniwo” (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 258).

Okres 40 lat (1874-1914)

„Jezus powiedział, że wróci, aby wziąć ze sobą Oblubienicę (Jan 14:3). W roku 1874-ym powrócił. W roku 1914 objął wielką władzę i zaczął królowanie” (*Strażnica* 15.03 1923 s. 87).

Ten sam czas (1914)

„rok 1914 oznaczał koniec Czasów Pogan i ustanowienie Królestwa Bożego w niebiosach, jak również rozpoczęcie przepowiedzianej obecności Chrystusa” (*Strażnica* Rok CVIII [1987] Nr 10 s. 28).

„Odnowienie wszystkich rzeczy”

Towarzystwo Strażnica naucza, że „odnowienie wszystkich rzeczy” (Dz 3:21), czyli restytucja, zaczęło się w roku 1914. Jednak nie zawsze organizacja ta tak uczyła.

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Wykazaliśmy już, że data wtórego przyjścia naszego Pana i brzask Czasów Restytucji wypadają na Rok Pański 1874” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 233).

„Obliczenia oparte na tym cyklu doprowadziły do wniosku, że być może jesienią 1874 roku nastąpi dla całej ziemi większy rok jubileuszowy, że chyba właśnie wtedy powrócił Pan i rozpoczęła się jego niewidzialna obecność oraz »czas naprawiania wszystkich rzeczy« (Dzieje 3:19-21, Bg)” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 631).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1881

„Ktośkolwiek może zapytać: Czy w Październiku 1881 ukazał się jaki początek

naprawiania wszystkich rzeczy t. j. restytucji? Odpowiadamy na to, że coś takiego co świat mógłby zauważyć nie stało się. My dotąd jeszcze postępujemy wiarą a nie widzeniem. Wszelkie przygotowania do tego wielkiego dzieła można uznać jak krople deszczowe, które z czasem orzeźwią całą ziemię. Co się stało w roku 1881, jak i to, co się stało w roku 1874, może być rozpoznane tylko oczami wiary w świetle Słowa Bożego. Ponieważ to był czas, w którym skończyło się wysokie powołanie, zatem i pora na rozpoczęcie głoszenia o Restytucji - czyli na trąbę Jubileuszową" (*Przyjdź Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 417-418).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Rok ten (1874) zaznaczył wtórą obecność naszego Pana (...) Restytucja zaczęła się w roku 1874” (*Strażnica* 15.04 1924 s. 117).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1925

„(...) około 1 kwietnia 1925 roku, około którego czasu spodziewać się należy zmartwychwstania zasłużonych Proroków i początku błogosławieństwa wszystkich narodów ziemi, żyjących jak i umarłych. Ostatni rok tych 3500 lat będzie sam rokiem jubileuszowym, świadczącym o antysymbolu, wielkim Jubileuszu Restytucji” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 76).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1874

„Naprawienie czyli przywrócenie wszystkich rzeczy, o którym mówił Jezus i Piotr apostoł, rozpocząć się musi w ten sposób, że ludowi Bożemu zwrócone zostaną ukryte w ciemnym średniowieczu prawdy, a to dzieło naprawienia niewątpliwie w czasie uwidocznienia się wtórej obecności Jezusa Chrystusa stale musi postępować naprzód. Należałoby się więc spodziewać, że początek dni zrozumienia prorocत्व leży krótko po ujawnieniu się wtórej obecności Pana i że to zrozumienie następnie coraz bardziej się powiększy. Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w roku 1874 po Chr.” (*Proroctwo* 1929 s. 72).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1878

„Naprawienie czyli przywrócenie wszystkich rzeczy, o którym mówił Jezus i apostoł Piotr, rozpocząć się musi w ten sposób, że ludowi Bożemu zwrócone zostaną ukryte w ciemnym średniowieczu prawdy. Dzieło naprawienia będzie postępować podczas wtórej obecności Jezusa Chrystusa. Stąd należałoby się więc spodziewać, że dni zrozumienia prorocत्व rozpoczną się po ujawnieniu wtórej obecności Pana i że będą powiększająco postępować w dalszym ciągu. Pismo Św. dowodzi, że wtóra obecność Pana Jezusa Chrystusa rozpoczęła się w przybliżeniu około 1878 roku Pańskiego” (*Strażnica* 15.12 1931 s. 383).

„Odnowienie wszystkich rzeczy” od roku 1914

„Dowody wskazują, że zaczęło ono panować w niebie w roku 1914 (Mateusza 24:3-14)* (...) *)»Czasz przywrócenia wszystkiego« rozpoczęły się z chwilą, gdy na

tronie mesjańskiego Królestwa zasiadł potomek wiernego króla Dawida” (*Zbliż się do Jehowy* 2002 s. 77-78).

Pochwycenie do nieba

Towarzystwo Strażnica naucza, że „ostatek” z żyjących na ziemi z klasy niebiańskiej będzie zabrany do nieba prawdopodobnie po Armagedonie. Jednak nie zawsze tak nauczała ta organizacja.

Pochwycenie przed Armagedonem

„Członkowie pierwotnego ostatek, którzy przeżyli doświadczenia pierwszej wojny światowej, przytaczali zwykle Psalm 50:5: (...). Myśleli oni, że tylko ci święci mają być zgromadzeni czyli zabrani przed Armagedonem (...). Napomykano nawet, że to zebranie takich duchowych świętych mogłoby się skończyć w roku 1924, po czym nastąpiłoby uwświetnienie w niebie tych pomazanych, spłodzonych z ducha naśladowców Chrystusa. /Zobacz Strażnicę ang. z 1 stycznia 1924 r. paragr. 11-32/” (*Strażnica* Nr 6, 1952 s. 9).

Pochwycenie po Armagedonie

Od roku 1928 Towarzystwo Strażnica uczy, że „ostatek” „pomazańców” będzie żył prawdopodobnie na ziemi aż do czasu po Armagedonie:

„Na przykład w *Strażnicy* z 15 grudnia 1928 roku (wyd. angielskie) omówiono pro-roctwo Micheasza 5:2-15 (*Bg*). (...) W *Strażnicy* napisano: »Może to stanowić wskazówkę, że niektórzy członkowie ostatek będą przebywać na ziemi nawet jeszcze po stoczeniu bitwy Armagedonu i będą wtedy mieli do wykonania pewną dodatkową pracę w imieniu Pana oraz ku Jego czci i chwale«. Zwróćmy uwagę na skromność i umiar towarzyszące zasygnalizowaniu tej ewentualności: »Może to stanowić wskazówkę.«” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 30).

Podział na „owce i kozły”

Towarzystwo Strażnica obecnie naucza, że podział na owce i kozły (kozy) opisany w Mt 25:31-46 nastąpi w Armagedonie. Wykładnia ta jest bliska tej, jaką ma wiele kościołów chrześcijańskich. Jednak Towarzystwo Strażnica nie zawsze tak nauczało, jak dziś. Miało w swej historii kilka wykładni wspomnianego fragmentu z Biblii.

Nauka do roku 1923

Do roku 1923 Towarzystwo Strażnica uczyło, że podział na owce i kozły odbędzie się w 1000-leciu:

„Badacze Pisma Świętego znali słowa Jezusa zapisane w Ewangelii według Jana 10:16: (...) Uświadomili sobie, że owe »drugie owce« to klasa ziemska. Ale na ogół sądzili, iż pojawią się one dopiero w czasie Tysiącletniego Panowania Jezusa Chrystusa” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 253-254).

Na pierwszy rzut oka może się komuś wydawać, że to sądzenie owiec miało nastąpić w dalekiej przyszłości. Ale nie tak rozumiało to wtedy Towarzystwo Strażnica. Otóż uczyło ono, że 1000-lecie już się rozpoczęło w roku 1874, wraz z niewidzialnym powrotem Chrystusa. Tak podawała jeszcze wydana w roku 1917 książka pt. *Dokonana Tajemnica*:

„Telabib [Ez 3:15] przeto reprezentuje początek nowej ery, zaranie czasów Restytucji - Tysiąclecia. Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«” (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1925] s. 430).

Uczono wtedy, że 1000-lecie już „świta”. Tę początkową jego fazę Towarzystwo Strażnica nazywało „Brzaskiem Tysiąclecia”:

„A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrzy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)” (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 18-19).

Tak więc widać, że rozpoczęcie sądzenia owiec miało być bardzo rychłe. Oto wspomnienie tamtej nauki:

„Dokładniej zrozumiiano także porównania, którymi posługiwał się Jezus. Znamionem tego przykładem jest przypowieść o owcach i kozłach, zanotowana w Ewangelii według Mateusza 25:31-46. Długo uważano, że znajduje ona swoje spełnienie w ciągu 1000-letniego królowania Chrystusa. Później jednak Świadkowie Jehowy uświadomili sobie, iż po prostu nie może się odnosić do tego okresu” (*Strażnica Rok CIII* [1982] Nr 18 s. 17).

Nauka od roku 1923 do około roku 1958

Nowa wykładnia pojawiła się w roku 1923, podczas przemówienia prezesa Towarzystwa Strażnica w Los Angeles. Nazwano ją „jasnym światłem”. Nauczano po nowemu, że podział na owce i kozły rozpoczął się w roku 1918. Później kolejne publikacje, aż do roku 1958, podtrzymywały tę wykładnię:

„W roku 1923 podczas zgromadzenia w Los Angeles wyjaśniono, że owce te muszą dać się poznać nie w ciągu Millennium, lecz w końcowych dniach obecnego systemu rzeczy” (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2001 tom II, s. 254).

„Od roku 1918 Chrystus Jezus na swym tronie w świątyni, sądził narody rozdzielając ludzi jako »owce« i »kozły«. On ogłasza przychylny sąd nad »owcami« i prowadzi je do żywota wiecznego pod Królestwem” (*Prawda was wyzwolodzi* 1946 s. 342).

„Następnie w r. 1918 Jehowa wraz z królewskim Synem ukazał się w swej świątyni w celu odbycia sądu i rozpoczęcia dzieła odłączania »owiec« od »kozłów«. – Obj. 12:7-9; Mat. 25:31-46” (*Strażnica* Nr 15, 1958 s. 2).

Można by zapytać, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło później tę wykładnię skoro nazwało ją „jasnym światłem”?

Nauka od około roku 1958 do 15 października 1995 roku

Od roku 1958 zaczynają pojawiać się publikacje Towarzystwa Strażnica, które uczą, że podział na owce i kozły zaczął się w roku 1914, a nie w roku 1918, jak uczono wcześniej:

„Rozdzielanie mieszkańców ziemi odbywa się już od wielu lat, jednakże nie potrwa ono dłużej niż okres życia tych, którzy żyli w chwili jego rozpoczęcia wkrótce po r. 1914” (*Strażnica* Nr 11, 1959 s. 16).

„Żaden człowiek nie może ujrzyć aniołów w ich niebiańskiej chwale. Zatem Syn Człowieczy, Jezus Chrystus, przybywa z nimi niewidzialnie dla oczu ludzkich. Ma to miejsce w roku 1914. W jakim celu przybywa? Jak sam wyjaśnia, »wszystkie narody będą zebrane przed nim i będzie oddzielał ludzi jednych od drugich, tak jak pasterz oddziela owce od kozłów. I postawi owce po swojej prawicy, kozły zaś po lewicy.«” (*Strażnica* Nr 10, 1990 s. 8).

„Długo uważaliśmy, że przypowieść ta opisuje, jak Jezus w roku 1914 zasiada na tronie królewskim i od tej pory sądzi ludzi – osobom przypominającym owce udostępnia życie wieczne, a symboliczne kozły skazuje na wiecznotrwałą śmierć” (*Strażnica* Nr 20, 1995 s. 19).

Można by zapytać, dlaczego Towarzystwo Strażnica zmieniło później tę wykładnię, skoro nazwało ją „słusznym wykładem” (*Strażnica* Nr 3, 1966 s. 3), czy stwierdzono, że została wtedy ta przypowieść „należycie zrozumiana” (*Strażnica* Rok CVII [1986] Nr 19 s. 15).

Nauka od 15 października 1995 roku

Dnia 15 października 1995 roku ogłoszono, że podział na owce i kozły odbędzie się „po wybuchu »ucisku«, a nie jak wcześniej nauczano, że ma to miejsce już od roku 1914:

„Długo uważaliśmy, że przypowieść ta opisuje, jak Jezus w roku 1914 zasiada na tronie królewskim i od tej pory sądzi ludzi – osobom przypominającym owce udostępnia życie wieczne, a symboliczne kozły skazuje na wiecznotrwałą śmierć.

Jednakże ponowne przeanalizowanie tej przypowieści pozwala lepiej pojąć, do jakiego czasu się ona odnosi i co oznacza" (*Strażnica* Nr 20, 1995 s. 19).

„Jak widać, rozważana przypowieść odnosi się do przyszłości - gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale. Wtedy zasiądzie, by nad żyjącymi wówczas ludźmi dokonać sądu. (...) Takie zrozumienie przypowieści o owcach i kozach wskazuje, że osądzenie obu grup jest sprawą przyszłości. Nastąpi po wybuchu »ucisku« wspomnianego w Ewangelii według Mateusza 24:29, 30 oraz po tym, jak Syn Człowieczy »przyjdzie w chwale«...” (*Strażnica* Nr 20, 1995 s. 22-23).

„Zanim Chrystus dopełni swego zwycięstwa, »przybędzie« w jeszcze innym charakterze. On sam zapowiedział: »Kiedy Syn Człowieczy przybędzie w swojej chwale, a wraz z nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swym chwalebny tronie. I będą przed nim zebrane wszystkie narody, i będzie oddzielał jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kóz. I postawi owce po swej prawicy, ale kozy po swej lewicy« (Mat. 25:31-33). Słowa te odnoszą się do działania Chrystusa w charakterze Sędziego, który rozdzieli ludzi ze »wszystkich narodów« na dwie grupy: na »owce« - tych, którzy aktywnie wspierali jego duchowych braci (pomazańców przebywających na ziemi), oraz na »kozy« - tych, »którzy nie są posłuszni dobrej nowinie o naszym Panu, Jezusie« (2 Tes. 1:7, 8). Owce, określone mianem »prawych«, otrzymają nagrodę »życia wiecznego« na ziemi, a kozy »odejdą w wieczne odcięcie«, czyli na zagładę (Mat. 25:34, 40, 41, 45, 46)“ (*Strażnica* 15.09 2010 s. 28-29).

Та wykładnia przypomina chrześcijańską wizję sądu ostatecznego i końca świata. Czyżby Świadkowie Jehowy zbliżali się doktrynalnie do tych, których określał Babilonem?

Tysiącletnie panowanie Chrystusa

Towarzystwo Strażnica miało dotychczas co najmniej trzy różne interpretacje związane z tysiącleciem, to znaczy z tysiącletnim panowaniem Chrystusa. Oto one:

tysiąclecie już obecne (od 1874 r.);

tysiąclecie oczekiwane w konkretnych latach (1914, 1925, 1975, „to pokolenie”);

tysiąclecie oczekiwane wkrótce.

Tysiąclecie już obecne (od 1874 r.)

„W tym rozdziale przedstawiamy świadectwa Biblijne, które wykazują, iż od stworzenia Adama do roku 1872, upłynęło 6000 lat; i że od tego czasu, weszliśmy już w siódmy tysiąc lat (Tysiąclecie Chrystusa)“ (*Nadszedł Czas* 1919 [ang. 1889] s. 35);

„Nie ulega wątpliwości, że Ten sam Wszystko - wiedzący, Który pouczył nas za pośrednictwem Chronologii, że sześć tysięcy lat od stworzenia Adama ukończyło

się R. P. 1872 i że siódmy tysiąc, Wiek Tysiąclecia, rozpoczął się wówczas, Ten sam, który przez cykle Jubileuszowe pouczył nas, że Pan nasz będzie obecny i zacznie Czasy Restytucji w jesieni roku 1874, oraz Ten sam, Który wykazał nam za pośrednictwem Czasów Pogan, że rzeczy te nie nastaną gwałtownie, lecz stopniowo przeprowadzone będą w ciągu czterdziestu lat..." (jw. s. 271);

„A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrzy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)" (jw. s. 18-19; por. s. 210);

„Tysiąclecie (Obj. 20:3, 4, 7) rozpoczęło się od roku 1874, wraz z powrotem naszego Pana. Było to około tego czasu, gdy Pastor Russell przyszedł do Chrześcijan z lepszym wyrozumieniem Biblii, »z widzeniem Bożem«" (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917, 1927] s. 430).

Tysiąclecie oczekiwane w konkretnych latach

Towarzystwo Strażnica kilka razy wyznaczało konkretną datę na nastanie „tysiącletniego panowania Chrystusa”. Dotyczyło to szczególnie lat 1914, 1925 i 1975 oraz czasu, zanim wymrze „pokolenie roku 1914”.

Rok 1914 i tysiąclecie

„Obydwa ówczesne pokolenia rodziny Toutjianów, to jest moi rodzice i dziadkowie, miały daleko idące nadzieje co do roku 1914. Jeszcze w roku 1880 podano w *Strażnicy* do wiadomości, że wtędy mają dobiec końca »czasy pogan«, które dziś określamy jako »czasy wyznaczone narodom« (Łuk. 21:24). Czy rzeczywiście w roku 1914 skończą się rządy Szatana i ustąpią miejsca długo wyczekiwanemu tysiącletniemu panowaniu Chrystusa Jezusa?" (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 23).

Rzeczywiście Towarzystwo Strażnica wyznaczało okres 1000-lecia na lata 1914-2914:

„1914 po Chr. Początek 1000-letniego dnia Drugiego Adama
2914 po Chr. Koniec 1000-letniego dnia Drugiego Adama" (*Strażnica* 01.01 1923 s. 4).

„Jesień 1914 R. P. Koniec czasów Pogan. (...)

Jesień 2914 R. P. Panowanie przywrócone rodzajowi ludzkiemu" (*Dokonana Tajemnica* 1925 [ang. 1917] s. 68).

Rok 2914 otrzymywano po dodaniu okresu 1000-lecia do roku 1914, to znaczy do daty końca „czasów pogan" (ang. *Strażnica* 15.11 1904 s. 3460 [reprint]).

Niedawno Towarzystwo Strażnica wspomniało o tych oczekiwaniach następująco:

„Tysiącletnie panowanie Jezusa Chrystusa wraz ze 144 000 współdziedziców nie rozpoczęło się w roku 1914, kiedy »królestwo świata stało się królestwem naszego Pana i jego Chrystusa«” (*Strażnica* Rok XCIX [1978] Nr 22 s. 13).

Rok 1925 i tysiąclecie

„Tysiąclecie zaczyna się w roku 1925-ym, niedola ludzka zacznie wtedy znikać, choroba i śmierć zginą – oto wieść, jaką rozgłosił za pomocą radjofonu były sędzia J. F. Rutherford” (*Strażnica* 01.08 1922 s. 228);

„Jak dotąd wskazaliśmy, cykl wielkiego lata miłościwego powinien się zacząć w 1925-ym roku. O tym czasie ziemską postać tego królestwa zostanie rozpoznana” (*Miljony ludzi z obecnie żyjących nie umrą!* 1920 s. 60);

„Słudzy Jehowy wiązali też pewne nadzieje z rokiem 1925. Uważano, że kiedy w owym roku skończy się cykl 70 prototypowych jubileuszy (70 x 50 lat), licząc od wejścia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, rozpocznie się wielki pozaobrazowy Jubileusz, czyli tysiącletnie królowanie Chrystusa Jezusa. Wszakże sprawy potoczyły się inaczej” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 24-25).

Rok 1975 i tysiąclecie

„Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat” (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10);

„Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiącletnie rządy Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: »O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko Ojciec«” (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 26);

„Potem wielu Świadków mniemało, że wydarzenia związane z początkiem Tysiącletniego Panowania Chrystusa nastąpią w roku 1975. Ich oczekiwania wynikały ze zrozumienia, iż zacznie się wtedy siódme tysiąclecie w dziejach człowieka. Owe błędne poglądy wcale nie dowodziły, że obietnice Boga są nieprawdziwe, że to On się pomylił!” (*Przebudźcie się!* Nr 7, 1995 s. 9).

Pokolenie roku 1914 i tysiąclecie

„Już wkrótce zakończy się ciąg sześciu milleniów podłego, niewolniczego wyzyskiwania ludzi przez Szatana; stanie się to jeszcze za życia tego pokolenia, które było świadkiem wydarzeń rozgrywających się na świecie po zakończeniu »czasów pogan« w roku 1914, bo taka była prorocza zapowiedź Jezusa, zanotowana

w Ewangelii według Mateusza 24:34. Czyż więc koniec sześciu tysięcy lat ciemniejszego zniewolenia ludzi pod rządami Szatana Diabła nie byłby dla Jehowy Boga odpowiednią chwilą na wprowadzenie millennium sabatniego wythchnienia całej ludzkości? Z pewnością! A Jego Król, Jezus Chrystus, będzie Panem tego Sabatu" (*Strażnica* Nr 18, 1970 s. 13). [Ten tekst ukazywał oczekiwane tysiąclecie zarówno podczas „pokolenia roku 1914”, jak i w roku 1975]

„Niemniej jednak Mistrz zapewnił nas, że jak po młodych liściach na drzewie figowym można rozpoznać zbliżanie się lata, tak »te wydarzenia« muszą niebawem osiągnąć swój punkt kulminacyjny w przyjsciu Chrystusa celem wykonania wyroku. Oto, co oświadczył: »Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą« (Marka 13:21-27, 30, 31). Ponadto w objawieniu, które później Jezus przedstawił apostołowi Janowi, znajdujemy gwarancję, że Chrystus obejmie rządy w 1000-letnim Królestwie Bożym, usunąwszy wprawdzie z drogi Diabła i zniweczywszy wszystkie jego dzieła" (*Strażnica* Rok CI [1980] Nr 15 s. 16).

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Har-Magedonu, po czym się rozpoczną tysiącletnie pokojowe rządy Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Apokalipsa 16:14-16)" (*Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku* 1989 s. 15).

Ciekawe, że ten ostatni tekst został zmieniony w nowszej broszurze zawierającej tę samą treść. Nastąpiło to, gdy nastał XXI wiek i była potrzeba zmiany jej tytułu, a na dodatek Towarzystwo Strażnica odrzuciło w roku 1995 naukę o „pokoleniu roku 1914" (tekst patrz poniżej). W broszurze tej usunięto właśnie kwestię „pokolenia”.

Tysiąclecie oczekiwane „wkrótce”

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Armagedonu; potem rozpocznie się pokojowe Tysiącletnie Panowanie Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Objawienie 16:14-16)" (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 15).

„Razem z nim śmiało obwieszczajmy, co widzimy, a są to niezbite dowody, że Chrystus już panuje w niebie, że niebawem zakończy długą, ciemną noc spowodowaną oddaleniem się ludzkości od Boga i że potem pozwoi zaświtać prawdziwej jutrzence – nastąpi Tysiącletnie Panowanie nad rajska ziemią!" (*Proroctwo Izajasza światłem dla całej ludzkości* 2000 s. 229).

„Już wkrótce Król ten stoczy sprawiedliwą wojnę z niegodziwym szatańskim światem - i na pewno odniesie zwycięstwo! (Objawienie 19:11-15). Potem rozpocznie swe Tysiącletnie Panowanie nad ziemią" (*Bądź moim naśladowcą* 2007 s. 190).

Zaślubiny i wesele Baranka

Towarzystwo Strażnica twierdzi dziś, że uczta weselna Jezusa odbędzie się po Armagedonie. Jednak nie zawsze tak uczyła ta organizacja.

Wesele od roku 1878

„Drzwi sposobności stoją ciągle otworem dla wszystkich poświeconych, odzianych przez swoją wiarę w szatę weselną sprawiedliwości Chrystusa; wieść »Oto Oblubieniec!« rozbrzmiewa w dalszym ciągu; mądre panny ciągle wychodzą naprzeciw Niemu, aby wejść z nim na wesele; natomiast głupie panny jeszcze nie wróciły z olejem w swych naczyniach. Ale od chwili gdy »przyszedeł Król« (od roku 1878, równoległe do czasu figuralnego objęcia urzędu Króla Żydowskiego przez naszego Pana. – Mat. 21:1-13), odbywa się inspekcja gości i próba ich uszanowania dla szaty weselnej. Podczas gdy coraz to więcej panien dowiaduje się o Obecności Oblubieńca i z radością wchodzi na wesele, to niektóre z będących już w komnacie gościnnej okazują się niegodnymi pobytu tamże i zostają związane za ręce i nogi” (*Przyjdz Królestwo Twoje* 1919 [ang. 1891] s. 224-225).

Wesele w przyszłości

„Gdy członkowie nowego stworzenia będą uzupełnieni, wtedy nastąpi wesele Oblubieńca i oblubienicy. – Objawienie 19:7; 21:2” (*Stworzenie* 1928 s. 243).

„(...) w słusznym czasie odbędzie się w niebie wesele” (*Światło* 1930 t. II, s. 159).

Wesele od roku 1918

„Wesele Baranka zaczęło się w roku 1918 n.e.” (*Strażnica* Nr 5, 1970 s. 28).

„Chronologia biblijna oraz współczesne wydarzenia zgodnie wskazują, że królewski Oblubieniec wszedł do świątyni duchowej na wiosnę roku 1918. Zaczął wtedy budzić ze śmierci wiernych przedstawicieli oblubienicy duchowej i jednoczyć się z nimi w Królestwie niebiańskim. Według Objawienia 19:7 ostatek klasy oblubienicy, zobrazowany przez roztropne panny, wydał okrzyk: »Weselmy się i radujmy się, i oddajmy mu chwałę, gdyż nastąpiło wesele Baranka, i oblubienica jego przygotowała się« (*Bw*)” (*Strażnica* Rok CVI [1985] Nr 15 s. 15).

Wesele w przyszłości

„Najwyraźniej jednak same »zaślubiny Baranka« nastąpią dopiero po wykonaniu wyroku na »Babilonie Wielkim« (Obj 18). W Objawieniu najpierw opisano zagładę tej »wielkiej nierządnicy«, a potem powiedziano: »Radujmy się i tryskajmy radością, i oddawajmy mu chwałę, ponieważ nadeszły zaślubiny Baranka i jego małżonka się przygotowała« (Obj 19:7). Zaślubiny te rozpoczną się wtedy, gdy wszyscy należący do 144 000 zostaną ostatecznie uznani za wiernych, »opieczutowani« i wskrzeszeni do życia w niebie” (*Wnikliwe poznawanie Pism* 2006 t. II, s. 1167).

Wiedza Jezusa i ludzi o „dniu i godzinie”

Towarzystwo Strażnica twierdzi, że nikt z ludzi nie zna „dnia i godziny” (Mk 13:32) powrotu Jezusa, a On sam prawdopodobnie dowiedział się o tym dopiero w roku 1914. Jednak organizacja ta nie zawsze tak nauczyla o tekście Mk 13:32.

Powrót Jezusa to sprawa przeszłości – czas jest znany

W swoich początkach Towarzystwo Strażnica nauczyla, że nie ma sensu dyskutować, czy Jezus i ludzie znają „dzień i godzinę”, gdyż On już powrócił w roku 1874. Czas jest więc znany wszystkim Jego wiernym. Oto słowa tej organizacji:

„Przy innej okoliczności, gdy Go zapytano odnośnie tych samych rzeczy, rzekł: »O onym dniu i godzinie nikt nie wie (...).« – Mat. 13:32, 33, 37. Słów tych naszego Pana nie powinno się rozumieć, aby pouczyły, że nikt oprócz Ojca *nigdy* wiedzieć nie będzie o Jego czasach i chwilach i że dowodzą one, iż *teraz* czasy i chwile te nie mogą być nam wiadome. A sam fakt, że całość Bożego Planu wraz z zarysem czasów i chwil jest widoczna, stanowi mocny dowód, iż żyjemy, przy końcu panowania złego, w Brzasku Tysiącletniego Dnia, kiedy umiejętność się rozmnożyła, a mądrycy zrozumieli (Dan. 12:4, 10)” (*Nadszedł Czas* 1919 s. 18-19).

„Podwójne świadectwo Zakonu i Proroctwa upewnia nas, że błąd nie mógł zakraść się, i przeto twierdzimy, iż r. 1875 (począwszy od Października, R. P. 1874) jest właściwą datą rozpoczęcia się Restytucji i obecności naszego Pana, którego niebiosa obejmowały do owego czasu” (jw. s. 215).

„Dajmy na to, iż ktoś twierdzi, że żaden człowiek nie może znać dnia ani godziny przyjścia Pańskiego. Co za różnica w tem? W istocie nie wiele zależy na tem czy kto wie czy też nie wie, o której godzinie lub w którym dniu Pan przyszedł. Dzień i godzina, te należą już do przeszłości. Pan już jest obecny! Niech każdy prawdziwie poświęcony Chrześcianin raduje się. »A o czasach, i chwilach, bracia! nie potrzebujecie, aby wam pisano«, powiada Święty Paweł (1 Do Tesalonicensów 5:1). Czasy i chwile są wyraźnie utwierdzone licznymi dowodami, że Pan już jest obecny” (*Harfa Boża* 1921 s. 258).

Wiedza Jezusa o „dniu i godzinie” od momentu zmartwychwstania

W tamtych latach wskazywano, że Jezus od swego zmartwychwstania zna „dzień i godzinę”. W związku z tym znają je też Jego wierni.

„Inni znowu, którzy boją się przyjścia Pana i nie chcą Go widzieć, pocieszają się urojoną nadzieją: »Nikt nie jest w stanie wiedzieć kiedy to nastąpi. Dlaczegoż więc mamy marnować czas na omawianiu tych rzeczy?« Ostatnio wymieniona klasa w dowód swego pojmowania sprawy, cytuje słowa Jezusa, którzy rzekł: »A o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec

mój« (Ew. Mateusza 24:36). Przypuszczają, że ponieważ Jezus użył tych słów, to już nikt o czasie wtórego przyjścia Jego nie będzie wiedział prócz Jehowy. (...) Nie powiedział, że nikt tej godziny i dnia przyjścia Jego *nigdy* nie będzie znał. (...) Gdy Jezus powstał z umarłych, rzekł: »Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi.« (Ew. Mateusza 28:18). Wówczas z pewnością wiedział kiedy po raz wtóry przyjdzie, albowiem jako osoba Boska miał poruczone w Swe ręce wszystko, co dotyczyło rozwoju Boskiego planu. Po niejakimś czasie aniołowie w niebie dowiedzieli się o tem, a czas musiał nastać, kiedy i czuwający się dowiedzieli» (*Harfa Boża* 1921 s. 232-233).

„Dla wielu słowa te zdają się znaczyć więcej, aniżeli one wyrażają: sądzą oni, że słowa te zamknęły na klucz wszystkie proroctwa biblijne, jak gdyby Pan nasz powiedział: »Nikt o tem *nigdy* nie dowie się«. - podczas gdy Pan mówił: »Nikt nie wie«, odnosząc się tylko do osób, które go słuchały, - dla których nie mogły być jeszcze wyjawione dokładnie czasy i chwile. Któż może wątpić, że »aniołowie niebiescy« i »Syn« nie *wiedzą teraz* jasno o sprawach, które tak blisko są kompletnego wypełnienia?“ (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 748).

Wiedza Jezusa o „dniu i godzinie” od momentu wniebowstąpienia

Towarzystwo Strażnica uczyło też, że Jezus od swego wniebowstąpienia zna „dzień i godzinę”.

„Wielu szczerze wierzyło, że nikt nie mógł wiedzieć o czasie kiedy Pan powróci, biorąc za podstawę, do swojego wierzenia, słowa Jezusa: »A o onym dniu i godzinie nikt nie wie, ani Aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec mój. Czujcież tedy, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie«. Słowa te wypowiedział Jezus zanim został wyniesiony do chwały. One nie wskazują tego, iż on nie miał wiedzieć o tym w czasie gdy wstąpił do chwały. Musimy przyjść do wniosku, że on wiedział o tym czasie z chwilą gdy wstąpił do nieba. Wszelka moc na niebie i na ziemi była mu dana, tak jak powiedział, po swoim zmartwychwstaniu» (*Co mówi Pismo Święte o powrocie naszego Pana? – Jego parousia, epifania i apokalypsis* 1923 s. 63-64).

Wiedza Jezusa od roku 1914

Towarzystwo Strażnica podaje trzy możliwości dotyczące wiedzy Jezusa o »dniu i godzinie«. Albo zna te wiadomości, albo dowie się o tym od Ojca, lub prawdopodobnie zna ten czas od roku 1914.

Jezus zna „dzień i godzinę”

„Jezusa obecność rozciąga się już na 12.706 dni; kiedyś jednak nadejdzie szczególnie dzień. Nie znamy ani dnia ani godziny (...) Nawet Jezus wówczas tego nie wiedział. Teraz jednak niezawodnie wie on to. - Mat. 24:35, 36; Marka 13:31, 32” (*Strażnica* Nr 22, 1949 s. 13).

„Gdy Jezus był na ziemi, wyznał jak Noe, że nie zna dnia i godziny, kiedy wybuchnie to, co odpowiada potopowi; lecz teraz już to wie wskutek swego niebiańskiego zetknięcia się z Bogiem” (*Strażnica* Nr 11, 1952 s. 7).

Jezus będzie powiadomiony o „dniu i godzinie”

„Jezus nie chciał przez to oczywiście powiedzieć, że nikt się nigdy o tym nie dowie. On na pewno zostanie dostatecznie wcześniej powiadomiony o tym momencie, aby mógł zwołać do walki swoje wojska niebiańskie” (*Strażnica* Nr 16, 1964 s. 12).

Jezus prawdopodobnie zna „dzień i godzinę”

„Możliwe, że już o tym wie ale nie potrafimy udzielić jednoznacznej odpowiedzi” (*Strażnica* Rok XCVII [1976] Nr 16 s. 24).

„Czy obecnie Jezus wie, kiedy nadejdzie Armagedon? Dużo przemawia za tym, że istotnie tak jest. (...) Ponieważ już został upoważniony do zwycięzania w imieniu Boga, rozsądny wydaje się pogląd, iż dowiedział się też od Ojca, kiedy »dopełni swego zwycięstwa«, to znaczy, kiedy nadejdzie koniec” (*Strażnica* Nr 15, 1996 s. 30-31).

Towarzystwo Strażnica a wiedza o „dniu i godzinie”

Towarzystwo Strażnica wielokrotnie wypowiadało się o „dniu i godzinie”. Przeprowadzało czasem polemikę z tymi znanymi słowami Jezusa. Pisało zarówno w kwestii Armagedonu, jak i w sprawie powrotu Chrystusa.

„Dzień i godzina” nieznane

„Nie wolno nam więc wnioskować na podstawie 1 Mojżeszowej 7:4, że Jehowa Bóg kiedyś w przyszłości powiadomi swój lud na ziemi już na dość długi czas przedtem, kiedy się rozpocznie Armagedon. Jezus dawno temu powiedział o tym: »A o dniu i godzinie (...)« – Mat. 24:36, *NP*. Jezus nie chciał przez to oczywiście powiedzieć, że nikt się nigdy o tym nie dowie. (...) Tak też obecnie dzieło zgromadzenia powinno być znakiem dla bezbożnego świata i powinno mu dać poznać, że walka Armagedonu jest bardzo bliska, gdyż zostanie stoczona jeszcze za naszego pokolenia” (*Strażnica* Nr 16, 1964 s. 12).

„Dzień i godzina” mogą być lub są znane

„Członkowie Społeczeństwa Nowego Świata czuwają. Oni się dowiedzą, kiedy przyjdzie czas na rozpoczęcie się Armagedonu” (*Od rajy utraconego do rajy odzyskanego* 1960 [ang. 1958] s. 206).

„Jedna rzecz jest absolutnie pewna: Chronologia biblijna poparta spełnionymi proctwami dowodzi, że sześć tysięcy lat istnienia człowieka wkrótce dobiegnie końca, jeszcze za życia obecnego pokolenia! (Mt 24:34). Nie pora więc na to, żeby pozostać

obojętnym i mówić sobie: jakoś to będzie. Nie pora na to, by sprawę obracać w żart, posługując się słowami Jezusa, że «o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec» (Mt 24:36). Wręcz przeciwnie, nadszedł czas, by jasno zdać sobie sprawę, że szybko zbliża się kres terażniejszego systemu rzeczy, przy czym będzie to kres gwałtowny. Nie ludźmy się: Zupełnie wystarczy, iż sam Ojciec zna zarówno «dzień» jak i «godzinę»! Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975" (*Strażnica* Nr 5, 1969 s. 8).

„Jak blisko końca obecnego poważniejszego systemu rzeczy się właściwie znajdujemy, tego nie da się stwierdzić, bo nawet Jezus powiedział w czasie swej ziemskiej służby, że nie zna dnia ani godziny (Mat. 24:36). Niemniej chronologia biblijna wskazuje, iż Adam został stworzony jesienią roku 4026 p.n.e., co na rok 1975 n.e. wyznacza chwilę, w której upłynie 6000 lat dziejów ludzkich, po czym czeka nas 1000 lat panowania Królestwa Chrystusa. Dlatego bez względu na dokładną datę końca tego systemu rzeczy jest rzeczą jasną, że pozostało niewiele czasu, bo do końca 6000 lat historii człowieka brakuje jeszcze około pięciu lat (1 Kor. 7:29). Okoliczność ta potwierdza zarazem nasze zrozumienie słów Jezusa, iż pokolenie, które żyło w roku 1914, w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej, nie przeminie, aż nastanie koniec. Zatem ludziom miłującym sprawiedliwość pozostało już niezbyt wiele czasu na to, by dowieść Bogu, że chcieliby w Jego »arce« znaleźć schronienie i zaznać błogosławieństw nowego porządku rzeczy" (*Strażnica* Nr 23, 1970 s. 10).

„Oczekiwaliśmy na rok 1975, kiedy miało upłynąć 6000 lat istnienia człowieka. Nurtowało nas pytanie: Czy ta data zapoczątkuje tysiąclecie rządu Chrystusa? Wracając teraz myślą do owego roku uświadamiamy sobie, że słowa Jezusa z Ewangelii według Mateusza 24:36 nie upoważniają nas do wyznaczania chwili nadejścia końca. Oto one: »O dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, ani Syn, tylko sam Ojciec«" (*Strażnica* Rok CV [1984] Nr 16 s. 26).

„Dzień i godzina” nieznane

„Oczywiście, w przeszłości wierni chrześcijanie próbowali z czystych pobudek przepowiadać, kiedy nadejdzie koniec. Jednakże za każdym razem sprawdzały się słowa Jezusa: »A o tym dniu i godzinie nikt nie wie; ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko sam Ojciec« (Mateusza 24:36)" (*Strażnica* Nr 11, 1993 s. 15).

„Trzeba przyznać, iż nie zawsze podchodziliśmy do słów Jezusa w ten sposób. Niedoskonali ludzie mają skłonność do ustalania, kiedy nadejdzie koniec. (...) Równie szczerze intencje przyświecały nowożytnym sługom Bożym, którzy na podstawie tego, co Jezus powiedział o »pokoleniu«, próbowali obliczyć jakiś konkretny czas, wychodząc od roku 1914. Rozumowano na przykład, że skoro pokolenie może żyć 70 lub 80 lat, a ludzie należący do »tego pokolenia« musieli być w takim wieku, żeby pojąć znaczenie I wojny światowej oraz innych wydarzeń,

to możemy obliczyć, ile mniej więcej zostało nam do końca. Nawet jeżeli takie rozumowanie prowadzono w dobrej wierze, czy było ono zgodne z następną radą Jezusa? Oznajmił on: »O dniu owym i godzinie nikt nie wie (...)« (Mateusza 24:36-42)" (*Strażnica* Nr 11, 1997 s. 28).

„Dzień i godzina” są znane

Towarzystwo Strażnica wyznaczyło „dzień” powrotu Jezusa:

„paruzja Chrystusa w mocy Królestwa rozpoczęła się najpierw około 4/5 października 1914 roku”.

(*parousia of Christ in Kingdom power began first about October 4/5, 1914 C.E. – Man’s Salvation out of World Distress at Hand!* 1975 s. 287).

Inna książka, choć nie łączy wprost daty 4 lub 5 października 1914 roku z powrotem Jezusa, ale z Jego panowaniem, to jednak wiemy, że Towarzystwo Strażnica te dwa wydarzenia umiejscawia w jednym czasie:

„A zatem »siedem czasów«, czyli 2520 lat, skończyło się nie później niż 15 Tiszri (4 lub 5 października) 1914 roku. W roku tym dopełniły się »wyznaczone czasy narodów« i Bóg przekazał władzę »najuniższemu z ludzi«, Jezusowi Chrystusowi” (*Pilnie zważaj na prorocтва Daniela!* 1999 s. 97).

Dodatek 1. Zmieniane nauki w nowych edycjach publikacji

Towarzystwo Strażnica zmienia swoje nauki nie tylko w nowowydanych publikacjach, ale i dodrukach czy kolejnych edycjach opublikowanych już tytułów. Oczywiście nie informuje ono na ogół, co zostało zmienione w danej książce czy broszurze. Poniżej zamieszczamy po jednym przykładzie takich ‘korekt’ wykładni.

Nadszedł Czas

Czas nastania Armagedonu (1914 r., 1915 r., po 1915 r.):

„»walka wielkiego dnia Boga Wszechmogącego« (Obj. 16:14), która zakończy się R. P. 1914, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy, i już się rozpoczęła” (“*battle of*

the great day of God Almighty” (Rev. 16:14), which will end in A. D. 1914 with the complete overthrow of earth’s present rulership, is already commenced – The Time Is at Hand 1908 s. 101).

„»walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14), która zakończy się R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas 1919 s. 106*).

„»walka wielkiego dnia Boga Wszchemogącego« (Obj. 16:14), która zakończy się po R. P. 1915, kompletnie obali wszystkie dzisiejsze systemy” (*Nadszedł Czas 1923 s. 106*).

Przyjdź Królestwo Twoje

Wymiary Wielkiej Piramidy i daty (różne daty i wymiary):

„Następnie mierząc (...) znajdujemy 3416 cali, które wyobrazają 3416 lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok 1874 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i 1874 A. D. równa się 3416. Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku 1874 jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkad narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja angielska 1903 s. 342).

„Następnie mierząc (...) znajdujemy 3457 cali, które wyobrazają 3457 lat od pierwszej daty, to jest od roku 1542 przed Chrystusem. Obliczenie to wykazuje, że rok 1915 zaznacza początek okresu czasu wielkiego ucisku; bo 1542 przed Chrystusem i 1915 A. D. równa się 3457. Tym sposobem, Wielka Piramida świadczy, że koniec roku 1914 jest początkiem czasu ucisku, jaki nie był odkad narody i podobnego więcej nie będzie” (*Przyjdź Królestwo Twoje* edycja polska 1919 s. 387).

Walka Armageddonu

Zakończenie „dnia gniewu” (1914 r., około 1915 r., po 1915 r.):

„organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło w kwietniu 1878 r., a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się w październiku 1914 roku” (*the organization of the Kingdom and the taking by our Lord of his great power as the King in April 1878, and the time of trouble or “day of wrath” which began October 1874 and will end October 1914 – The Day of Vengeance 1897 s. 604*).

„organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło w kwietniu 1878 r., a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się około 1915 roku” (*the organization of the Kingdom and the taking by our Lord of his great power as the King in April 1878, and the time of trouble or “day of wrath” which began October 1874, and will cease about 1915 – The Battle of Armageddon 1915 s. 604*).

„(...) organizowanie Królestwa i objęcie przez Pana wielkiej władzy Królewskiej zaszło 1878 r., w kwietniu, a czas ucisku, czyli »dzień gniewu«, jaki zaczął się w 1874 roku, a zakończy się po roku 1915” (*Walka Armagieddonu* 1919 s. 747).

Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach

Koniec „czasów pogan” (1915 r., 1914 r.):

„Tym sposobem »siedem kroć« znaczyłoby siedem razy po 360, czyli 2520 lat. Ten okres przypada na rok 1915. Innymi słowy, wkrótce termin władzy panowania nad ziemią się skończy. Wtedy nastąpi czas panowania Chrystusowego” (*Stworzenie czyli historia biblijna w obrazach* 1914 s. 50).

„Dlatego »siedem czasów« stanowią siedem razy trzysta sześćdziesiąt czyli 2520 lat. Koniec tego okresu przypada na rok 1914. Innymi słowy – pogańskie lenne panowanie nad ziemią wkrótce się skończy. Tedy nastanie czas właściwy na początek panowania królestwa Mesjaszowego” (*Złoty Wiek* 01.06 1927 s. 399, tekst z powyższej cytowanej książki zamieszczony w odcinkach w tym czasopiśmie).

Dokonana Tajemnica

Upadek Babilonu (1925 r., 1931 r.):

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1914 r.” (*Dokonana Tajemnica* 1923 i 1925 s. 213).

„(...) wszystkie fazy upadku Babilonu nie prędzej się dokonają, aż upłynie dziesięć i pół roku od jesieni 1920 r.” (*Dokonana Tajemnica* [bez roku wydania] s. 66, duży format).

Harfa Boża

Piramida Cheopsa (nauczana i odrzucona w ang. edycji z roku 1928):

„W zwykłych budynkach nie kładzie się kamienia węgielnego; lecz w tym budynku Bożym znajduje się kamień węgielny, a nim jest Jezus Chrystus. Kamień u szczytu piramidy jest węgielnym kamieniem, i sam w sobie stanowi doskonałą piramidę. Inni członkowie ciała zatem muszą podporządkować się pod Chrystusa, który jest węgielnym kamieniem, jak to pięknie pokazuje Wielka Piramida w Egipcie. Zobacz Izajasza 19:19” (*Harfa Boża* edycja polska 1921, 1924, 1930 s. 194, akapit 317).

„Chrystus Jezus, który jest namaszczonego Królem Boga, jest głównym Kamieniem węgielnym, wymienionym w tym prorocztwie. Pomazańcy, którzy okażą się wierni aż do śmierci, jako żywe kamienie, staną się częścią tej budowli. Ci ostatni są członkami ciała Chrystusa i muszą stać się podobnymi do jego obrazu”. (*Christ Jesus, who is God’s anointed King, is the chief corner Stone mentioned in this prophecy. The anointed ones who prove faithful unto death will, as living stones, be made a part of this building. The latter are the members of the body of Christ and must be made into his likeness and image.* – *The Harp of God* 1928 s. 192, akapit 317).

Wyzwolenie

Jezus ukrzyżowany i przybity do pala:

„Kiedy Jezus umarł na krzyżu, On był tedy owym wielkim pozaobrazowym Barankiem” (*Wyzwolenie* 1929 s. 81, nakład 1.932.000 egz.).

Jezus na palu na ilustracji pojawia się w angielskiej edycji *Deliverance* o nakładzie 3.023.000 egzemplarzy (brak daty wydania) na stronie 169. Wydana ona została prawdopodobnie po roku 1936, gdy odrzucono w Towarzystwie Strażnica naukę o krzyżu.

Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego

Stworzenie świata i Adama (46026 i 46025 oraz 4026 i 4025):

„Początek tygodnia stworzenia 46026 [rok przed Chr.] (...)

Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4026 [rok przed Chr.]”.

Start of the week of Creation 46026 [Date B.C.] (...)

End of the sixth day (land animals; man created) 4026 [Date B.C.] (Equipped for Every Good Work 1946 s. 143).

„Początek tygodnia stworzenia 46.025 [przed Chr.] (...)

Koniec szóstego dnia (zwierzęta lądowe; stworzenie człowieka) 4.025 [przed Chr.]” (*Wyposażony do wszelkiego dzieła dobrego* 1954 s. 169).

Warto nadmienić, że polska edycja tej książki wydawana (prawdopodobnie jeszcze w latach czterdziestych XX w.) w formie zeszytów zawierała też rok 4026, tak jak pierwotnie wersja angielska.

„Niech Bóg będzie prawdziwy”

Zamiana społeczności z „książętami” Starego Testamentu na społeczeństwo Nowego Świata:

„Od wschodu i zachodu, z wszystkich kierunków przyjdą wówczas wielbiciele Boży, którzy przeżyli Armagedon, aby radować się z uszczęśliwiającej społeczności z Abrahamem, Izaakiem, Jakubem i z innymi »dziećmi« wiecznego Ojca, sprawującymi urząd książąt (Mateusza 8:11; Łukasza 13:29)” (*„Niech Bóg będzie prawdziwy”* 1950 [ang. 1946] s. 257).

„Bogobojni ludzie, którzy we wszystkich częściach globu przeżyją Armagedon, będą kontynuować działalność społeczeństwa nowego świata na oczyszczonej ziemi” (*„Niech Bóg będzie prawdziwy”* 1957 [ang. 1952] rozdz. XXII, akapit 8).

Prawda, która prowadzi do życia wiecznego

Fragment dotyczący roku 1975:

„Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył – jak o tym doniosła prasa w roku 1960 – że żyjemy w »okresie bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy«. Acheson ostrzegł: »Jestem na tyle poinformowany o tym, co się dzieje, iż z całkowitym przekonaniem mogę wam powiedzieć, że za piętnaście lat obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć.« (Prawda, która prowadzi do życia wiecznego 1970 [ang. 1968] rozdz. 1, akapit 9).

Nowsza, angielska edycja tej książki z roku 1981 zmieniła (!) częściowo wypowiedź Achesona, usuwając słowa o 15 latach i sugerowanym roku 1975:

„W roku 1960 doniesiono, że Dean Acheson, były amerykański sekretarz stanu, oświadczył, iż nasze czasy są »okresem bezprzykładnej niepewności i bezprzykładnego stosowania przemocy«. Na podstawie swej wiedzy na temat wydarzeń światowych doszedł do wniosku, że wkrótce »obecny świat stanie się zbyt niebezpieczny, aby można było na nim żyć«. (Also, as reported back in 1960, a former United States Secretary of State, Dean Acheson, declared that our time is "a period of unequalled instability, unequalled violence." Based on what he knew was then going on in the world, it was his conclusion that soon "this world is going to be too dangerous to live in." – The Truth That Leads to Eternal Life 1981 s. 9).

Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – Skąd?

Fragment dotyczący roku 1985:

„Pewien wybitny biolog wyraził to następująco: »Niektórzy odnoszą wrażenie, że walka o nakarmienie ludności świata jest już przegrana, w związku z czym nieodparcie nasuwa się wniosek, że najpóźniej do roku 1985 na całym świecie wystąpi brak żywności, który pociągnie za sobą śmierć głodową setek milionów ludzi. Muszę przyznać, że nie widzę dzisiaj żadnego poważniejszego programu natychmiastowego działania, który by mnie skłonił do odrzucenia tego wniosku.« (Prawdziwy pokój i bezpieczeństwo – skąd? 1975 [ang. 1973] s. 14).

Nowsza wersja tej książki pt. *Jak znaleźć prawdziwy pokój i bezpieczeństwo?* (1988 [ang. 1986]) nie zamieściła już tej wypowiedzi gdyż minął rok 1985 i przeredagowano treść podrödziału „Czy człowiek potrafi zapobiec wybuchowi »bomby ludnościowej?«” (w nowszej książce: „Czy ludzie poradzą sobie z eksplozją demograficzną?”; patrz s. 14-15).

Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi

Fragment dotyczący zmartwychwstania mieszkańców Sodomy:

„Tym samym Jezus wskazał, że przynajmniej niektórzy z niesprawiedliwych mieszkańców starożytnej Sodomy i Gomory znajdują się na ziemi w czasie Dnia Sądu.

Chociaż prowadzili się niemoralnie, to jednak można się spodziewać, że niektórzy z nich powstaną z martwych (...) Jehowa w swoim miłosierdziu wskrzesi ich, dzięki czemu będą mieć sposobność zapoznać się z Jego zamierzeniami" (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* edycje 1984 i 1989 s. 179).

„Czy tak okropnie niegodziwi ludzie zostaną wskrzeszeni w czasie Dnia Sądu? Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że tak nie będzie. (...) Za swoją jaskrawą niemoralność mieszkańcy Sodomy i okolicznych miast doznali zagłady, z której nigdy nie zostaną wskrzeszeni" (*Będziesz mógł żyć wiecznie w raju na ziemi* 1990 s. 179).

Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku

Fragment dotyczący „tego pokolenia“:

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół przez okres nie przekraczający długości życia jednego pokolenia. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Har-Magedonu, po czym się rozpoczną tysiącletnie pokojowe rządy Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Apokalipsa 16:14-16)" (*Świadkowie Jehowy w dwudziestym wieku* 1989 s. 15).

„Chrystus zaś miał tu panować pośród swych nieprzyjaciół. Całkowity koniec wszelkiego zła ma nastąpić w »wielkim ucisku«, którego punktem szczytowym będzie bitwa Armagedonu; potem rozpocznie się pokojowe Tysiącletnie Panowanie Chrystusa (Mateusza 24:21, 33, 34; Objawienie 16:14-16)" (*Świadkowie Jehowy – kim są? W co wierzą?* 2001 s. 15).

Prowadzenie rozmów na podstawie Pism

Fragment dotyczący „tego pokolenia“:

„Zanim ostatni członkowie pokolenia, które żyło w roku 1914, zejda ze sceny wydarzeń światowych, rozegrają się wszystkie przepowiedziane wydarzenia włącznie z »wielkim uciskiem«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)" (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* ed. 1991 s. 72).

„Wszystko, co zapowiedział Jezus, spełni się, łącznie z nastaniem »wielkiego ucisku«, w którym dobiegnie kresu obecny zły świat (Mat. 24:21, 22, 34)" (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* ed. 2001 s. 73).

Przebudźcie się!

W roku 1982 pojawiła się w angielskim *Przebudźcie się!* znamienna stała stopka redakcyjna, która widniała w nim do 22 października 1995 roku. Zawierała ona wykładnię o „pokoleniu roku 1914“.

W polskim czasopiśmie stopka ta pojawiła się w *Przebudźcie się!* Nr 8 z datą 8 sierpnia 1988 roku i zamieszczano ją do 8 października 1995 roku (*Przebudźcie się!* Nr 10). Później zmieniono ją:

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy danej przez Stwórcę, że zanim przeminie pokolenie pamiętające wydarzenia z roku 1914, nastanie nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 10, 1995 s. 4).

„Co najważniejsze, czasopismo to umacnia zaufanie do obietnicy naszego Stwórcy, że obecny niegodziwy i pełen bezprawia system rzeczy zostanie zastąpiony przez nowy świat, w którym zapanuje pokój i bezpieczeństwo” (*Przebudźcie się!* Nr 11, 1995 s. 4).

Dodatek 2.

Inne nowe nauki z lat 1950-2011

Trzeba tu odpowiedzieć na pytanie, dlaczego zamieszczamy tutaj tylko nowe nauki Towarzystwa Strażnica z lat 1950-2011.

Otóż dlatego, że praktycznie nie da się wymienić wszystkich zmian doktrynalnych z lat wcześniejszych, to znaczy od momentu, gdy powstało czasopismo *Strażnica* w roku 1879 lub od czasu, kiedy C. T. Russell zaczął cokolwiek publikować (od 1876 r.).

Przykładowo w roku 1917 Towarzystwo Strażnica wydało swój komentarz do Apokalipsy św. Jana i Księgi Ezechiela, którym posługiwało się do roku 1929. Pisano o nim, że „Tłumaczenie ksiąg Objawienia i Ezechyela, zawarte w tej książce, są od Boga pokierowane...” (*Dokonana Tajemnica* 1925 s. 697). Natomiast w roku 1930 organizacja ta wydała nowy komentarz do Apokalipsy pt. *Światło*, który posiadał wykładnię całkowicie zmienioną w stosunku do poprzedniego i to w każdym omawianym wersecie biblijnym. To samo dotyczy też Księgi Ezechiela, gdyż nowy komentarz pt. *Vindication* (trzy tomy), wydany w latach 1931-1932, całkowicie odrzucał interpretację zawartą w książce pt. *Dokonana Tajemnica*. Tak również było z innymi książkami autorstwa C. T. Russella (zm. 1916) i J. F. Rutherforda (zm. 1942), prezesów Towarzystwa Strażnica, które zostały porzucone przez ich następcę N. Knorra (zm. 1977).

Od roku 1950 częściowo ‘ustabilizowała’ się sytuacja dotycząca zmian doktryny, gdyż Towarzystwo Strażnica rozpoczęło wtedy wydawać swoją Biblię i dostosowało tym swoją wykładnię do niej. Wcześniej zaś, gdy organizacja ta korzystała z różnych przekładów biblijnych, często wyszukiwała takie, które

pasowały jej do rozwiązań doktrynalnych akceptowanych przez Świadków Jehowy.

Jednak w latach 1950-2011 Towarzystwo Strażnica też zmieniło lub wprowadziło wiele innych swych nauk, którym nie poświęciliśmy uwagi w osobnych rozdziałach. Ponieważ uważamy je za mniej istotne lub są to komentarze do fragmentów Biblii, których wcześniej wcale nie omawiano (nie było więc wcześniejszej interpretacji), dlatego wymienimy tu tylko nowe nauki z podanego zakresu czasu.

Oto nowe interpretacje Towarzystwa Strażnica przytoczone według angielskiego i polskiego skorowidza tematycznego (1930-1985 i 1986-2011) zamieszczonego na płytach *Watchtower Library 2010* oraz *Watchtower Library 2011*, pod hasłem *Daty*, w dziale *Kształtowanie się wierzeń*:

„1950, New World society” (Społeczeństwo Nowego Świata).

„1953: Gog z Magog (Eze 38, 39)”.

„1961, Elijah and Elisha dramas” (Dramaty Eliasza i Elizeusza).

„1963: (...) Księga Objawienia”.

„1966: denar wypłacony pracownikom winnicy (Mt 20)”.

„1969: Księga Objawienia”.

„1972: (...) wielka duchowa świątynia Jehowy”.

„1986, (...) »ten virgins« (Mt 25)” (Dziesięć panien).

„1996: »ciało« wybawione z »wielkiego ucisku« (Mt 24:22)
śluby zwyczajowe (plemienne)”.

„1997: wizja przemienienia (Mt 17; Mk 9; Łk 9)”.

„1998: Ezechielowa wizja odbudowanej świątyni i odrodzonego kraju (Eze 40 do 48)
jak długo ma obowiązywać nowe przymierze (Heb 13:20)
narody zaznają błogosławieństw dzięki Potomkowi Abrahama (Rdz 22:18)”.

„2001: oddawanie Jehowie czci »duchem« (Jn 4:24)
»świadcstwo rozwodowe« dla Judy (Iz 50:1)”.

„2002: dziedziniec, na którym służy »wielka rzesza« (Obj 7:15)”.

„2003: dlaczego niektórzy pierwsi chrześcijanie przestrzegali Prawa Mojżeszowego
znaczenie chrztu Żydów w dniu Pięćdziesiąticy 33 roku n.e.”.

„2008: (...) przypowieść o człowieku rzucającym nasienie (Mk 4:26-29)
przypowieść o niewodzie (Mt 13)
przypowieść o zakwasie schowanym w mące (Mt 13; Łk 13)
przypowieść o ziarnku gorczycy (Mt 13; Mk 4; Łk 13).

„2011,
entering Jehovah's rest (Heb 4): w11 7/15 24-28 (wejście do odpoczynku Jehowy)
Jesus »a corresponding ransom« (1Ti 2:6): w11 6/15 13; w11 8/15 32. (Jezus, »odpo-
wiedni okup«)”

Inne wydarzenia

„1965: pierwsza Sala Zgromadzeń”.

„1997: utworzenie Biura Informacyjnego”.

„2006: *Przebudźcie się!* staje się miesięcznikiem kładącym większy nacisk na Biblię”.

„2008: *Strażnica* zaczyna się ukazywać w dwóch edycjach: do rozpowszechniania i do studium”.

Dodatek 3. Ostrzeżenie i zastrzeżenia Towarzystwa Strażnica

Ostrzeżenie dotyczące zmian nauk

Towarzystwo Strażnica straszy swoich głosicieli, że gdy nie przyjmą oni nowych nauk, które wprowadzi ono, to będą musieli opuścić organizację:

„Niewłaściwe poglądy, wierzenia i praktyki są stopniowo zarzucane, a kto decyduje się przy nich obstawać, odchodzi razem z nimi” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa* 1995 s. 641).

Z jednej strony twierdzi ono, że Biblia jest nieomylna, a z drugiej, iż Świadkowie Jehowy muszą korygować poglądy zgodnie z tekstem Prz 4:18:

„Słowo Boże nie wymaga żadnych poprawek. Niemniej »ścieżka prawych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej, aż nastanie pełny dzień« (Przysłów 4:18)” (*Strażnica* 01.12 2008 s. 30).

Stwierdzenia dotyczące zmian nauk w przeszłości

Na początku należy wyjaśnić, że prezes Towarzystwa Strażnica C. T. Russell (zm. 1916) nazywał swoje nauki „teraźniejszą prawdą”, a więc zakładał, że ta prawda jest tylko na „dziś” i może ona ulec zmianie:

„Czy uważali, iż wszystko dokładnie zgłębili i posiadli pełne światło prawdy? Na pytanie takie brat Russell trafnie odpowiedział: »Na pewno nie; i nie posiadziemy go, zanim nie nadejdzie 'dzień doskonały'« (Prz. 4:18, Bg). Swoje wierzenia oparte na Piśmie Świętym często nazywali »teraźniejszą prawdą«, przez co wcale nie chcieli zasugerować, że zmienia się sama prawda, lecz że oni robią postępy w jej rozumieniu” (*Świadkowie Jehowy – głosiciele Królestwa Bożego* 1995 s. 121).

Oto jak ta organizacja Świadków Jehowy chwaliła się zmianami swych nauk w latach 1919-1931 oraz w ostatnim czasie:

„Wody zaczynają płynąć kanałem klasy »niewolnika« od chwili jego odnowienia w roku 1919. (...) Podobnie za obecnych późnych dni, kiedy się to zaczęło spełniać, okresowe sprawdzenie co trzy lata ukazuje stały wzrost głębi duchowej i czystości wód prawdy publikowanych przez Towarzystwo Strażnica. Strużka wydawana w roku 1919 sięgała do roku 1922 rzec by można do kostek, po czym nastąpiła większa głębia duchowości i wizji, aż po roku 1925 zaczął płynąć wielki strumień publikowanego nowego światła, który z kolei w latach od 1928 do 1931 prześcignięty został przez dalszy niepowstrzymany potok oświecenia biblijnego. Natomiast ci wszyscy, którzy byli związani z Towarzystwem Strażnica od roku 1931, mogą w dostatecznej mierze poświadczyć, że od tego czasu wody prawdy były poprzez czasopismo *Strażnica* oraz inne publikacje Towarzystwa Strażnica wydawane w takich ilościach i toczyły się tak szybkim nurtem, iż w celu dotrzymania im kroku trzeba było symbolicznie wprost »płynąć«” (*Strażnica* Nr 18, 1960 s. 7-8).

„Niekiedy następują zmiany zapatrywania na pewne tematy biblijne, omawiane w publikacjach Towarzystwa Strażnica. O tym, w co wierzymy, mówimy, że jest to »prawda«. Ale czy »prawda« ulega zmianie? (...) Można się więc spodziewać, że niekiedy występują zmiany zapatrywania. Może tak być, że nasze podstawowe wierzenia to zdrowe prawdy biblijne, ale niektórych szczegółów ewentualnie w przeszłości nie rozumieliśmy w całej pełni. Z czasem, z pomocą ducha Jehowy, dochodzimy do wyjaśnienia tych spraw. Na przykład kilka lat temu mieliśmy w »Strażnicy« świetną serię artykułów na temat »władz zwierzchnich«. (...) Po starannym zbadaniu Pisma Świętego doszliśmy jednak do przekonania, że pewne teksty biblijne powinny być inaczej wykładane. Zdaliśmy sobie na przykład sprawę z tego, że »władze zwierzchnie« wspomniane w Liście do Rzymian 13:1 (NW), to nie Jehowa Bóg i Jezus Chrystus, ale władze polityczne. To samo dotyczy wersetów z Listu do Tytusa 3:1 i 1 Piotra 2:13, 14. Podstawowe prawdy pozostały mimo tego niezmienione. Nasza postawa wobec Boga i wobec państwa jest taka sama, jak i poprzednio. Podobnie z naszymi dociekaniami co do zmartwychwstania. (...) Teraz jednak rozumiemy, że według Pisma świętego zmartwychwstać ma więcej ludzi niż się spodziewaliśmy dawniej. Prawda o zmartwychwstaniu nie została więc odrzucona, ale poszerzyła się, a my głębiej doceniamy miłość i miłosierdzie Jehowy, których przejawem jest postanowienie co do zmartwychwstania” (*Strażnica* Nr 11, 1967 s. 11).

„Pobudzany tą nadzieją »niewolnik wierny i rozumny« zwracał uwagę całego ludu Bożego na znak czasów, zapowiadający bliskość panowania Królestwa Bożego. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie był w tym zakresie inspirowany ani w działaniu swym doskonały. Pisma szeregu członków klasy »niewolnika«, które się złożyły na chrześcijańską część Słowa Bożego, były natchnione i nieomylne, ale inaczej przedstawia się rzecz z późniejszymi pracami. Literatura wydawana za życia Charlesa Taze Russella, pierwszego prezesa Towarzystwa Strażnica, nie była doskonała; nie była też doskonała za J. F. Rutherforda, następnego prezesa Towarzystwa. Coraz jaśniejsze światło padające na Słowo Boże, jak również fakty historyczne, po wielokroć aż do naszych dni wskazywały, w czym należy wprowadzić poprawki takiego czy innego rodzaju. Ale nie zapominajmy, że pobudki tego »niewolnika« zawsze były czyste, niesamolubne; we wszystkim powodowały nim dobre intencje” (*Strażnica Rok C [1979] Nr 23 s. 14*).

„Trzeba też wziąć pod uwagę, że jeśli dany temat omawia się ponownie, to najczęściej przedstawiany jest pod innym kątem, z nowego punktu widzenia, z dodatkowymi szczegółami oraz obszerniejszą i dobitniejszą argumentacją” (*Strażnica CIII [1982] Nr 14 s. 19*).

„Tego rodzaju poprawki są od czasu do czasu konieczne, ponieważ Księga Przysłów 4:18 powiada, że »ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które coraz bardziej się nasila aż do nastania pełnego dnia«. Oczywiście odstępcy, którzy się stali przeciwnikami prawdy, 'zgrzytają zębami' na takie stopniowe objawianie jej, ale nie trzeba się tym przejmować” (*Strażnica CV [1984] Nr 16 s. 9*).

„Od czasu do czasu następują zmiany w zrozumieniu pewnych wersetów lub proctw biblijnych. »Ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które coraz bardziej się nasila aż do nastania pełnego dnia«, czytamy w Księdze Przysłów 4:18. Niektórych takie uściślenia wytrącają z równowagi. Ale »sprawiedliwi« znajdują czas na przemyślenie i przyswojenie sobie tych nowych prawd biblijnych, zamiast wnioskować nierozważnie, że 'wierny niewolnik' popełnił błąd” (*Strażnica Rok CVI [1985] Nr 3 s. 25*).

„Wszelkie korekty dotyczące nieczystych praktyk często stawały się dla sług Bożych próbami lojalności. (...) Z roku na rok Jehowa w dalszym ciągu przetapia i uszlachetnia swój lud, który jako całość poddał się procesowi oczyszczania pod względem działalności, organizacji, nauk i czystości moralnej” (*Strażnica Rok CVIII [1987] Nr 19 s. 17-18*).

„Nowożytna organizacja Świadców Jehowy już od przeszło 100 lat chętnie reaguje na kierownictwo świętego ducha Bożego. W miarę jak duch Jehowy stopniowo oświeca ich pod względem duchowym, ochoczo dokonują potrzebnych zmian, by się dostosować do aktualnego zrozumienia (Przysłów 4:18)” (*Strażnica Nr 7, 2000 s. 10*).

„Jednocześnie wiemy, że nasza wiedza na temat zamierzenia Bożego nie jest zupełna; w minionych latach musieliśmy niekiedy skorygować swe zrozumienie.

Lojalni chrześcijanie są gotowi cierpliwie czekać, aż Jehowa wyjaśni pewne sprawy (Przysłów 4:18). Nie opuścimy więc organizacji, którą Bóg z upodobaniem się posługuje, dostrzegamy bowiem wyraźne dowody, że cieszy się ona Jego błogosławieństwem" (*Strażnica* Nr 4, 2004 s. 17).

„Kiedy są uściślane wyjaśnienia wersetów biblijnych lub usprawniane jakieś procedury, chętnie to akceptujemy. Z radością dostrzegamy dowody, że duchowe światło jest coraz jaśniejsze (Prz. 4:18). Jeśli trudno nam zrozumieć jakąś zmianę, prosimy Jehowę, by pomógł nam ją pojąć" (*Strażnica* 15.12 2008 s. 10).

„Również w naszych czasach Jehowa odsłania swą wolę stopniowo (Prz. 4:18). Posługując się duchem świętym, oddziałuje na »niewolnika wiernego i roztropnego« oraz na Ciało Kierownicze (Mat. 24:45). Bracia ci nieraz przekazują nam uaktualnione zrozumienie Słowa Bożego albo wprowadzają usprawnienia organizacyjne. Warto zadać sobie pytania: Jak reaguję na takie zmiany?" (*Składajmy dokładne świadectwo Królestwie Bożym* 2009 s. 71).

David A. Reed, były starszy zboru Świadków Jehowy, bardzo trafnie skomentował odwoływanie się Towarzystwa Strażnica do Księgi Przysłów 4:18:

„Tak, argument o »nowym świetle« jest przebiegłą formą obrony, którą posługuje się Towarzystwo Strażnica, by *uwolnić się od winy* w tej, czy innej sytuacji.

Idea ta opiera się na interpretacji Księgi Przysłów 4:18, gdzie czytamy: »Lecz ścieżka prawych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej, aż nastanie pełny dzień« (NŚ). Kontekst wskazuje, że nie można tym werselem usprawiedliwiać zmian doktrynalnych, gdyż chodzi tu o kontrast ze 'ścieżką niegodziwych' (werset 14). »Droga niegodziwych jest jak mrok; nie wiedzą, o co się potykają« (werset 19). Kontekst nie pozwala uzasadnić interpretacji, jaką Świadkowie nadają wersełowi 18.

Niezbędnym, oczywistym warunkiem dla teorii Świadków o »coraz jaśniejszym świetle« jest założenie, że każde światło *od Boga* musi być prawdziwe, bez względu na to, czy jest starym światłem czy nowym światłem, ponieważ Jezus Chrystus jest »drogą i *prawdą*, i życiem« (Jana 14:6). Założyciel Towarzystwa Strażnica, Charles Taze Russell zgodził się z tym wkrótce po tym, jak opuścił pewne ugrupowanie adwentystyczne, z którym był związany i zaczął wydawać własne pismo religijne. Tamci adwentyści zawsze wprowadzali jakieś »nowe światło«, by wytłumaczyć się z chybionych proroctw i z innych zmian w zakresie swych wierzeń. W nowym czasopiśmie Russella potępiono tę praktykę.

»Gdybyśmy szli za człowiekiem, to niewątpliwie byłoby z nami inaczej; niewątpliwie jeden ludzki pogląd przeczyłby drugiemu, i to, co było światłem rok temu, dwa lata temu lub sześć lat temu uznawalibyśmy teraz za ciemność; lecz w Bogu nie ma zmienności, ani obracającego się cienia, i tak samo jest z *prawdą*; każde poznanie lub każde światło pochodzące od Boga musi być jak jego autor. Nowy pogląd na

prawdę nigdy nie może być sprzeczny z dawniejszą prawdą. 'Nowe światło' nigdy nie usuwa starego 'światła', lecz dodaje coś do niego« – *Strażnica Syjońska* angielska, luty 1881 r., strona 3⁷².

Podzielamy wniosek Davida Reeda, że w Księdze Przysłów 4:18 chodzi bardziej o aspekt etyczny życia ludzi wierzących. Jest tam mowa o wzroście w uświęceniu człowieka Bożego, który – jak wiemy z Nowego Testamentu – znajdzie swój finał, gdy podczas doskonałego dnia, po powrocie Chrystusa, wierny znajdzie się w wiecznej chwale.

Zastrzeżenia i zapowiedzi dotyczące zmiany nauk

Towarzystwo Strażnica równocześnie zastrzega się i obiecuje, że nadal będzie zmieniać swe nauki. Jego głosiciele w związku z tym nigdy nie będą mieć pewności, czy wierzenie, które u nich dziś funkcjonuje, nie będzie jutro zmienione. Dotyczy to też wykładni, które były już 'korygowane'. Oto kilka wypowiedzi tej organizacji z ostatniego czasu:

„W miarę ciągłego studium Biblii oraz obserwacji stopniowego urzeczywistniania się zamierzeń Bożych, wydarzeń światowych spełniających proroctwa, jak również sytuacji ludu Bożego na ziemi, Ciało Kierownicze może niekiedy uznać za konieczne skorygowanie zrozumienia niektórych nauk. Dzięki temu pogłębia się znajomość prawdy” (*Świadkowie Jehowy zjednoczeni w spełnianiu woli Bożej na całym świecie* 1988 s. 26-27).

„Liczymy się jednak z tym, że upływ czasu i coraz jaśniejsze światło duchowe mogą rozszerzyć i zmienić nasze zrozumienie proroctw i proroczych obrazów biblijnych (Przysłów 4:18)” (*Strażnica* Nr 16, 1990 s. 31).

„Chociaż wielka rzesza cudzoziemców nigdy nie wejdzie do pozaobrazowego Miejsca Świętego, może się dużo nauczyć z tego, co symbolizowały sprzęty z literalnej świątyni. Tak jak w świeczniku trzeba było ciągle uzupełniać oliwę, tak cudzoziemcy potrzebują pomocy ducha świętego do zrozumienia coraz to nowych prawd ze Słowa Bożego, przekazywanych za pośrednictwem »niewolnika wiernego i roztropnego«” (*Strażnica* Nr 13, 1996 s. 21).

„Kiedy więc korygowane jest nasze zrozumienie jakiegoś fragmentu biblijnego, cieszymy się z lepszego poznania prawdy! Okoliczność, iż wciąż jesteśmy oświeceni, potwierdza, że znajdujemy się na właściwej drodze. (...) Owszem, pewne aspekty zamierzenia Bożego wciąż dostrzegamy »w mglistym zarysie«. Jeśli jednak nasze stopy będą się mocno trzymać tej »ścieżki«, to kiedy nadejdzie wyznaczony przez Boga czas, ujrzemy prawdę w pełnej krasie. A na razie cieszymy się z tego, co już zostało nam objawione przez Boga, i czekajmy na oświecenie w sprawach, których jeszcze do końca nie rozumiemy” (*Strażnica* Nr 6, 2000 s. 14).

2 David A. Reed, *Odpowiedzi dla Świadków Jehowy według tematów*, KONCEPT Design, b.m.w. 2011, s. 120-121.

„Dlaczego z biegiem lat zdarzały się zmiany w naukach Świadców Jehowy? (...) W miarę lepszego zrozumienia czegoś nieraz trzeba zmienić zdanie. Świadcowie Jehowy są gotowi pokornie dokonywać takich zmian” (*Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* 2001 s. 347).

„Jaśniejsze strugi światła od Jehowy rozświetlają ścieżkę Jego sług i uszlachetniają ich pod względem organizacyjnym, doktrynalnym i moralnym” (*Strażnica* Nr 4, 2006 s. 26).

„Po trzecie, duch święty ma udział w odsłanianiu prawd biblijnych (Prz. 4:18). »Wierny i roztropny niewolnik« od dawna posługuje się niniejszym czasopismem do przekazywania coraz jaśniejszego duchowego światła (Mat. 24:45). Pomyślmy na przykład o naszym zrozumieniu, kto wchodzi w skład »tego pokolenia«, o którym wspomniał Jezus (*odczytaj Mateusza 24:32-34*). Co to za pokolenie? Jak wyjaśniono w artykule zatytułowanym »Co dla ciebie oznacza obecność Chrystusa?«, Jezus nie miał na myśli ludzi niegodziwych, lecz swoich uczniów, na których wkrótce został wylany duch święty” (*Strażnica* 15.04 2010 s. 10).

Ciekawe, że w innej publikacji Towarzystwo Strażnica zapewniło, iż „nie zachodzi potrzeba objawiania nowych prawd”:

„W miarę upływu lat Jehowa stopniowo dawał swemu ludowi coraz jaśniejsze zrozumienie swej woli (Prz. 4:18). Korygowanie zrozumienia było starannie wykładane i dokumentowane przez organizację. Nie wprowadzano jednak żadnych zmian do fundamentalnych zasad. Z tego powodu na przykład Jezusowe Kazanie na Górze jest dzisiaj rozumiane tak samo, jak blisko 2000 lat temu, gdy je wygłaszał. Ponieważ to, czego potrzebujemy, już zostało dane, więc nie zachodzi potrzeba objawiania nowych prawd” (*Nasza Służba Królestwa* Nr 9, 1989 s. 3).

Oto zaś wytyczne, jakie daje organizacja Świadców Jehowy, aby byli skorzy przyjmować nowe nauki:

„Kiedy są uściślane wyjaśnienia wersetów biblijnych lub usprawniane jakieś procedury, chętnie to akceptujemy. Z radością dostrzegamy dowody, że duchowe światło jest coraz jaśniejsze (Prz. 4:18). Jeśli trudno nam zrozumieć jakąś zmianę, prosimy Jehowę, by pomógł nam ją pojąć. A w oczekiwaniu na to trwamy w posłuszeństwie, zachowując nieskazitelność” (*Strażnica* 15.12 2008 s. 10).

Towarzystwo Strażnica niedawno, prawdopodobnie po raz pierwszy, stwierdziło, że zmiany jego nauk spowodowane są przez Boga (!), by dotrzymać „kroku zamierzeniu realizowanemu przez Jehowę”:

„W czasach nowożytnych nieraz otrzymywaliśmy uaktualnione informacje dotyczące pewnych nauk biblijnych. Nie powinno nas to niepokoić – powinno raczej pogłębiać zaufanie do niewolnika wiernego i roztropnego. Gdy jego przedstawiciele zauważają, że zrozumienie pewnych prawd trzeba uściślić lub skorygować, nie powstrzymują się przed wprowadzeniem zmian. Niewolnikowi bardziej zależy na dotrzymaniu kroku zamierzeniu realizowanemu przez Jehowę niż na uniknięciu

krytyki w związku z takimi zmianami. Jak *ty osobiście* reagujesz, gdy przedstawiane są uaktualnione informacje w kwestiach biblijnych?" (*Strażnica* 15.07 2011 s. 30).

Pomimo, że wykładnie Świadków Jehowy zmieniają się ciągle, to Towarzystwo Strażnica nakazuje im wierzyć, że nauki te pochodzą od Boga:

„Literatura ta jest oparta na Słowie Bożym, dlatego podawane w niej pouczenia nie pochodzą od ludzi, lecz od Jehowy” (*Strażnica* 15.09 2010 s. 13).

Mało tego, uczy się głosicieli, że bez pomocy Towarzystwa Strażnica nie są oni w stanie ‘odkryć’ nauk tej organizacji, rzekomo pochodzących z Biblii:

„W jaki sposób Bóg udostępnia zrozumienie swych prorocत्व? Przy pomocy swego Słowa, swego świętego ducha i przez swe ziemskie narzędzie, czyli kanał. (...) Że Jehowa posługuje się dziś takim kanałem i że ten kanał jest złączony ze Społeczeństwem Nowego Świata świadków Jehowy niewątpliwie pokazują fakty” (*Strażnica* Nr 18, 1963 s. 9).

„Kto nie nawiąże kontaktu z tym kanałem łączności, którym posługuje się Bóg, ten nie zrobi postępów na drodze życia, niezależnie od tego, jak często by czytał Biblię” (*Strażnica* Rok CIII [1982] Nr 18 s. 20).

„Trudno oczekiwać, by dostrzegł to światło ktoś, kto tylko czyta Biblię, nie korzystając ze środków zgotowanych przez Boga. Dlatego Jehowa Bóg ustanowił »niewolnika wiernego i rozumnego«, zapowiedzianego w Ewangelii według Mateusza 24:45-47. Obecnie tego »niewolnika« reprezentuje Ciało Kierownicze Świadków Jehowy” (*Strażnica* Nr 9, 1992 s. 31).

„Musimy przyznać, że choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię, nigdy nie poznalibyśmy prawdy samodzielnie. Nie odkrylibyśmy prawdy o Jehowie, o Jego zamierzeniach i przymiotach, o znaczeniu i doniosłej roli Jego imienia, o Królestwie, okupie złożonym przez Jezusa, o różnicy między organizacją Bożą a organizacją Szatana ani o tym, dlaczego Bóg dopuszcza zło” (*Strażnica* Nr 23, 1990 s. 19);

„Pokornie przyznają, że bez pomocy niewolnika wiernego i roztropnego wcale lub prawie wcale nie znałyby cennych prawd biblijnych, dotyczących między innymi zwierzchnictwa Jehowy, uświęcania Jego imienia, Królestwa, nowych niebios i nowej ziemi, duszy, stanu umarłych, a także tego, kim naprawdę są Jehowa i Jego Syn oraz czym jest duch święty” (*Strażnica* Nr 7, 2007 s. 25).

Tu trzeba przyznać pewną rację Towarzystwu Strażnica, że rzeczywiście „choćbyśmy nie wiadomo jak długo czytali Biblię”, to nigdy nie wpadlibyśmy na takie rozumienie Pisma Świętego, jakie ma ta organizacja.

Wiedza Towarzystwa Strażnica większa niż Apostołów?

Towarzystwo Strażnica aby usprawiedliwić swoje zmiany nauk i wiedzę potrafi stwierdzać, że wie więcej niż Apostołowie Jezusa:

„W odpowiedzi Jezus nie omówił z nimi wszystkich spraw związanych z panowaniem Królestwa, lecz oznajmił: »Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą« (Dzieje 1:7). (...) Chociaż więc posiadali ograniczoną znajomość prawd o Królestwie, to jednak osiągnięty stopień wiedzy dodawał im bodźca, by »oczekiwać (...) dnia Bożego« (2 Piotra 3:12, NP). Obecna nasza wiedza o Królestwie Bożym – o tym, czym ono jest i czego dokona – jest daleko bardziej zaawansowana, ale nadal nie jest kompletna” (Strażnica Rok C [1979] Nr 13 s. 27).

Podobnie wypowiadała się ta organizacja przed oczekiwanym rokiem 1975:

„Nawet jeżeli nie daje się spojrzeć poza rok 1975, czy jest to podstawa do ograniczania aktywności? Apostołowie nie widzieli ani tak daleko, jak my; nie wiedzieli przecież nic o roku 1975. Dostrzegali przed sobą tylko krótki czas, w którym mieli dokończyć powierzonego im dzieła. (1 Piotra 4:7) Dlatego też we wszystkich swoich pismach wzywali do czujności i przynagłali do wzmożonej działalności (Dzieje 20:20; 2 Tym. 4:2). I słusznie. Gdyby się guzdrali i ociągali, gdyby uspokajali siebie myślą, że koniec nadejdzie dopiero za kilka tysięcy lat, na pewno by nie ukończyli wyznaczanego im biegu” (Strażnica Nr 5, 1969 s. 8, art. „Dlaczego oczekujesz roku 1975?”).

Ciekawe, że Towarzystwo Strażnica opisując wiedzę gnostyków, jakby pisało o sobie:

„Gnostycy (od greckiego słowa *gnō'sis* – »wiedza, poznanie«) twierdzili, iż dzięki tajemnemu objawieniu posiadli wyższą wiedzę, i chętni się, że mogą `poprawiać apostołów” (Strażnica Nr 14, 1990 s. 21).

Dodatek 4. Fotokopie publikacji Towarzystwa Strażnica głoszących koniec świata w XX wieku

Dla wielu Świadków Jehowy, którzy przyłączyli się do organizacji stosunkowo niedawno, może być zaskoczeniem, że ich przywódcy wprost twierdzili w niektórych publikacjach, iż Armagedon nastąpi na pewno w XX wieku (!):

„Mówi ona [Biblia] jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszczać sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w owym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się

urzeczywistnić w XX wieku” (*Przebudźcie się!* Nr 11 z lat 1960-1969, art. „XX wiek w prorocctwie biblijnym” s. 12; *Awake!* 22.02 1961 s. 5)];

„Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który objął już władzę, właśnie w XX wieku oczyści ziemię z wszelkiego zła” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 7);

„O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NW), dniem ‘gniewu Jehowy’. W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszchemogącego, zwany ‘po hebrajsku Armagedon’. Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia” (jw. s. 13; *Awake!* 22.02 1961 s. 8);

„Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje ‘walka w dzień Jahwe’ przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. (...) Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny ‘miecz’ Jehowy ‘wytnie’ z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni. Jednakże ‘miecz’ Jehowy zostanie doyty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we ‘wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy’. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza ‘miecza’ Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami” (*Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa – Jak?* 1974 [ang. 1971] s. 143).

Poniżej zamieszczamy fotokopie powyższych cytatów.

księżę niemieckich protestowało przeciw wymordowaniu wielu milionów Żydów i innym krwawym prześladowaniom. Racja stanu, która powstrzymywała Stolicę Świętą od zerwania tego konkordatu, chociaż nawiązała, że Kościół katolicki nie rzucił klątwy na Hitlera, ochrzczonego katolika, mimo potwornych zbrodni, jakie nasiłci popełnili przeciwko ludzkości, chociaż domagały się tego ugrupowania katolickie, np. te, które w roku 1939 obradowały w Chi-

cago (Illinois, USA). - "Catholic Telegraph-Register" z 1 września 1939.

Kościół katolicki, który zawarł konkordat z Hitlerem i honorował go mimo zbrodni, jakich się dopuszczano za rządów tego dyktatora, uczynił siebie przyjacielem tego świata, stając się przez to wrogiem Boga. (Jakuba 4:4) Do niego mają zastosowanie karzące słowa Psalmu 50:18: "Gdy widzisz złodzieja, brataśz się z nim, a z wszetecznikami spółka twója." - *Cylkow.*



DZISIEJSZY świat jest tak zbitý z tropu jak "dzieciól w skamieniałym lesie". Niezliczona ilość ludzi podejmuje obecnie raz to, raz owo, spótykając się jednak tylko z samymi rozczarowaniami. Dla takich ludzi przyszłość wygłąda beznadziejnie. Niektórzy zadają sobie pytanie, czy nauka nie

koleniu. Mówi ona jednak także i o tym, że pewna grupa ludzi miała obwieszcząć sprawiedliwe rządy Boże, nadto mówi o wojnie, którą Bóg ma prowadzić przeciwko wszelkiemu złu, o raju, w który ma być potem przekształcona cała ziemia, oraz o tym, że w oym raju nie będzie śmierci. Wszystko to według Biblii, ma się urzeczywistnić w XX wieku.

Ludzie są dziś tak zaślepieni osiągnięciami naukowymi naszego wieku rakiet i statków kosmicznych, że większość z nich w ogóle nie daje wiary prorocctwom zawartym w Biblii. Nowocześni duchowni twierdzą, że Biblia jest przestarzałą i trzeba ją napisać od nowa i to w stylu opowiadań o podróżach kosmicznych, aby dzieci miały dla niej większe zainteresowanie.² Naturalnie ten stosunek przywódców religijnych do Biblii doprowadził do tego, że na ogół ludzie nie dbają o Biblię. Mimo to nadal żywi się pragnienie poznania przyszłości.

Ludzie nie są jednak w stanie przepowiedzieć przyszłości w sposób godny zaufania. Czy zaufałbyś prognozie pogody, podanej przez jakiegoś meteorologa, do tego stopnia, żebyś był gotów dać za to swoje życie? Dlaczego więc wierzyć innym ludziom, którzy przepowiadają przyszłość? Następujące przykłady, zaczerpnięte z naszych czasów, dowodzą,

urzczywistni nadziei ludzi na lepszą przyszłość. Nauka zapowiada, że w ciągu kilkudziesięciu lat pomoże w prawidłowym zagospodarowaniu mórz; że będzie trzymać w szachu głąb; że zostaną usunięte wszelkie przyczyny chorób zakaźnych; że roboty będą wykonywać za ludzi takie prace, jak np. pisanie listów, gotowanie, sprzątanie, kierowanie pojazdami. Podróż na Marsa w statku kosmicznym, poruszającym się z szybkością 64 000 do 97 000 km na godzinę, zabierze tylko rok czasu.¹

Wiele rzeczy odkrytych przez naukę służy dla dobra człowieka, gdyż większa wiedza umożliwia mu coraz lepsze wykorzystywanie środków postawionych do jego dyspozycji przez Stwórcę. Niestety, bardzo często wiedza jest używana do samolubnych celów i na szkodę człowieka. Trzeba powiedzieć otwarcie, że postępy, jakie możemy osiągnąć w dziedzinie zagospodarowania mórz, nie rozwiążą światowego problemu wyżywienia, dopóki sprawa rozdziału środków spożywczych będzie spoczywać w rękach ludzi samolubnych. Człowiek nie jest też w stanie usunąć wszystkich chorób i zagwarantować życie wieczne, jakkolwiek wiadomo już dzisiaj, w jaki sposób można łagodzić ból i usuwać pewne schorzenia. Nowoczesne aparaty elektroniczne i statki kosmiczne mogą nas wprawić w zdumienie, ponieważ jednak zdobyte materiały nie mogą nam zapewnić miłości ani nadać treści naszemu życiu duchowemu, rzeczy te nie mogą nas uszczęśliwić. Okazuje się zatem, że sama nauka nie potrafi zaspokoić twoich potrzeb w zakresie prawdziwego zadowolenia i bezpieczeństwa. Musisz się rozejrzeć za czymś innym. Udać się do Słowa Bożego!

Kto w Biblii szuka nadziei na przyszłość, ten nie powinien być zaskoczony, że wśród zawartych w niej prorocत्व znajduje się i takie, które dotyczy XX wieku i zapowiada nadejście czasów kryzysnych. Wojny, braki żywności, trzęsienia ziemi, wzrost przestępczości, zdziwienie obyczajów - oto rzeczy, które Biblia przepowiedziała obecnemu po-

jak niepewne są takie przepowiednie: Kilka lat po zakończeniu pierwszej wojny światowej generał angielski Sir Ian Hamilton miał powiedzieć: "Następna wojna będzie trwać tyle tygodni, ile lat trwała ostatnia wojna, i zniszczy cywilizację."³ Jego zdaniem druga wojna światowa musiałaby się zakończyć już po upływie miesiąca.

Przed końcem drugiej wojny światowej powstała dalsza przepowiednia. Pewnej młodej wieśniaczce w Włoszech miała się ukazać kilkakrotnie "Panna Maria". Pierwsze objawienie miało mieć miejsce 12 maja 1944 roku. W czasie jednego z objawień miała przepowiedzieć zakończenie wojny na koniec lipca 1944 roku. Tymczasem wojna zakończyła się dopiero, rok później, 14 sierpnia 1945.

Obecnie powstają przepowiednie na temat trzeciej wojny światowej. W Stanach Zjednoczonych Jean Dixon, wróżka odwiedzana przez senatorów, posłów i zaufane osoby z Białego Domu, przepowiedziała, że w roku 1958 Chiny Ludowe wciągną świat do wojny z powodo wysp Quezoy i Matsu. "Chiny zamną te wyspy", wróżyła. "Nie odstraszą ich nawet olbrzymie straty, jakie będą musiały ponieść waleki".⁵ Ponadto, przepowiedziała ona, że pod koniec roku 1958 zachwiana zostanie silna pozycja Nikity Chruszczowa, premiera ZSRR. Żadne z tych prorocत्व się nie spełniło.

Pochodzenie i charakter

prawdziwego prorocत्व

Człowiek stosował już różne metody, aby uchylić rąbka przyszłości. Próbował wzytyckiego, od wrótb z rzucania łyżkami aż do wrótb z fusów kawy. Znane są próby wrózenia z kryształowej kuli, próbowanie ujawnić tajemnice przyszłości obserwowaniem koloru i specyficznych właściwości wina. Próbowano już nawet odgadnąć przyszłość z ruchów wyszy. Nic więcej dziwnego, że wszystkie te i jeszcze inne metody, mające umożliwić odsłonięcie tajemnicy przyszłości, zawiody i nie spełniały marzenia ludzkości - po-

znania tego, co ją czeka.

Czas najwyższy, by z uwagi na te niepowodzenia ludzie zasięgaliby informacji o przyszłości gdzie indziej. Powinni zajrzeć do Słowa Bożego, to jest do księgi boskich prorocत्व.

Czym jest prorocत्व biblijne? Większość ludzi nie ma właściwego rozeznanie, co trzeba przez to rozumieć. Prorocत्वem biblijnym jest sprawiona przez Boga przepowiednia przyszłych wydarzeń.

Bóg informował ludzi o przyszłych wydarzeniach w różny sposób. Niekiedy przepowiadał im coś słowo w słowo. Kiedy indziej znowu dawał im wizję, lub oznaćmiał im przyszłe wydarzenia przez sny i rozmowy z aniołami. Mężowie cięszący się uznaniem Boga i natchnieni duchem świętym spisali te boskie przepowiednie przyszłych wydarzeń. - Daniela 2:19, 28; Dzieje 10:10-16; 1 Mojżeszowa 18:16-21.

Wypeźnienie w XX wieku

Najlepiej będzie, jeżeli zbadamy kilka z licznych prorocत्व biblijnych, które się spełniły w XX wieku. Przyczyni się to do wykazania autentyczności Biblii a z drugiej strony wzmoćni naszą wiarę w prorocत्व, które się jeszcze nie spełniły.

W Mateusza 24:7 powiedziano, że „powstanie naród przeciwko narodowi”. Czy przejdiesz nad tym prorocत्वem do porządku, wypowiadając uwagę: „Wojny były zawsze!”? Czy która z wojen, jakie miały miejsce w minionych stuleciach, pochłonięła tyle ofiar co pierwsza wojna światowa? Daleko przewyższyła ona pod tym względem wszystkie dotychczasowe wojny. Porównajmy listy strat z pięciu największych wojen, prowadzonych przed pierwszą wojną światową: Wojny Napoleońskie (1796-1815), straty w ludziach: 6 000 000; wojna krymska (1854-1856): 767 000; wojna secesyjna w USA (1861-1865): 936 122; wojna niemiecko-francuska (1870/71): 710 000; wojna rosyjsko-japońska (1904/05): 550 000; pierwsza wojna światowa (1914-1918): 37 508 686; druga wojna światowa: 53 886 541.8

W Łukasza 21:11 powiedziano: „I będą miejscami wielkie trzęsienia ziemi.” Czy może kto zaprzeczyć, że w XX wieku więcej ludzi traci życie wskutek trzęsień ziemi niż dawniej? Posłuchajmy: „W ciągu 2000 lat, w których sporządzano zapiski, straciło życie wskutek trzęsień ziemi około 10 000 000 ludzi.”¹¹ Wskazze od roku 1915 do 1949 trzęsienia ziemi pociągnęły za sobą 848 450 ofiar. Oznacza to, że w tych 35 latach było co roku przeciętnie 24 241 ofiar trzęsień ziemi. Nie możemy też zapominać o 1960 trzęsienia ziemi pociągnęły za sobą 25 000 ofiar. Widzimy więc, że również i to prorocत्व Biblii się spełniło.

Spełnienie się prorocत्व wzmocnienia wiary

Również w XX wieku zaczęło się spełniać piękne prorocत्व biblijne: „I będzie głoşzona ta Ewangelia Królestwa po całej zamieszkałej ziemi.” (Mateusza 24:14, NDbb) W tym dziele głoşzenia bierze udział ponad milion świadków Jehowy, zamieszkujących w 194 krajach. W roku 1963 chrześcijanie ci poświęcili na tę działalność ponad 151 251 000 godzin, co oznacza, że w każdej minucie roku więcej niż 17 000 chrześcijan ogłaşzało Królestwo. Jakże Królestwo? Królestwo Boże, które zniszczy wszystkie dzisiejsze królestwa ludzkie. (Daniela 2:44, Wk) Biblia przepowiada, że ten niebiański rząd, który już objął władzę, właśnie w XX wieku oczyszczi ziemię z wszelkiego zła.

Teraz musimy się zastanowić, czy okoliczność, że się spełniły wyżej wspomniane prorocत्व, nie daje gwarancji spełnienia się prorocत्व Biblii dotychczas jeszcze niewypełnionych? Czy nie widzisz, że 24 rozdział Mateusza, 13 rozdział Marka, 21 rozdział Łukasza i 3 rozdział 2 Tymoteusza wskazują prorocत्व na XX wiek? Jeżeli Bóg - w myśl 1 Koryn. 13:14,33,40 - czyni wszystko według ustalonego porządku, to czy nie jest rzeczą słuszną oczekiwać,

A zatem wspomniane proroctwo, które miało się wypełnić w XX wieku, rzeczywiście spełnia się naszym stuleciu.

W Marka 13:8 czytamy, że "będą głody". Czy to proroctwo się spełniło? Weźmy pod uwagę następujące fakty: Po pierwszej wojnie światowej podano do wiadomości, że w Indii 32 000 000 ludzi jest bliskich śmierci głodowej. "Nigdy jeszcze", powiedziano w pewnej korespondencji, "odkąd tylko istniała ludzkość, nie było w tym kraju takiej sytuacji".⁷ W owym czasie również w Rosji panował taki głód, że wygłodzeni ludzie "marli jak muchy, ponieważ jedli odpadki, trawę, korę z drzew, lupinę z melonów, ziemię itp."⁸ W lutym 1922 roku głodowało w Rosji 13 722 613 osób. W roku 1925 nawiedziła zachodnie wybrzeże Irlandii najgorsza klęska głodowa, jakiej kraj ten nie przeżywał od 28 lat.⁹ W latach posuchy 1933 i 1934 w Kanadzie uległo zniszczeniu 60% zasiewów pszenicy. W dodatku Kanada Zachodnia została wtedy nawiedzona najgorszą w swych dziejach plagą szarańczy. W Niemczech w ogóle nie było wówczas siana, również Francja i Włochy ucierpiały z powodu suszy; pola uprawne w Portugalii zostały całkowicie ogołoczone przez olbrzymie roje szarańczy; Anglię dręczył wielki brak wody.

W XX wieku, jak to przepowiedziała Biblia, coraz bardziej dają się we znaki brak środków spożywczych, co udowadniają następujące dane o minionych wielkich klęskach głodowych: w 1016 r. po Chr. głodowało 30 000 000 ludzi; w 1344 - 90 000 000; w 1790 - 103 000 000; w 1877 - 116 000 000; w 1920 - 255 000 000; w 1946 - 500 000 000. Nie dawc podano do wiadomości, że w Północnej Bengalii (India) na terenach dotkniętych klęską głodową rodzice sprzedawali swoje dzieci po 70 centów, aby je ratować przed śmiercią głodową i aby uzyskać pieniądze na zakup żywności dla siebie.¹⁰ Tak więc i to proroctwo o klęskach głodu spełniło się w XX wieku.

że również inne szczegóły, podane w wyżej przytoczonych rozdziałach Biblii, wypełnią się w XX wieku? A jeśli tak, to:

Co nas czeka?

Jezus powiedział: "Gdy te rzeczy zaczną się sprawdzać, nabierzcie ducha i podnieście głowę wasze! Zbliżyła się wasze zbawienie. Zaprawdę powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż to wszystko się spełni. Będzie zatem na siebie! Niech obzarstwo i opilstwo ani troski ziemskie nie obciążają serc waszych; niech was ów dzień nie zaskoczy niespodziewanie naby potrzask, bo spadnie on na wszystkich mieszkających całego kręgu ziemi." - Łukasza 21:28, 31, 34, 35, Kow.

O jakim dniu mówił Jezus? Czy o wybuchu trzeciej wojny światowej? Nie. Sofoniasz nazywa ten dzień w 2 rozdziale, wierszu 3 (NVI), dniem "Gniewu Jehowy". W 16 rozdziale Objawienia, wierszach 14 i 16 (Kow) określono go jako wielki dzień Boga Wszechmogącego, zwany "po hebrajsku Armagedon". Wojna ta zostanie stoczona w XX wieku. Proroctwo o niej spełni się tak dokładnie, jak się spełniły proroctwa o wojnach światowych, głodach, trzęsieniach ziemi itd. Proroctwo to wypełni się za życia obecnego pokolenia.

Powodem do radości jest ostatnie proroctwo zamieszczone w Biblii, w 21 rozdziale Objawienia. Zapowiedziano w nim, że nowy, niebiański rząd doprowadzi ludzkość do doskonałości i będzie jej błogosławił. Nie tylko znikną wówczas wszelkie choroby, lecz nawet śmierci już nie będzie. Bóg oblecukuje, że wszystko uczyni nowym. - Objawienie 21:4, 5.

Jeśli chcesz mieć nadzieję wzięcia udziału w spełnieniu się tego proroctwa, to teraz musisz działać. W czasie, jaki jeszcze pozostał, musisz posiadać zrozumienie proroctw biblijnych. Tylko wtedy bowiem będziesz mógł tak działać, żeby to

wydobyłem miecz z pochwy; już nie powróci do niej.” - Ezechiela 21:10 (w Gd 21:5).

8 Nie tylko zresztą mieszkańcy „ziemi izraelskiej” i Jeruzalem zgrzeszyli przeciw Jehowie. „Wszelkie ciało”, wszyscy ludzie, byli wtedy grzesznikami wobec Niego, choćby nie byli bezpośrednio związani z Nim przymierzem, jak naród izraelski. Oni także zasłużyli na karę. Nie mieli znaleźć się w sytuacji, w której mogliby tryumfować nad Izraelem i chełpić się, że Bóg Izraela, Jehowa, podjął drastyczne kroki przeciw własnemu ludowi, natomiast oni, nie należąc do „ciała” izraelskiego, uszli Jego uwagi. Nie mieli sobie myśleć, że są sprawiedliwsi niż Izrael. A zatem wszystkie narody wrogo usposobione do wybranego ludu Jehowy również musiały iść pod ostrze miecza Jehowy, gdyż grzeszyły przeciw Niemu i przeciw Jego ludowi. Jego obnażony „miecz” nie miał spocząć, dopóki nie wykona wyroku Jehowy także na „ciele” niezraelskim. Dzięki temu „wszyscy cielesni” mieli poznać, że nie kto inny, tylko Bóg Izraela, Jehowa, walczy z nimi swoim „mieczem”.

„MIECZ” JEHOWY PRZECIW „WSZYSTKIM CIELESNYM”

9 Już wkrótce, jeszcze w naszym XX wieku, rozgorzeje „walka w dzień Jahwe” przeciw współczesnemu odpowiednikowi Jeruzalem, to znaczy przeciw chrześcijaństwu. Starożytna „ziemia izraelska” wyobraża pole działania chrześcijaństwa. Wyobraża pozycję chrześcijaństwa oraz stosunki, jakie ono rzekomo utrzymuje z Bogiem na podstawie „nowego przymierza”, którego pośrednikiem jest Jezus Chrystus. Teraz nie pora na to, żeby ktokolwiek w chrześcijaństwie polegał na bliżej nieokreślonej sprawiedliwości opartej na własnych zasługach i pyznił się tą swoją niby sprawiedliwością. Wszystkich religiantów liczących na to, że chrześcijaństwo cieszy się uznaniem u Boga, wojenny „miecz” Jehowy „wytnie” z tej pozycji, którą przypisują chrześcijaństwu jego duchowni.

10 Jednakże „miecz” Jehowy zostanie doarty nie tylko przeciw zwolennikom chrześcijaństwa. Ugodzi także we „wszelkie ciało od południa /chrześcijaństwa/ aż do północy”. Religianci stanowiący całą resztę światowego imperium religii fałszywej poczują cięcia ostrza „miecza” Jehowy. Nie uchroni ich od tego fakt, że nie są chrześcijanami. Nie będą mogli cieszyć się z zagłady chrześcijaństwa, rywalizującego z nimi systemu religijnego.

11 Stanu sprawiedliwości przed jedynym żywym i prawdziwym Bogiem Jehową nie osiąga się dzięki chrześcijaństwu ani dzięki żadnej innej religii świata, która daje nadzieję na zdobycie sobie zasługi uczynkami własnej sprawiedliwości. Ponieważ zbliża się „walka w dzień Jahwe” przeciw wszelkiej religii fałszywej, więc tym pilniejsza staje się potrzeba uznania drogi Bożej, która prowadzi do osiągnięcia prawdziwej sprawiedliwości.

8. Jak więc „wszyscy cielesni” mieli poznać, że Jehowa dobył „miecza” z pochwy, i z jakiego powodu?

9. Co dzisiaj wyobraża „ziemia izraelska” i kogo wytnie z niej „miecz” Jehowy?

10. Jakim jeszcze religiantom, oprócz zwolenników chrześcijaństwa, zapowiedziano wycięcie „mieczem” Jehowy i dlaczego?

11. W jakich systemach religijnych nie można osiągnąć prawdziwej sprawiedliwości i uznanie czyjej drogi jest teraz bardzo pilne?

3. Narody mają poznać, że Ja jestem Jehowa – Jak? 1974 s. 143

Wnioski końcowe

W Liście Judy 3 czytamy: „Umiłowani! Pragnąc usilnie napisać wam o wspólnym naszym zbawieniu, uznałem za konieczne wysłać do was ten list z upomnieniem, abyście staczali bój o wiarę, raz na zawsze przekazaną świętym” (przekład Nowego Testamentu ks. Dąbrowskiego z greki). Biblista Remigiusz Popowski tak komentuje ten werset: „Duch Boży podkreśla tutaj, że objawienie Nowego Przymierza dane było w całości i raz na zawsze przez Jezusa Chrystusa Apostołom. Tego objawienia nie wolno zmieniać ani niczego dodawać. Innego, tajnego, dawanego komuś poza Apostołami objawienia nie ma. Świętymi w czasach apostoelskich nazywano wszystkich chrześcijan” (*Nowy Testament, Przekład na Wielki Jubileusz Roku 2000*).

Z kolei w komentarzu do Ewangelii Jana 14:26 czytamy w *Biblii Tysiąclecia*: „Duch Święty zapewni Kościołowi dalsze zgłębianie prawdy objawionej przez Jezusa Chrystusa (2,22; 12,6; 13,7), zwłaszcza tego, co się odnosi do Jego Osoby (15,26; 20,9). Duch Święty nie da jednak nowego objawienia (16,12-15)”.

Porównajmy z tymi wypowiedziami fakty z historii zmian doktrynalnych Towarzystwa Strażnica, zamieszczone na kartach tej książki, i rozważmy, czy spełniają one kryterium wiary raz na zawsze przekazanej świętym?

Jeśli stwierdzamy, że nauki Świadców Jehowy są niestabilne i zmienne „jak chorągiewka na wietrze”³, to weźmy sobie do serca pouczenie apostoła Pawła:

„On to również ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych duszpasterzami i nauczycielami. Wszystko zaś po to, aby lud wierny mógł lepiej wypełniać swoją posługę i przyczyniać się do budowania Ciała Chrystusowego, tak iżbyśmy wszyscy stanowili jedno w wierze i byli pełni poznania Syna Bożego; abyśmy też doszli do prawdziwej dojrzałości [duchowej], do rozmiarów owej doskonałości, jaką jest Pełnia Chrystusa. W ten sposób przestaniemy już być dziećmi, unoszonymi przez różne fale i rzucanymi to tu, to tam byle podmuchem pseudopouczeń, wygłaszanych przez ludzi nieuczciwych i przebiegłych w sprawdzaniu innych na manowce fałszu” (Efezjan 4:11-14, *Biblia Warszawsko-Praska*).

Ponadto chcielibyśmy przestrzec Czytelników, w tym także Świadców Jehowy, że można intensywnie badać Biblię, a mimo to minąć się z celem, dla którego Bóg ją nam dał. Oto, co powiedział o tym sam Zbawiciel:

3 Pewien były długoletni Świadek Jehowy, nieco humorystycznie ilustruje zmienność nauk Towarzystwa Strażnica następującym przykładem z życia: „Wczoraj pożyczyłem od ciebie tysiąc złotych. Gdy mam je zwrócić, mówię ci, że mam »nowe światło« w tej sprawie, mianowicie, iż pożyczyłem od ciebie pięćset złotych. Za jakiś czas ogłaszam tobie, że mam jeszcze nowsze »światło« w tej kwestii, że to ty jesteś mi winny pięćset złotych. Jednocześnie tamte dawniejsze wersje są uznane za nieaktualne”.

„Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie” (J 5:39-40; *Biblia Tysiąclecia*, wyd. II).

W wielkim błędzie tkwi każdy, kto studiuje Biblię, lecz to studium Biblii nie prowadzi go do Chrystusa, jako Tego, w którym mieszka cielesnie cała pełnia Bóstwa (Kol 2:9). Świadkowie Jehowy przyznali: „pewne aspekty zamierzenia Bożego wciąż dostrzegamy »w mglistym zarysie«” (*Strážnica* Nr 6, 2000 s. 14). Wielu obiektywnych obserwatorów stwierdza, że Świadkowie Jehowy pomimo ogromnej ilości „światał” wciąż błędzą, chodząc we mgle. Każdy, kto nie chce uznać, że w Chrystusie są wszelkie skarby mądrości i poznania (Kol 2:3), jest skazany na błędzenie we mgle.